Rodzicom

Spis treści

Wykaz skrótów 13

Wstęp 15

Rozdział I
Naturalne prawo człowieka do bezpieczeństwa 25

1. Pojęcie bezpieczeństwa 25
   1.1. Leksykalne ujęcie bezpieczeństwa 25
   1.2. Pojęcie bezpieczeństwa w poglądach doktryny 30
2. Ugruntowana w naturze ludzkiej potrzeba bezpieczeństwa 38
   2.1. Psychologiczne wyjaśnienie mechanizmu powstawania ludzkich potrzeb 38
   2.2. Klasyfikacja i hierarchizowanie ludzkich potrzeb ze szczególnym uwzględnieniem potrzeby bezpieczeństwa 39
   2.3. Znaczenie potrzeby bezpieczeństwa w życiu społecznym człowieka 41
3. Bezpieczeństwo jako prawo człowieka 46
   3.1. Podstawowe ludzkie potrzeby jako uzasadnienie praw człowieka 46
   3.2. Bezpieczeństwo człowieka jako zasada konstytucyjna nowoczesnego państwa 49
   3.3. Normatywne odzwierciedlenie naturalnego prawa człowieka do bezpieczeństwa w przepisach Konstytucji RP oraz w aktach normatywnych prawa międzynarodowego i europejskiego 53
4. Podsumowanie 65

Rozdział II
Bezpieczeństwo człowieka jako cel i funkcja państwa 69

1. Pojęcie i problematyka celu i funkcji państwa 69
   1.1. Pojęcie celu państwa i katalog celów realizowanych przez państwa współczesne 69

1.2. Płaszczyzna opisowa a płaszczyzna normatywna formułowania twierdzeń na temat celów państwa 70
1.3. Relatywizm a uniwersalizm wartości w kontekście uzasadniania bezpieczeństwa człowieka jako celu państwa ... 73
1.4. Bezpieczeństwo człowieka a reżim polityczny 75
1.5. Funkcja ochronna państwa 79
2. Bezpieczeństwo człowieka w relacji do dobra wspólnego jako celu państwa 82
3. Bezpieczeństwo człowieka w teoriach genezy państwa 87
3.1. Bezpieczeństwo człowieka jako stały motyw w teoriach genezy państwa 87
3.2. Bezpieczeństwo człowieka jako zakładane minimum organizacji państwowej w poglądach Arystotelesa 89
3.3. Bezpieczeństwo człowieka jako centralny motyw zawarcia umowy społecznej 90
3.3.1. Bezpieczeństwo człowieka w poglądach sofistów i Platona na temat umowy społecznej 90
3.3.2. Legalistyczna postawa Sokratesa wyrazem pojmowania umowy społecznej jako domniemanej zgody na istniejący porządek społeczny 91
3.3.3. Hugo Grocjusz jako przedstawiciel teorii umowy społecznej 93
3.3.4. Bezpieczeństwo człowieka jako główny cel państwa w teorii umowy społecznej Thomasa Hobbesa 94
3.3.5. Poglądy Johna Locke'a jako wyraz troski o bezpieczeństwo człowieka w państwie oraz jako istotny wkład w budowanie koncepcji bezpieczeństwa prawnego 102
3.3.6. Bezpieczeństwo człowieka w koncepcji umowy społecznej Jean-Jacquesa Rousseau 109
4. Państwo prawa jako gwarant bezpieczeństwa człowieka 112
4.1. Państwo prawa, państwo prawne, państwo praworządne – uwagi terminologiczne w kontekście problematyki bezpieczeństwa człowieka 112
4.2. Immanuel Kant jako prekursor państwa prawa i zwolennik idei bezpieczeństwa ustawowego 118
4.3. Standardy demokratycznego państwa prawa a bezpieczeństwo człowieka 125
5. Zasada ochrony zaufania obywateli do państwa i do stanowionego przez nie prawa 133
5.1. Zasada ochrony zaufania obywateli do państwa i do stanowionego przez nie prawa jako integralny element państwa prawa 133
5.2. Dwuaspektowość problemu zaufania we wzajemnych relacjach państwa i obywateli 135

5.3. Ochrona zaufania obywateli do państwa jako potwierdzenie przez państwo swojej wiarygodności 137
5.4. Zasada ochrony zaufania obywateli do państwa i do stanowionego przez nie prawa w prawie administracyjnym 139
5.5. Zasada ochrony zaufania obywateli do państwa i do stanowionego przez nie prawa w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego 142
6. Podsumowanie 152

Rozdział III
Bezpieczeństwo prawne jako funkcja porządku prawnego 155

1. Pojęcie i znaczenie porządku prawnego 155
1.1. Porządek prawny a system prawny, ład społeczny i porządek społeczny 155
1.2. Porządek prawny a pojmowanie prawa 159
2. Prawnonaturalne podstawy porządku i bezpieczeństwa prawnego . 188
2.1. Relacja instynktu i rozumu w naturze człowieka a potrzeba i poczucie bezpieczeństwa 188
2.2. Potrzeba bezpieczeństwa a potrzeba życia w uporządkowanym, przewidywalnym świecie 192
2.3. Naturalny porządek wszechświata 193
2.4. Konieczność ustanowienia porządku normatywnego umożliwiającego życie społeczne człowieka 198
2.5. Bezpieczeństwo prawne jako roszczenie prawnonaturalne 214
3. Bezpieczeństwo prawne a pewność prawa 223
3.1. Rozumienie pojęcia *Rechtssicherheit* w niemieckiej doktrynie prawa 224
3.2. Pojęcie *Rechtssicherheit* a pojmowanie bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa w polskiej doktrynie prawa 248
3.3. Rozumienie bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa w odniesieniu do orzecznictwa polskiego Trybunału Konstytucyjnego 254
3.4. Podejmowane w polskiej doktrynie prawa próby odróżniania pojęć: bezpieczeństwo prawne – pewność prawa 263
3.5. Relacja pojęć: bezpieczeństwo prawne – pewność prawa jako relacja celu i środka 266
4. Bezpieczeństwo prawne – definicja i struktura pojęcia 271
5. Podsumowanie 275

Rozdział IV
Bezpieczeństwo prawne a sprawiedliwość 279

1. Problem sprawiedliwości i niesprawiedliwości prawa 279
1.1. Aspekty sprawiedliwości 279

1.2. Związek sprawiedliwości z funkcjonowaniem rozumu praktycznego 280
1.3. Sprawiedliwość jako następstwo prawa 299
1.4. Problem sprawiedliwości i niesprawiedliwości prawa pozytywnego 305
2. Moment krytyczny bezpieczeństwa prawnego: *lex iniusta non est lex* 310
3. Relacje między bezpieczeństwem prawnym a sprawiedliwością jako fundamentalnymi wartościami prawa pozytywnego 336
3.1. Problem antynomiczności bezpieczeństwa prawnego i sprawiedliwości jako elementów idei prawa w ujęciu Gustawa Radbrucha i Arthura Kaufmanna 336
3.2. Stanowisko Karla Petraschka: relacja napięcia w wymiarze idealnym i konieczność kompromisu w wymiarze realnym prawa 340
3.3. Oryginalność propozycji Niklasa Luhmanna 345
3.4. Bezpieczeństwo prawne i sprawiedliwość w relacji współdziałania i wzajemnego umacniania 346
4. Podsumowanie 351

Rozdział V
Bezpieczeństwo prawne w praktyce – wybrane przykłady z dziedziny tworzenia i stosowania prawa 355

1. Uwagi wprowadzające 355
2. Zasada ochrony praw nabytych i zasada ochrony interesów w toku. Rola prawa intertemporalnego 358
3. *Vacatio legis* 368
4. Zasada *lex retro non agit* 369
5. Generalne klauzule odsyłające 372
6. Problem jednolitości stosowania prawa 379
7. Problematyka stosowania prawa podatkowego 384
7.1. Specyfika prawa podatkowego a bezpieczeństwo prawne 384
7.2. Instytucja przedawnienia w prawie podatkowym a bezpieczeństwo prawne 386
7.3. Pojęcie „niewydanie interpretacji" a bezpieczeństwo prawne . . . 388
7.4. Pojęcie „reprezentacja" a bezpieczeństwo prawne 396
8. Podsumowanie 404

Zakończenie 405

Bibliografia 415

1. Źródła 415
1.1. Akty normatywne 415
1.2. Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego 417

1.3. Orzecznictwo Sądu Najwyższego 420
1.4. Orzecznictwo Naczelnego Sądu Administracyjnego 421
2. Literatura 422

Legal Security from the Point of View of the Philosophy of Law (Summary) 463

Indeks osób 465

Table of Contents 477

Wykaz skrótów

AAS	– Acta Apostolicae Sedis
CBOSA	– Centralna Baza Orzeczeń Sądów Administracyjnych
Dz. U.	– Dziennik Ustaw
EKPCz	– Europejska Konwencja Praw Człowieka (Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, Dz. U. z 1993 r., Nr 61, poz. 284, oświadczenie rządowe: poz. 285)
ETPC	– Europejski Trybunał Praw Człowieka
k. c.	– Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. z 1964 r., Nr 16, poz. 93 z późn. zm.)
k. k.	– Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. z dnia 2 sierpnia 1997 r. Nr 88, poz. 553 z późn. zm.)
k. p. k.	– Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. Nr 89, poz. 555 z późn. zm.)
k. p. a.	– Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn.: Dz. U. z 2000 r., Nr 98, poz. 1071 z późn. zm.)
KPPUE	– Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej
k. r. o.	– Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. Nr 9, poz. 59 z późn. zm.)
MKT	– Międzynarodowa Komisja Teologiczna
MPPOiP	– Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z dnia 16 grudnia 1966 r. (Dz. U. z 1977 r., Nr 38 poz. 167)
NSA	– Naczelny Sąd Administracyjny
O. p.	– Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (Dz. U. Nr 137, poz. 926 z późn. zm.; tekst jedn. Dz. U. z 2005 r. Nr 8, poz. 60 z późn. zm., Dz. U. z 2012 r., poz. 749)
ONSAiWSA	– Orzecznictwo Naczelnego Sądu Administracyjnego i Wojewódzkich Sądów Administracyjnych
OSNAPiUS	– Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Administracyjna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych
OSNCP	– Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

OSNKW	– Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Karna i Wojskowa
OSP	– Orzecznictwo Sądów Polskich
OTK	– Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego
OTK ZU	– Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. Zbiór Urzędowy
pot.	– potoczny
p. p. s. a.	– Ustawa z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz. U. z 2002 r., Nr 153, poz. 1270 z późn. zm)
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
RP	– Rzeczpospolita Polska
SN	– Sąd Najwyższy
Śr.	– średniowieczne znaczenie terminu
TK	– Trybunał Konstytucyjny
TUE	– Traktat o Unii Europejskiej
u. p. d. o. f.	– Ustawa z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. z 2000 r., Nr 14, poz. 176 ze zm., tekst jedn. Dz. U. z 2012 r., poz. 361)
u. p. d. o. p.	– Ustawa z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (Dz. U. z 2011 r., Nr 74, poz. 397)
zag.	– zagadnienie
zd.	– zdanie
ze zm.	– ze zmianami
zn.	– znaczenie
z późn. zm.	– z późniejszymi zmianami

Wstęp

[Stan wojny] istnieje tam, gdzie ma miejsce gwałt i wyrządzanie krzywd [...],
mimo że dzieje się to w imieniu prawa, z zachowaniem jego pozorów i form.
Celem bowiem prawa jest opieka nad niewinnymi
i naprawienie im wyrządzonych szkód
przez stosowanie go wobec wszystkich, którzy mu podlegają.
(John Locke, *Dwa traktaty o rządzie*)*

Bezpieczeństwo prawne jako termin stosowany w języku prawniczym funkcjonuje już od dłuższego czasu w polskiej kulturze prawnej. Zapewne do jego popularyzacji przyczyniły się przedwojenne przekłady dzieł Gustawa Radbrucha[1], w których tłumacz, Czesław Znamierowski, stosował ten termin jako odpowiednik niemieckiego *Rechtssicherheit*. Ten niemiecki termin nie ma jednakże dokładnego odpowiednika w języku polskim. Konotuje on bowiem zarówno aspekt bezpieczeństwa

---

* J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 177.

[1] Zob. G. Radbruch, *Wstęp do prawoznawstwa*, tłum. Cz. Znamierowski, Warszawa 1924; tenże, *Zarys filozofii prawa*, tłum. Cz. Znamierowski, Warszawa-Kraków 1938. W późniejszych przekładach także tłumaczono *Rechtssicherheit* jako bezpieczeństwo prawne; zob. G. Radbruch, *Pięć minut filozofii prawa*, tłum. J. Stelmach, w: T. Gizbert-Studnicki, K. Płeszka, R. Sarkowicz, J. Stelmach (red.), *Współczesna teoria i filozofia prawa na zachodzie Europy. Wybór tekstów*, Kraków 1985, s. 47-48; tenże, *Ustawowe bezprawie i ponadustawowe prawo*, tłum. J. Stelmach, w: T. Gizbert-Studnicki, K. Płeszka, R. Sarkowicz, J. Stelmach (red.), *Współczesna teoria i filozofia prawa na zachodzie Europy. Wybór tekstów*, Kraków 1985, s. 49-57; tenże, *Pięć minut filozofii prawa*, tłum. J. Zajadło, „Colloquia Communia" 1988-1989, nr 6 (41) – 1 (42), s. 61-62; tenże, *Ustawowe bezprawie i ponadustawowe prawo*, tłum. Cz. Tarnogórski, w: M. Szyszkowska, *Zarys filozofii prawa*, Białystok 1992, s. 237-250; tenże, *Ustawa i prawo*, tłum. J. Zajadło, „Ius et Lex" 2002, nr 1, s. 157-163; tenże, *Filozofia prawa*, tłum. E. Nowak, Warszawa 2009.

(*securitas*), jak i pewności (*certitudo*) prawa[2]. Być może oddziaływanie niemieckiej literatury prawniczej przyczyniło się do zamiennego stosowania w polskim języku prawniczym terminów: bezpieczeństwo prawne – pewność prawa.

W szczególności w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego można zauważyć brak konsekwencji w posługiwaniu się tymi terminami. Trybunał Konstytucyjny wywodzi zasadę bezpieczeństwa prawnego z zasady demokratycznego państwa prawa[3], z której wywodzi także szereg innych zasad związanych w różnym stopniu z zasadą bezpieczeństwa prawnego. Są to mianowicie m. in. takie zasady jak zasada pewności prawa, zasada ochrony zaufania obywateli do państwa i do stanowionego przez nie prawa, zasada ochrony praw nabytych, zasada ochrony interesów w toku, zasada niedziałania prawa wstecz czy zasada prawidłowej legislacji. Zakresy znaczeniowe wymienionych zasad częściowo się pokrywają i krzyżują, a ich wzajemne relacje nie są jednoznacznie określone. Już choćby pobieżny przegląd tej problematyki wskazuje na wysoki poziom jej złożoności i zawiłości. W moim przekonaniu kluczem do jej uporządkowania jest odpowiedź na pytanie: Co to jest bezpieczeństwo prawne? Udzielenie odpowiedzi na to pytanie stanowi główny cel badawczy niniejszej pracy.

Podejmując się tego zadania mam z jednej strony świadomość trudności z nim związanych, z drugiej zaś przekonanie o potrzebie prowadzenia badań naukowych w tej dotychczas nieopracowanej, pomimo jej niewątpliwej doniosłości, dziedzinie. Bezpieczeństwo prawne ma bowiem fundamentalne znaczenie w procesie urzeczywistniania ideałów demokratycznego państwa prawa. Podjęta w niniejszej rozprawie próba wszechstronnej eksplikacji pojęcia bezpieczeństwa prawnego, uściślenia jego treści i wyodrębnienia różnych aspektów znaczeniowych stanowi pierwsze w polskiej literaturze prawniczej tego typu opracowanie. Wykorzystane w nim poglądy doktryny prawa, zarówno polskiej, jak i w szczególności niemieckiej posłużyły do skonstruowania

---

[2] Józef Nowacki w odniesieniu m. in. do dzieł G. Radbrucha posługuje się terminem „pewność prawa", zob. J. Nowacki, *Pewność prawa a zasada lex retro non agit*, w: tenże, *Studia z teorii prawa*, Kraków 2003, s. 85-105.

[3] Zob. szerzej na ten temat J. Potrzeszcz, *Bezpieczeństwo prawne w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2006, t. 16, nr 1, s. 7-40.

argumentacji na rzecz konieczności wyraźnego odróżniania pojęcia bezpieczeństwa prawnego od pojęcia pewności prawa.

Interesujące rozróżnienie bezpieczeństwa prawnego od pewności prawa zaproponował Jerzy Wróblewski, który opracowując kategorię pewności sądowego stosowania prawa, stwierdził, iż „bezpieczeństwo prawne to pewność rozpatrywana z punktu widzenia ochrony praw jednostki”[4]. Ta myśl stanowi inspirację do podjętego w niniejszej rozprawie opracowania kategorii bezpieczeństwa prawnego jako pojęcia odróżnianego od pojęcia pewności prawa. Twierdzę, iż odróżnianie pojęcia bezpieczeństwa prawnego i pojęcia pewności prawa jest niezwykle istotne, bowiem pozwala precyzyjniej określać ważne z punktu widzenia ochrony praw człowieka wartości związane z funkcjonowaniem prawa pozytywnego.

Bezpieczeństwo prawne jest bardzo ważną wartością filozoficznoprawną. Filozofia prawa poszukuje bowiem odpowiedzi na pytanie o istotę prawa i jego znaczenie w życiu człowieka. Przedmiotem jej zainteresowania są zależności człowieka w relacji do prawa pozytywnego i prawa naturalnego. Filozofia prawa jest zatem ściśle związana z filozofią człowieka[5]. Ponadto filozofia prawa jest „nauką ogólną o złożonej deskryptywno-normatywnej strukturze, umożliwiającą spojrzenie przede wszystkim z pozycji «zewnętrznego obserwatora», ale jednocześnie przydatną także z perspektywy «wewnętrznego uczestnika» fenomenu prawa”[6]. Przyjęcie perspektywy filozoficznoprawnej w jej nierozłącznym związku z filozofią człowieka wyraźnie podkreśla, iż prawo do bezpieczeństwa prawnego, traktowane tutaj jako aspekt szeroko pojmowanego prawa do bezpieczeństwa, stanowi naturalne uprawnienie jednostki, które powinno znaleźć ochronę przede wszystkim w państwie (chociaż współcześnie realizuje się ono także na forum międzynarodowym czy też na forum Unii Europejskiej) poprzez istniejący w nim porządek prawa pozytywnego. Wobec utrwalonej w polskiej doktrynie prawa tradycji posługiwania się pojęciem bezpieczeństwa prawnego, niejednokrotnie utożsamianego z pojęciem pewności prawa

[4] J. Wróblewski, *Wartości a decyzja sądowa*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 95.

[5] Zob. M. Szyszkowska, *Filozofia człowieka u podstaw systemów filozoficznoprawnych*, w: taż (red.) *Filozofia prawa*, Warszawa 2001, s. 145.

[6] J. Zajadło, *Niebezpieczne rozumowania prima facie: prawnik-rzemieślnik czy prawnik-filozof?*, w: tenże, *Po co prawnikom filozofia prawa?*, Warszawa 2008, s. 7-8.

i pojawiających się czasami wypowiedzi typu: „nawet najbardziej niesprawiedliwe prawo gwarantuje bezpieczeństwo prawne", może wydawać się rewolucyjny pogląd prezentowany w niniejszej rozprawie, że bezpieczeństwo prawne jest roszczeniem typowo prawnonaturalnym. Jeśli jednak przyjmiemy założenie, że potrzeba tworzenia prawa pozytywnego wynika z samego prawa naturalnego, wówczas twierdzenie o prawnonaturalnym charakterze roszczenia do bezpieczeństwa prawnego jest czymś wręcz oczywistym. Bezpieczeństwo prawne stanowi właściwy cel prawa pozytywnego i usprawiedliwia sens jego istnienia. Roszczenie do bezpieczeństwa prawnego wynika z samego prawa naturalnego, podobnie jak uzasadniana jest na gruncie prawa naturalnego konieczność istnienia prawa pozytywnego w celu zapewnienia ludziom możliwości pokojowego współżycia i warunków rozwoju za pomocą porządku prawnego. W szczególności w demokratycznym państwie prawa uzasadnione jest oczekiwanie jednostek, że prawo pozytywne będzie zabezpieczało ich podstawowe dobra życiowe i interesy.

Pomimo swej doniosłości, dotychczas bezpieczeństwo prawne nie było przedmiotem żadnego większego opracowania. Można zaobserwować natomiast wzmożone zainteresowanie problematyką pewności prawa, o czym świadczą napisane ostatnio aż trzy rozprawy doktorskie na ten temat[7]. Chociaż bezpieczeństwo prawne wspominane jest tylko incydentalnie, to należy docenić wkład autorów tych prac w rozwój polskiej myśli prawniczej dotyczącej istotnych wartości związanych z tworzeniem i stosowaniem prawa pozytywnego. Pośrednio jest to także wkład w opracowanie kategorii bezpieczeństwa prawnego. Pewność prawa stanowi bowiem, w przekonaniu autorki niniejszej rozprawy, jeden z najważniejszych środków służących urzeczywistnianiu bezpieczeństwa prawnego jako celu i sensu istnienia prawa pozytywnego. Wzmożone w ostatnim czasie zainteresowanie problematyką pewności prawa należy ocenić jako bardzo pozytywne zjawisko, ponieważ przez długi okres czasu na tym polu niewiele było prowadzonych badań naukowych i wciąż aktualne pozostawało twierdzenie Józefa Nowackiego, wypowiedziane w 1964 roku, iż „problematyce pewności prawa w li-

[7] Zob. M. Wojciechowski, *Pewność prawa – studium z teorii i filozofii prawa* (rozprawa doktorska), Gdańsk 2009; U. A. Kosielińska-Grabowska, *Pewność prawa w perspektywie prawotwórczej na tle orzecznictwa krajowego i europejskiego* (rozprawa doktorska), Kraków 2010; K. Sadowski, *Pewność prawa jako podstawa demokratycznego państwa prawnego* (rozprawa doktorska), Warszawa 2012.

teraturze polskiej nieomal nie poświęcono żadnej uwagi”[8]. To samo można zasadniczo w tej chwili powiedzieć o bezpieczeństwie prawnym. Należy jednakże podkreślić, że próby zwrócenia uwagi na kategorię bezpieczeństwa prawnego były podejmowane.

Andrzej Stelmachowski stwierdził w 2000 roku, iż można odnieść wrażenie, że walor bezpieczeństwa prawnego „w ogóle nie jest u nas uświadamiany, przynajmniej w szerszej skali”[9]. Problematyce bezpieczeństwa prawnego poświęcony został w 2002 roku tom 9 „Gdańskich Studiów Prawniczych”, co znalazło odzwierciedlenie w tytule: *Problemy bezpieczeństwa prawnego z perspektywy teorii i filozofii prawa*[10]. Jednak w żadnym z opublikowanych w tym tomie artykułów nie podjęto próby kompleksowego opracowania kategorii bezpieczeństwa prawnego. Dotychczas, o ile mi wiadomo, jedyne takie opracowanie (z natury rzeczy bardzo skrótowe) stanowi opracowane przez Macieja Wojciechowskiego hasło w *Leksykonie współczesnej teorii i filozofii prawa* pod redakcją Jerzego Zajadło[11].

Realizując cel badawczy, którym jest odpowiedź na pytanie: co to jest bezpieczeństwo prawne?, posłużono się różnymi metodami, wśród których ważną rolę odgrywa metoda logiczno-językowa, komparatystyczna, aksjologiczna oraz hermeneutyka prawnicza, obejmująca problemy tworzenia, interpretacji oraz stosowania prawa. W rozdziałach I-IV niniejszej rozprawy wyodrębniono płaszczyzny badawcze, które umożliwiają udzielenie odpowiedzi na postawione pytanie. Jako że filozofia prawa ściśle jest związana z filozofią człowieka, nie można było pominąć problematyki właściwości natury ludzkiej, w której ma swoje źródło naturalna potrzeba bezpieczeństwa. Istnienie tej potrzeby potwierdzają badania socjologów i psychologów. W szczególności ważną rolę odgrywa teoria amerykańskiego psychologa, Abrahama H. Maslowa, który uznał potrzebę bezpieczeństwa za podstawową potrzebę czło-

[8] J. Nowacki, *Pewność prawa a zasada lex retro non agit*, s. 85.

[9] A. Stelmachowski, *Problem stabilności prawa*, w: *Prawo i ład społeczny. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesor Annie Turskiej*, Warszawa 2000, s. 24.

[10] Zob. J. Jabłońska-Bonca, J. Guść (red.), *Problemy bezpieczeństwa prawnego z perspektywy teorii i filozofii prawa. Tom dedykowany prof. zw. dr. hab. Tomaszowi Langerowi z okazji 40-lecia pracy zawodowej i 30-lecia kierowania zespołową Katedrą Teorii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2002, t. 9.

[11] Zob. M. Wojciechowski, *Bezpieczeństwo prawne*, w: J. Zajadło (red.), *Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa. 100 podstawowych pojęć*, Warszawa 2007, s. 25-28.

wieka warunkującą realizację innych potrzeb. Ta naturalna potrzeba bezpieczeństwa, wspólna wszystkim ludziom, uzasadnia istnienie naturalnego prawa człowieka do bezpieczeństwa. Rozważania na ten temat stanowią treść rozdziału I.

Na bazie ustaleń poczynionych w rozdziale I skupiono następnie uwagę na możliwościach urzeczywistnienia bezpieczeństwa człowieka w ramach struktur państwowych. Dlatego też w rozdziale II rozważania dotyczą problematyki bezpieczeństwa człowieka jako celu i funkcji państwa. Ponieważ problematyka ta nie jest wolna od kontrowersji, należało odnieść się do wielu szczegółowych kwestii, jak np. wyodrębnienie płaszczyzny opisowej i płaszczyzny normatywnej formułowania twierdzeń na temat celu państwa, relatywizm a uniwersalizm wartości w kontekście bezpieczeństwa człowieka jako celu państwa czy też gwarantowanie bezpieczeństwa człowieka w zależności od reżimu politycznego. W tradycji filozofii klasycznej przyjmuje się, że celem państwa jest dobro wspólne. Należało zatem ustosunkować się do relacji zachodzącej pomiędzy bezpieczeństwem człowieka a dobrem wspólnym. W wyjaśnieniu bezpieczeństwa człowieka jako celu państwa a także w przybliżeniu pojęcia bezpieczeństwa prawnego pomocne okazały się poglądy wyrażone w teoriach genezy państwa. W szczególności istotną rolę odgrywają tutaj poglądy Thomasa Hobbesa, Johna Locke'a oraz Immanuela Kanta jako prekursora państwa prawa. W państwie prawa bezpieczeństwo człowieka powinno być w sposób szczególny chronione, co znajduje współcześnie swój wyraz w, wywodzonej z zasady demokratycznego państwa prawa, zasadzie ochrony zaufania obywateli do państwa i do stanowionego przez nie prawa. Jednym z najistotniejszych środków tej ochrony jest bowiem prawo pozytywne. To ustalenie w naturalny sposób przenosi naszą uwagę na płaszczyznę porządku prawnego.

W rozdziale III, który pełni kluczową rolę w realizacji podjętego celu badawczego, bezpieczeństwo prawne określone zostało jako funkcja porządku prawnego. Po wstępnym wyjaśnieniu relacji pojęć: porządek prawny, system prawny, ład społeczny i porządek społeczny oraz rozumienia samego prawa, następnie ukazaniu prawnonaturalnych podstaw porządku i bezpieczeństwa prawnego, nasza uwaga przenosi się na zasadnicze problemy, a mianowicie ustalenie relacji bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa oraz podjęcie próby zdefiniowania i określenia struktury pojęcia bezpieczeństwa prawnego. Wykorzystana w tym

celu krytyczna analiza poglądów niemieckiej doktryny prawa, ukazała z jednej strony fakt, iż problemy z określeniem pojęcia bezpieczeństwa prawnego/pewności prawa (*Rechtssicherheit*) oraz spory w doktrynie są obecne także w niemieckiej kulturze prawnej, pomimo iż tradycja państwa prawa i związana z nią problematyka bezpieczeństwa prawnego/pewności prawa są w niej znacznie bardziej ugruntowane niż w polskiej kulturze prawnej. Z drugiej strony zaś wyodrębniane aspekty znaczeniowe pojęcia *Rechtssicherheit* (szerokie i wąskie) mogą być pomocne w określeniu pojęć polskiego języka prawniczego, a mianowicie bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa. Szczególnie warto zwrócić uwagę na poglądy Franza Scholza[12], którego rozumienie *sensu largo* pojęcia *Rechtssicherheit* jest niezwykle adekwatne (*mutatis mutandis*) do określenia pojęcia bezpieczeństwa prawnego. Bardziej precyzyjne określenie struktury pojęcia bezpieczeństwa prawnego, w którym istotną rolę pełni odróżnienie idei bezpieczeństwa prawnego i jej faktycznej realizacji za pomocą prawa pozytywnego w konkretnej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej, znajduje swoje dopełnienie w określeniu relacji bezpieczeństwa prawnego i sprawiedliwości. Zagadnienie to stanowi przedmiot zainteresowania w rozdziale IV.

Tradycyjnie, głównie za sprawą popularyzacji poglądów Gustawa Radbrucha, przyjmuje się tezę o antynomiczności wartości bezpieczeństwa prawnego i sprawiedliwości jako fundamentalnych wartości prawa pozytywnego. Okazuje się jednak, że ustalenie wzajemnych relacji pomiędzy tymi wartościami uzależnione jest w znacznej mierze od pojmowania zarówno samej sprawiedliwości, jak i bezpieczeństwa prawnego. Istotne znaczenie dla rozumienia pojęcia sprawiedliwości ma ukazanie jej związku z funkcjonowaniem rozumu praktycznego, z uwzględnieniem najnowszych badań prowadzonych w ramach nauk kognitywnych, prowadzących do odkrycia tzw. uniwersalnej gramatyki moralności. Proponowane w niniejszej pracy rozumienie pojęcia bezpieczeństwa prawnego raczej znajduje się w relacji współdziałania i wzajemnego umacniania niż antynomiczności ze sprawiedliwością. Skonfrontowanie pojęcia bezpieczeństwa prawnego z momentem dla niego krytycznym, wynikającym z sensu paremii: *lex iniusta non est lex*, pozwala na doskonalsze uchwycenie sensu samego pojęcia bezpieczeństwa prawnego.

[12] Zob. F. Scholz, *Die Rechtssicherheit*, Berlin 1955.

Zaprezentowana w rozdziałach I-IV argumentacja stanowi pewną logiczną całość, ponieważ służy możliwie wszechstronnemu wyjaśnieniu pojęcia bezpieczeństwa prawnego z perspektywy filozofii prawa. Nieco inny charakter ma natomiast rozdział V niniejszej rozprawy. Służy on mianowicie wykazaniu praktycznego znaczenia wypracowanego pojęcia bezpieczeństwa prawnego na przykładzie wybranych problemów z dziedziny tworzenia i stosowania prawa. Poza potrzebą ustosunkowania się do niektórych doniosłych zagadnień wypracowanych w orzecznictwie i doktrynie prawa (takich jak zasada ochrony praw nabytych i interesów w toku, rola prawa intertemporalnego, *vacatio legis*, zasada *lex retro non agit*, generalne klauzule odsyłające, problem jednolitości stosowania prawa) z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego, w zamierzeniu autorki rozdział V ma na celu ukazanie praktycznych problemów związanych z urzeczywistnianiem bezpieczeństwa prawnego w polskim porządku prawnym, na przykładzie wybranych zagadnień z dziedziny stosowania prawa podatkowego. Te wybrane problemy obrazują jedynie możliwości prowadzenia dalszych badań w poszczególnych gałęziach prawa pod kątem stopnia uwzględnienia w nich wartości bezpieczeństwa prawnego, ewentualnego stwierdzenia niedomagań naszego porządku prawnego pod tym względem i zaproponowania środków zaradczych.

W celu osiągnięcia lepszej przejrzystości argumentacji i lepszej komunikatywności, po każdym rozdziale zamieszczone zostało podsumowanie zawierające najistotniejsze wnioski badawcze. Podsumowania przyczyniają się także do utrzymywania spójności wypowiedzi w tej jakże wieloaspektowej i złożonej problematyce, jaką jest problematyka bezpieczeństwa prawnego. Zaprezentowane w niniejszej rozprawie pojęcie bezpieczeństwa prawnego nie rości sobie pretensji do opracowania wyczerpującego. Jako jedna z możliwych propozycji, nawet jeśli w znacznym stopniu niedoskonała, być może jednak spełni pozytywną rolę, otwierając dyskusję w tej zaniedbanej dotychczas dziedzinie i zaowocuje w efekcie pojawieniem się innych, lepszych opracowań.

Rozważania na temat bezpieczeństwa prawnego zawarte w niniejszej pracy są zatem tylko filozoficznoprawnym wstępem do dalszej dyskusji, która – mam nadzieję – będzie kontynuowana, i w wyniku której mogą zostać zaproponowane rozwiązania znacznie doskonalsze. Jeśli w takim kierunku potoczyłaby się dyskusja, wszyscy skorzystalibyśmy na tym i być może czulibyśmy się bezpieczniej pod rządami prawa.

***

Korzystając z prawa autora do wyrażenia wdzięczności osobom, które przyczyniły się do mojego rozwoju naukowego a także do powstania niniejszej pracy, pragnę przede wszystkim wspomnieć śp. Ks. prof. zw. dr. hab. Antoniego Kościa SVD, pod którego opieką naukową mogłam w poczuciu bezpieczeństwa stawiać pierwsze kroki w dziedzinie filozofii prawa. Jemu zawdzięczam zainteresowanie niemiecką myślą filozoficznoprawną, a w szczególności filozofią prawa Gustawa Radbrucha, od którego Ksiądz Profesor Antoni Kość SVD wywodził własną tradycję kształcenia. Napisał mianowicie rozprawę doktorską pod kierunkiem Alexandra Hollerbacha, który był uczniem Erika Wolfa, ucznia Gustawa Radbrucha. Ksiądz Profesor Antoni Kość SVD jako mój *Doktorvater* sprawił, że czuję się włączona w tę tradycję kształcenia filozoficznoprawnego. To zaś w naturalny sposób ukierunkowało moje zainteresowania naukowe na pojęcie bezpieczeństwa prawnego jako jednego z elementów idei prawa. Pragnę także podziękować Panu prof. zw. dr. hab. Stanisławowi Kaźmierczykowi, który zasugerował mi potrzebę opracowania kategorii bezpieczeństwa prawnego w polskiej doktrynie prawa. Słowa wdzięczności kieruję także pod adresem Jego Magnificencji Ks. prof. zw. dr. hab. Antoniego Dębińskiego, Rektora KUL, oraz Ks. dr. hab. Piotra Stanisza, prof. KUL, Dziekana Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL, Kuratora Katedry Teorii i Filozofii Prawa, którzy po śmierci Księdza Profesora Antoniego Kościa SVD stworzyli mi atmosferę sprzyjającą spokojnej pracy naukowej. Dziękuję również Panu prof. zw. dr. hab. Lechowi Morawskiemu oraz Panu dr. hab. Kamilowi Zeidlerowi, prof. UG, którzy poświęcili swój czas, aby napisać recenzje wydawnicze niniejszej rozprawy oraz poprzez swoje wnikliwe uwagi recenzyjne uchronili mnie przed popełnieniem niejednego błędu. Dziękuję także wielu innym osobom z polskiego środowiska naukowego, których nie sposób wszystkich tu wymienić, a którzy swoją życzliwością i wsparciem umocnili mnie w przekonaniu, że podjęta przeze mnie problematyka może być interesująca i pożyteczna, przez co znacząco przyczynili się do powstania tej pracy.

Rozdział I

Naturalne prawo człowieka do bezpieczeństwa

1. Pojęcie bezpieczeństwa

1.1. Leksykalne ujęcie bezpieczeństwa

Termin „bezpieczeństwo" konotuje wiele płaszczyzn znaczeniowych. W najbardziej podstawowym rozumieniu stanowi przeciwieństwo „zagrożenia". Jednakże adekwatne określenie znaczenia pojęcia bezpieczeństwa nie jest zadaniem łatwym, a nawet być może niewykonalnym z uwagi na jego interdyscyplinarność[1]. Formułowane są różne definicje

[1] W. Fehler, *O pojęciu bezpieczeństwa*, w: W. Śmiałek, J. Tymanowski (red.), *Bezpieczeństwo państw i narodów w procesie integracji europejskiej*, Toruń 2002, s. 165-174; zob. także: J. Czaputowicz, *Model bezpieczeństwa XXI wieku*, „Studia i Materiały PISM" 1995, nr 95, s. 7-8; J. Stańczyk, *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996, s. 16; J. Czapska, *Bezpieczeństwo obywateli. Studium z zakresu polityki prawa*, Kraków 2004; J. Dębowski (red.), *Bezpieczeństwo i wolność jako kategorie kulturowe i społeczne*, Siedlce 2004; F.-X. Kaufmann, *Sicherheit als soziologisches und sozialpolitisches Problem. Untersuchungen zu einer Wertidee hochdifferenzierter Gesellschaften*, wyd. 2, Stuttgart 1973; M. Pietraś, *Bezpieczeństwo ekologiczne*, Lublin 2000; G. Nowacki, *Psychologia bezpieczeństwa*, Warszawa 2004; M. Cieślarczyk, *Elementy socjologii bezpieczeństwa*, Warszawa 2004; S. Koziej, *Współczesne problemy bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego*, Warszawa 2003; K. Amielańczyk, A. Dębiński, D. Słapek (red.), *Ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego w prawie rzymskim*, Lublin 2010; S. Verosta, *Der Begriff „internationale Sicherheit" in der Satzung der Verein Nationen*, w: R. Marcic i in. (red.), *Internationale Festschrift für Alfred Verdross zum 80. Geburtstag*, München 1971, s. 533-547; J. Świniarski, *Podstawowe problemy bezpieczeństwa narodowego, koalicyjnego i globalnego*, w: J. Świniarski, J. Tymanowski (red.), *Problemy polityki bezpieczeństwa wobec procesów globalizacji*, Toruń 2003, s. 210-230; W. Fehler, *Współczesne bezpieczeństwo*, Toruń 2003; K. Liedel, P. Piasecka, T. R. Aleksandrowicz (red.), *Bezpieczeństwo w XXI wieku. Asymetryczny świat*, Warszawa 2011; P. D. Williams (red.), *Studia bezpieczeństwa*, tłum. W. Nowicki, Kraków 2012.

bezpieczeństwa z uwzględnieniem specyfiki danej dyscypliny rozważań[2]. Definicje te jednak nie wyczerpują wszystkich aspektów bezpieczeństwa. Jak słusznie zauważono, termin „bezpieczeństwo" jest trudny do zdefiniowania[3]. Zjawisko bezpieczeństwa bada w różnych aspektach nauka zwana securitologią[4].

Pomocne w wyjaśnieniu znaczenia terminu „bezpieczeństwo" może być sięgnięcie do etymologii łacińskiego terminu *securitas*, oznaczającego spokój ducha, bezpieczeństwo, beztroskę. Rzeczownik *securitas* pochodzi od przymiotnika *securus*, będącego złożeniem: *se* (przyimek „bez", który jako przedrostek *se-* oznacza odsunięcie, oddalenie, brak czegoś) i *cura* (troska, staranie, dbałość o kogoś lub coś, ale także obawa, niepokój, troska o coś) i oznaczającego m.in. w sensie dodatnim: beztroski, spokojny, wolny od trosk, odbywający się w spokoju, zapewniający spokój, zabezpieczony od czegoś; ale także w sensie ujemnym: zbyt pewny siebie, nie dbający o nic, nieuważny, bezwzględny[5].

Podobnie wyjaśnia etymologię tego wyrazu Tadeusz Guz, który wyraził pogląd, że etymologicznym odpowiednikiem wyrazu „bezpieczeństwo" jest „łacińskie *securitas* (*se* – bez i *cura* – obawa, troska), a więc bez obawy, beztroski, spokojny, wesoły, pogodny, pewny, bezpieczny"[6]. Warto zwrócić uwagę na fakt, że wyjaśniając pochodzenie niemieckiego słowa *Sicherheit*, które w języku polskim znaczy zarówno bezpieczeństwo jak i pewność, Andreas von Arnauld także sięga do łacińskiego terminu *securitas*. Jego zdaniem, pojęcie *Sicherheit* odnosiło się najpierw do wewnętrznego poczucia bezpieczeństwa, do beztroskiego ży-

---

[2] M. Kuć, *Poczucie bezpieczeństwa jako problem kryminologiczny i wiktymologiczny*, w: J. Świtka, M. Kuć, G. Gozdór (red.), *Społeczno-moralna potrzeba bezpieczeństwa i porządku publicznego*, Lublin 2007, s. 111.

[3] J. Mazur, *Bezpieczeństwo publiczne w przestrzeni miejskiej w procesie zmiany społecznej. Wprowadzenie do problematyki*, w: J. Świtka, M. Kuć, G. Gozdór (red.), *Społeczno-moralna potrzeba bezpieczeństwa i porządku publicznego*, Lublin 2007, s. 128.

[4] Zob. L. F. Korzeniowski, *Securitologia: nauka o bezpieczeństwie człowieka i organizacji społecznych*, Kraków 2008; R. Rosa, *Zarys polskiej filozofii bezpieczeństwa*, Siedlce 2009; tenże, *Filozofia bezpieczeństwa*, Warszawa 1995.

[5] Por. M. Plezia (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. V, wyd. 2, Warszawa 2007, s. 83-84.

[6] T. Guz, *Filozoficzne aspekty problematyki bezpieczeństwa człowieka*, w: J. Świtka, M. Kuć, G. Gozdór (red.), *Społeczno-moralna potrzeba bezpieczeństwa i porządku publicznego*, Lublin 2007, s. 59.

cia – *Sorgenlosigkeit* (*sine cura*) – z biegiem czasu nastąpiło rozszerzenie znaczenia tego pojęcia także na czynnik zewnętrznej wolności od niebezpieczeństwa lub zagrożenia, co odpowiadało łacińskiemu słowu *tutus*[7] („1. bezpieczny, zabezpieczony 2. zapewniający bezpieczeństwo 3. ostrożny"[8]). W ciągu dalszego rozwoju wzbogaciło się pojęcie *Sicherheit* o elementy kognitywne, tak że jego znaczenie dobrze oddawało łacińskie słowo *certitudo* („1) pewność, 2) zabezpieczenie"[9]), czy niemieckie *Gewissheit* (pewność). *Securitas* nie zostało jednak wyparte przez *certitudo*. Oba pojęcia były używane często jako synonimy. Jednakże w języku prawniczym termin *securitas* oznaczał rzeczową pewność spełnienia żądania, zatem szczególny rodzaj zastawu lub poręczenia[10].

W *Słowniku łacińsko-polskim dla prawników i historyków* Janusza Sondela znajdujemy aż szesnaście znaczeń terminu *securitas*: „1) bezpieczeństwo (*s. publica* – bezpieczeństwo publiczne), 2) wolność od trosk, 3) spokój umysłu, 4) zbytnia pewność siebie, 5) pomyślność, 6) całość, 7) uwolnienie od zobowiązania, 8) pokwitowanie, kwit (*expositio securitatis* – wystawienie rewersu), 9) *Śr.*: pismo z przyrzeczeniem wstrzymania się od wrogich kroków, 10) *Śr.*: przyrzeczenie wierności, 11) *Śr.*: uroczysta przysięga, 12) *Śr.*: przyrzeczenie nie wprowadzania nowych zwyczajów, 13) zabezpieczenie, gwarancja, 14) *Śr.*: gwarancja spokojnego posiadania, 15) *Śr.*: pisemne potwierdzenie praw drugiej osoby, 16) *Śr.*: zakładnik"[11]. Natomiast Jerzy Pieńkos podaje pięć znaczeń tego terminu: „1. spokój, pogoda ducha 2. bezpieczeństwo 3. beztroska 4. uwolnienie od zobowiązań 5. nieodpowiedzialność, zbytnia pewność siebie"[12].

Ukazując leksykalne ujęcie bezpieczeństwa, Wojciech Gizicki zauważył, że „w większości współcześnie występujących języków europejskich etymologia słowa «bezpieczeństwo» w pierwszej kolejności

[7] A. von Arnauld, *Rechtssicherheit. Perspektivische Annäherungen an eine idée directrice des Rechts*, Tübingen 2006, s. 63. Na temat historycznego rozwoju pojęcia *Sicherheit* zob. F.-X. Kaufmann, *Sicherheit als soziologisches und sozialpolitisches Problem. Untersuchungen zu einer Wertidee hochdifferenzierter Gesellschaften*, s. 50-51.

[8] J. Pieńkos, *Słownik łacińsko-polski. Łacina w nauce i kulturze*, Warszawa 1996, s. 417.

[9] J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2009, s. 146.

[10] A. von Arnauld, *Rechtssicherheit. Perspektivische Annäherungen an eine idée directrice des Rechts*, s. 63.

[11] J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, s. 868.

[12] J. Pieńkos, *Słownik łacińsko-polski. Łacina w nauce i kulturze*, s. 376.

oznacza poczucie zagrożenia, a dopiero w drugiej kolejności poczucie pewności"[13]. Zdaniem tego autora, pochodzenia terminu „bezpieczeństwo" należy szukać „w łacińskim słowie *sine cura*, które – również w języku polskim – oznacza stan braku opieki"[14]. Jednakże bardziej przekonujące jest wyjaśnienie akcentujące brak troski, a zatem stan pewności, bezpieczeństwa, pogody ducha. W sensie pozytywnym może *securitas* oznaczać stan bycia pewnym siebie, w sensie negatywnym zaś stan braku zapotrzebowania na opiekę, troskę, staranie.

Próbując wyjaśnić etymologię polskiego terminu „bezpieczeństwo" należy odwołać się do wyrazu „piecza" znaczącego tyle co „dbanie, dbałość o kogoś lub o coś, opieka nad kimś, nad czymś; troskliwość, staranie"[15]. Jak wyjaśnia Aleksander Brückner, „w dawnym języku (cerkiewnym, staroczeskim i innych) mówiono: «*piec się o czem*», 'starać się, gryźć się', stąd *bezpieczny*, *niebezpieczeństwo*, a dawniej, jeszcze i w 16. wieku *przezpieczny*, *przezpieczność*"[16]. Zdaniem Krzysztofa Karolczaka termin „bezpieczeństwo" stanowi proste zaprzeczenie „niebezpieczeństwa", czyli zagrożenia. Takie wyjaśnienie jest związane z potocznym rozumieniem przez ludzi bezpieczeństwa jako realnego stanu lub subiektywnego poczucia braku zagrożenia zewnętrznego, umożliwiającego realizację własnych celów[17].

W *Słowniku języka polskiego* termin „bezpieczeństwo" wyjaśniany jest jako: „1. «stan niezagrożenia, spokoju, pewności»: Osobiste bezpieczeństwo. Bezpieczeństwo kraju, obywateli. Poczucie bezpieczeństwa. Zapewnić komuś bezpieczeństwo. Czuwać nad czyimś bezpieczeństwem"[18]. W związku z tym podstawowym znaczeniem terminu „bezpieczeństwo" wyróżniono także kilka jego kontekstów zna-

[13] W. Gizicki, *Bezpieczeństwo jako proces polityczno-społeczny*, w: J. Świtka, M. Kuć, G. Gozdór (red.), *Społeczno-moralna potrzeba bezpieczeństwa i porządku publicznego*, Lublin 2007, s. 15-16.

[14] Tamże; zob. także: J. Stefanowicz, *Bezpieczeństwo współczesnych państw*, Warszawa 1984, s. 12.

[15] M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, wyd. 9, t. 2, Warszawa 1994, s. 648.

[16] A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. 6, Warszawa 1993, s. 406.

[17] K. Karolczak, *Bezpieczeństwo jednostki i narodu – mrzonka czy realność w XXI wieku?*, w: K. Liedel, P. Piasecka, T. R. Aleksandrowicz (red.), *Bezpieczeństwo w XXI wieku. Asymetryczny świat*, Warszawa 2011, s. 15.

[18] M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, wyd. 9, t. 1, Warszawa 1994, s. 147.

czeniowych, a mianowicie: 1) bezpieczeństwo i higiena pracy: „zespół warunków zapewniających wyeliminowanie lub maksymalne ograniczenie ujemnego wpływu środowiska pracy na organizm pracujących"; 2) bezpieczeństwo publiczne: „całość porządku i urządzeń społecznych chroniących państwo i obywateli przed zjawiskami groźnymi dla ładu prawnego; w węższym zn.: ochrona ustroju przed zamachami na podstawowe instytucje polityczne państwa"; 3) bezpieczeństwo zbiorowe: „system polityczno-prawny mający na celu utrwalenie pokoju przez ustanowienie zakazu agresji i zobowiązanie się do pomocy państwu, które padnie ofiarą agresji"; 4) pas bezpieczeństwa: „pas zabezpieczający użytkownika przed upadkiem z wysokości lub chroniący przed urazem w razie gwałtownego hamowania samochodu"; 5) kaftan bezpieczeństwa: „obszerna bluza z długimi wiązanymi na plecach rękawami, używana do obezwładniania chorych mających atak szału"; 6) klapa, zawór bezpieczeństwa: „zawór zabezpieczający kocioł parowy lub podobne urządzenie przed pęknięciem przez automatyczne wypuszczanie nadmiaru pary, gazu itp."; 7) lampa bezpieczeństwa: „górnicza lampa płomienna zaopatrzona w cienką drucianą siatkę zabezpieczającą przed wybuchem metanu"; 8) współczynnik bezpieczeństwa: „stosunek obciążenia niszczącego konstrukcję do obciążenia dopuszczalnego"[19]. Ponadto w znaczeniu potocznym termin „bezpieczeństwo" rozumiany jest jako: „«organa władzy mającej pieczę nad sprawami bezpieczeństwa publicznego»: Organa bezpieczeństwa. Pracować w aparacie bezpieczeństwa. *pot.* Stróż bezpieczeństwa «milicjant»"[20].

Warto zwrócić uwagę na fakt, że pomimo uwzględnienia w definicji słownikowej wielu kontekstów użycia terminu „bezpieczeństwo", nie uwzględniono w niej jednak użycia tego terminu w znaczeniu „bezpieczeństwo prawne". Trudno także znaleźć w specjalistycznych leksykonach i encyklopediach prawniczych hasło „bezpieczeństwo prawne". Wyjątek stanowi tutaj *Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa* pod redakcją Jerzego Zajadło[21]. Fakt, że nieczęsto wyjaśnia się w słownikach termin „bezpieczeństwo prawne" pośrednio potwierdza opinię Andrzeja Stelmachowskiego, który mówiąc o potrzebie uwzględnienia bezpieczeństwa prawnego (wiązanego przez niego przede wszystkim

[19] Tamże.

[20] Tamże.

[21] Zob. M. Wojciechowski, *Bezpieczeństwo prawne*, w: J. Zajadło (red.), *Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa. 100 podstawowych pojęć*, Warszawa 2007, s. 25-28.

ze stabilnością prawa), stwierdził, iż „odnieść można wrażenie, że jego walor w ogóle nie jest u nas uświadamiany, przynajmniej w szerszej skali. Na tę sytuację wpłynęła zapewne historia. Ciągłość instytucji, w tym zwłaszcza państwa, była tylekroć przerywana, że zanikło poczucie przywiązania do tychże instytucji, nawyk rozwiązywania określonych problemów społecznych w określony sposób itp. Właściwie tylko Kościół katolicki (w pewnej mierze także inne kościoły), a gdy chodzi o instytucje świeckie – Uniwersytet Jagielloński – mogą się poszczycić wielowiekową kontynuacją działalności”[22].

1.2. Pojęcie bezpieczeństwa w poglądach doktryny

Andrzej Stelmachowski wyróżnił pięć rodzajów bezpieczeństwa: „1) zewnętrzne, wyrażające się brakiem zagrożenia bytu państwowego albo poczuciem, że istnieje dostateczne zabezpieczenie przeciwko takiemu zagrożeniu, 2) osobiste, wyrażające się należytym zabezpieczeniem przed działalnością świata przestępczego, 3) socjalne, wyrażające się zabezpieczeniem potrzeb bytowych, w tym zwłaszcza brakiem lęku przed groźbą bezrobocia lub skutkami niezdolności do zarobkowania wywołanej wiekiem, inwalidztwem lub chorobą, 4) ekonomiczne, wyrażające się stabilnością życia gospodarczego, wolnego od kryzysów, inflacji i tym podobnych zaburzeń, 5) prawne, wyrażające się stabilnością reguł postępowania w społeczeństwie, w tym zwłaszcza przewidywalnością postępowania organów państwa”[23].

Bezpieczeństwo w znaczeniu ogólnospołecznym „obejmuje zaspokojenie potrzeb: istnienia, przetrwania, pewności, stabilności, całości, tożsamości (identyczności), niezależności, ochrony poziomu i jakości życia. Bezpieczeństwo będąc naczelną potrzebą człowieka i grup społecznych, jest zarazem podstawową potrzebą państw i systemów międzynarodowych; jego brak wywołuje niepokój i poczucie zagrożenia”[24]. Współcześnie wskazuje się na trzy wymiary bezpieczeństwa, a mianowicie: 1) wymiar indywidualny, 2) wymiar narodowy (państwowy) i 3) wy-

[22] A. Stelmachowski, *Problem stabilności prawa*, w: *Prawo i ład społeczny. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesor Annie Turskiej*, Warszawa 2000, s. 24-25.

[23] Tamże, s. 22.

[24] R. Zięba, *Pojęcie i istota bezpieczeństwa państwa w stosunkach międzynarodowych*, „Sprawy Międzynarodowe” 1989, z. 10, s. 50.

miar międzynarodowy[25]. Dla dalszych rozważań najważniejsze znaczenie będzie miał ten pierwszy wymiar.

Bezpieczeństwo można ujmować także w dwóch aspektach: subiektywnym i obiektywnym. W aspekcie subiektywnym bezpieczeństwo jest psychicznym stanem człowieka, oznacza wolność od poczucia zagrożenia, wprowadza równowagę psychiczną, wzmaga aktywność i warunkuje rozwój osobowości. Natomiast w aspekcie obiektywnym bezpieczeństwo oznacza zespół warunków fizycznych i społecznych, które zapewniają utrzymanie i względną trwałość życia oraz rozwój człowieka. Zaspokojenie potrzeby bezpieczeństwa człowieka żyjącego w unormowanych i korzystnych warunkach powoduje, że człowiek nawet nie uświadamia sobie kwestii istnienia bezpieczeństwa[26].

Bezpieczeństwo bywa często definiowane jako stan i jako proces. Bezpieczeństwo rozumiane jako pewien stan jest to: 1) „stan obiektywnie istniejący; w negatywnym ujęciu – […] stan bez zagrożeń, w pozytywnym – […] stan nienaruszalności dóbr"[27]; 2) „stan subiektywny, polegający na psychologicznym poczuciu bycia niezagrożonym"[28]. Bezpieczeństwo, rozumiane jest także „jako proces wiodący do wyżej scharakteryzowanego stanu. Obejmuje dwa etapy: zapobieganie naruszeniu dóbr (prewencja) oraz reakcję na dokonywane właśnie naruszenie dóbr, późniejszą reakcję, wiążącą się z reguły z ukaraniem sprawcy oraz naprawienie szkody"[29]. Jak podkreśla Józef Kukułka, „bezpieczeństwo jest nie tyle określonym stanem rzeczy, ile ciągłym procesem społecznym, w ramach którego podmioty działające starają się doskonalić mechanizmy zapewniające im poczucie bezpieczeństwa"[30]. Zdaniem Janusza Stefanowicza, bezpieczeństwo jest „zarazem stanem i procesem, czyli da się określić *hic et nunc*, nie odznacza się jednak niezmiennością w dłuższych przedziałach czasu, ponieważ zależy od ruchomych układów sił"[31]. Podobnie twierdzi Adam Węgrzecki, że bezpieczeństwo jest

[25] Por. W. Gizicki, *Bezpieczeństwo jako proces polityczno-społeczny*, s. 19.

[26] Z. Chlewiński, *Bezpieczeństwo*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 2, Lublin 1995, kol. 347.

[27] J. Czapska, *Bezpieczeństwo obywateli. Studium z zakresu polityki prawa*, s. 14.

[28] Tamże; zob. także: J. Piwowarski, *Bezpieczeństwo jako pożądany stan oraz jako wartość*, w: *Bezpieczeństwo jako wartość*, Kraków 2010, s. 57.

[29] J. Czapska, *Bezpieczeństwo obywateli. Studium z zakresu polityki prawa*, s. 14.

[30] J. Kukułka, *Bezpieczeństwo a współpraca europejska: współzależności i sprzeczności interesów*, „Sprawy Międzynarodowe" 1982, z. 7, s. 31.

[31] J. Stefanowicz, *Bezpieczeństwo współczesnych państw*, s. 18.

„stanem pewnego układu (systemu) lub pewnego przedmiotu, otwartego, podatnego na oddziaływanie różnych czynników, także takich, które zagrażają jego istnieniu, jego własnościom lub funkcjonowaniu. […] Bezpieczeństwo przysługuje danemu układowi lub przedmiotowi, jest jego stanem. Jednak przysługuje mu tylko wówczas, gdy istnieje jakiś przedmiot, jakiś system (systemy), który realnie stan ten wprowadza, ustanawia i utrzymuje. Zapewniając pewnemu układowi lub przedmiotowi bezpieczeństwo, podtrzymuje go w istnieniu, sprzyja zachowaniu jego natury i własności, stabilizuje jego funkcje i role. Stwarza mu zatem – zależnie od konstrukcji systemu, który go zabezpiecza – jednostronną lub wielostronną ochronę”[32].

W rozumieniu Jerzego Stańczyka, bezpieczeństwo ma dwa zasadnicze składniki: 1) gwarancje nienaruszalnego przetrwania danego podmiotu oraz 2) swobody jego rozwoju[33]. Zdaniem J. Stańczyka, „podstawę bezpieczeństwa określa już pierwszy z wymienionych składników, dając możliwość fizycznego przetrwania. Bezpieczeństwo ograniczone jednak wyłącznie do tego składnika ma cechy negatywne. Warunkiem zaistnienia bowiem pozytywnie rozumianego bezpieczeństwa są ponadto swobody rozwoju danego podmiotu. Zaznaczyć przy tym należy, że dla klasyfikowania bezpieczeństwa w jego pozytywnym aspekcie konieczne jest zespolenie obu wymienionych składników. Jakkolwiek już same swobody rozwoju zakładają w swej istocie możliwość fizycznego przetrwania, to jednak jego dopowiedzenie wydaje się potrzebne, ponieważ jest najbardziej powszechnym (wręcz synonimicznym) rozumieniem bezpieczeństwa, a ponadto stanowi warunek swobód rozwoju. W związku z powyższym rozróżnienie pozytywnego i negatywnego rozumienia bezpieczeństwa jest uzasadnione i konieczne. […] Istotą opartego na gwarancjach nienaruszalnego przetrwania i swobodach rozwojowych bezpieczeństwa jest pewność. Pewność jest bowiem warunkiem obu tych składników, a może być ona obiektywna lub subiektywna. Bezpieczeństwo w syntetycznym ujęciu można więc określić jako obiektywną pewność gwarancji nienaruszalnego przetrwania i swobód rozwojowych”[34].

---

[32] A. Węgrzecki, *Ontologiczne i aksjologiczne aspekty bezpieczeństwa*, w: *Bezpieczeństwo jako wartość*, Kraków 2010, s. 16.

[33] J. Stańczyk, *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, s. 19.

[34] Tamże, s. 19-20.

Nieco inaczej rozumie bezpieczeństwo Paul D. Williams, twierdząc, że chociaż bezpieczeństwo i przetrwanie często są ze sobą łączone, to jednak nie należy mylić tych dwóch pojęć, „o ile bowiem przetrwanie (*survival*) jest sytuacją egzystencjalną, o tyle stan bezpieczeństwa wiąże się z możliwością realizacji aspiracji politycznych i społecznych”[35]. Autor ten proponuje, aby bezpieczeństwo traktować jako „przetrwanie z wartością dodaną (*survival-plus*), jaką stanowi w tym wypadku pewien stopień braku istotnych zagrożeń i wynikających stąd koniecznych wyborów”[36]. Zdaniem P. D. Williamsa o bezpieczeństwie można myśleć w dwojaki sposób: 1) bezpieczeństwo jako synonim akumulacji potęgi, pojmowane na kształt dobra do zdobycia, w przypadku którego podmiot chcąc się zabezpieczyć powinien posiadać inne dobra, np. majątek, pieniądze, broń, armie itd., najważniejszym zaś sposobem zapewnienia bezpieczeństwa jest potęga, szczególnie potęga wojskowa; 2) bezpieczeństwo uzależnione jest od troski o sprawiedliwość i funkcjonowanie praw człowieka, tak rozumiane bezpieczeństwo nie jest dobrem do zdobycia, lecz relacją między podmiotami, zakłada ono wspólne zaangażowanie partnerów w celu wytworzenia w ich wzajemnej relacji pewnego stopnia wiarygodności, która przekłada się na zaufanie i przewidywalność[37]. To drugie znaczenie bezpieczeństwa jest szczególnie przydatne do określenia pojęcia bezpieczeństwa prawnego.

Na ontologiczne i aksjologiczne aspekty bezpieczeństwa zwrócił uwagę A. Węgrzecki. Jego zdaniem, bezpieczeństwo dotyczy zawsze jakichś przedmiotów realnych (niekoniecznie fizycznych), które są narażone na wielorakie zagrożenia. Natomiast przedmioty odznaczające się idealnym sposobem istnienia nie potrzebują bezpieczeństwa, ponieważ ich istnieniu nic nie może zagrozić[38]. Zapotrzebowanie na bezpieczeństwo oraz możliwość jego osiągania występuje jedynie w świecie realnym. „Bezpieczeństwo jest możliwe w układach, które wykazują przynajmniej pewien stopień uporządkowania. W rzeczywistości społecznej zasadza się ono na trwałych instytucjach, które – w przekonaniu Arnolda Gehlena – są celowe «nie tylko w najbliższym, praktycz-

[35] P. D. Williams, *Badania bezpieczeństwa. Wprowadzenie*, w: tenże (red.), *Studia bezpieczeństwa*, tłum. W. Nowicki, Kraków 2012, s. 5.

[36] Tamże, s. 6; na ten temat zob. także: K. Booth, *Theory of World Security*, Cambridge 2007.

[37] P. D. Williams, *Badania bezpieczeństwa. Wprowadzenie*, s. 6.

[38] A. Węgrzecki, *Ontologiczne i aksjologiczne aspekty bezpieczeństwa*, s. 14.

nym sensie», lecz także są «punktem odniesienia i 'oparciem dla zachowań' (*behaviour support*) w zakresie wyższych zainteresowań». Takie instytucje zaspokajają «głęboko witalne, ale również duchowe potrzeby człowieka, potrzeby trwałości, wspólnoty i bezpieczeństwa»[39]. Najprościej rzecz ujmując, bezpieczeństwo polega na tym, że w podobnych sytuacjach to, co się dzieje, nie dzieje się dowolnie. Występujące w nich zdarzenia i procesy przebiegają w sposób powtarzalny w swej typowej, niezdeformowanej postaci. Może ona być rozpoznana, niekiedy nawet ze znaczną dokładnością. Znane jest wówczas następstwo zdarzeń, ich uwarunkowanie oraz bliższe i dalsze konsekwencje. Można zatem ze znacznym prawdopodobieństwem przewidywać, co się stanie, czyli dokonywać tego, do czego przede wszystkim […] powołana jest wiedza. Trafne zaś przewidywania przyszłego biegu zdarzeń pozwalają sensownie projektować bezpieczeństwo, które rzeczywiście będzie równoznaczne zapewnieniu komuś ochrony"[40].

Bardzo istotne znaczenie dla dalszych rozważań ma rozróżnienie bezpieczeństwa w odniesieniu do tego, czego ono dotyczy, a mianowicie układu (systemu) zabezpieczanego oraz bezpieczeństwa w odniesieniu do tego, co je zapewnia, czyli układu (układów, systemów) zabezpieczającego. Aby bezpieczeństwo było faktycznie zapewnione, konieczne jest dopasowanie odpowiedniego układu zabezpieczającego a także efektywne spełnianie przez ten układ funkcji zabezpieczającej[41]. „Układ (system) zabezpieczający może być podsystemem układu (systemu) zabezpieczanego. Wówczas swoje bezpieczeństwo czerpie on z siebie samego, ponieważ przynajmniej w pewnym zakresie sam chroni siebie. Taka sytuacja występuje zarówno w przypadku układów naturalnych, jak też sztucznych, stworzonych przez człowieka. Wewnętrzne zabezpieczenia okazują się efektywne, jeśli cały system działa prawidłowo, jeśli nie występują w nim poważniejsze dysfunkcje, oraz jeśli nie pojawiają się takie zagrożenia zewnętrzne, wobec których zabezpieczenia te są już niewystarczające"[42].W przypadku wielu układów czy przedmiotów, bezpieczeństwo jest zapewniane przez zewnętrzny układ (system) zabezpieczający. „Jego skuteczność częstokroć zależy nie tylko od nadanej

[39] A. Gehlen, *Osobowość*, w: tenże, *W kręgu antropologii i psychologii społecznej*, tłum. K. Krzemieniowa, Warszawa 2001, s. 377.

[40] A. Węgrzecki, *Ontologiczne i aksjologiczne aspekty bezpieczeństwa*, s. 14-15.

[41] Tamże, s. 15-16.

[42] Tamże, s. 16.

mu postaci, ale od innych systemów oraz ich współdziałania. Wówczas fundamentem bezpieczeństwa czegoś jest układ wielosystemowy. Tak jest zapewne w przypadku bezpieczeństwa publicznego, które kształtuje się w zależności od systemu prawa stanowionego, od instytucjonalnego systemu wymiaru sprawiedliwości, a także od rozmaitych systemów, jakie stanowią służby mające zapewnić porządek oraz ochronę życia, zdrowia i mienia obywateli. Z kolei właściwe funkcjonowanie różnych służb w większej lub mniejszej mierze jest uzależnione od niezakłóconego funkcjonowania innych systemów, których zadania są szersze, np. od systemów energetycznych czy komunikacyjnych"[43].

Wśród wielu wymiarów bezpieczeństwa (np. technicznego, organizacyjnego, ekonomicznego) można wskazać także jego wymiar aksjologiczny. Bezpieczeństwo rozważane we wszystkich wymiarach uznawane jest za ceniony stan rzeczy, nazywany często „wartością", jednakże – jak przekonuje A. Węgrzecki – lepiej byłoby je określać w szerokim znaczeniu jako pewne „dobro", czy też „rzecz wartościowa". Natomiast w węższym, aksjologicznym, wymiarze można je traktować jako pewną wartość. Z punktu widzenia podjętego w niniejszej rozprawie tematu bardzo ważne znaczenie ma próba odpowiedzi na pytanie o naturę bezpieczeństwa jako wartości. Przede wszystkim należy się zastanowić, czy bezpieczeństwo jako takie jest w każdym przypadku wartością pozytywną. Z tą kwestią wiąże się nieodłącznie następne pytanie: czy bezpieczeństwo jest wartością samoistną (autoteliczną), czy wręcz przeciwnie? Poszukując odpowiedzi na te pytania, A. Węgrzecki słusznie zauważa, że tylko na pierwszy rzut oka bezpieczeństwo przedstawia się jako zdecydowanie pozytywna wartość. Jednakże okazuje się, że bezpieczeństwo nie jest wartością samoistną, czyli – zgodnie z poglądem Maxa Schelera – taką, która „zachowuje swój charakter aksjologiczny niezależnie od innych wartości"[44]. Z pewnością godność człowieka może być uznana za wartość samoistną w takim rozumieniu. Jak słusznie podkreśla A. Węgrzecki, „wartościowość bezpieczeństwa staje się pozytywna lub negatywna w zależności od tego, jaki charakter aksjologiczny ma przedmiot, którego ono dotyczy, oraz od tego, czy oznacza ochronę innych dóbr. Wartościowość pozytywną uzyskuje zawsze,

[43] Tamże, s. 17.

[44] M. Scheler, *Der Formalismus in der Ethik und die materiale Wertethik*, wyd. 5, Bern-München 1966, s. 120, za: A. Węgrzecki, *Ontologiczne i aksjologiczne aspekty bezpieczeństwa*, s. 20.

gdy stoi na straży jakichś dóbr, do których należą m. in. życie ludzkie, zdrowie, dobra osobiste, wolność, mienie, praca, porządek publiczny, przemieszczanie się, artykuły spożywcze, cenne obiekty przyrodnicze, wytwory rąk i ducha ludzkiego. Wartościowość negatywną zaś nabywa wówczas, gdy nie stoi na straży pewnych dóbr, lecz przedmiotu o negatywnej wartości. Osłaniając świat dóbr i wartości pozytywnych, samo jest dobrem cenionym i poszukiwanym. Toteż wszelkie starania, by je utrzymać i nadawać mu coraz doskonalszą postać, są w dosłownym znaczeniu dobro-czynne, ponieważ przynoszą dobro"[45].

Odpowiednio do rozmaitych dóbr i wartości, do których odnosi się bezpieczeństwo, można wyróżnić trzy jego rodzaje: 1) bezpieczeństwo podmiotowe (osobowe), związane z konkretnym człowiekiem, konkretną osobą, 2) bezpieczeństwo wspólnotowe, związane z konkretną zbiorowością ludzką i 3) bezpieczeństwo przedmiotowe, związane z różnymi rzeczami. Niewątpliwie bezpieczeństwo podmiotowe i wspólnotowe mają pierwszeństwo przed bezpieczeństwem przedmiotowym. Jednakże należy pamiętać, że wiele form bezpieczeństwa przedmiotowego jest niezbędnym ogniwem do zapewnienia bezpieczeństwa podmiotowego i wspólnotowego[46].

W odniesieniu do człowieka, który jest obdarzony przyrodzoną i niezbywalną godnością osobową (jako wartością samoistną)[47], bezpieczeństwo zyskuje niezaprzeczalnie pozytywny charakter aksjologiczny. Człowieka nie można rozumieć jedynie jako części przyrody, ponieważ „istnieje i żyje na granicy dwu istot różnych, z których tylko jedna zdaje się stanowić jego człowieczeństwo, a druga – niestety jakby więcej realna niż pierwsza – pochodzi z jego zwierzęcości i warunkuje tamtą. Człowiek znajduje się na granicach dwu dziedzin bytu: Przyrody i specyficznie ludzkiego świata, i nie może bez niego istnieć, lecz świat ten nie wystarcza dla jego istnienia i nie jest zdolny mu go zapewnić"[48].

---

[45] A. Węgrzecki, *Ontologiczne i aksjologiczne aspekty bezpieczeństwa*, s. 20.

[46] Tamże, s. 21-22.

[47] Zob. J. Potrzeszcz, *Immanuela Kanta i Matthiasa Mahlmanna próba humanistycznego uzasadnienia godności człowieka*, w: A. Dębiński, P. Stanisz, T. Barankiewicz, J. Potrzeszcz, W. Sz. Staszewski, A. Szarek-Zwijacz, M. Wójcik (red.), *Abiit, non obiit. Księga poświęcona pamięci Księdza Profesora Antoniego Kościa SVD*, Lublin 2013, s. 273-299.

[48] R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, Kraków 2009, s. 17; zob. także: M. Smolak, *Filozofia człowieka u Romana Ingardena*, Kraków 2003; I. Bittner, *Filozofia człowieka. Zarys dziejów i przegląd stanowisk*, wyd. 3, Łódź 2000, s. 157-160.

W człowieku, jako bycie jakościowo i strukturalnie złożonym, można wyróżnić: „«bios» i «psyche», organiczne ciało i duchowe ja, procesy neurofizjologiczne i świadomościowe, życie biologiczne i życie duchowe”[49], które to elementy spaja w jedną całość bytową ludzka natura konstytutywna[50]. Chociaż z konieczności człowiek żyje na podłożu i w obrębie przyrody, jednak dzięki swej istocie przekracza granice przyrody, dążąc do zaspokojenia swej wewnętrznej potrzeby bycia człowiekiem[51]. Człowiek jest istotą ciągle poszukującą sekretu swojego człowieczeństwa[52]. Dzięki ludzkiej godności, człowiekowi jest przypisana pewna wartość. Godność osobowa w równym stopniu odnosi się do każdego człowieka. Każde ludzkie istnienie charakteryzuje się takimi właściwościami, które uzasadniają godność[53]. Jak to wyraził Immanuel Kant, „w porządku celów człowiek […] jest celem samym w sobie, tj. nie może być nigdy przez kogokolwiek (nawet przez Boga) traktowany jedynie jako środek, nie będąc zarazem sam przy tym celem, […] więc człowieczeństwo w naszej osobie musi być dla nas samych święte”[54].

Należy jeszcze raz podkreślić, że bezpieczeństwo nie jest jako takie wartością samoistną, nie jest celem samym w sobie. Rację bytu bezpieczeństwo zyskuje dopiero dzięki innym wartościom i dobrom, których ochronie służy. Podtrzymując istnienie, właściwości i funkcje rozmaitych dóbr, podtrzymuje tym samym istnienie wartości, które im przysługują. „Chroniąc człowieka, jego otoczenie przyrodnicze i kulturowe, sprzyja ich trwaniu, przedłuża ich istnienie, przeciwdziała degradacji i unicestwieniu. Jego istnienie umożliwia pomyślną realizację różnych

[49] A. Siemianowski, *Antropologia filozoficzna*, Gniezno 1996, s. 143.

[50] Tamże.

[51] Por. R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, s. 17.

[52] A. Gesché, *Człowiek*, Poznań 2005, s. 15; zob. także: M. A. Krąpiec, *Ja – człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*, Lublin 1974; tenże, *Człowiek*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 2, Lublin 2001, s. 359-386; B. Suchodolski, *Kim jest człowiek?*, wyd. 4, Warszawa 1985; R. Spaemann, *O pojęciu natury ludzkiej*, tłum. Z. Krasnodębski, w: H.-G. Gadamer, C.-F. von Weizsäcker, R. Thom, E. Le Roy Ladurie, A. Gieysztor, G. Ebeling, J. Tischner, E.-W. Böckenförde, R. Spaemann, Ch. Taylor, E. Lévinas, *Człowiek w nauce współczesnej. Rozmowy w Castel Gandolfo*, oprac. K. Michalski, Kraków 2006, s. 105-121.

[53] M. Mahlmann, *Rechtsphilosophie und Rechtstheorie*, Baden-Baden 2010, s. 310.

[54] I. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, tłum. J. Gałecki, Warszawa 2004, s. 211-212.

zamierzeń. Pomaga także utwierdzić się w przekonaniu, że ich podejmowanie jest w pełni sensowne”[55].

2. Ugruntowana w naturze ludzkiej potrzeba bezpieczeństwa

2.1. Psychologiczne wyjaśnienie mechanizmu powstawania ludzkich potrzeb

Na poziomie antropologicznym bezpieczeństwo jest dla osoby ludzkiej bardzo ważną wartością, ponieważ dopiero jego zagwarantowanie umożliwia realizację naturalnych, osobistych i społecznych potrzeb człowieka[56].

Psychologia wyjaśnia mechanizm powstawania potrzeb jako czynników dynamizujących zachowanie jednostki poprzez zaistnienie zaburzenia równowagi między organizmem a środowiskiem. Potrzeba wynika najczęściej z braku czegoś, dzięki czemu organizm może normalnie funkcjonować. „Normalne funkcjonowanie” oznacza zarówno prawidłową samoregulację w danej chwili, jak i zdolność rozmnażania się, a także prawidłowy rozwój. Jest to więc „takie funkcjonowanie, w którym osobnik spożytkowuje wszystkie swoje sprawności (najszerzej pojmowane) znajdujące zastosowanie w danej sytuacji”[57]. Zatem „potrzebę jakiegoś przedmiotu Y można określić najogólniej jako właściwość osobnika X, polegającą na tym, że osobnik X bez przedmiotu Y nie może normalnie funkcjonować, tj. uzyskać optymalnej sprawności w zachowaniu siebie i gatunku oraz w zapewnieniu własnego rozwoju”[58]. Zaistnienie potrzeby następuje w sytuacji, gdy między oczekiwaniami jednostki a konkretną sytuacją powstaje dysonans. Jednostka dąży do zniwelowania tej rozbieżności, a tym samym do zaspokojenia potrzeby.

---

[55] A. Węgrzecki, *Ontologiczne i aksjologiczne aspekty bezpieczeństwa*, s. 23-24.

[56] K. Karolczak, *Bezpieczeństwo jednostki i narodu – mrzonka czy realność w XXI wieku?*, s. 15.

[57] K. Obuchowski, *Psychologia dążeń ludzkich*, wyd. 3, Warszawa 1965, s. 95.

[58] Tamże; zob. także: S. Ł. Rubinsztejn, *Nauka Pawłowa a zagadnienia psychologii*, w: Nowiński Cz. (red.), *Nauka Pawłowa a filozoficzne zagadnienia psychologii*, Warszawa 1954, s. 181-182; A. Lewicki, *Procesy poznawcze i orientacja w otoczeniu*, Warszawa 1960, s. 171.

Każdy żywy organizm ma jakieś potrzeby, jednak u człowieka ilość potrzebnych warunków rozwoju jest bardzo duża. „W istocie jednak we wszystkich wypadkach, niezależnie od skomplikowania i bogactwa potrzeb, idzie o to samo: każdy potrzebuje tych warunków, bez których nie mógłby prawidłowo funkcjonować, to jest w pełni wykorzystać swych zdolności w działaniu i rozwijać się”[59]. Socjolog, W. I. Thomas[60], do potrzeb, które muszą zostać zaspokojone, aby człowiek mógł normalnie funkcjonować, zaliczył cztery zasadnicze potrzeby: 1) potrzebę bezpieczeństwa, 2) potrzebę uznania, 3) potrzebę przyjaźni, 4) potrzebę nowych doświadczeń[61].

2.2. Klasyfiakcja i hierarchizowanie ludzkich potrzeb ze szczególnym uwzględnieniem potrzeby bezpieczeństwa

Spośród różnych systemów klasyfikacji potrzeb warto zwrócić uwagę na prosty podział dychotomiczny na: 1) potrzeby pierwotne – biologiczne, 2) potrzeby wtórne – psychiczne. Potrzeby biologiczne są wspólne dla ludzi i zwierząt, chociaż zaspokajane w inny sposób. Zwierzęta zaspokajają swoje potrzeby przede wszystkim poprzez zachowania instynktowne, u człowieka zachowania instynktowne występują w bardzo ograniczonym zakresie[62]. „Instynkt jest działaniem skierowanym na zaspokojenie potrzeb biologicznych, najistotniejszych dla utrzymania przy życiu jednostki i zachowania gatunku. Zachowanie instynktowne powstaje na podłożu wrodzonych struktur neurodynamicznych. Jest działaniem składającym się z całej sekwencji czynności, przebiega w sposób taki sam u przedstawicieli danego gatunku”[63]. Potrzeby psychiczne są potrzebami specyficznie ludzkimi. Ich funkcją jest utrzymywanie równowagi psychicznej. Wyróżnia się wśród nich potrzeby społeczne i kulturalne. Wśród potrzeb społecznych rozróżnia się potrzeby o charakterze indywidualnym i grupowym[64].

---

[59] K. Obuchowski, *Psychologia dążeń ludzkich*, s. 94.

[60] Zob. W. I. Thomas, *The unadjusted girl*, Boston 1924.

[61] K. Obuchowski, *Psychologia dążeń ludzkich*, s. 109.

[62] Por. M. Przetacznik-Gierowska, G. Makiełło-Jarża, *Podstawy psychologii ogólnej*, Warszawa 1989, s. 380-381.

[63] Tamże, s. 381; na ten temat zob. także: J. Mazurkiewicz, *Wstęp do psychofizjologii normalnej*, Warszawa 1950.

[64] M. Przetacznik-Gierowska, G. Makiełło-Jarża, *Podstawy psychologii ogólnej*, s. 382.

Potrzeba bezpieczeństwa w przypadku człowieka znajduje się na pograniczu potrzeb biologicznych i psychicznych. Z jednej strony, kierowany potrzebą bezpieczeństwa, człowiek dąży do unikania bólu i innych przykrości fizycznych, z drugiej strony zaś poczucie bezpieczeństwa człowiek może osiągnąć jedynie w prawidłowych kontaktach z innymi ludźmi[65]. Uwzględniając aspekt konieczności utrzymania równowagi psychicznej w celu normalnego egzystowania, potrzebę bezpieczeństwa należy zaliczyć do potrzeb psychicznych, indywidualnych[66].

Zgodnie z poglądami niektórych badaczy, potrzeby tworzą strukturę hierarchiczną. Według znanego poglądu Abrahama H. Maslowa, ludzie motywowani są w swojej aktywności poprzez hierarchiczny system podstawowych potrzeb, które wywodzą się z instynktów. Zasadniczo niższe w hierarchii potrzeby dominują i zwyciężają w konflikcie z wyższymi[67]. „Najniżej położone w hierarchii są potrzeby fizjologiczne (głód, pragnienie, potrzeby seksualne). Ponad nimi znajdują się potrzeby bezpieczeństwa (pewności, stałości, zależności, opieki, wolności od strachu, lęku i chaosu, potrzeba ładu i porządku, prawa, ograniczeń, silnego opiekuna). Na następnym poziomie pojawiają się potrzeby afiliacji (miłości, czułości, przynależności). Po ich zaspokojeniu ujawniają się potrzeby szacunku, osiągnięć i prestiżu. Aby człowiek mógł realizować samego siebie, musi zaspokoić wcześniej wszystkie powyżej wymienione potrzeby, zwane przez Maslowa potrzebami niedoboru. Dopiero wtedy dochodzi do głosu potrzeba samorealizacji – jedyna potrzeba rozwoju. Zdaniem autora «człowiek musi być tym, kim może być, musi być wierny swej naturze». Nieczęsto zdarza się, aby jednostka mogła w pełni ową potrzebę zaspokoić. Dążenie do samourzeczywistnienia nadaje jednak sens ludzkiemu życiu”[68]. Maslow przyznaje rów-

[65] Tamże.

[66] Tamże.

[67] Por. A. Maslow, *Motywacja i osobowość*, tłum. J. Radzicki, wyd. 2, Warszawa 2006, s. 115-122; zob. także: tenże, *A Theory of Human Motivation*, „Psychological Review” 1943, s. 370-396; A. Korwin-Szymanowska, *Psychospołeczne aspekty poczucia bezpieczeństwa*, w: *Bezpieczeństwo jako wartość*, Kraków 2010, s. 29-30.

[68] M. Przetacznik-Gierowska, G. Makiełło-Jarża, *Podstawy psychologii ogólnej*, s. 386; na temat hierarchii potrzeb według A. H. Maslowa w literaturze prawniczej zob. J. Guść, *Ład społeczny, poczucie bezpieczeństwa a prawo – kilka uwag z zakresu teorii prawa*, w: J. Jabłońska-Bonca, J. Guść (red.), *Problemy bezpieczeństwa prawnego z perspektywy teorii i filozofii prawa. Tom dedykowany prof. zw. dr. hab. Tomaszowi Langerowi z okazji 40-lecia pracy zawodowej i 30-lecia kierowania zespołową Katedrą Teorii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego*,

nież, że możliwe jest uniezależnienie dążenia do zrealizowania potrzeb wyższego rzędu od zaspokojenia potrzeb niższych, jeśli człowiek osiągnął wyższe poziomy potrzeb i wartości wiążące się z ich zaspokojeniem. Zjawisko to nazwane zostało autonomią funkcjonalną potrzeb[69].

2.3. Znaczenie potrzeby bezpieczeństwa w życiu społecznym człowieka

W życiu społecznym potrzeba bezpieczeństwa może być – jak podkreśla A. H. Maslow – szczególnie palącym problemem w sytuacji wystąpienia realnych zagrożeń prawa, porządku lub władzy[70]. „Można się spodziewać, że u większości ludzi zagrożenie chaosem czy nihilizmem spowoduje regresję od wszelkich wyższych potrzeb do bardziej dominujących potrzeb bezpieczeństwa. Pospolitą, niemal oczekiwaną reakcją jest łatwiejsze zaakceptowanie dyktatury lub prawa wojennego. Tendencja ta występuje u wszystkich istot ludzkich z osobami zdrowymi włącznie, ponieważ także i one będą skłonne reagować na zagrożenie realistyczną regresją do poziomu potrzeby bezpieczeństwa i przygotowywać się do obrony. Wydaje się jednak, że w największym stopniu dotyczy to ludzi, którzy żyją na granicy bezpieczeństwa. To ich szczególnie niepokoją groźby wymierzone przeciw władzy, praworządności i przedstawicielom prawa"[71].

Większość współczesnych teorii potrzeb uznaje, że zapewnienie poczucia bezpieczeństwa jest podstawą ludzkiej egzystencji[72]. Subiektywne poczucie bezpieczeństwa (bycia bezpiecznym) rozumiane jest jako „stan świadomości istnienia ochrony przed jakimkolwiek działaniem (fizycznym, socjalnym, politycznym, ekonomicznym, psychologicznym

„Gdańskie Studia Prawnicze" 2002, t. 9, s. 14-15; P. Sut, *Ochrona prywatności a bezpieczeństwo jednostki*, w: J. Jabłońska-Bonca, J. Guść (red.), *Problemy bezpieczeństwa prawnego z perspektywy teorii i filozofii prawa. Tom dedykowany prof. zw. dr. hab. Tomaszowi Langerowi z okazji 40-lecia pracy zawodowej i 30-lecia kierowania zespołową Katedrą Teorii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2002, t. 9, s. 121; W. Gizicki, *Bezpieczeństwo jako proces polityczno-społeczny*, s. 18; K. Karolczak, *Bezpieczeństwo jednostki i narodu – mrzonka czy realność w XXI wieku?*, s. 15-16.

[69] M. Przetacznik-Gierowska, G. Makiełło-Jarża, *Podstawy psychologii ogólnej*, s. 386.

[70] A. Maslow, *Motywacja i osobowość*, s. 68.

[71] Tamże.

[72] W. Gizicki, *Bezpieczeństwo jako proces polityczno-społeczny*, s. 18.

i in.) ograniczającym lub całkowicie znoszącym prawa jednostki zarówno naturalne, jak i wynikające z prawa państwowego”[73]. Poczucie bezpieczeństwa uzależnione jest jednak nie tylko od wielkości realnych zagrożeń, ale także od sposobu ich postrzegania, dostępności wsparcia potrzebnego do poradzenia sobie z zagrożeniami a także od cech osobowości człowieka[74]. Jak zauważył Janusz Guść, „o poczuciu bezpieczeństwa konkretnej jednostki można mówić wówczas, gdy ocenia ona pozytywnie przyjęty w danej społeczności system podstawowych celów i wartości oraz system normatywny regulujący interakcje członków społeczności. W sytuacji gdy nie są zaspokojone wszystkie potrzeby i oczekiwania jednostki, co jest przecież regułą, najistotniejsze dla poczucia bezpieczeństwa jest przekonanie, że system jest oparty na sprawiedliwych regułach dystrybucji. Jeśli jednostka przez pryzmat własnych przekonań co do tego, czym jest sprawiedliwość i jak zorganizowany ma być sprawiedliwy ład społeczny, negatywnie ocenia rzeczywisty stan stosunków w określonej sferze, potrzeba bezpieczeństwa nie jest zaspokojona”[75], zatem nie można mówić w tym przypadku o zaistnieniu poczucia bezpieczeństwa. Jak wiadomo, w teorii potrzeb A. H. Maslowa zaspokojenie potrzeby bezpieczeństwa zaliczone jest do potrzeb podstawowych, bez których nie można realizować pozostałych potrzeb, jak potrzeba jedności grupowej, szacunku i samorealizacji[76]. Dlatego też potrzeba bezpieczeństwa ma znaczenie fundamentalne w relacji do innych potrzeb. Jej niezaspokojenie uniemożliwia normalną, niezakłóconą realizację wyższych potrzeb (społecznych, ego, samorealizacji)[77].

Potrzeba bezpieczeństwa obejmuje trzy kategorie elementów: 1) zaspokojenie potrzeb umożliwiających przeżycie, 2) zabezpieczenie dóbr zdobytych przez człowieka, 3) pragnienie porządku, pewności w swoim życiu, przewidywalności zdarzeń oraz zachowań innych ludzi[78].

---

[73] K. Karolczak, *Bezpieczeństwo jednostki i narodu – mrzonka czy realność w XXI wieku?*, s. 15.

[74] A. Korwin-Szymanowska, *Psychospołeczne aspekty poczucia bezpieczeństwa*, s. 31.

[75] J. Guść, *Ład społeczny, poczucie bezpieczeństwa a prawo – kilka uwag z zakresu teorii prawa*, s. 15.

[76] W. Gizicki, *Bezpieczeństwo jako proces polityczno-społeczny*, s. 18.

[77] J. Guść, *Ład społeczny, poczucie bezpieczeństwa a prawo – kilka uwag z zakresu teorii prawa*, s. 15; podobnie M. Kuć, *Poczucie bezpieczeństwa jako problem kryminologiczny i wiktymologiczny*, s. 109.

[78] W. Arnold, H. J. Eysenck, R. Meili (red.), *Lexikon der Psychologie*, wyd. 3, Freiburg, Basel, Wien 1972, s. 325-326; zob. na ten temat: J. Guść, *Ład społeczny, poczucie*

Tomasz Kocowski zaproponował hierarchiczny układ potrzeb, który uwzględnia konieczność realizacji jednego nadrzędnego dla wszystkich organizmów żywych celu, którym jest przetrwanie życia[79]. Według Kocowskiego, „ewolucja systemu potrzeb obejmuje trzy poziomy organizacji przetrwania: 1) poziom wegetacji, 2) poziom aktywności, 3) poziom psychoorganizacji, przybierający u człowieka postać poziomu twórczego"[80].

Potrzeba bezpieczeństwa aktywizuje gotowość do działania w celu zapewnienia organizmowi zachowania życia. Jest ona uwarunkowana biologiczną strukturą żywego organizmu[81]. Bezpieczeństwo ma swoje źródło w „zespole bezwarunkowych odruchów ochronnych organizmu: refrakcyjnych (usuwają organizm spod działania czynników szkodliwych), repulsyjnych (usuwają czynniki szkodliwe) i ofensywnych (niszczą szkodliwe czynniki)"[82]. W życiu społecznym bezpieczeństwo obejmuje także ochronę osobowości człowieka wraz z jego systemem wartości osobistych i godnością osobową[83].

Zagwarantowanie bytu jednostkowego, rodzinnego i narodowego jest czynnikiem wprowadzającym poczucie bezpieczeństwa. Pragnąc zapewnić sobie poczucie bezpieczeństwa, ludzie tworzą odpowiednie instytucje społeczne, wybierają partnera życiowego, szukają poparcia u ludzi wpływowych, starają się brać udział we władzy. Potrzeba bezpieczeństwa szczególnie intensywnie ujawnia się w czasie choroby, klęsk żywiołowych, zmian stawiających jednostkę w nowej sytuacji. Potrzeba bezpieczeństwa przejawia się często w przywiązaniu do rzeczy znanych, co wywołuje opór wobec nowych idei czy nowego stylu życia, naruszających ustalony i uporządkowany sposób myślenia i znaną wizję świata. Kierując się potrzebą bezpieczeństwa, człowiek poszukuje sensu własnego życia oraz istnienia świata, co prowadzi go do ukształ-

---

bezpieczeństwa a prawo – kilka uwag z zakresu teorii prawa, s. 15; J. Czapska, *Potrzeba bezpieczeństwa a prawo*, w: G. Skąpska i in. (red.), *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie. Księga Jubileuszowa Profesor Marii Boruckiej-Arctowej*, Kraków 1992, s. 108.

[79] T. Kocowski, *Potrzeby człowieka*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1982, s. 194.

[80] M. Przetacznik-Gierowska, G. Makiełło-Jarża, *Podstawy psychologii ogólnej*, s. 387.

[81] Por. Z. Chlewiński, *Bezpieczeństwo*, kol. 347.

[82] Tamże; zob. także: J. Konorski, *Integracyjna działalność mózgu*, Warszawa 1969, s. 15.

[83] Z. Chlewiński, *Bezpieczeństwo*, kol. 347.

towania światopoglądu wprowadzającego ład w nieskończoną mnogość zjawisk[84].

Ważną funkcję w zapewnieniu poczucia bezpieczeństwa pełni nauka (wiedza), poprzez wyjaśnianie wielu nieznanych zjawisk, które wydają się groźne i tajemnicze. Dzięki racjonalnemu wyjaśnieniu tych zjawisk człowiek pokonuje towarzyszące tym zjawiskom lęki, mając świadomość możliwości ich przewidywania i kontrolowania. Pojawiający się brak poczucia bezpieczeństwa w sytuacjach niewyjaśnionych, skłania człowieka do zachowań typu magicznego. Dzięki tym zachowaniom człowiek stara się osiągnąć poczucie bezpieczeństwa[85].

Jak zauważył Franz Scholz, nie tylko życie i dobra doczesne są objęte skłonnością ludzkości do zabezpieczania. Ta skłonność jest także początkiem wszelkiej religii. Obawa przed siłami natury i śmiercią prowadzi do wiary w bogów i demony. Jak wiadomo – przekonuje F. Scholz – wielu ludzi decydowało się na opuszczenie swoich rodzin i porzucenie obowiązków, które stawiało im życie i ojczyzna, wycofywało się na pustynię lub do celi klasztornej, aby swoje życie zakończyć pobożnie i świątobliwie w celu zabezpieczenia zbawienia swojej duszy[86]. W sytuacjach, gdy człowiek wierzący doświadcza poczucia przemijania, obawia się możliwości zachorowania, nietrwałości życia, nieuchronności śmierci, świadomość bezpieczeństwa daje mu religia, formułująca przekonanie o niezniszczalności ludzkiego bytu, o celowości świata, życia człowieka, dziejów narodów i ludzkości[87].

W przekonaniu Antoniego Kościa, człowiek jako istota „otwarta na świat" odczuwa potrzebę bezpieczeństwa, aby móc zgodnie z konstytucją swojego bytu i jego uwarunkowaniami urzeczywistniać się poprzez kierowanie swojego życia do określonego przez siebie celu, planować swoją przyszłość i kształtować ją[88].Człowiek, podobnie jak wszystkie istoty żyjące, posiada w swojej naturze instynkt samozachowawczy. Dlatego też wszyscy ludzie żywią obawę przed śmiercią oraz pragną

---

[84] Por. tamże, kol. 348; zob. także: R. Günther, B. Meyer, *Sicherheit als Wert und individuelles Bedürfnis*, w: H. Klages, P. Kmieciak (red.), *Wertwandel und gesellschaftlicher Wandel*, Frankfurt 1979, s. 218-230.

[85] Por. Z. Chlewiński, *Bezpieczeństwo*, kol. 348; zob. A. Korwin-Szymanowska, *Psychospołeczne aspekty poczucia bezpieczeństwa*, s. 30.

[86] F. Scholz, *Die Rechtssicherheit*, Berlin 1955, s. 1.

[87] Z. Chlewiński, *Bezpieczeństwo*, kol. 348.

[88] A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, wyd. 3, Lublin 2005, s. 190.

zabezpieczyć swoje życie i jego dobro przed zagładą[89]. Działania człowieka ukierunkowane są na jak najskuteczniejsze zapewnienie sobie bezpieczeństwa[90]. Zdaniem F. Scholza, idea bezpieczeństwa stanowi początek rozwoju wszystkich ludzkich zdolności oraz całej cywilizacji. Dzięki niej prehistoryczny człowiek wykształcił w sobie zdolności do stwarzania narzędzi z kamienia do obrony przeciw dzikim zwierzętom. Także kierując się tą ideą, ludzie budowali domy, wznosili mury i wały ochraniające miejsce zamieszkania, obozowiska, czy mury ochraniające kraj, jak np. Chiński Mur. Z idei bezpieczeństwa zrodziło się rzemiosło, budownictwo, urbanistyka. Błyskotliwy rozwój takich nauk jak nauki medyczne, biologia, bakteriologia, higiena oraz wielu innych nauk przyrodniczych związany był z celem zabezpieczenia życia i zdrowia. Rzemiosło wojenne powstało w celu zabezpieczenia przeciw nieprzyjaciołom. Skłonność do oszczędzania zaś rozwinęła się w celu zabezpieczenia przeciw ewentualnym przyszłym stratom ekonomicznym. Ukoronowaniem idei bezpieczeństwa jest jednak państwo i przede wszystkim prawo[91].

Jak zauważył A. Kość, „główna troska zabezpieczenia egzystencji człowieka w szczególnej mierze odnosi się do relacji międzyludzkich. Ludzie odnoszą się do siebie z określonymi oczekiwaniami, których wypełnienie jest celem i sensem każdorazowej relacji społecznej. To z kolei wymaga elementu porządku w relacjach międzyludzkich. Każdy partner ma prawo wiedzieć, jak zachowa się druga strona w czasie danego społecznego spotkania, by on sam w swoim działaniu mógł się do tego ustosunkować, aby w ten sposób doprowadzić do skutku obopólny, potrzebny do wypełnienia celu odpowiednik tego zachowania. To, że pewne struktury porządku wynikają już z uwarunkowań naturalnych i socjalnych, jest sprawą oczywistą. One same jednak nie są wystarczające, aby zagwarantować wymagane bezpieczeństwo porządku życia społecznego”[92].

---

[89] F. Scholz, *Die Rechtssicherheit*, s. 1.

[90] Por. W. J. Maliszewski, *Bezpieczeństwo w wymiarze interpersonalnym – kształtowanie kompetencji do i dla bezpieczeństwa*, w: tenże (red.), *Bezpieczeństwo człowieka i zbiorowości społecznych*, Bydgoszcz 2005, s. 85.

[91] F. Scholz, *Die Rechtssicherheit*, s. 1.

[92] A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 190.

3. Bezpieczeństwo jako prawo człowieka

3.1. Podstawowe ludzkie potrzeby jako uzasadnienie praw człowieka

Poszukując ostatecznego uzasadnienia praw człowieka, można odwołać się do podstawowych potrzeb ludzkich, do prawa naturalnego i do godności człowieka. Pojęcie podstawowych potrzeb jest jednym z fundamentalnych pojęć koncepcji praw człowieka. Żądając spełnienia podstawowych potrzeb, ludzie pragną, aby traktowano ich jako podmioty moralne[93]. Zarówno uzasadnienie praw człowieka poprzez podstawowe ludzkie potrzeby, jak i prawo naturalne, wskazuje na ludzką godność, rodzącą powinność czynienia dobra, co można urzeczywistnić tylko wtedy, gdy zostaną zaspokojone najbardziej podstawowe ludzkie potrzeby. Dopiero wówczas człowiek może odpowiednio do swej godności realizować się jako podmiot moralny, niezależnie od społecznych i kulturowych uwarunkowań[94].

Chociaż odwoływanie się do ludzkich potrzeb w celu uzasadnienia praw człowieka jest najmniej kontrowersyjne, jednak nie jest całkiem wolne od trudności interpretacyjnych. Problemem jest określenie, jakie są podstawowe potrzeby człowieka. Jak wyraził swoją wątpliwość Ryszard Moń, „nie wiadomo, czy można je różnicować, czy też powinniśmy podchodzić do ich ustalania w sposób jak najbardziej egalitarny. Potrzeby zależą przecież od stanu naszej świadomości. Co zatem mamy brać pod uwagę: potrzeby uświadomione (subiektywne) czy rzeczywiste, a więc obiektywne? […] Jeśli powiemy, że prawa człowieka opierają się na potrzebach obiektywnych, to wówczas możemy pytać, czy da się ustalić obiektywność i niezbędność potrzeb"[95]. Swoje wątpliwości co do możliwości uzasadniania praw człowieka za pomocą odwołania się do potrzeb ludzkich R. Moń formułuje w kontekście potrzeby wolności, której realizacja napotyka na liczne ograniczenia. W tym kontekście potrzeba bezpieczeństwa ukazuje się jako najbar-

[93] Por. R. Moń, *Potrzeby czy prawo naturalne fundamentem praw człowieka?*, w: R. Moń, A. Kobyliński (red.), *Etyczne wymiary praw człowieka*, Warszawa 2009, s. 13.

[94] Por. tamże, s. 24.

[95] Tamże, s. 18.

dziej podstawowa potrzeba człowieka warunkująca realizację innych potrzeb[96].

Jak to wykazał Erich Fromm w znanym dziele *Ucieczka od wolności* (1941 r.), człowiek jest skłonny do dobrowolnego poddania się każdemu zniewoleniu, które zagwarantuje mu poczucie bezpieczeństwa i oddali samotność[97]. Zdaniem E. Fromma, więź pierwotna, czyli więź istniejąca przed procesem indywidualizacji prowadzącym do pełnego wyłonienia się jednostki, daje poczucie bezpieczeństwa, przynależności i zakorzenienia. Stanowi ona etap normalnego ludzkiego rozwoju, prowadzi do braku indywidualności, ale zapewnia jednostce bezpieczeństwo i ogólną orientację[98]. „Z chwilą osiągnięcia stadium pełnej indywidualizacji i całkowitego wyzwolenia z tej pierwotnej więzi, jednostka staje wobec nowego zadania: zorientowania się i zakotwiczenia w świecie, zapewnienia sobie bezpieczeństwa w inny sposób niż uprzednio, w swej przedjednostkowej egzystencji"[99]. Zdaniem E. Fromma, proces narastania ludzkiej wolności ma dialektyczny charakter: „Z jednej strony jest to proces rosnącej siły i integracji, opanowywania przyrody, wzrastającej mocy ludzkiego rozumu i rosnącej solidarności z innymi ludzkimi istotami, lecz z drugiej strony ta rosnąca indywidualizacja oznacza coraz większą izolację i niepewność, a przez to coraz większe zwątpienie we własną rolę we wszechświecie i w sens własnego życia, a więc potęguje się uczucie bezsilności i znikomości człowieka jako jednostki"[100].

Diagnoza E. Fromma jednoznacznie wskazuje na bezpieczeństwo jako najbardziej podstawową ludzką potrzebę, której pragnienie zaspokojenia jest motorem ludzkich aktywności: „Gdyby proces rozwoju ludzkiego odbywał się harmonijnie, gdyby trzymał się pewnego planu, wówczas obie strony rozwoju – rosnąca siła i rosnąca indywidualizacja – mogłyby być dokładnie zrównoważone. W rzeczywistości, dzieje ludzkości to wieczna walka i zmaganie. Każdy krok w stronę indywidualizacji przynosił ludziom nowe zagrożenie. Raz rozluźnione więzi

[96] Na temat wolności i bezpieczeństwa zob. np. T. Würtenberger, *Über Freiheit und Sicherheit*, w: G. Stratenwerth i in. (red.), *Festschrift für Hans Welzel zum 70. Geburtstag*, Berlin 1974, s. 23-29; P. Brückner, *Freiheit, Gleichheit, Sicherheit. Von den Widersprüchen des Wohlstandes*, Frankfurt 1966, passim.

[97] Zob. E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, tłum. O. Ziemilska, A. Ziemilski, Warszawa 2005.

[98] Tamże, s. 41.

[99] Tamże.

[100] Tamże, s. 50.

pierwotne nie dadzą się naprawić. Nie ma powrotu do utraconego raju. Istnieje tylko jedno możliwe, twórcze rozwiązanie dla złączenia zindywidualizowanego człowieka ze światem: aktywna solidarność z wszystkimi ludźmi, spontaniczna działalność, miłość i praca, dzięki którym człowiek zjednoczy się na nowo ze światem, już nie za pomocą pierwotnych więzi, lecz jako wolna i niezależna jednostka.

Jeśli jednak ekonomiczne, społeczne i polityczne warunki, od których zależy cały proces indywidualizacji, nie dają podstawy do urzeczywistnienia się indywidualności ludzkiej we wspomnianym wyżej sensie, a równocześnie ludzie stracili ową więź, która zapewniała im bezpieczeństwo, wówczas rozbieżność ta sprawia, że wolność staje się nieznośnym ciężarem. Staje się równoznaczna ze zwątpieniem, z życiem pozbawionym sensu i celu. Wtedy to rodzi się potężna tendencja ucieczki od tego rodzaju wolności, bądź to ku podporządkowaniu się, bądź też w stronę jakiegokolwiek związku z ludźmi i ze światem, który zapewniłby uwolnienie się od niepewności, nawet za cenę utraty własnej wolności”[101].

Potrzeba bezpieczeństwa jest niewątpliwie potrzebą obiektywnie uzasadnioną, jest ona charakterystyczna dla każdego człowieka, co potwierdzają badania prowadzone przez psychologów i socjologów. Niektórzy przedstawiciele teorii i filozofii prawa również potwierdzają tę tezę. Na przykład Arthur Kaufmann, rozważając kwestię, w jaki sposób można zdobyć dla etyki i prawa treści, które mogłyby zostać uogólnione, krytykuje klasyczny utylitaryzm, dla którego znamiennym jest hasło Jeremy’ego Benthama i Johna Stuarta Milla: „Największe szczęście dla największej liczby ludzi”. Zdaniem A. Kaufmanna, trudno jest określić, co stanowi szczęście dla poszczególnych ludzi. Ponadto dla tych jednostek, które będą poszkodowane w tym powszechnym uszczęśliwianiu, takie przymusowe porządki społeczne będą przemocą i bezprawiem. Skłaniając się ku teorii tzw. negatywnego utylitaryzmu Ilmara Tammelo, polegającej na tym, aby odwracać nieszczęście od jak największej liczby ludzi, A. Kaufmann wyraził pogląd, że każdy człowiek dąży do tego, aby być ochronionym przed nieszczęściem, takim jak np. choroba, śmierć, ból, brak dachu nad głową. Zdaniem A. Kaufmanna, rację ma Karl Popper twierdząc, że zadaniem wspólnoty politycz-

[101] Tamże, s. 50-51.

nej jest łagodzenie cierpienia, a szukanie szczęścia należy pozostawić jednostce[102].

Broniąc uniwersalizmu przeciwko relatywizmowi w dziedzinie moralności i prawa, Matthias Mahlmann argumentuje, że za uniwersalizmem przemawia istnienie powszechnego, moralnie relewantnego obszaru ludzkich potrzeb, zarówno materialnych, jak i niematerialnych. Do potrzeb tych zaliczył przykładowo: pożywienie, fizyczną i psychiczną nietykalność, wolność oraz ochronę[103]. Zdaniem Johna Mikhaila, adekwatnie do ludzkich potrzeb tworzone są normy prawne zawierające zakazy zabójstwa, gwałtu oraz innych aktów przemocy. W podstawowym zakresie tego typu unormowania są powszechnie obowiązujące[104].

3.2. Bezpieczeństwo człowieka jako zasada konstytucyjna nowoczesnego państwa

Jak podkreśla Gerhard Robbers, troska o bezpieczeństwo obywateli[105] stanowi jedną z najważniejszych zasad konstytucyjnych nowoczesnego państwa. Nie budzi wątpliwości także zabezpieczenie praw podstawowych przez państwo. Problematyczne jest jednak, czy i w jakim zakresie jednostka posiada podmiotowe prawo do ochrony przez państwo. Odpowiedź na to pytanie ma paradygmatyczne znaczenie dla określenia stosunku między jednostkami a państwem w porządku

---

[102] Por. A. Kaufmann, *Rechtsphilosophie*, wyd. 2, München 1997, s. 175-178; zob. także: J. Potrzeszcz, *Idea prawa w myśli filozoficznoprawnej Gustawa Radbrucha i Arthura Kaufmanna*, „Prawo – Administracja – Kościół" 2005, nr 1-2 (20-21), s. 294-295. Podobną myśl wyraził Karl Petraschek. Mianowicie rozważając kwestię granicy pomiędzy prawem a moralnością stwierdził, iż palącą potrzebą koniecznej, a zatem prawnej regulacji, jest w ogólności zapobieganie złu. Ta potrzeba jest ważniejsza niż stwarzanie przyjemności – K. Petraschek, *System der Rechtsphilosophie*, Freiburg im Breisgau 1932, s. 115.

[103] M. Mahlmann, *Rechtsphilosophie und Rechtstheorie*, s. 319.

[104] J. Mikhail, *Universal Moral Grammar: Theory, Evidence, and the Future*, "Trends in Cognitive Sciences" 2007, vol. 11, nr 4, s. 143-152; na temat uniwersalnej gramatyki moralności zob. szerzej: J. Potrzeszcz, *Uniwersalna gramatyka moralności i prawa*, „Forum Prawnicze" 2011, nr 4-5 (6-7), s. 30-45; taż, *Mentalistyczna etyka i jej aplikacja do prawa*, „Teka Komisji Prawniczej Oddziału Lubelskiego Polskiej Akademii Nauk" 2011, t. 4, s. 118-132.

[105] Na temat bezpieczeństwa obywateli zob. J. Czapska, *Bezpieczeństwo obywateli. Studium z zakresu polityki prawa*, passim.

praw podstawowych[106]. We współczesnych dyskusjach, jak podkreśla G. Robbers, można spotkać się zarówno z apodyktycznym potwierdzeniem prawa do ochrony jako prawa podstawowego, jak również z jego apodyktycznym zaprzeczeniem[107].

Zdaniem Janiny Czapskiej, przeciwnicy wyodrębniania podstawowego prawa do bezpieczeństwa obawiają się przekształcenia klasycznej funkcji praw podstawowych, którą jest ochrona wobec państwa, w funkcję globalnej ochrony obywateli. Ponadto obawiają się, że podstawowe prawo do bezpieczeństwa zniweczy mozolnie wypracowywane historyczne kategorie. Samo zaakcentowanie przez to prawo pewnego zjawiska, nie rozwiązuje, ich zdaniem, żadnych problemów. Problematyczne jest natomiast określenie wewnętrznych granic skuteczności państwowej polityki prewencyjnej. Podstawowe prawo do bezpieczeństwa mogłoby przerodzić się w prawo państwa do nieograniczonej „produkcji bezpieczeństwa" ograniczającego wolność[108]. Ponadto wyodrębnienie podstawowego prawa do bezpieczeństwa o charakterze konstytucyjnym negowane jest także z powodu „troski o zachowanie prymatu ustawodawcy w państwie. Wyróżnienie takiego prawa mogłoby rozbudzić nadmierne oczekiwania obywateli, którym nie sprostałyby organy państwa. Niezaspokojone oczekiwania obywateli w zakresie państwowej ochrony wywoływałyby poczucie rozczarowania i podważały wiarygodność ustawodawcy w społeczeństwie[109]. Przeciw prawu do bezpieczeństwa przemawia również konkretyzacja państwowego obowiązku ochrony dóbr prawnych w ustawach zwykłych. Dlatego też, zdaniem zwolenników tego stanowiska, z podstawowym zadaniem państwa zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom nie koresponduje podmiotowe publiczne prawo do bezpieczeństwa"[110].

Trzeba jednakże podkreślić, że obowiązkiem państwa wobec wszystkich ludzi, znajdujących się na jego terytorium, jest nie tylko zapew-

---

[106] G. Robbers, *Sicherheit als Menschenrecht. Aspekte der Geschichte, Begründung und Wirkung einer Grundrechtsfunktion*, Baden-Baden 1987, s. 13.

[107] Tamże, s. 15.

[108] Por. J. Czapska, *Bezpieczeństwo obywateli. Studium z zakresu polityki prawa*, s. 79 oraz powołany tam E. Denninger, *Der Präventions-staat*, „Kritische Justiz" 1988, s. 1, 13.

[109] Por. K. Pałecki, *Uwagi o koncepcji granic prawa*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace z Nauk Politycznych" 1991, nr 28, s. 229-243.

[110] J. Czapska, *Bezpieczeństwo obywateli. Studium z zakresu polityki prawa*, s. 79-80.

nienie im wolności, ale także ochrona przed zagrożeniami[111]. Zapewnienie bezpieczeństwa oznacza w tym sensie ochronę człowieka przed atakami innych ludzi, przed zagrożeniami technicznymi oraz bezpieczeństwo socjalne. Pomimo zmienności dóbr podlegających ochronie prawnej, uzależnionej od woli ustawodawcy, można wskazać nienaruszalne dobra podlegające ochronie: życie, nietykalność osobista, wolność i własność[112]. Zdaniem J. Czapskiej, formułowany przez J. Isensee postulat wprowadzenia podstawowego prawa do bezpieczeństwa ma na celu wzmocnienie zobowiązania państwa prawa do ochrony podstawowych praw obywateli nie tylko w sensie negatywnym – *status negativus*, który jest zgodny z liberalnym wzorcem, nakazującym ograniczanie przemocy państwa i zapewnieniu wolności obywatelom – ale także w sensie pozytywnym – *status positivus*[113].Rozprawa J. Isensee „służy w istocie uzasadnieniu tezy, że państwo prawa w obronie podstawowych praw człowieka ma do spełnienia dwa typy obowiązków, aktualizujących się w różnych formach prawnych: prawa podstawowe nie tylko (negatywnie) szanować – ale też je (pozytywnie) chronić. Zwrócenie uwagi na pozytywne obowiązki nie oznacza odkrywania nowych zadań, ale przypomnienie starego, zapomnianego obowiązku państwa. Dopiero oba aspekty ochrony tworzą wspólnie podstawowe prawo do bezpieczeństwa”[114].

Podejmując badanie problemu istnienia podmiotowego prawa do ochrony dóbr prawnych przez państwo, a zatem prawa człowieka do bezpieczeństwa, G. Robbers, kontynuuje twórczo myśl J. Isensee. Zamierza odnaleźć zasadę, swego rodzaju *ratio legis*, dla wszystkich praw podstawowych, a nie wyodrębnić jakieś nowe prawo podstawowe. Jego zdaniem, konkretna treść, która może być łączona z ideą prawa człowieka do bezpieczeństwa w porządku praw podstawowych, treść, zasięg i granica państwowego obowiązku ochrony są możliwe do uzyskania jedynie poprzez analizę poszczególnych praw podstawowych. Dopiero wspólne właściwości, łączące te prawa, mogą stanowić sensowną treść prawa człowieka do bezpieczeństwa. Zatem prawo człowieka do

---

[111] Zwrócił na to uwagę J. Isensee, *Das Grundrecht auf Sicherheit. Zu den Schutzpflichten des freiheitlichen Verfassungsstaates*, Berlin 1983, s. 17-18.

[112] J. Czapska, *Bezpieczeństwo obywateli. Studium z zakresu polityki prawa*, s. 80.

[113] Tamże.

[114] Tamże; J. Isensee, *Das Grundrecht auf Sicherheit. Zu den Schutzpflichten des freiheitlichen Verfassungsstaates*, s. 33.

bezpieczeństwa, jego zdaniem, wskazuje na funkcję istniejących praw podstawowych, nie zaś na odrębne prawo[115]. Podstawowe prawo do bezpieczeństwa oznacza, zdaniem G. Robbersa, w świetle współczesnego prawa konstytucyjnego, prawo jednostki wobec państwa do domagania się, aby państwo uchroniło integralność jej dóbr prawnych także przed zagrożeniami nie pochodzącymi od państwa[116].

Zdaniem G. Robbersa, niemiecki wymiar sprawiedliwości a także Federalny Trybunał Konstytucyjny pytanie o to, czy do praw podstawowych należy subiektywne prawo do ochrony, pozostawia otwarte i opiera się na założeniu obiektywnego obowiązku ochrony państwowej. Stawiając problem istnienia prawa do bezpieczeństwa jako prawa człowieka, należy liczyć się z ewentualnymi pytaniami o to, kto będzie ponosił koszty zagwarantowania bezpieczeństwa i czy powstaną żądania odszkodowania w sytuacji, gdy państwo nie będzie podążało za swoim obowiązkiem ochrony. Jednak, jak przekonuje G. Robbers, samo stwierdzenie istnienia prawa do bezpieczeństwa nie przesądza jeszcze kwestii, kto ma ponosić ewentualne koszty gwarancji tego prawa oraz w jakim stopniu państwo jest odpowiedzialne za jego zagwarantowanie. Ta kwestia wymaga dalszych ustaleń i miar, które samo w sobie nie są uzyskiwane bezpośrednio z prawa do ochrony jako takiego[117].

Jak zauważyła J. Czapska, prawo do bezpieczeństwa „oznacza przyjęcie perspektywy obywatela wobec państwa, podczas gdy obowiązek ochrony podkreśla zobowiązanie państwa do zapewnienia takiej ochro-

---

[115] G. Robbers, *Sicherheit als Menschenrecht. Aspekte der Geschichte, Begründung und Wirkung einer Grundrechtsfunktion*, s. 15.

[116] Tamże, s. 121; zob. także: W. Rudolf, *Sicherheit und Grundrechte*, w: M. Brenner i in. (red.), *Der Staat des Grundgesetzes – Kontinuität und Wandel. Festschrift für Peter Badura*, Tübingen 2004, s. 463-476; W. Büchner-Uhder, E. Poppe, *Rechtssicherheit, Geborgenheit und garantierte Menschenrechte*, „Staat und Recht" 35 (1986), s. 675-682; W. Conze, *Sicherheit, Schutz*, w: O. Brunner, W. Conze, R. Koselleck (red.), *Geschichtliche Grundbegriffe*, t. 5, Stuttgart 1984, s. 831-862; E. Denninger, *Vielfalt, Sicherheit und Solidarität: ein neues Paradigma für Verfassungsgebung und Menschenrechtsentwicklung?*, w: tenże, *Menschenrechte und Grundgesetz. Zwei Essays*, Weinheim 1994, s. 13-72; tenże, *Freiheit durch Sicherheit? Wie viel Schutz der inneren Sicherheit verlangt und verträgt das deutsche Grundgesetz?*, „Kritische Justiz" 35 (2002), s. 467-475; M. Kötter, *Das Sicherheitsrecht der Zivilgesellschaft. Ein Plädoyer für Transparenz in Zeiten gesselschaftlicher Unsicherheit*, „Kritische Justiz" 36 (2003), s. 64-81; tenże, *Subjektive Sicherheit, Autonomie und Kontrolle. Eine Analyse der jüngeren Diskurse des Sicherheitsrechts*, „Staat" 43 (2004), s. 371-398.

[117] G. Robbers, *Sicherheit als Menschenrecht. Aspekte der Geschichte, Begründung und Wirkung einer Grundrechtsfunktion*, s. 15.

ny. Ponadto wyróżnienie takiego prawa, które w istocie jest realizowane przede wszystkim przez postanowienia ustaw szczegółowych, działa porządkująco na system prawa. Konstytucyjne «prawo do bezpieczeństwa» działa jak magnes, który w swe pole przyciąga jak wióry porozrzucane w różnych dziedzinach prawa przepisy istotne dla bezpieczeństwa obywateli"[118]. W moim przekonaniu pogląd Janiny Czapskiej trafnie uchwycił istotę problematyki prawa do bezpieczeństwa. Chociaż idea prawa do bezpieczeństwa przenika wiele szczegółowych unormowań, to wyodrębnienie prawa człowieka do bezpieczeństwa może wpłynąć porządkująco nie tylko na system prawa, ale także na myślenie prawników.

3.3. Normatywne odzwierciedlenie naturalnego prawa człowieka do bezpieczeństwa w przepisach Konstytucji RP oraz aktach prawa międzynarodowego i europejskiego

Moim zdaniem, prawo człowieka do szeroko pojmowanego bezpieczeństwa, jako braku zagrożeń, będącego warunkiem normalnego funkcjonowania człowieka i jego rozwoju, jest prawem naturalnym wynikającym z samej natury człowieka i jego potrzeb. Oczywiście, naturalne prawo człowieka do bezpieczeństwa jest urzeczywistniane poprzez szczegółowo wyodrębnione różnorodne prawa podstawowe, które mają na celu ochronę poszczególnych wartości związanych z ludzkim życiem i rozwojem osobowym. W hierarchii tych wartości na samym szczycie znajduje się gwarancja poszanowania i ochrony przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka (art. 30 Konstytucji RP[119]). Przykładowo można wskazać inne wyrażone *expressis verbis* w Konstytucji RP prawa człowieka, których sensem i funkcją jest zapewnienie człowiekowi bezpieczeństwa, są to m. in.: ochrona życia i zdrowia (art. 38, art. 68), ochrona wolności i nietykalności osobistej (art. 31 ust. 1, art. 41), zakaz dyskryminacji (art. 32 ust. 2), prawo obywatela do opieki ze strony państwa podczas pobytu za granicą (art. 36), zakaz eksperymentów naukowych na ludziach bez ich zgody (art. 39), zakaz tortur, nieludz-

[118] J. Czapska, *Bezpieczeństwo obywateli. Studium z zakresu polityki prawa*, s. 81-82.

[119] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. RP z 16 lipca 1997 r., Nr 78, poz. 483).

kiego lub poniżającego traktowania i karania (art. 40), prawo do obrony w postępowaniu karnym, domniemanie niewinności (art. 42), prawo do sądu (art. 45), prawo do ochrony prywatności (art. 47), nienaruszalność mieszkania (art. 50), prawo do ochrony danych osobowych (art. 51), ochrona własności (art. 64), prawo do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy (art. 66 ust. 1), prawo do zabezpieczenia społecznego (art. 67), prawo rodziny do pomocy ze strony państwa (art. 71), ochrona praw dziecka (art. 72), bezpieczeństwo ekologiczne i ochrona środowiska (art. 74), zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych (art. 75), ochrona konsumentów, użytkowników i najemców przed działaniami zagrażającymi ich zdrowiu, prywatności i bezpieczeństwu (art. 76).

Chociaż prawo człowieka do bezpieczeństwa nie zostało *expressis verbis* wyrażone w Konstytucji RP z 1997 r., to można je wyinterpretować z całokształtu wartości konstytucyjnych. Można także wyprowadzać prawo człowieka do bezpieczeństwa bezpośrednio z godności człowieka unormowanej w art. 30 Konstytucji RP, zgodnie z którym „przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela". Trybunał Konstytucyjny w jednym z orzeczeń uznał godność człowieka wyrażoną w art. 30 Konstytucji RP za klauzulę dopełniającą, w tym znaczeniu, że treść normatywna zawarta w pojęciu godności człowieka obejmuje „najważniejsze wartości, które nie korzystają z innych, samodzielnych gwarancji na gruncie konstytucyjnym, a które dotykają istoty pozycji jednostki w społeczeństwie, jej relacji do innych osób oraz władzy publicznej"[120]. Prawo człowieka do bezpieczeństwa prawodawca może traktować jako swego rodzaju ideę regulatywną praw człowieka, ponieważ bezpieczeństwo może być zagwarantowane jedynie w mniejszym lub większym stopniu, nigdy zaś w sposób doskonały i całkowity.

W niektórych artykułach Konstytucji RP ustrojodawca posłużył się terminem „bezpieczeństwo obywateli" (art. 5 i 230 ust. 1). Pojęcie bezpieczeństwa obywateli rozumiane jest jako „stan, w którym brak jest zagrożeń dla życia i zdrowia obywateli, a także poważnych zagrożeń dla ich mienia"[121]. Niewątpliwie każdy człowiek, jeśli ma być traktowany odpowiednio do swej godności osobowej, ma naturalne prawo do życia w warunkach tak rozumianego bezpieczeństwa i to niezależnie

[120] Wyrok z dnia 5 marca 2003 r., sygn. akt K 7/01, OTK ZU Nr 3/A/2003, poz. 19.

[121] Por. K. Wojtyczek, *Granice ingerencji ustawodawczej w sferę praw człowieka w konstytucji RP*, Kraków 1999, s. 253.

od faktu ustanowienia tego prawa przez prawodawcę. Pojęcie bezpieczeństwa obywateli słusznie potraktowane zostało w doktrynie prawa jako nawiązanie do sformułowań użytych w prawie międzynarodowym dotyczącym gwarancji bezpieczeństwa osobistego[122].

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z dnia10 grudnia 1948 r. w art. 3 głosi: „Każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa swojej osoby"[123]. Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Europejska Konwencja Praw Człowieka – EKPCz) z dnia 4 listopada 1950 r. w art. 5 ust. 1 stanowi: „Każdy ma prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego. Nikt nie może być pozbawiony wolności z wyjątkiem następujących przypadków i w trybie ustalonym przez prawo […]"[124]. Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z dnia 16 grudnia 1966 r. w art. 9 głosi: „Każdy ma prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego. Nikt nie może być samowolnie aresztowany lub zatrzymany. Nikt nie może być pozbawiony wolności inaczej, jak tylko na zasadach i w trybie ustalonym przez ustawodawcę"[125]. Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej (KPPUE) w art. 6 stanowi: „Każdy ma prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego"[126]. Chociaż prawo do bezpieczeństwa osobistego jest

---

[122] B. Banaszak, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2009, s. 53.

[123] K. Motyka, *Prawa człowieka. Wprowadzenie. Wybór źródeł*, wyd. 4, Lublin 2004, s. 126. Zdaniem Julii Jaskólskiej, „równorzędne wymienienie prawa do życia, do wolności i do bezpieczeństwa osobistego wskazuje, że nie chodzi tutaj o zagwarantowanie człowiekowi jakiegokolwiek przetrwania, ale o zachowanie jego życia w integralności psychicznej i biologicznej, umożliwienie każdemu ludzkiego – rozumnego i wolnego działania" – J. Jaskólska, *Treść Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, „Człowiek w Kulturze" 1998, t. 11, s. 65-66.

[124] K. Motyka, *Prawa człowieka. Wprowadzenie. Wybór źródeł*, s. 210. W doktrynie wyrażono pogląd, że zawarty w art. 5 ust. 1 Konwencji z 4 listopada 1950 roku zwrot o „bezpieczeństwie osobistym" znaczy tyle co „bezpieczeństwo w sensie poczucia pewności prawa" – P. Hofmański, *Konwencja Europejska a prawo karne*, Toruń 1995, s. 175; A. Gaberle, *Od bezpieczeństwa prawnego do bezpieczeństwa osobistego (O kryzysie prawa karnego)*, „Państwo i Prawo" 2001, z 5, s. 20. Owo „poczucie pewności prawa" rozumiane jest tutaj w sensie bezpieczeństwa prawnego jako zagwarantowanego przez prawo zabezpieczenia przed nieuprawnioną ingerencją ze strony państwa i przeciwstawiane jest zobowiązaniu państwa do ochrony obywateli przed staniem się ofiarą przestępstwa. Zob. także: J. Czapska, *Bezpieczeństwo w okresie gruntownych zmian prawa. Stare i nowe formy instytucjonalizacji*, w: K. Pałecki (red.), *Dynamika wartości w prawie*, Kraków 1997, s. 85-127.

[125] K. Motyka, *Prawa człowieka. Wprowadzenie. Wybór źródeł*, s. 144.

[126] Tamże, s. 256.

często łączone z uwarunkowaniami prawa aresztu i zatrzymania[127], to nie można jednak uznać, że treść tego prawa wyczerpuje się tylko w tym w kontekście[128].

Interesującego porównania regulacji normatywnych EKPCz, Konstytucji RP i KPPUE dotyczących prawa do wolności i bezpieczeństwa osobistego dokonał Bartosz Liżewski. Zwrócił on m. in. uwagę na lakoniczność sformułowania art. 6 KPPUE w porównaniu z rozbudowanym art. 5 EKPCz. W istocie cała treść art. 6 KPPUE stanowi dosłowne powtórzenie art. 5, ust. 1, zd. 1 EKPCz[129], która jednak w następnych postanowieniach tego artykułu stwierdza, że nikt nie może być pozbawiony wolności, a następnie przewiduje dość rozbudowany katalog wyjątków od tej zasady. Kolejne ustępy (2, 3, 4 i 5) art. 5 EKPCz regulują kwestie uprawnień zatrzymanego lub aresztowanego[130]. Sposób zredagowania art. 5 EKPCz zdaje się zawężać treść znaczeniową normy wyrażonej w zdaniu pierwszym: „Każdy ma prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego". Prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego realizuje się przecież nie tylko w sytuacji związanej z zatrzymaniem lub aresztowaniem. W szczególności interesujące nas tutaj prawo do bezpieczeństwa urzeczywistnia się m. in. poprzez różnego rodzaju normatywne zabezpieczenia człowieka przed wszelkimi zagrożeniami, przecież nie tylko związanymi z funkcjonowaniem np. legalnych orga-

[127] Zob. Z. Świda, *Prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego a stosowanie zatrzymania i tymczasowego aresztowania w procesie karnym*, w: B. Banaszak, A. Preisner (red.), *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, Warszawa 2002, s. 745-764.

[128] Podobnie G. Robbers, *Sicherheit als Menschenrecht. Aspekte der Geschichte, Begründung und Wirkung einer Grundrechtsfunktion*, s. 16.

[129] Brzmienie art. 5 ust. 1, zd. 1 EKPCz w języku angielskim jest następujące: *Everyone has the right to liberty and security of person*. Również art. 6 KPPUE w języku angielskim ma identyczne brzmienie: *Everyone has the right to liberty and security of person* – Charter of Fundamental Rights of European Union (Official Journal of the European Communities, 18. 12. 2000, C 364/01). Jednakże Bartosz Liżewski w przypadku Konwencji przyjmuje dosłowne tłumaczenie tego zdania: „Każdy ma prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego", natomiast w przypadku art. 6 Karty przyjmuje tłumaczenie: „Każda osoba ma prawo do wolności i bezpieczeństwa" (B. Liżewski, *Prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego*, w: L. Leszczyński, B. Liżewski, *Ochrona praw człowieka w Europie. Szkic zagadnień podstawowych*, Lublin 2008, s. 60 i 62). W tej wersji tłumaczenia art. 6 pojęcie bezpieczeństwa bez dodatkowych określeń ma, w moim przekonaniu, najszersze znaczenie i *de facto* w tej formie byłoby to wyrażenie prawa człowieka do szeroko pojmowanego bezpieczeństwa.

[130] Zob. np. B. Gronowska, *Wolność i bezpieczeństwo osobiste w sprawach karnych w świetle standardów Europy*, Toruń 1996.

nów ścigania, ale może przede wszystkim z działalnością świata przestępczego.

Porównując sformułowanie art. 6 KPPUE i art. 5 EKPCz B. Liżewski stwierdza, iż „Karta Praw Podstawowych jest tym aktem, który w zasadzie ogranicza się wyłącznie w art. 6 do lakonicznego stwierdzenia, że «Każda osoba ma prawo do wolności i bezpieczeństwa». To absolutne minimum normatywne jest, jak się wydaje, związane z charakterem unijnego porządku prawnego. Unia Europejska jest strukturą opierającą się na zasadach wolności, demokracji oraz poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności oraz na zasadzie praworządności. Zasady te wyrażone są w art. 76 ust. 1 TUE. Jednocześnie w ust. 2 tego artykułu znajduje się odwołanie do standardów Konwencji. Wydaje się więc, że sformułowanie art. 6 Karty ściśle jest związane z możliwością oparcia się na regułach art. 5 Konwencji i standardach strasburskiego Trybunału. Twórcy Karty uznali te regulacje i te standardy za wystarczające i w związku z tym ograniczyli przedmiot wolności i bezpieczeństwa osobistego do art. 6 w jego brzmieniu”[131]. Nie negując racjonalności interpretacji art. 6 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej dokonanej przez B. Liżewskiego, chciałabym tylko zwrócić uwagę na możliwość szerokiego rozumienia treści tego artykułu, w szczególności w takiej wersji, jaką zaproponował B. Liżewski. W moim przekonaniu doskonałą podstawę do urzeczywistniania prawa człowieka do wolności i bezpieczeństwa stanowią przyjęte przez Unię Europejską zasady wolności, demokracji oraz poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności oraz zasada praworządności. Jednakże prawo człowieka do wolności i bezpieczeństwa, wyrażone w art. 6 KPPUE, powinno być rozumiane szerzej niż to się często przyjmuje na podstawie art. 5 EKPCz.

Z Europejskiej Konwencji Praw Człowieka wynikają zarówno zobowiązania międzypaństwowe, jak i zobowiązania wobec jednostek, co oznacza, że „państwa, które są jej stronami, zobowiązują się do gwarantowania praw w niej przewidzianych osobom fizycznym i innym niepaństwowym zbiorowym podmiotom prawa”[132]. Dlatego też stroną

---

[131] B. Liżewski, *Prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego*, s. 62-63; zob. także tenże, *Status i stosowanie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka w Unii Europejskiej*, w: L. Leszczyński (red.), *Prawne problemy członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, Lublin 2005, s. 97-106.

[132] B. Liżewski, *Formy realizacji zasady słuszności w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2011, t. 15, s. 119.

sporu prowadzonego przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka (ETPC) jest z jednej strony państwo, z drugiej zaś podmiot zarzucający temu państwu naruszenie praw człowieka. Do ETPC zwraca się, szukając sprawiedliwości i słuszności, przede wszystkim jednostka, której słuszne prawo nie zostało uwzględnione w postępowaniu przed sądami krajowymi[133].

Warto zwrócić uwagę na wyrażony w doktrynie pogląd, że termin „bezpieczeństwo" użyty w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP („Ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw") „nie ma w istocie innego znaczenia niż «bezpieczeństwo obywateli» występujące w art. 5"[134] Konstytucji RP. To utożsamianie bezpieczeństwa obywateli z bezpieczeństwem państwa może *prima facie* być nieco zaskakujące, szczególnie w kontekście krytycznej opinii – wyrażonej wprawdzie w odniesieniu do art. 23 ust. 3 projektu Konstytucji RP Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego (wskazującego na pierwszym miejscu wśród motywów ograniczania praw i wolności człowieka, interes bezpieczeństwa państwa), ale zachowującej swą aktualność także wobec brzmienia art. 31 ust. 3 Konstytucji RP – mówiącej, że jednostka ludzka została przyporządkowana interesom państwa, a „interes państwa w hierarchii wartości jest tu postawiony przed dobrem człowieka" oraz że „takie rozwiązanie wydaje się niezgodne ze standardem międzynarodowym określonym w Paktach Praw Człowieka"[135]. Jednak można też przyjąć, że w istocie bezpieczeństwo państwa ma bezpośrednie przełożenie na bezpieczeństwo obywateli a także na bezpieczeństwo wszystkich ludzi przebywających na terytorium danego państwa. Jak zauważył Dariusz Dudek, „wszystkie pomieszczone w art. 31 ust. 3 wartości, w bardziej lub mniej bezpośredni sposób łączą się z interesem jednostki. Przykładowo, nie

[133] Por. tamże.

[134] B. Banaszak, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, s. 177.

[135] J. Krukowski, M. Granat, *Krytyczne uwagi do projektu Konstytucji RP. Podsumowanie sympozjum*, w: J. Krukowski (red.), *Ocena projektu Konstytucji RP Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego. Materiały z sympozjum, Lublin, 16 XII 1995*, Lublin 1996, s. 213.

można mieć wątpliwości, że szeroko rozumiane bezpieczeństwo własnego państwa jest oczywistą pierwszą potrzebą społeczną i jednostkową, jest przestrzenią, umożliwiającą realizację *stricte* indywidualnych uprawnień obywateli a nawet cudzoziemców przebywających w państwie. Zarazem konstytucja, poza wskazaniem w art. 1 na państwo jako dobro wspólne wszystkich obywateli, nie formułuje jakiegoś «prawa do bezpiecznego państwa»"[136].

Warto podkreślić, że w nauce społecznej Kościoła katolickiego, w której dobro człowieka stanowi najwyższą wartość, akcentowane jest posiadanie przez osobę ludzką prawa do „słusznej obrony swych praw i do obrony skutecznej, równej dla wszystkich i zgodnej z prawdziwymi zasadami sprawiedliwości"[137]. Papież Jan XXIII powołuje się na następujące słowa swojego poprzednika, papieża Piusa XII: „Nienaruszalne p r a w o c z ł o w i e k a d o z a b e z p i e c z e n i a p r a w n e g o [podkr. – J. P.] wynika z samego prawa Bożego; wiąże się z nim zespół konkretnych uprawnień, chronionych przeciw wszelkim zakusom arbitralności"[138].

Moim zdaniem, prawo człowieka do bezpieczeństwa można traktować jako swoiste metaprawo, analogicznie, *mutatis mutandis*, jak prawo do równego traktowania, wyrażone w art. 32 ust. 1 Konstytucji RP: „Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne"[139]. Na gruncie obecnie obowiązującej polskiej Konstytucji można wyprowadzić to prawo z art. 30 Konstytucji RP, a przede wszystkim z art. 5, który głosi: „Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolności i prawa człowieka oraz bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju". Wprawdzie redakcja art. 5 Konstytucji RP wskazuje na podstawowe kierunki i cele działalności państwa, na podstawowe funkcje państwa, z których wynikają

---

[136] D. Dudek, *Konstytucyjna wolność człowieka a tymczasowe aresztowanie*, Lublin 1999, s. 107.

[137] Jan XXIII, *Pacem in terris*, Wrocław 1997, s. 13.

[138] Pius XII, *Orędzie radiowe wygłoszone w wigilię Bożego Narodzenia 1942 r.*, AAS 35 (1943) 21, za: Jan XXIII, *Pacem in terris*, s. 13.

[139] Zob. J. Potrzeszcz, *Zasada równości w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego dotyczącym skargi konstytucyjnej*, w: S. Wronkowska (red.), *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, Kraków 2005, s. 293-306.

konkretne zadania i kompetencje organów państwowych[140], ale ostatecznym uzasadnieniem tych funkcji państwa może być jedynie dobro człowieka pojmowane także jako jego bezpieczeństwo, jeśli państwo ma być dobrem wspólnym wszystkich obywateli, zgodnie z brzmieniem art. 1 Konstytucji RP[141]. Jak słusznie zauważył Stanisław Kowalczyk, autentyczne dobro wspólne jest zawsze dobrem osoby ludzkiej, zatem chroni jej naturalną godność, podmiotowość i wolność. „Podstawą demokratycznego państwa są prawa człowieka, m. in. prawo do życia, bezpieczeństwa, wolności i równości. Podstawą tych praw nie może być wyłącznie konwencja, lecz przede wszystkim nienaruszalna i nieprzekazywalna godność człowieka, jako rozumnej i wolnej osoby, a także prawo naturalne"[142].

Niewątpliwie kwestią dyskusyjną jest sam fakt poszukiwania w tzw. normach programowych praw i wolności człowieka i obywatela[143]. Normy programowe są to „normy nakazujące realizację (lub dążenie do osiągnięcia) pewnego celu"[144]. W przeciwieństwie do normy celowościowej[145], norma programowa nie wskazuje, w jaki sposób należy się zachować, aby zrealizować jakiś cel, wyznaczony przez normodawcę, a nie wybrany przez adresata[146]. Jak słusznie zauważono, nie można ustalić, jakie zachowania są nakazane lub zakazane przez normy programowe, bez odwołania się do elementów pozatekstowych, w szczególności do wiedzy o relacjach przyczynowych, do wiedzy empirycznej,

---

[140] Por. W. Skrzydło, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Kraków 2002, s. 17; P. Winczorek, *Komentarz do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, Warszawa 2000, s. 15; B. Banaszak, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, s. 50-55; G. Kowalski, *Bezpieczeństwo państwa i porządek publiczny jako wartości konstytucyjne*, w: J. Świtka, M. Kuć, G. Gozdór (red.), *Społeczno-moralna potrzeba bezpieczeństwa i porządku publicznego*, Lublin 2007, s. 86.

[141] Na temat dobra wspólnego zob. np. M. Piechowiak, *Dobro wspólne jako fundament polskiego porządku konstytucyjnego*, Warszawa 2012 oraz powołana tam literatura.

[142] S. Kowalczyk, *Zarys filozofii polityki*, Lublin 2008, s. 134.

[143] Zob. T. Gizbert-Studnicki, A. Grabowski, *Normy programowe w konstytucji*, w: J. Trzciński (red.), *Charakter i struktura norm konstytucji*, Warszawa 1997, s. 95-113.

[144] Tamże, s. 97.

[145] Zob. T. Gizbert-Studnicki, *Normy celowościowe a reguły konstytutywne w prawie*, w: *Prawo i polityka*, Warszawa 1988; K. Opałek, *Theorie der Direktiven und der Normen*, Wien-New York 1986.

[146] Por. T. Gizbert-Studnicki, A. Grabowski, *Normy programowe w konstytucji*, s. 97; M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*, wyd. 2, Warszawa 2002, s. 39.

mającej swoje źródło nie w akcie twórczym prawodawcy, lecz w poznaniu otaczającej człowieka rzeczywistości[147]. Zgodnie z powyższymi założeniami, normę programową wyraża art. 5 Konstytucji RP. W szczególności, ze względu na interesującą nas tutaj kwestię prawa człowieka do bezpieczeństwa, warto zwrócić uwagę na następujące sformułowania art. 5 Konstytucji RP: „Rzeczpospolita Polska […] zapewnia wolności i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli". Jeśli porównamy strukturę tej wypowiedzi z brzmieniem art. 38 Konstytucji RP: „Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia", to dostrzeżemy uderzające podobieństwo pomiędzy sformułowaniami z art. 5 i 38 Konstytucji RP. Wobec takiego stanu rzeczy należałoby uznać, że normy zawarte w tych przepisach mają ten sam charakter. Myślę, że nie ma tutaj znaczenia fakt, że art. 5 jest zawarty w rozdziale I Konstytucji RP zatytułowanym *Rzeczpospolita*, natomiast art. 38 w rozdziale II zatytułowanym *Wolności, prawa i obowiązki człowieka i obywatela*, w części zatytułowanej *Wolności i prawa osobiste*. Jeśli nie budzi wątpliwości, że z deklaracji, iż „Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia" wynika prawo człowieka do życia[148], to nie powinno również budzić wątpliwo-

[147] T. Gizbert-Studnicki, A. Grabowski, *Normy programowe w konstytucji*, s. 99; zob. także: K. Płeszka, T. Gizbert-Studnicki, *Empirisches Wissen als Grundlage der teleologischen Interpretation*, „Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie" 1994, Beiheft 53, s. 90 i nast.

[148] Wprawdzie wyrażane są w doktrynie poglądy, że ze sformułowania art. 38 Konstytucji RP nie wynika jednoznacznie, że prawo do ochrony życia jest prawem podmiotowym (zob. R. Grabowski, *Prawo do ochrony życia w polskim prawie konstytucyjnym*, Rzeszów 2006, s. 178-180), oraz że „w ujęciu konstytucyjnym prawo do ochrony życia ma charakter nie tyle prawa podmiotowego co wolności jednostki" (zob. B. Banaszak, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, s. 213), jednak w moim przekonaniu, nie ma wątpliwości, że nawet przy obecnym sformułowaniu art. 38 Konstytucji RP można wyinterpretować prawo człowieka do życia. Samo sformułowanie było przedmiotem licznych dyskusji, na przywoływanie których nie ma tu miejsca. Warto jednak przytoczyć tu pogląd Pawła Sarneckiego, zdaniem którego ujęcie kwestii prawa do życia, wyrażone przez zapewnienie „każdemu człowiekowi prawnej ochrony życia" czyni tę kwestię najzupełniej otwartą, pozostawioną orzecznictwu Trybunału Konstytucyjnego – P. Sarnecki, *Idee przewodnie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 roku*, „Przegląd Sejmowy" 1997, nr 5, s. 13; zob. także: J. Potrzeszcz, *Filozoficzne podstawy praw człowieka w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 roku*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2002, z. 1, s. 30-31. Trybunał Konstytucyjny, jeszcze przed wejściem w życie obecnej Konstytucji RP, wyraźnie potwierdził prawnonaturalny charakter prawa do życia, stwierdzając m. in., że przyrodzony charakter danego prawa lub wolności nie jest zależny od woli ustawodawcy. Nie leży w kompetencjach

ści, że z deklaracji, iż „Rzeczpospolita Polska […] zapewnia wolności i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli" wynika prawo człowieka do bezpieczeństwa. Oczywiście, niezależnie od tego, czy ustrojodawca zadeklarował, że będzie chronił życie człowieka, czy że zapewni wolności i prawa człowieka, a tym samym jego bezpieczeństwo, zarówno prawo człowieka do życia, jak i do bezpieczeństwa istnieją jako prawa naturalne człowieka[149].

W doktrynie prawa wyrażono pogląd, że „cechą norm programowych jest to, że nie powołują one do życia konkretnych roszczeń prawnych podmiotów trzecich, przede wszystkim obywateli, naturalnie oprócz ogólnopolitycznego roszczenia do kontrolowania procesu realizacji konstytucji, w tym do spełniania założonych w niej celów przez organy władzy publicznej. W tym ostatnim wypadku idzie oczywiście o kontrolę typu politycznego, a nie formalnoprawną. Jeśli więc np. art. 5 ustala, że «RP (…) zapewnia (…) bezpieczeństwo obywateli», to nie można wywodzić z tego konkretnego roszczenia obywatela do zapewnienia mu ochrony w sposób, jaki tenże uważałby za właściwy"[150]. Należy przy-

---

ustawodawcy przyznawanie bądź znoszenie prawa do życia jako wartości konstytucyjnej. Niezależnie więc od tego, czy ustawodawca wyrazi to bezpośrednio w regulacjach ustawowych, czy też nie, w niczym nie może to wpłynąć na przyrodzony charakter prawa do życia – Orzeczenie z dnia 28 maja 1997 r., sygn. K 26/96, OTK ZU Nr 2 (11)/1997, poz. 19. Zdaniem TK, art. 38 Konstytucji RP należy przede wszystkim rozumieć jako zakaz pozbawiania człowieka życia – Wyrok z dnia 23 marca 1999 r., sygn. K 2/98, OTK ZU Nr 3 (25)/99, poz. 38. O tym, że zdaniem TK z art. 38 wynika także prawo do życia, świadczy późniejszy wyrok, w którym stwierdził, iż niewątpliwie z art. 30 i 38 Konstytucji wyjątkowo mocno, wręcz nierozerwalnie, związany jest art. 68 Konstytucji. Ochrona zdrowia jest ściśle związana z ochroną życia, a prawo do życia z godnością człowieka – Wyrok z dnia 7 stycznia 2004 r., sygn. akt K 14/03, OTK ZU Nr 1/A/2004, poz. 1.

[149] Na problem istnienia praw naturalnych człowieka w ich konfrontacji z prawami ustawowo kształtowanymi zwrócił uwagę Krystian Complak, stwierdzając że „ważkim składnikiem prawa konstytucji są niezbywalne swobody i roszczenia jednostki. Tradycyjnie ujmowane stosunki między obywatelem a państwem – nawet w postaci tzw. prawnego statusu jednostki – nie odzwierciedlały i nie odzwierciedlają ostatecznego słowa w tym zakresie norm konstytucji, czy w ogóle tzw. praw naturalnych człowieka" – K. Complak, *Konstytucyjne postanowienia programowe czy normy o celach państwa?*, w: L. Garlicki, A. Szmyt (red.), *Sześć lat Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Doświadczenia i inspiracje*, Warszawa 2003, s. 56; zob. także: J. Isensee, *Das Grundrecht auf Sicherheit. Zu den Schutzpflichten des freiheitlichen Verfassungsstaates*, passim; F. Luchaire, *La sûreté: droit de l'Homme ou sabre de M. Prudhomme*, „Revue du Droit Public" 1989, nr 3, s. 609-634; M.-A. Granger, *Existe-t-il un „droit fondamental à la sécurité"?*, „Revue de science criminelle et de droit pénal comparé" 2009, nr 2, s. 273-296.

[150] P. Sarnecki, *Normy programowe w Konstytucji i odpowiadające im wolności*

znać rację Pawłowi Sarneckiemu, że na podstawie art. 5 Konstytucji RP obywatel nie może żądać od państwa takiej ochrony, jaką uznaje on za odpowiednią. Jednakże warto zastanowić się, czy obywatel (szerzej: człowiek) w ogóle nie może żądać od państwa jakiejkolwiek ochrony. Pomocne może być odwołanie się do rozwijanej w niemieckiej nauce prawa konstytucyjnego koncepcji tzw. postanowień o celach państwa[151]. Postanowienia o celach państwa są to „przepisy konstytucji nakazujące wyraźnie lub w sposób dorozumiany – przede wszystkim władzom publicznym – urzeczywistnianie zawartych w nich dążeń, zadań, misji, funkcji, przedsięwzięć itp. Im ogólniejszy jest cel, tym większą swobodę przy jego urzeczywistnieniu ma podmiot wykonujący. Mimo uznaniowego charakteru celów, da się z nich odczytać ich zasadniczą treść"[152]. Zgodnie z poglądem K.-P. Sommermanna, nawet w najbardziej abstrakcyjnym celu można wskazać jego jądro, ustanawiające wiążące minimum, i otoczkę, dającą swobodę adresatowi normy zobowiązanemu do urzeczywistniania danego celu. Zatem „jeśli akt władzy nie będzie odpowiadał, bez uzasadnionego powodu, podstawowej treści celu, wówczas takie działanie można uznać, na przykład w trybie kontroli konstytucyjności prawa, za niezgodne z ustawą zasadniczą"[153]. Wprawdzie co do zasady należy zgodzić się z poglądem, że w związku ze sposobem określania celów przez przepisy będące zrębem norm programowych, a mianowicie za pomocą wyrażeń wartościujących (jak np. „bezpieczeństwo publiczne"), „nie sposób bezspornie (i jednoznacznie) ustalić, jakie zachowania się są nakazane lub zakazane przez normy programowe. Jeżeli dwaj interpretatorzy akceptują odmienne założenia dotyczące natury rzeczywistości społecznej lub dysponują odmienną wiedzą o rzeczywistości społecznej, to zakres normowania norm programowych mogą określić w odmienny sposób"[154]. Jednakże w przypadku zapewnienia bezpieczeństwa „pluralizm etyczny i światopoglądowy nie wyklucza w praktyce względnej jednomyślności poglądów obywateli, co

obywatelskie, w: L. Garlicki, A. Szmyt (red.), *Sześć lat Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Doświadczenia i inspiracje*, Warszawa 2003, s. 254.

[151] Zob. K.-P. Sommermann, *Staatsziele und Staatszielbestimmungen*, Tübingen 1997; zob. także: K. Complak, *Konstytucyjne postanowienia programowe czy normy o celach państwa?*, s. 52-55.

[152] K. Complak, *Konstytucyjne postanowienia programowe czy normy o celach państwa?*, s. 52.

[153] Tamże, s. 52-53.

[154] T. Gizbert-Studnicki, A. Grabowski, *Normy programowe w konstytucji*, s. 100.

uznawać za niesprawiedliwe, niesłuszne, krzywdzące, naruszające poczucie bezpieczeństwa”[155].

Zdaniem J. Czapskiej, norma wyrażona w art. 5 Konstytucji RP „nie stanowi podstawy do żadnych «pozytywnych» roszczeń obywateli względem państwa, ponieważ realizacja celów określonych w normach programowych zależy od jego prawnych i faktycznych możliwości. Jednak norma ta stanowi podstawę do pewnych roszczeń o charakterze «negatywnym», tj. o zaniechanie lub powstrzymywanie się od działań, gdy państwo lub jego organy (a więc adresaci norm programowych) podejmują działania utrudniające lub uniemożliwiające realizację celu wyrażonego w normie programowej. Oczywistą formą takiego roszczenia mogłoby być przyznanie obywatelom prawa zaskarżenia takich faktycznych i prawnych działań państwa i jego organów, co jednak wydaje się realne jedynie w ograniczonym zakresie kontroli konstytucyjności aktów normatywnych”[156].

Moim zdaniem, można przyjąć, że naturalne prawo człowieka do bezpieczeństwa (które można także wyinterpretować z przepisów Konstytucji RP, w szczególności z art. 5, ale także z art. 30) stanowi konieczną zasadę ukierunkowującą działania organów państwowych oraz rządzącą tworzeniem i stosowaniem prawa w państwie. Kwestia ewentualnej odpowiedzialności państwa z tytułu obowiązku zapewnienia człowiekowi bezpieczeństwa jest niewątpliwie skomplikowana i uzależniona od rodzaju uchybień i ich konsekwencji. Należy zgodzić się z poglądem J. Czapskiej, że konstrukcja „prawa do bezpieczeństwa” umożliwia połączenie obowiązków państwa w zakresie ochrony różnych dóbr, jest użytecznym terminem zbiorczym. Nie ma bowiem na płaszczyźnie normatywnej jednego prawa do bezpieczeństwa, lecz poszczególne prawa do ochrony będące korelatem zobowiązania państwa do gwarantowania bezpieczeństwa określonych dóbr[157]. Zdaniem J. Czapskiej, „prawo do bezpieczeństwa stanowi ogólną dyrektywę dla konstytucyjnej, normatywnej i politycznoprawnej działalności państwa. Na płaszczyźnie filozoficznej oznacza imperatyw moralny, mający swe źródło w godności człowieka, pozwalający określić miejsce jednostki w społeczeństwie

[155] J. Guść, *Ład społeczny, poczucie bezpieczeństwa a prawo – kilka uwag z zakresu teorii prawa*, s. 16.

[156] J. Czapska, *Bezpieczeństwo obywateli. Studium z zakresu polityki prawa*, s. 82.

[157] Tamże, s. 84.

i państwie oraz zasady ochrony wartości podstawowych dla rozwoju i samorealizacji człowieka”[158].

4. Podsumowanie

W niniejszym rozdziale została podjęta próba uzasadnienia twierdzenia, iż człowiek ma naturalne prawo do szeroko pojmowanego bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo prawne jako jeden z aspektów bezpieczeństwa w ogólności, stanowi centralny przedmiot rozważań w niniejszej rozprawie i wymaga osobnego, wszechstronnego wyjaśnienia, które podjęte zostanie w kolejnych rozdziałach. Aby odpowiednio przygotować grunt do dociekań bardziej szczegółowych, należało najpierw wyjaśnić samo pojęcie bezpieczeństwa. W tym celu sięgnięto po wyjaśnienie etymologiczne oraz przytoczono różne definicje słownikowe terminu „bezpieczeństwo”. Ponadto przytoczono poglądy uczonych specjalizujących się w różnych dziedzinach wiedzy, jak np. prawa, socjologii, psychologii, filozofii, na temat bezpieczeństwa. Badania te doprowadziły do wniosku, że w polskim środowisku naukowym zainteresowanie bezpieczeństwem w różnych jego aspektach jest dość duże. Jednakże bardzo rzadko, w kontekście ogólnych rozważań o bezpieczeństwie, wspomina się o bezpieczeństwie prawnym jako jego aspekcie.

Niezwykle cenną podbudowę filozoficzną zarówno dla uzasadnienia tezy o naturalnym prawie człowieka do bezpieczeństwa, jak i dla wyjaśnienia fenomenu bezpieczeństwa prawnego oraz jego relacji do sprawiedliwości, zwłaszcza w kontekście formuły: *lex iniusta non est lex*, stanowią rozważania Adama Węgrzeckiego dotyczące ontologicznych i aksjologicznych aspektów bezpieczeństwa. Szczególnie ważne jest spostrzeżenie, że bezpieczeństwo nie jest wartością samoistną, lecz jego pozytywny charakter aksjologiczny jest uzależniony od wartości przedmiotu, któremu służy bezpieczeństwo. Odpowiednio do tego, czego bezpieczeństwo dotyczy, wyróżniono trzy jego rodzaje: bezpieczeństwo podmiotowe (osobowe), bezpieczeństwo wspólnotowe i bezpieczeństwo przedmiotowe. Antycypując rozważania w następnych rozdziałach

[158] Tamże.

niniejszej rozprawy, można w kontekście tego poglądu stwierdzić, że bezpieczeństwo człowieka ma charakter jednoznacznie aksjologicznie pozytywny, a ocena aksjologicznego charakteru stopnia urzeczywistnienia bezpieczeństwa prawnego uzależniona jest od charakteru samego prawa. Prawo bowiem, podobnie jak bezpieczeństwo, nie jest wartością samoistną, lecz służy ochronie innych wartości, a ostatecznie służy człowiekowi, którego człowieczeństwo jest wartością samą w sobie. Obdarzony przyrodzoną i niezbywalną godnością osobową człowiek nie może być traktowany instrumentalnie, lecz musi być celem wszelkich działań, w tym także działań prawodawcy. Człowiek jako osoba stanowi dobro godziwe, czyli takie dobro, które jest celem obiektywnym.

Człowiek w swojej naturze ma naturalną potrzebę bezpieczeństwa. Potwierdzają to badania socjologów i psychologów. W kontekście rozważań na temat bezpieczeństwa w ogólności oraz bezpieczeństwa prawnego w szczególności, przytaczane są poglądy znanego amerykańskiego psychologa, Abrahama H. Maslowa, przedstawiciela psychologii humanistycznej, twórcy oryginalnych teorii motywacji i osobowości, autora koncepcji hierarchicznej struktury potrzeb, który potrzebę bezpieczeństwa uznał za podstawową potrzebę człowieka, warunkującą realizację innych potrzeb.

Istnienie ugruntowanej w naturze człowieka potrzeby bezpieczeństwa uzasadnia istnienie naturalnego prawa człowieka do bezpieczeństwa. Istnienie tego prawa jest czymś tak naturalnym i ma tak rudymentarny charakter, że często w ogóle nie jest uświadamiane. Chociaż prawo człowieka do bezpieczeństwa najczęściej nie jest brane pod uwagę jako odrębne prawo, lecz funkcję gwarancji bezpieczeństwa w odniesieniu do różnych sytuacji życiowych człowieka pełnią wyodrębnione i *expressis verbis* wyrażone prawa i wolności człowieka i obywatela, to podejmowane są także w literaturze prawniczej próby szczegółowego określenia tego prawa. Wskazanie na bezpieczeństwo jako prawo człowieka jest bardzo istotne z punktu widzenia jednostki w jej relacji do państwa jako wspólnoty zorganizowanej politycznie oraz posiadającej kompetencję stanowienia powszechnie wiążącego prawa. Innymi słowy, akcentując roszczenie jednostki do bezpieczeństwa, należy tym samym podnieść roszczenie wobec państwa, którego właściwym celem powinno być zapewnienie bezpieczeństwa swoim obywatelom a także wszystkim innym osobom mieszkającym na jego terenie. Ponieważ jednym z najważniejszych sposobów oddziaływania państwa na życie

poszczególnych jednostek oraz całego społeczeństwa w ogólności, jest tworzone przez to państwo prawo, należy podnieść także roszczenie do bezpieczeństwa prawnego.

Zanim jednak podjęte zostaną rozważania na temat bezpieczeństwa prawnego jako funkcji porządku prawnego w państwie, trzeba zwrócić uwagę na to, co powinno być podstawowym celem wspólnoty państwowej, a mianowicie gwarantowanie bezpieczeństwa człowiekowi. Rozważaniom na ten temat poświęcony jest następny rozdział niniejszej rozprawy.

Rozdział II

Bezpieczeństwo człowieka jako cel i funkcja państwa

1. Pojęcie i problematyka celu i funkcji państwa

1.1. Pojęcie celu państwa i katalog celów realizowanych przez państwa współczesne

Odrzucając skrajny pogląd Hansa Kelsena, mówiący że państwo nie ma żadnego celu, należy przyjąć, że państwo, jak każda organizacja społeczna, służy wypełnieniu określonego celu[1]. Cel, zgodnie z definicją słownikową, jest to „to, do czego się dąży, co się chce osiągnąć; punkt, miejsce, do którego się zmierza"[2]. Wypowiadając się na temat celów jakiejś instytucji, warto rozróżnić dwa aspekty, a mianowicie: 1) wyznaczanie czy wytyczanie celów; oraz 2) teoretyczne wyjaśnianie faktu istnienia jakichś instytucji poprzez zakładane cele[3]. Według określenia, sformułowanego na gruncie nauki o państwie, „przez cel można rozumieć świadomie wskazany (wybrany) stan rzeczy, uznawany przez dany podmiot za pożądany, godny starań i zabiegów, stan, do którego zmierzać można i należy"[4]. Cel państwa określany jest jako to, „co ośrodek decyzji politycznej wytycza jako cel organizacji

---

[1] Por. K. Complak, *Konstytucyjne postanowienia programowe czy normy o celach państwa?*, w: L. Garlicki, A. Szmyt (red.), *Sześć lat Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Doświadczenia i perspektywy*, Warszawa 2003, s. 56.

[2] M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1, wyd. 9, Warszawa 1994, s. 235.

[3] Por. Z. Ziembiński, *O pojmowaniu celu, zadania i funkcji prawa*, „Państwo i Prawo" 1987, z. 12, s. 16.

[4] P. Winczorek, *Wstęp do nauki o państwie*, wyd. 2, Warszawa 1997, s. 121.

państwowej”[5]. W tym znaczeniu powinno się właściwie mówić, jak to określił Piotr Winczorek, o celach w państwie[6].

W katalogu celów realizowanych przez państwa współczesne znajdują się: 1) realizacja dobra wspólnego, 2) zagwarantowanie wolności jednostki, 3) bezpieczeństwo jednostek i zbiorowości, 4) udział w dystrybucji dóbr wytworzonych przez społeczeństwo, 5) zapewnienie obrony swojego terytorium oraz integralności, a także współpraca w ramach sojuszy na arenie międzynarodowej, 6) zwalczanie terroryzmu[7].

1.2. Płaszczyzna opisowa a płaszczyzna normatywna formułowania twierdzeń na temat celów państwa

W ujęciu teleologicznym (celowościowym) organizacji państwowej należy rozróżnić poglądy mówiące, że cele państwa zostały świadomie obrane jeszcze przed początkiem funkcjonowania państwa, które powstało, aby je realizować, oraz poglądy mówiące, że chociaż prawdopodobnie w momencie pojawienia się państwa w historii ludzkości nie były wybierane świadomie żadne cele, to jednak cele takie można organizacjom państwowym racjonalnie przypisać lub odkryć ich istnienie, a treść odczytać. Według tego poglądu każde państwo ma lub powinno mieć co do zasady takie same cele[8]. Immanentną cechą istnienia państwa jest trwanie, zachowanie własnego istnienia i ewentualnie ekspansja, rozwój, umocnienie swojej pozycji wśród innych państw[9]. Jednak poszukuje się także „celów wobec państwa «zewnętrznych», tj. takich, które państwo ma samo osiągnąć (zapewnić) lub których osiąganie ma innym, przez własne działania, umożliwić. W zależności od orientacji ideowej cele te formułowane są rozmaicie. Wskazuje się

[5] S. Sagan, V. Serzhanova, *Nauka o państwie współczesnym*, Warszawa 2010, s. 55; S. Ehrlich, *Wstęp do nauki o państwie i prawie*, Warszawa 1977, s. 66.

[6] P. Winczorek, *Cel państwa, cele w państwie*, w: tenże, *O państwie, prawie i polityce*, Warszawa 2012, s. 71-75.

[7] S. Sagan, V. Serzhanova, *Nauka o państwie współczesnym*, s. 55; zob. także szczegółowe omówienie klasyfikacji przepisów o celach państwa w niemieckiej nauce prawa konstytucyjnego: K. Complak, *Konstytucyjne postanowienia programowe czy normy o celach państwa?*, s. 53-55.

[8] P. Winczorek, *Wstęp do nauki o państwie*, s. 123.

[9] Tamże.

np., że państwo jest powołane dla realizacji dobra wspólnego i dla ułatwienia osobie ludzkiej doskonalenia się w drodze ku Bogu, że państwo utworzone zostało dla zapewnienia ludziom minimum bezpieczeństwa, że celem państwa jest zagwarantowanie ludziom wolności, że powołane jest ono dla zapewnienia każdemu jakiegoś minimalnego udziału w dystrybucji dóbr wytwarzanych w społeczeństwie, że służy zagwarantowaniu panowania ekonomicznego tej lub innej klasy społecznej itp. Niekiedy wskazuje się na całą wiązkę uhierarchizowanych celów, z których jedne mają być zarazem środkami prowadzącymi do osiągnięcia innych"[10]. Zdaniem Piotra Winczorka, chociaż zwolennicy podejścia teleologicznego starają się przedstawiać cele jako obiektywne i umocowane w naukowo potwierdzonych faktach, to w istocie cele te pozostają w ścisłym związku z przyjętym przez ich wyznawców systemem wartości. W sumie – jak twierdzi P. Winczorek – „mamy do czynienia z zespołem oczekiwań pod adresem państwa, a o jego celach można mówić bardziej jako o powinnych (z punktu widzenia tej czy innej doktryny) stanach rzeczy niż o stanach rzeczy obiektywnie istniejących"[11].

Odnosząc się do poglądu P. Winczorka należy przede wszystkim rozróżnić dwie płaszczyzny, na których formułowane są twierdzenia na temat celów państwa. Na płaszczyźnie opisowej wskazywanie celów państwa dokonywane jest w odniesieniu do tego, „jak jest" (ewentualnie „jak było"), a mianowicie przy pomocy stwierdzenia pewnych faktów w rzeczywistości społeczno-politycznej aktualnie istniejącej bądź historycznej. Faktem tego rodzaju jest np. to, że w pewnym okresie historycznym celem Rzeczypospolitej Polskiej było wstąpienie do Unii Europejskiej. Cel ten został zrealizowany, a zatem nie jest już aktualnie celem naszego państwa[12]. Na płaszczyźnie normatywnej formułowane są natomiast twierdzenia dotyczące tego, co „powinno być" celem państwa. Zwraca na to uwagę także P. Winczorek podając przykłady zaczerpnięte z dokumentów Kościoła katolickiego[13].

---

[10] Tamże, s. 123-124.

[11] Tamże, s. 124.

[12] Przykład podany przez P. Winczorka, w: tenże, *Wstęp do nauki o państwie*, s. 75.

[13] „«Władza polityczna powinna zapewnić uporządkowane i uczciwe życie wspólnoty, nie zastępując wolnego działania jednostek i grup, lecz normując je i ukierunkowując na realizację dobra wspólnego…» (Jan XXIII – Encyklika *Pacem in Terris*). «Władza polityczna, czy to we wspólnocie […], czy też w reprezentujących państwo instytucjach, powinna być sprawowana zawsze w granicach porządku moralnego dla osiągnięcia

W moim przekonaniu wszelkie wypowiedzi, w których formułuje się cele państwa mając na myśli „państwo w ogóle" nie zaś konkretne rzeczywiście istniejące państwo, znajdują się na płaszczyźnie normatywnej, nawet jeśli w treści wypowiedzi operuje się czasownikiem „jest". Nie można ich interpretować jako stwierdzających pewien stan, ponieważ w oczywisty sposób byłyby kontrfaktyczne. Rzeczywistą intencją autorów takich sformułowań jest wskazanie, co powinno być celem państwa. Powstaje tutaj dylemat analogiczny do sporów o pojęcie prawa, czy konkretne państwo, które wybiera i realizuje cele moralnie odrażające można nazwać państwem. Zgodnie ze znaną trójelementową definicją państwa sformułowaną przez Georga Jellinka, muszą zaistnieć łącznie trzy warunki, a mianowicie: suwerenna władza (1) sprawowana nad ludnością (2) zamieszkującą dane terytorium (3), aby jakiś twór społeczny można było nazwać państwem. Definicja G. Jellinka sformułowana jest na płaszczyźnie opisowej. Na podstawie kryteriów państwowości z niej wynikającej każde historycznie istniejące państwo, nawet jeśli wybiera i realizuje cele moralnie odrażające, można nazwać państwem. Z analogiczną sytuacją mamy do czynienia w przypadku czystej teorii prawa Hansa Kelsena, który wyraźnie zaznacza, że swoje poglądy na temat prawa będzie wyrażał na płaszczyźnie opisowej, przyjmując iż zadaniem czystej teorii prawa „jest odpowiedź na pytanie, czym i jakim jest prawo, bynajmniej zaś nie rozpatrywanie, jakim prawo być powinno […]"[14]. Dlatego też konsekwentnie H. Kelsen prawem nazywa każde prawidłowo ustanowione prawo, niezależnie od jego zawartości treściowej.

Formułując twierdzenia na płaszczyźnie normatywnej mamy utrudnione zadanie, ponieważ zobligowani jesteśmy do uzasadnienia, dlaczego coś „być powinno". W uzasadnieniu musimy odwołać się do uznawanych wartości. Na gruncie skrajnego subiektywizmu wartości i związanego z nim relatywizmu, kwestia uzasadnienia nie jest skomplikowana. Wystarczy stwierdzić, iż coś być powinno, ponieważ „ja to uważam za wartość". Postępując w ten sposób nie moglibyśmy jednak osiągnąć porozumienia w wielu sprawach. Nie we wszystkich kwestiach takie porozumienie jest konieczne czy nawet możliwe. Sprawa

dobra wspólnego…» (Sobór Watykański II. Konstytucja duszpasterska *Gaudium et Spes*)" – tamże, s. 73.

[14] H. Kelsen, *Czysta teoria prawa*, tłum. T. Przeorski, w: A. Kość (red.), *Filozofia prawa. Wybór tekstów źródłowych*, wyd. 2, Lublin 2007, s. 231.

celu państwa jest jednak tak doniosła ze względu na jej praktyczne znaczenie dla życia każdego człowieka znajdującego się na jego terytorium, że powinniśmy próbować znaleźć płaszczyznę porozumienia w sprawie wartości uzasadniających, dlaczego państwo powinno realizować ten cel. W moim przekonaniu bezpieczeństwo człowieka jest takim celem państwa, który stanowi tak rudymentarne, wypływające z natury człowieka, oczekiwanie wobec władzy państwowej, że istnieje duża szansa na powszechną zgodę co do zasadności przyjęcia takiego celu jako celu państwa. Koniecznym warunkiem osiągnięcia takiej zgody jest uznanie wartości każdego człowieka jako celu samego w sobie, a nie tylko jako wartości instrumentalnej, która jest środkiem do osiągnięcia innych celów.

1.3. Relatywizm a uniwersalizm wartości w kontekście uzasadniania bezpieczeństwa człowieka jako celu państwa

Gdybyśmy przyjęli relatywizm wartości, to pogląd wyrażony przez P. Winczorka, że sformułowanie celu państwa może być różnorodne, w zależności od przyjętego systemu wartości, należałoby uznać za słuszny. Jednak przyjmując, że istnieją wartości nierelatywne, jak np. godność człowieka[15], można sensownie uzasadniać, że celem państwa jako takiego jest (wyrażając się bardziej precyzyjnie: powinna być) ochrona człowieka, zapewnienie mu bezpieczeństwa, stworzenie sytuacji sprzyjającej bezpiecznemu rozwojowi człowieka, jako *conditio sine qua non* realizacji dobra wspólnego. Dobro jednostki powinno być uwzględniane

[15] Robert Alexy w interesujący sposób rozwiązał pewną trudność interpretacyjną, na którą napotkał odnosząc się do treści art. 1 ust. 1 zdanie 1 niemieckiej ustawy zasadniczej w brzmieniu: „Godność człowieka jest nienaruszalna". Takie sformułowanie w przekonaniu R. Alexy'ego sprawia wrażenie, że jest to zasada absolutna. Powodem takiego wrażenia jest fakt, że „norma dotycząca godności człowieka jest traktowana częściowo jak reguła, częściowo zaś jak zasada […]" (R. Alexy, *Teoria prawa podstawowych*, tłum. B. Kwiatkowska, J. Zajadło, Warszawa 2010, s. 93). Poprzez to stwierdzenie R. Alexy popada w sprzeczność z wcześniejszym ustaleniem, że „każda norma jest albo regułą albo zasadą" (tamże, s. 78). Tej sprzeczności nie neutralizuje dalsze wyjaśnienie, że „norma godności człowieka nie jest zasadą absolutną. Wrażenie absolutności wynika z tego, że istnieją dwie normy godności człowieka, reguła godności człowieka i zasada godności człowieka, oraz z tego, że istnieje wiele warunków, w których zasada godności człowieka ma z dużą pewnością pierwszeństwo przed wszystkimi innymi zasadami" (tamże, s. 95).

przy realizacji celów władzy publicznej w taki sposób, aby mogło ono współistnieć z dobrem społecznym i znajdować jednakową ochronę[16]. Zgodnie z poglądami polskich myślicieli katolickich, „podstawowym celem państwa jest «obrona prawa społeczeństwa i jego poszczególnych członków oraz wpływanie nawet przez zastosowanie siły, gdy tego okaże się potrzeba, na wzajemne poszanowanie tych praw». Państwo jest zatem w pierwszym rzędzie «instytucją praworządną». Jego celem jest też ochrona i pomnażanie dobra wspólnego oraz «ochrona osobistej niezależności obywateli kraju w ich dążeniu do osiągnięcia dóbr materialnych i duchowych». Stąd państwo jest też «instytucją dobra ogólnego»"[17]. Ernst-Wolfgang Böckenförde przyjmuje, że państwo jest politycznym tworem kultury, niezbędnym dla człowieka. „Państwo jest organizacją polityczną powstałą dla człowieka, wymyśloną przez człowieka. Głównym zadaniem państwa jest służenie człowiekowi poprzez ochronę przed przemocą, a zatem zapewnienie bezpieczeństwa, pokoju zewnętrznego i wewnętrznego oraz wolności"[18]. Przypomnieć także należy, że zgodnie z treścią art. 2 francuskiej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, „celem każdej organizacji politycznej jest utrzymanie naturalnych i nie przedawnionych praw człowieka. Tymi prawami są: wolność, własność, bezpieczeństwo i opór przeciwko uciskowi"[19]. Oczywiście twierdzenia tego rodzaju mają charakter normatywny, a nie opisowy. Cele państwa są tutaj rozumiane w sensie powinności państwa wobec każdego człowieka znajdującego się na terytorium danego państwa. Źródłem tej powinności jest uznanie wartości każdej osoby ludzkiej. Bez dostrzeżenia konieczności respektowania godności człowieka, wartości jego życia i rozwoju, nie można byłoby mówić sensownie o jakiejś powinności państwa wobec człowieka. Wypowiedziom o charakterze normatywnym nie można zatem odmówić racjonalności.

---

[16] S. Pilipiec, *Kultura prawna a prawo obywatela do ochrony słusznego interesu*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2011, t. 15, s. 144.

[17] S. Krajski, *Filozofia polityczna w ujęciu polskich myślicieli katolickich w latach 1918-1939*, Warszawa 2006, s. 116.

[18] J. Byrska, *Demokratyczne państwo prawa i jego znaczenie dla człowieka w ujęciu Ernsta-Wolfganga Böckenfördego*, Kraków 2005, s. 104; zob. P. H. Bull, *Staatsaufgabe Sicherheit – Erfüllungsmöglichkeiten und Defizite*, Leipzig 1994.

[19] Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela z 26 sierpnia 1789 roku, w: B. Lesiński (red.), *Historia państwa i prawa. Wybór tekstów źródłowych*, Poznań 1995, s. 204.

1.4. Bezpieczeństwo człowieka a reżim polityczny

W filozofii klasycznej już w starożytności dokonano podziału ustrojów na właściwe i zwyrodniałe według kryterium celu sprawowanej w państwie władzy, co najdobitniej wyraził Arystoteles. Wszystkie ustroje zwyrodniałe (Arystoteles wymienia tu tyranię, której celem jest korzyść panującej jednostki, oligarchię, której celem jest korzyść bogaczy i demokrację, której celem jest korzyść ubogich) mają na celu korzyść rządzących, natomiast wszystkie ustroje właściwe mają na celu dobro ogółu (Arystoteles wskazuje na monarchię rozumianą jako taka postać jedynowładztwa, która ma na celu dobro ogółu, arystokrację jako nastawione na dobro ogółu rządy najlepszych i politeję jako rządy obywateli)[20]. Zdaniem Arystotelesa, kiedy „jednostka lub też niewielka grupa ludzi, czy w końcu i wielka ich liczba władają ku ogólnemu pożytkowi, to takie ustroje są z konieczności właściwe; jeśli natomiast mają na względzie tylko własną korzyść czy to jednostki, czy niewielkiej grupy, czy masy, to są to zwyrodnienia. Bo albo nie powinno się członków takiego państwa nazywać obywatelami, albo winni oni uczestniczyć w korzyściach [jakie państwo zapewnia]”[21].

Wprawdzie Arystoteles pojmował istotę państwa w sposób bardzo idealistyczny, twierdząc, iż „państwo, które naprawdę zasługuje na tę nazwę, a nie jest nim tylko z imienia, musi się troszczyć o cnotę. Inaczej bowiem wspólnota państwowa staje się układem sprzymierzeńców […] a prawo staje się umową oraz […] rękojmią wzajemnej sprawiedliwości, bez możności natomiast urabiania dobrych i sprawiedliwych obywateli”[22]. W przekonaniu Arystotelesa, „państwo nie jest zespoleniem ludzi na pewnym miejscu dla zabezpieczenia się przed wzajemnymi krzywdami i dla ułatwienia wymiany towarów. […] jest ono wspólnotą szczęśliwego życia, obejmującą rodziny i rody, dla celów doskonałego i samowystarczalnego bytowania”[23]. Jednakże cel bezpieczeństwa Arystoteles zakładał jako pewien podstawowy, choć niewystarczający warunek istnienia państwa. Zatem w pojęciu dobra ogółu zawiera się także pojęcie bezpieczeństwa.

---

[20] Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 2004, s. 86.
[21] Tamże.
[22] Tamże, s. 88.
[23] Tamże, s. 89.

Przyjmując założenie, że bezpieczeństwo człowieka jest podstawowym minimalnym warunkiem, aby mogło się realizować jego dobro, można interpretować dokonany przez Arystotelesa podział ustrojów na właściwe i zwyrodniałe w taki sposób, że ustroje zwyrodniałe, ponieważ nie służą dobru człowieka, to tym bardziej nie służą gwarancji jego bezpieczeństwa. Cel ten może być realizowany jedynie w ustrojach właściwych.

Gdy współcześnie chcemy odnieść się do metod i zasad stosowanych przez władzę państwową w relacjach z ludnością mieszkającą na terytorium jakiegoś konkretnego państwa, nie posługujemy się kategorią zwyrodnienia czy właściwości, lecz posługujemy się pojęciem reżimu politycznego jako istotnego elementu składowego formy państwa. Obejmujemy tym pojęciem także metody działania partii politycznych, zasady funkcjonowania innych organizacji społecznych i ich relacje z władzą państwową[24].

Kryteria typologii reżimów politycznych nie są wyraźnie określone i ustabilizowane w nauce o państwie, ale można jednak wskazać w stosunku do współczesnych państw dwa następujące, wzajemnie powiązane kryteria: „(a) prawnie gwarantowany i realnie istniejący w państwie zakres wolności i praw człowieka i obywatela oraz (b) stopień udziału obywateli w decydowaniu o sprawach publicznych (w sprawowaniu władzy publicznej)”[25]. Najczęściej wyróżnia się trzy podstawowe reżimy polityczne: reżim demokratyczny, reżim autorytarny i reżim totalitarny, wśród których można dokonywać jeszcze bardziej precyzyjnych podziałów[26]. Jednakże wyczerpujące omówienie problematyki reżimów politycznych znacznie przekracza ramy niniejszej pracy i nie będzie realizowane. Interesującą nas kwestię relacji bezpieczeństwa człowieka i reżimu politycznego ograniczymy do wymienionych trzech zasadniczych typów.

Stosunkowo najprościej sprawa przedstawia się w odniesieniu do reżimu totalitarnego, który nie tylko nie gwarantuje człowiekowi bez-

[24] Por. E. Zieliński, *Nauka o państwie i polityce*, Warszawa 2006, s. 126. Na temat reżimu politycznego zob. także A. Antoszewski, *Reżim polityczny*, w: A. Jabłoński, L. Sobkowiak (red.), *Studia z teorii polityki*, Wrocław 1998.

[25] P. Winczorek, *Wstęp do nauki o państwie*, s. 185.

[26] Na przykład utrwalony w tradycji podział na demokrację bezpośrednią i pośrednią zastępowany jest współcześnie podziałem na demokrację liberalną, republikańską i deliberatywną. Na temat charakterystyki tych trzech modeli demokracji, zob. M. Stępień, *Responsywna administracja publiczna*, Toruń 2008, s. 31-52.

pieczeństwa, ale stanowi dla niego zagrożenie, czego spektakularnym przykładem były przede wszystkim powstałe po I wojnie światowej dwa systemy totalitarne: nazistowskie Niemcy i komunistyczny Związek Radziecki[27]. Ze względu na metody działania władzy państwowej wobec społeczeństwa, wśród których m. in. znajduje się realna „możliwość stosowania terroru fizycznego i psychicznego wobec wszystkich obywateli (nawet członków partii). Pewne grupy społeczne są prześladowane i szykanowane z powodu «uznania ich» za zagrażające państwu"[28], nie może być mowy o jakimkolwiek bezpieczeństwie człowieka.

Kwestia nie jest już taka prosta w przypadku reżimu autorytarnego i demokratycznego. *Prima facie* wydaje się, że bezpieczeństwo najlepiej może być zabezpieczone w demokracji. Niewątpliwie w kręgu naszej współczesnej cywilizacji zachodniej, w której społeczeństwa w poszczególnych państwach zasadniczo (choć w różnym stopniu) są dojrzałe do demokracji i wykazują zdolność do samoorganizacji i samorządności, reżim demokratyczny jest optymalnym reżimem, w którym może być skutecznie zabezpieczone bezpieczeństwo człowieka. W szczególności postulowany model demokracji deliberacyjnej daje najlepsze gwarancje ochrony bezpieczeństwa człowieka, ponieważ dąży do „zrehabilitowania autonomii publicznej, która za sprawą liberalnego konstytucjonalizmu została zredukowana do rytualnych aktów wyborczych"[29], traktując sferę publiczną jako dynamiczną przestrzeń debaty będącej formą konstruktywnej kontestacji i okazją do kształtowania się jednostek, wspólnot czy też ciał politycznych[30]. Ponadto szczególnie istotne jest z punktu widzenia bezpieczeństwa człowieka, że w przypadku demokracji deliberacyjnej „do kształtowania woli politycznej nie dochodzi w drodze prostej agregacji interesów, bądź jej identyfikowania za pośrednictwem apriorycznych zasad, lecz jest ona wypracowywana w drodze złożonych interakcji społecznych, d z i ę k i k r y t y c z n e j r e f l e k s y j n o ś c i o b y w a t e l i k o r z y s t a j ą c y c h z e s w e g o r o z u m u p r a k t y c z n e g o [podkr. – J. P.]"[31].

---

[27] Por. B. Szmulik, M. Żmigrodzki, *Autorytaryzm i totalitaryzm*, w: B. Szmulik, M. Żmigrodzki (red.), *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, Lublin 2006, s. 122.

[28] Tamże, s. 123.

[29] K. J. Kaleta, *Deliberatywny model legitymizacji sądownictwa konstytucyjnego – zarys problemu*, w: O. Nawrot, S. Sykuna, J. Zajadło (red.), *Konwergencja czy dywergencja kultur i systemów prawnych?*, Warszawa 2012, s. 207.

[30] Por. tamże.

[31] Tamże.

W społeczeństwach, które nie dojrzały jeszcze do demokracji, w których ludzie nie są świadomymi obywatelami pragnącymi z pełną odpowiedzialnością uczestniczyć w życiu publicznym i kształtować stosunki społeczno-polityczne, być może lepiej niż demokracja będzie chroniła bezpieczeństwo człowieka umiarkowana władza autorytarna, przyjmująca takie założenia, jak: „1) rząd jako reprezentacja państwa winien cechować się autorytetem; 2) celem autorytarnego rządu jest ujednolicenie wielorakich interesów duchowych i materialnych ludności; 3) autorytarne kierownictwo, wykonywane przez rząd, reprezentuje całe państwo; 4) autorytet to «uporządkowana władza», a nie samowola czy dyktatura [podkr. – J. P.]; 5) system państwowy ma być hierarchiczny; 6) poparcie społeczeństwa dla instytucji powinno wyrastać z szerokiej sfery wolności duchowych, a nie jednolitego światopoglądu”[32]. W reżimie autorytarnym władza nie należy do parlamentu, lecz najczęściej jest oparta na autorytecie jednostki. Ostatecznie więc decydujący wpływ na to, czy bezpieczeństwo człowieka będzie na odpowiednim poziomie zagwarantowane, ma osoba przywódcy. Jeśli będzie on motywowany troską o dobro wspólne, to tym samym będzie także gwarantował bezpieczeństwo każdemu podległemu jego władzy człowiekowi. Innymi słowy władza autorytarna nie musi być zwyrodniała.

Silna, skoncentrowana władza autorytarna może być także pożądana ze względu na zwiększoną potrzebę bezpieczeństwa w sytuacjach szczególnych zagrożeń wewnętrznych i zewnętrznych, które mogą doprowadzić do całkowitej destabilizacji porządku życia społecznego. W życiu społecznym bowiem potrzeba bezpieczeństwa znacznie wzrasta w sytuacji wystąpienia realnych zagrożeń prawa, porządku lub władzy. Większość ludzi – jak przekonuje Abraham H. Maslow – reaguje na zagrożenie chaosem czy nihilizmem zredukowaniem wszelkich wyższych potrzeb do potrzeby bezpieczeństwa i przygotowywaniem się do obrony. Szczególnie ludzie żyjący na granicy bezpieczeństwa są skłonni do akceptacji silnej władzy[33], ufając, że mogą liczyć z jej strony na ochronę, nawet jeśli za cenę ograniczenia wolności.

---

[32] B. Szmulik, M. Żmigrodzki, *Autorytaryzm i totalitaryzm*, s. 121.

[33] Por. A. Maslow, *Motywacja i osobowość*, tłum. J. Radzicki, wyd. 2, Warszawa 2006, s. 68.

1.5. Funkcja ochronna państwa

Przy założeniu, że państwo jako takie ma do wypełnienia określone cele, można przyjąć, że funkcje państwa są to „zasadnicze kierunki działalności państwa, wynikające z celów i zadań, jakie winno ono spełniać”[34]. Jeśli celem państwa jest dobro wspólne, a w szczególności bezpieczeństwo ludzi, to z celem tym niewątpliwie wiąże się funkcja ochronna państwa, ponieważ „funkcja ochronna państwa wynika z jego obowiązku zapewnienia obywatelom należytego bezpieczeństwa, ochrony ich życia i mienia. Efektywne pełnienie tej funkcji wymaga korzystania z różnych formacji sił porządkowo-policyjnych, a także sądownictwa (niezależnego od sprawujących aktualnie władzę ugrupowań politycznych). Państwo prawne nie może tolerować postaw anarchistycznych, które niszczą ład i spokój społeczny. […] Państwo demokratyczne nie jest państwem policyjno-totalitarnym, ale ma prawo stosowania przymusu niezbędnego do wyegzekwowania zachowania obowiązującego prawa”[35]. Rosnące oczekiwanie w stosunku do państwa, aby zapewniło ochronę i bezpieczeństwo, wynika – zdaniem Friedricha A. von Hayeka – z poczucia izolacji doświadczanego przez człowieka nie mogącego liczyć na pomoc ze strony innych członków lokalnej grupy[36].

Jak zauważyła Janina Czapska, oczywistym obowiązkiem państwa, jego podstawowym zadaniem, jest zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom[37] i to niezależnie od możliwości finansowych państwa, ponieważ

---

[34] M. Chmaj, *Funkcje państwa*, w: S. Serafin, B. Szmulik (red.), *Leksykon Obywatela*, Warszawa 2008, s. 8. Inaczej definiuje funkcje państwa P. Winczorek, którego zdaniem, funkcje państwa są rozumiane „jako konsekwencja (rezultat, skutek) jego reakcji na oddziaływania (bodźce, wyzwania) pochodzące z otoczenia, istotne dla tego otoczenia i dla samego państwa” – P. Winczorek, *Wstęp do nauki o państwie*, s. 127. Problematyka funkcji państwa jest bardzo bogata i szeroko omówiona w literaturze politologicznej i prawniczej. W związku z podjętym w niniejszej pracy tematem badań nie ma miejsca na szczegółowe przedstawienie wszystkich poglądów. Zob. np. A. Korybski, *Funkcje państwa*, w: B. Szmulik, M. Żmigrodzki (red.), *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, Lublin 2006, s. 101-110; M. Maneli, *O funkcjach państwa*, Warszawa 1963.

[35] S. Kowalczyk, *Zarys filozofii polityki*, Lublin 2008, s. 129.

[36] F. A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, tłum. J. Stawiński, Warszawa 2007, s. 93.

[37] Wobec utrwalonego w polskiej doktrynie wyrażenia „bezpieczeństwo obywateli” trudno będzie uniknąć w niniejszej pracy posługiwania się tym wyrażeniem, szczególnie przytaczając wyartykułowane poglądy. Mimo świadomości węższego znaczenia tego wyrażenia, niż „bezpieczeństwo człowieka”, będzie ono niekiedy stosowane

potrzeba bezpieczeństwa należy do elementarnych potrzeb ludzkich. Obowiązek ten rozciąga się na wszystkich ludzi znajdujących się na terenie danego państwa, nie tylko obywateli[38]. Krytykując państwo opiekuńcze Friedrich A. von Hayek dokonał jednak rozróżnienia dwóch kategorii bezpieczeństwa: 1) ograniczone bezpieczeństwo dla wszystkich, nie będące przywilejem, oznaczające ochronę przed skrajną biedą oraz troskę o zapewnienie określonego minimum utrzymania dla wszystkich; 2) bezpieczeństwo pełne, które nie może być zapewnione wszystkim żyjącym w wolnym społeczeństwie, oznacza ono pewność określonego poziomu życia, porównywalnego do poziomu życia innych[39]. Różnica między pierwszym a drugim rodzajem bezpieczeństwa jest różnicą „między bezpieczeństwem równego dla wszystkich minimum dochodu a gwarancją określonego dochodu, na jaki ktoś w opinii innych zasługuje"[40].

Uwzględniając zaproponowane przez F. A. von Hayeka rozróżnienie należy jeszcze raz podkreślić, że ten „oczywisty obowiązek państwa", polegający przynajmniej na zapewnieniu ograniczonego bezpieczeństwa dla wszystkich, ma swoje źródło w uznaniu wartości każdego ludzkiego istnienia. Bez tego trudno byłoby wytłumaczyć, dlaczego właściwie państwo miałoby chronić i zapewniać bezpieczeństwo znajdujących się na jego terenie osób.

Zdaniem Marca-Antoine Grangera, od czasów Thomasa Hobbesa, Jean-Jacquesa Rousseau i Johna Locke'a, tradycyjnie bezpieczeństwo przedstawiane jest jako jedna z podstawowych funkcji państwa. Bezpieczeństwo uważane jest za przedmiot zobowiązania wobec społeczeństwa[41]. Jak twierdzi Czesław Znamierowski, „grupę państwową wyróżnia wśród innych grup to, że ma ona dwa swoiste zadania: utrzymuje porządek w zbiorowości i zapewnia jej bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne"[42]. Słusznie zatem podkreśla się, że „bezpieczne funkcjo-

---

zamiennie jako pewnego rodzaju skrót myślowy, jednakże w takim znaczeniu, które obejmuje nie tylko obywateli, ale także każdego człowieka znajdującego się na terenie danego państwa.

[38] J. Czapska, *Bezpieczeństwo obywateli. Studium z zakresu polityki prawa*, Kraków 2004, s. 61.

[39] F. A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, s. 256-257.

[40] Taamże, s. 257.

[41] M.-A. Granger, *Existe-t-il un „droit fondamental à la sécurité"?*, „Revue de science criminelle et de droit pénal comparé" 2009, nr 2, s. 273.

[42] Cz. Znamierowski, *Szkoła prawa. Rozważania o państwie*, Warszawa 1988, s. 100.

nowanie państwa, bezpieczny byt każdej rodziny, każdego obywatela jest wartością najwyższą”[43]. Państwo powinno więc „zapobiegać wszelkim próbom anarchizacji życia społecznego, kształtować mechanizmy umożliwiające utrzymanie i rozwijanie porządku i ładu wewnątrz danego państwa”[44]. Władza państwowa jako władza publiczna[45] pełni także, bardzo istotną z punktu widzenia bezpieczeństwa, funkcję normotwórczą: „tworzy quasi-przyczynowy, złożony układ wiążących wzorów zachowań w ramach organizacji państwowej. Wiążący charakter tych wzorów zachowań, popartych przymusem państwowym, pozwala na wysokie prawdopodobieństwo oczekiwania, jak określone jednostki, grupy społeczne oraz instytucje zachowają się w przyszłości, a także jakie skutki społeczne i kulturowe (w tym przede wszystkim prawne) pociągną za sobą te zachowania. Funkcja normotwórcza decyduje zatem o przewidywalności zachowań w mikroskali społecznej, a w konsekwencji o kształcie ładu społecznego w danej wspólnocie państwowej oraz o poczuciu bezpieczeństwa”[46].

Jak zauważył Piotr Winczorek, omawiając funkcje władzy publicznej, władza stwarza „wspólnotę bezpieczeństwa”[47]. „Funkcją władzy jest wytwarzanie «parasola» bezpieczeństwa osłaniającego tych, którzy znajdują się w ramach władczych oddziaływań danych ośrodków decyzyjnych. Ten, kto sprawuje władzę, pomijając przypadki patologiczne, pragnie chronić swoich poddanych. Inaczej nie miałby nad kim panować. […] Pojawienie się w grupie kogoś, kto rządzi, panuje, jest władcą,

[43] M. Lisiecki, *Bezpieczeństwo publiczne w ujęciu systemowym*, w: J. Widacki, J. Czapska (red.), *Bezpieczny obywatel – bezpieczne państwo*, Lublin 1998, s. 91.

[44] M. Chmaj, *Funkcje państwa*, s. 8; podobnie: A. Korybski, *Funkcje państwa*, s. 109-110.

[45] Przyjmuję tutaj rozumienie władzy państwowej i władzy publicznej sformułowane przez P. Winczorka, którego zdaniem władza publiczna jest oparta na normach prawnych, „lecz niekoniecznie musi być realizowana przez państwo i jego organy. Władza publiczna może być sprawowana również przez instytucje samorządu – terytorialnego, zawodowego, gospodarczego, akademickiego” (P. Winczorek, *Wstęp do nauki o państwie*, s. 27-28), zaś władza państwowa jest „władzą «w ogóle», władzą polityczną i publiczną. Natomiast nie każda władza «w ogóle» jest władzą polityczną, ta zaś publiczną, a publiczna państwową" (tamże, s. 28).

[46] A. Korybski, *Funkcje państwa*, s. 109. Na temat ochronnej funkcji państwa i prawa w okresie transformacji ustrojowej zob. G. Skąpska, *Społeczna podmiotowość, ochronna funkcja państwa, autonomia prawa – trzy warunki demokratycznych przemian*, w: B. Czech (red.), *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, Katowice 1992, s. 487-500.

[47] P. Winczorek, *Wstęp do nauki o państwie*, s. 31.

wprowadza do tej grupy pewien ład, porządek, zasady. Pojawienie się policjanta, sędziego, kontrolerów cudzych zachowań wprowadza spokój, poczucie bezpieczeństwa”[48].

Bardzo istotne, z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego jako aspektu szeroko pojmowanego bezpieczeństwa, są także następujące spostrzeżenia P. Winczorka: „Ze stosunkami i procesami władzy łączą się pewne reguły zachowań. W państwie są to normy prawne. Istnienie tych reguł pozwala na wprowadzenie elementu obliczalności cudzych zachowań. Znając wprowadzone przez władcę, rządzące życiem danej grupy społecznej, reguły możemy przewidzieć nie tylko zachowania władcy, ale także naszych współpartnerów w grupie, współziomków. Możliwość przewidywania tych zachowań jest jedną z podstawowych przesłanek bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo z kolei, a przynajmniej poczucie bezpieczeństwa, to jedna z najsilniejszych potrzeb ludzkich. Nawet surowe prawo (*dura lex*) stwarza takie poczucie”[49]. Trzeba jednakże dodać, iż surowe prawo może w pewnych okolicznościach stwarzać poczucie bezpieczeństwa, pod warunkiem, że nie będzie to prawo ekstremalnie niesprawiedliwe, które samo będzie stanowiło źródło zagrożenia dla podstawowych dóbr życiowych człowieka.

2. Bezpieczeństwo człowieka w relacji do dobra wspólnego jako celu państwa

W tradycji wywodzącej się od Platona i Arystotelesa, państwo uznawane jest za naturalną wspólnotę, której celem jest dobro człowieka. Wrażliwość na ludzkie dobro z perspektywy prawa tworzonego w państwie jest podstawą bezpieczeństwa ludzi w państwie dobra wspólnego[50].

Jak zauważył Krystian Complak, według *comunis opinium doctorum*, państwo ma dwa podstawowe cele: dobro wspólne i bezpieczeń-

[48] Tamże, s. 31-32.

[49] Tamże, s. 32.

[50] M. A. Krąpiec, *Rozumny ład dobra organizującego cywilizację, czyli: bezpieczny obywatel – bezpieczne państwo. Refleksje filozofa*, w: J. Widacki, J. Czapska (red.), *Bezpieczny obywatel – bezpieczne państwo*, Lublin 1998, s. 71-74.

stwo obywateli (szerzej: wszystkich ludzi na terenie danego państwa). W niemieckiej doktrynie prawa oba te cele są zaliczone do celów, których realizacja jest najbardziej rozciągnięta w czasie. Z uwagi na ich abstrakcyjny charakter, można je nazwać posłannictwami państwa[51]. Zarówno dobro wspólne jak i bezpieczeństwo obywateli są to cele „nierozerwalnie związane z istotą każdej wspólnoty ludzkiej oraz wyrażające jej społeczną praktykę"[52]. „Są one tak nierozerwalnie związane z państwem, iż niewywiązywanie się z nich w codziennej praktyce ustrojowej zagraża istnieniu państwa. […] każde państwo urzeczywistnia nieustannie – lepiej lub gorzej – oba cele. Brak ich realizacji pociąga za sobą przejęcie tych funkcji przez społeczność tworzącą państwo, a w razie poważnych zaniechań czy zaniedbań – jego rozpad. Trudno sobie wyobrazić państwo nie będące w stanie zapewnić swym obywatelom przynajmniej, biologicznie czy w kontakcie z innym człowiekiem, przeżycie. Działania podejmowane przez państwo dla realizacji tych celów nie są skierowane na przyszłość – nie są projektem, programem, planem, lecz codziennie wypełnianym konkretnie zmaterializowanym zadaniem. Ich nieustanne wypełnianie zapewnia trwanie państwa"[53]. Troska o bezpieczeństwo człowieka stanowi zatem minimum tego, czego jednostka ma prawo oczekiwać ze strony państwa. Ponieważ jednak bezpieczeństwo może być zagwarantowane w różnym stopniu, to w różnych czasach i okolicznościach stopień zapewnienia jednostce bezpieczeństwa będzie różny. Nie powinien on jednak obniżyć się do poziomu, w którym człowiek nie tylko nie będzie miał stworzonych odpowiednich warunków rozwoju, ale nawet będzie obawiał się o własne życie i życie swoich bliskich. W moim przekonaniu państwo powinno w każdej sytuacji dbać o to, aby zapewnić możliwie najwyższy stopień gwarancji

[51] Por. K. Complak, *Konstytucyjne postanowienia programowe czy normy o celach państwa?*, s. 53.

[52] Tamże; zob. także: K.-P. Sommermann, *Staatsziele und Staatszielbestimmungen*, Tübingen 1997, passim. Dalsze rozróżnienia według tej, opartej na kryterium czasu, typologii obejmują „średnioterminowe cele państwa. Są to konkretyzujące dobro wspólne cele władz publicznych, jak rozwijanie państwa opartego na prawie, sprawiedliwości społecznej, oświacie, pokojowych stosunkach międzynarodowych oraz funkcjonującego w zgodzie z naturalnym środowiskiem człowieka. Cele podlegające niemal natychmiastowemu wykonaniu są tzw. zadaniami państwa. Zlewają się one często z kompetencjami organów państwowych (władz publicznych)" – K. Complak, *Konstytucyjne postanowienia programowe czy normy o celach państwa?*, s. 53-54.

[53] K. Complak, *Konstytucyjne postanowienia programowe czy normy o celach państwa*, s. 56.

bezpieczeństwa człowieka. Dopiero, kiedy ten warunek zostanie spełniony, można mówić o zaistnieniu sytuacji urzeczywistniania się dobra wspólnego. Innymi słowy bezpieczeństwo człowieka stanowi *conditio sine qua non* dobra wspólnego.

Relację między dobrem wspólnym a bezpieczeństwem człowieka jako celami państwa można rozumieć w ten sposób, że dobro wspólne jest pojęciem szerszym. Istnieją różne koncepcje dobra wspólnego. Można wśród nich wyróżnić koncepcję instrumentalno-instytucjonalną, w której akcentuje się stworzenie dogodnych bytowych warunków życia społecznego, dobro wspólne traktowane jest tutaj jako środek do osiągania przez człowieka doskonałości, oraz koncepcję esencjalną, której istotę stanowi osiągnięta na pewnym poziomie przy pomocy korzystania ze społecznych instytucji doskonałość uczestników życia społecznego[54]. W tym ujęciu bezpieczeństwo człowieka mieści się w obszarze koncepcji instrumentalno-instytucjonalnej dobra wspólnego. Instytucje społeczne, w tym także prawo pozytywne, stanowią bowiem ważny środek prowadzący do zaspokojenia naturalnej człowiekowi potrzeby bezpieczeństwa (na którą w szczególności składa się potrzeba „pewności, stałości, zależności, opieki, wolności od strachu, lęku i chaosu, potrzeba ładu i porządku, prawa, ograniczeń, silnego opiekuna"[55]). Zaspokojenie tej potrzeby, zgodnie z hierarchią potrzeb Abrahama H. Maslowa, warunkuje dopiero możliwość zaspokojenia innych, wyższych potrzeb, do których zaliczamy potrzeby afiliacji (miłości, czułości, przynależności), potrzeby szacunku, osiągnięć i prestiżu. Dopiero po zaspokojeniu potrzeb niższych warunkujących możliwość zaspokojenia potrzeb wyższych, człowiek może odczuwać potrzebę samorealizacji jako jedyną potrzebę rozwoju[56]. Samorealizacja człowieka, a zatem możliwie maksymalne rozwijanie tkwiących w jego naturze możliwości, nie jest niczym innym niż osiąganiem doskonałości, a tym samym szczęścia, które jest najwyższym dobrem. Arystoteles wiąże z pojęciem szczęścia poczucie samospełnienia, ostateczną i doskonałą realizację wszystkich potencji człowieka[57]. Zgodnie z określeniem Arystotelesa, „szczęśliwy jest ten,

[54] Por. A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, wyd. 3, Lublin 2005, s. 197-198.

[55] M. Przetacznik-Gierowska, G. Makiełło-Jarża, *Podstawy psychologii ogólnej*, Warszawa 1989, s. 386.

[56] Por. tamże; zob. A. Maslow, *Motywacja i osobowość*, s. 115-122.

[57] Por. P. Kaczorowski, *Ethos demokracji*, w: B. Czech (red.), *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, Katowice 1992, s. 404.

kto dobrze żyje i komu dobrze się wiedzie, […] określiliśmy szczęście jako pewnego rodzaju dobre życie i powodzenie"[58].

Biorąc pod uwagę obie koncepcje, instrumentalno-instytucjonalną i esencjalną, dobro wspólne określa się jako wartość zbiorową, która wynika z natury człowieka i obejmuje doskonałość wielości osób możliwą do osiągnięcia w życiu i wzajemnym współdziałaniu we wspólnocie poprzez korzystanie z instytucji społecznych[59]. Bezpieczeństwo człowieka stanowi element tak pojmowanego dobra wspólnego. Jest to jednak tak istotny element, że bez jego uwzględnienia dobro wspólne nie mogłoby być urzeczywistniane. Jak zauważył Marek Piechowiak, „przy uznaniu, że dobro wspólne jest celem, dobrem państwa, Narodu czy wspólnoty politycznej jako całości, pozbawione uzasadnienia jest przeciwstawianie dobra wspólnego wolnościom i prawom człowieka i obywatela. W perspektywie celów państwa jako całości za elementy dobra wspólnego, na równi z wymienionymi, należy uznać nie tylko bezpieczeństwo obywateli, ale także wolności i prawa człowieka i obywatela"[60].

Wartości składające się na pojęcie dobra wspólnego to w istocie rzeczy wartości zaliczane do podstawowych dóbr publicznych, takich jak: „bezpieczeństwo osobiste i publiczne (poczucie bezpieczeństwa), dotyczące życia, zdrowia i własności; wolność (zarówno «od» stanów zniewalających, jak i «do» posiadania pewnych swobód); zabezpieczenie egzystencji w sensie ekonomicznym (egzystencja naturalna; pożywienie, ubranie, mieszkanie itd.); zabezpieczenie egzystencji w sensie spełnienia niezbędnych potrzeb wyższych (religijnych, edukacyjnych, medycznych, estetycznych i innych)"[61]. Zagwarantowanie podstawowych dóbr publicznych jest urzeczywistnianiem dobra wspólnego, jeśli przyjmiemy, że „dobro wspólne to – określana na płaszczyźnie wspólnoty politycznej – suma warunków życia społecznego umożliwiających i ułatwiających – pozwalających osiągnąć pełniej i łatwiej – integralny rozwój wszystkich członków wspólnoty politycznej i tworzonych przez

[58] Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromska, w: tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 5, Warszawa 2002, s. 91.

[59] Por. A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 197.

[60] M. Piechowiak, *Dobro wspólne jako fundament polskiego porządku konstytucyjnego*, Warszawa 2012, s. 412.

[61] K. Pałecki, *Wprowadzenie do normatywnej teorii władzy politycznej*, w: B. Szmulik, M. Żmigrodzki (red.), *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, Lublin 2006, s. 203; na temat wartości w prawie zob. także: tenże (red.), *Dynamika wartości w prawie*, Kraków 1997.

nich społeczności”[62]. Jeśli zagwarantowane są podstawowe dobra publiczne, niewątpliwie człowiek w państwie czuje się bezpiecznie i bezpiecznie może realizować swoje życiowe plany. Ponieważ państwo działa za pomocą środków prawnych, tworzone przez nie prawo, które służy zagwarantowaniu podstawowych dóbr publicznych, służy jednocześnie bezpieczeństwu człowieka. Jeśli państwo istnieje dla dobra człowieka, co w moim przekonaniu znajduje uzasadnienie w naturze rzeczy[63], to stworzony przez nie racjonalny system prawny powinien umożliwiać realizację tego dobra.

Jedynym wspólnym dla wszystkich ludzi dobrem może być „rozwój sił osobowych człowieka, a więc ludzkiego poznania, ludzkiej moralności i ludzkiej twórczości. Im bardziej poszczególny człowiek będzie poznawczo rozwinięty, im będzie lepszy w swym postępowaniu, im bardziej będzie twórczy – tym bardziej wszyscy i każdy z osobna na tym skorzystają. I temu właśnie rozwojowi człowieka służy państwo, zwłaszcza poprzez formowanie racjonalnych, dla dobra wspólnego ustaw”[64]. Z samej ludzkiej natury wynika wiele podstawowych potrzeb, które prawo musi uwzględnić. Prawo jest środkiem spełniającym funkcję regulatora żywotnych ludzkich instynktów, interesów oraz dążeń ludzkich do rozwoju osobowości. Tak postrzegane prawo musi zapewnić człowiekowi bezpieczeństwo i wolność[65]. Słusznie podkreśla Mieczysław A. Krąpiec, że prawo pozytywne nie może stać w sprzeczności z dobrem człowieka, ponieważ w takim wypadku staje się przeszkodą dla jego rozwoju i w istocie rzeczy jest pseudo-prawem. Prawo bowiem jest prawem dlatego, że jest stanowione dla dobra człowieka, a nie tylko dlatego, że zostało poprawnie ustanowione przez odpowiednią władzę. Jeśli prawo nie służy dobru człowieka, to stanowi jedynie manifestację woluntaryzmu prawnego, w myśl zasady: *Quod principi placuit, legis habet vigo-*

---

[62] M. Piechowiak, *Dobro wspólne jako fundament polskiego porządku konstytucyjnego*, s. 266.

[63] Zgodnie z poglądami Arystotelesa, mogą istnieć różne formy ustrojowe, w zależności od konkretnych okoliczności, które pomimo różnic mogą być sprawiedliwe i korzystne dla obywateli, jedynie tylko „tyrania nie jest zgodna z naturą, tak samo jak inne formy ustrojowe, które przedstawiają zwyrodnienia, ponieważ powstają wbrew naturze” – Arystoteles, *Polityka*, s. 105.

[64] M. A. Krąpiec, *Rozumny ład dobra organizującego cywilizację, czyli: bezpieczny obywatel – bezpieczne państwo. Refleksje filozofa*, s. 73.

[65] Por. E. J. Lampe, *Rechtsanthropologie*, Band 1, Berlin 1970, s. 201-203; A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, wyd. 3, Lublin 2005, s. 98.

rem (Co podoba się władcy, ma moc ustawy)[66]. Należy zatem przyznać rację M. A. Krąpcowi, który twierdzi, że „jedynie dobro człowieka wzięte w ochronę prawną może stanowić podstawę poczucia bezpieczeństwa obywateli"[67]. Zabezpieczenie ludzkiej egzystencji poprzez pozytywizację prawa, nadającą życiu społecznemu autorytatywny i wiążący porządek, stwarzającą regularność i bezpieczeństwo, możemy nazwać bezpieczeństwem poprzez prawo[68].

3. Bezpieczeństwo człowieka w teoriach genezy państwa

3.1. Bezpieczeństwo człowieka jako stały motyw w teoriach genezy państwa

W rozważaniach o początku państwa myśl o bezpieczeństwie jest stale obecnym elementem. Jak przekonująco wyjaśnia Franz Scholz, człowiek prymitywny, pozostający w naturalnej wspólnocie rodziny i klanu, musiał odczuwać, że samotnie nic nie może zdziałać przeciwko zagrożeniom. Natomiast wspólnota stanowi tym większe zabezpieczenie, im jest większa, a tym samym silniejsza. Zatem idea bezpieczeństwa zewnętrznego, jak również zrozumienie, że potrzebna jest najwyższa władza zapobiegająca samowoli i naruszeniom, prowadziła ludy do stworzenia tej najwyższej władzy, a tym samym do wykształcenia państwa. Taki jest sens umowy społecznej jako źródła państwa[69]. Podobnie jak nauki przyrodnicze, z medycyną na czele, zapewniają najwyższą ludzką ochronę przeciwko siłom natury, tak w relacjach z bliźnimi państwo, jako najwyższe ludzkie dzieło mocy, ręczy największy stopień bezpieczeństwa[70].

---

[66] Zasada ta została po raz pierwszy sformułowana za czasów cesarza Karakalli, utrwalona przez Sewerów, przejęta została następnie przez ustroje monarchii absolutnych – K. Burczak, A. Dębiński, M. Jońca, *Łacińskie sentencje i powiedzenia prawnicze*, Warszawa 2007, s. 181.

[67] M. A. Krąpiec, *Rozumny ład dobra organizującego cywilizację, czyli: bezpieczny obywatel – bezpieczne państwo. Refleksje filozofa*, s. 73.

[68] Por. A. Kaufmann, *Rechtsphilosophie*, wyd. 2, München 1997, s. 190; A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 190.

[69] Por. F. Scholz, *Die Rechtssicherheit*, Berlin 1955, s. 1-2.

[70] Tamże, s. 2. Mówiąc o największym stopniu bezpieczeństwa należy jednakże

Zdaniem F. Scholza, bezpieczeństwo zapewniane przez państwo nie było wystarczające wobec łączenia się innych ludów w państwa. Szukano zatem bezpieczeństwa także poprzez uzbrojenie oraz poprzez umowy międzypaństwowe. Tak zrodziło się prawo międzynarodowe. Mimo jego istnienia, dość często dochodziło do wojen. W związku z tym bezpieczeństwa poszukiwano poprzez sądy polubowne oraz „wieczne" traktaty pokojowe. Zrodziła się także idea karania niesprawiedliwego agresora, dlatego też zaczęto rozróżniać pomiędzy wojną sprawiedliwą a niesprawiedliwą. Rozróżnienie to nie jest już dokonywane od XVIII wieku, ale swój nowy kształt w formie ukarania „zbrodniarza wojennego" zyskało w związku z obiema wojnami światowymi[71].

Przyczynę sprawczą (lub czynniki sprawcze) państwa, zdaniem M. A. Krąpca, „upatruje się w złożonych procesach, począwszy od uwarunkowań rodowo-plemiennych, poprzez różne formy ugody (formalnej lub domniemanej) aż do podbojów. Wszystkie czynniki sprawcze ostatecznie są przyporządkowane celowi państwa, jakim jest dobro jego obywateli i bezpieczeństwo ich życiowych działań. Jeśli bowiem nie ma tego przyporządkowania lub nie ma rozpoznania tego celu, to łatwo powstają bunty i rewolucje przeciwko władzy państwowej. Zatem rozumienie państwa w świetle jego tzw. «czterech przyczyn»

uwzględnić słuszne uwagi Adama Węgrzeckiego, według którego bezpieczeństwo jako wartość „jest czymś jakościowym, niepodlegającym stopniowaniu. Porównując ze sobą pewne sytuacje, mówi się jednak nie bez powodu o «większym» lub «mniejszym» bezpieczeństwie, o jego «zwiększaniu» lub «zmniejszaniu». W świetle takich wypowiedzi mogłoby się wydawać, że bezpieczeństwo jest czymś, co da się ujmować ilościowo, co «rośnie» albo «słabnie», a niekiedy wyraźnie «zanika». Wypowiedzi te niewątpliwie sugerują kwantyfikowalność bezpieczeństwa. Można je jednak interpretować jako pewne skróty – podobne skrótowemu ujęciu, że bezpieczeństwo jest wartością – które po rozwinięciu wcale nie muszą oznaczać stopniowania wartości samego bezpieczeństwa. Można je także rozumieć w ten sposób, że wskazują na pełniejsze lub mniej pełne urzeczywistnienie bezpieczeństwa, na bezpieczeństwo oznaczające słabszą lub silniejszą, bardziej szczelną ochronę, na stworzenie lepszych lub gorszych warunków jego zaistnienia, tzn. takich, które w wysokim stopniu gwarantują jego trwałość i skuteczność, bądź takich, które takiej gwarancji nie dają, wreszcie na bezpieczeństwo zapewniane przez więcej lub mniej systemów zabezpieczających. W przypadku pełniejszego urzeczywistnienia bezpieczeństwa pojawia się pewność, że gdy tylko nastąpią takie a takie okoliczności, bezpieczeństwo zostanie potwierdzone, że ilekroć dojdzie do nich, tylekroć niezawodnie, niemal automatycznie zadziałają systemy zabezpieczające, od których zależy bezpieczeństwo. W przypadku mniej pełnego urzeczywistnienia bezpieczeństwa wkrada się niepewność" – A. Węgrzecki, *Ontologiczne i aksjologiczne aspekty bezpieczeństwa*, w: *Bezpieczeństwo jako wartość*, Kraków 2010, s. 22-23.

[71] F. Scholz, *Die Rechtssicherheit*, s. 2.

dobitnie podkreśla istotny cel państwa, jakim jest dobro jego obywateli. Tak rozumiany cel państwa stanowi jego istotny, konstytutywny czynnik, realizujący się w organizacji (struktura formalna) prawnej, w jego składnikach materialnych i sprawczych"[72].

Teorie genezy państwa, zarówno teorie związane z filozofią klasyczną, podkreślające wartość dobra wspólnego, jak i teorie umowy społecznej, choć różnią się co do wielu założeń, to zgodne są co do tego, że celem państwa jest zapewnienie człowiekowi bezpieczeństwa.

3.2. Bezpieczeństwo człowieka jako zakładane minimum organizacji państwowej w poglądach Arystotelesa

Według Arystotelesa, państwo powstaje w naturalny sposób jako konsekwencja społecznej natury człowieka. Jest ono wspólnotą, która powstaje dla osiągnięcia jakiegoś dobra i jego znamieniem jest sprawiedliwość[73]. Samo bezpieczeństwo człowieka jest w rozumieniu Stagiryty oczywistym, lecz niewystarczającym celem państwa. Jego zdaniem, „państwo nie jest zespoleniem ludzi na pewnym miejscu dla zabezpieczenia się przed wzajemnymi krzywdami i dla ułatwienia wymiany towarów. Wszystko to co prawda być musi, jeśli państwo ma istnieć, jednakowoż jeśli nawet to wszystko jest, to i tak nie jest to jeszcze państwo, bo jest ono wspólnotą szczęśliwego życia, obejmującą rodziny i rody, dla celów doskonałego i samowystarczalnego bytowania. […] Celem państwa jest zatem szczęśliwe życie, a reszta to środki do tego celu wiodące"[74]. Niewątpliwie podstawowym środkiem wiodącym do szczęśliwego życia jest zapewnienie człowiekowi bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo jest tutaj pewnym minimum tego, co ma zapewnić państwo. Jednak w rozumieniu Arystotelesa nie wystarcza ono, aby daną wspólnotę nazwać państwem. Dopiero osiągnięcie przez nią możliwości zapewnienia doskonałego i samowystarczalnego bytowania jest koniecznym warunkiem zaistnienia wspólnoty państwowej.

---

[72] M. A. Krąpiec, *Rozumny ład dobra organizującego cywilizację, czyli: bezpieczny obywatel – bezpieczne państwo. Refleksje filozofa*, s. 73.

[73] Arystoteles, *Polityka*, s. 25-28.

[74] Tamże, s. 89.

3.3. Bezpieczeństwo człowieka jako centralny motyw zawarcia umowy społecznej

3.3.1. Bezpieczeństwo człowieka w poglądach sofistów i Platona na temat umowy społecznej

To, co dla Arystotelesa było jedynie minimum wymagań, jakie stawia się państwu, w teoriach umowy społecznej jest centralnym motywem podjęcia decyzji o powołaniu do życia państwa oraz staje się jego zasadniczym celem. Sama idea umowy społecznej zrodziła się już w starożytności[75], w szczególności w poglądach sofistów, a jak przekonuje Zbigniew Stawrowski, także Platon w księdze II *Państwa* sformułował prawdopodobnie własne poglądy na jej temat, wyrażając je poprzez postać Glaukona[76]. Glaukon dokonując swoistego eksperymentu myślowego, przyjmuje za Trazymachem radykalnie egocentryczne rozumienie zasady „człowiek miarą wszystkich rzeczy". Jednak w rzeczywistości społecznej egoizm i siła prowadzą nieuchronnie do konfliktu, nazwanego później przez Thomasa Hobbesa „wojną wszystkich przeciwko wszystkim"[77]. Ostatecznie nikt nie może czuć się tak wszechmocny, aby był bezkarny. Glaukon wyjaśniając pochodzenie sprawiedliwości, argumentuje w sposób następujący: „Mówią przecież, że wyrządzanie krzywd jest z natury dobre, a doznawanie krzywdy – złe. Ale większym złem góruje doznawanie krzywd, niż dobrem ich wyrządzanie. Tak że gdy się ludzie nawzajem krzywdzą i wzajemnych krzywd od siebie doznają, i kosztują jednego i drugiego, wtedy ci, którzy nie mogą jednego

[75] Niektórzy badacze przekonują, że już w Starym Testamencie odnaleźć można nie tylko źródło moralnego porządku zachodniej cywilizacji, ale także „bogate i wielowątkowe źródło inspiracji dla nowożytnych teorii umowy społecznej" – T. Szczęch, *Koncepcja przymierza narodu wybranego z Bogiem w Starym Testamencie*, w: Z. Rau, M. Chmieliński (red.), *Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, Warszawa 2010, s. 59. Według Ernesta Barkera, teoria umowy społecznej pojawiła się także w pismach Tomasza z Akwinu jako synteza biblijnej nauki o przymierzu, rzymskiej koncepcji *lex regia* o pochodzeniu władzy z woli ludu oraz rozróżnienia przez Arystotelesa między królem a tyranem – *Social Contract: Essays by Locke, Hume and Rousseau with an Introduction by Sir Ernest Barker*, London-Oxford-New York 1962, s. viii-ix, podaję za: T. Szczęch, *Koncepcja przymierza narodu wybranego z Bogiem w Starym Testamencie*, s. 37.

[76] Zob. Z. Stawrowski, *Idea umowy społecznej w myśli sofistów i Platona*, w: Z. Rau, M. Chmieliński (red.), *Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, Warszawa 2010, s. 60-67.

[77] T. Hobbes, *Elementy filozofii*, t. 2, tłum. Cz. Znamierowski, Warszawa 1956, s. 214.

uniknąć, a na drugie sobie pozwolić, uważają za rzecz pożyteczną umówić się wzajemnie, że się nie będzie krzywd ani wyrządzało, ani doznawało. Dlatego zaczęli prawa układać i umowy wzajemne i nazwali to, co prawem przepisane, czymś legalnym i sprawiedliwym"[78]. Umawiający się ludzie świadomi są swojej słabości, dlatego też pragną poprzez umowę zagwarantować sobie bezpieczeństwo osobiste, stwarzając elementarne reguły ładu społecznego. W rozumieniu zaprezentowanym przez Glaukona, umowa oznacza świadome porozumienie ludzi co do wspólnych zasad. Taki pogląd stanowi przeciwieństwo rozumienia umowy przez sofistę Trazymacha jako całkowitej dowolności.

3.3.2. Legalistyczna postawa Sokratesa wyrazem pojmowania umowy społecznej jako domniemanej zgody na istniejący porządek społeczny

Platon przedstawia w dialogu *Kriton* jeszcze jedno rozumienie umowy jako domniemanej zgody na już istniejący porządek społeczny[79]. Sokrates[80] w odpowiedzi Kritonowi, który namawiał go do ucieczki z więzienia, odmawiając, najpierw skłania Kritona do potwierdzenia zasady, że umów należy dotrzymywać, a następnie powołuje się na niepisaną umowę zawartą z państwem i jego prawami. Argumentuje, że gdyby zdecydował się na ucieczkę, aby uniknąć wykonania niesprawiedliwego wyroku śmierci, państwo i prawa przez nie stanowione mogłyby mu zarzucić niewywiązanie się z zawartej umowy. Jak przekonuje Sokrates, „stanęłyby nam nad głową i zapytały: «Słuchaj Sokratesie, co ty zamyślasz zrobić? Chyba nic innego, tylko tym czynem, który podejmujesz, myślisz nas, prawa, zgubić i całe państwo, o ile w twojej mocy? Czy sądzisz, że potrafi jeszcze istnieć i nie wywrócić się do szczętu państwo, w którym wydane wyroki mocy żadnej nie mają, ale im ludzie prywatni władzę odejmują i ważność?». Co powiemy, Kritonie, na te i tym podobne słowa? Bo przecież niejedno by ktoś mógł powiedzieć […] w obronie tego prawa zagrożonego, które nakazuje, żeby wyroki wydane miały moc. A może powiemy im, że zbrodnię popełniło przecież na

[78] Platon, *Państwo*, 359 a-b, w: tenże, *Państwo, Prawa (VII ksiąg)*, tłum. W. Witwicki, wyd. 4, Kęty 2001, s. 51.

[79] Por. Z. Stawrowski, *Idea umowy społecznej w myśli sofistów i Platona*, s. 65-67.

[80] Na temat postawy legalistycznej Sokratesa zob. np. A. Kojder, *Sokratyczny wzór postawy legalistycznej*, w: *Prawo i ład społeczny. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesor Annie Turskiej*, Warszawa 2000, s. 291-303.

nas państwo i wyrok wydało niesprawiedliwy? […] A cóż jeśliby prawa powiedziały: «Sokratesie, a czy i na takie postępowanie stanęła zgoda między nami a tobą, czy też na to, że trzeba trwać przy wyrokach, które państwo wyda? […] A zatem co masz przeciwko nam i przeciw państwu, że nas chcesz teraz wniwecz obrócić? Czyż nie pierwej myśmy ciebie zrodziły i nie przez nas pojął twoją matkę ojciec twój i spłodził ciebie? Więc powiedz tym z nas, tym prawom, które małżeństw dotyczą, masz do nich jakiś żal, że nie są dobre? […] Więc może do tych, które dotyczą wyżywienia i wychowania dzieci? Przecież i tyś odebrał wychowanie. Więc niedobrze nakazywały te z nas, które na to są ustanowione, kiedy polecały ojcu twemu, żeby cię w muzyce, w literaturze i gimnastyce kształcił? […] A jeżeli tak, to co myślisz, że równe prawa twoje i nasze? I cokolwiek my byśmy tobie próbowały zrobić, to myślisz, że ci się godzi nam robić na odwet to samo? […] Myśmy ciebie zrodziły, wychowały, wykształciły, obsypały wszelkimi dobrami, jakimiśmy tylko mogły, i ciebie, i wszystkich innych obywateli, a jednak ogłaszamy wszem wobec i pozwalamy każdemu Ateńczykowi, który tylko zechce i uzyska prawa obywatelskie, przyjrzy się stosunkom w państwie i nam, prawom, a my mu się nie spodobamy, to wolno mu zabrać manatki i iść, dokąd zechce. […] Ale jeśli który z was siedzi na miejscu i widzi, jak my tu sądzimy sprawy i jak my w ogóle państwem rządzimy, taki już, uważamy, czynem zawarł z nami umowę, że będzie spełniał wszystkie nasze rozkazy; więc kto nie słucha, ten potrójną, powiadamy, zbrodnię popełnia, bo nam, rodzicom własnym, nie jest powolny, i wychowawcom, i umówiwszy się z nami o posłuszeństwo ani nas nie słucha, ani nas nie przekonywa, jeżeli coś niedobrze robimy»”[81].

Zdaniem Arthura Kaufmanna, wypowiedź Sokratesa w *Kritonie* stanowi swoistą pieśń nad pieśniami, hymn na cześć bezpieczeństwa prawnego/pewności prawa (*Rechtssicherheit*)[82]. Także Gustaw Radbruch, mówiąc o wartości pewności prawa, która nie dopuszcza łamania prawa i bezkarności, przytacza poglądy Sokratesa, który odrzucając ucieczkę w celu ochrony przed wykonaniem niesprawiedliwego wyroku, stawia retoryczne pytanie: „Czy sądzisz, że potrafi jeszcze istnieć

[81] Platon, *Kriton*, 50a-52a, w: tenże, *Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton*, tłum. W. Witwicki, Kęty 2006, s. 102-105.

[82] Por. A. Kaufmann, *Problemgeschichte der Rechtsphilosophie*, w: A. Kaufmann, W. Hassemer, U. Neumann (red.), *Einführung in Rechtsphilosophie und Rechtstheorie der Gegenwart*, wyd. 8, Heidelberg-München-Landsberg-Frechen-Hamburg 2011, s. 33.

i nie wywrócić się do szczętu państwo, w którym wydane wyroki mocy żadnej nie mają, ale im ludzie prywatni władzę odejmują i ważność?"[83]. Legalistyczna postawa Sokratesa jest niewątpliwie ważna z punktu widzenia prawa, natomiast – jak uczy historia – nie wolno absolutnie zakładać takiej postawy[84]. Ta absolutyzacja pewności prawa przez Sokratesa została później, zdaniem A. Kaufmanna, ograniczona przez rozumną miarę. Dla Arystotelesa rozróżnienie sprawiedliwego z natury i sprawiedliwego ze stanowienia było samozrozumiałe. W przeciwieństwie do swoich poprzedników, Arystoteles był sceptyczny w odniesieniu do doskonałości ustawy i jej niezłomnej ważności. Już Arystoteles rozpoznał, że mogą także być ustanowione same w sobie niesprawiedliwe ustawy, dlatego też postulował konieczność korygowania takiego „ustawowego bezprawia" przez słuszność[85].

3.3.3. Hugo Grocjusz jako przedstawiciel teorii umowy społecznej

Teoria umowy społecznej została rozwinięta w sposób systematyczny w czasach nowożytnych. Występowała w wielu odmianach, w zależności od założeń, jakie przyjmowali jej liczni przedstawiciele[86]. Hugo Grocjusz[87], kontynuując tradycję filozofii klasycznej, zakładał społeczną naturę człowieka. Połączył ideę prawa naturalnego z koncepcją umowy społecznej, w wyniku której powstało społeczeństwo i państwo. Celem państwa było, podobnie jak u Arystotelesa, dobro wspólne. H. Grocjusz określił państwo jako „doskonały związek (coetus) ludzi wolnych, którzy zjednoczyli się w celu korzystania z prawa i dla wspólnego dobra"[88].

---

[83] Zob. G. Radbruch, *Filozofia prawa*, tłum. E. Nowak, Warszawa 2009, s. 93-94.

[84] Por. A. Kaufmann, *Problemgeschichte der Rechtsphilosophie*, s. 33.

[85] Tamże, s. 35; zob. także: R. Zippelius, *Die Rechtssicherheit*, w: tenże, *Rechtsphilosophie*, München 1982, s. 161.

[86] J. Potrzeszcz, A. Kość, *Geneza państwa: Teoria umowy społecznej*, w: S. Serafin, B. Szmulik (red.), *Leksykon Obywatela*, Warszawa 2008, s. 12.

[87] Na temat myśli Grocjusza zob. np. G. Hoffmann-Loerzer, *Studien zu Hugo Grotius*, München 1971; Ch. Hoelzel, *Grundlagen des Rechts und Staatsdenkens bei Hugo Grotius*, München 1970; J. Scheuten, *Das Naturrecht bei Hugo Grotius*, Norman 1969; J. Zajadło, *Studia Grotiana*, Gdańsk 2004; tenże, *Hugo Grocjusz i hipoteza etiamsi daremus, non esse Deum*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2006, nr 1, s. 203-213; tenże, *Problem rozumowania „more geometrico" w filozofii państwa i prawa Hugona Grocjusza*, „Studia Filozoficzne" 1985, nr 2-3, s. 191-204.

[88] H. Grocjusz, *Trzy księgi o prawie wojny i pokoju*, tłum. R. Bierzanek, w: A. Kość (red.), *Filozofia prawa. Wybór tekstów źródłowych*, wyd. 2, Lublin 2007, s. 121.

Uznając prawo narodu do oporu przeciwko władzy, Grocjusz wyżej cenił jednak pokój i bezpieczeństwo państwa[89].

3.3.4. Bezpieczeństwo człowieka jako główny cel państwa w teorii umowy społecznej Thomasa Hobbesa

Bezpieczeństwo jako cel państwa jest centralnym elementem teorii umowy społecznej Thomasa Hobbesa[90]. W II księdze *Lewiatana* (1651) przekonuje on wprost, że celem państwa, które zostało powołane do życia poprzez umowę jednostek, jest ich bezpieczeństwo: „Ostateczną przyczyną, celem czy zamiarem ludzi (którzy z natury rzeczy miłują wolność i władzę nad innymi), gdy nakładają na siebie ograniczenia (którym, jak widzimy podlegają w państwie), są widoki na zachowanie własnej osoby i na bardziej szczęśliwe dzięki temu życie"[91]. T. Hobbes uważał, że same prawa natury (tj. sprawiedliwość, słuszność, skromność, miłosierdzie, czyli innymi słowy czynienie innym tego, co byśmy chcieli, aby nam czyniono) nie są w stanie zapewnić bezpieczeństwa. Przy założeniu, że ludzie są aspołeczni i egoistyczni, a przyrodzone uczucia skłaniają ich do stronniczości, pychy, zemsty itp., Hobbes nie może przyjąć, że ludzie dobrowolnie mogliby postępować sprawiedliwie i miłosiernie. Potrzebny jest zatem przymus wywierany przez władcę:

[89] Por. A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, wyd. 3, Lublin 2005, s. 43; R. Tokarczyk, *Klasycy praw natury*, wyd. 4, Lublin 2009, s. 188.

[90] Na temat filozofii politycznej T. Hobbesa zob. np. M. Kuniński, *Problem stanu natury i stanu politycznego w teorii umowy społecznej Thomasa Hobbesa*, w: Z. Rau, M. Chmieliński (red.), *Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, Warszawa 2010, s. 111-126; C. Schmitt, *Lewiatan w teorii państwa Thomasa Hobbesa. Sens i niepowodzenie politycznego symbolu*, tłum. M. Falkowski, Warszawa 2008; R. Tokarczyk, *Hobbes. Zarys żywota i myśli*, wyd. 2, Warszawa 1998; A. Kość, *Relacja prawa, państwa i religii u Thomasa Hobbesa*, w: tenże, *Historyczne modele relacji prawa, państwa i religii w niemieckiej filozofii prawa*, Lublin 1995, s. 31-63; S. A. Lloyd, *Ideals as Interests in Hobbes's Leviathan: The Power of Mind over Matter*, New York 1992; J. Hampton, *Hobbes and the Social Contract Tradition*, Cambridge 1986; L. Strauss, *The Political Theory of Hobbes: Its Basis and Its Genesis*, Chicago-London 1984; W. Wudel, *Filozofia strachu i nadziei (teoria społeczna Tomasza Hobbesa)*, Warszawa 1971; D. P. Gauthier, *The Logic of Leviathan: The Moral and Political Theory of Thomas Hobbes*, Oxford 1969; J. W. N. Watkins, *Hobbes's System of Ideals: A Study in the Political Significance of Philosophical Theories*, London 1965; H. Warrender, *The Political Philosophy of Hobbes: His Theory of Obligation*, Oxford 1957; Z. Łubieński, *Znaczenie pojęcia umowy w systemie filozoficznym Hobbes'a*, Lwów 1931.

[91] T. Hobbes, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, tłum. Cz. Znamierowski, Warszawa 2009, s. 253.

„I ugody, bez miecza, są tylko słowami, i nie mają mocy, by dać człowiekowi bezpieczeństwo. Dlatego mimo praw natury (które każdy człowiek respektuje, gdy chce je respektować i gdy może to czynić bez ryzyka), jeżeli nie zostanie ustanowiona żadna moc albo zostanie ustanowiona nie dość wielka, by nam zapewnić bezpieczeństwo, to każdy człowiek będzie liczył na własną swą siłę i sztukę, gdy chodzi o zabezpieczenie się przed innymi ludźmi, i będzie to czynił prawnie”[92].

Bezpieczeństwa nie może ludziom zapewnić – jak argumentuje T. Hobbes – także łączenie się razem niedużej liczby ludzi, czy nielicznych rodzin: „Jaka mnogość ludzi wystarcza, żeby zapewnić bezpieczeństwo, tego nie wyznacza żadna określona liczba, lecz porównanie z nieprzyjacielem, którego się obawiamy; i jest ona wystarczająca wtedy, gdy przewaga liczebna nieprzyjaciela nie jest czynnikiem tak widocznym i oczywistym, iżby mogła zdecydować o wyniku wojny i skłonić go do jej rozpoczęcia”[93]. Nawet przy założeniu, że liczba jednoczących się ludzi jest odpowiednio duża, to konieczne jest także, aby ludzie ci kierowali się nie własnym, indywidualnym sądem i indywidualnymi dążnościami, ale wspólnym interesem: „Choćby zaś liczba ludzi była nie wiedzieć jak wielka, to przecież jeżeli kierują się oni w swym działaniu własnym, indywidualnym sądem i indywidualnymi dążnościami, to nie mogą stąd oczekiwać żadnej obrony ani ochrony przeciw wspólnemu wrogowi, ani przeciw krzywdom, jakie może wyrządzić jeden drugiemu. Gdy bowiem nie ma między nimi zgody co do tego, jak najlepiej użyć i zastosować ich siłę, to nie pomagają oni sobie wzajemnie, lecz przeszkadzają i zmniejszają swoją siłę, wzajemnie się sobie przeciwstawiając”[94]. Aby zapewnić bezpieczeństwo nie wystarczy także, aby kierująca ludźmi wola działała tylko w jakimś określonym czasie. Trzeba, aby działała ona stale.

Następnie T. Hobbes wyjaśnia na przykładzie zaczerpniętym z *Polityki* Arystotelesa, dlaczego ludzie, w przeciwieństwie do pszczół czy mrówek żyjących społecznie bez władzy opartej na przymusie, nie mogą podobnie funkcjonować. Wśród powodów, dla których tak jest, Hobbes wskazuje m. in. obce nierozumnym istotom współzawodnictwo, kierowanie się własnym interesem zamiast dobrem powszechnym, będące udziałem ludzi. Ostatecznie zgoda istot nierozumnych wypływa

[92] Tamże, s. 253-254.
[93] Tamże, s. 254-255.
[94] Tamże, s. 255.

z ich natury, natomiast zgoda pomiędzy ludźmi oparta jest jedynie na sztucznej ugodzie. Ponieważ ugoda jest sztuczna, poza nią potrzebne jest jeszcze coś, co sprawi, że będzie ona stała i trwała. To coś, to jest – zdaniem T. Hobbesa – moc trzymająca wszystkich w strachu i kierująca ich działaniami dla dobra powszechnego[95].

W konkluzji T. Hobbes stwierdza, że „jedyną drogą do tego, żeby nad ogółem ludzi, która by była zdolna bronić ich od napaści obcych i od krzywd, jakie sobie czynią wzajemnie, i która by przez to dawała im takie bezpieczeństwo, iżby swoim własnym staraniem i płodami ziemi mogli się wyżywić i żyć w zadowoleniu – otóż jedyną taką drogą jest przenieść całą ich moc i siłę na jednego człowieka albo na jedno zgromadzenie ludzi, które by mogło większością głosów sprowadzić indywidualną wolę ich wszystkich do jednej woli. A to znaczy tyle co ustanowić jednego człowieka czy jedno zgromadzenie, które by ucieleśniało ich zbiorową osobę. I trzeba by też, by każdy uznawał i przyznawał, że jest mocodawcą wszystkiego tego, co uczyni lub sprawi, iż zostanie uczynione w rzeczach dotyczących wspólnego pokoju i bezpieczeństwa, ten, kto reprezentuje ich osobę; żeby więc każdy podporządkował swoją wolę woli tego reprezentanta i swój sąd o rzeczach jego sądowi. To jest czymś więcej niż zgodą czy zezwoleniem; to jest realna jedność wszystkich w jednej i tej samej osobie powstała na mocy ugody każdego człowieka z każdym innym, tak jak gdyby każdy człowiek powiedział każdemu innemu: *daję upoważnienie i przekazuję moje uprawnienia do rządzenia moją osobą temu oto człowiekowi albo temu zgromadzeniu pod tym warunkiem, że i ty przekażesz mu swoje uprawnienia i upoważnisz go do wszystkich jego dzia-*

[95] Por. tamże, s. 256-257. Oczywiście, podstawę argumentacji T. Hobbesa stanowi jego pogląd, stojący w całkowitym przeciwieństwie do tradycji arystotelesowsko-tomistycznej, o aspołecznej, egoistycznej naturze człowieka. Jak słusznie zauważył Tadeusz Guz, „począwszy od Thomasa Hobbesa, człowieka rozumie się [jako – J. P.] istotę zdolną przede wszystkim do «nieprzyjaźni»: *Homo homini lupus est*, czego skutkiem jest śmiercionośna «konkurencja» – według Hegla «walka na śmierć i życie» pomiędzy «panem a sługą», a według Darwina «walka o byt», której drugą stroną jest naturalnie śmierć słabszego. Tak uważa także Zygmunt Freud, który wraz z całą Nową Lewicą postuluje «popęd seksualny» jako ostateczną rację bytu, którego zmaganie ze śmiercią jest istotowo zaprogramowane i to zmaganie skazujące człowieka na całkowitą porażkę. Wprawdzie już Hobbes zobowiązał sprawującego najwyższą władzę w państwie do ochrony obywateli oraz do troski o ich dobro, ale to zobowiązanie z racji istotowo błędnej antropologii i etyki nie mogło być zrealizowane" – T. Guz, *Filozoficzne aspekty problematyki bezpieczeństwa człowieka*, w: J. Świtka, M. Kuć, G. Gozdór (red.), *Społeczno-moralna potrzeba bezpieczeństwa i porządku publicznego*, Lublin 2007, s. 62.

łań w sposób podobny [podkr. w oryginale – J.P.]"[96]. W wyniku zawarcia ugody powstaje państwo – ten wielki Lewiatan, „ten *bóg śmiertelny*, któremu, pod władztwem *Boga Nieśmiertelnego*, zawdzięczamy nasz pokój i naszą obronę"[97]. Do istoty państwa należy zatem, zdaniem T. Hobbesa, zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa jako jego podstawowy cel. Państwo według definicji Hobbesa, „*jest jedną osobą, której działań i aktów każdy członek jakiejś dużej wielości stał się mocodawcą, przez ugody, jakie ci ludzie zawarli między sobą w tym celu, by ta osoba mogła użyć siły ich wszystkich i ich środków, jak to będzie uważała za korzystne dla ich pokoju i wspólnej obrony* [podkr. w oryginale – J.P]"[98].

Jeszcze przed napisaniem *Lewiatana*, w *De Cive* (1642) T. Hobbes postawił pytanie: „*Salus publica in quo consistit?*" („Dobro publiczne z czego się składa?") i odpowiedział na nie w sposób następujący: 1) *ut ab hostibus externis defendantur* (aby obywatele od wrogów zewnętrznych byli chronieni); 2) *ut pax interna conservetur* (aby pokój wewnętrzny był zachowany); 3) *ut quantum cum securitate publica consistere potest, locupletentur* (aby na ile to możliwe trwać w bezpieczeństwie publicznym i się wzbogacać); 4) *ut libertate in-noxia perfruantur* (aby wolnością nienaruszoną się cieszyli)[99]. T. Hobbes określił w ten sposób jednoznacznie doczesny, czysto świecki cel państwa[100]. Tak więc państwo nie jest według T. Hobbesa celem dla siebie, lecz zostało powołane do życia w celu ocalenia jednostki przed zniszczeniem jej fizycznej egzystencji, a także w celu zapewnienia jej pokoju i zewnętrznego bezpieczeństwa. Państwo jest związane tymi zadaniami. Jeśli nie wypełnia swojej ochronnej funkcji, wówczas kończy się zobowiązanie obywateli do posłuszeństwa[101].

---

[96] T. Hobbes, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, s. 257-258.

[97] Tamże, s. 258.

[98] Tamże.

[99] T. Hobbes, *De Cive*, w: *Elementorum Philosophie*, vol. II, *Thomae Hobbes Malmesburiensia opera philosophica quae latine scripsit omnia, in unum corpus nunc primum collecta studio et labore Gulielmi Molesworth*, vol. V, Londini 1839-1845, przedruk Aalen 1966, s. 6, podaję za: A. Kość, *Relacja prawa, państwa i religii u Thomasa Hobbesa*, w: tenże, *Historyczne modele relacji prawa, państwa i religii w niemieckiej filozofii prawa*, Lublin 1995, s. 45.

[100] Por. E.-W. Böckenförde, *Die Entstehung des Staates als Vorgang der Säkularisation*, w: tenże, *Staat, Gesellschaft, Freiheit*, Frankfurt am Main 1976, s. 54; A. Kość, *Relacja prawa, państwa i religii u Thomasa Hobbesa*, s. 45.

[101] A. Kość, *Relacja prawa, państwa i religii u Thomasa Hobbesa*, s. 47; O. Höffe, *Widersprüche im Leviathan. Zum Gelingen und Versagen des Hobbes'schen Staatsbe-*

Państwo jest według T. Hobbesa złem koniecznym, ale jest ono potrzebne, aby uratować ludzi przed jeszcze większym złem, jakim jest anarchia powodująca ciągłe zagrożenie życia i zdrowia. „Wprawdzie wraz z powstaniem państwa ludzie tracą przyrodzoną im naturalną wolność, w zamian zyskują jednak bezpieczeństwo, możliwość życia w społeczeństwie zorganizowanym, szanującym stan posiadania i prawo własności, gdzie postępowanie ludzi wyznaczane jest przez normy obowiązującego prawa państwowego”[102]. Jak słusznie zauważył Reinhold Zippelius, doświadczane osobiście przez T. Hobbesa ciemne strony niebezpieczeństw życia publicznego podczas angielskiej wojny domowej, sprawiły, że właściwą legitymację państwa widział w funkcji porządku i pokoju[103].

Zdaniem T. Hobbesa, ze względu na fakt ustanowienia władzy w celu gwarancji pokoju i bezpieczeństwa poddanych oraz z uwagi na to, że jeśli komu przysługuje uprawnienie do jakiegoś celu, przysługuje mu także uprawnienie do stosowania środków prowadzących do tego celu, władza suwerenna ma m. in. uprawnienie do „ustanawiania reguł, dzięki którym każdy człowiek może wiedzieć, z jakich dóbr może korzystać i jakie działania może wykonywać, nie doznając przeszkody ze strony innych współpoddanych: i to jest, jak nazywają ludzie, *własność* [wszystkie podkr. w tym cytacie w oryginale – J.P.]. […] ta własność niezbędna dla pokoju i związana z władzą suwerenną, jest aktem tej władzy, mającym na widoku pokój publiczny. Te reguły własności (czyli te, które dotyczą tego, co *moje* i *twoje*) oraz te, które wskazują, co jest *dobre*, *złe*, *prawe* i *nieprawe* w działaniach poddanych, są prawami państwowymi, to znaczy prawami każdego poszczególnego państwa”[104]. W rozumieniu T. Hobbesa, pewność ugruntowana w ustawach tworzyła dopiero trwałość posiadania, zasługującą na miano własności. Ustawy zabezpieczają owoce pracy i zachęcają, aby pracować w przyszłości. Uzyskana dzięki ustawom pewność pozwala robić plany i troszczyć się

griff, w: tenże (red.), *Thomas Hobbes, Anthropologie und Staatsphilosophie*, Freiburg (Schweiz) 1981, s. 132.

[102] L. Dubel, *Historia doktryn politycznych i prawnych do schyłku XX wieku*, wyd. 2, Warszawa 2007, s. 229; zob. także: L. Dubel, J. Malarczyk, *Historia doktryn polityczno-prawnych*, Lublin 2001, s. 180-181; A. Sylwestrzak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, wyd. 6, Warszawa 2007, s. 196.

[103] R. Zippelius, *Die Rechtssicherheit*, s. 158.

[104] T. Hobbes, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, s. 265-266.

o kontynuację swojego dzieła, która ponad indywidualne życie sięga następnego pokolenia[105]. Zatem jednym ze środków prowadzących do zachowania pokoju i bezpieczeństwa jest tworzenie przez władzę państwową reguł prawnych dających ludziom bezpieczeństwo orientacji, które Theodor Geiger nazwał zainteresowaniem w *certitudo* (pewności) postępowania[106]. Innymi słowy bezpieczeństwo (pewność) orientacji polega na pewności wiedzy, jakie postępowanie samo w sobie jest żądane i jakiego postępowania można oczekiwać od innych[107].

Bezpieczeństwo orientacji jest połączone z bezpieczeństwem realizacji – *securitas* (bezpieczeństwo, spokój), polegającym na przestrzeganiu i egzekwowaniu istniejących norm, wykonywaniu wyroków i decyzji, dotrzymywaniu umów. Współzależność bezpieczeństwa orientacji i bezpieczeństwa realizacji polega na tym, że bezpieczeństwo realizacji jest istotnym warunkiem tego, że normy i konkretne rozstrzygnięcia stwarzają bezpieczeństwo orientacji; zaś normy i konkretne rozstrzygnięcia tylko wtedy gwarantują bezpieczeństwo orientacji, kiedy istnieje pewna szansa, że zostaną one urzeczywistnione i wyegzekwowane. Dlatego też, zdaniem R. Zippeliusa, T. Hobbes wprost uznał, że władza państwowa ma kompetencję określać, co jest słuszne, natomiast H. Kelsen uznał skuteczność za warunek obowiązywania prawa[108].

Ze względu na to, że ludzie z powodu niedoskonałości swojego poznania nie mogą sami poprzez to poznanie sformułować kompletnego, dla każdego rozsądnego człowieka systemu norm właściwego postępowania, pojawia się konieczność decyzji, co powinno być legalne. Zdaniem R. Zippeliusa, w tym miejscu tkwi źródło i legitymizacja pozytywizmu ustawowego. Bezpieczeństwo prawne jest tylko wtedy zagwarantowane, kiedy ta decyzja pochodzi od autorytetu, który jest w stanie także wyegzekwować to, co ustanowił jako normy postępowania. Ponieważ bezpieczeństwo (pewność) orientacji jest ściśle połączone z bezpieczeństwem (pewnością) realizacji, stąd wyrasta przed państwem zadanie, aby rozwiązywać skomplikowane kwestie sprawiedliwości. T. Hobbes sformułował to w całej ostrości. Władza państwowa musi rozstrzygać

[105] Por. R. Zippelius, *Die Rechtssicherheit*, s. 159.

[106] Por. tamże, s. 157-159; T. Geiger, *Vorstudien zu einer Soziologie des Rechts*, wyd. 2, Neuwied 1964, s. 101-103.

[107] R. Zippelius, *Die Rechtssicherheit*, s. 159.

[108] Tamże, s. 159-160.

spory dotyczące tego, co jest właściwe bądź niewłaściwe[109]. Suweren ma zatem kompetencję orzekania sądowego i rozstrzygania sporów, „to znaczy rozpatrywania i rozstrzygania wszelkich sporów, jakie mogą powstawać, co się tyczy prawa zarówno państwowego, jak naturalnego, czy też co się tyczy faktów. Bez rozstrzygania bowiem sporów jeden poddany nie byłby chroniony przed bezprawnymi czynami innego poddanego; i prawa dotyczące tego, co moje i twoje, byłyby próżne; a każdemu człowiekowi pozostaje ze względu na przyrodzone i nieusuwalne dążenie do samozachowania uprawnienie do samoobrony własną siłą; co jest stanem wojny sprzecznym z tym celem, dla którego zostało stworzone wszelkie państwo"[110].

Obowiązki suwerena, zdaniem T. Hobbesa, wyznacza cel powierzenia mu władzy suwerennej, a celem tym jest „staranie o *bezpieczeństwo ludu* [podkr. w oryginale – J.P.], do czego zobowiązuje suwerena prawo natury. […] Ale przez bezpieczeństwo rozumiemy tu nie samo zachowanie życia, lecz również wszelkie inne zadowolenia w życiu, jakie każdy człowiek może sobie zdobyć staraniem zgodnym z prawem, bez niebezpieczeństwa i szkody dla państwa"[111]. Staranie o bezpieczeństwo ludu powinno być, zdaniem T. Hobbesa, wypełniane przez państwo „nie przez opiekę nad poszczególnymi jednostkami, którym należy się ochrona przed bezprawnymi krzywdami, gdy się na nie skarżą, lecz przez podejmowanie środków o charakterze ogólnym, jakie daje nauczanie publiczne zarówno doktryn, jak i konkretnych przykładów, oraz tworzenie i realizowanie dobrych praw, które mogą jednostki stosować w swoich sytuacjach szczególnych"[112].

Interesujące jest, że T. Hobbes wśród wymogów bezpieczeństwa ludu wskazuje na zasadę równego traktowania w procesie wymierzania sprawiedliwości, „żeby zarówno bogaci i możni, jak biedni i nieznani mogli znaleźć sprawiedliwość, gdy im zostanie uczyniona bezprawna krzywda; tak, iżby wielcy nie mieli większej nadziei na bezkarność, gdy uczynią gwałt, dyshonor czy krzywdę ludziom niższej kondycji, niż

[109] Tamże, s. 160.

[110] T. Hobbes, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, s. 266.

[111] Tamże, s. 419; zob. także: G. Robbers, *Sicherheit als Menschenrecht. Aspekte der Geschichte, Begründung und Wirkung einer Grundrechtsfunktion*, Baden-Baden 1987, s. 44.

[112] T. Hobbes, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, s. 420.

gdy jeden spośród nich uczyni to samo innemu mu równemu. Na tym bowiem polega słuszność, której jako przepisowi prawa natury suweren podlega w takim samym stopniu jak najnędzniejszy spośród jego ludu"[113].

Przez dobre prawo, którego tworzenie jest obowiązkiem suwerena, T. Hobbes nie rozumie prawa sprawiedliwego, bo to właśnie sam suweren określa, co jest sprawiedliwe, zatem żadne tworzone przez niego prawo nie może być niesprawiedliwe. Dobrym prawem, w przekonaniu T. Hobbesa, jest takie prawo, które jest potrzebne dla dobra ludu i które jest łatwo zrozumiałe. Prawa nie są ustanawiane po to, aby pozbawiać ludzi wszelkiej możliwości działań zależnych od ich woli, ale po to, aby kierować ludźmi i „utrzymywać ich w takim ruchu, iżby sami nie czynili sobie krzywdy swymi własnymi porywczymi pragnieniami, nieopatrznością czy też brakiem rozwagi"[114]. Natomiast prawa, które „nie odpowiadają koniecznym potrzebom, nie są dobrymi prawami, lecz tylko pułapkami na pieniądze, zbędnymi tam, gdzie uznawane jest prawo suwerennej władzy; gdzie zaś nie jest uznawane, nie wystarczają one, ażeby ochronić lud"[115].

Zarówno prawo, jak i władza państwowa w filozofii politycznej T. Hobbesa, są – zdaniem Arthura Kaufmanna – produktami strachu, zaś najlepszą konstytucją państwa jest taka, poprzez którą najpewniej zagwarantowane jest przestrzeganie nakazów prawa natury. Państwo ma nieograniczoną moc nad obywatelami, aby za jej pomocą tłumić niszczące siły. Legitymacja państwa polega ostatecznie tylko na tym, że ono zdoła wywiązać się ze swojego obowiązku, inaczej mówiąc, polega ona na gwarancji bezpieczeństwa prawnego (pewności prawa) – *Auctoritas, non veritas facit legem* (Władza państwowa, a nie prawdziwość ustanawia prawo). Jednakże T. Hobbes nie ma na myśli tyranii czy dyktatury. Kiedy państwo nie może ochronić obywateli, kończy się jego roszczenie do posłuszeństwa. Zatem państwo nie jest według Hobbesa celem samym w sobie[116].

[113] Tamże, s. 429.
[114] Tamże, s. 432.
[115] Tamże.
[116] Por. A. Kaufmann, *Problemgeschichte der Rechtsphilosophie*, s. 50.

3.3.5. Poglądy Johna Locke'a jako wyraz troski o bezpieczeństwo człowieka w państwie oraz jako istotny wkład w budowanie koncepcji bezpieczeństwa prawnego

Bezpieczeństwo człowieka jest także w koncepcji Johna Locke'a celem i sensem istnienia państwa[117]. W przeciwieństwie do T. Hobbesa, J. Locke osadził kontraktualistyczny model życia wspólnotowego w przenikliwej argumentacji teologicznej[118]. Koncepcja samozachowania, pełniąca kluczową rolę w filozofii politycznej J. Locke'a, jest elementem spójnego systemu moralnego. Przede wszystkim człowiek nie może nikogo, nawet samego siebie, pozbawiać życia, ponieważ nie ma on takiego naturalnego uprawnienia, nie jest bowiem dysponentem życia. Ludzie, zdaniem J. Locke'a, są własnością Boga, „będąc stworzeni przez jednego, wszechmogącego i nieskończenie mądrego Stwórcę, są wszyscy sługami jednego, suwerennego Pana, zostali przysłani na świat z Jego rozkazu i na Jego polecenie, są Jego własnością, Jego dziełem, zostali stworzeni, by istnieć tak długo, jak Jemu, a nie komukolwiek innemu, będzie się podobać"[119].

W stanie natury ludzie, zdaniem J. Locke'a, są wolni i równi. Są oni wyposażeni w takie same zdolności i należą do wspólnoty natury. Chociaż żyją w stanie zupełnej wolności, to jednak ich działania nie mogą być całkowicie dowolne. Wprawdzie człowiek w tym stanie posiada – jak przekonuje J. Locke – „niemożliwą do kontrolowania wolność dysponowania swą osobą i majątkiem, nie posiada jednak wolności unicestwienia samego siebie ani żadnej istoty znajdującej się w jego posiadaniu, jeżeli nie wymagają tego szlachetniejsze cele niż tylko jego samozachowanie. W *stanie natury* [podkr. w oryginale – J.P.] ma rządzić obowiązujące każdego prawo natury. Rozum, który jest tym prawem, uczy cały rodzaj ludzki, jeśli tylko ten chce się go poradzić, że skoro wszyscy

---

[117] G. Robbers, *Sicherheit als Menschenrecht. Aspekte der Geschichte, Begründung und Wirkung einer Grundrechtsfunktion*, s. 46.

[118] Por. Z. Rau, *Umowa społeczna w doktrynie Johna Locke'a*, w: Z. Rau, M. Chmieliński (red.), *Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, Warszawa 2010, s. 127; R. Tokarczyk, *Klasycy praw natury*, s. 205. Na ten temat zob. także: J. Waldron, *God, Locke and Equality: Christian Foundations of John Locke's Political Thought*, Cambridge 2002; W. M. Spellman, *John Locke*, New York 1997; R. Ashcraft, *Locke's Two Treatises of Government*, London 1987; J. Tully, *A Discourse on Property: John Locke and His Adversaries*, Cambridge 1980; J. Dunn, *Political Thought of John Locke*, Cambridge 1969.

[119] J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 166.

są równi i niezależni, nikt nie powinien wyrządzać drugiemu szkód na życiu, zdrowiu, wolności czy majątku"[120]. Prawo natury zobowiązuje każdego nie tylko do zachowania samego siebie, ale także do zachowania, w miarę swoich możliwości, reszty rodzaju ludzkiego. Wykonując prawo natury, każdy jest uprawniony do karania przestępcy, aby powetować szkodę i powstrzymać przestępcę przed dalszymi naruszeniami prawa natury. Uprawnienie do karania przestępcy wynika logicznie z jego zachowania. Przestępca bowiem poprzez pogwałcenie prawa natury, „sam deklaruje, iż w życiu chce się rządzić innymi zasadami niż zasady rozumu i powszechnej sprawiedliwości, które ustanowił Bóg, by ludzie postępowali według nich dla ich wzajemnego bezpieczeństwa. Staje się on zatem niebezpieczny dla rodzaju ludzkiego, gdyż narusza bądź lekceważy więzi, które mają zabezpieczać go przed krzywdą i gwałtem. To zaś stanowi wykroczenie przeciwko całemu gatunkowi, jego pokojowi i bezpieczeństwu zapewnionemu przez prawo natury"[121]. Warto podkreślić, że w przeciwieństwie do T. Hobbesa, J. Locke uważa, że samo prawo natury jest w stanie zapewnić bezpieczeństwo, jeśli tylko ludzie postępują zgodnie z jego zasadami. Największą niedogodnością stanu natury jest konieczność bycia sędzią we własnej sprawie, co ostatecznie może prowadzić do zamętu i chaosu. Dlatego też J. Locke twierdzi, że Bóg „z pewnością po to powołał rząd, by ten powstrzymywał gwałt i stronniczość wśród ludzi"[122].

John Locke dokonuje wyraźnego rozróżnienia między stanem natury (będącym stanem pokoju, dobrej woli, wzajemnej pomocy i zachowania), w którym ludzie współżyją bez powołania zwierzchnika cieszącego się autorytetem sędziego, a stanem wojny (będącym stanem wzajemnej wrogości, niechęci, gwałtu i zagłady), w którym w sytuacji braku wspólnego zwierzchnika, gwarantującego opiekę, dochodzi do użycia siły lub okazania zamiaru jej użycia. Stan wojny powstaje także w sytuacji bezprawnego stosowania siły skierowanej przeciwko człowiekowi, niezależnie od istnienia wspólnego sędziego[123]. Po ustaniu bezpośredniego użycia siły kończy się stan wojny pomiędzy ludźmi żyjącymi w społeczeństwie, co wymusza jednocześnie poddanie się ludzi pod kierownictwo słusznych postanowień prawa. Warto podkreślić, że J. Locke

[120] Tamże.
[121] Tamże, s. 168.
[122] Tamże, s. 171.
[123] Tamże, s. 176.

wyraża poglądy na temat celu i funkcji prawa stanowionego, które sprowadzają się ostatecznie do zapewnienia bezpieczeństwa. Zdaniem J. Locke'a, prawo „posiada środki odwołania, jeśli idzie o uprzednie krzywdy, jak i o zapobieganie wyrządzaniu szkód w przyszłości"[124]. Jeśli istnieje prawo pozytywne oraz sędzia posiadający autorytet, to zasadniczo ustaje stan wojny. Jednak samo istnienie prawa oraz organu stosującego prawo nie jest wystarczające do zapewnienia bezpieczeństwa, do uchronienia ludzi przed stanem wojny. Spostrzeżenia te są bardzo istotne dla zrozumienia samego pojęcia bezpieczeństwa prawnego, które będzie przedmiotem szczegółowych rozważań w kolejnych rozdziałach niniejszej rozprawy. Jak podkreśla J. Locke, „tam jednak, gdzie można odwołać się do prawa i istnieją po temu powołani sędziowie, a możliwości te są odrzucane przez jawne wypaczanie sprawiedliwości i demonstracyjne przeinaczanie praw po to, by chronić bądź puszczać bezkarnie ludzi lub całe koterie dopuszczające się gwałtów czy wyrządzające krzywdy, *trudno* sobie wyobrazić coś innego niż *stan wojny*. Istnieje on tam, gdzie ma miejsce gwałt i wyrządzanie krzywd, nawet wtedy, gdy jest to wykonywane rękami tych, którzy zostali powołani do zaprowadzenia sprawiedliwości. Tam bowiem nadal ma miejsce gwałt i wyrządzanie krzywd, mimo że dzieje się to w imieniu prawa, z zachowaniem jego pozorów i form. Celem bowiem prawa jest opieka nad niewinnymi i naprawienie im wyrządzonych szkód przez stosowanie go wobec wszystkich, którzy mu podlegają [podkr. – J. P.]. Jeśli nie czyni się tego *w dobrej wierze* (*bona fide*), tam wybucha wojna przeciwko poszkodowanym, którym w takiej sytuacji pozostaje jedno jedyne wyjście – odwołać się do niebios, gdyż na ziemi nie ma nikogo, kto mógłby im pomóc"[125].

Aby zagwarantować instytucjonalnie przestrzeganie prawa natury, ludzie zawierają umowę społeczną i opuszczają stan natury, powołując społeczeństwo obywatelskie, będące porządkiem konwencjonalnym, w którym najwyższą wartość stanowi człowiek i jego naturalne uprawnienia do życia, wolności i mienia[126]. W stanie natury korzystanie z naturalnych uprawnień jest bardzo niepewne. Zdaniem J. Locke'a,

[124] Tamże.
[125] Tamże, s. 177.
[126] Z. Rau, *Umowa społeczna w doktrynie Johna Locke'a*, s. 136.

w przeszłości, gdy kształtowało się życie wspólnotowe społeczeństwa, „zawsze na początku przekazywano władzę w ręce jednej osoby i z pewnością nie powierzano jej w innym celu, jak tylko dla dobra i bezpieczeństwa publicznego”[127]. Głównym celem łączenia się ludzi we wspólnotach i podporządkowania się władzy jest, zdaniem J. Locke'a, zachowanie własności. Dla realizacji tego celu w stanie natury brakuje takich czynników jak: 1) ustanowione, znormalizowane, znane prawo, które jest tworzone i akceptowane za powszechną zgodą, pełniące funkcję miernika dobra i zła, będące podstawą orzekania w spornych sprawach; 2) znany i bezstronny sędzia, posiadający autorytet i kompetencje do rozstrzygania wszelkich sporów, zgodnie z obowiązującym prawem; 3) władza wspierająca, podtrzymująca i wykonująca słuszne wyroki[128].

Źródłem władzy politycznej społeczeństwa obywatelskiego są poszczególne jednostki, których suwerenne uprawnienia zostają rozdzielone. W wyniku rozdziału zanika jedność uprawnień jednostki, tak że „indywidualne, naturalne uprawnienia stają się indywidualnymi uprawnieniami obywateli wspartymi autorytetem wspólnoty. […] Podejmowanie decyzji staje się wyłącznym uprawnieniem większości, bez której wyłonienia i działania społeczeństwo obywatelskie nie może przetrwać. Dzięki takiemu rozdziałowi społeczeństwo obywatelskie jako całość jest w stanie czuwać nad przestrzeganiem prawa natury”[129].

Zdaniem Fredericka Coplestona, chociaż „na ogół głosi się, że w teorii politycznej Locke'a dopuszcza się dwie umowy, ugody czy kontrakty: jeden służy do utworzenia społeczeństwa politycznego, drugi – rządu. Locke nie mówi nigdzie *explicite* o dwu umowach, jednak uważa się, że przyjmuje to milcząco. Mocą pierwszej umowy człowiek zobowiązuje się do wstąpienia do określonego społeczeństwa i przestrzegania decyzji większości, mocą drugiej – większość lub wszyscy członkowie nowoutworzonego społeczeństwa zgadzają się rządzić sami, czy też utworzyć oligarchię lub monarchię, czy to elekcyjną czy też dziedziczną”[130]. Rząd obywatelski, rozumiany szeroko jako organizacja państwa jest zależny od społeczeństwa obywatelskiego. Zależność tę wyraża Locke poprzez pojęcie politycznego powiernictwa i koncepcję podziału władzy.

---

[127] J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, s. 242.

[128] Por. tamże, s. 251-252.

[129] Z. Rau, *Umowa społeczna w doktrynie Johna Locke'a*, s. 136.

[130] F. Copleston, *Historia filozofii*, t. 5: *Od Hobbesa do Hume'a*, tłum. J. Pasek, J. Pasek, P. Józefowicz, Warszawa 2005, s. 120.

Aby zabezpieczyć lud, konieczne jest, zdaniem J. Locke'a, oddzielenie władzy prawodawczej od wykonawczej, ponieważ gdyby „te same osoby, które sprawują władzę tworzenia praw, miały również w swych rękach władzę ich wykonywania, stanowiłoby to już zbyt wielką pokusę dla ludzkiej słabości skłonnej do przechwycenia władzy. Mogłyby one zwolnić się same od posłuszeństwa prawom, które ustanowiły, a wtedy prawo przez nich tworzone i wykonywane służyłoby ich własnym prywatnym interesom. Doszłoby do tego, iż ich interesy byłyby różne od reszty społeczności, sprzeczne z celem społeczeństwa i rządu"[131].

Niezależnie od tego, która forma rządu zostanie ustanowiona, najwyższą władzę każdej wspólnoty stanowi legislatywa. Następująca charakterystyka obowiązków władzy prawodawczej, której celem jest bezpieczeństwo człowieka, odnosi się także do stanu, który możemy rozumieć jako bezpieczeństwo prawne: „A więc ten, do kogo należy legislatywa czy najwyższa władza jakiejś wspólnoty, zobowiązany jest do rządzenia na mocy *niezmiennych* [wszystkie podkr. w tym cytacie w oryginale – J.P], stanowionych, ogłaszanych i znanych ludowi *praw*, a nie w oparciu o sporządzane na poczekaniu dekrety. Ma on rządzić

[131] J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, s. 266. Warto podkreślić, że będący pod wpływem idei Locke'a Charles Louis de Montesquieu (Monteskiusz), zabezpieczenia wolności politycznej obywateli upatrywał w podziale władzy oraz w odpowiednich prawach. O ile wolność filozoficzną Monteskiusz pojmował jako wykonywanie swojej woli lub przynajmniej przekonaniu, że się ją wykonuje, o tyle wolność polityczną rozumiał jako bezpieczeństwo lub przekonanie o swoim bezpieczeństwie: „Wolność polityczna obywatela jest to ów spokój ducha pochodzący z przeświadczenia o własnym bezpieczeństwie. Aby istniała ta wolność, trzeba rządu, przy którym by żaden obywatel nie potrzebował się lękać drugiego obywatela. Kiedy w jednej i tej samej osobie lub w jednym i tym samym ciele władza prawodawcza zespolona jest z wykonawczą, nie ma wolności; ponieważ można się lękać, aby ten sam monarcha albo ten sam senat nie stanowił tyrańskich praw, które będzie tyrańsko wykonywał. Nie ma również wolności, jeśli władza sędziowska nie jest oddzielona od prawodawczej i wykonawczej. Gdyby była połączona z władzą prawodawczą, władza nad życiem i wolnością obywateli byłaby dowolną; sędzia bowiem byłby prawodawcą. Gdyby była połączona z władzą wykonawczą, sędzia mógłby mieć siłę ciemiężyciela. Wszystko byłoby stracone, gdyby jeden i ten sam człowiek lub jedno i to samo ciało możnych albo szlachty, albo ludu sprawowało owe trzy władze: tworzenie praw, wykonywanie publicznych postanowień oraz sądzenie zbrodni lub sporów między jednostkami" – Monteskiusz, *O duchu praw*, tłum. T. Boy-Żeleński, Kraków 2003, s. 149. Zabezpieczenie wolności politycznej, rozpatrywane nie w związku z ustrojem państwa, lecz w związku z obywatelem, jest możliwe poprzez prawo. Nic bowiem, zdaniem Monteskiusza, nie naraża bardziej bezpieczeństwa obywateli niż oskarżenia publiczne lub prywatne. Zatem jeśli „niewinność obywateli nie jest zabezpieczona, wolność również nie jest bezpieczna" – tamże, s. 174.

przy pomocy *bezstronnych* i prawych *sędziów*, którzy muszą według tych praw rozstrzygać spory. Ponadto jest on zobowiązany do użycia siły wewnątrz wspólnoty *tylko w celu wykonania tych praw*, a na zewnątrz, by nie dopuścić do wyrządzania krzywd przez obcych, karać ich oraz ochraniać wspólnotę przed atakami i napadami. Czyniąc to wszystko nie może on zmierzać do żadnego innego *celu* niż *pokój*, *bezpieczeństwo i dobro publiczne* ludu"[132].

Jak podkreśla J. Locke, „cel, dla którego ludzie wstępują do społeczeństwa, stanowi korzystanie w pokoju i bezpieczeństwie z ich własności, potężnym zaś środkiem bądź instrumentem temu służącym jest ustanowione w tym społeczeństwie prawo. *Pierwszym i fundamentalnym prawem pozytywnym wszelkich wspólnot jest powołanie władzy ustawodawczej* [wszystkie podkr. w tym cytacie w oryginale – J.P.], tak jak *pierwszym i fundamentalnym prawem natury*, które ma rządzić nawet legislatywą, jest *zachowanie społeczeństwa* i (tak dalece, jak to będzie zgodne z dobrem publicznym) każdej w nim osoby. *Legislatywa jest nie tylko najwyższą władzą* wspólnoty, ale też świętą i niezmienną w tych rękach, w których społeczność ją złożyła"[133]. Chociaż legislatywa jest najwyższą władzą wspólnoty, to nie jest władzą absolutną. Nie może mieć więcej uprawnień niż miały poszczególne jednostki w stanie natury. Ponieważ nie miały one „arbitralnej władzy nad życiem, wolnością i majątkiem innych, z wyjątkiem tej tylko, w którą wyposażyło każdego prawo natury dla zachowania siebie samego i reszty ludzkości. Tylko taką władzę każdy oddaje i może oddać wspólnocie, a poprzez nią władzy ustawodawczej. Stąd też i legislatywa nie może posiadać więcej władzy, a jej ostateczny zasięg jest ograniczony do dobra publicznego społeczeństwa. Jest to władza, która nie ma innego celu prócz zachowania społeczeństwa, dlatego też nigdy nie może być uprawniona do niszczenia, ujarzmiania bądź rozmyślnego doprowadzania poddanych do ubóstwa"[134].

Tworzone prawa powinny dawać ludziom bezpieczeństwo. Prawo natury jako prawo niepisane istnieje w ludzkim umyśle. Jednak ci, którzy – kierowani namiętnościami i własnymi interesami – będą wypaczać lub błędnie stosować to prawo, najprawdopodobniej nie będą chcieli uznać swego błędu, zwłaszcza wobec braku ustanowionego sędziego.

[132] J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, s. 254-255.
[133] Tamże, s. 256-257.
[134] Tamże, s. 258-259.

W takich przypadkach prawo natury nie służy odpowiednio skutecznie określaniu uprawnień i ochronie własności. Aby uniknąć niedogodności zagrażających ludzkiej własności w stanie natury, „ludzie jednoczą się w społeczeństwa, w których mogą tak połączyć swe siły, aby całe społeczeństwo zabezpieczało i chroniło ich własność, ustanawiało określające ją *obowiązujące prawa* [wszystkie podkr. w tym cytacie w oryginale – J.P.], by każdy mógł wiedzieć, co do niego należy. W tym celu ludzie oddają całą swą naturalną władzę wstępując do społeczeństwa, społeczność zaś składa władzę ustawodawczą w ręce osób, które uznała za odpowiednie i którym zaufała, że będą rządzić na mocy *ogłaszanych praw*. […] Ludzie nie zrezygnowaliby z wolności stanu natury i nie zjednoczyliby się podlegając rządowi, gdyby to nie miało zachować ich życia, wolności i majątku oraz zabezpieczyć pokoju i spokoju poprzez ustanowienie *trwałych zasad* określających ich uprawnienia i własność. […] Rząd, posiadając pełną władzę dla dobra społeczeństwa, nie może sprawować jej *arbitralnie* ani według swego upodobania, lecz poprzez *ustanowione i ogłaszane prawa*, tak, aby lud mógł znać zarówno swe obowiązki, jak i był chroniony i bezpieczny w granicach tych praw”[135].

Zaufanie (którym społeczność obdarzyła osoby sprawujące władzę tworzenia praw), jak zauważył Zbigniew Rau, w rozumieniu J. Locke'a, nie jest osadzone w porządku konwencji, lecz w porządku natury. „Obowiązek bycia godnym zaufania został nałożony przez Boga i należy do postanowień prawa natury. […] zaufanie jest zarówno zasadniczą cnotą, jak i podstawowym warunkiem wymaganym do istnienia i zachowania rodzaju ludzkiego. Ten może przetrwać tylko jako wspólnota moralna, składająca się z moralnych i racjonalnych jednostek, godnych pokładanego w nich zaufania. Można zakładać, że obowiązek bycia godnym zaufania jest połączony z obowiązkiem ufania innym. Oba te obowiązki obejmują każdego, zarówno rządzących, jak i rządzonych”[136]. Węzeł politycznego powiernictwa, zdaniem Z. Rau'a przedstawia się następująco: „Rząd obywatelski jest mandatariuszem społeczeństwa obywatelskiego, w stosunku do którego pozostaje w normatywnej zależności. Członkowie społeczeństwa obywatelskiego zobowiązani są obdarzać zaufaniem sprawujących władzę tak jak wszystkich pozostałych,

[135] Tamże, s. 260-262.

[136] Z. Rau, *Umowa społeczna w doktrynie Johna Locke'a*, s. 144; zob. także: J. Dunn, *The Concept of „Trust" in the Politic of John Locke*, w: R. Rorty i in., *Philosophy in History*, Cambridge 1984, s. 279-300.

aby nie przeszkadzać im w realizacji ich celu, jakim jest zachowanie tego społeczeństwa poprzez promocję dobra wspólnego. Jednakże jako istoty racjonalne członkowie społeczeństwa obywatelskiego muszą pamiętać, że ich mandatariusze, właśnie z powodu stanowisk, które piastują, są mniej godni zaufania niż pozostali"[137]. Jeśli rządzący zawiodą pokładane w nich zaufanie, społeczeństwo obywatelskie ma prawo do oporu. J. Locke przyjmuje, że istnieją prawa naturalne i prawo moralne obowiązujące zarówno rządzących, jak i rządzonych. Istnienie tych praw stanowi trwałe zabezpieczenie przed tyranią[138].

3.3.6. Bezpieczeństwo człowieka w koncepcji umowy społecznej Jean-Jacquesa Rousseau

Bezpieczeństwo człowieka pełni także ważną rolę w koncepcji umowy społecznej Jean-Jacquesa Rousseau, jednakże jego wizja urzeczywistnienia tego celu znacznie różni się od propozycji poprzedników oraz nie jest wolna od pewnych wątpliwości. J.-J. Rousseau odrzucił zarówno tradycję chrześcijańską, jak i tradycję prawa naturalnego, sprowadzając etykę do polityki. Zastąpił tradycyjne chrześcijańskie wyobrażenie porządku społecznego jako z konieczności niedoskonałego i ułomnego, wizją prawidłowo urządzonego, doskonałego społeczeństwa[139]. J.-J. Rousseau krytykuje istniejące społeczeństwa za to, że opierają się na współzawodnictwie oraz sprawiają, że człowiek staje się podległy innym ludziom lub grupom. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest oświecony interes własny jednostki przeciwstawiany dobru publicznemu. Opracowana przez J.-J. Rousseau umowa społeczna ma na celu przywrócenie siły i znaczenia temu dobru, które stoi ponad interesem jednostki[140].

W stanie natury człowiek kieruje się, zdaniem J.J. Rousseau, jedynie instynktem samozachowawczym. Nawet w jedynym naturalnym

---

[137] Z. Rau, *Umowa społeczna w doktrynie Johna Locke'a*, s. 145.

[138] F. Copleston, *Historia filozofii*, t. 5: *Od Hobbesa do Hume'a*, s. 124.

[139] Por. D. Pietrzyk-Reeves, *Republikańska koncepcja umowy społecznej Jana Jakuba Rousseau*, w: Z. Rau, M. Chmieliński (red.), *Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, Warszawa 2010, s. 153; S. Cotta, *La Position du probléme de la politique chez Rousseau*, w: *Etudes sur le „Contrat social" de Jean-Jacques Rousseau*, Paris 1964, s. 183-190.

[140] D. Pietrzyk-Reeves, *Republikańska koncepcja umowy społecznej Jana Jakuba Rousseau*, s. 153.

społeczeństwie, jakim jest rodzina, „dzieci są złączone z ojcem tak długo, dopóki go potrzebują do przetrwania. Skoro tylko ta potrzeba ustaje, węzeł naturalny rozwiązuje się. Dzieci zwolnione z posłuszeństwa należnego ojcu, ojciec zwolniony z opieki nad dziećmi – wszyscy stają się jednakowo niezależni. Jeżeli nadal pozostają złączeni, to już nie na podstawie naturalnej, ale dobrowolnej; nawet więc rodzina utrzymuje się na podstawie układu. Ta wolność wspólna jest wynikiem natury człowieka. Pierwszym prawem jest ochrona własnego życia […]”[141].

Konieczność zawarcia umowy społecznej wynika z niemożliwości zachowania swego istnienia w sposób naturalny. Dlatego też ludzie muszą łączyć swoje siły w celu samozachowania. Jednakże w związku z tym łączeniem może powstać problem ograniczenia siły i wolności każdego człowieka, będącymi przecież „pierwszymi narzędziami jego zachowania”[142]. Chodzi zatem o to, aby: „Znaleźć formę zrzeszenia, która by broniła i chroniła całą siłą wspólną osobę i dobra każdego członka i przy której każdy, łącząc się ze wszystkimi, słuchałby jednak tylko siebie i pozostał równie wolny jak poprzednio”[143]. Zaproponowana przez J.-J. Rousseau umowa społeczna ma być, jego zdaniem, najlepszym środkiem rozwiązania problemu ochrony równej wolności. Jej istota sprowadza się do następującej treści: „Każdy z nas wspólnie oddaje swoją osobę i całą swą potęgę pod naczelne kierownictwo woli powszechnej (*volonté générale*) i traktujemy każdego członka jak niepodzielną część całości [podkr. w oryginale – J.P.]”[144].

Problem bezpieczeństwa jednostki rozważał J.-J. Rousseau w związku z zagadnieniem prawa do życia i śmierci. Jego zdaniem, „każdy człowiek ma prawo narażać swoje własne życie w celu jego zachowania”[145]. Argumentacja J.-J. Rousseau na rzecz tej tezy jasno pokazuje, jaka jest w rzeczywistości pozycja jednostki we wspólnocie politycznej: „Umowa społeczna ma na celu zachowanie kontrahentów. Kto pragnie celu, chce również środków, a środki te są nieodłącznie

---

[141] J.-J. Rousseau, *Umowa społeczna*, tłum. A. Peretiatkowicz, wyd. 5, Kęty 2002, s. 12.

[142] Tamże, s. 19.

[143] Tamże.

[144] Tamże, s. 20.

[145] Tamże, s. 33. Na ten temat zob. także: T. Guz, *Filozoficzne aspekty problematyki bezpieczeństwa człowieka*, s. 61.

związane z pewnym ryzykiem, nawet z pewnymi stratami. Kto pragnie zachować swe życie kosztem innych, winien je również oddać dla nich, kiedy zachodzi potrzeba. Obywatel nie może być sędzią niebezpieczeństwa, na które prawo każe mu się narażać. Dlatego, kiedy panujący mu powiada: «państwo potrzebuje, byś umarł», powinien umrzeć, ponieważ pod tym tylko warunkiem żył dotychczas w bezpieczeństwie i życie jego nie jest już tylko dobrodziejstwem natury, ale darem warunkowanym przez państwo"[146]. Takie całkowite podporządkowanie życia człowieka państwu rodzi obawy, czy na skutek błędnych decyzji nie będzie ono niesłusznie narażone, a zatem czy rzeczywiście człowiek może zawsze czuć się bezpiecznie pod „naczelnym kierownictwem woli powszechnej". Wprawdzie wola powszechna ma być wolą racjonalną, wówczas „jest zawsze słuszna i zmierza zawsze ku korzyści ogólnej", ale jak sam J.-J. Rousseau przyznaje, „nie wynika stąd jednak, aby obrady ludowe odznaczały się zawsze tą samą poprawnością"[147]. Ponieważ, zdaniem J.-J. Rousseau, ludzie z natury są egoistyczni, jedyną gwarancją zabezpieczenia praw jednostki jest sprawiedliwość proceduralna, której podstawą jest równe traktowanie wszystkich. Zatem „zwierzchnik zna tylko całość narodu i nie rozróżnia wchodzących w jego skład jednostek"[148], nie ma on „nigdy prawa obciążyć jednego poddanego bardziej niż innego"[149]. Ostatecznie więc J.-J. Rousseau pragnie przekonać czytelników swego dzieła, że proponowana przez niego koncepcja umowy społecznej stanowi najlepsze zabezpieczenie dla jednostek. Jego zdaniem, na skutek umowy społecznej jednostki nie tylko niczego się nie zrzekały, ale wiele zyskiwały: „Na skutek umowy ich sytuacja poprawia się poprzez same korzystne zmiany: bytu bardzo niepewnego i tymczasowego na inny, lepszy i pewniejszy, niezawisłości naturalnej na wolność, możności szkodzenia innym na własne bezpieczeństwo, i siły swej, którą inni mogli przewyższyć, na prawo, które związek społeczny czyni niezwyciężonym. Nawet ich życie, które ofiarowały państwu, jest ustawicznie chronione; kiedy narażają je dla obrony kraju, oddają wówczas tylko to, co od niego otrzymały. […] Czyż nie zyskujemy jeszcze przez to, że dla własnego bezpieczeństwa narażamy się

[146] J.-J. Rousseau, *Umowa społeczna*, s. 33.
[147] Tamże, s. 28.
[148] Tamże, s. 32.
[149] Tamże.

na część tego ryzyka, które wypadałoby całkowicie ponosić dla siebie, gdyby owo bezpieczeństwo zostało nam odebrane?”[150].

4. Państwo prawa jako gwarant bezpieczeństwa człowieka

4.1. Państwo prawa, państwo prawne, państwo praworządne – uwagi terminologiczne w kontekście problematyki bezpieczeństwa człowieka

W polskiej doktrynie prawa funkcjonują, często stosowane zamiennie, określenia takie jak: państwo prawa, państwo prawne i państwo praworządne. Wszystkie tak określane pojęcia są bliskie znaczeniowo, choć nie można ich, w moim przekonaniu, traktować jako synonimy. Dotychczas w literaturze prawniczej dokonano wielu szczegółowych analiz tych pojęć, zaprezentowanie których przekracza ramy niniejszego opracowania[151]. Dlatego też ograniczę się do kilku uwag mających na celu uzasadnienie, dlaczego określenie „państwo prawa” w odniesieniu do gwarancji bezpieczeństwa człowieka uważam za najbardziej adekwatne.

Jeśli chodzi o relację pojęć: „państwo prawa” i państwo prawne, to moja preferencja co do posługiwania się tym pierwszym określeniem wynika nie tylko z przekonania, że jest ono bardziej poprawnym tłumaczeniem niemieckiego terminu *Rechtsstaat*, o czym pisałam w innym miejscu[152], lecz przede wszystkim z dostrzegania różnicy znaczeniowej

---

[150] Tamże.

[151] Zob. np. J. Wróblewski, *Z zagadnień pojęcia i ideologii demokratycznego państwa prawnego (analiza teoretyczna)*, „Państwo i Prawo” 1990, z. 6, s. 3-16; J. Nowacki, *Praworządność. Wybrane problemy teoretyczne*, Warszawa 1977; K. Opałek, *Spór o pojęcie praworządności*, „Państwo i Prawo” 1959, z. 10; K. Opałek, W. Zakrzewski, *Z zagadnień praworządności socjalistycznej*, Warszawa 1958; M. Kordela, *Państwo praworządne i państwo prawne – stosunek pojęć*, w: B. Czech (red.), *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, Katowice 1992, s. 413-419.

[152] Zob. J. Potrzeszcz, *Idea prawa w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, Lublin 2007, s. 11-12. Jan Woleński zdecydowanie przeciwstawia się praktyce swobodnego tłumaczenia terminu *Rechtsstaat* jako „państwo prawa” lub jako „państwo prawne”. Jego zdaniem ten niemiecki termin powinno się tłumaczyć wyłącznie jako „państwo prawa” – J. Woleński, *I zostaliśmy państwem prawnym*, w: tenże, *Okolice filozofii prawa*, Kraków 1999, s. 83-85. Także Lech Morawski uznaje „państwo pra-

pojawiającej się na gruncie języka polskiego pomiędzy tymi dwoma określeniami. Mianowicie w wyrażeniu „państwo prawne" rzeczownik „państwo" określany jest przez przydawkę przymiotną „prawne". Relacja składniowa pomiędzy tymi wyrazami nazywana jest związkiem zgody. Takie połączenie wyrazów bardziej akcentuje znaczenie wyrazu „państwo", którego cechą ma być działanie na podstawie jakiegoś prawa. Natomiast w określeniu „państwo prawa" rzeczownik „państwo" określany jest przez przydawkę wyrażoną rzeczownikiem w dopełniaczu, co tworzy związek składniowy rządu. Tego rodzaju związek składniowy umożliwia zaakcentowanie wzajemnego stosunku wyrazów oznaczających państwo i prawo, wskazując na przynależność państwa do prawa. Bardzo dobrze wyraża przez to ideę samozwiązania się czy też samoograniczenia państwa za pomocą prawa[153]. W moim przekonaniu wyrażenie „państwo prawa" wzmacnia autorytet prawa w taki sposób, że konotuje rozumienie prawa jako dobrego prawa[154], nie zaś jako jakiejkolwiek ustawy wydanej przez państwo.

Tę wzajemną relację państwa i prawa w państwie prawa Antoni Kość określa jako optymalną, ponieważ istotą tej relacji jest „samouzależnienie się państwa od prawa albo samozwiązanie się państwa przez prawo, czyli dobrowolne ograniczenie władzy państwowej za pomocą prawa. Jest to coś więcej niż tylko stwierdzenie, że działalność organów państwowych podlega prawu i jest oceniana jako zgodna czy niezgodna z prawem według norm prawnych"[155]. Ponadto zasada państwa prawa

---

wa" za trafniejsze tłumaczenie terminu *Rechtsstaat* – L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, wyd. 3, Warszawa 2003, s. 293.

[153] Por. tamże, s. 12. Iwona Wróblewska wyraziła aprobatę takiego wyjaśnienia różnic znaczeniowych pomiędzy wyrażeniem „państwo prawa" a „państwo prawne": „Autorka niniejszego opracowania przychyla się do poglądów podkreślających wyższość terminu «państwo prawa» nad terminem «państwo prawne», jako lepiej oddającego ideę związania się państwa prawem. W wyrażeniu tym nacisk położony jest na znaczenie samego prawa, przynależność państwa do prawa, podporządkowanie państwa prawu. Pojęcie «państwo prawne» akcentuje z kolei rzeczownik «państwo» z jednoczesnym podkreśleniem cechy tego państwa, jaką jest działanie na podstawie jakiegoś prawa" – I. Wróblewska, *Zasada państwa prawnego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego RP*, Toruń 2010, s. 19.

[154] Interesujące uwagi na temat idei dobrego prawa oraz możliwości jej urzeczywistnienia poczynił Krzysztof Pałecki – zob. K. Pałecki, *Uwagi o dobrym prawie – wprowadzenie do dyskusji*, w: P. Mochnaczewski, A. Kociołek-Pęksa (red.), *Dobre prawo, złe prawo – w kręgu myśli Gustawa Radbrucha*, Warszawa 2009, s. 87-94; zob. także H. Izdebski, *Elementy teorii i filozofii prawa*, Warszawa 2008, s. 285-298.

[155] A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 116.

oznacza także samozobowiązanie się państwa do zagwarantowania wszystkim przebywającym na jego terytorium ludziom możliwie największego stopnia bezpieczeństwa prawnego[156].

Natomiast rozważając relację pojęć: „państwo praworządne" i „państwo prawa", zasadniczo można je traktować jako równoważne[157]. Wyrażenie „państwo praworządne" przywodzi na myśl klasyczną ideę rządów prawa, co ma swoje jednoznacznie pozytywne konotacje. Jednakże w naszej nieodległej historii pojęcie praworządności było ograniczane do „praworządności socjalistycznej"[158], czy też „praworządności ludowej"[159], a terminy takie jak „praworządność" i „państwo praworządne" stały się charakterystyczne dla socjalistycznej nauki prawa[160], w której pojawiały się poglądy, iż „socjalistyczna praworządność jest jedną z podstawowych metod urzeczywistniania dyktatury proletariatu, polegającą na bezwzględnym i dokładnym urzeczywistnianiu przez organy państwowe i organizacje społeczne, osoby urzędowe i obywateli norm prawa ustanowionych ustawami i innymi opartymi na ustawie aktami państwa socjalistycznego w celu wszechstronnej ochrony socjalistycznego państwa, praw i swobód obywatelskich"[161]. Ze względu na

---

[156] Por. tamże, s. 117.

[157] Lech Morawski traktuje takie terminy jak: „praworządność", „rządy prawa" i „państwo prawa" jako synonimy, co w moim przekonaniu jest uzasadnione – por. L. Morawski, *Państwo prawa*, w: M. Zirk-Sadowski (red.), *Filozoficzno-teoretyczne problemy sądowego stosowania prawa*, Łódź 1997, s. 11.

[158] Jerzy Wróblewski wyróżniał praworządność w aspekcie węższym, czyli praworządność socjalistyczną i praworządność w aspekcie szerszym, czyli praworządność w ujęciu ogólnym, argumentując, że „każda ideologia sądowego stosowania prawa, która powołuje się na praworządność, może określać swój zakres odniesienia przez wskazanie, o jaką praworządność chodzi. Ideologia praworządnej i racjonalnej decyzji sądowej może być rozpatrywana w aspekcie węższym i szerszym. Gdy chodzi o odniesienie jej do systemu prawa socjalistycznego postulowana praworządność będzie praworządnością socjalistyczną, gdy zaś zakres zastosowania tej ideologii będzie szeroki – np. do wszystkich systemów prawa ustawowego – wówczas będzie chodziło o praworządność w ujęciu ogólnym, o «ścisłe przestrzeganie prawa»" – J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, wyd. 2, Warszawa 1988, s. 387.

[159] Np. w artykułach Konstytucji PRL czuwanie nad przestrzeganiem praworządności ludowej powierzono radom narodowym (art. 48), sądom (art. 58) i prokuratorowi generalnemu (art. 64) – zob. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r. Jednolity tekst z dnia 16 lutego 1976 r. (Dz. U. PRL Nr 7 z 21 lutego 1976 r., poz. 36).

[160] M. Kordela, *Państwo praworządne i państwo prawne – stosunek pojęć*, s. 414.

[161] Ten cytat z radzieckiego podręcznika teorii państwa i prawa z roku 1949 przytaczam za: M. Kordela, *Państwo praworządne i państwo prawne – stosunek pojęć*,

te historycznie uwarunkowane, negatywne konotacje pojęcia państwa praworządnego preferowane jest posługiwanie się terminem „państwo prawa" (czy „państwo prawne"), chociaż nie należy zapominać, że termin „praworządność był używany także w okresie przed II wojną światową[162]. Leszek Leszczyński dostrzegając problem ewentualnej niechęci do używania terminu „praworządność" ze względu na historyczne zaszłości i preferowanie terminów nawiązujących do niemieckiego pojęcia *Rechtsstaat* czy angielskiego pojęcia *rule of law*, a mianowicie terminów „państwo prawne" lub „państwo prawa", podkreśla, że „jeśli zrezygnuje się z dołączania do niego przymiotnika określającego aksjologię polityczną, okazuje się ono być […] pojęciem przydatnym z punktu widzenia określenia jego związków z pojęciem legalności"[163].

Marzena Kordela w podsumowaniu swoich wnikliwych analiz określiła stosunek pojęć: „państwo praworządne" – „państwo prawne" jako nietożsamy[164], preferując to drugie pojęcie. Jej zdaniem, „wspólne założenia koncepcji państwa praworządnego i państwa prawnego wskutek odmienności praktyki politycznej tych krajów, w których je sformułowano, doprowadziły do różnych rezultatów. Ujęcia praworządności wyzbyły się ostatecznie aksjologicznych odniesień, natomiast doktryna *Rechtsstaat* wzbogaciła się przez wchłonięcie całej ideologii praw człowieka"[165]. Należy jednakże zauważyć, iż dokonane przez Jerzego Wróblewskiego (a także innych uczonych) rozróżnienie ideologii praworządności formalnej (uzasadniającej posłuszeństwo prawu pozytywnemu obowiązującemu niezależnie od jego treści) oraz ideologii praworządności materialnej (zgodnie z którą jedynie taki porządek płynący z przestrzegania prawa pozytywnego może być oceniony jako dobry, w którym treść tego prawa jest dobra) stanowi takie ujęcie pra-

s. 414.

[162] Zob. np. W. Komarnicki, *O praworządność i zdrowy rozwój społeczny*, Wilno 1928.

[163] L. Leszczyński, *Legalność i praworządność a elastyczność stosowania prawa. Uwagi o wzajemnych relacjach*, w: H. Groszyk, J. Kostrubiec, M. Grochowski (red.), *Pro Scientia et Disciplina. Księga Jubileuszowa z okazji 50-lecia Studenckiego Koła Naukowego Prawników Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej*, Warszawa 2009, s. 176.

[164] Odmiennie na ten temat m. in. Józef Nowacki, który nie uważa, aby można było liczyć na jakiś sukces w poszukiwaniu różnic pojęciowych między takimi pojęciami jak: rządy prawa, państwo prawne, państwo praworządne – J. Nowacki, *Rządy prawa. Dwa problemy*, Katowice 1995, s. 56; podobnie Z. Tobor, *Teoretyczne problemy legalności*, Katowice 1998, s. 89.

[165] M. Kordela, *Państwo praworządne i państwo prawne – stosunek pojęć*, s. 419.

worządności, które zawiera odniesienia aksjologiczne[166]. W odniesieniu do praworządności stosowania prawa Leszek Leszczyński rozróżnił: 1) praworządność stosowania prawa w znaczeniu formalnym, polegającą na tym, że sposób podejmowania decyzji oraz treść decyzji stosowania prawa charakteryzuje się cechą zgodności z kryteriami wyrażonymi przez prawo; 2) praworządność stosowania prawa w znaczeniu materialnym, obejmującą „zgodność treści decyzji nie tylko z prawem, ale także z jakimś systemem wartości pozaprawnych, zwłaszcza jeżeli samo prawo do nich odsyła"[167]. W takim ujęciu praworządność stosowania prawa w znaczeniu materialnym obejmuje swoim zakresem także praworządność stosowania prawa w znaczeniu formalnym, co na płaszczyźnie praktycznej, jaką jest stosowanie prawa, wydaje się najbardziej uzasadnionym rozwiązaniem.

Możemy wprawdzie w sensie teoretycznym odróżniać praworządność formalną, zgodnie z którą prawo powinno respektować takie wartości formalne, jak np. „prymat ustawy, publikacja prawa, nienadawanie mu bez uzasadnionej potrzeby mocy wstecznej, niezawisłość sądów etc."[168] oraz praworządność materialną wymagającą, aby „prawo było ponadto zgodne z tak lub inaczej określonym zespołem wartości materialnych (wolność, prawa obywatelskie, demokracja, słuszność itd.)"[169]. Jednakże w konkretnej rzeczywistości niemożliwe jest oddzielanie tych rodzajów praworządności, ponieważ – jak twierdzi Lech Morawski – „każdy porządek prawny musi zająć jakąś postawę wobec tak elementarnych kwestii ludzkiego bytu, jak wolność, własność czy godność, i w rezultacie każdy realizuje taką lub inną wersję praworządności materialnej"[170].

---

[166] Por. J. Wróblewski, *Z zagadnień pojęcia i ideologii demokratycznego państwa prawnego (analiza teoretyczna)*, s. 6-7; zob. także R. Tokarczyk, *Komparatystyka sprawiedliwości z praworządnością w sądowym stosowaniu prawa*, w: H. Groszyk, J. Kostrubiec, M. Grochowski (red.), *Pro Scientia et Disciplina. Księga Jubileuszowa z okazji 50-lecia Studenckiego Koła Naukowego Prawników Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej*, Warszawa 2009, s. 285-299.

[167] L. Leszczyński, *Klauzule generalne w stosowaniu prawa*, Lublin 1986, s. 201.

[168] L. Morawski, *Państwo prawa*, s. 11.

[169] Tamże.

[170] Tamże. Adam Jamróz przyjmuje jednakże prymat praworządności formalnej nad praworządnością materialną, stwierdzając, iż „w sporze między formalną koncepcją praworządności, tkwiącą korzeniami w pozytywistycznej koncepcji prawa, a materialną koncepcją praworządności, inspirowaną prawem natury, punktem wyjścia powinna być formalna koncepcja praworządności. Winna ona być uznana za zasadę

Jerzy Wróblewski wyróżnia dwie wersje ideologii praworządności materialnej, a mianowicie: 1) ideologię wewnętrznej praworządności materialnej, która „postuluje dodatnią ocenę zachowania zgodnego z regułą prawa obowiązującego, realizującą aksjologię systemu, do jakiego należy”[171]; 2) ideologię zewnętrznej praworządności materialnej postulującą „dodatnią ocenę zachowania, które jest zgodne z regułą ocenianą dodatnio z pozaprawnego punktu widzenia. […] Najdonioślejszym przejawem tej koncepcji jest powołanie różnego od prawa pozytywnego systemu prawa natury, który stanowi podstawę jego oceny względnie nawet mocy obowiązującej”[172]. Odnosząc się do tej drugiej wersji należy jednak zauważyć, że praktycznie niemożliwe jest odwołanie się do systemu prawa natury jako kryterium oceny prawa pozytywnego z tego względu, że „prawo naturalne jako system nie istnieje, jest ono jedynie sumą idei i wartości. Jako system istnieje i obowiązuje tylko prawo pozytywne”[173]. Trudność tę dostrzega także sam Jerzy Wróblewski.

Zaproponowane przez J. Wróblewskiego rozumienie pojęcia demokratycznego państwa prawnego jako państwa przyjmującego określoną koncepcję formalnej i materialnej demokracji oraz praworządności, wymagającego tworzenia prawa o określonej treści i w określony sposób, zasługuje na aprobatę, chociaż w moim przekonaniu lepiej byłoby mówić o demokratycznym państwie prawa. W stosunku do takiego państwa można zamiennie stosować określenie „państwo praworządne” w jego klasycznym, pozytywnym sensie. Tym bardziej, że J. Wróblewski podkreśla, iż „chodzi o «rządy prawa, a nie ludzi». I jeżeli prawo traktuje się jako *ratio*, to chodzi o to, by społeczeństwo rządziło

w sferze stanowienia oraz w sferze stosowania prawa. Inną natomiast sprawą jest to, że najwyższy akt prawny w porządku prawa stanowionego, tzn. konstytucja, powinien zawierać konieczne treści w zakresie spełniania standardowych wymogów współczesnego państwa demokratycznego dotyczących praw i wolności jednostki oraz zasad państwa demokratycznego. Te standardowe wymogi inspirowane są wartościami wywodzonymi z prawa natury. […] Aby te, wymienione wyżej, konieczne treści konstytucji były przestrzegane w sferze stanowienia i w sferze stosowania prawa – konieczne jest przyjęcie formalnej koncepcji praworządności” – A. Jamróz, *Wprowadzenie do prawoznawstwa*, wyd. 2, Warszawa 2011, s. 233.

[171] J. Wróblewski, *Z zagadnień pojęcia i ideologii demokratycznego państwa prawnego (analiza teoretyczna)*, s. 7.

[172] Tamże, s. 7-8.

[173] A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 226.

się prawem, a nie siłą: *plus ratio quam vis*"[174]. Państwo kierujące się takimi zasadami z pewnością stwarza dobre podstawy do ochrony bezpieczeństwa człowieka.

4.2. Immanuel Kant jako prekursor państwa prawa i zwolennik idei bezpieczeństwa ustawowego

Wraz ze wzrostem znaczenia struktur państwowych, zadaniem państwa staje się umożliwienie wymuszenia prywatnych roszczeń i gwarantowanie w ten sposób bezpieczeństwa praw prywatnych oraz określenie granic prawnych postępowania jednostek względem siebie. W tym zadaniu odzwierciedla się idea bezpieczeństwa ustawowego, o którym jest mowa u Immanuela Kanta, a które Wilhelm J. Behr[175] i Robert von Mohl[176] rozumieli jako bezpieczeństwo prawne[177]: „Ani doświadczenie, ani nauczka, jaką ludzie wynoszą z maksym, za które obrali sobie gwałt i złośliwość, ani nawet awanturnictwo poprzedzające nastanie silnej instancji zewnętrznego prawodawstwa – jakie należą przecież do sfery najprawdziwszych faktów – nie przesądzają jeszcze o konieczności zaprowadzenia publicznego rygoru prawnego. Bo gdyby nawet nie było pod słońcem istoty potulniejszej i szczerzej miłującej prawa niż człowiek, to konieczność taka tkwiłaby w wysuwanej *a priori* przez rozum idei owego stanu, według której pojedyncze istoty ludzkie, a także całe ludy i zgoła państwa nie potrafią się należycie zabezpieczyć przed wzajemnym gwałtem, dopóki nie ustanowią publicznego ładu prawnego. (Nie uda im się to nawet wówczas, gdy nie słuchając cudzych podszeptów będą one postępować według własnego prawa, które w y -

[174] J. Wróblewski, *Z zagadnień pojęcia i ideologii demokratycznego państwa prawnego (analiza teoretyczna)*, s. 16.

[175] Zob. W. J. Behr, *System der angewandten allgemeinen Staatslehre oder Staatskunst (Politik)*, Frankfurt am Main 1810, s. 203.

[176] Zob. R. von Mohl, *Die Geschichte und Literatur der Staatswissenschaften, in Monographien dargestellt*, t. I, Erlangen 1855, przedruk Graz 1960, s. 241-242; zob. także: A. Bosiacki, *Robert von Mohl i początki koncepcji państwa prawnego*, w: L. Dubel (red.), *Idee jako źródło instytucji politycznych i prawnych*, Lublin 2003, s. 319-329; J. Nowacki, *Państwo prawne w typologii państw Roberta von Mohla*, w: tenże, *Studia z teorii prawa*, Kraków 2003, s. 29-39; H. Izdebski, *Elementy teorii i filozofii prawa*, Warszawa 2008, s. 288-289.

[177] A. von Arnauld, *Rechtssicherheit. Perspektivische Annährungen an eine idée directrice des Recht*, Tübingen 2006, s. 80.

d a j e i m s i ę s ł u s z n e [wszystkie podkr. w tym cytacie w oryginale – J.P] i zgoła n a j l e p s z e). Wobec tego najpierwszą rzecz, jaką muszą one postanowić chcąc położyć kres bezprawiu, wyraża taka oto zasada: trzeba porzucić stan naturalny, w którym każdy kieruje się własnym rozumem, i złączyć się z innymi (wszak wzajemna styczność jest rzeczą tak czy inaczej nieuniknioną), poddając się zewnętrznemu rygorowi publicznego prawa i wstępując w taki stan, gdzie p r a w o każdemu zapewni to, co uzna za należne mu, i gdzie w ł a d z a (nie osobista, lecz zewnętrzna) będzie na tyle skuteczna, że uczyni owo należne mu dobro jego udziałem; człowiek – nim podejmie jakiekolwiek kroki – powinien najpierw wkroczyć w stan prawny"[178].

Jak podkreśla Maciej Chmieliński, koncepcja umowy społecznej Immanuela Kanta jest znacznie silniej niż u wcześniejszych kontraktualistów związana z filozofią prawa. Prawo stanowi tutaj właściwą dziedzinę i przedmiot umowy społecznej, która przede wszystkim jest umową o podporządkowanie się prawu. Umowa społeczna ma na celu zagwarantowanie skuteczności egzekwowania prawa, innymi słowy jej celem jest bezpieczeństwo prawne[179]. Przez stan naturalny rozumie I. Kant, stan nieprawny, w którym nie występuje żadna sprawiedliwość rozjemcza (*iustitia distributiva*), przydzielająca każdemu to, co mu się należy. W stanie naturalnym występuje tylko prawo prywatne, którego

[178] I. Kant, *Metafizyka moralności*, tłum. E. Nowak, Warszawa 2005, § 44, s. 152-153. Podobne poglądy wyraził Johann G. Fichte, według którego „pojęcie prawne «państwo» zakłada konieczność ustanowienia państwa prawa. Państwo ma obowiązek zabezpieczyć prawa swoich obywateli, a w rzeczywistości ich wolność i posiadanie, i troszczyć się o zachowanie pokoju prawnego. […] Wychodząc z założenia, że człowiek egoistycznie szuka swoich własnych interesów i że przez to zachodzi niebezpieczeństwo spowodowania niesprawiedliwości, Fichte udowadnia konieczność organizacji państwowej. Ponieważ pozapaństwowe stosunki prawne opierają się na dobrej wierze (*bona fides*), a więc są uwarunkowane faktorem moralnym, który nie może być wymuszony, a człowiek swoje roszczenie może oprzeć prawnie jedynie na legalności, a nie na moralności, dlatego też musi istnieć jakaś instancja wyższa, której każdy jest podporządkowany w równym stopniu i która może wymusić legalność, aby zagwarantować cel państwa, to jest wzajemne bezpieczeństwo. Każda jednostka ma więc obowiązek prawny wstąpić do organizacji państwowej, w przeciwnym razie stanie się ofiarą bezprawia" – A. Kość, *Relacja prawa, państwa i religii u Johanna Gottlieba Fichtego*, w: tenże, *Historyczne modele relacji prawa, państwa i religii w niemieckiej filozofii prawa*, Lublin 1995, s. 91; zob. także: K. Hahn, *Staat, Erziehung und Wissenschaft bei J. G. Fichte*, München 1969, s. 103.

[179] Por. M. Chmieliński, *Umowa społeczna jako idea praktycznego rozumu w koncepcji Immanuela Kanta*, w: Z. Rau, M. Chmieliński (red.), *Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, Warszawa 2010, s. 192-196.

obowiązywanie jest prowizoryczne, ponieważ nie ma żadnych zabezpieczeń tego prawa poprzez prawo publiczne. Jednakże w stanie naturalnym z samego prawa prywatnego wynika postulat prawa publicznego, który żąda opuszczenia stanu naturalnego i obowiązkowego wstąpienia wszystkich ludzi w relację koegzystencji, zwaną stanem prawnym. Zasadność opuszczenia stanu naturalnego można wywnioskować z samego pojęcia prawa, którego zadaniem jest regulowanie zewnętrznych stosunków osobowych, stojącego w przeciwieństwie do przemocy. Gdyby ludzie pozostali w stanie naturalnym, pozbawionym zewnętrznych rygorów prawnych, to „szarpaliby się i kąsali" wzajemnie, czego nie można byłoby nazwać bezprawiem, ponieważ postępowaliby na zasadzie wzajemności. W innym znaczeniu popełnialiby jednak, zdaniem I. Kanta, najpotworniejsze bezprawie przez sam fakt, że pozostają w tym naturalnym stanie i pragną w nim pozostawać, „chociaż nie jest to stan prawny, lecz nieopisana dzicz, w której nikt nie może być pewien swego"[180].

Stan prawny opiera się na prawie publicznym, na które składa się całokształt podanych do powszechnej wiadomości ustaw. W stanie prawnym stosunki między ludźmi urządzone są w taki sposób, że umożliwiają udział każdego w stanowieniu swego prawa. Formalna zasada tej możliwości, rozważana w relacji do idei woli powszechnie prawodawczej, nazywa się sprawiedliwością. I. Kant wyróżnia trzy rodzaje sprawiedliwości: 1) sprawiedliwość zabezpieczającą (*iustitia tutatrix*) – w tym przypadku prawo określa, jaka forma pozyskiwania rzeczy jest słuszna (*lex iusti*), 2) sprawiedliwość wyrównującą (*iustitia commutativa*) – prawo określa, jaką rzecz materialną można posiadać w sposób uprawniony (*lex iuridica*) oraz 3) sprawiedliwość rozjemczą (*iustitia distributiva*) – prawo określa, jaka sentencja sądu, i ze względu na co, jest w danym przypadku sprawiedliwa (*lex iustitiae*)[181].

Immanuel Kant jest prekursorem państwa prawa[182]. Opisywany przez niego publiczny stan prawny ma miejsce nie w jakimkolwiek państwie, lecz w republice (współcześnie można nazwać ją konstytucyjnym państwem prawa), w której – podobnie jak to opisał Arystoteles w *Polityce*[183] – rządy sprawuje nie arbitralna wola ludzi, lecz sprawują je spra-

[180] I. Kant, *Metafizyka moralności*, s. 148-153.

[181] Por. tamże, s. 147-148.

[182] Zob. na ten temat: G. Dietze, *Kant und der Rechtsstaat*, Tübingen 1982.

[183] Jak argumentuje Arystoteles, „sprawiedliwą jest rzeczą, by każdy tyleż władał, co i słuchał, a to na przemian. Tym samym doszliśmy już do prawa, bo ustalony

wiedliwe ustawy[184]. Pojęcie państwa jest związane prawem[185]: „Państwo (*civitas*) jest związkiem grupy ludzi pozostających pod władzą ustaw prawnych (*Der Staat ist die Vereinigung einer Menge von Menschen unter Rechtsgesetzen*)"[186]. Instytucja własności istnieje wprawdzie przed państwem, ale „dopiero państwo ustala ostatecznie tytuły własności, zabezpiecza je przed ich naruszeniem, zmusza do zwrotu tego, co uzyskane zostało nieprawnie, uwalnia właścicieli od trudu bronienia swego własnymi siłami"[187]. Podobnie jak T. Hobbes, I. Kant uznaje bezpieczeństwo prawne za rozumową podstawę państwa. Jego zdaniem, samo prawo naturalne nie jest w stanie utrzymać porządku społecznego[188]. Za pomocą umowy społecznej ludzie zostają przeprowadzeni ze stanu niepewności prawa w stan jego pewności. Aby zapewnić peremptoryjne obowiązywanie prawa oraz jego pewność, I. Kant odrzuca możliwość prawa do oporu, ponieważ „postulat korzystania z prawa do oporu zawsze ma u podstaw bezpośrednio szczęście poddanych, które w określonych sytuacjach bywa zagrożone. Szczęście jednak nie jest wartością, która zasługiwałaby na bezpośrednią ochronę, jest bowiem tak subiektywnym doznaniem, że żaden podmiot ponadindywidualny, a tym jest właśnie państwo, nie potrafi go nikomu zagwarantować. Państwo może najwyżej zapewnić obywatelom bezpieczeństwo, a oni o własną szczęśliwość zadbać już muszą sami"[189].

---

porządek jest właśnie prawem. Jest zaś więcej pożądane, by prawo władało, aniżeli jeden jakiś spośród obywateli. Z tego samego właśnie powodu, jeśli nawet jest lepiej, by więcej ludzi władzę dzierżyło, należy ich ustanowić stróżami i sługami praw. Istnienie pewnych urzędów jest rzeczą konieczną, ale nie byłoby to sprawiedliwe […], by jeden tylko człowiek skupiał je w swym ręku, skoro wszyscy są równi. […] prawo nie zawsze jest w stanie dać ścisłe postanowienie […]. Prawo daje jednak potrzebne wyszkolenie i pozwala rządzącym rozstrzygać wedle najlepszej wiedzy i odpowiednie czynić zarządzenia. Pozwala nadto na poprawki, gdziekolwiek na podstawie doświadczenia inne jakieś postanowienie wyda się lepsze od istniejących. Kto więc domaga się, by prawo władało, zdaje się domagać, by władał tylko bóg i rozum, kto zaś człowiekowi rządy przyznaje, przydaje tu nadto i zwierzę, bo pożądliwość ma coś zwierzęcego; namiętność zaś nawet ludzi najlepszych między rządzącymi sprowadza z właściwej drogi. Toteż prawo jest czystym, wyzbytym żądzy rozumem" – Arystoteles, *Polityka*, s. 103.

[184] O. Höffe, *Immanuel Kant*, tłum. A. M. Kaniowski, Warszawa 2003, s. 213.

[185] M. Mahlmann, *Rechtsphilosophie und Rechtstheorie*, Baden-Baden 2010, s. 93.

[186] A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, wyd. 3, Lublin 2005, s. 57; I. Kant, *Metafizyka moralności*, s. 154.

[187] O. Höffe, *Immanuel Kant*, s. 210.

[188] Tamże, s. 210-211.

[189] M. Chmieliński, *Umowa społeczna jako idea praktycznego rozumu w koncepcji Immanuela Kanta*, s. 197.

Odmowa prawa do oporu przez I. Kanta nie oznacza jednak, że suweren może stanowić jakiekolwiek, nawet niesprawiedliwe prawo. Jeśli władza ogranicza zewnętrzną wolność obywateli, ale nie rekompensuje im tego poprzez stanowienie rozumnych i skutecznie zabezpieczających praw publicznych, oznacza to *de facto* powrót do stanu natury. Poprzez ścisłe oddzielenie przez Kanta siły od prawa, odmawia on tym samym uznania prawomocności reguł prawa publicznego, które ustanowione zostały przez tyrańską władzę. Jako reguły niesprawiedliwe, nie zabezpieczają one peremptoryjności obowiązywania prawa prywatnego, ponieważ niezbędnym warunkiem prawomocności stanowionych reguł jest zgodność praw z imperatywem kategorycznym. W przypadku braku takiej zgodności, nie zostaje spełniony praktyczny obowiązek każdej rozumnej istoty nakazujący przejście od stanu natury do stanu prawnego[190].

Wprawdzie ustawy, wywodzące się z zewnętrznego, w szczególności państwowego ustawodawstwa określają to, co jest prawem, jednak sam fakt ustawodawstwa zewnętrznego nie przesądza jeszcze o tym, czy to, co określają ustawy, jest również słuszne. Aby to ocenić, potrzebne jest jeszcze ogólne kryterium, pozwalające rozpoznać różnicę pomiędzy prawem a bezprawiem (*iustum et iniustum*). To kryterium nie może być znalezione empirycznie, tj. poprzez wniknięcie w państwowy kodeks prawa, lecz jedynie w samym rozumie[191]. Zatem I. Kant stawia na równi, jako całkowicie samozrozumiałe, pojęcia prawa i bezprawia z pojęciami tego, co sprawiedliwe i tego, co niesprawiedliwe. Ustawy zasługują więc na miano prawa tylko wtedy, gdy są sprawiedliwe, innymi słowy, gdy odnoszą się do sprawiedliwości uzasadnionej poprzez rozum[192]. Zdaniem I. Kanta, nie oznacza to jednak, że ustawy niesprawiedliwe, ponieważ nie są żadnym prawem, nie są wiążące. Obowiązkiem obywatela jest przestrzeganie także niesprawiedliwych, nierozumnych ustaw, a obowiązkiem sędziego jest je stosować. Ze względu na posłuszeństwo, podwładny nie powinien „mędrkować" (*vernünfteln*) na temat genezy najwyższej władzy, ani na temat wątpliwego prawa (*ius controversum*)[193]. Na tym polega, zdaniem I. Kanta, szacunek dla

[190] Tamże, s. 198.

[191] Por. I. Kant, *Metafizyka moralności*, s. 40.

[192] R. Dreier, *Rechtsbegriff und Rechtsidee. Kants Rechtsbegriff und seine Bedeutung für die gegenwärtige Diskussion*, Frankfurt am Main 1986, s. 8-9.

[193] Por. I. Kant, *Metafizyka moralności*, s. 161; R. Dreier, *Rechtsbegriff und Rechtsidee. Kants Rechtsbegriff und seine Bedeutung für die gegenwärtige Diskussion*, s. 9-10;

rządu, że nie pozostawia on podwładnym wolności, aby oni nie według własnych pojęć, lecz zgodnie ze wskazaniami władzy ustawodawczej wydawali sądy o prawie i bezprawiu[194]. „Prawo jest bowiem świętością nietykalną, toteż wszelki p r o c e d e r [wszystkie podkr. w oryginale – J. P.] poddający je w wątpliwość lub podważający jego powagę stanowi przestępstwo, dlatego też przedstawia się je w taki sposób, jak gdyby nie było dane od człowieka, ale od jakiegoś najwyższego, nieskazitelnego moralnie prawodawcy, i taka jest też wymowa porzekadła mówiącego, że «wszelka władza pochodzi od Boga», które nie wyraża wszak jakiejś h i s t o r y c z n e j p o d s t a w y ustroju obywatelskiego, lecz tylko pewien ideał, który – jako praktyczne pryncypium rozumu – nakazuje poddanie się panującej w teraźniejszości władzy ustawodawczej, nie bacząc na jej pochodzenie"[195]. Jak słusznie zauważył Antoni Kość w odniesieniu do poglądów I. Kanta, „obywatelskie państwo prawa jest więc opiekuńczym dachem państwa autorytarnego"[196].

Poprzez tak zdecydowane odrzucenie prawa do oporu I. Kant skomplikował sobie sytuację do tego stopnia, że – zdaniem Ralfa Dreiera – można mieć dobre podstawy do wyrażenia poglądu, iż wraz z tym odrzuceniem I. Kant postawił się w sprzeczności ze swoimi własnymi założeniami[197]. Matthias Mahlmann także ma zastrzeżenia co do odrzucenia przez I. Kanta prawa do oporu, jednak próbuje go usprawiedliwić, twierdząc że zarzut nadmiernego podporządkowania się I. Kanta w stosunku do zwierzchności, które zgodnie z jego własną teorią nie posiadało żadnej legitymizacji, byłby zbyt ostry. Rozważając bowiem problem prawa do oporu, należy wziąć pod uwagę konkretne polityczne zagrożenia, na które był wystawiony również taki myśliciel jak I. Kant, w Prusach w XVIII wieku[198]. I. Kant z wielkim trudem zdołał, pomimo probierza zgodności z prawem wszystkich publicznych ustaw, dotrzeć do bezwarunkowego obowiązku posłuszeństwa tym ustawom. Ostatecznie chciał wykazać, że wszystkie ustawy pozytywne, chociaż niedo-

A. Kość, *Relacja prawa, państwa i religii u Immanuela Kanta*, w: tenże, *Historyczne modele relacji prawa, państwa i religii w niemieckiej filozofii prawa*, Lublin 1995, s. 72.

[194] I. Kant, *Streit der Fakultäten*, w: tenże, *Werke*, Band VI, W. Weischedel (Hrsg.), Darmstadt 1956, s. 287.

[195] I. Kant, *Metafizyka moralności*, s. 162.

[196] A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 58.

[197] R. Dreier, *Rechtsbegriff und Rechtsidee. Kants Rechtsbegriff und seine Bedeutung für die gegenwärtige Diskussion*, s. 24.

[198] M. Mahlmann, *Rechtsphilosophie und Rechtstheorie*, s. 96.

skonałe, należy tak postrzegać, że każdy obywatel, nawet jeśli jest mu z tego powodu bardzo przykro, powinien, kierując się rozumem, podporządkować się im dla zachowania pokoju[199]. Mimo tych trudności, zdaniem R. Dreiera, Kantowskie pojęcie prawa może być tak interpretowane, względnie wyjaśniane, że ono (jak powiedzielibyśmy współcześnie) ustawom samowolnym odmawia jakości prawa. Dlatego też R. Dreier stawia tezę, że teoria pojęcia prawa I. Kanta zawiera takie sformułowanie problemu i wyjaśnienia, które z niewielkimi zastrzeżeniami mogą wnieść ważny wkład do dzisiejszej dyskusji[200].

Problematyczność odrzucenia przez I. Kanta prawa do oporu dostrzega także Otfried Höffe. Jego zdaniem, „w Kantowskiej idei przedpozytywnego prawa naturalnego (prawa rozumowego) tkwi pewien rewolucyjny potencjał, który nie daje się pogodzić z odrzuceniem prawa do rewolucji bez względu na okoliczności. Jakkolwiek idea konstytucyjnie zagwarantowanego prawa do stawienia oporu i prawa do rewolucji jest być może wewnętrznie sprzeczna, ale zgodnie z Kantowską normatywnokrytyczną zasadą stanu prawnego takowe prawo jest też i zbędne. Owa bowiem sytuacja polityczna, będąca wyzwaniem do stawienia oporu – naruszenie niezbywalnych praw człowieka – jest jako ewidentne wykroczenie przeciwko apriorycznym wskazaniom prawa rozumowego w najgłębszym tego znaczeniu nieprawna. Ponieważ u Kanta państwo jest instytucją drugiego stopnia, to nie ma ono też żadnego własnego celu, lecz samo jest związane instytucjami prawnymi pierwszego stopnia, które ma zabezpieczać. Tam, gdzie je ewidentnie narusza, nie można o nim twierdzić, że jest «święte i nienaruszalne» i *z góry* zakazywać wszelkiego oporu”[201].

---

[199] Zob. R. Dreier, *Rechtsgehorsam und Widerstandrecht*, w: C. Broda i in. (Hrsg.), *Festschrift für Rudolf Wassermann zum sechzigsten Geburtstag*, Neuwied-Darmstadt 1985, s. 299-316.

[200] R. Dreier, *Rechtsbegriff und Rechtsidee. Kants Rechtsbegriff und seine Bedeutung für die gegenwärtige Diskussion*, s. 24-25. Ralf Dreier, wychodząc od interpretacji pojęcia prawa I. Kanta, formułuje swoją niepozytywistyczną koncepcję prawa. Rozważając problem relacji pomiędzy pojęciem prawa, jakie jest, tj. prawa pozytywnego, a pojęciem prawa, jakie być powinno, tj. prawa naturalnego, który to problem, jego zdaniem, jest współcześnie dyskutowany jako relacja prawa i moralności, przyznaje, że konstytutywny związek między tymi elementami znajdował potwierdzenie w tradycji teleologicznej metafizyki, stworzonej przez Platona, zmodyfikowanej przez Arystotelesa, do dziś żywej w formie nadanej przez św. Augustyna i św. Tomasza, w filozofii prawa ukształtowanej w duchu rzymsko-katolickim, która jest także ważna dla I. Kanta, nawiązującego do Platona – tamże, s. 7-8.

[201] O. Höffe, *Immanuel Kant*, s. 218.

4.3. Standardy demokratycznego państwa prawa a bezpieczeństwo człowieka

Wbrew poglądom I. Kanta na prawo do oporu, zostało ono wprowadzone w 1968 roku do obecnie obowiązującej niemieckiej ustawy zasadniczej[202], co zdaniem Klausa Sterna uzasadnia określenie Republiki Federalnej Niemiec jako *Superrechtsstaat*, jeśli uwzględnimy także wyszczególnione przez niego standardy demokratycznego państwa prawa[203]. Do

[202] Art. 20 ust. 4 Ustawy Zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec z 23 maja 1949 roku brzmi: „Wobec każdego, kto usiłuje obalić ten porządek, wszyscy Niemcy mają prawo oporu, jeśli inne przeciwdziałanie nie jest możliwe", w: R. Formuszewicz (red.), *Ustawa Zasadnicza (Konstytucja) Republiki Federalnej Niemiec z 23 maja 1949 r. – Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland vom 23. Mai 1949. Wersja niemiecka i polska z uwzględnieniem wszystkich kolejnych zmian*, tłum. J. Koprucka-Purolowa, B. Demby, R. Formuszewicz, wyd. 3, Poznań 2007, s. 95.

[203] Kształtowanie się koncepcji demokratycznego państwa prawa oraz uwzględnienie różnorodnej problematyki związanej z tą koncepcją wykracza poza ramy niniejszego opracowania. Istnieje bogata polska literatura prawnicza na ten temat; zob. np. E. Łętowska, J. Łętowski, *O państwie prawa, administrowaniu i sądach w okresie przekształceń ustrojowych*, Warszawa 1995; M. Zmierczak, *Kształtowanie się koncepcji państwa prawnego (na przykładzie niemieckiej myśli polityczno-prawnej)*, w: S. Wronkowska (red.), *Polskie dyskusje o państwie prawa*, Warszawa 1995, s. 11-27; taż, *Koncepcja państwa prawnego jako ograniczenie władzy narodu*, w: S. Wronkowska (red.), *Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP*, Warszawa 2006, s. 73-89; L. Morawski, *Państwo prawa*, w: M. Zirk-Sadowski (red.), *Filozoficzno-teoretyczne problemy sądowego stosowania prawa*, Łódź 1997, s. 11-24; tenże, *Spór o pojęcie państwa prawnego*, „Państwo i Prawo" 1994, nr 4, s. 3-12; E. Łętowska, *Trudności w przyswajaniu w Polsce praktyki państwa prawa*, w: S. Wronkowska (red.), *Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP*, Warszawa 2006, s. 195-227; M. Smolak, *Między koncepcją państwa socjalnego a koncepcją Rechtsstaat*, w: S. Wronkowska (red.), *Polskie dyskusje o państwie prawa*, Warszawa 1995, s. 28-37; M. Kordela, *Koncepcja rule of law w prawie angielskim a wartość formalna prawa*, w: S. Wronkowska (red.), *Polskie dyskusje o państwie prawa*, Warszawa 1995, s. 50-61; taż, *Zasady państwa prawnego w wystąpieniach Rzecznika Praw Obywatelskich*, w: S. Wronkowska (red.), *Polskie dyskusje o państwie prawa*, Warszawa 1995, s. 118-134; taż, *Formalna interpretacja klauzuli demokratycznego państwa prawnego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, w: S. Wronkowska (red.), *Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP*, Warszawa 2006, s. 140-157; taż, *Państwo praworządne i państwo prawa – stosunek pojęć*, w: B. Czech (red.), *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, Katowice 1992, s. 413-419; S. Wronkowska, *Zarys koncepcji państwa prawnego w polskiej literaturze politycznej i prawnej*, w: S. Wronkowska (red.), *Polskie dyskusje o państwie prawa*, Warszawa 1995, s. 63-80; taż, *Czy Rzeczpospolita Polska jest państwem prawnym?*, w: S. Wronkowska (red.), *Polskie dyskusje o państwie prawa*, Warszawa 1995, s. 81-98; taż, *Charakter prawny klauzuli demokratycznego państwa prawnego (art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej)*, w: S. Wronkowska (red.), *Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP*, Warszawa 2006, s. 101-122; J. Mikołajewicz, *Pojmowanie „państwa prawnego" w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej*, w: S. Wronkowska

standardów tych należą: oparcie państwa i władzy państwowej na kon-

(red.), *Polskie dyskusje o państwie prawa*, Warszawa 1995, s. 99-117; tenże, *Zasada demokratycznego państwa prawnego w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego*, w: S. Wronkowska (red.), *Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP*, Warszawa 2006, s. 181-194; T. Chauvin, J. Winczorek, P. Winczorek, *Wprowadzenie klauzuli państwa prawnego do porządku konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej*, w: S. Wronkowska (red.), *Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP*, Warszawa 2006, s. 9-48; P. Tuleja, *Zastane pojęcie państwa prawnego*, w: S. Wronkowska (red.), *Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP*, Warszawa 2006, s. 49-72; J. Mikołajewicz, M. Smolak, *Zasada demokratycznego państwa prawnego w aksjologii Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, w: S. Wronkowska (red.), *Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP*, Warszawa 2006, s. 90-100; L. Garlicki, *Materialna interpretacja klauzuli demokratycznego państwa prawnego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, w: S. Wronkowska (red.), *Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP*, Warszawa 2006, s. 123-139; W. Sanetra, *Interpretacja klauzuli demokratycznego państwa prawnego w orzecznictwie Sądu Najwyższego*, w: S. Wronkowska (red.), *Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP*, Warszawa 2006, s. 158-180; M. Safjan, *Wyzwania dla państwa prawa*, Warszawa 2007; P. Czarnek, *Analiza zasady demokratycznego państwa prawnego. Geneza i konsekwencje obowiązywania*, w: D. Dudek, A. Janicka, W. Sz. Staszewski (red.), *Ius et Veritas. Księga poświęcona pamięci Michała Staszewicza*, Lublin 2003, s. 123-137; K. Działocha, *Państwo prawne w warunkach zmian zasadniczych systemu prawa RP*, „Państwo i Prawo" 1992, z 1, s. 13-27; K. Działocha, W. Gromski, *Niepozytywistyczna koncepcja państwa prawnego a Trybunał Konstytucyjny*, „Państwo i Prawo" 1995, z 3, s. 4-16; A. Gryniuk, *Pozytywistyczna koncepcja państwa prawnego i jej późniejsze teoretyczne i praktyczne modyfikacje*, w: *Teoria prawa. Filozofia prawa. Współczesne prawo i prawoznawstwo*, Toruń 1998, s. 87-95; S. Kaźmierczyk, *Z rozważań nad rozumieniem państwa prawnego*, w: H. Rot (red.), *Demokratyczne państwo prawne (aksjologia, struktura, funkcje)*, „Studia i szkice AUW" No 1457, Wrocław 1992, s. 27-38; W. Lang, *Instrumentalne pojmowanie prawa a państwo prawa*, „Państwo i Prawo" 1991, z 12, s. 3-13; E. Morawska, *Klauzula państwa prawnego w Konstytucji RP na tle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, Toruń 2003; I. Wróblewska, *Zasada państwa prawnego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego RP*, Toruń 2010; J. Nowacki, *Formalne państwo prawne (kwestia charakterystyki)*, w: *Teoria prawa. Filozofia prawa. Współczesne prawo i prawoznawstwo*, Toruń 1998, s. 207-221; J. Oniszczuk, *Państwo prawne w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego (zasady państwa prawnego)*, Warszawa 1996; S. Tkacz, *Sprawiedliwość a państwo prawne w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, w: Z. Tobor (red.), *Prawoznawstwo a praktyka stosowania prawa*, Katowice 2002, s. 118-142; M. Wyrzykowski, *Zasada demokratycznego państwa prawnego*, w: W. Sokolewicz (red.), *Zasady podstawowe polskiej Konstytucji*, Warszawa 1998, s. 65-91; H. Izdebski, *Geneza i ewolucja pojęcia „państwa prawnego"*, „Studia Iuridica" 2001, t. 39; A. Kubiak, *Państwo prawne – idea, postulaty, dylematy*, „Państwo i Prawo" 1991, z 7, s. 15-26; J. Stelmach, *Filozoficzne aspekty dyskusji o państwie prawnym*, w: G. Skąpska i in. (red.), *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie. Księga Jubileuszowa Profesor Marii Boruckiej-Arctowej*, Kraków 1992, s. 221-228; J. Wróblewski, *Z zagadnień pojęcia i ideologii demokratycznego państwa prawnego (analiza teoretyczna)*, „Państwo i Prawo" 1990, z 6, s. 3-16; J. Zakrzewska, *Trybunał Konstytucyjny – konstytucja – państwo prawa*, „Państwo i Prawo" 1992, z 1, s. 3-12.

stytucji, mającej w hierarchii źródeł prawa najwyższą rangę; określanie relacji między obywatelami a państwem przez prawa zasadnicze: prawa człowieka i obywatela, które gwarantują przede wszystkim osobiste wolności; podział władzy państwowej (klasycznie na władzę prawodawczą, wykonawczą i sądowniczą), zamiast skoncentrowania jej w jednym organie, z uwzględnieniem jej funkcji w taki sposób, aby mimo możliwości zazębiania się różnorodnych funkcji, podział skutkował wzajemnym hamowaniem i równoważeniem; prawo jako podstawa i granica działania państwa: konstytucja dla władzy ustawodawczej, ustawy i rozporządzenia dla administracji i sądownictwa; równość wszystkich wobec prawa ściśle powiązana z zasadą demokracji; istnienie gwarancji szerokiej ochrony prawnej urzeczywistnianej przez niezawisłe sądy działające na podstawie ustawowo przewidzianego postępowania (ochrona ta rozciąga się także na sferę działań władz państwowych, w tym również przeciw władzy ustawodawczej); istnienie systemu odpowiedzialności funkcjonariuszy państwowych, który przejawia się w ich odpowiedzialności karnej oraz odpowiedzialności za szkody wyrządzone obywatelom lub za naruszenie praw obywateli; będące składnikiem pojęcia państwa prawa zasady ukierunkowujące działalność organów państwa, precyzowane w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, takie jak: zasada proporcjonalności celów i środków, przewidywalność oraz obliczalność państwowej ingerencji[204].

W odniesieniu do klauzuli demokratycznego państwa prawnego, wyrażonej w art. 2 Konstytucji RP („Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej")[205] Sławomira Wronkowska wskazała kompo-

[204] Por. K. Stern, *Der Rechtsstaat*, Kreisfeld 1971, s. 7-30; tenże, *Das Staatsrecht der Bundesrepublik Deutschland*, t. I, wyd. 2, München 1984, s. 618-619; na ten temat zob. także: M. Zmierczak, *Kształtowanie się koncepcji państwa prawnego (na przykładzie niemieckiej myśli polityczno-prawnej)*, s. 20-21; J. Potrzeszcz, *Idea prawa w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, Lublin 2007, s. 16-17.

[205] Klauzula demokratycznego państwa prawnego została wprowadzona do polskiego systemu prawa ustawą z dnia 29 grudnia 1989 r. o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz. U. PRL Nr 75 z 31 grudnia 1989 r., poz. 444), której art. 1 zmienił m. in. brzmienie art. 1 Konstytucji PRL, w taki sposób, że zamiast: „1. Polska Rzeczpospolita Ludowa jest państwem socjalistycznym. 2. W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi"; otrzymał on brzmienie: „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej". Identyczne brzmienie ma art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. RP Nr 78 z 16 lipca 1997 r., poz. 483).

nenty koncepcji demokratycznego państwa prawa. Jej zdaniem, demokratyczne państwo prawa to państwo, w którym: „a) istnieją określone instytucje polityczne i prawne (np. parlament wyłaniany w demokratycznych wyborach, niezawisłe sądy, sądowa kontrola decyzji administracyjnych, sądownictwo konstytucyjne); b) przyjęto określone zasady wyznaczające relacje między tymi instytucjami oraz zasady ich funkcjonowania (np. zasada legalności); c) prawo jako zbiór obowiązujących norm spełnia określone wymagania treściowe (w szczególności poręcza prawa i wolności człowieka) oraz formalne (jest dostatecznie precyzyjne, przejrzyste, komunikatywne); d) pod adresem wszelkich instytucji publicznych, także prawodawcy, formułuje się wymagania, by postępowały w określony sposób (np. przewidywalny, uzasadniony, proporcjonalny), a ponieważ wymagania te mogą być z natury rzeczy spełnione w większym lub mniejszym stopniu, przeto wyznacza się standardy poprawności rozstrzygnięć podejmowanych przez te instytucje”[206].

W ocenie Naczelnego Sądu Administracyjnego przepis art. 2 Konstytucji RP wyraża zasadę państwa demokratycznego, prawnego i sprawiedliwego. Tak rozumiana zasada wyrażona przez art. 2 Konstytucji RP ma bardzo ważne znaczenie dla działalności orzeczniczej sądów oraz organów administracji, umożliwiając prawidłowe zastosowanie normy prawnej. Naczelny Sąd Administracyjny wśród zasad pochodnych wyrażonych w przepisie art. 2 Konstytucji RP wymienia takie zasady, jak: „ochrona zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa (bezpieczeństwo prawne), ochrona praw nabytych i interesów w toku, zakaz wstecznego działania prawa, nakaz ustanawiania odpowiedniej vacatio legis (odpowiedniego okresu dostosowawczego), przestrzeganie reguł poprawnej legislacji, w tym dostatecznej określoności przepisów prawa”[207]. W tym wyliczeniu zwraca uwagę fakt utożsamiania zasady ochrony zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa z bezpieczeństwem prawnym przy jednoczesnym braku wyodrębnienia zasady pewności prawa. NSA zwrócił natomiast uwagę na wynikające z art. 2 Konstytucji RP zobowiązanie państwa do sprawiedliwego działania po-

[206] S. Wronkowska, *Charakter prawny klauzuli demokratycznego państwa prawnego (art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej)*, s. 110.

[207] Wyrok NSA z dnia 24 października 2010 r., sygn. II OSK 973/09, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/9D0805C99C.

przez realizowanie obowiązującego prawa, zarówno materialnego, jak i formalnego[208].

Z punktu widzenia bezpieczeństwa człowieka, a w szczególności jego bezpieczeństwa prawnego jako celu państwa prawa, istotne znaczenie ma spostrzeżenie, że chociaż na przestrzeni dziejów kształtowania się koncepcji państwa prawa, ujawniła się różnorodność poglądów na temat rozumienia istoty państwa prawa, to z pewnością kluczową rolę w tym rozumieniu odgrywało i odgrywa rozumienie istoty samego prawa[209]. Jak zauważyła Maria Zmierczak, termin „państwo prawne" inaczej rozumieli zwolennicy koncepcji prawa natury, a inaczej pozytywiści. Tacy pozytywiści jak np. Karl M. Bergbohm czy Hans Kelsen sprowadzali prawo do ustawy. Dlatego też konsekwentnie państwo prawa sprowadzali do państwa ustaw. Zdaniem H. Kelsena każde państwo jest zatem państwem prawa, ponieważ państwo nie istnieje poza prawem[210].Ten skrajny pogląd w istocie rzeczy wypacza jednak właściwy sens pojęcia państwa prawa, nadany mu jeszcze przez R. von Mohla, „który pojęcie «państwo prawne» wprowadził na trwałe do nauki o państwie i wszelkich rozważań na ten temat"[211]. W szerokim rozumieniu koncepcji *Rechtsstaat* R. von Mohla ważną rolę odgrywają odniesienia do praw jednostek. Wymienia on osiem zasad państwa prawa, które muszą być łącznie spełnione jako warunki *sine qua non* państwa prawa: „1) prawo do życia, 2) zasada czynienia wszystkiego, co nie jest prawnie zabronione, 3) jednakowe prawo wszystkich uzdolnionych do udziału w sprawach publicznych, 4) wolność osobista, 5) wolność wyrażania myśli, 6) wolność wyznań religijnych, 7) prawo przenoszenia się z miejsca na miejsce, 8) prawo zakładania dobrowolnych stowarzyszeń, mających na celu dążenie do jakichś dozwolonych, tj. nieprzeciwnych prawu i nieszkodliwych ogółowi przedsięwzięć"[212].

Chociaż R. von Mohl nie wiązał pojęcia państwa prawa z jakimś konkretnym ustrojem, to wykluczał despotię z zakresu tego pojęcia. Despotia nie jest państwem prawa, ponieważ jej istotą jest „panowanie

---

[208] Tamże.

[209] Zob. np. M. Zmierczak, *Kształtowanie się koncepcji państwa prawnego (na przykładzie niemieckiej myśli polityczno-prawnej)*, s. 16.

[210] H. Kelsen, *Allgemeine Staatslehre*, Berlin 1925, s. 91; M. Zmierczak, *Kształtowanie się koncepcji państwa prawnego (na przykładzie niemieckiej myśli polityczno-prawnej)*, s. 17.

[211] J. Nowacki, *Państwo prawne w typologii państw Roberta von Mohla*, s. 37.

[212] A. Bosiacki, *Robert von Mohl i początki koncepcji państwa prawnego*, s. 327.

na przymusie oparte […], w którym cała władza państwowa złożona jest w ręku jednej osoby, nie mającej innego zadania prócz zadośćuczynienia własnej woli. Jest to więc państwo […], którego zwierzchnik ma tylko prawa a żadnych obowiązków, lud zaś tylko obowiązki, a żadnych praw"[213]. W przeciwieństwie do despotii, celem państwa prawa jest „jednakowe wspieranie wszystkich obywateli"[214]. Zgodnie z ustaleniami J. Nowackiego, w rozumieniu R. von Mohla, cel państwa prawa „sprowadza się do tego, by władza zwierzchnia (*Gesammtgewalt*) każdej jednostce, każdemu kręgowi społecznemu i zbiorowości jako całości umożliwiała rozwój wszystkich sił i zdolności, by chroniła i wspierała realizację ich rozumnych celów"[215]. Tak określony cel państwa prawa odpowiada w istocie celowi państwa określonemu przez Arystotelesa jako życie szczęśliwe [216]. Słusznie zatem podkreśliła M. Zmierczak, że istotnym elementem w państwie prawa był zawsze obowiązek ochrony obywateli, ich wolności, mienia i spokoju, z państwem prawa kojarzono wszystko to, co chroniło jednostkę przed samowolą władzy[217]. Dlatego też niewątpliwie „Niemcy hitlerowskie nie były państwem prawnym w żadnym z podanych wcześniej sensów terminu «państwo prawa», nawet przy przyjęciu czysto formalnego pojęcia państwa prawnego, sprowadzonego do *Gesetzestaat*. […] Fakt, że niektórzy prawnicy hitlerowscy nie chcieli łatwo zrezygnować z samego terminu «państwo prawne», dowodzi jedynie, iż termin ten był wiązany z pozytywnymi wartościami, które chętnie by zaanektowano także dla potrzeb nowego reżimu. Sam reżim z państwem prawa – przy jakimkolwiek rozumieniu tego terminu – nie miał nic wspólnego"[218]. Podobną myśl wyraził Bernd

[213] Tamże.

[214] Tamże, s. 325.

[215] J. Nowacki, *Państwo prawne w typologii państw Roberta von Mohla*, s. 34. Zob. R. von Mohl, *Die Polizei-Wissenschaft nach den Grundsätzen des Rechtsstaates*, wyd. 3, t. I, Tübingen 1866, s. 4: „[…] die Rechtsstaaten der Neuzeit, deren Aufgabe ist es, durch eine verständige Ordnung der Gesammtgewalt jedem einzelnen Theilnehmer, den thatsächlich bestehenden untergeordneten Lebenskreisen und der Gesammtheit die Ausbildung ihrer sämmtlichen Kräfte und die Verfolgung ihrer vernünftigen Zwecke möglich zu machen und sie darin zu schützen und unterstützen", cyt. za: J. Nowacki, *Państwo prawne w typologii państw Roberta von Mohla*, s. 34.

[216] Arystoteles, *Polityka*, s. 89; tenże, *Etyka nikomachejska*. tłum. D. Gromska, Warszawa 2002, s. 87-99.

[217] M. Zmierczak, *Kształtowanie się koncepcji państwa prawnego (na przykładzie niemieckiej myśli polityczno-prawnej)*, s. 18-19.

[218] Tamże, s. 19.

Rüthers, stwierdzając iż państwo narodowosocjalistyczne stanowiło w istocie totalitarny reżim bezprawia, chociaż zwolennicy dyktatury Hitlera określali je jako „narodowosocjalistyczne państwo prawa”[219].

Nie rozstrzygając kontrowersyjnej kwestii obarczania odpowiedzialnością pozytywizmu prawniczego za całe zło zbrodni hitlerowskich[220], warto zwrócić uwagę na konsekwencje pozytywistycznego rozumienia państwa prawa w kontekście gwarantowania bezpieczeństwa człowiekowi. W doktrynie dostrzega się absurdalność i paradoksalność myślenia pozytywistycznego w tym kontekście. Jak słusznie zauważył Jerzy Stelmach, „paradoks pozytywistyczny polegał na tym, że w ramach tego, co określiliśmy jako *Gesetzesstaat*, daje się w imię postulowanego bezpieczeństwa prawnego uzasadnić wszelką niesprawiedliwość, usankcjonować ustawą bezprawie”[221]. Lech Morawski zaś trafnie podkreślił, że chociaż „każdemu rozsądnemu człowiekowi może się to wydawać totalnym absurdem, ale z pozytywistycznego punktu widzenia Raz ma całkowicie rację, gdy twierdzi, że pozytywistycznie interpretowana zasada rządów prawa implikuje na przykład następujące twierdzenia[222]: „Prawo może np. wprowadzić niewolnictwo nie naruszając zasady rządów prawa”[223]; „Niedemokratyczny system prawny oparty na zaprzeczeniu praw ludzkich, ogromnej biedzie, segregacji rasowej, nierównościach pomiędzy płciami i prześladowaniu religijnym, może w zasadzie pozostawać w zgodzie z wymogami rządów prawa w stopniu wyższym niż jakikolwiek system prawa bardziej oświeconej demokracji zachodniej”[224]. Słuszne jest zatem retoryczne pytanie L. Morawskiego: „Co jest warta teoria, która prowadzi do takich konsekwencji”[225].

---

[219] B. Rüthers, *Podstawy demokratycznego państwa prawa: pojęcie, geneza, rozwój*, tłum. H. Ulrich, w: J. Krukowski, O. Theisen (red.), *Kultura i Prawo*, t. I, Lublin 1999, s. 71.

[220] Zob. na ten temat: J. Zajadło, *Formuła Radbrucha. Filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury*, Gdańsk 2001, s. 283-290; M. Walther, *Hat der juristische Positivismus die deutschen Juristen wehrlos gemacht?*, „Kritische Justiz” 1988, nr 3, s. 263-280.

[221] J. Stelmach, *Filozoficzne aspekty dyskusji o państwie prawnym*, s. 222.

[222] L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, wyd. 3, Warszawa 2003, s. 40-41.

[223] J. Raz, *Autorytet prawa. Eseje o prawie i moralności*, tłum. P. Maciejko, Warszawa 2000, s. 222.

[224] Tamże, s. 211.

[225] L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, s. 41.

Problem niesprawiedliwego prawa w relacji do bezpieczeństwa prawnego będzie szczegółowo rozważany w dalszych częściach rozprawy, ponieważ jest on ważny ze względu na założony cel badawczy. W tym miejscu jedynie został on zasygnalizowany, aby podkreślić – na zasadzie kontrastu – właściwy sens i cel państwa prawa, w którym zawsze chodziło „o ograniczenie samowoli państwa, o pewne sposoby ochrony jednostki przed tą samowolą przez wyznaczenie odpowiednich procedur prawnych, wreszcie o zagwarantowanie jednostce przynajmniej minimum praw i poczucia bezpieczeństwa, choćby w postaci pewności prawa”[226]. Scharakteryzowana w ten sposób koncepcja państwa prawa jest koncepcją niepozytywistyczną, „która widzi w prawie tylko pewną usługę, jaką świadczy prawodawca na rzecz społeczeństwa i która […] może być zaakceptowana jedynie pod warunkiem, że wykonano ją na poziomie, który nie jest niższy od pewnego minimalnego progu przyzwoitości”[227].

Państwo prawa we właściwym rozumieniu tego pojęcia ma na celu dobro wspólne, co oznacza także m. in. ochronę wszystkich znajdujących się na jego terenie osób, zapewnianie im bezpieczeństwa. Na taki cel wskazuje np. Ernst-Wolfgang Böckenförde, pisząc: „nasze współczesne demokratyczne socjalne państwo prawa nie jest tworem naturalnym, lecz wytworem ludzkim, świadomie ukształtowanym z myślą o określonych celach. Jest ono czymś wymyślonym przez ludzi i dla ludzi, służącym ich wspólnemu życiu w pokoju, bezpieczeństwie i wolności”[228]. Jak podkreśla Antoni Kość, w państwie prawa następuje „samozobowiązanie się państwa do zagwarantowania obywatelom możliwie największego bezpieczeństwa prawnego i możliwie najlepszego urzeczywistnienia sprawiedliwości materialnej”[229]. Na urzeczywistnianie prawa człowieka do bezpieczeństwa jako podstawowy cel demokratycznego państwa prawa wskazuje także Janina Czapska, podkreślając jednocześnie, że „prawo może służyć jako gwarant braku zagrożeń oraz jako źródło orientacji”[230].

---

[226] M. Zmierczak, *Kształtowanie się koncepcji państwa prawnego (na przykładzie niemieckiej myśli polityczno-prawnej)*, s. 23.

[227] L. Morawski, *Spór o pojęcie państwa prawnego*, s. 4.

[228] E-W. Böckenförde, *Państwo jako państwo etyczne*, w: tenże, *Wolność, państwo, Kościół*, tłum. P. Kaczorowski, Kraków 1994, s. 169.

[229] A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 117.

[230] J. Czapska, *Bezpieczeństwo obywateli. Studium z zakresu polityki prawa*, Kraków 2004, s. 22; taż, *Potrzeba bezpieczeństwa a prawo*, w: G. Skąpska i in. (red.), *Prawo*

5. Zasada ochrony zaufania obywateli do państwa i do stanowionego przez nie prawa

5.1. Zasada ochrony zaufania obywateli do państwa i do stanowionego przez nie prawa jako integralny element państwa prawa

Charakteryzując państwo prawa jako państwo, którego celem jest zapewnienie szeroko pojmowanego bezpieczeństwa człowieka, w tym również bezpieczeństwa poprzez prawo, wyliczając standardy składające się na pojęcie państwa prawa, wskazujemy na pewien ideał, do którego należy dążyć. Państwo prawa jest państwem, w którym kompetencje władzy publicznej, wolności, prawa i obowiązki jednostki wobec państwa i innych organizacji, jak również prawa jednostek pomiędzy sobą są możliwie wyraźnie i wyczerpująco odgraniczone, i w którym można liczyć na sprawiedliwe rozstrzygnięcie sporów przez niezawisłego i bezstronnego sędziego[231]. Tak rozumiane pojęcie państwa prawa jest pojęciem o określonej normatywnej treści[232]. Jak podkreślają Jarosław Mikołajewicz i Marek Smolak, w demokratycznym państwie prawa prawo nie może mieć dowolnej treści, lecz taką, która umożliwia dążenie do urzeczywistnienia ideału państwa prawa w jego dwóch wymiarach: politycznym – związanym z demokratycznymi instytucjami politycznymi oraz prawnym – związanym z uregulowaniem sytuacji jednostki w państwie. Zmierzanie w kierunku realizacji stanu demokratycznego państwa prawa wymaga zatem, aby były chronione dwie podstawowe wartości takie jak: 1) umowa społeczna będąca podstawą relacji jednostki i władzy publicznej; 2) autonomia jednostki[233]. „Ochrona tych dóbr podstawowych zakłada co najmniej obowiązywanie prawa o pewnej już bliżej określonej treści, prawa ukierunkowanego na społeczne urzeczywistnianie ideału państwa prawa. […] jest to jedynie możliwe, gdy prawo deklaruje określone prawa podstawowe oraz

---

w zmieniającym się społeczeństwie. Księga Jubileuszowa Profesor Marii Boruckiej-Arctowej, Kraków 1992, s. 105-114.

[231] F. Scholz, *Die Rechtssicherheit*, Berlin 1955, s. 4.

[232] Por. J. Mikołajewicz, *Pojmowanie „państwa prawnego" w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej*, s. 100.

[233] J. Mikołajewicz, M. Smolak, *Zasada demokratycznego państwa prawnego w aksjologii Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, s. 93-94.

je gwarantuje […] W tym sensie treść zasady państwa prawnego nie jest dowolna, i z tego też względu państwo prawne, w rozumieniu zasady demokratycznego państwa prawnego, nie jest jedynie wartością kreowaną. […] podstawowym zadaniem nowoczesnego państwa prawnego jest ochrona elementarnych praw chroniących życie, zdrowie czy praw zapewniających jednostce osobiste bezpieczeństwo, a także prawo do wolności czynu, myśli i słowa"[234]. W doktrynie prawa podkreśla się również, że współczesne państwo prawa to nie tylko splot konstytucyjnych zasad, instytucji i procedur służących ich urzeczywistnieniu, lecz państwo prawa to także idea decydująca o treści i kształcie ustawodawstwa zwykłego oraz określająca stosunki między władzami, organami i instytucjami, a przede wszystkim decydująca o pozycji obywatela wobec władzy[235].

Nie ulega wątpliwości, że faktycznie istniejące państwa, które podążają w kierunku ideału państwa prawa, urzeczywistniają ten ideał w różnym stopniu. Często odnotowuje się, że urzeczywistnianie ideału państwa prawa pozostawia wiele do życzenia[236]. Jednak niezależnie od stopnia urzeczywistnienia ideału państwa prawa, państwo, które dąży do tego ideału, w świadomości obywateli jest na tyle wiarygodne, że obywatele mogą mu zaufać. Samo pojęcie państwa prawa konotuje pozytywne wartości składające się na stan, który można określić jako „bycie godnym, zaufania". Gdyby bowiem w jakimś państwie panował reżim totalitarny, to nikt rozsądny nie darzyłby takiego państwa zaufaniem. W sytuacji dyktatury stosującej bezwzględny terror, relacja wzajemnego zaufania rządzących i rządzonych nie jest w ogóle możliwa[237]. W reżimach autokratycznych może występować jedynie „ślepe,

---

[234] Tamże, s. 94-98 oraz powołany tam M. Sandel, *Liberalism and the Limits of Justice*, Cambridge 1982, s. 94.

[235] E. Łętowska, J. Łętowski, *O państwie prawa, administrowaniu i sądach w okresie przekształceń ustrojowych*, s. 26.

[236] Zob. np. E. Łętowska, *Jak daleko do państwa prawnego*, „Rzeczpospolita" 1991, nr 71; A. Strzembosz, *Rzeczpospolita Polska państwem prawnym – czy naprawdę?*, „Rzeczpospolita" 1991, nr 234; tenże, *Państwo prawne w doświadczeniu przechodzenia z Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do Rzeczypospolitej Polskiej*, w: *Państwo prawa. Państwo wolności*, „Znak", listopad 1992, s. 23-30; G. Górski, *Czy III Rzeczpospolita jest demokratycznym państwem prawa?*, w: A. Dębiński, A. Grześkowiak, K. Wiak (red.), *Ius et Lex. Księga Jubileuszowa ku czci Profesora Adama Strzembosza*, Lublin 2002, s. 375-381; S. Wronkowska, *Czy Rzeczpospolita Polska jest państwem prawnym?*, w: S. Wronkowska (red.), *Polskie dyskusje o państwie prawa*, Warszawa 1995, s. 81-98.

[237] P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków 2007, s. 338.

wypaczone, oparte na fałszu zaufanie" jako jedyna możliwa forma zaufania[238].

5.2. Dwuaspektowość problemu zaufania we wzajemnych relacjach państwa i obywateli

Sam fenomen zaufania[239] polega na tym, że wprawdzie nie mamy pewności, w jaki sposób zachowa się podmiot darzony zaufaniem, ponieważ ma on pewien zakres swobody działania, ale jednocześnie istnieją dobre powody, aby wierzyć, że zachowanie to będzie w stosunku do nas np. uczciwe, sprawiedliwe czy niekrzywdzące. Zgodnie z definicją Piotra Sztompki zaufanie jest „zakładem podejmowanym na temat niepewnych, przyszłych działań innych ludzi"[240]. Zakład dotyczy tego, że te przyszłe, na razie niepewne działania innych będą, ogólnie rzecz biorąc, dla nas korzystne. Tak rozumiane zaufanie pozwala jednostce na zredukowanie niepewności[241]. Należy także podkreślić, że z zaufaniem związane jest oparte na nim działanie. W tym sensie zaufanie jest pojęciem z kręgu dyskursu aktywistycznego[242].

Rozważając kwestię zaufania w relacjach państwa i obywateli warto wyodrębnić dwa aspekty tych relacji: 1) zaufanie obywateli do państwa

[238] Tamże, s. 360.

[239] Współcześnie problematyka zaufania jako podstawy życia społecznego cieszy się dużym zainteresowaniem; zob. np. N. Luhmann, *Vertrauen. Ein Mechanismus der Reduction sozialer Komplexität*, wyd. 2, Stuttgart 1973; P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków 2007; H. Mamzer, T. Zalasiński (red.), *Zaufanie a życie społeczne*, Poznań 2008; T. Stawecki, *Prawo i zaufanie. Refleksja czasu kryzysu*, w: J. Oniszczuk (red.), *Normalność i kryzys. Jedność czy różnorodność. Refleksje filozoficzno-prawne i ekonomiczno-społeczne w ujęciu aksjologicznym*, Warszawa 2010, s. 115-131.

[240] P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, s. 69-70; zob. także: tenże, *Zaufanie: fundament społeczeństwa*, w: H. Mamzer, T. Zalasiński (red.), *Zaufanie a życie społeczne*, Poznań 2008, s. 22; zob. także przytaczane przez P. Sztompkę liczne definicje zaufania, np. w: N. Lin, *Social Capital: A Theory of Social Structure and Action*, Cambridge 2001, s. 147; B. Misztal, *Trust In Modern Societies*, Cambridge 1996, s. 9-10; A. B. Seligman, *The Problem of Trust*, Princeton, New Jersey 1997, s. 43; N. Luhmann, *Trust and Power*, New York 1979, s. 24-25.

[241] M. Borucka-Arctowa, *Zaufanie do prawa jako wartość społeczna i rola sprawiedliwości proceduralnej*, w: *Teoria prawa. Filozofia prawa. Współczesne prawo i prawoznawstwo*, Toruń 1998, s. 15; T. Stawecki, *Prawo i zaufanie. Refleksja czasu kryzysu*, s. 126.

[242] P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, s. 71.

oraz 2) ochronę tego zaufania przez państwo[243]. Zaufanie obywateli do państwa rozumiane może być jako pewien ich stan świadomości będący wypadkową oceny wiarygodności państwa oraz potrzeby zredukowania niepewności i zaspokojenia poczucia bezpieczeństwa. Jak zauważyła Jolanta Jabłońska-Bonca, „poczucie bezpieczeństwa jest jednym z podstawowych wyznaczników legitymizacji ładu społecznego. Aby czuć się bezpiecznym w państwie, zaspokojona być musi potrzeba bezpieczeństwa. Państwo powinno być przewidywalne i musi zapewnić przewidywalność zachowań innych podmiotów. […] Potrzeba bezpieczeństwa nie będzie zaspokojona, jeśli podmiot zostanie zdezorientowany w matni skomplikowanych relacji państwowe – prywatne […]. Poczucie bezpieczeństwa jest zjawiskiem ze sfery psychologii społecznej i to ono jest ważnym miernikiem legitymizacji państwa i prawa"[244].

Posługując się metaforą zakładu na określenie zaufania, można twierdzić, że obywatel (czy szerzej: jednostka przebywająca na terytorium państwa) zakłada się sam ze sobą o to, jak zachowa się wobec niego państwo (wszelkie organy administracji państwowej). Zakład w podstawowym znaczeniu tego słowa jest umową między osobami będącymi odmiennego zdania, polegającą na tym, że osoba, której zdanie okaże się mylne, płaci ustaloną wygraną osobie mającej rację[245]. W przypadku zaufania jako zakładu osoba zakładająca się musi wziąć

[243] W polskiej literaturze prawniczej oraz w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego dotychczas aspekty te nie były wyraźnie odróżniane. Zasada zaufania i zasada ochrony zaufania traktowane są najczęściej jako tożsame, pomimo różnicy sformułowań. Przykładowo można wskazać wyrażone przez Tomasza Zalasińskiego poglądy na temat problematyki zasady zaufania i wynikających z niej obowiązków władz publicznych. Zdaniem tego autora na gruncie Konstytucji RP problematykę tę „należy pojmować dwukierunkowo (wzajemnie) i przyjąć istnienie dwóch podstawowych nakazów: ochrony zaufania obywateli do państwa (1) oraz zaufania państwa do obywateli (2)" – T. Zalasiński, *Ochrona zaufania obywateli do państwa jako konstytucyjny obowiązek władz publicznych*, w: H. Mamzer, T. Zalasiński (red.), *Zaufanie a życie społeczne*, Poznań 2008, s. 141. Następnie odnosząc się do pierwszego wyróżnionego nakazu, autor stwierdza że „zgodnie z zasadą zaufania obywateli do państwa działalność organów władzy publicznej powinna być prowadzona w taki sposób, aby obywatel mógł planować i prowadzić swoje przedsięwzięcia w zaufaniu, że nie naraża się na niekorzystne skutki prawne swoich działań […]" – tamże; zob. także: tenże, *Zasada prawidłowej legislacji w poglądach Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2008, s. 35-41.

[244] J. Jabłońska-Bonca, *„Soft state?"*, w: A. Dębiński, P. Stanisz, T. Barankiewicz, J. Potrzeszcz, W. Sz. Staszewski, A. Szarek-Zwijacz, M. Wójcik (red.), *Abiit, non obiit. Księga poświęcona pamięci Księdza Profesora Antoniego Kościa SVD*, Lublin 2013, s. 120-137.

[245] M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 3, wyd. 9, Warszawa 1994, s. 914.

pod uwagę przeciwstawne argumenty, obliczając prawdopodobieństwo swojej wygranej. Dokonuje zatem oceny wiarygodności państwa. Wygrana oznacza korzystne dla zakładającej się osoby działania państwa lub przynajmniej brak niekorzystnych czy szkodliwych działań (np. poprzez nieoczekiwaną zmianę przepisów prawnych). Jedynie ten rodzaj aktywności lub braku aktywności państwa może być przedmiotem zakładu, jeśli można mówić sensownie o zaufaniu. Rodzi się także pytanie o przyczynę przystępowania do takiego zakładu. Jeśli zjawisko zaufania występuje spontanicznie, to z pewnością jego przyczyna tkwi w samej naturze człowieka i wiąże się z potrzebą zaspokojenia poczucia bezpieczeństwa[246], a tym samym z dążeniem do zredukowania niepewności. Słusznie podkreśla się, że „potrzeba zaufania stanowi jedną z podstawowych potrzeb transakcyjnych występujących we wszystkich ludzkich kontaktach czy interakcjach, obok takich potrzeb jak afirmacja tożsamości, osiągnięcie korzyści i zysków, akceptacja we wspólnocie i bezpieczeństwo ontologiczne"[247]. Zaufanie „stanowi podstawę ładu w społeczeństwie obywatelskim – pozwala na utrzymywanie wzajemnych kontaktów (zarówno handlowych, jak i osobistych) między formalnie wolnymi osobami"[248].

5.3. Ochrona zaufania obywateli do państwa jako potwierdzenie przez państwo swojej wiarygodności

Można jeszcze zapytać, dlaczego w ogóle państwo obdarzane bywa zaufaniem. Aby sensownie odpowiedzieć na to pytanie, trzeba koniecznie przyjąć, że państwo jako takie ma do wypełnienia określone cele. Ostatecznie sprowadzają się one do jednego podstawowego celu, któ-

[246] Współczesna socjologia genezy zaufania upatruje w potrzebie zapewnienia człowiekowi bezpieczeństwa ontologicznego, zob. np. H. Mamzer, *Zaufanie a bezpieczeństwo ontologiczne*, w: H. Mamzer, T. Zalasiński (red.), *Zaufanie a życie społeczne*, Poznań 2008, s. 31-43; A. Giddens, *The Constitution of Society. Outline of the Theory of Structuration*, Berkeley 1984, s. 22-24.

[247] P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, s. 303; na ten temat zob. także: J. H. Turner, *Face to Face: Toward a Sociological Theory of Interpersonal Behavior*, Stanford 2002, passim.

[248] A. Silver, *„Trust" in social and political theory*, w: G. D. Suttles, M. N. Zald (red.), *The Challenge of Social Control*, Norwood (Mass.) 1985, s. 56; cyt. za: P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, s. 303-304.

rym jest bezpieczeństwo człowieka. Nieprzypadkowo w przedstawionych wcześniej koncepcjach genezy państwa powracającym motywem jest problematyka bezpieczeństwa jako celu i funkcji państwa. Warto w szczególności zwrócić uwagę na wyrażoną w poglądach Johna Locke'a ideę politycznego powiernictwa. We współczesnym demokratycznym państwie prawa realizuje się ona poprzez powierzanie władzy tym przedstawicielom narodu, którzy zostali obdarzeni zaufaniem, na których wyborcy chcą polegać. Otrzymawszy kredyt zaufania, przedstawiciele narodu mają swobodę działania. Ich działanie nie może być jednak całkowicie dowolne, lecz powinno cechować się troską o dobro wspólne, którego nie powinno się przeciwstawiać dobru poszczególnych jednostek[249]. Na pytanie, dlaczego państwo powinno chronić zaufanie obywateli można odpowiedzieć słowami Sisseli Bok: „Zaufanie jest dobrem, które należy otaczać opieką na równi z powietrzem, którym oddychamy, czy wodą, którą pijemy. Kiedy ulega erozji, skutki odczuwa cała wspólnota; a kiedy ulega zniszczeniu, społeczeństwa słabną i rozpadają się"[250].

Ochrona zaufania obywateli do państwa oznacza zobowiązanie państwa do działania w taki sposób, aby nie zawieść pokładanego w nim zaufania i podtrzymywać swoją wiarygodność. Bycie wiarygodnym oznacza bowiem wywiązywanie się z udzielonego zaufania, podtrzymywanie czyjegoś zaufania, kontynuowanie relacji z osobą obdarzającą zaufaniem[251]. Działania państwa służące ochronie zaufania obywateli powinny przejawiać się we wszystkich możliwych aktywnościach państwa, ale najbardziej znaczący obszar tych działań dotyczy tworzenia i stosowania prawa. Ochrona zaufania obywateli do państwa rozciąga się zatem w sposób naturalny na tworzone przez to państwo prawo. Ochrona zaufania obywateli do prawa dotyczy nie tylko istnienia obowiązującego formalnie prawa, ale przede wszystkim najpełniej może się urzeczywistnić w procesie stosowania prawa przez organy administracyjne i sądy.

---

[249] Zob. na ten temat: M. Piechowiak, *Dobro wspólne jako fundament polskiego porządku konstytucyjnego*, passim.

[250] S. Bok, *Lying: Moral Choice in Public and Private Life*, New York 1979, s. 28; cyt. za: P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, s. 303.

[251] P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, s. 310.

5.4. Zasada ochrony zaufania obywateli do państwa i do stanowionego przez nie prawa w prawie administracyjnym

Warto podkreślić, że w rozumieniu polskiego Trybunału Konstytucyjnego sama zasada ochrony zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa nawiązuje do konstrukcji prawa administracyjnego, a zwłaszcza do niemieckiej koncepcji *Vertrauensschutz*[252] i powiązana jest z zasadą proporcjonalności jako zakazem nadmiernej ingerencji[253]. Znana w prawie niemieckim koncepcja *Vertrauensschutz* została przejęta przez polską administrację publiczną w okresie międzywojennym. Od tego czasu budowanie zaufania obywateli do państwa stanowi bardzo ważny obowiązek etyczny administracji publicznej[254], ponieważ „jeśli codzienne funkcjonowanie administracji nie przyczynia się do budowania zaufania, to następuje stopniowa dezintegracja wię-

[252] Dosłownie wyrażenie to tłumaczy się jako ochrona zaufania, ale także możliwe jest rozumienie tego wyrażenia jako ochrona uzasadnionych oczekiwań. W niemieckiej doktrynie podkreśla się m. in., że z zasadą ochrony zaufania wiąże się zasadnicze pytanie o to, czy obywatel w swoim zaufaniu, o ile takie w ogóle istnieje, powinien być chroniony poprzez dalsze istnienie ustawowych regulacji, decyzji administracyjnych i innych form publicznej władzy, czy też możliwe jest wprowadzanie zmian w prawie. Zatem z konstytucyjnoprawnym uznaniem ochrony uzasadnionych oczekiwań wiąże się sytuacja napięcia pomiędzy stabilizacją i tradycją z jednej strony a elastycznością i innowacyjnością porządku prawnego z drugiej strony. Konstytucyjnoprawna ochrona uzasadnionych oczekiwań powinna umożliwić rozwiązanie konfliktu pomiędzy dalszym istnieniem a rozwojem prawa – por. K.-A. Schwarz, *Vertrauensschutz als Verfassungsprinzip. Eine Analyse des nationalen Rechts, des Gemeinschaftsrechts und der Beziehungen zwischen beiden Rechtskreisen*, Baden-Baden 2002, s. 28; zob. także: G. Robbers, *Gerechtigkeit als Rechtsprinzip. Über den Begriff der Gerechtigkeit in der Rechtsprechung des Bundesverfassungsgerichts*, Baden-Baden 1980, s. 65; na temat zasady ochrony zaufania w niemieckiej doktrynie i orzecznictwie zob. np. J. Nowacki, *O uzasadnianiu zasady zaufania w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, w: Cz. Martysz, A. Matan, Z. Tobor (red.), *Zasady prawa. Materiały konferencyjne*, Bydgoszcz-Katowice 2007, s. 157-182; T. Spyra, *Granice wykładni prawa. Znaczenie językowe tekstu prawnego jako granica wykładni*, Kraków 2006, s. 196-203.

[253] Wyrok z dnia 25 listopada 1997 r., sygn. akt K. 26/97, OTK ZU Nr 5-6/1997, poz. 64, s. 445; zob. na ten temat: I. Wróblewska, *Zasada państwa prawnego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego RP*, Toruń 2010, s. 82; J. Potrzeszcz, *Idea prawa w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, Lublin 2007, s. 222.

[254] T. Barankiewicz, *Etyczne standardy administracji publicznej Unii Europejskiej*, w: H. Izdebski, P. Skuczyński (red.), *Etyka prawnicza. Stanowiska i perspektywy*, Warszawa 2008, s. 11; na temat zasady zaufania jako zasady postępowania administracyjnego zob. np. M. Wojciechowski, *Pewność prawa – studium z teorii i filozofii prawa*, (niepublikowana rozprawa doktorska) Gdańsk 2009, s. 231-246.

zi społecznych i rozpad wspólnoty państwa”[255]. Słusznie zatem coraz częściej podkreślane jest znaczenie prawa obywateli do dobrej administracji jako standardu demokratycznego państwa prawa. „W demokratycznym państwie prawa fundamentalnym prawem obywatela jest prawo do administracji niosącej pewność i stabilność sytuacji prawnej jednostki. Dobra administracja wykonuje zadania publiczne w sposób nieprzerwany, powszechny, uwzględniając zasadę równego dostępu wszystkich obywateli do efektów jej aktywności. To administracja wolna od eksperymentowania zadaniami publicznymi oraz metodami ich wykonania, wolna od improwizacji i ryzyka”[256]. Racjonalizacja w relacji jednostki i aparatu państwowego odzwierciedla z jednej strony utrwalone rozumienie statusu ontologicznego administracji publicznej jako pełniącej rolę wykonawczą i służebną, z drugiej zaś strony jest wyrazem pewnych przesłanek aksjologicznych, wartości humanistycznych będących odbiciem praw człowieka[257].

Zdaniem Tomasza Spyry ochronę zaufania można najogólniej określić jako „zakaz naruszania usprawiedliwionych przewidywań podmiotu prawnego co do swojej sytuacji prawnej”[258]. Podstawę zaufania stanowi „działanie organu państwowego (ustawodawcy, organu administracji lub sądu), tworzące stan zaufania u obywatela. W wypadku ustawodawcy będzie to z reguły ustawa, w wypadku organu administracji akt administracyjny, a w wypadku sądownictwa orzeczenie lub linia orzecznicza. Również inne przejawy aktywności organów państwowych, jak również ich zaniechania, mogą stanowić podstawę za-

[255] T. Barankiewicz, *Etyczne standardy administracji publicznej Unii Europejskiej*, s. 11. Warto zaznaczyć, że w dniu 6 września 2001 r. Parlament Europejski uchwalił Europejski Kodeks Dobrej Administracji, określający kompleksowo standardy etyczne administracji unijnej i administracji państw członkowskich – zob. na ten temat: J. Świątkiewicz, *Europejski Kodeks Dobrej Administracji. Tekst i komentarz o zastosowaniu kodeksu w warunkach polskich procedur administracyjnych*, wyd. 6, Warszawa 2007; M. Stępień, *Responsywna administracja publiczna*, Toruń 2008; T. Barankiewicz, *Etyczne standardy administracji publicznej Unii Europejskiej*, s. 9-27; J. Łukasiewicz, *Zarys nauki administracji*, Warszawa 2004, s. 187-190.

[256] J. Łukasiewicz, *Zarys nauki administracji*, s. 189; zob. także: A. Błaś, J. Boć, J. Jeżewski, *Administracja publiczna*, Wrocław 2002, s. 257.

[257] Por. J. Łukasiewicz, *Zarys nauki administracji*, s. 189.

[258] T. Spyra, *Granice wykładni prawa. Znaczenie językowe tekstu prawnego jako granica wykładni*, s. 196.

ufania. Podstawa zaufania musi być zdolna do stworzenia stanu zaufania w świetle obiektywnych kryteriów”[259].

Zgodnie z obowiązującym od 11 kwietnia 2011 roku brzmieniem art. 8 k.p.a. „organy administracji publicznej prowadzą postępowanie w sposób budzący zaufanie jego uczestników do władzy publicznej”[260]. Podobne wyrażenia zawiera art. 121 § 1 Ordynacji podatkowej: „Postępowanie podatkowe powinno być prowadzone w sposób budzący zaufanie do organów podatkowych”[261]. Poprzednio przepis art. 8 k.p.a. głosił, że „organy administracji publicznej obowiązane są prowadzić postępowanie w taki sposób, aby pogłębiać zaufanie obywateli do organów państwa oraz świadomość i kulturę prawną obywateli”[262]. Zasada wy-

[259] Tamże, s. 197 i powołana tam B. Weber-Dürler, *Vertrauensschutz im Öffentlichen Recht*, Basel-Frankfurt am Main 1983, s. 79.

[260] Ustawa z dnia 3 grudnia 2010 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego oraz ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz. U. z 2011 r., Nr 6, poz. 18).

[261] Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (Dz. U. Nr 137, poz. 926 z późn. zm.; tekst jedn. Dz. U. z 2005 r. Nr 8, poz. 60 z późn. zm., Dz. U. z 2012 r., poz. 749).

[262] Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn.: Dz. U. z 2000 r., Nr 98, poz. 1071 z późn. zm.). Pogłębianie zaufania obywateli do organów państwa oraz pozytywne wpływanie na świadomość i kulturę prawną obywateli może być realizowane m. in. w ten sposób, że eliminowane będą w toku odwoławczym wady postępowania administracyjnego, zob. np. wyrok NSA z dnia 26 października 2010 r., sygn. II OSK 1679/09, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/A3B5759132. Za sprzeczne z zasadą wyrażoną w art. 8 k. p. a. Naczelny Sąd Administracyjny uznał także „«podciąganie» wypadków zwykłego naruszenia prawa pod naruszenie kwalifikowane, rażące […] uznawanie za naruszające prawo, jeśli nie wyjaśniono, że w ogóle doszło do naruszenia prawa. Zakaz ten znajduje mocne oparcie w konstytucyjnej zasadzie zaufania do prawa, wywodzącej się z idei państwa prawa określonej w art. 2 Konstytucji a także zasadzie wyrażonej w art. 8 k. p. a Ponadto należy wskazać, iż wyeliminowanie decyzji, w stosunku do której stwierdzono powyższe natężenie wadliwości [tj. rażące naruszenie prawa, które może mieć miejsce w rozumieniu NSA wtedy, gdy treść decyzji jest jednoznacznie sprzeczna z treścią określonego przepisu prawa i gdy rodzaj tego naruszenia powoduje, że decyzja taka nie może być zaakceptowana jako rozstrzygnięcie wydane przez organy praworządnego państwa, a stwierdzonemu naruszeniu można przypisać taką intensywność, która oznaczałaby powstanie skutków społeczno-gospodarczych niemożliwych do zaakceptowania z punktu widzenia praworządności – przyp. J. P.], jest zasadne wówczas, gdy usunięcie naruszeń jest ocenione jako ważniejsze niż określona jako inna zasada postępowania administracyjnego (art. 16 § 1 k. p. a.) trwałość decyzji administracyjnej” – wyrok NSA z dnia 29 czerwca 2012 r., sygn. I OSK 980/11, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/99ED0EC9F6; zob. także wyrok NSA z dnia 9 lutego 2005 r., sygn. OSK 1134/04, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/67DA415F43.

rażona w art. 8 k.p.a. została nazwana zasadą pozyskiwania zaufania obywateli[263]. Pomimo zmiany brzmienia art. 8 k.p.a. nadal wyraża on zasadę, którą można nazwać zasadą pozyskiwania zaufania obywateli (a w szczególności uczestników postępowania). Zarówno na gruncie aktualnego, jak i wcześniejszego brzmienia przepisu art. 8 k.p.a. można twierdzić, że organy państwa powinny okazywać i podtrzymywać swoją wiarygodność, innymi słowy powinny być godne zaufania, niezależnie od tego, czy zaufanie to miałyby pogłębiać, czy budzić.

5.5. Zasada ochrony zaufania obywateli do państwa i do stanowionego przez nie prawa w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego

Na poziomie konstytucyjnym zasada ochrony zaufania obywateli do państwa i do stanowionego przez nie prawa została wprowadzona poprzez orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego[264]. Trybunał Konstytucyjny stosuje także niekiedy takie określenia, jak: „budowa zasady zaufania do państwa"[265], czy „zasada umacniania – a co najmniej, nie osłabiania – zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez to państwo prawa"[266]. Stosowane określenia (ochrona, budowa, umacnia-

[263] J. Kubisiak, J. Siegień, *Kodeks postępowania administracyjnego*, wyd. 3, Jaktorów 1999, s. 200.

[264] Analiza orzecznictwa TK z punktu widzenia zasady ochrony zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa była przedmiotem wielu opracowań; zob. np. E. Morawska, *Klauzula państwa prawnego w Konstytucji RP na tle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, Toruń 2003, s. 216-220, 346-351; J. Oniszczuk, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, Kraków 2000, s. 47-65; tenże, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego na początku XXI w.*, Kraków 2004, s. 201-210; I. Wróblewska, *Zasada państwa prawnego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego RP*, s. 82-95; J. Potrzeszcz, *Idea prawa w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, s. 221-225; zob. także: A. Domańska, *Zasada zaufania obywatela do państwa i stanowionego przezeń prawa*, „Studia Prawno-Ekonomiczne" 1998, nr 57, s. 9-22.

[265] „[…] ochrona praw emerytalno-rentowych […] ma zasadnicze znaczenie z punktu widzenia budowy zasady zaufania obywateli do państwa" – orzeczenie z dnia 11 lutego 1992 r., sygn. K. 14/91, OTK 1992, t. III, poz. 7, s. 260.

[266] „Zasada umacniania – a co najmniej, nie osłabiania – zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez to państwo prawa, mieszcząca się integralnie w zasadzie państwa prawnego, nie wyczerpuje się w zasadzie niedziałania prawa wstecz, choć ta ostatnia zasada stanowi […] «istotny składnik» zasady zaufania obywateli do państwa. Poddanie wcześniej na innej podstawie ustawowej ukształtowanych stosunków prawnych działaniu nowego i bardziej niekorzystnego dla obywateli prawa pozostaje

nie, nie osłabianie) wyraźnie wskazują na konieczność odpowiedniej aktywności ze strony organów państwowych. Zasada ochrony zaufania jeszcze przed wejściem w życie Konstytucji RP z 1997 roku została, zdaniem Ewy Łętowskiej, „wykoncypowana" z idei państwa prawa[267]. W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego można jednak obserwować zamienne posługiwanie się sformułowaniami: „zasada zaufania" i „zasada ochrony zaufania", chociaż te sformułowania nie są tożsame znaczeniowo i należałoby uwzględnić zaproponowane wyżej rozróżnienie dwóch aspektów zaufania w relacjach obywateli i państwa.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że polski TK słusznie zauważył, iż zasada ochrony zaufania obywateli do państwa (nazwana tu przez TK zasadą zaufania obywatela do państwa) „rodzi określone obowiązki w sferze działalności państwa. W dziedzinie prawodawczej działalności państwa stwarza ona w szczególności obowiązek kształtowania prawa w taki sposób, by nie ograniczać wolności obywateli, jeśli nie wymaga tego ważny interes społeczny lub indywidualny, chroniony Konstytucją, obowiązek, przyznawania obywatelom praw z jednoczesnym ustanowieniem gwarancji realizacji tych praw, obowiązek stanowienia prawa spójnego, jasnego i zrozumiałego dla obywateli, wreszcie obowiązek nie nadawania przepisom prawnym mocy wstecznej. Gdy idzie o ten ostatni obowiązek zasada zaufania obywatela do państwa wymaga, by mocy wstecznej nie nadawać przepisom, które regulują prawa i obowiązki obywateli i pogarszają ich sytuację prawną. Nie należy także stanowić przepisów, które by w jakiś sposób ograniczały katalog praw, mających podstawę w Konstytucji lub służącym ich realizacji. Na stabilności i rozwojowym charakterze praw i obowiązków obywateli wspiera się bowiem zaufanie obywateli do państwa i jego społeczna siła. W ten sposób zasada zaufania obywateli do państwa staje się jednocześnie podstawową wartością ogólnospołeczną, do której odsyłają i którą chronią normy ustawy zasadniczej"[268].

---

w sprzeczności z konstytucją wówczas, kiedy tego rodzaju konstrukcja prawna – niezależnie od uznania lub odrzucenia jej działania wstecznego – rażąco osłabia zaufanie obywatela do prawa, nie rekompensując tego skutku konieczną ochroną innych, konstytucyjnie uznawanych wartości" – orzeczenie z dnia 31 stycznia 1996 r., sygn. akt K. 9/95, OTK ZU Nr 1/1996, poz. 2, s. 39.

[267] E. Łętowska, *Lex retro non agit i zaufanie do państwa*, w: *Rzeźbienie państwa prawa 20 lat później. Ewa Łętowska w rozmowie z Krzysztofem Sobczakiem*, Warszawa 2012, s. 299.

[268] Orzeczenie z dnia 30 listopada 1988 r., sygn. K. 1/88, OTK 1988, t. I, poz. 6, s. 189.

W późniejszym orzeczeniu zasada ochrony zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa (nazwana tu przez TK zasadą zaufania obywatela do państwa) została określona jako zasada lojalności państwa wobec obywateli[269], polegającą na tym, że „jeżeli w przepisie prawa zapewniono obywatela, że przez pewien czas obowiązywać go będą pewne reguły, a obywatel – kierując się tym zapewnieniem – rozpoczął konkretne działania, to reguł tych nie można już zmieniać na niekorzyść obywatela"[270]. Lojalność, zgodnie z definicją słownikową, może być rozumiana jako „postawa, postępowanie zgodne z przepisami prawa; prawomyślność, praworządność" lub jako „prawość, wierność, rzetelność w stosunkach z ludźmi"[271]. Obydwa określenia lojalności mogą być pomocne w rozumieniu, jakimi cechami powinno charakteryzować się państwo lojalne wobec obywateli. Wśród tych cech warto podkreślić praworządność oraz rzetelność w stosunkach z ludźmi. Niewątpliwie państwo prawa konotuje te pozytywne cechy, dlatego też słusznie Trybunał Konstytucyjny traktuje zasadę ochrony zaufania obywateli do państwa i do stanowionego przez nie prawa jako oczywistą cechę demokratycznego państwa prawa[272]. Lojalność państwa wobec obywatela, a zatem postępowanie ukierunkowane na ochronę zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa przejawia się „m. in. w takim stanowieniu i stosowaniu prawa, by nie stało się ono swoistą pułapką dla obywatela i aby mógł on układać swoje sprawy w zaufaniu, iż nie naraża się na prawne skutki, których nie mógł przewidzieć w momencie podejmowania decyzji i działań oraz w przekonaniu, iż jego działania podejmowane pod rządami obowiązującego prawa i wszelkie związane z nimi następstwa będą także i później uznane przez porządek prawny"[273]. Ochrona zaufania obywatela do państwa i do stanowionego przez nie prawa wymaga także, aby nie zawieść przekonania

[269] Na ten temat zob. np. M. Wyrzykowski, *Zasada demokratycznego państwa prawnego – kilka uwag*, w: M. Zubik (red.), *Księga XX-lecia orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2006, s. 261.

[270] Wyrok z dnia 25 listopada 1997 r., sygn. akt K. 26/97, OTK ZU Nr 5-6/1997, poz. 64, s. 450.

[271] M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 2, wyd. 9, Warszawa 1994, s. 50.

[272] Wyrok z dnia 13 kwietnia 1999 r., sygn. K. 36/98, OTK ZU Nr 3/1999, poz. 40, s. 240-241.

[273] Orzeczenie z dnia 24 maja 1994 r., sygn. akt K. 1/94, OTK 1994, cz. I, poz. 10, s. 78.

obywatela, że przepisy opublikowane w Dzienniku Ustaw, które wiążą obywatela, zostały ustanowione w sposób zgodny z wymaganiami konstytucyjnymi i m. in. chronią w ten sposób obywatela przed arbitralnością organów państwowych. Zasada ochrony zaufania obywatela do państwa wiąże się także z obowiązkiem przestrzegania prawa przez wszystkich adresatów, a dla organów władzy publicznej stanowi obowiązek działania na podstawie i w granicach prawa, zgodnie z zasadą legalizmu wyrażoną w art. 7 Konstytucji RP[274].

W innym orzeczeniu TK stwierdził, że „zgodnie z rozumieniem w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego zasady zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa, ochronie konstytucyjnej podlegać musi zaufanie obywateli nie tylko do litery prawa, ale przede wszystkim do sposobu jego interpretacji przyjmowanej w praktyce stosowania prawa przez organy państwa, zwłaszcza gdy praktyka ta jest jednolita i trwała w określonym czasie, zaś przepisy na gruncie których praktyka ta została ukształtowana, nie pozwalają na przyjęcie jej oczywistej bezzasadności […]. Z zasady zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa wynika bowiem, że adresaci norm prawnych mogą zakładać, że treść obowiązującego prawa jest dokładnie taka, jak to zostało ustalone przez sądy, zwłaszcza, gdy ustalenie to zostało dokonane przez Sąd Najwyższy”[275].

W jednym z najnowszych orzeczeń Trybunał Konstytucyjny wyraził pogląd, że „zasada ochrony zaufania do państwa i do stanowionego przez nie prawa zakazuje m. in. formułowania obietnic bez pokrycia oraz nieuzasadnionej konstytucyjnie zmiany «reguł gry»”[276]. W tym samym orzeczeniu Trybunał przypomniał także, iż „z zasady tej wynikają przede wszystkim: a) ochrona praw nabytych i ekspektatyw, b) uwzględnianie interesów w toku, c) generalny zakaz retroakcji oraz d) wymóg odpowiedniej *vacatio legis*[277].

Z przytoczonych powyżej wypowiedzi TK jasno wynika, że zasadę (ochrony) zaufania rozumie on jako zasadę, która odnosi się do jako-

[274] Wyrok z dnia 7 lipca 2003 r., sygn. akt SK 38/01, OTK ZU Nr 6/A/2003, poz. 61, s. 795.

[275] Wyrok z dnia 9 października 2001 r., sygn. SK 8/00, OTK ZU Nr 7/2001, poz. 211, s. 1035.

[276] Wyrok z dnia 4 czerwca 2013 r., sygn. akt P 43/11 (sentencja ogłoszona w Dz. U. z dnia 18 czerwca 2013 r., poz. 692).

[277] Tamże; zob. także wyrok z dnia 13 marca 2006 r., sygn. P 8/05, OTK ZU Nr 3/A/2006, poz. 28.

ści funkcjonowania państwa w relacjach z obywatelami. Przyjęcie tej zasady wiąże się z pewnymi obowiązkami po stronie państwa, które służą szeroko pojmowanemu dobru obywateli. W tym sensie słusznie TK pojmuje tę zasadę jako oczywistą cechę demokratycznego państwa prawa. Jednakże TK powinien konsekwentnie nazywać tę zasadę zasadą o c h r o n y [podkr. – J. P.] zaufania obywateli do państwa i do stanowionego przez nie prawa, aby uniknąć nieporozumień w kwestii, czy z zasady obywatele mają ufać państwu, czy państwo z zasady powinno tak działać, aby chronić zaufanie obywateli. Wydaje się, że z tego rodzaju nieporozumieniem spotykamy się w krytycznej ocenie uzasadniania tej zasady w orzecznictwie TK dokonanej przez Józefa Nowackiego[278].

W obszernym opracowaniu J. Nowacki wnikliwie zanalizował sposoby uzasadniania zasady zaufania w orzecznictwie TK, począwszy od orzeczenia z dnia 30 listopada 1988 r. (sygn. K 1/88), w którym TK wprowadził pojęcie zaufania i – jak twierdzi J. Nowacki – „«zasadzie zaufania obywateli do państwa» przypisał i po dziś dzień […] przypisuje rolę kryterium decydującego, czy określony przepis jest zgodny z konstytucją, czy też – zgodny z nią nie jest”[279]. J. Nowacki nie dostrzegł jednakże związanych z rozumieniem tej zasady zobowiązań po stronie państwa, lecz konsekwentnie odczytuje ją dosłownie jako zasadę, mówiącą że obywatele mają ufać państwu. Na przykład, ostrze krytyki J. Nowacki skierował na sposób uzasadniania przez TK zasady zaufania obywateli do państwa, jeszcze na gruncie przepisów Konstytucji PRL[280]. TK wyraził wówczas pogląd, że zasada zaufania obywateli do państwa „leży u podstawy wielu postanowień Konstytucji (art. 9, art. 20 ust. 2, art. 101, przepisy ustanawiające podstawowe prawa i wolności obywateli i gwarantujące ich ochronę)”[281]. Zdaniem J. Nowackiego „zasada zaufa-

[278] Zob. J. Nowacki, *O uzasadnianiu zasady zaufania w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, s. 157-182.

[279] Tamże, s. 157.

[280] Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r. (Dz. U. PRL z 23 lipca 1952 r., Nr 33, poz. 232).

[281] Orzeczenie z dnia 30 listopada 1988 r., sygn. K. 1/88, OTK 1988, t. I, poz. 6, s. 189. Zgodnie z brzmieniem art. 9 Konstytucji PRL: „Wszystkie organy władzy i administracji państwowej opierają się w swej działalności na świadomym, czynnym współdziałaniu najszerszych mas ludowych i obowiązane są: 1) zdawać narodowi sprawę ze swej działalności, 2) uważnie rozpatrywać i uwzględniać słuszne wnioski, zażalenia i życzenia obywateli w myśl obowiązujących ustaw, 3) wyjaśniać masom pracującym zasadnicze cele i wytyczne polityki władzy ludowej w poszczególnych dziedzinach działalności państwowej, gospodarczej i kulturalnej”. Natomiast art. 20 ust. 2 głosi: „Sejm

nia obywateli do państwa nie była racją przepisów wymienionych przez Trybunał i nie leży u ich podstawy”[282], wymienione przepisy – jego zdaniem – nie wyrażają także myśli, „iż obywatele mają ufać państwu, ani też, że w stosunku do państwa mają żywić nieufność. Upada zatem stwierdzenie Trybunału, iż wyliczane przezeń przepisy wyrażają zasadę zaufania obywateli do państwa”[283]. Ponadto J. Nowacki zauważył, że TK w swojej argumentacji „wsparł się również stwierdzeniem, sformułowanym w trybie orzekającym, że zasada zaufania obywateli do państwa «staje się jednocześnie podstawową wartością ogólnospołeczną», co można – nie wdając się w bliższe rozważania – potraktować jedynie jako ideologiczno-polityczny postulat Trybunału, a nie jako prawdziwą wypowiedź o rzeczywistych przekonaniach obywateli”[284]. W konkluzji tej części wywodów J. Nowacki stwierdził: „Charakteryzując tok rozumowania Trybunału można powiedzieć, że w imię określonych założeń aksjologicznych uznał on postulat, iż należy ufać państwu, podniósł go do godności zasady konstytucyjnej […]”[285].

Odnosząc się do przedstawionej krytyki uzasadnienia przez TK zasady zaufania obywateli do państwa należy podkreślić, że wymienione przez TK przepisy Konstytucji PRL w istocie nie wyrażają zasady, iż należy ufać państwu – przeciwnie, można je odczytać jako próbę, wprawdzie wysoce niedoskonałą, tzw. instytucjonalizacji nieufności[286], charakterystyczną dla zasad demokratycznych. Jak podkreślił P. Sztompka, „większość konstytutywnych dla porządku demokratycznego zasad zakłada instytucjonalizację nieufności, która stwarza swego rodzaju zabezpieczenie dla tych, którzy byliby gotowi zaryzykować zaufanie, a zniechęca tych, którzy myślą o jego nadużyciu”[287]. Wprawdzie na gruncie Konstytucji PRL trudno mówić o demokracji we właściwym znaczeniu tego słowa, niemniej jednak do wymienionych przez TK przepisów można odnieść wskazaną przez P. Sztompkę zasadę

jako najwyższy wyraziciel woli ludu pracującego miast i wsi urzeczywistnia suwerenne prawa narodu”. Art. 101 brzmi: „Poseł i członek rady narodowej powinni zdawać sprawę wyborcom ze swojej pracy i z działalności organu, do którego zostali wybrani”.

[282] J. Nowacki, *O uzasadnianiu zasady zaufania w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, s. 159.

[283] Tamże, s. 160.

[284] Tamże.

[285] Tamże, s. 161.

[286] Zob. na ten temat: P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, s. 345-350.

[287] Tamże, s. 345.

legitymizacji, zasadę rządów prawa oraz zasadę praw obywatelskich, wyrażającą nieufność do spontanicznej dobrej woli władz ukierunkowanej na zaspokajanie potrzeb i interesów obywateli[288]. Konstytutywne zasady demokracji „pomagają zagwarantować normatywną pewność, przejrzystość organizacji społecznej, stabilność porządku społecznego, odpowiedzialność władzy, kodyfikacje praw i obowiązków, egzekwowanie obowiązków, a także godność osobistą, prawość i autonomię ludzi, jak również dają obywatelowi poczucie posiadania pewnych uprawnień. Krótko mówiąc: ludzie są lepiej przygotowani do ufania instytucjom i innym osobom, jeżeli organizacja społeczna, w której funkcjonują, zabezpiecza ich przed ewentualnymi przypadkami nadużyć zaufania. Zabezpieczenie tego rodzaju zapewnia organizacja demokratyczna"[289].

Niewątpliwie państwu polskiemu pod rządami Konstytucji PRL daleko było do ideału państwa prawa, jednak wyrażone przez TK uzasadnienie zasady (ochrony) zaufania do państwa na gruncie obowiązujących wówczas przepisów konstytucyjnych zasługuje raczej na pochwałę niż naganę, ponieważ słusznie zwraca uwagę na obowiązki państwa wobec obywateli oraz na jakość działania organów państwowych.

Dalsza krytyka sposobu uzasadniania przez TK zasady (ochrony) zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa przeprowadzona przez J. Nowackiego dotyczy także okresu po wprowadzeniu do polskiego porządku konstytucyjnego zasady państwa prawa. Zgodnie z art. 1 ustawy zmieniającej Konstytucję PRL[290]: „W Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej […] wprowadza się następujące zmiany: […] 4) art. 1-8 otrzymują brzmienie: «Art. 1. Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej. […]»". Zdaniem J. Nowackiego, określenie Rzeczypospolitej Polskiej „państwem prawnym" stanowiło nowość, ponieważ wcześniej takie określenie nie występowało. Zamiast niego konstytucja i nauka prawa operowały pojęciami praworządności, zasady praworządności i państwa praworządnego. J. Nowacki wyraził pogląd, że klauzule „państwo praworządne" i „państwo prawne" „obejmują identyczne postulaty, różni je sama tylko nazwa, pierwsza o pol-

[288] Por. tamże, s. 345-348.

[289] Tamże, s. 350.

[290] Ustawa z dnia 29 grudnia 1989 r. o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz. U. PRL z 31 grudnia 1989 r., Nr 75, poz. 444) .

skim rodowodzie językowym, druga o rodowodzie językowym obcym"[291]. Jak zauważył J. Nowacki, po nowelizacji Konstytucji klauzula „państwo prawne" stała się dla Trybunału Konstytucyjnego „punktem wyjścia argumentacji mającej uzasadnić obowiązywanie zasady zaufania obywateli do państwa"[292]. Na przykład w orzeczeniu z dnia 22 sierpnia 1990 r. TK wyraził pogląd, że „prawa nabyte winny być chronione ze względu na zasadę państwa prawnego (art. 1 Konstytucji), w szczególności ze względu na wynikającą z niej zasadę zaufania w stosunkach między obywatelem a państwem"[293]. Zdaniem J. Nowackiego, „bez aprobaty dodatkowych, pozaprawnych założeń oceniających, które Trybunał przyjmuje, z postanowień konstytucji, iż «Rzeczpospolita Polska jest […] państwem prawnym[…]» ani nie wynika to, że obywatele powinni kierować się zasadą zaufania do państwa, ani też, że zasadą tą kierować się nie powinni. […] z zasady państwa prawnego w żaden poprawny sposób nie wyniknie to, że obywatele powinni «żywić zaufanie do państwa, ani też to, że żywić go nie powinni»"[294].

Także w odniesieniu do argumentacji TK na gruncie Konstytucji RP i wyrażonej w art. 2 zasady demokratycznego państwa prawnego[295]

---

[291] J. Nowacki, *O uzasadnianiu zasady zaufania w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, s. 162; zob. także: tenże, *Rządy prawa. Dwa problemy*, Katowice 1995, s. 15-65; tenże, *Praworządność. Wybrane problemy teoretyczne*, Warszawa 1977, s. 140; J. Wróblewski, *Z zagadnień pojęcia i ideologii demokratycznego państwa prawnego (analiza teoretyczna)*, „Państwo i Prawo" 1990, z. 6, s. 3. Jednak zdaniem Marzeny Kordeli powinno się odróżniać te pojęcia: „Wspólne założenia koncepcji państwa praworządnego i państwa prawnego wskutek odmienności praktyki politycznej tych krajów, w których je sformułowano, doprowadziły do różnych rezultatów. Ujęcia praworządności wyzbyły się ostatecznie aksjologicznych odniesień, natomiast doktryna *Rechtsstaat* wzbogaciła się przez wchłonięcie całej ideologii praw człowieka. Nie sposób więc podawać w wątpliwość racjonalności polskiego ustawodawcy opowiadającego się za państwem prawnym" – M. Kordela, *Państwo praworządne i państwo prawne – stosunek pojęć*, s. 419.

[292] J. Nowacki, *O uzasadnianiu zasady zaufania w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, s. 162.

[293] Orzeczenie z dnia 22 sierpnia 1990 r., sygn. K 7/90, OTK 1990, t. II, poz. 5, s. 201.

[294] J. Nowacki, *O uzasadnianiu zasady zaufania w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, s. 162-164.

[295] Jak podkreślił TK, „zasada demokratycznego państwa prawnego nie tylko znalazła wyraz w nowej konstytucji, ale też sformułowanie art. 2 konstytucji jest dosłownym powtórzeniem dawnego art. 1 przepisów konstytucyjnych. Konwencję redakcyjną polegającą na dosłownym powtórzeniu przepisu należy uznać za jasny wyraz intencji ustawodawcy konstytucyjnego do przejęcia dotychczasowego kształtu i rozumienia

J. Nowacki podnosi podobne zastrzeżenia. W szczególności krytycznie ocenia wypowiedzi TK, w których „wielokrotnie zwracał uwagę w swoim orzecznictwie, że na treść zasady demokratycznego państwa prawnego, wyrażonej w art. 2 konstytucji, składa się szereg zasad, które nie zostały wprawdzie ujęte *expressis verbis* w tekście konstytucji, ale które wynikają z istoty i z aksjologii demokratycznego państwa prawnego. Do zasad tych należy w szczególności zasada ochrony zaufania do państwa i do stanowionego przez nie prawa, z której – zgodnie z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego – wynika szereg dalszych zasad szczegółowych, m. in. zasada ochrony poszanowania praw nabytych. U podstaw ochrony praw nabytych znajduje się dążenie do zapewnienia jednostce bezpieczeństwa prawnego i umożliwienia jej racjonalnego planowania przyszłych działań”[296]. W innym orzeczeniu TK zaznaczył, że zasada ochrony zaufania jednostki do państwa i stanowionego przez nie prawa należy do standardów demokratycznego państwa prawnego[297]. „W związku z tym, że demokratyczne państwo prawne oznacza państwo, w którym chroni się zaufanie obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa, ustawodawca dokonując kolejnych zmian stanu prawnego nie może stracić z pola widzenia interesów podmiotów, jakie ukształtowały się przed dokonaniem zmiany stanu prawnego. Oznacza to przede wszystkim zakaz wstecznego działania prawa, w każdym razie, gdy oddziałuje ono w sposób niekorzystny na te interesy, zwłaszcza na prawa podmiotowe nabyte zgodnie z obowiązującymi dotychczas przepisami”[298].

Odnosząc się krytycznie do sposobu uzasadniania przez TK zasady (ochrony) zaufania obywateli do państwa i do stanowionego przez nie prawa J. Nowacki stwierdził też m.in., że w konstytucjach państw ocenianych jako państwa prawne „po prostu nie ma przepisów, które

---

zasady demokratycznego państwa prawnego, tak jak się ona uformowała w praktyce konstytucyjnej, a zwłaszcza w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego. Tym samym, podstawowa treść zasady demokratycznego państwa prawnego wyrażona w art. 2 konstytucji, może i powinna być rozumiana w taki sam sposób, jak rozumiano treść tej zasady w poprzednim porządku konstytucyjnym” – Wyrok z dnia 16 czerwca 1999 r., sygn. P 4/98, OTK ZU Nr 5/1999, poz. 98, s. 518.

[296] Wyrok z dnia 4 stycznia 2000 r., sygn. K 18/99, OTK ZU Nr 1/2000, poz. 1, s. 11.

[297] Wyrok z dnia 25 czerwca 2002 r., sygn. akt K 45/01, OTK ZU Nr 4/A/2002, poz. 46, s. 679.

[298] Wyrok z dnia 13 kwietnia 1999 r., sygn. K 36/98, OTK ZU Nr 3/1999, poz. 40, s. 241.

stanowiłyby, że należy ufać państwu i stanowionemu przez nie prawu. Co więcej, gdyby w konstytucji jakiegoś państwa taki generalnie sformułowany nakaz się znalazł, byłby on oceniany jako przejaw czy wyraz ideologii etatystycznej, autorytarnej albo jeszcze mocniej, ale nie jako przejaw ideologii państwa prawnego"[299]. Jego zdaniem, „do czasu pojawienia się przed półwiekiem zasady ochrony zaufania w orzecznictwie konstytucyjnym, w bardzo licznym, różnojęzycznym, przynajmniej dwustuletnim piśmiennictwie zajmującym się państwem prawnym (rządami prawa, praworządnością) nikt nie głosił i nie formułował postulatu, by obywatele kierowali się zaufaniem do państwa, ani też nikt w imię ideałów państwa prawnego nie nawoływał, by obywatele żywili ufność do poczynań władz państwa. Hasło ufania państwu było elementem obcym doktrynie państwa prawnego i nadal jest jej obce w państwach, w których orzecznictwo nim się nie kieruje"[300]. Według J. Nowackiego przyjęta przez TK zasada (ochrony) zaufania obywateli do państwa i do stanowionego przez nie prawa stanowi „uznanie ideologicznego postulatu, by obywatele ufali państwu, za zasadę konstytucyjną"[301]. Na zakończenie swoich wywodów J. Nowacki stwierdza, że „aprobowany przez Trybunał ideologiczny postulat, by ufać państwu (w późniejszej wersji: ufać państwu i stanowionemu przez nie prawu) został mocą jego decyzji, mocą władzy sędziowskiej (*ratione imperii*) uznany za zasadę konstytucyjną. Nie ma wątpliwości, że Trybunał inkorporował tę zasadę do swego rozumienia państwa prawnego w orzeczeniu z 30 listopada 1988 roku i nadal nią się kieruje. Zmianom ulegał tylko sposób jej uzasadniania"[302].

Podsumowując dokonaną przez J. Nowackiego krytykę uzasadniania zasady zaufania w orzecznictwie TK, należy stwierdzić, że autor ten konsekwentnie interpretuje tę zasadę jako postulat skierowany do obywateli, aby ufali państwu. Nie odnosi jej natomiast do powinności państwa względem obywateli, pomimo wyrażonego w orzecznictwie TK takiego jej rozumienia. Należy zatem jeszcze raz podkreślić potrzebę konsekwentnego określania tej zasady przez TK zasadą ochrony zaufania obywateli do państwa i do stanowionego przez nie prawa, bo

[299] J. Nowacki, *O uzasadnianiu zasady zaufania w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, s. 168.
[300] Tamże, s. 178.
[301] Tamże, s. 181.
[302] Tamże, s. 182.

to właśnie państwo ma chronić zaufanie obywateli, nie zaś obywatele mają bez względu na wszelkie okoliczności ufać państwu.

6. Podsumowanie

Naturalne prawo człowieka do bezpieczeństwa, wynikające z jego potrzeby bezpieczeństwa, może i powinno znaleźć swoją ochronę w państwie jako politycznej formie egzystencji istniejącej w nim wspólnoty[303]. Właściwym celem i funkcją państwa jest zagwarantowanie bezpieczeństwa obywatelom a także wszystkim ludziom znajdującym się na jego terenie. Zapewnienie bezpieczeństwa jest koniecznym, podstawowym warunkiem wszechstronnego rozwoju poszczególnych jednostek oraz społeczeństwa jako całości, a zatem stanowi istotny warunek realizacji dobra wspólnego, które w tradycji klasycznej wskazywane jest jako cel państwa. Współcześnie wskazywane są obydwie wartości, bezpieczeństwo człowieka i dobro wspólne, jako najbardziej podstawowe cele każdej organizacji państwowej, bez realizacji których uległaby ona stopniowej destrukcji i rozpadowi. Relację pomiędzy dobrem wspólnym a bezpieczeństwem człowieka należy rozumieć w ten sposób, że bezpieczeństwo człowieka stanowi bardzo ważny element składowy pojęcia dobra wspólnego, który warunkuje możliwość realizacji dobra wspólnego. Dobro wspólne rozumiane jest zgodnie z klasyczną tradycją jako „suma warunków życia społecznego umożliwiających i ułatwiających – pozwalających osiągnąć pełniej i łatwiej – integralny rozwój wszystkich członków wspólnoty politycznej i tworzonych przez nich społeczności”[304].

Bezpieczeństwo człowieka jako cel państwa jest szczególnie podkreślane w teoriach umowy społecznej. Stanowi decydujący powód przejścia ze stanu natury w stan państwowy. Dopiero państwo, wyposażone w możliwość stosowania przymusu, może zagwarantować istnienie porządku społecznego i stworzyć porządek prawny. Bezpieczeństwo człowieka pojmowane jest w teoriach umowy społecznej szeroko, nie tylko

[303] Takim określeniem państwa posłużył się A. Kość, zob. tenże, *Podstawy filozofii prawa*, s. 114.

[304] M. Piechowiak, *Dobro wspólne jako fundament polskiego porządku konstytucyjnego*, s. 266.

jako bezpieczeństwo osobiste, ale przede wszystkim jako bezpieczeństwo poprzez prawo, umożliwiające człowiekowi korzystanie w spokoju z przysługujących mu praw i wolności. Nie ulega bowiem wątpliwości, że bezpieczeństwo osobiste w znacznej mierze powinno być zagwarantowane poprzez państwo, które w tym celu posługuje się środkami prawnymi.

W poglądach wielu teoretyków umowy społecznej wyrażone zostały idee, które mogą stanowić współcześnie nieocenioną pomoc w rozumieniu istoty pojęcia bezpieczeństwa prawnego. W szczególności ważne z tego punktu widzenia są poglądy Johna Locke'a, który posługując się pojęciem stanu wojny jako przeciwieństwa stanu bezpieczeństwa i pokoju, słusznie podkreślał, że samo formalne istnienie prawa oraz organów je stosujących nie jest wystarczającym warunkiem zabezpieczenia obywateli, jeśli mimo istnienia prawa, krzywdy wyrządzane są rękami tych, którzy zostali powołani do zaprowadzenia sprawiedliwości. Konieczne jest zatem, aby prawo było sprawiedliwe i było stosowane w dobrej wierze, jedynie wówczas będzie mogło wypełnić swój podstawowy cel, którym jest „opieka nad niewinnymi i naprawienie im wyrządzonych szkód przez stosowanie go wobec wszystkich, którzy mu podlegają"[305].

Warto także zwrócić uwagę na ideę politycznego powiernictwa wyrażoną w poglądach J. Locke'a. Pojawiająca się tam kategoria zaufania, charakteryzująca relacje rządzących i rządzonych, współcześnie stanowi przedmiot zainteresowania nie tylko socjologów, ale także prawników i politologów. Zasada (ochrony) zaufania w polskim prawie funkcjonuje zarówno na poziomie ustawowym, w prawie administracyjnym, jak również na poziomie konstytucyjnym, w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, który słusznie uznał ją za oczywistą cechę państwa prawa i obecnie wyprowadza ją z art. 2 Konstytucji RP, wyrażającego zasadę demokratycznego państwa prawa. Należy jednak postulować, aby TK konsekwentnie nazywał tę zasadę zasadą ochrony zaufania obywateli do państwa i do stanowionego przez nie prawa. Uniknie się wówczas nieporozumień związanych z aspektem rozumienia zaufania w stosunkach między państwem a obywatelem. Jeśli państwo określane jest jako państwo prawa, to niewątpliwie obywatele mają prawo ufać, że będzie ono postępowało zgodnie ze standardami

[305] J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, s. 177.

państwa prawa. Aby tego naturalnego zaufania nie zawieść, konieczna jest odpowiednia aktywność ze strony państwa i jego organów. Dopiero zagwarantowana przez państwo ochrona zaufania obywateli może dać im poczucie bezpieczeństwa w istotnych obszarach ich aktywności. Poprzez dbałość o ochronę zaufania obywateli najwyraźniej uwidacznia się służebna wobec człowieka rola państwa i organów administracji państwowej.

Zawarte w niniejszym rozdziale rozważania miały na celu podkreślenie roli państwa w gwarantowaniu człowiekowi bezpieczeństwa, w szczególności bezpieczeństwa poprzez prawo. Dalsze rozważania (w rozdziale trzecim) będą służyły bardziej precyzyjnemu określeniu pojęcia bezpieczeństwa prawnego w ramach porządku prawnego. Bezpieczeństwo prawne będzie określone w kontekście pewności prawa, rozumianej jako bezpieczeństwo samego prawa.

Rozdział III

Bezpieczeństwo prawne jako funkcja porządku prawnego

1. Pojęcie i znaczenie porządku prawnego

1.1. Porządek prawny a system prawny, ład społeczny i porządek społeczny

Bezpieczeństwo porządku życia społecznego może być zagwarantowane jedynie poprzez porządek prawny[1]. Wobec spotykanego w literaturze prawniczej różnorodnego pojmowania porządku prawnego oraz bliskich znaczeniowo pojęć takich jak: system prawa/prawny, ład społeczny i porządek społeczny, warto dokładniej określić ich rozumienie oraz wzajemny stosunek. Poza naturalnym porządkiem wynikającym z samej natury rzeczywistości, życie społeczne kształtowane jest także poprzez porządek sztuczny, ustanowiony przez społeczeństwo. Składają się na niego różne współistniejące i współdziałające porządki normatywne[2], do których należą przede wszystkim obyczaje, moralność i prawo. Razem tworzą porządek społeczny, bez którego wspólne życie ludzi i ich współpraca byłaby niemożliwa[3]. W rozumieniu Antoniego Kościa, „porządek społeczny reguluje wzajemne relacje członków grupy do siebie, kieruje ich zachowanie na pewne tory, zapobiegając w ten sposób przypadkom samowoli i chaosu. Innymi słowy porządek społeczny gwarantuje obliczalność i przewidywalność przebiegu stosunków społecznych i ustanawia normy dla wszystkich relacji ludzkich w obrębie całej przestrzeni społecznej. W ten sposób członkom społeczności g w a r a n -

[1] A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, wyd. 3, Lublin 2005, s. 111.

[2] Zob. S. Ehrlich, *O wielości systemów normatywnych*, „Państwo i Prawo" 1979, nr 5, s. 18-37.

[3] Por. A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 105-106.

tuje bezpieczeństwo ich życia i działania [podkr. – J. P.], a dla społeczeństwa oznacza podstawę jego trwałości"[4]. Porządek społeczny jest zatem niezbędny do prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa i poszczególnych jego członków. Istotnym elementem porządku społecznego jest porządek prawny, zatem słusznie podkreśla się, że bez porządku społecznego wyznaczonego przez system norm prawnych życie w społeczeństwie byłoby bardzo trudne[5]. Tak rozumiany porządek społeczny jest pojęciem szerszym od pojęcia porządku prawnego, który jest mu podporządkowany i stanowi jego część składową, ale jest to niezwykle ważna i konieczna część składowa porządku społecznego nadająca życiu społecznemu odpowiednią formę[6]. Bliskoznacznym pojęciem do pojęcia porządku społecznego jest pojęcie ładu społecznego, określanego jako pewien stan stosunków społecznych w grupie, który powstaje w rezultacie przestrzegania przez członków tej grupy określonych norm postępowania, w tym także norm prawnych[7]. Przestrzeganie przez wszystkich adresatów prawa funkcjonującego w społeczeństwie wiązane jest przez Jerzego Wróblewskiego z pojęciem bezpieczeństwa prawnego, nazywanego także bezpieczeństwem społecznym. Przestrzeganie prawa jest, w rozumieniu J. Wróblewskiego, elementem sytuacji, w jakiej bytuje człowiek. „Prawo częściowo służy utrzymaniu w jakimś przynajmniej stopniu warunków koniecznych do egzystencji społeczeń-

[4] Tamże, s. 106; na temat porządku społecznego zob. także: K. Pałecki, *Prawoznawstwo. Zarys wykładu. Prawo w porządku społecznym*, Warszawa 2003, s. 9-19.

[5] Por. Z. Ziembiński, *Wartości, którym prawo ma służyć*, w: S. Wronkowska (red.), *Z teorii i filozofii prawa Zygmunta Ziembińskiego*, Warszawa 2007, s. 251.

[6] Por. A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 107. Nie wydaje się przekonujący pogląd Janusza Guścia, że może istnieć ład (porządek) społeczny nie oparty na normach prawnych, zob. J. Guść, *Ład społeczny, poczucie bezpieczeństwa a prawo – kilka uwag z zakresu teorii prawa*, w: J. Jabłońska-Bonca, J. Guść (red.), *Problemy bezpieczeństwa prawnego z perspektywy teorii i filozofii prawa. Tom dedykowany prof. zw. dr. hab. Tomaszowi Langerowi z okazji 40-lecia pracy zawodowej i 30-lecia kierowania zespołową Katedrą Teorii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2002, t. 9, s. 13.

[7] Por. S. Wronkowska, Z. Ziembiński, *Zarys teorii prawa*, s. 195; R. Tokarczyk wprost utożsamia pojęcie porządku społecznego i ładu społecznego odróżniając te pojęcia od porządku wszechświata. Zdaniem R. Tokarczyka „prawa porządku wszechświata mają charakter deterministyczny i obiektywny. Natomiast prawa porządku społecznego odznaczają się cechami zarówno determinizmu, jak i indeterminizmu, obiektywności i subiektywności"– R. Tokarczyk, *Filozofia prawa*, wyd. 10, Lublin 2005, s. 241.

stwa jako całości – jest to utrzymanie *status quo* będące realizacją homeostatycznego celu prawa”[8].

W wąskim rozumieniu porządek prawny oznacza „ogół stanowionego prawa pozytywnego danego społeczeństwa”[9] i jest zbliżony do pojęcia systemu prawnego rozumianego jako „zbiór w pewien sposób powiązanych i uporządkowanych generalnych i abstrakcyjnych norm wysłowionych w tekstach aktów normatywnych”[10], czy też jako „uporządkowany hierarchicznie i przedmiotowo zbiór norm generalno-abstrakcyjnych i zasad postępowania”[11]. W szerokim rozumieniu porządek prawny jest to „zbiór norm tworzących system prawa oraz zbiór działań i realnych stosunków między ludźmi, wyróżnionych i uporządkowanych normatywnie według reguł systemu prawa. W skład porządku prawnego wchodzą nie tylko normy generalno-abstrakcyjne, lecz również normy konkretno-indywidualne oraz wykładnia prawa, doktryna prawnicza i orzecznictwo sądowe”[12]. Jak zauważył Leszek Leszczyński, „sama litera prawa nie tworzy jeszcze porządku prawnego”[13], a istotnym jego uzupełnieniem muszą być także decyzje, w szczególności sędziowskie[14]. W tym ujęciu „porządek prawny jest działającym faktycznie systemem prawa”[15]. Warto także zwrócić uwagę na takie rozumienie systemu prawa, zgodnie z którym „jest to zespół norm oraz splot stosunków społecz-

[8] J. Wróblewski, *Wartości a decyzja sądowa*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, 1973, s. 121.

[9] A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 107; tenże, *Porządek prawny jako społeczny porządek norm*, „Roczniki Nauk Prawnych” 2000, t. 10, z. 1, s. 44.

[10] T. Chauvin, T. Stawecki, P. Winczorek, *Wstęp do prawoznawstwa*, wyd. 5, Warszawa 2009, s. 94.

[11] W. Lang, *System prawa i porządek prawny*, w: O. Bogucki, S. Czepita (red.), *System prawny a porządek prawny*, Szczecin 2008, s. 12. Na temat systemu prawa zob. także: K. Płeszka, *Hierarchia w systemie prawa*, Kraków 1988; K. Płeszka, T. Gizbert-Studnicki, *Obraz systemu prawa w dogmatyce prawniczej*, w: S. Wronkowska, M. Zieliński (red.), *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, Poznań 1990.

[12] W. Lang, *System prawa i porządek prawny*, s. 13.

[13] L. Leszczyński, *O aksjologii stosowania prawa*, w: B. Czech (red.), *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, Katowice 1992, s. 152.

[14] Por. tamże.

[15] W. Lang, *System prawa i porządek prawny*, s. 13. Podobnie Tomasz Stawecki, zdaniem którego na porządek prawny składa się „system prawny i kultura prawna oraz wszelkie działania adresatów norm prawnych odnoszące się do prawa i mające skutki dla pojmowania prawa zarówno w danym państwie, jak i przez zewnętrznych obserwatorów” – T. Stawecki, *Konwergencja i dywergencja porządków prawnych w sferze tworzenia prawa*, w: O. Nawrot, S. Sykuna, J. Zajadło (red.), *Konwergencja czy dywergencja kultur i systemów prawnych?*, Warszawa 2012, s. 27.

nych zawierających szereg władz, praw i obowiązków, tworzący łącznie – w ujęciu jednolitym – strukturę prawną społeczeństwa lub porządku prawnego. Tym czynnikom czy elementom towarzyszy zespół środków służących do zapewnienia skuteczności prawu: sądownictwo, powództwa egzekucyjne oraz środki przymusu"[16].

Również bardzo ważne znaczenie ma rozumienie porządku prawnego jako porządku wartości moralnych urzeczywistnianych przez demokratyczne państwo prawa. W szczególności istotne są standardy państwa prawa, powszechne obowiązywanie ustaw pozytywnych, obowiązek jawności prawa czy też zakaz działania prawa wstecz, których znaczenie w sposób szczególny jest uwidocznione w świetle doświadczeń bezprawia samowolnie panującego przymusu. Porządek prawny traci swoją jakość państwa prawa nie z powodu sprzeciwiania się pojedynczych regulacji ustawowych podstawowym moralnym nakazom czy też z tego powodu, że w sposób niewystarczający regulacje te odpowiadają moralnym roszczeniom. Dzieje się tak dopiero wtedy, gdy sprzeczność w stosunku do porządku moralnego albo brak zgodności z nim dotyczy centralnych obszarów społecznego życia wspólnotowego i do tego przekracza określony próg, przez co moralna legitymizacja całego porządku prawnego zostaje zakwestionowana[17]. Chociaż we współczesnych realiach naszego kręgu kulturowego porządek prawny Rzeczypospolitej Polskiej tworzą właściwie trzy przenikające się i wzajemnie uzupełniające porządki prawne, a mianowicie porządek prawny kreowany przez prawo krajowe, prawo wspólnotowe oraz prawo międzynarodowe[18], to wspólną płaszczyznę aksjologiczną tych porządków prawnych mogą stanowić standardy państwa prawa[19].

---

[16] J. Hervada, *Prawo naturalne. Wprowadzenie*, tłum. A. Dorabialska, Kraków 2011, s. 163. Na temat pojmowania systemu prawa zob. także wnikliwe rozważania Jarosława Mikołajewicza – tenże, *Zasady orzecznicze Trybunału Konstytucyjnego. Zagadnienia teoretycznoprawne*, Poznań 2008, s. 123-130.

[17] E. Schockenhoff, *Naturrecht und Menschenwürde. Universale Ethik in einer geschichtlichen Welt*, Mainz 1996, s. 309-310; R. Alexy, *Begriff und Geltung des Rechts*, wyd. 2, Freiburg-München 1994, s. 84.

[18] Por. M. Zirk-Sadowski, *Prawo a uczestniczenie w kulturze*, Łódź 1998, s. 93; J. Niesiołowski, K. Zeidler, *Dyskrecjonalność władzy sędziego a praktyka stosowania prawa*, w: W. Staśkiewicz, T. Stawecki (red.), *Dyskrecjonalność w prawie*, Warszawa 2010, s. 376.

[19] Por. H. Duszka-Jakimko, *Bezpieczeństwo prawne w międzynarodowym postępowaniu cywilnym*, w: J. Jabłońska-Bonca, J. Guść (red.), *Problemy bezpieczeństwa prawnego z perspektywy teorii i filozofii prawa. Tom dedykowany prof. zw. dr. hab.*

Dobry porządek prawny służy ochronie bezpieczeństwa prawnego, jest to „porządek gwarantujący jego podmiotom przewidywalność sytuacji prawnej, czyli porządek, który unika częstych i radykalnych zmian; porządek, w którym podmioty stosunków prawnych planują swoje działania zakładając, że nie utracą uprawnień legalnie i uczciwie nabytych; porządek wreszcie, w którym oszczędnie i z namysłem stosuje się zasadę *lex retro non agit*, zakazując bezwzględnie w niektórych dziedzinach jej działania. Zbyt częste zmiany prawa będące skutkiem nadkreatywności ustawodawcy podważają jego racjonalność i osłabiają tym samym autorytet prawa”[20].

1.2. Porządek prawny a pojmowanie prawa

Pojęcie porządku prawnego wiąże się z rozumieniem samego prawa[21]. Nie musi to jednak być rozumienie prawa w sensie pozytywistycznym[22], chociaż istnienie prawa pozytywnego jest koniecznym środkiem do stworzenia porządku prawnego[23], którego funkcją jest

Tomaszowi Langerowi z okazji 40-lecia pracy zawodowej i 30-lecia kierowania zespołową Katedrą Teorii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2002, t. 9, s. 75.

[20] R. Kwiecień, *Wartości i prawo a kreatywność porządku prawnego*, „Forum Prawnicze” 2010, nr 1 (1), s. 41.

[21] W. Lang, *System prawa i porządek prawny*, s. 9-10.

[22] Pozytywistyczne rozumienie prawa oznacza nie tylko uznawanie za prawo wytworu działalności państwa poprzez stanowienie lub uznawanie norm przez kompetentne organy, lecz także przyjmowanie rozdziału pojęciowego między prawem a moralnością – por. S. Wronkowska, Z. Ziembiński, *Zarys teorii prawa*, s. 50. Jak słusznie zauważył Aleksander Peczenik, „pozytywizm legalny przyjmuje hipotezę prawa naturalnego, że obowiązujące prawo jest prawem wiążącym, tzn., że powinno być przestrzegane. Jednocześnie jednak pozytywiści odrzucają każdy konieczny związek pomiędzy prawem a moralnością” – A. Peczenik, *Non-Positivist Conception of Law*, w: *Teoria prawa. Filozofia prawa. Współczesne prawo i prawoznawstwo*, Toruń 1998, s. 224 (wyd. pol.: *Niepozytywistyczna koncepcja prawa*, tłum. A. Kość, J. Potrzeszcz, „Roczniki Nauk Prawnych” 2010, t. 20, nr 1, s. 8).

[23] Potrzeba istnienia prawa pozytywnego nie jest kwestionowana przez niepozytywistów, wręcz przeciwnie – podkreślają oni wartość poprawnego ustanowienia i społecznej skuteczności prawa pozytywnego dołączając jednak do tego wymóg dążenia do osiągania słuszności treści tego prawa. W moim przekonaniu taka koncepcja prawa jest najbardziej adekwatna w demokratycznym państwie prawa i niejako w sposób naturalny wpisana jest w funkcjonowanie współczesnych sądów konstytucyjnych (zob. J. Potrzeszcz, *Idea prawa w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, Lub-

zapewnienie bezpieczeństwa prawnego[24]. Bez prawa nie mogłoby bowiem nastąpić zespolenie ludzi w większą wspólnotę i jej związanie przez władzę państwową. Prawo oznacza także ograniczenie samowoli ludzi poprzez możliwość stosowania przymusu, przez co zabezpiecza podstawowe w życiu jednostki dobra przeciw wszelkiego rodzaju naruszeniom. Na przykład prawo karne zabezpiecza życie, zdrowie, honor, wolność i dobra ekonomiczne przeciw gwałtom i arbitralności; prawo prywatne zaś ręczy każdemu to, co jego własne (*suum cuique*); prawo

---

lin 2007, *passim*), chociaż w polskim środowisku prawniczym przyjmowana jest z dużą dozą sceptycyzmu. Świadczy o tym interesująca wymiana poglądów zainspirowana wystąpieniem Mirosława Granata podczas L Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr i Zakładów Prawa Konstytucyjnego (Gdynia, 24-26 kwietnia 2008 r.), który odnosząc się do orzecznictwa polskiego Trybunału Konstytucyjnego stwierdził m. in., że na gruncie Konstytucji RP ów sąd zasygnalizował „swoje spojrzenie na podstawy aksjologiczne konstytucji i prawa. [...] wiele zależy od samej nauki prawa. W jakim stopniu poszczególne dyscypliny zdolne są same otworzyć się na niepozytywistyczne podejście do prawa, w jakim zaś pozostaną pod wpływem paradygmatu pozytywistycznego? [podkr. – J. P.]" (M. Granat, *Trybunał Konstytucyjny. Osiągnięcie czy zadanie?*, w: A. Szmyt (red.), *Trzecia władza. Sądy i trybunały w Polsce*, Gdańsk 2008, s. 29). W dyskusji Sławomira Wronkowska zauważyła m. in., że „w referacie padło stwierdzenie, że Trybunał odchodzi od pozytywistycznej wizji prawa i sformułowano pytanie, jaką koncepcję prawa zakłada. Z moich obserwacji wynika, że nie ma jednej spójnej koncepcji prawa, którą Trybunał przyjmuje. Daje się natomiast zauważyć, że argumentacja wyroków Trybunału odpowiada pozytywistycznemu paradygmatowi [podkr. – J. P.]" (S. Wronkowska, *Dyskusja*, w: A. Szmyt (red.), *Trzecia władza. Sądy i trybunały w Polsce*, s. 72). Piotr Tuleja natomiast wyraził pogląd, iż „co do sporu, dotyczącego otwarcia się przez Trybunał na pozytywistyczne czy niepozytywistyczne koncepcje prawa – to spór ten powinni rozstrzygać filozofowie prawa. W wyrokach Trybunału nie zawsze można doszukać się motywów rozstrzygnięć. Profesor Wronkowska wskazuje, że Trybunał powinien swe rozstrzygnięcia uzasadniać w oparciu o przepisy Konstytucji. Zdarza się jednak tak, że przepisy te nie stwarzają wprost podstawy do rozstrzyganych przez Trybunał zagadnień. Trybunał odwołuje się do szeroko pojętej inferencji norm, a niekiedy wręcz «poszukuje» takich norm w Konstytucji. W tym sensie, moim zdaniem, Trybunał otwiera się na niepozytywistyczną koncepcję prawa. Pozytywistyczne koncepcje nie dają podstaw dla wskazanych rozumowań prawniczych [podkr. – J. P] (P. Tuleja, *Dyskusja*, w: A. Szmyt (red.), *Trzecia władza. Sądy i trybunały w Polsce*, s. 76). Zob. także J. Potrzeszcz, *Przydatność niepozytywistycznej koncepcji prawa w procesie dochodzenia do słusznego prawa przez Trybunał Konstytucyjny*, „Przegląd Sejmowy" 2009, nr 5, s. 53-70.

[24] Inaczej na ten temat Wiesław Lang, według którego „z punktu widzenia potrzeb praktyki prawniczej, rozumianej jako praktyka tworzenia, stosowania prawa i wykładni prawa, nieuniknione jest przyjęcie *prima facie* pozytywistycznej koncepcji prawa" – W. Lang, *System prawa i porządek prawny*, s. 9.

procesowe troszczy się o urzeczywistnianie praw; prawo konstytucyjne i administracyjne zabezpiecza rozgraniczenie praw między jednostką i władzą państwową oraz strzeże (w połączeniu z sądownictwem administracyjnym) obywateli przed wszechmocą państwa i reprezentantów publicznej władzy. Prawo, stanowiąc zabezpieczenie sfery interesu jednostki, towarzyszy człowiekowi od urodzenia (już od nasciturusa) aż do śmierci. W relacjach między ludźmi, ich grupami i wspólnotami, prawo jest najskuteczniejszym środkiem stwarzania stanu bezpieczeństwa[25]. Prawo jest środkiem sprawowania i ograniczania władzy publicznej w państwie, ochrony społeczeństwa przed przestępcami, promowania przemian ustrojowych, poprawy efektywności gospodarowania, służy ono racjonalizacji i sprzyja obliczalności i przewidywalności ludzkich zachowań[26].

Słusznie zatem teoretycy prawa podkreślają, że podstawowymi funkcjami prawa są jego funkcje gwarancyjne, w szczególności „statuowanie ochrony wartości zasadniczych oraz kreowanie wartości instrumentalnych, w określony sposób powiązanych funkcjonalnie z zasadniczymi"[27]. Jarosław Mikołajewicz wyróżnia trzy wzajemnie nieredukowalne, lecz splatające się funkcje gwarancyjne prawa, które stanowią swego rodzaju globalną koncepcję moralną prawa i sprawiają, że prawo z konieczności musi zawierać treści moralne. Zwrot: „prawo gwarantuje wartość W", w odniesieniu do relacji między wartościami zasługującymi na ochronę prawną a przepisami konstytucji i kreowanym w zgodzie z konstytucją systemem prawnym, można rozumieć w trojaki sposób: 1) prawo (konstytucja i normy zgodne z konstytucją) deklaruje wartości uniezależniając je od stanu dyskusji antropologicznej i indywidualnych poglądów, a zatem „gwarantuje ich prawne poszanowanie, statuuje jako wartości prawne […] stawia w ich obronie

[25] F. Scholz, *Die Rechtssicherheit*, Berlin 1955, s. 2-3; na temat prawa do ochrony zob. np. R. Alexy, *Teoria praw podstawowych*, tłum. B. Kwiatkowska, J. Zajadło, Warszawa 2010, s. 339-354.

[26] Por. P. Winczorek, *Instrumentalne wykorzystywanie prawa w procesie prawotwórczym*, w: *Prawo i ład społeczny. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesor Annie Turskiej*, Warszawa 2000, s. 58.

[27] J. Mikołajewicz, *O niemożliwości stworzenia pozateoretycznego obrazu rzeczywistości instytucjonalnej*, w: P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa? Z zagadnień teorii i filozofii prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis No 3337. Prawo CCCXII", Wrocław 2011, s. 186.

zorganizowaną siłę pozostającą w dyspozycji państwa"[28]; 2) prawo wyznacza sankcję za naruszenie prawnie chronionych wartości; 3) prawo stwarza warunki realizacji prawnie chronionych wartości przez podmioty, którym te wartości służą[29].

Znaczenie prawa pozytywnego jako środka urzeczywistniania bezpieczeństwa prawnego nie jest kwestionowane ani przez zwolenników prawa naturalnego, ani przez pozytywistów, o czym świadczą przykładowo przytoczone niżej poglądy Johna Finnisa i Josepha Raza. Jak podkreśla John Finnis, „prawo wnosi w dziedzinę ludzkich interakcji wyrazistość, określoność, jasność, a zatem także i przewidywalność, przybierając postać systemu przepisów i instytucji powiązanych ze sobą w ten sposób, że przepisy określają, konstytuują i regulują te instytucje, podczas gdy instytucje tworzą i stosują te przepisy, rozstrzygając też takie kwestie, jak istnienie tych przepisów, ich zasięg, zastosowanie i funkcjonowanie"[30]. Z perspektywy pozytywizmu prawniczego Joseph Raz formułuje w zasadzie podobną myśl na temat znaczenia prawa dla życia społecznego. Jego

[28] Tamże, s. 187.

[29] Por. tamże. Tej stworzonej przez Jarosława Mikołajewicza „globalnej koncepcji moralnej prawa" od strony teorii prawa nie można nic zarzucić, jest logiczna. Nie wdając się w szczegółowe rozważania natury filozoficznoprawnej, niejako z góry zakłada, że prawodawca dokona właściwego wyboru, jeśli chodzi o statuowanie wartości prawnych. Może z powodzeniem służyć jako „teoretyczne narzędzie", jednak nie rozwiązuje kwestii uzasadnienia, dlaczego jakieś wartości zasługują na prawną ochronę. Pozostaje także nierozwiązana kwestia ewentualnego pominięcia pewnych wartości przy statuowaniu wartości prawnych. Podobnie jak o koncepcji wewnętrznej moralności prawa zaproponowanej przez Lona L. Fullera, Herbert L. A. Hart powiedział, iż „niestety, jest ona do pogodzenia z ogromną niegodziwością" (H. L. A. Hart, *Pojęcie prawa*, tłum. J. Woleński, Warszawa 1998, s. 279), tak też podobną opinię można wydać o propozycji J. Mikołajewicza. Spektakularnym przykładem potwierdzającym możliwość takiej opinii jest ustawa o ochronie krwi niemieckiej i honoru niemieckiego z 15 września 1935 r. W tym przypadku wartości prawnie chronione zostały wprost nazwane w tytule ustawy. Przewidziano także sankcje za naruszanie tych wartości oraz zostały określone warunki realizacji ochrony tych wartości. A jednak z punktu widzenia wartości ogólnoludzkich, które zawsze powinny znajdować ochronę prawną, nie sposób inaczej nazwać tej ustawy niż ustawowe bezprawie – zob. K. Dobrzeniecki, M. Korycka-Zirk, *Wstęp do prawoznawstwa. Ćwiczenia i materiały*, Toruń 2010, s. 153. Przykład ten utwierdza w przekonaniu o potrzebie komplementarnego uprawiania teorii i filozofii prawa – zob. J. Potrzeszcz, *Zadania współczesnej teorii i filozofii prawa w warunkach akceptacji niepozytywistycznej koncepcji prawa*, w: P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa? Z zagadnień teorii i filozofii prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis No 3337. Prawo CCCXII", Wrocław 2011, s. 267-273.

[30] J. Finnis, *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*, tłum. K. Lossman, Warszawa 2001, s. 301.

zdaniem, „prawo dostarcza ogólnych ram, w obrębie których rozgrywa się życie społeczne. Jest systemem sterującym zachowaniem i rozwiązywaniem sporów, który wysuwa roszczenie do nadrzędnego autorytetu umożliwiającego interweniowanie w każdy rodzaj działania. Regularnie wspiera lub ogranicza ono także tworzenie i egzekwowanie w społeczeństwie innych norm. Wysuwając takie roszczenia, prawo pragnie dostarczyć ogólnych ram do prowadzenia wszystkich aspektów życia społecznego i staje się nadrzędnym strażnikiem społeczeństwa”[31]. W rozumieniu Emila Brunnera „prawo jest porządkiem mocą przewidywania. W odniesieniu do istot ludzkich jest to świadczona przez nie usługa, ale także jest to jego brzemię i ryzyko. Zapewnia ochronę przed arbitralnością, daje poczucie pewności, bezpieczeństwa, rozjaśnia złowieszcze mroki przyszłości”[32]. Już sam fakt ustanowienia porządku prawnego czyni zadość wymogowi pewności, ponieważ prawo ogranicza zakres dowolnego zachowania i legitymizuje określone oczekiwania, ograniczając tym samym przypadkowość oraz wprowadzając porządek do ludzkich interakcji, które w przeciwnym razie zawierałyby w sobie duży potencjał nieprzewidywalności i chaosu. Dlatego też z pewnym uproszczeniem przyjmuje się, że pozytywizm prawniczy łatwiej może uwzględnić pewność prawa, a niepozytywizm jego roszczenie do sprawiedliwości[33].

Należy jednakże odróżniać pojęcie pozytywności prawa od pojęcia pozytywizmu prawniczego[34], które to pojęcia bywają mylone, bądź rozumiane tak, jakby pozytywność prawa była wyłączną domeną pozytywizmu prawniczego. Poprzez pozytywizm prawniczy rozumie się: 1) pewien typ poglądów na prawo, a zwłaszcza sposób pojmowania

[31] J. Raz, *Autorytet prawa. Eseje o prawie i moralności*, tłum. P. Maciejko, Warszawa 2000, s. 121.

[32] E. Brunner, *Justice and the Social Order*, New York 1945, s. 22, cyt. za: F. A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, tłum. J. Stawiński, Warszawa 2007, s. 428.

[33] Por. S. Bertea, *How Non-Positivism Can Accommodate Legal Certainty*, w: G. Pavlakos (red.), *Law, Rights and Discourse. The Legal Philosophy of Robert Alexy*, Oxford, Portland, Oregon 2007, s. 69-70. Stefano Bertea dochodzi jednak do wniosku, że umiarkowany niepozytywizm, prezentowany przez Roberta Alexy'ego, potrafi docenić znaczenie pewności prawa, a nawet – w niektórych okolicznościach – nadać jej priorytet wobec innych fundamentalnych wartości prawa, jednakże bez czynienia prawa zwykłym wytworem autorytetu władzy w pozytywistycznym stylu – tamże, s. 81; zob. także: S. Bertea, *Certezza del diritto e argomentazione giuridica*, Soveria Manelli 2002; tenże, *Certainty and Reasonabless in Law*, “Argumentation” 18 (2004), s. 465-478.

[34] Na temat pozytywizmu prawniczego zob. np. K. Opałek, J. Wróblewski, *Pozytywizm prawniczy*, „Państwo i Prawo” 1954, z. 1, s. 5-42.

prawa i uzasadniania obowiązku przestrzegania prawa, jest to także pewien program nauki prawa, pewien sposób myślenia o prawie przejawiający się w różnych epokach historycznych, programowo głoszący rozdział pojęciowy między prawem a moralnością; 2) w wąskim znaczeniu pozytywizm jest kierunkiem w prawoznawstwie z przełomu XIX i XX wieku; 3) w amerykańskiej literaturze prawniczej, nawiązującej do koncepcji pozytywizmu filozoficznego, pozytywizm oznacza empirycznie ukierunkowaną refleksję nad prawem[35].

Natomiast w historii myśli filozoficznoprawnej pojęcie pozytywności prawa ma swoją długą tradycję, sięgającą starożytności. Sam termin „pozytywność" w kontekście wyrażenia „prawo pozytywne" pochodzi od łacińskiego *pono – ponere – posui – positum* (stąd: *lex positiva*, *ius positivum*) i oznacza: postanowić, ustanowić (np. *ponere legem* – ustanowić prawa)[36]. Po raz pierwszy posłużył się nim Piotr Abelard (1079-1142), a następnie dekretaliści francuscy w XII wieku[37]. Koncepcję prawa pozytywnego po raz pierwszy obszernie i kompleksowo rozwinął Tomasz z Akwinu (1225-1274), uwzględniając jego aspekty formalne i materialne oraz podkreślając także jego zmienność adekwatnie do czasu, miejsca i systemu politycznego. Podjął on także zagadnienie legitymizacji prawa[38]. Z istnieniem prawa pozytywnego w rozumieniu Tomasza z Akwinu wiąże się fakt ludzkiej niedoskonałości poznania, błądzenie i możliwość niemoralnego postępowania. Chociaż prawo pozytywne wsparte jest na prawie natu-

[35] Por. S. Wronkowska, Z. Ziembiński, *Zarys teorii prawa*, s. 48; zob. także: Z. Ziembiński, *O pojmowaniu pozytywizmu oraz prawa natury*, Poznań 1993, s. 62-79.

[36] Por. M. Plezia (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. IV, wyd. 2, Warszawa 2007, s. 199-201; J. Pieńkos, *Słownik łacińsko-polski. Łacina w nauce i kulturze*, Warszawa 1996, s. 322; J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2009, s. 760.

[37] A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 86. Zdaniem J. Hervady, przymiotnik „pozytywny" najprawdopodobniej po raz pierwszy został użyty „przez Calcidiusa w komentarzu do *Timajosa* Platona (IV w.). Wyróżnił on sprawiedliwość naturalną oraz sprawiedliwość pozytywną. Później tego wyrażenia użył Abelard (1079-1142), który nie tylko odnosił się do sprawiedliwości pozytywnej i naturalnej, ale również stosował terminy *ius positivum* oraz *ius naturale*. Te ostatnie występują również w *Summa Coloniensis*, u Szymona z Tournai i u Odona z Doury. Powszechniej używano ich jednak od roku 1210, kiedy zostały przyjęte przez szkołę bolońską" – J. Hervada, *Historia prawa naturalnego*, tłum. A. Dorabialska, Kraków 2013, s. 12; na ten temat zob. także: J. Finnis, *The Truth in Legal Positivism*, w: R. P. George (red.), *The Autonomy of Law. Essays on Legal Positivism*, Oxford 2005, s. 195.

[38] Zob. G. Skąpska, J. Stelmach, *Współczesne problemy i modele legitymizacji prawa*, „Colloquia Communia" 1988-1989, nr 6(41)-1(42), s. 14

ralnym, jednak Tomasz z Akwinu akcentuje także jego dużą zależność od ludzkiej kreatywności. Wypracowana przez Tomasza z Akwinu koncepcja prawa pozytywnego była w jego czasach oryginalna i nowatorska, stanowiąca odrębny przedmiot studiów[39]. Może ona do dziś być inspiracją dla współczesnych badań, także dotyczących bezpieczeństwa prawnego.

Obecnie termin „prawo pozytywne" jest najczęściej używany na oznaczenie prawa stanowionego przez państwo (ewentualnie inne podmioty) w formie przepisów prawnych, jest to zatem głównie „prawo pisane". Jednakże termin ten obejmuje nie tylko prawo pisane, ale i prawo zwyczajowe, prawo precedensowe, ewentualnie także inne zespoły norm uznane przez organy państwa za normy obowiązujące w danym systemie prawnym[40]. Pozytywność prawa obejmuje: „1) jasne i wyraźne określenie treści i formy norm prawnych; 2) ogłoszenie prawa wszystkim obywatelom w sposób jasny i dostępny; 3) ujęcie prawa w określoną strukturę i system"[41]. System prawny jest tutaj rozumiany w sensie szerokim[42]. Viktor Cathrein podaje natomiast siedem istotnych znamion ustawy: 1) ustawa ma moc zobowiązującą; 2) jest zgodna z rozumem; 3) jest obliczona na trwanie; 4) jest nałożona wspólnocie publicznej; 5) jest ukierunkowana na dobro wspólne; 6) pochodzi od podmiotu najwyższej publicznej władzy; 7) jest ogłoszona wspólnocie[43]. Dążenie

[39] Por. J. Finnis, *The Truth in Legal Positivism*, s. 195.

[40] Por. Z. Ziembiński, *O pojmowaniu pozytywizmu oraz prawa natury*, s. 62; zob. także: K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia. Filozofia. Teoria prawa*, Warszawa 1991, s. 216-229.

[41] A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 87.

[42] Zob. na ten temat: K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia. Filozofia. Teoria prawa*, Warszawa 1991, s. 238-240; R. Sarkowicz, J. Stelmach, *Teoria prawa*, wyd. 2, Kraków 1998, s. 153-154. System prawny w wąskim ujęciu „składa się z reguł generalno-abstrakcyjnych będących wytworem odpowiednich organów państwa. Ponadto wydaje się, że do niego należy zaliczyć także logiczne konsekwencje tych reguł, konsekwencje niejako od samego początku w nich zawarte. Szeroki system prawa obejmuje oprócz norm generalno-abstrakcyjnych ustanowionych przez kompetentne organy państwowe także reguły pochodzące z innych źródeł. Do takich zalicza się np. normy moralne, zwyczajowe, zasady współżycia, do których odsyłają normy systemu. Ponadto szeroki system prawa obejmuje też te reguły, które są w praktyce stosowane przez organy państwowe, choćby nawet do nich nie odsyłały normy wąsko pojętego systemu prawa. Szeroki system prawa dopełniają wreszcie normy będące konsekwencjami powyższych reguł, a wywiedzione w oparciu o uznane procedury" – R. Sarkowicz, J. Stelmach, *Teoria prawa*, s. 153.

[43] V. Cathrein, *Moralphilosophie*, t. 1, wyd. 6, Leipzig 1924, s. 374-376; zob. także: S. Leher, *Begründung ethischer Normen bei Viktor Cathrein und Wahrheitstheorien der Sprachphilosophie*, Innsbruck-Wien 1992, s. 71.

do pozytywizacji prawa[44] jest podyktowane koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa prawnego[45]. Pozytywizm prawniczy w idei ustawy upatrywał wartość pewności prawa, tak istotną w czasach postępującej industrializacji i rozwoju państwa socjalnego w XIX wieku. Sama pozytywność staje się więc „naturą" prawa. Podmiot woli państwa jako suweren wydaje ustawy, które utożsamiane są z prawem[46].

Prawo pozytywne stanowi jednak istotną wartość nie tylko dla zwolenników pozytywizmu prawniczego, lecz także dla krytyków pozytywizmu, w szczególności niepozytywistów czy antypozytywistów[47].

---

[44] Na temat pozytywizacji prawa zob. także: J. Leszczyński, *Pozytywizacja prawa w dyskursie dogmatycznym*, Kraków 2010.

[45] Warto zauważyć, że Javier Hervada rozróżnia pozytywizację prawa – rozumianą jako proces poznawczy, który w niektórych przypadkach ma charakter autorytatywny, tj. dokonany za pomocą aktów władzy (w postaci ustaw, wyroków sądowych) – od formalizacji prawa, rozumianej jako „technizacja różnych czynników i elementów składających się na prawo, która następuje poprzez nadanie im formy, przypisanie określonego skutku im samym oraz elementom pozostającym z nimi w związku, poprzez ustanowienie środków technicznych, które umożliwiłyby oraz zagwarantowałyby ich skuteczność, wprowadzenie przesłanek lub warunków ich ważności oraz skuteczności. W ten sposób dąży się do z a g w a r a n t o w a n i a b e z p i e c z e ń s t w a p r a w n e g o i p e w n o ś c i f u n k c j o n o w a n i a [podkr. – J. P.] oraz znaczenia każdego czynnika lub elementu prawnego w całym systemie. Ponieważ z rzeczywistości wynikają potrzeby pewności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości porządku prawnego, dlatego też pozytywizacji powinna towarzyszyć formalizacja." – J. Hervada, *Prawo naturalne. Wprowadzenie*, s. 167-168.

[46] Por. A. Kaufmann, *Problemgeschichte der Rechtsphilosophie*, w: A. Kaufmann, W. Hassemer, U. Neumann (red.), *Einführung in Rechtsphilosophie und Rechtstheorie der Gegenwart*, wyd. 8, Heidelberg-München-Landsberg-Frechen-Hamburg 2011, s. 73. Na przykład dla Maxa Webera nowoczesne, przemysłowe społeczeństwa dzięki procesowi racjonalizacji funkcjonują w ramach „całkowicie zbiurokratyzowanego porządku społecznego, którego podstawą […] jest racjonalne prawo" – K. Frieske, *Socjologia prawa*, Warszawa-Poznań 2001, s. 140. Prawo rozumie Weber jako porządek z zagwarantowaną poprzez aparat przymusu szansą na empiryczne obowiązywanie – por. M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, tłum. D. Lachowska, Warszawa 2002, s. 240-241.

[47] Rozróżnienie antypozytywistycznych i niepozytywistycznych koncepcji prawa jest znane w polskiej doktrynie prawniczej (zob. np. J. Zajadło, *Marksistowska doktryna prawa natury in statu nascendi czy rehabilitacja antypozytywizmu?*, „Państwo i Prawo" 1986, nr 9, s. 14-28; tenże, *Formuła Radbrucha a paradygmat niepozytywistycznej teorii prawa*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2000, t. 7, s. 683-697). Antypozytywizm można rozumieć zgodnie z literalnym brzmieniem terminu jako postawę krytyczną wobec pozytywizmu prawniczego. Niewątpliwie antypozytywistyczną można nazwać koncepcję prawa Mieczysława A. Krąpca (zob. M. A. Krąpiec, *Człowiek i prawo naturalne*, wyd. 3, Lublin 1999) wspartą na tomizmie egzystencjalnym. Także integralna teoria prawa Ronalda Dworkina bywa nazywana antypozytywistyczną, chociaż nie jest prawnonatural-

Można tutaj nawet powołać się na przykład Viktora Cathreina, jednego z pierwszych neotomistów[48], który normę moralnie dobrego ujmował i traktował jako ustawę, przez co przypisywano mu „pozytywistyczne" tendencje w rozumowaniu oraz „przesiąknięcie" współczesnymi mu wzorami i stawianiem problemu przez pozytywizm[49]. Niewątpliwie na postawę V. Cathreina wpływało szczególne zapotrzebowanie na bezpieczeństwo prawne w niepewnych czasach przełomu wieków[50].

---

na (zob. R. Dworkin, *Biorąc prawa poważnie*, tłum. T. Kowalski, Warszawa 1998; tenże, *Imperium prawa*, tłum. J. Winczorek, Warszawa 2006). Niepozytywistyczna koncepcja prawa stanowi propozycję alternatywną dla pozytywistycznej. Niepozytywistyczna jest bez wątpienia koncepcja prawa Roberta Alexy'ego (zob. R. Alexy, *Begriff und Geltung des Rechts*, Freiburg-München 1992; tenże, *Zur Kritik des Rechtspositivismus*, „Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie" 1990, Beiheft 37, *Rechtspositivismus und Wertbezug des Rechs*, red. R. Dreier, s. 9-26; tenże, *W obronie niepozytywistycznej koncepcji prawa*, tłum. L. Morawski, „Państwo i Prawo" 1993, z. 11-12, s. 34-49). Klarowne odgraniczenie koncepcji antypozytywistycznych i niepozytywistycznych wymagałoby osobnego opracowania. Można także przyjąć szeroką koncepcję niepozytywizmu i nie wikłać się w odróżnianie poglądów antypozytywistycznych i niepozytywistycznych (tak proponują: J. Stelmach, B. Brożek, W. Załuski, *Niepozytywistyczne koncepcje prawa*, w: *Dziesięć wykładów o ekonomii prawa*, Warszawa-Kraków 2007, s. 186). „W tak szerokim sensie niepozytywistyczne były w zasadzie wszystkie koncepcje prawa natury […], niemiecka szkoła historyczna […] wprost «przeciw pozytywizmowi» formułowane były założenia […] między innymi szkoły wolnego prawa, różnych odmian realizmu prawnego i socjologicznej jurysprudencji, filozofii prawa Radbrucha. Niepozytywistyczny charakter będzie z pewnością miała również hermeneutyka prawnicza, współczesne teorie argumentacji prawniczej, amerykański nurt *Critical Legal Studies*, koncepcja Dworkina, […] nurt *Law & Economics*. A i na tym nie koniec, bo mamy do czynienia z innymi jeszcze «ponowoczesnymi», a zarazem niepozytywistycznymi, filozofiami prawa, chociażby z różnymi odmianami teorii systemowych, ekologiczną filozofią prawa czy też z […] nurtem biojurysprudencji" – J. Stelmach, B. Brożek, W. Załuski, *Niepozytywistyczne koncepcje prawa*, w: *Dziesięć wykładów o ekonomii prawa*, s. 186-187.

[48] Viktor Cahrein SJ (1845-1931) był etykiem i filozofem prawa, jednym z pierwszych przedstawicieli neotomizmu w Niemczech [obok V. Cathreina pionierami neotomizmu byli np. Luigi Taparelli SJ (1793-1862) we Włoszech i Marian Morawski SJ (1845-1901) w Polsce], który ukazywał prawo pozytywne w nierozerwalnym związku z prawem naturalnym; zob. T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, wyd. 4, Kraków 2004, s. 280; A. Kość, J. Potrzeszcz, *Relacja prawa pozytywnego do prawa naturalnego w myśli Viktora Cathreina*, w: W. Depo, M. Leszczyński, T. Guz, P. Marzec (red.), *Veritatem in caritate. Księga Jubileuszowa z okazji 70. urodzin Księdza Biskupa Profesora Jana Śrutwy*, Lublin 2011, s. 425; J. Oniszczuk, *Filozofia i teoria prawa*, Warszawa 2008, s. 209-210.

[49] M. Villey, *Seize Essais de Philosophie du Droit. Dont un sur la Crise Universitaire*, Paris 1969, s. 132.

[50] S. Leher, *Begründung ethischer Normen bei Viktor Cathrein und Wahrheitstheorien der Sprachphilosophie*, s. 78.

Viktor Cathrein był przekonany o konieczności istnienia prawa pozytywnego gwarantowanego autorytetem państwa, ponieważ uważał, że sama norma naturalnej moralności (jako że jest powszechnie przekonująca tylko w najbardziej ogólnych zasadach podstawowych) nie jest wystarczająca, aby zapewnić ludziom w społeczeństwie pokojowe współżycie[51]. Jeśli ta ustawa moralna – argumentuje V. Cathrein – wystarczałaby wszystkim ludziom we wszystkich sytuacjach, nie mielibyśmy żadnego powodu, aby uznawać za konieczne ustawy pozytywne. Jest jednak inaczej, ponieważ norma naturalnej moralności nie wystarcza z trzech powodów. Po pierwsze, ta norma jest przekonująca sama z siebie tylko w najbardziej ogólnych podstawowych kwestiach. Istnieje zasadniczo szeroki konsensus, że dobro należy czynić, a zła unikać, że należy się zachowywać rozumnie i nie czynić żadnego bezprawia itp. Ale im bardziej oddalamy się od tych najbardziej ogólnych zasad podstawowych i przechodzimy do konkretnych wniosków, tym bardziej stają się one niejasne i niepewne. Tym bardziej zatem może dojść do głosu znaczna różnica zdań wśród wielkich mas ludzi, którzy nie mają ani czasu, ani możliwości czynić bardzo wnikliwe teoretyczne poszukiwania, ponadto wśród ludzi zdarzają się także skłonności przewrotne, co dodatkowo komplikuje możliwość uzyskania powszechnej zgody co do wielu szczegółowych wniosków z ogólnych zasad prawa naturalnego związanych z organizacją i funkcjonowaniem życia wspólnego. Dlatego też musi być w społeczeństwie ktoś upoważniony, aby te wszystkie kwestie, zgodnie z wymogami aktualnej sytuacji, móc autorytatywnie ustalić tak, aby wszyscy członkowie społeczeństwa zostali zobowiązani do postępowania zgodnie z tym ustaleniem. Tylko w ten sposób może zaistnieć niezbędna dla funkcjonowania społeczeństwa jedność i jednolitość chcenia i działania[52].

Drugi powód braku samowystarczalności naturalnej ustawy moralnej tkwi, zdaniem V. Cathreina, w niemożliwości wyprowadzenia z niej poprzez proste wnioskowanie wszystkich niezbędnych do funkcjonowania społeczeństwa norm. Norma naturalnej moralności zawiera wiele roszczeń moralnych jedynie w bardzo ogólnym, nieokreślonym zarysie. Te ogólne roszczenia muszą zostać w szczegółach, według potrzeby kon-

[51] Szerzej na ten temat zob. J. Potrzeszcz, *„Formuła Radbrucha" a „formuła Cathreina"*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2011, nr 2, s. 28-30.

[52] Por. V. Cathrein, *Recht, Naturrecht und positives Recht. Eine kritische Untersuchung der Grundbegriffe der Rechtsordnung*, wyd. 2, Freiburg im Breisgau 1909, s. 225-226.

kretnej sytuacji życiowej, bliżej określone poprzez powszechnie wiążące normy. Do tego znów niezbędny jest władczy autorytet, który te decyzje podejmie. Na przykład zgodne z roszczeniem rozumu jest żądanie, aby w jakiejś większej wspólnocie ludzi istnieli urzędnicy, sędziowie, żołnierze, aby jasno określony był porządek procesowy i porządek karania, aby na konkretne przestępstwa były nakładane konkretnie określone kary. Podobnie jest koniecznością, że członkowie społeczeństwa wnoszą w celu utrzymania całości swój wkład poprzez podatki, daniny i różnego rodzaju służbę osobistą. Co jednak w szczegółach w danych okolicznościach jest konieczne, jak, kiedy, gdzie i przez kogo świadczenia te mają być wykonywane, to w ogóle nie jest określone przez normę naturalnej moralności. Zadanie określenia tych wszystkich kwestii szczegółowych za pomocą ogólnych norm prawnych spoczywa na kompetentnej, odpowiedzialnej władzy publicznej[53].

Trzecim powodem, dla którego konieczne są w życiu społecznym człowieka ustawy pozytywne, jest fakt, że naturalna norma moralna w odniesieniu do życia doczesnego człowieka jest wyposażona w bardzo niewystarczającą sankcję. Cel wspólnoty zorganizowanej politycznie, innymi słowy cel państwa, którym jest pokój i porządek, musi koniecznie zostać osiągnięty, nie w jakiejś dalekiej przyszłości, lecz w danej konkretnej teraźniejszości. Cel ten faktycznie w większości przypadków nie zostałby osiągnięty, gdyby przestrzeganie ustaw zostało pozostawione wolnej woli jednostek. W wielkiej masie ludzi można bowiem spotkać wielu takich, którzy nie kierują się rozumem, lecz tylko egoistycznymi pobudkami i instynktami. Przekroczyliby oni wszystkie bariery prawne, gdyby nie zostali powstrzymani od tego siłą poprzez zagrożenie zastosowaniem kary w granicach prawa. Ustawa musi zatem – jak przekonuje V. Cathrein – z mieczem w ręku wymuszać szacunek, w przeciwnym razie dla wielu byłaby tylko „strachem na wróble". W stosunku do dużych zbiorowości ludzkich sensowne jest powiedzenie Spinozy: *Terret vulgus, nisi metuat* (Pospólstwo straszy, gdy się nie boi)[54]. Także Karl Petraschek podkreśla konieczność przymusu zewnętrznego do regulowania relacji międzyludzkich we wspólnocie państwowej. Jego zdaniem, oczywiste jest, że prawo, szczególnie w formie państwowego porządku przymusu, jest niezbędnym środkiem do ustanowienia i zachowania po-

[53] Por. tamże, s. 226.
[54] Por. tamże, s. 228-229.

koju społecznego. Władza państwowa oraz pochodząca od niej siła prawa zabezpiecza pokój społeczny, co jest już samą w sobie wartością, niezależnie od szczególnego celu moralnego, któremu ona powinna służyć[55].

Viktor Cathrein zdecydowanie podkreśla, że w społecznym życiu człowieka konieczny jest ludzki autorytet tworzący prawo, aby wyprowadzać z prawa naturalnego dalsze wnioski w sposób dla wszystkich wiążący, aby to, czego wymaga prawo naturalne tylko w ogólności, określić bliżej w szczegółach oraz aby roszczeniom prawnonaturalnym nadać siłę przymusu poprzez ludzką sankcję. W ten sposób uzasadnia V. Cathrein konieczność tworzenia prawa pozytywnego[56]. Oczywiście V. Cathrein nie przyjmuje dokonanego w pozytywizmie prawniczym oddzielenia postępowania legislacyjnego i treści ustawy[57]. W jego rozumieniu istnieje istotny związek między porządkiem prawnym a porządkiem moralnym. Jak słusznie podkreśla, jeśli zaprzeczymy moralnemu charakterowi prawa i moralnemu charakterowi obowiązków prawnych, to cały porządek prawny zostanie ograbiony ze swojej godności i ze swojego szlachectwa, a tym samym zostanie poniżony do sumy reguł przymusu, do systemu policyjnego[58]. Także Eberhard Schockenhoff podkreśla, że prawo nie spoczywa jedynie na społeczno-psychologicznym mechanizmie strachu, który musieliby odczuwać ludzie żyjący obok siebie w stanie bezprawia. Jako prawo jest ono możliwe do odróżnienia od sfery moralności, ale zgadza się z nią w tym, że zarówno etyce, jak i prawu zostały powierzone elementarne cele życiowe i społeczne dobra podstawowe, które na swój sposób, odpowiednio do zmieniającej się sytuacji, powinny urzeczywistniać i chronić[59]. Porządek prawny jako całość nie opiera się jedynie na zagrożeniu przymusem przez prawodawcę, lecz na wzajemnym uznaniu wolnych istot rozumnych, które poprzez to uznanie szanują swoją osobową godność, traktując prawo jako sferę wspólnej wolności. Zatem

---

[55] K. Petraschek, *System der Rechtsphilosophie*, Freiburg im Breisgau 1932, s. 153-154.

[56] Por. V. Cathrein, *Recht, Naturrecht und positives Recht. Eine kritische Untersuchung der Grundbegriffe der Rechtsordnung*, s. 297.

[57] S. Leher, *Begründung ethischer Normen bei Viktor Cathrein und Wahrheitstheorien der Sprachphilosophie*, s. 83.

[58] V. Cathrein, *Recht, Naturrecht und positives Recht. Eine kritische Untersuchung der Grundbegriffe der Rechtsordnung*, s. 312.

[59] E. Schockenhoff, *Naturrecht und Menschenwürde. Universale Ethik in einer geschichtlichen Welt*, s. 313; zob. także: A. Kaufmann, *Recht und Sittlichkeit*, Tübingen 1964, s. 26.

aby prawo mogło wypełniać swoje zadanie, nie może być jedynie oparte na strachu i przymusie, lecz jest raczej wspólnym połączeniem uznania i przymusu, leżących u podstaw jego obowiązywania. Nie wszędzie więc, gdzie jest stosowany przymus, jest prawo, ale wszędzie, gdzie jest prawo, przymus może i musi być stosowany[60].

Warto przypomnieć, że ogólna charakterystyka definicji prawa zaproponowana przez Roberta Alexy'ego składa się z trzech elementów: 1) społeczna skuteczność, 2) materialna słuszność, 3) właściwe ustanowienie. Wszystkie pozytywistyczne koncepcje prawa, zdaniem R. Alexy'ego, uwzględniają jedynie pierwszy i trzeci element, akcentując w większym stopniu albo społeczną skuteczność (dotyczy to koncepcji realistycznych czy socjologicznych), albo właściwe ustanowienie (dotyczy to koncepcji prawniczych czy autorytatywnych). Jeśli przyjmiemy, że „materialna słuszność" oznacza „słuszność moralną", to wykluczenie z definicji prawa tego elementu dokładnie odpowiada pozytywistycznej tezie o rozdziale prawa i moralności[61]. Według poglądu R. Alexy'ego, najbardziej radykalne niepozytywistyczne koncepcje prawa uwzględniają jedynie drugi element, a mianowicie materialną słuszność. Koncepcje te reprezentowane są przez czyste prawnonaturalne teorie, które całą treść prawa i jego obowiązywanie wyprowadzają z substancjalnej moralności, teologicznie lub w inny sposób uzasadnionej. Teoria taka nie jest, zdaniem R. Alexy'ego, interesująca ani dla prawników, ani dla żadnego rozsądnego człowieka, który chce wiedzieć, czym charakteryzuje się prawo obowiązujące we wspólnocie społecznej. Obecnie zasadniczo istnieje szeroki konsensus, że definicja prawa powinna uwzględniać wszystkie trzy elementy: społeczną skuteczność, materialną słuszność i właściwe ustanowienie. Wszystkie niepozytywistyczne (poza radykalnie niepozytywistycznymi) definicje prawa zawierają te trzy elementy. Poprzez uwzględnienie wymogu materialnej słuszności obok właściwego ustanowienia i społecznej skuteczności modyfikują one pozytywistyczną definicję prawa, odrzucając tym samym tezę o rozdziale prawa i moralności[62].

---

[60] E. Schockenhoff, *Naturrecht und Menschenwürde. Universale Ethik in einer geschichtlichen Welt*, s. 314-315; A. Kaufmann, *Recht und Sittlichkeit*, s. 34.

[61] Por. R. Alexy, *A Definition of Law*, w: W. Krawietz, N. MacCormick, G. H. von Wright (red.), *Prescriptive Formality and Normative Rationality in Modern Legal Systems. Festschrift for Robert S. Summers*, Berlin 1994, s. 101-102.

[62] Por. tamże, s. 102. Na ten temat zob. także: A. Grabowski, *Prawnicze pojęcie obowiązywania prawa stanowionego. Krytyka niepozytywistycznej koncepcji prawa*, Kraków 2009, s. 19-20.

Jeśli uwzględnimy zaproponowane przez R. Alexy'ego kryteria klasyfikacji definicji prawa, to paradoksalnie nie możemy uznać za czysto prawnonaturalną nawet definicji prawa Tomasza z Akwinu a także definicji prawa sformułowanych przez wielu neotomistów. W związku z podjętą w niniejszej pracy problematyką bezpieczeństwa prawnego jako funkcji porządku prawnego bardzo pożyteczne może się okazać zwrócenie większej uwagi na sposób argumentacji Tomasza z Akwinu oraz niektórych interpretatorów jego myśli filozoficznoprawnej (np. Viktora Cathreina, Karla Petraschka, Arthura F. Utza, Czesława Martyniaka, Johna Finnisa, Eberharda Schockenhoffa czy Javiera Hervady). Na wartość tomistycznej koncepcji prawa dla współczesnej nauki i praktyki prawniczej zwrócił uwagę Jarosław Mikołajewicz, stwierdzając że „koncepcja św. Tomasza dostarcza przesłanek nie tylko do rozpoznania określonych obiektów jako prawa właśnie[63], przy czym przesłanek zarówno formalnych, jak i materialnych, ale i wewnętrznej krytyki tak rozpoznanego prawa"[64]. Rozważając możliwość ostatecznego uzasadnienia prawa J. Mikołajewicz trafnie ocenił, że satysfakcjonujących rezultatów nie można osiągnąć ani na gruncie koncepcji Hansa Kelsena, ani nawet na gruncie koncepcji Gustawa Radbrucha, czy koncepcji Roberta Alexy'ego, ponieważ „Kelsenowskie założenie *Grundnorm* prowadzi do wylegitymizowania jako prawa systemu o jakiejkolwiek treści"[65], a „koncepcja G. Radbrucha i pochodna od niej R. Alexy'ego obarczone są […] istotną wadą […], w żadnym przypadku nie wystarczają dla stworzenia jakichkolwiek, a już zapewne dostatecznie jasnych kryteriów odróżnie-

[63] Warto podkreślić, że rozpoznawalność (*Erkennbarkeit*) prawa uznawana jest w niemieckiej doktrynie za element strukturalny pojęcia *Rechtssicherheit* – zob. A. von Arnauld, *Rechtssicherheit. Perspektivische Annäherungen an eine idée directrice des Rechts*, Tübingen 2006, s. 104-109.

[64] J. Mikołajewicz, *Zasady orzecznicze Trybunału Konstytucyjnego. Zagadnienia teoretycznoprawne*, s. 59.

[65] Tamże, s. 55. Z podobną krytyką uzasadniania przez H. Kelsena porządku prawnego wystąpił Arthur F. Utz, dostrzegając w klasycznej teorii prawa naturalnego Tomasza z Akwinu tę samą logikę w strukturze normy prawnej, jak u Kelsena. „Ale jest to tylko właśnie ta sama logika, a nie treściowa próżnia Kelsena. Obaj autorzy zgadzają się co do tego, że o jakimś porządku prawnym nie można mówić tak długo, jak długo nie założymy normy najwyższej ujmującej i uzasadniającej wszystkie normy prawne. Podczas gdy Kelsen normę najwyższą przyjmuje tylko hipotetycznie, Tomasz jako filozof realny mówi jasno, że tą najwyższą normą jest Bóg i nadaje tej normie nazwę «ustawa wieczna» (*lex aeterna*)" – A. F. Utz, *Die Bedeutung des Gottesbegriffs für die Rechts- und Gesellschaftsordnung*, w: tenże, *Ethik des Gemeinwohls. Gesammelte Aufsätze 1983-1997*, red. W. Ockenfels, Paderborn-München-Wien-Zürich 1998, s. 28-29.

nia prawa od bezprawia”[66]. Zdaniem J. Mikołajewicza kryteriów takich dostarcza koncepcja Tomasza z Akwinu, legitymizując także prawo pozytywne. Pomimo swych niewątpliwych walorów „z określonych jednak względów historycznych i ideologicznych koncepcja ta jest stosunkowo rzadko wykorzystywana w polskiej refleksji prawnej (poza zwykle bardzo symplicystycznymi ujęciami bardziej o charakterze publicystycznym niż naukowym)”[67]. Jednakże, jak się okazuje, nie tylko w polskiej refleksji nad prawem zapominano o koncepcji Tomasza z Akwinu, aby następnie docenić jej wartość. Spektakularnym przykładem jest refleksja Rudolfa von Iheringa, który m. in. stwierdził w odniesieniu do Tomasza z Akwinu, że „ten wielki umysł zupełnie słusznie uznawał zarówno aspekt realistyczno-praktyczny, jak i społeczny moralności. […] Ze zdumieniem pytam się, jak to jest możliwe, że tego rodzaju prawdy raz wypowiedziane, mogły paść w tak całkowite zapomnienie. Iluż to błędów byłoby się uniknęło, gdyby się tych prawd pewnym było! Co do mnie, gdybym je znał wcześniej, może bym był nie napisał całej mojej książki, gdyż podstawowe myśli, które w niej rozwijam, znajdują się już u tego potężnego myśliciela, wyrażone doskonale w sposób jasny i uderzający”[68]. Warto

[66] Tamże, s. 57. Cytowany autor przeciwstawia także koncepcję Hansa Kelsena koncepcji Zygmunta Ziembińskiego, podkreślając m. in., że za pomocą koncepcji Kelsena można wylegitymizować jedynie pozytywistyczne systemy prawa, natomiast koncepcja Ziembińskiego umożliwia także legitymizację systemów prawa pojmowanych w sposób niepozytywistyczny, jednakże bez uzasadnień odnoszących się do religii. Ponadto „koncepcja Z. Ziembińskiego uzbrajała adherentów do zwalczania totalizmów, koncepcja Kelsena przesłanek takich nie dostarczała” – tamże, s. 56. Na temat koncepcji Z. Ziembińskiego zob. np. Z. Ziembiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980.

[67] J. Mikołajewicz, *Zasady orzecznicze Trybunału Konstytucyjnego. Zagadnienia teoretycznoprawne*, s. 59. Uznając słuszność poglądu J. Mikołajewicza, należy jednakże zauważyć, iż z punktu widzenia dyskursu prawniczego w Polsce nadal ważną rolę mogą odgrywać zawarte w dziełach Czesława Martyniaka poglądy stanowiące naukowe opracowanie i rozwinięcie koncepcji Tomasza z Akwinu, zob. Cz. Martyniak, *Obiektywna podstawa prawa według św. Tomasza z Akwinu*, w: tenże, *Dzieła*, red. R. Charzyński, M. Wójcik, Lublin 2006, s. 13-175; tenże, *Moc obowiązująca prawa a teoria Kelsena*, w: tenże, *Dzieła*, red. R. Charzyński, M. Wójcik, Lublin 2006, s. 177-421; zob. także: J. Potrzeszcz, *Filozofia prawa Czesława Martyniaka w kontekście współczesnej dyskusji wokół paradygmatu niepozytywistycznej koncepcji prawa*, „Roczniki Nauk Prawnych” 2010, t. 20, nr 2, s. 17-35; taż, *Aksjologia prawa w ujęciu Czesława Martyniaka i Arthura F. Utza*, w: O. Nawrot, S. Sykuna, J. Zajadło (red.), *Konwergencja czy dywergencja kultur i systemów prawnych?*, Warszawa 2012, s. 266-274.

[68] R. von Ihering, *Zweck im Recht*, t. 2, Lipsk 1905, s. 125, cyt. za: Cz. Martyniak, *Obiektywna podstawa prawa według św. Tomasza z Akwinu*, s. 161-162.

także podkreślić, że w opinii Helgi Sass chwalona przez G. Radbrucha „imponująca wewnętrzna zwartość" katolickiej filozofii prawa i wskazywanie na Viktora Cathreina jako jej przedstawiciela spoczywa w rzeczywistości na przejęciu Tomaszowej idei porządku[69].

Określając istotę „prawa w ogóle" Tomasz z Akwinu zadaje cztery pytania: „1. Czy prawo jest rzeczą rozumu? 2. Co jest jego celem? 3. Kto jest jego twórcą? 4. Czy konieczne jest jego publiczne obwieszczenie?"[70]. Podczas rozważania pierwszej kwestii przeciwstawia Tomasz myśli Justyniana: „To ma moc prawa, co podoba się władcy" (która sugeruje, że prawo jest domeną woli, nie rozumu) argumentację podkreślającą, że do istoty prawa należy nakazywanie i zakazywanie, co stanowi domenę rozumu, a zatem prawo jest rzeczą rozumu. Prawo określa Tomasz jako normę i miarę ludzkiego postępowania (definicja nominalna). Podobnie jak Cyceron[71], wywodzi łacińską nazwę prawa: *lex*, od *ligare* – wiązać, ze względu na jego zobowiązujący do czynienia bądź nieczynienia czegoś charakter[72]. Rozum, według Tomasza z Akwinu, pełni rolę kierowania do celu. Jeśli ktoś chce (wola) jakiegoś celu, „rozum nakazuje przedsiębrać środki do jego osiągnięcia. Natomiast wola, tj. chęć używania środków nakazanych do osiągnięcia celu, żeby miała istotne cechy prawa, musi być normowana przez jakiś rozum"[73]. Chodzi tutaj oczywiście o rozum praktyczny. Celem prawa jest dobro ogółu społeczeństwa, czyli dobro wspólne oznaczające użyteczność dla wszystkich członków wspólnoty, nie zaś tylko prywatną korzyść. Prowadzenie do celu, którym jest dobro wspólne w państwie, rozumianym jako wspólnota doskonała, jest zadaniem albo całej wspólnoty, albo przedstawiciela działającego w jej imieniu. Zatem „ustanawianie prawa należy albo do całej wielości, albo do osoby urzędowej, mającej pieczę nad całą wielością"[74].

Do istoty prawa zalicza Tomasz także publiczne obwieszczenie, które jest koniecznym warunkiem mocy wiążącej prawa. Jak zauważył Jerzy Zajadło, pochodząca z *Sumy teologicznej* Tomasza z Akwinu sen-

[69] Por. H. Sass, *Recht und Staat bei Viktor Cathrein*, Berlin 1966, s. 68.

[70] Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, tłum. P. Bełch, Londyn 1985, zag. 90, wstęp, s. 9.

[71] Zob. M. T. Cyceron, *O państwie. O prawach*, tłum. I. Żółtowska, Kęty 1999.

[72] Na ten temat zob. np. M. C. Murphy, *Natural Law Theory*, w: M. P. Golding, W. A. Edmundson, *The Blackwell Guide to Philosophy of Law and Legal Theory*, Oxford 2008, s. 16.

[73] Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, zag. 90, art. 1, s. 11.

[74] Tamże, zag. 90, art. 3, s. 14.

tencja: *Lex non obligat nisi promulgata* (Ustawa nie obowiązuje, jeżeli nie jest ogłoszona), współcześnie nie tylko nic nie utraciła ze swojej aktualności, ale nawet stała się standardem w demokratycznym państwie prawa[75], a Lon L. Fuller wymóg promulgacji aktów prawnych zaliczył do podstawowych warunków wewnętrznej moralności prawa[76]. Moc wiążącą Tomasz z Akwinu także uznaje za istotną właściwość prawa. Jeśli prawo zostało należycie promulgowane, to obowiązuje nawet tych, którzy nie brali bezpośredniego udziału w tej promulgacji, ponieważ mogą się oni dowiedzieć pośrednio o istnieniu danego prawa[77]. Ponadto, jak argumentuje Tomasz z Akwinu, „publiczne obwieszczenie prawa dokonane w teraźniejszości rozciąga się i na przyszłość, a to dzięki utrwaleniu go na piśmie, które poniekąd na zawsze obwieszcza je publicznie"[78].

Tomasz z Akwinu definiuje prawo jako „rozporządzenie (*ordinatio*) rozumu dla dobra wspólnego nadane i publicznie obwieszczone przez tego, kto ma pieczę nad wspólnotą"[79] (definicja realna). Prawo w ujęciu Tomasza z Akwinu ma przede wszystkim pełnić funkcję porządkowania (*ordinare* – porządkować), innymi słowy ma „układać wszystko w porządku, urządzać w zamiarze osiągnięcia pewnego celu; rozwijać i kierować czynności, a nie tylko ścigać je lub im przeszkadzać; powinno zapewniać współpracę, a nie wyłącznie współistnienie"[80]. Za Arystotelesem Tomasz z Akwinu twierdzi, że „lepiej jest porządkować wszystko

[75] Por. J. Zajadło, *Teoria i filozofia prawa*, w: tenże (red.), *Łacińska terminologia prawnicza*, Warszawa 2009, s. 43.

[76] Zob. L. L. Fuller, *Moralność prawa*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 2004, s. 41-43. Do pozostałych warunków wewnętrznej moralności prawa Fuller zalicza: ogólność prawa, prospektywność prawa, jasność prawa, niesprzeczność, możliwość realizacji, trwałość prawa w czasie i zgodność między działaniem urzędowym a ogłoszonymi regułami – tamże, s. 38-77. Wszystkie wskazane przez Fullera warunki wewnętrznej moralności prawa są także ważnymi środkami służącymi osiąganiu bezpieczeństwa prawnego.

[77] Jedynie spełnienie warunku należytego ogłoszenia prawa i dbałość o jego rozpowszechnianie może uzasadniać utrzymywanie w mocy zasady: *Ignorantia iuris nocet* (Nieznajomość prawa szkodzi), zob. B. Łoziński, *Iuris ignorantia. Studium prawno-społeczne*, Lwów 1893, s. 206. Na temat tej zasady zob. np. F. Studnicki, *Znajomość i nieznajomość prawa*, „Państwo i Prawo" 1962, z. 4; A. Turska, *O fikcji powszechnej znajomości prawa*, „Państwo i Prawo" 1958, z. 3; J. Guść, *System prawa w warunkach nadmiaru prawa*, w: O. Bogucki, S. Czepita (red.), *System prawny a porządek prawny*, Szczecin 2008, s. 117-138.

[78] Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, zag. 90, art. 4, s. 17.

[79] Tamże, s. 16.

[80] Cz. Martyniak, *Obiektywna podstawa prawa według św. Tomasza z Akwinu*, s. 41.

prawem niż zostawić decyzji sędziów”[81]. Sędziowie powinni rozstrzygać tylko takie kwestie, których prawo nie może zawierać, np. stwierdzenie, czy dana rzecz miała rzeczywiście miejsce, jakie były okoliczności sprawy itp. Używając współczesnego języka prawniczego można powiedzieć, że Tomasz z Akwinu dążył do ograniczenia władzy dyskrecjonalnej sędziów[82], ponieważ „nie wszyscy sędziowie są wrażliwi na sprawiedliwość i nie trudno o jej łamanie, dlatego zaistniała konieczność, aby, w czymkolwiek jest to możliwe, określić prawem, jak należy rozstrzygać sądownie sprawę, i jak najmniej zostawić decyzji ludzi”[83]. Najwyraźniej Tomaszowi przyświeca tutaj znana Arystotelesowska idea rządów prawa, a nie ludzi[84].

Niewątpliwie definicja prawa Tomasza z Akwinu zawiera wszystkie wyróżnione przez R. Alexy’ego elementy. Społeczna skuteczność prawa wynika z funkcji autorytetu władzy, która normuje postępowanie ludzi wydając rozumne nakazy i zakazy. Do istoty prawa zalicza Tomasz z Akwinu nie tylko to, że normuje ludzkie postępowanie, ale także to, że ma siłą zmuszającą[85]. A zatem „prawo ma siłę zmuszającą właśnie od władcy – od jego władzy”[86]. Jak zauważył Czesław Martyniak, Tomasz z Akwinu poprzez odrzucenie możliwości przyznania władzy prawodawczej „pierwszemu lepszemu indywiduum […] dotyka sprawy władzy, zapewniającej przymusem sankcję, w którą ustawa powinna być wyposażona, aby była skuteczna. […] władza społeczna dlatego jest władzą ustawodawczą, że posiada siłę przymusu, ustawy bowiem stanowione są po to, by były wprowadzone w życie”[87]. Wymóg materialnej

[81] Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, zag. 95, art. 1, s. 68.

[82] Na temat dyskrecjonalności prawniczej zob. np. B. Wojciechowski, *Dyskrecjonalność sędziowska. Studium teoretycznoprawne*, Toruń 2004; A. Kozak, *Granice prawniczej władzy dyskrecjonalnej*, Wrocław 2002; tenże, *O pojęciu prawniczej władzy dyskrecjonalnej*, w: L. Leszczyński (red.), *Zmiany społeczne a zmiany w prawie. Aksjologia, Konstytucja, integracja europejska*, Lublin 1999, s. 249-259; W. Staśkiewicz, T. Stawecki (red.), *Dyskrecjonalność w prawie*, Warszawa 2010.

[83] Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, zag. 95, art. 1, s. 68.

[84] Jak argumentuje Arystoteles, „powinny rządzić prawa, i to prawa właściwie ujęte, władca zaś, czy to będzie jeden, czy więcej ludzi, winien rozstrzygać w tych sprawach, których prawa określić nie zdołają dokładnie ze względu na to, że niełatwą jest rzeczą w ogólnym ujęciu wyczerpać wszystkie poszczególne wypadki” – Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 2004, s. 92.

[85] Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, zag. 96, art. 5, s. 85.

[86] Tamże, s. 86.

[87] Cz. Martyniak, *Obiektywna podstawa prawa według św. Tomasza z Akwinu*, s. 35. Poglądy Cz. Martyniaka stanowią wyraźne zaprzeczenie twierdzenia jakoby war-

słuszności prawa wyrażony jest poprzez cel prawa, a mianowicie dobro wspólne. Na właściwe ustanowienie prawa składa się zarówno posiadanie kompetencji prawodawczej tego, kto prawo stanowi („osoba urzędowa, mająca pieczę nad całą wielością"), jak i procedura podawania prawa do publicznej wiadomości, związana z nadaniem prawu formy pisemnej.

Z punktu widzenia porządku prawnego bardzo ważną sprawą jest określenie relacji prawa pozytywnego i prawa naturalnego. Tomasz z Akwinu poszukując odpowiedzi na pytanie: Czy wszelkie prawo ustanowione przez ludzi wywodzi się z prawa naturalnego?, stwierdza wprawdzie, że „wszelkie prawo uchwalone przez ludzi o tyle jest istotnie prawem, o ile wywodzi się z prawa natury. Jeżeli natomiast nie zgadza się w czymś z prawem naturalnym, nie będzie już prawem, ale burzeniem prawa"[88]. Zaznacza jednak, że prawo pozytywne może wywodzić się z prawa naturalnego w dwojaki sposób: 1) tak jak konieczne wnioski z zasad (np. zasada: „nikomu nie należy źle czynić", wniosek: „nie należy zabijać"), analogicznie do wyprowadzania ściśle udowodnionych wniosków z zasad w naukach, 2) oraz tak jak uszczegółowienie wytycznych. Ten drugi sposób porównuje Tomasz z Akwinu do działań w obszarze sztuki i techniki, np. „tak jak budowniczy musi ogólny plan techniczny domu uszczegółowić przez nadanie domowi takiego lub innego kształtu"[89], tak też w dziedzinie prawa np. ogólna prawnonaturalna wytyczna wskazująca karalność przestępstwa musi zostać uszczegółowiona przez ludzkie stanowienie w postaci określenia sposobu karania czy wysokości kary.

Podobnie Viktor Cathrein interpretując myśl Tomasza z Akwinu, wskazuje na konieczność rozróżnienia dwóch rodzajów ustaw pozytywnych, odpowiednio do dwóch sposobów ich wyprowadzania z prawa naturalnego, a mianowicie poprzez wnioskowanie oraz poprzez bliższe określanie. Te pierwsze składają się z koniecznych wniosków, ze zrozumiałych samych siebie nakazów rozumu, jak np. zakaz kradzie-

---

tości takie jak skuteczność i efektywność regulacji prawnej były „zwykle nisko cenione w oczach rzeczników prawa natury" – T. Stawecki, *Instrumentalne traktowanie prawa – różne perspektywy*, w: *Prawo i ład społeczny. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesor Annie Turskiej*, Warszawa 2000, s. 52; zob. także: R. Tymiński, *Zagadnienie tworzenia prawa w filozofii niemieckich prawnonaturalistów: Ernsta-Wolfganga Böckenfördego i Otfrieda Höffego*, „Studia Iuridica" 2006, t. XLV, s. 252.

[88] Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, zag. 95, art. 2, s. 69.

[89] Tamże, s. 70.

ży, zabójstw, oszczerstwa, powstania przeciw prawowitej władzy czy zrywania umów. Ponieważ naturalna norma moralna będąca źródłem tych norm jest konieczna i powszechna, to mamy tutaj do czynienia z takimi pozytywnymi ustawami, które co do istoty są obowiązujące zawsze i wszędzie u wszystkich narodów. Tę część ustaw pozytywnych Rzymianie nazywali *ius gentium*, a Arystoteles określał ją jako *dikaion politikon phisikon* (to, co politycznie sprawiedliwe z natury). Ta część ustaw pozytywnych zakazuje tego, co jest już ze swojej natury niesprawiedliwe i naganne i dlatego też jest zakazane przez ustawę naturalną, i nawet jeśli ustawa pozytywna regulująca te kwestie zostałaby zniesiona, co jest praktycznie niemożliwe w konkretnym uporządkowanym państwie, pozostałby jednak obowiązek prawnonaturalny. Natomiast druga, o wiele większa część ustaw pozytywnych nie zawiera koniecznych wniosków z prawa naturalnego, lecz jego bliższe określenia. To co jest przedmiotem regulacji tej części ustaw pozytywnych, nie jest samo z siebie, ze swojej natury sprawiedliwe lub niesprawiedliwe, lecz dopiero wskutek określenia ustawowego. Na przykład koniecznym żądaniem wspólnoty w danym państwie jest to, aby pewne roszczenia po jakimś czasie wygasały, ulegały przedawnieniu, ponieważ w przeciwnym razie nie byłoby końca kłótniom i procesom. Jednak określenie czasu wymaganego do przedawnienia nie jest zawarte w prawie naturalnym, lecz jest zadaniem prawodawcy. Tę drugą część prawa pozytywnego Rzymianie określali jako *ius civile*, a Arystoteles jako *dikaion politikon nomikon* (to, co sprawiedliwe politycznie z prawa stanowionego) albo *nomos idios* (ustawa idealna)[90].

W porządku prawnym funkcjonują zarówno normy prawne, których treść pokrywa się z koniecznymi wnioskami wypływającymi z prawa naturalnego i ich moc wiążąca nie wynika jedynie z faktu ustanowienia przez kompetentną władzę, ale „mają w sobie również coś z mocy prawa naturalnego”[91], jak i uszczegółowienia czy też bliższe określenia prawnonaturalnych wytycznych, które „mają moc z samego tylko pra-

[90] Por. V. Cathrein, *Recht, Naturrecht und positives Recht. Eine kritische Untersuchung der Grundbegriffe der Rechtsordnung*, s. 226-228. Podobnie: Cz. Martyniak, *Obiektywna podstawa prawa według św. Tomasza z Akwinu*, s. 71-73, 127-143; Zob. także: J. Potrzeszcz, *Aksjologia prawa w ujęciu Czesława Martyniaka i Arthura F. Utza*, s. 271.

[91] Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, zag. 95, art. 2, s. 70.

wa ludzkiego”[92]. Ogólnie rzecz ujmując, prawodawca powinien w treści norm prawnych uwzględnić dobra prawne rozumiane jako takie dobra, które według ich właściwości i określenia celu zabezpieczają podstawy egzystencji personalnej i egzystencji wspólnoty[93]. Dla prawa pozytywnego, a zwłaszcza dla prawa państwowego, ogromne znaczenie autorytetu tworzącego prawo wynika z faktu, że autorytet tworzący prawo najczęściej jest również autorytetem ochrony prawnej i jako taki dysponuje zewnętrznymi środkami siły w formie mniej lub bardziej rozbudowanego aparatu przymusu, który w sposób najbardziej widoczny i skuteczny funkcjonuje w postaci władzy państwowej. Zatem system prawa pozytywnego czerpie swoją siłę nie tylko z moralności prawa naturalnego, ale także z siły przymusu pochodzącej od autorytetu stanowiącego prawo. Te obydwa źródła siły prawa pozytywnego mogą się nawzajem wzmacniać, jeśli tylko władza uszanuje minimalne roszczenia moralne zawarte w naturalnych zasadach prawa. Jednakże dwoistość źródeł siły prawa pozytywnego może okazać się dla tego prawa fatalna, jeśli autorytet tworzący prawo nadużywa swojej władzy i wbrew zasadom prawa naturalnego odmawia ochrony prawnej dobrom, które powinny być chronione albo takich dobrom, które nie powinny być chronione, taką ochronę gwarantuje czy też w jakiś inny sposób narusza proporcję między siłą tej ochrony a potrzebą ochrony. W ten sposób rodzi się stan niepewności prawnej i niezadowolenia z prawa wraz z jego zgubnymi następstwami dla dbałości o stan świadomości prawnej i utrzymania porządku publicznego[94]. Na miano prawnego zasługuje więc jedynie taki porządek, który może funkcjonować z uwzględnieniem podstawowych roszczeń prawa naturalnego.

Przekonujący, w szczególności wobec powszechnej współcześnie pozytywizacji praw człowieka, jest pogląd wyrażony przez Javiera Hervadę, że prawo naturalne i prawo pozytywne tworzą jeden porządek prawny, który jest częściowo naturalny, a częściowo pozytywny[95]. W ramach tak rozumianej jedności porządku prawnego J. Hervada rozróżnia jedność zewnętrzną i wewnętrzną. Jedność zewnętrzna porządku prawnego dotyczy koordynacji i unifikacji wszystkich aspektów i okre-

[92] Tamże.

[93] Por. K. Petraschek, *System der Rechtsphilosophie*, s. 116.

[94] Por. tamże, s. 144.

[95] J. Hervada, *Prawo naturalne. Wprowadzenie*, s. 164; tenże, *Historia prawa naturalnego*, s. 14-16.

sów obowiązywania prawa, zgodnie z trzema zasadami: przestrzeni, czasu i materii[96]. „Element koordynujący ten obszerny materiał prawny ma wieloraki charakter: po pierwsze dostosowuje prawo do przestrzeni życiowej danego społeczeństwa, po drugie określa jego obowiązywanie w czasie dla tej społeczności, po trzecie zaś łączy liczne przepisy prawa w wymiarze materialnym w taki sposób, że jako dzieło wspólnego ducha opierają się one na sposobach regulacji, ideach lub podstawowych zasadach (np. na swobodach obywatelskich, równości wobec prawa, zasadzie państwa prawa[97] itd.), które tworzą i podtrzymują wspólnotę"[98]. Natomiast jedność wewnętrzna (strukturalna) porządku prawnego dotyczy regulowanej bądź kształtowanej przez ten porządek rzeczywistości. „Ogół norm i czynników prawnych regulujących lub kształtujących tę samą rzeczywistość społeczną musi sprowadzać się do jedności: jednej rzeczywistości społecznej odpowiada jedna struktura czy porządek prawa. Choć niekiedy prawo wydaje się nam zespołem różnych czynników (np. prawo krajowe i prawo międzynarodowe; konstytucja, kodeks cywilny i ustawy administracyjne itd.), czynniki te sprowadzają się zawsze do jedności, ponieważ dotyczą zawsze tej samej rzeczywistości społecznej. W przeciwnym razie nie tworzyłyby żadnego porządku ani struktury"[99]. Przekonująco zatem wnioskuje J. Hervada, że w społeczeństwie nie mogą jednocześnie istnieć dwa porządki prawne – jeden naturalny, a drugi pozytywny – które dotyczyłyby tej samej części rzeczywistości, „ponieważ albo musiałyby się uzupełniać, dopełniając się w jedności, albo musiałyby być zbieżne, a wówczas prawo naturalne zostałoby wchłonięte przez prawo pozytywne, albo rozbieżne, lecz wtedy nie tworzyłyby porządku prawnego, a jedynie nieład prawny. […] jakkolwiek by go nie nazwano: tyranią, niesprawiedliwym prawem, niewłaściwym prawem (*unrichtiges Recht*), zawsze będzie to nieporządek"[100].

---

[96] J. Hervada, *Historia prawa naturalnego*, s. 15.

[97] Na przykład zdaniem Marka Zirk-Sadowskiego, integrację polskiego porządku prawnego z porządkiem prawnym Unii Europejskiej „należy rozpatrywać zawsze w szerszej perspektywie budowy państwa prawa" – M. Zirk-Sadowski, *Instytucjonalny i kulturowy wymiar integracji prawnej*, w: L. Leszczyński (red.), *Zmiany społeczne a zmiany w prawie. Aksjologia, konstytucja, integracja europejska*, Lublin 1999, s. 43.

[98] J. Hervada, *Historia prawa naturalnego*, s. 15.

[99] Tamże.

[100] Tamże, s. 15-16.

Słusznie podkreśla się także w tradycji tomistycznej, że prawo naturalne nie tylko nie czyni zbędnym prawa pozytywnego, ale „jest korzeniem, z którego wyrasta drzewo prawa pozytywnego”[101], stanowi niezachwianą podstawę, na której ono stoi, ale jego wzrostowi nie przeszkadza, a nawet jest konieczną przesłanką tego wzrostu[102]. Przeciwstawiając się twierdzeniu, że idea rozwoju i prawo naturalne są ze sobą nie do pogodzenia, V. Cathrein zdecydowanie podkreśla, że „tylko z taką teorią rozwoju prawo naturalne jest nie do pogodzenia, która nie przyjmuje żadnych niezmiennych zasad prawnych i człowieka uważa za bardziej rozwinięte zwierzę”[103]. Jak przekonuje Eberhard Schockenhoff, zawarte w porządku prawnym reguły postępowania dotyczące ustanawiania i egzekwowania pozytywnych przepisów prawnych mają bardzo ważne znaczenie także dla zwolenników prawnonaturalnego uzasadniania prawa. Właśnie dlatego, że nie dysponujemy miarą tego, co sprawiedliwe z natury, w postaci sformułowanego kompleksu norm, lecz każdorazowo trzeba na nowo odszukać ją w warunkach racjonalnego porozumienia, na znaczeniu zyskuje zachowanie porządku ustanowionego przez prawo pozytywne, w ramach którego może się toczyć debata na temat tego, co słuszne z natury. Istnienie pozytywnego porządku prawnego stanowi zatem przesłankę do tego, aby to, co sprawiedliwe z natury, mogło się urzeczywistnić. Zagwarantowanie bezpieczeństwa prawnego, zachowanie formalnych procedur prawnych, efek-

[101] V. Cathrein, *Recht, Naturrecht und positives Recht. Eine kritische Untersuchung der Grundbegriffe der Rechtsordnung*, s. 280.

[102] Tamże. Trudno zgodzić się z opinią, że tradycyjnie przeciwstawiano prawo naturalne i prawo pozytywne, uznając, że „koncepcja prawa natury podważa koncepcje prawa pozytywnego”, a dopiero John Finnis uznał, że „jest inaczej – prawo naturalne wspiera, przydaje wartości, wytycza i zakreśla granice prawa pozytywnego” – J. Stelmach, R. Sarkowicz, *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, wyd. 2, Kraków 1999, s. 83. Wśród dzieł J. Finnisa zob. np. *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*, tłum. K. Lossman, Warszawa 2001; *The Truth in Legal Positivism*, w: R. P. George (red.), *The Autonomy of Law. Essays on Legal Positivism*, Oxford 2005, s. 195-214; *Niesprawiedliwe prawa w społeczeństwie demokratycznym*, tłum. D. Chabrajska, „Ethos” 2003, nr 61-62, s. 130-142. Na temat poglądów J. Finnisa zob. np. K. Motyka, *Wstęp*, w: J. Finnis, *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*, tłum. K. Lossman, Warszawa 2001, s. IX-XVIII; J. Zajadło, *Między prawem naturalnym a pozytywizmem prawniczym (rec.: J. Finnis, Prawo naturalne i uprawnienia naturalne, tłum. K. Lossman, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 2001)*, „Ethos” 2003, nr 61-62, s. 436-442; P. Łabieniec, *Prawo rozumu. O teorii prawa naturalnego Johna Finnisa*, Łódź 2004.

[103] V. Cathrein, *Recht, Naturrecht und positives Recht. Eine kritische Untersuchung der Grundbegriffe der Rechtsordnung*, s. 283.

tywne urzeczywistnienie państwowego monopolu władzy, stanowią niezbędne warunki państwowego porządku pokoju, bez których prawo nie mogłoby wypełnić swojego przeznaczenia, którym jest zagwarantowanie wzajemnego uznania wolnych istot rozumnych w ich nienaruszalnych prawach. Porządek prawny zapewnia minimalny bezpieczny obszar, którego potrzebuje człowiek, aby móc się rozwijać w moralnym samostanowieniu[104].

Charakteryzując prawo pozytywne Tomasz z Akwinu akcentuje nie tylko jego treściową słuszność, ale także właściwą formę, umożliwiającą osiągnięcie celu prawa, którym jest pożytek ludzi i ich wychowanie. Należy zatem uwzględnić nie tylko sprawiedliwość rozumianą jako racjonalny porządek, ale także dostosować prawo do możliwości adresatów, wynikających z natury rzeczy (np. wiek adresatów, ich poziom rozwoju), do panujących w danym społeczeństwie zwyczajów oraz do miejsca i czasu. Przekonująco brzmią stwierdzenia Tomasza z Akwinu, że „prawa nakłada się ludziom odpowiednio do ich uwarunkowań"[105]. Z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego wymóg dostosowania prawa do możliwości jego realizacji przez adresatów jest bardzo ważny. Ponieważ prawo obowiązuje powszechnie, trzeba wziąć pod uwagę możliwości przeciętnego człowieka, a nie człowieka doskonałego. Prawo musi odznaczać się cechą realizowalności. Dlatego też prawo, zdaniem Tomasza z Akwinu, nie może tępić „wszystkich wad i występków", lecz „zabrania tylko cięższych występków, od których może się powstrzymać przeważająca część masy ludzkiej. Zwłaszcza t y c h , k t ó r e s ą z e s z k o d ą d l a i n n y c h . B e z i c h b o w i e m z a b r o n i e n i a s p o ł e c z n o ś ć l u d z k a n i e m o g ł a b y s i ę u t r z y m a ć . T a k t e ż p r a w o l u d z k i e z a b r a n i a z a b ó j s t w , k r a d z i e ż y i t p . [podkr. – J. P.]"[106]. Zadaniem prawa ludzkiego nie jest ani zakazywanie wszystkich moralnie wadliwych uczynków, ani nakazywanie spełniania wszystkich uczynków cnotliwych. Jego cel jest o wiele skromniejszy: zakazuje tylko szczególnie szkodliwych działań, nakazuje zaś spełnianie szczególnie ważnych dla życia wspólnoty cnotliwych uczynków[107].

---

[104] E. Schockenhoff, *Naturrecht und Menschenwürde. Universale Ethik in einer geschichtlichen Welt*, s. 315-316.

[105] Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, zag. 96, art. 2, s. 79.

[106] Tamże.

[107] Por. tamże, zag. 96, art. 3, s. 81. Niewątpliwie takim ważnym dla życia wspólnoty cnotliwym uczynkiem jest niesienie pomocy. We współczesnym systemie prawa

Ponadto szczególnie istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego są wymienione przez Tomasza z Akwinu takie cechy prawa jak: konieczność, która dotyczy usuwania zła; użyteczność, która dotyczy osiągania dobra i jasność, która zabezpiecza przed szkodą, której źródłem mogłoby być samo prawo [podkr. – J. P.][108]. Użyteczność prawa przejawia się także w jego uogólniającym charakterze. „Gdyby bowiem było tyle norm lub miar, ile jest rzeczy mierzonych lub normowanych, norma lub miara straciłaby swoją użyteczność, a ona przecież jest po to, żeby z jednego można było wiedzieć o wielu. Żadnego by zatem nie był pożytku z prawa, gdyby ono rozciągało się na jeden tylko pojedynczy postępek. Do kierowania bowiem pojedynczymi postępkami wystarczą pojedyncze nakazy roztropnych ludzi, gdy tymczasem […] prawo jest «przykazaniem powszechnie wszystkich obowiązującym»"[109]. Moim zdaniem poglądy Tomasza z Akwinu na temat jasności i ogólności prawa doskonale harmonizują z podobnymi na ten temat wyrażonymi poglądami Herberta L. A. Harta, co dodatkowo przekonuje, że wyrażone jeszcze w czasach średniowiecza uwagi Tomasza z Akwinu zachowują aktualność także w czasach współczesnych. H. L. A. Hart stwierdził mianowicie, że przepisy ogólne, jasno wyrażone i ogłoszone publicznie są nie tylko najefektywniejszą formą kontroli społecznej, ale ponadto z punktu widzenia jednostki „są niezbędne, jeśli obywatele mają korzystać z wcześniej nabytej wiedzy dotyczącej ograniczeń ich wolności w rozmaitych sytuacjach, w jakich mogą się znaleźć. Potrzebują więc takiej wiedzy do planowania swego życia. Jest

polskiego istnieje prawny obowiązek niesienia pomocy, czego dowodem jest następujące brzmienie przepisu art. 162 § 1 k. k.: „Kto człowiekowi znajdującemu się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu nie udziela pomocy, mogąc jej udzielić bez narażenia siebie lub innej osoby na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3". Jak zauważył Dawid Bunikowski, inkorporowanie do prawa zasady Dobrego Samarytanina, którą wyraża art. 162 § 1 k. k., nie jest kontrowersyjne, a obowiązek ratowania życia ludzkiego nie budzi wątpliwości; zatem art. 162 § 1 k. k. nie stanowi ingerencji prawa w sferę moralności, chociaż uzasadnienie normy prawnej nakazującej udzielenie pomocy posiada charakter moralny (może mieć także charakter utylitarno-pragmatyczny lub społeczno-psychologiczny) – por. D. Bunikowski, *Podstawowe kontrowersje dotyczące ingerencji prawa w sferę moralności*, Toruń 2010, s. 364-365.

[108] Por. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, zag. 95, art. 3, s. 72-73.

[109] Tamże, zag. 96, art. 1, s. 78.

to argument za prawami ogólnymi w tym sensie, że wymagają one typów działań, a nie konkretnych czynów”[110].

Bardzo ważne są również uwagi Tomasza z Akwinu dotyczące pewności prawa. Z jednej strony postuluje się, aby prawo jako „norma i miara ludzkich postępków” było jak najbardziej pewne[111]. Z drugiej strony pewność ta jest jednak zawsze zagrożona w sytuacji, gdy norma prawna nie odnosi się do pojedynczego przypadku, lecz w sposób uogólniający do nieokreślonej liczby podobnych przypadków. Tomasz z Akwinu, idąc za tokiem myślenia Arystotelesa, stwierdza, że „nie we wszystkim należy szukać tej samej pewności [podkr. – J. P.]”[112]. Szczególnie w sprawach ludzkich, charakteryzujących się przygodnością, wystarcza taka pewność, dzięki której prawo może spełniać swoją rolę i mieć zastosowanie w większości przypadków, chociaż mogłoby być zawodne w jakichś pojedynczych przypadkach[113].

Poglądy Tomasza z Akwinu na temat zmienności prawa pozytywnego zachowują także szczególną aktualność w kontekście rozważań o bezpieczeństwie prawnym. Wszak niektórzy współcześni prawnicy wręcz utożsamiają bezpieczeństwo prawne ze stabilnością prawa[114].

---

[110] H. L. A. Hart, *Problemy filozofii prawa*, w: tenże, Eseje z filozofii prawa, tłum. J. Woleński, Warszawa 2001, s. 114. Hart słusznie podkreślił, że „prawa, nawet nieskazitelne w swej treści, mogą mieć niewielką użyteczność dla ludzi oraz mogą powodować nieszczęścia i niesprawiedliwość, jeśli nie są ogólnie zgodne z pewnymi wymaganiami proceduralnymi […] Wymagania proceduralne odnoszą się do takich kwestii, jak ogólność przepisów prawnych, klarowność ich sformułowań, podawanie do publicznej wiadomości, czas uchwalania i sposób zastosowania do konkretnych spraw. Wymagania, że prawo, z wyjątkiem specjalnych wypadków, ma być ogólne (powinno się odnosić do klas ludzi, rzeczy i okoliczności, a nie do jednostek czy działań indywidualnych), że powinno być wolne od sprzeczności, wieloznaczności i niejasności, że powinno być promulgowane i łatwo dostępne, że nie powinno działać wstecz, są zwykle wskazywane jako postulaty praworządności. Zasady wymagające od sądów, które stosują prawo do konkretnych spraw, bezstronności w wyrokowaniu czy braku innych uprzedzeń, dopuszczenia do argumentacji w sprawie prawa i faktów obu stron procesowych, są często określane jako zasady naturalnej sprawiedliwości. Obydwie grupy zasad razem definiują pojęcie rządów prawa […]” – tamże, s. 113-114.

[111] Por. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, zag. 96, art. 1, s. 76.

[112] Tamże, s. 78.

[113] Por. tamże.

[114] Tak czyni Andrzej Stelmachowski, twierdząc że bezpieczeństwo prawne wyraża się poprzez stabilność reguł postępowania w społeczeństwie, a w szczególności poprzez przewidywalność postępowania organów państwa. Stabilność ta znacznie ucierpiała w czasach transformacji ustrojowej w Polsce po 1989 r. Jednak po dziesięciu latach przemian, zdaniem A. Stelmachowskiego, „nadszedł czas uspokojenia i stabilizacji za-

Sama możliwość zmiany prawa nie budzi zastrzeżeń Tomasza z Akwinu. Wskazuje on dwie przyczyny słusznej zmiany prawa: 1) udoskonalanie istniejącego prawa, w sytuacji gdy prawodawca potrafi znaleźć lepsze niż dotychczas rozwiązanie (zgodnie z zasadą, że rozum ludzki wychodzi od tego, co niedoskonałe, aby stopniowo dochodzić do doskonałości); 2) zmiana uwarunkowań ludzkiego życia. Wprawdzie prawo ludzkie w rozumieniu Tomasza z Akwinu jest oparte na prawie naturalnym, jako istniejącym udziałowo w nas prawie wiecznym, jednak rozum ludzki jest zmienny i niedoskonały, a zatem i prawo ludzkie jest zmienne. Zmienność ludzkiego prawa spowodowana jest także tym, iż reguluje ono wyłaniające się w historii różnorodne sprawy. Bardzo istotne jest także spostrzeżenie, że słuszność prawa ludzkiego zależy od jego wspólnej użyteczności, której nie zawsze służy jedna i ta sama rzecz, dlatego słuszność zmienia się w swej treści[115].

Rozważając kwestię: „Czy należy zawsze zmieniać prawo ludzkie, ilekroć pojawi się coś lepszego?"[116], Tomasz z Akwinu podnosi bardzo ważne z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego argumenty przeciwko częstej zmianie prawa. Podkreśla przede wszystkim znaczenie tradycji dla faktycznej mocy wiążącej prawa[117]. Z tego punktu widzenia zmiana prawa sama w sobie zawsze powoduje jakąś szkodę dla dobra wspólnego, w szczególności jeśli zmiana prawa narusza utrwalony zwyczaj. Zwyczaj bowiem w bardzo dużym stopniu przyczynia się do przestrzegania prawa. Istotne znaczenie ma fakt, że ludzie przyzwyczajają się do praw, które obowiązują przez dłuższy okres czasu. Przystępując do zmiany prawa należy zawsze rozważyć, czy jest ona na tyle pożyteczna i konieczna, że zrekompensuje stratę, jaką sam fakt zmiany prawa powoduje. Tomasz z Akwinu słusznie zauważył, że „zmiana prawa może nastąpić albo z tego powodu, że nowa ustawa przynosi jakiś bar-

---

pewniającej obywatelom poczucie wszechstronnego bezpieczeństwa, w tym także bezpieczeństwa prawnego" – A. Stelmachowski, *Problem stabilności prawa*, w: *Prawo i ład społeczny. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesor Annie Turskiej*, Warszawa 2000, s. 29.

[115] Por. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, zag. 97, art. 1, s. 91-92.

[116] Tamże, zag. 97, art. 2, s. 92.

[117] Na temat mocy wiążącej prawa zob. np. M. Sawczuk, M. Konarski, B. Nowaczyński, *W poszukiwaniu mocy wiążącej prawa*, w: A. Dębiński, P. Stanisz, T. Barankiewicz, J. Potrzeszcz, W. Sz. Staszewski, A. Szarek-Zwijacz, M. Wójcik (red.), *Abiit, non obiit. Księga poświęcona pamięci Księdza Profesora Antoniego Kościa SVD*, Lublin 2013, s. 317-334.

dzo wielki i bardzo oczywisty pożytek, albo z tego powodu, że zaistniała największa konieczność, ponieważ dotychczasowe prawo zawierało bądź to wyraźną niegodziwość [podkr. – J. P.], bądź też jego dalsze przestrzeganie okazałoby się jak najbardziej szkodliwe [podkr. – J. P.]"[118]. Zatem zmiana prawa nie powinna być podyktowana chęcią jakiegokolwiek ulepszenia, lecz powinna być ukierunkowana na osiągnięcie wielkiego pożytku albo dokonana z konieczności[119]. Ostateczny wniosek z rozważań Tomasza z Akwinu jest jednoznaczny: prawo nie powinno zbyt łatwo ulegać zmianie, bo to przynosi szkodę wspólnocie. Używając współczesnego języka prawniczego moglibyśmy powiedzieć, że zbyt łatwa i częsta zmiana prawa osłabia faktyczną moc wiążącą prawa i jego skuteczność, czyli także bezpieczeństwo prawne.

W kontekście poglądów Tomasza z Akwinu na temat zmiany prawa należy szczególnie docenić troskę niektórych współczesnych teoretyków prawa w Polsce o możliwie najszersze uwzględnienie postulatów stabilności prawa, bezpieczeństwa prawnego i zaufania obywateli do prawa, podczas przeprowadzania koniecznych zmian w systemie prawnym[120]. Moim zdaniem z poglądami Tomasza z Akwinu harmonizuje stwierdzenie Sławomiry Wronkowskiej, że każda zmiana prawa „niesie niebezpieczeństwo zachwiania stabilności systemu prawnego, jest zagrożeniem dla jego spójności oraz wiąże się zazwyczaj z uciążliwościami dla wszystkich podmiotów uwikłanych w stosunki prawne, powstałe w okresie obowiązywania dawnego prawa. Dlatego też problem zmian w systemie prawnym polega na znajdowaniu kompromisu między koniecznością dokonywania zmiany i związanymi z tym niebezpieczeństwami a poszanowaniem autonomii woli tych wszystkich, którzy podjęli określone decyzje na podstawie dotąd obowiązujących norm, licząc, że prawo nie zostanie samowolnie zmienione bez szczególnie ważnego powodu i bez podania tego powodu do wiadomości publicznej"[121]. Przy podejmowaniu decyzji o zmianie prawa, trzeba – zdaniem S. Wronkowskiej – rozważyć trzy kwestie. Pierwsza dotyczy

[118] Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, zag. 97, art. 2, s. 93.

[119] Por. tamże.

[120] Zob. np. S. Wronkowska, *Zmiany w systemie prawnym (Z zagadnień techniki i polityki legislacyjnej)*, „Państwo i Prawo" 1991, z. 8, s. 3-14; L. Leszczyński (red.), *Zmiany społeczne a zmiany w prawie. Aksjologia, konstytucja, integracja europejska*, Lublin 1999.

[121] S. Wronkowska, *Zmiany w systemie prawnym (Z zagadnień techniki i polityki legislacyjnej)*, s. 4.

uzasadnienia zamierzonej zmiany, które może znajdować podstawę np. w zmianach zachodzących w przyjmowanym systemie wartości[122], w zmianach zachodzących w dziedzinie będącej przedmiotem regulacji, w zmianie wiedzy dotyczącej tej dziedziny czy też na skutek informacji o negatywnych następstwach dotychczasowych unormowań[123]. Druga kwestia odnosi się do problemu, „jak postąpić, aby zmiana zamierzona i konieczna była zmianą rzetelną i możliwie najmniej uciążliwą dla zainteresowanych, a także, jaki wybrać moment wprowadzenia zmiany w życie, by osiągnąć zamierzone cele nie naruszając zaufania obywateli do systemu prawa"[124]. Trzecia kwestia natomiast wymaga podjęcia decyzji co do techniki legislacyjnej, „by zmianę wprowadzić do systemu prawnego w sposób możliwie bezkolizyjny, tj. nie naruszając spójności i przejrzystości tego systemu"[125]. W szczególności decyzja prawodawcy o przedłużeniu obowiązywania dawnego prawa do momentu wygaśnięcia stosunków prawnych zawiązanych na podstawie zmienianych norm lub do momentu ustania następstw zdarzeń powstałych na podstawie zmienianego prawa, jest – zdaniem S. Wronkowskiej – lojalna wobec zainteresowanych, ponieważ „na gruncie obowiązującego prawa mogli byli zaplanować i ułożyć swoje sprawy i teraz prawodawca nie zaskakuje ich naglą zmianą przepisów. Rozwiązanie takie chroni zatem p o c z u c i e b e z p i e c z e ń s t w a p r a w n e g o j a k o s t a n u, w k t ó r y m d e c y z j e p r a w o d a w c y s ą d e c y z j a m i p r z e w i d y w a l n y m i [podkr. – J. P.]"[126].

Trafnie zatem określiła Sławomira Wronkowska istotę prawotwórstwa słowami, które doskonale podsumowują rozważania na temat zmiany prawa w kontekście bezpieczeństwa prawnego, stwierdziła mianowicie, że „sztuka tworzenia prawa nie polega na wydawaniu poszczególnych, choćby najbardziej trafnych, aktów normatywnych, ale na tym, aby przez tworzenie aktów nowych, eliminowanie pewnych ak-

---

[122] Zob. na ten temat: K. Pałecki, *O aksjologicznych zmianach w prawie*, w: L. Leszczyński (red.), *Zmiany społeczne a zmiany w prawie. Aksjologia, konstytucja, integracja europejska*, Lublin 1999, s. 15-23.

[123] S. Wronkowska, *Zmiany w systemie prawnym (Z zagadnień techniki i polityki legislacyjnej)*, s. 4; zob. także: taż, *Problemy racjonalnego tworzenia prawa*, Poznań 1982, s. 149-150; J. Wróblewski, *Zasady tworzenia prawa*, Warszawa 1989, s. 73-85.

[124] S. Wronkowska, *Zmiany w systemie prawnym (Z zagadnień techniki i polityki legislacyjnej)*, s. 4.

[125] Tamże.

[126] Tamże, s. 5.

tów prawnych oraz nowelizowanie norm obowiązujących kształtować spójny, stabilny i przejrzysty system prawny, sprzyjający kształtowaniu się stabilnego ładu społecznego”[127].

2. Prawnonaturalne podstawy porządku i bezpieczeństwa prawnego

2.1. Relacja instynktu i rozumu w naturze człowieka a potrzeba i poczucie bezpieczeństwa

Abraham Maslow wyraził interesującą myśl na temat relacji instynktu i rozumu w naturze człowieka. Jego zdaniem, „w skali filogenetycznej[128] instynkty i elastyczne, poznawcze przystosowania do tego, co nowe, zwykle się wykluczają. Im większą rolę odgrywają te pierwsze, tym mniej możemy się spodziewać po drugich”[129]. Podobną myśl wyraził Erich Fromm, zdaniem którego dychotomiczna struktura ludzkiego życia rozbudowała się stopniowo w przebiegu filogenezy. Tendencyjnie zmniejszającemu się powiązaniu z instynktem odpowiada wzrost świadomości i możności racjonalnego kierowania zachowaniem. Wraz z rozwojem mózgu skorelowane jest wytwarzanie się swoistych egzystencjalnych potrzeb, znajdujących swój wyraz w wewnętrznym przeżyciu człowieka. W związku z tym E. Fromm rozróżnia dwie kategorie ludzkich potrzeb podstawowych, z przeciwieństwa których może wyniknąć dla człowieka wysoce niepewna sytuacja. Potrzebom fizjologicznym, które człowiek posiada wspólnie ze zwierzętami, przeciwstawia potrzeby egzystencjalne, które naznaczają człowieka jako swego rodzaju istotę skazaną na samą siebie. Człowiek nie żyje już tylko jako

[127] Tamże, s. 3.

[128] Filogeneza oznacza w ogólności „rozwój rodowy poszczególnych grup organizmów (np. kręgowców, koniowatych, paprotników) i ich szczepów, wywodzących się od wspólnego pnia, ustalany na podstawie badań porównawczych form kopalnych i współczesnych” – *Słownik wyrazów obcych PWN*, wyd. 27, Warszawa 1993, s. 268. Natomiast filogeneza człowieka, czyli antropogeneza oznacza „powstanie i rozwój rodowy człowieka jako gatunku biologicznego” – tamże, s. 58.

[129] A. Maslow, *Motywacja i osobowość*, tłum. J. Radzicki, wyd. 2, Warszawa 2006, s. 107.

istota popędowa, lecz obok tego i ponad to, jako istota szukająca sensu i spragniona szczęścia[130].

Podobnie naturę człowieka określił u progu ubiegłego stulecia Marian Morawski, prekursor neotomizmu i jeden z najwybitniejszych polskich neotomistów[131]. Krytykując materialistyczną etykę, rozwijaną na gruncie ewolucjonizmu, odrzucił jako błędny pogląd, że „człowiek nie ma – w myśl natury szerszego zadania, jak zwierzę, ani innego sposobu uświadamiania sobie celów natury, jak instynkt zwierzęcy"[132]. Zdaniem Morawskiego „zwierzętom, które jedynie instynktami kierować się mogą, natura wytknęła w tychże instynktach całe ich zadanie: i dlatego […] hojniej je instynktami opatrzyła, a najhojniej niższe gatunki, jak owady, które najmniej zmyślności – tego cienia rozumu – posiadają. Człowiek zaś obdarzony rozumem, który mu cele i porządek natury uświadamia, winien oczywiście nie tylko instynktów, ale i rozumu słuchać, o ile mu tenże rozum wymagania naturalnego porządku przedkłada – i przez to dopiero człowiek zamiarom natury odpowiada i prawo natury odnośne do siebie spełnia"[133].

Nie można jednak całkowicie oddzielać u człowieka impulsów instynktownych od racjonalności, ponieważ u ludzi oba te elementy są instynktopodobne. Ponadto „ich skutki czy domniemane cele mogą być bardziej identyczne i zgodne niż antagonistyczne […] Zdrowy rozsądek […] i zdrowe instynktopodobne impulsy, wskazują na ten sam kierunek i nie pozostają w opozycji u osoby zdrowej […] Oto przykład: wszystkie dostępne dane naukowe wskazują, że z psychiatrycznego punktu widzenia jest pożądane, aby dzieci były otaczane opieką, akceptowane, kochane i szanowane. Ale tego właśnie dzieci (instynktownie) pragną. Twierdzimy zatem, że w bardzo konkretnym i naukowo sprawdzalnym sensie, potrzeby instynktopodobne i racjonalne są synergiczne, a nie antagonistyczne"[134].

---

[130] E. Fromm, *Psychoanalyse und Ethik. Bausteine zu einer humanistischen Charakterologie*, Stuttgart 1980, s. 34; zob. na ten temat także: E. Schockenhoff, *Naturrecht und Menschenwürde. Universale Ethik in einer geschichtlichen Welt*, Mainz 1996, s. 188.

[131] Zob. R. Darowski, *Morawski Marian Ignacy*, w: *Encyklopedia filozofii polskiej*, t. 2, Lublin 2011, s. 189.

[132] M. Morawski, *Podstawy etyki i prawa*, wyd. 4, Kraków 1930, s. 145.

[133] Tamże, s. 145-146.

[134] A. Maslow, *Motywacja i osobowość*, s. 107-108.

Do podobnego wniosku można dojść poprzez interpretację postulowanego przez Tomasza z Akwinu w *Sumie teologicznej* porządku naturalnych dóbr i celów człowieka na płaszczyźnie samozachowania, zachowania gatunku, życia we wspólnocie ludzkiej i dążenia do poznania prawdy[135]. W tym porządku naturalnych dóbr i celów człowieka zawiera się również skłonność do tych pochodzących z natury celów, które człowiek posiada wspólnie ze zwierzętami. Jednak potrzeby dwóch pierwszych płaszczyzn u człowieka są strukturyzowane w specyficznie ludzki sposób. Ich wypełnienie dokonuje się nie ponad instynktami, lecz poprzez współdziałanie z rozumem, który działa również w „zwierzęcych" poruszeniach człowieka[136].

Abraham Maslow postuluje, aby wspierać ludzkie instynkty: „Oświata, cywilizacja, racjonalność, religia, prawo, rząd – na ogół wszystkie te czynniki są interpretowane jako siły ograniczające i tłumiące instynkty. Jeśli jednak słuszne jest nasze twierdzenie, że instynkty są bardziej zagrożone przez cywilizację niż cywilizacja przez instynkty, to być może należy to zmienić (jeśli chcemy kształtować lepszych ludzi i lepsze społeczeństwa). Być może przynajmniej jedną z funkcji oświaty, prawa, religii itd. powinna być ochrona, wspieranie i rozwijanie ekspresji i instynktownych potrzeb bezpieczeństwa [podkr. – J. P.], miłości, szacunku dla siebie i samorealizacji"[137]. W kontekście tej wypowiedzi uzasadnione jest twierdzenie, że na poczucie bezpieczeństwa człowieka wpływa zarówno instynktowne odczuwanie, jak i racjonalne ujmowanie własnej sytuacji życiowej. W życiu dorosłej, zdrowej jednostki zwykle element racjonalności dominuje, instynkty zaś dochodzą do głosu w sytuacjach szczególnego rodzaju. Mówimy np. o instynkcie macierzyńskim, który odczuwa kobieta opiekująca się dzieckiem. Każdy zdrowy człowiek posiada instynkt samozachowawczy, który dochodzi do głosu przede wszystkim w sytuacji odczuwania niebezpieczeństwa zagrażającego życiu. Instynkt samozachowawczy bezpośrednio związany jest z dążeniem człowieka do zabezpieczenia swojego bytu.

---

[135] Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, tłum. P. Bełch, Londyn 1985, zag. 94, art. 2, s. 55-56.

[136] E. Schockenhoff, *Naturrecht und Menschenwürde. Universale Ethik in einer geschichtlichen Welt*, s. 187-188.

[137] A. Maslow, *Motywacja i osobowość*, s. 112-113.

Moim zdaniem instynktowna potrzeba bezpieczeństwa oraz racjonalne wyjaśnienie otaczającego świata są wzajemnie powiązane w ten sposób, że odczuwana instynktownie potrzeba bezpieczeństwa aktywizuje umysł do analizowania sytuacji pod kątem ewentualnych zagrożeń. Wiedza płynąca z poznania otaczającej rzeczywistości, z poznania prawidłowości zachodzenia pewnych zjawisk, która umożliwia także przewidywanie przyszłych zdarzeń i planowanie własnych działań, zaspokaja potrzebę bezpieczeństwa pod warunkiem wszakże, że nie towarzyszy jej jednocześnie świadomość zagrożeń, którym nie można zaradzić. Jeśli bowiem nawet mamy wiedzę graniczącą z pewnością co do aktualnej sytuacji oraz potrafimy precyzyjnie przewidzieć przyszłe zdarzenia, to jeszcze nie jest to równoznaczne z poczuciem bezpieczeństwa. Możemy np. mieć wiedzę pewną co do zbliżającej się własnej zagłady bądź jakichś poważnych szkód, ale ta wiedza jedynie potęguje poczucie zagrożenia, nie zaś przynosi kojące poczucie bezpieczeństwa. Natomiast brak jakiejkolwiek wiedzy na temat własnej sytuacji, niepewność jutra, włącza z reguły aktywność instynktownej potrzeby bezpieczeństwa, która jest konsekwencją braku poczucia bezpieczeństwa. Zatem bardzo ważnym, lecz nie jedynym, warunkiem poczucia bezpieczeństwa jest pewność wynikająca z poznania i rozumienia otaczającej rzeczywistości oraz uświadamianie sobie praw nią rządzących. Pewność, jaką możemy osiągnąć dysponując wiedzą o rzeczywistości, jest ważnym środkiem do zaspokajania poczucia bezpieczeństwa w sytuacji, gdy brak jakiejkolwiek wiedzy rodzi instynktowny „strach przed nieznanym", pozbawia możliwości podjęcia czynności zapobiegających skutkom ewentualnych zagrożeń bądź destabilizuje życie z powodu niemożliwości zaplanowania czegokolwiek na przyszłość. Jednakże w sytuacji ekstremalnej, gdy wiedza o rzeczywistości prowadzi do uświadomienia sobie nieuchronności wystąpienia takich zagrożeń, którym w żaden sposób nie możemy zapobiec, poczucie bezpieczeństwa byłoby silniejsze bez takiej wiedzy. Brak pewności mógłby być wówczas łagodzony poprzez zaufanie, że sprawy potoczą się jednak pomyślnie. Zaufanie bowiem występuje właśnie w sytuacji braku pewności. Oczywiście takie poczucie bezpieczeństwa, nieświadomego zagrożeń człowieka, miałoby jedynie charakter subiektywny, związany ze stanem jego psychiki. Nie można natomiast mówić o bezpieczeństwie w sensie obiektywnym, jako faktycznym zabezpieczeniu istotnych dla człowieka dóbr, które jest możliwe także w sytuacji cał-

kowitego braku wiedzy o rzeczywistości, jeśli tylko istnieją np. odpowiednie sprawnie działające instytucje, których celem jest zapewnianie bezpieczeństwa.

2.2. Potrzeba bezpieczeństwa a potrzeba życia w uporządkowanym, przewidywalnym świecie

Potrzeba bezpieczeństwa człowieka niewątpliwie wiąże się z potrzebą życia w uporządkowanym, przewidywalnym świecie. Zgodnie z poglądem A. Maslowa, „przeciętna dorosła osoba naszego społeczeństwa, ogólnie rzecz biorąc, preferuje bezpieczeństwo, uporządkowanie, przewidywalność, prawość, świat zorganizowany, który może ona określić, nad ten, gdzie może zdarzyć się coś nieoczekiwanego, nieokiełznanego, chaotycznego i inne nieoczekiwane groźne rzeczy”[138]. Także socjologowie podkreślają współcześnie znaczenie poczucia bezpieczeństwa ontologicznego rozumianego jako „poczucie, że świat jest przewidywalny i przez to bezpieczny. Bezpieczeństwo to wynika […] z rutynowości zjawisk kulturowych i ich predyktywności”[139]. Ustalenia współczesnej psychologii społecznej potwierdzają idee wyrażone w wielu teoriach prawa naturalnego. Jak bowiem podkreślił Arthur F. Utz, „teoretyk prawa naturalnego nie może oddzielić prawa od kontekstu psychologicznego, socjologicznego, a przede wszystkim antropologicznego i rozważać prawo jako czystą formalność”[140]. Podobną myśl wyraził Czesław Martyniak, zdaniem którego „prawo naturalne […], a w podstawowych

[138] A. Maslow, *Motivation and Personality*, New York 1970, s. 40, cyt. za: R. Tokarczyk, *Filozofia prawa*, wyd. 10, Lublin 2005, s. 240; zob. także: A. Maslow, *A Theory of Metamotivation: The Biological Rooting of the Value Life*, “Journal of Humanistic Psychology” 1967, vol. 7, s. 93-127, gdzie A. Maslow rozróżnia pomiędzy podstawowymi potrzebami, do których zalicza m. in. potrzebę bezpieczeństwa, a metapotrzebami, wśród których wskazuje m. in. potrzebę porządku.

[139] H. Mamzer, *Zaufanie a bezpieczeństwo ontologiczne*, w: H. Mamzer, T. Zalasiński (red.), *Zaufanie a życie społeczne*, Poznań 2008, s. 38.

[140] A. F. Utz, *Naturrecht als Sammelbegriff nicht-positivistischer Rechtstheorien*, w: tenże, *Ethik des Gemeinwohls. Gesammelte Aufsätze 1983-1997*, red. W. Ockenfels, Paderborn-München-Wien-Zürich 1998, s. 49 (wyd. pol.: *Prawo naturalne jako pojęcie zbiorcze niepozytywistycznych teorii prawa*, tłum. A. Kość, J. Potrzeszcz, „Roczniki Nauk Prawnych” 2010, t. 20, nr 1, s. 66).

kwestiach i prawo pozytywne, musi opierać się na biologii, psychologii i na tym polega jego charakter naukowy”[141].

Interesujący nas tutaj w szczególności problem prawnonaturalnych podstaw porządku i bezpieczeństwa prawnego uwidocznił się już w teoriach umowy społecznej. Chociaż autorzy tych teorii przyjmowali różne założenia co do natury człowieka i ostatecznych przyczyn zawarcia umowy społecznej, to jednak stale powtarzającym się motywem było przeciwstawianie złego chaosu, nieuporządkowania, nieprzewidywalności, braku bezpieczeństwa, niepewności – wynikającemu z prawa naturalnego, z rozumnej natury ludzkiej – dążeniu do przezwyciężenia tego niszczącego stanu bądź też do zapobieżenia niebezpieczeństwu popadnięcia w stan chaosu.

2.3. Naturalny porządek wszechświata

We wszechświecie, który stanowi przedmiot ludzkiego poznania, panuje naturalny porządek, wyjaśniany w kategoriach ścisłych praw fizycznych, chemicznych czy przyrodniczych[142]. Dzięki coraz lepszemu poznawaniu wszechświat „jawi się człowiekowi nie jako odmęty chaosu niosącego nieprzewidywalne wydarzenia, lecz określone prawidłowości i wzory. Poznawanie wszechświata wykazuje, że porządek przeważa w nim nad nieporządkiem, regularność nad nieregularnością, reguła nad wyjątkiem”[143]. W ten powszechny porządek włączony jest także człowiek jako jeden z elementów wszechświata[144]. Już w samym myśleniu człowieka panuje naturalny porządek. Tomasz z Akwinu za Boecjuszem podaje przykłady zdań, które są same przez się zrozumiałe dla wszystkich, jak np. „Każda całość jest większa od swojej części” czy „Dwie rzeczy

[141] Cz. Martyniak, *Moc obowiązująca prawa a teoria Kelsena*, w: tenże, *Dzieła*, red. R. Charzyński, M. Wójcik, Lublin 2006, s. 364.

[142] Por. R. Tokarczyk, *Filozofia prawa*, s. 238. Ukoronowaniem nauk przyrodniczych i kluczem filozofii natury jest, zdaniem M. Morawskiego, badanie celowości rozumianej jako racjonalność wyrażona w materii, zob. M. Morawski, *Celowość w naturze. Studium przyrodniczo-filozoficzne*, wyd. 6, Kraków 1928, s. 9.

[143] R. Tokarczyk, *Filozofia prawa*, s. 238.

[144] A. Szymański, *Zakon przyrodzony*, w: B. Szlachta (oprac.), *Obiektywna podstawa prawa. Wybór pism Czesława Martyniaka, Antoniego Szymańskiego i Ignacego Czumy*, Kraków 2001, s. 132.

równe trzeciej są sobie równe”[145]. W zakresie treści, które są pojmowalne powszechnie, panuje naturalny porządek oparty na zasadzie niesprzeczności. Nie można bowiem – jak przekonuje Tomasz z Akwinu – o czymś równocześnie czegoś twierdzić i temu zaprzeczać. Jest to zasada oparta na pojęciu bytu i niebytu. Tak jak dla rozumu teoretycznego byt jest pojmowalny jako coś istotnie pierwszego, tak dla rozumu praktycznego tym czymś istotnie pierwszym jest dobro, rozumiane jako coś, co naturalnie stanowi przedmiot pożądania. Tomasz z Akwinu wyjaśnia, że tak jak „w duszy ludzkiej znajduje się pewna naturalna sprawność, dzięki której człowiek poznaje zasady wiedzy spekulatywnej, którą to sprawność zwiemy *zdolnością rozumienia pierwszych zasad*, tak też znajduje się w duszy naturalna sprawność rozumienia pierwszych zasad działania, którymi są naturalne zasady prawa naturalnego, i ta właśnie sprawność należy do *synderezy*”[146]. W rozumieniu Stefana Swieżawskiego, syndereza jest to „sprawność zawierająca przepisy prawa naturalnego (*habitus continens praecepta legis naturalis*). Jest to pewnego rodzaju sprawność intelektu możnościowego i światło, przez które poznajemy, co należy czynić, a czego należy unikać. […] Sumienie zaś pozwala nam te ogólne zasady, które mamy w synderezie, sprowadzać do poszczególnych przypadków. Jest bardzo ważne, że nakaz sumienia, które się myli, obowiązuje zupełnie tak samo, jak sumienia mającego rację, toteż w etyce norma subiektywna ważniejsza jest od obiektywnej, choć ta pierwsza

[145] Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, zag. 94, art. 2, s. 54.

[146] Tomasz z Akwinu, *O synderezie*, tłum. A. Białek, „Człowiek w Kulturze” 1998, t. 11, s. 259. Jak twierdzi Alasdair MacIntyre, interpretując poglądy Tomasza z Akwinu, „pierwsze zasady prawa naturalnego są czymś nieusuwalnym i niedającym się ominąć. *Synderesis*, w tej perspektywie, to naturalna dyspozycja znajdująca swój wyraz w naszym najbardziej podstawowym ujmowaniu tych zasad, ujmowaniu niebędącym rezultatem jakiegokolwiek procesu badawczego, choćby dlatego, że prawdziwość tych zasad jest już zawsze założona w każdej praktycznej aktywności. Dyspozycję tę należałoby chyba zaklasyfikować jako szczególną potencjalność rozumu. *Synderesis* nie może się mylić. Akwinata twierdzi tu, że każdy fałszywy, mylący dobro ze złem, sąd moralny czy praktyczny jest sądem pochodnym, stanowi wynik jakiegoś rozumowania, niezależnie od tego, czy z początku, na pierwszy rzut oka wydaje się taki, czy nie. […] Nie przeczy też, że wpływ *synderesis*, określający czyjeś postępowanie, nie może zostać przeważony i zakłócony przez jakieś fizyczne uszkodzenie albo przez zwodniczą siłę jakiejś namiętności, przez co dana osoba będzie ignorowała to, co tak naprawdę wie” – A. MacIntyre, *Tomasz z Akwinu o racjonalności praktycznej i sprawiedliwości*, tłum. Ł. Nysler, w: tenże, *Czyja sprawiedliwość? Jaka racjonalność?*, Warszawa 2007, s. 270-271; zob. także: J. Finnis, *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*, tłum. K. Lossman, Warszawa 2001, s. 88.

powinna się do obiektywnej coraz bardziej zbliżać”[147]. Zatem prawo naturalne ukierunkowuje do czynienia tego, co rozum praktyczny w sposób naturalny uznaje za dobre dla człowieka[148]. „A ponieważ dobro jest celem, a zło jest jego przeciwieństwem, dlatego wszystko to, ku czemu człowiek ma naturalną skłonność, rozum w naturalny sposób pojmuje jako dobro, i w następstwie uważa, że należy czynnie ku niemu dążyć, a przeciwieństwo tego uznaje za zło i każe go unikać. Odpowiednio zatem do porządku naturalnych skłonności istnieje porządek przykazań prawa naturalnego”[149].

Przede wszystkim człowiek, podobnie jak wszystkie jestestwa, w sposób naturalny skłania się ku zachowaniu siebie odpowiednio do swojej natury. Zatem „do prawa naturalnego należy to wszystko, co służy utrzymaniu człowieka w istnieniu oraz oddaleniu tego, co jest temu przeciwne”[150]. Następnie człowiek ma skłonność ku temu, „co jego natura ma wspólne z innymi zwierzętami. W myśl tego [w prawie Justyniana] powiedziano, że do prawa naturalnego należy to, «czego natura nauczyła wszystkie zwierzęta», np. łączenie się mężczyzny z kobietą, wychowywanie dzieci itp.”[151]. Człowiek jako istota rozumna ma też naturalną skłonność do poznawania prawdy i życia w społeczności. „W myśl tego, do prawa naturalnego należy wszystko, co dotyczy tejże skłonności, np. żeby człowiek wystrzegał się niewiadomości, żeby nie obrażał tych, z którymi musi obcować, oraz wszystko inne tego rodzaju”[152]. Tomasz z Akwinu przekonuje, że wszystkie ludzkie skłonności, jeśli podlegają kierownictwu rozumu (ponieważ prawu rozumu podlega wszystko, co może być normowane przez rozum), należą do prawa naturalnego i sprowadzają się do jednego najważniejszego przykazania: Dobro należy czynić, a zła unikać[153].

Zdaniem Mieczysława A. Krąpca, poza tym ogólnym sformułowaniem nakazu czynienia dobra nie istnieją bardziej szczegółowo określone pierwsze zasady prawa naturalnego, bliżej określające dobro. Można jedynie wskazać pewne „drogowskazy”, będące ogólnym ukie-

---

[147] S. Swieżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa-Wrocław 2000, s. 690.

[148] Por. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13: *Prawo*, zag. 94, art. 2, s. 55.

[149] Tamże.

[150] Tamże.

[151] Tamże.

[152] Tamże, s. 56.

[153] Por. tamże.

runkowaniem działania rozumnej natury człowieka poprzez porządek naturalnych skłonności. Wiadomo na ich podstawie, że człowiek ma prawo do życia i nie wolno go tego życia pozbawiać, ma on prawo do zawarcia związku małżeńskiego i do przekazania życia, ma on też prawo do rozwoju osobowego w społeczności. Na gruncie tych ogólnie określonych „drogowskazów" powinno powstawać bardziej szczegółowe prawodawstwo[154]. Jako pozytywny przykład takiego bardziej szczegółowego prawodawstwa wskazuje się treść Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 10 grudnia 1948 roku, „w której można jasno dostrzec jej trzy zasadnicze części: 1) poszanowanie integralności życia ludzkiego (art. 1-15); 2) poszanowanie życia w rodzinie (art. 16-17); 3) poszanowanie społecznej strony życia w postaci jej osobowego rozwoju (art. 18-30)"[155]. W odniesieniu do treści Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, M. A. Krąpiec stwierdził, że „po raz pierwszy w dziejach ludzkości, społeczność ludzka, czytając realny porządek prawny zadeklarowała, że tak odczytane prawo jest powszechne, nieutracalne, zawsze obowiązujące i dlatego wszystkie ustawodawcze normy państwowo-prawne mają być dostosowane do treści odczytanych praw ludzkich i przedstawionych w Deklaracji"[156]. Należy jednak podkreślić, że Powszechna Deklaracja Praw Człowieka nie jest kodeksem prawa naturalnego, ani nie powstała na podstawie jakiejś teorii prawa naturalnego[157].

Naturalny porządek wszechświata oddziałuje zatem w znacznym stopniu na życie ludzi, także w relacjach społecznych, w których można zidentyfikować pewne fenomeny typowe, przebiegające według naturalnych prawidłowości, rozpoznawanych jako porządek, którego człowiek nie stworzył, lecz został w niego włączony i żyje w nim świadomie lub nieświadomie[158]. Jak potwierdzają badania naukowe, spo-

[154] M. A. Krąpiec, *Człowiek i prawo naturalne*, wyd. 3, Lublin 1999, s. 212; zob. także: J. Jaskólska, *Treść Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, „Człowiek w Kulturze" 1998, t. 11, s. 60.

[155] M. A. Krąpiec, *Porządek prawny – rzeczywistość czy fikcja?*, „Człowiek w Kulturze" 1998, t. 11, s. 26; zob. także: tenże, *O ludzką politykę!*, Katowice 1993, s. 172-173; J. Jaskólska, *Treść Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, s. 61.

[156] M. A. Krąpiec, *Porządek prawny – rzeczywistość czy fikcja?*" s. 26; zob. także: tenże, *Porządek prawny („ordo iuris") – rzeczywistość czy fikcja?*, „Ius et Lex" 2002, nr 1, s. 144.

[157] Por. J. Jaskólska, *Treść Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, s. 61.

[158] Por. A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, wyd. 3, Lublin 2005, s. 105; zob. także: J. Finnis, *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*, tłum. K. Lossman, Warszawa 2001, s. 426-436.

łeczeństwa ludzkie na całym świecie są organizowane według powtarzających się podstawowych wzorców[159]. Wszyscy ludzie mają podobne podstawowe potrzeby zarówno materialne jak i niematerialne, jak np. pożywienie, fizyczną i psychiczną nietykalność, wolność i ochrona[160]. Adekwatnie do tych ludzkich potrzeb podstawowych tworzone są normy prawne zakazujące zabójstw, gwałtu i innych aktów przemocy. Unormowania te charakteryzują się powszechną obowiązywalnością. Systemy prawa karnego różnych państw wykazują podstawowe paralele. Różnorodne prawnicze pojęcia, jak np. zasada sprawcy, zamiar czy dobrowolność występują wszędzie[161]. Wiąże się to niewątpliwie z faktem, że moralność jest częścią ludzkiej egzystencji w takim znaczeniu, że „każda normalna istota ludzka rozwija mniej lub więcej niezależne od jej czy jego społecznego wychowania niektóre rodzaje predeterminacyjnej normatywnej orientacji. […] ta wiedza jest kompleksowa i zawiera pojęcia takie jak sprawiedliwość, bezstronność, zobowiązania, prawa, pozwolenia, wartości itp. Te koncepcje są mentalne – nikt np. nie może dotknąć czy poczuć zobowiązania. Normatywny obszar moralności jest tym, co istoty ludzkie stwarzają w swoich umysłach i zależy od natury i struktury umysłu”[162]. Z pewnością „nie tylko naruszenia fizyczne, również ucisk i lekceważenie osoby ranią ludzi w każdej kulturze”[163]. Kultura nie jest zatem całkowicie przeciwstawiana naturze. „Kultura nie jest ani naturalna, ani sztuczna. […] zawiera się bowiem w regułach zachowań, które nie były wymyślone, i których funkcji najczęściej nie rozumieją ci, którzy są im posłuszni […]”[164]. Poznanie kultury, a zatem i ludzkiej kondycji, bę-

[159] Zob. na ten temat: J. Potrzeszcz, *Uniwersalna gramatyka moralności i prawa*, „Forum Prawnicze” 2011, nr 4-5 (6-7), s. 36-37.

[160] Por. M. Mahlmann, *Rechtsphilosophie und Rechtstheorie*, Baden-Baden 2010, s. 319.

[161] Por. J. Mikhail, *Universal Moral Grammar: Theory, Evidence, and the Future*, „Trends in Cognitive Sciences” 2007, vol. 11, nr 4, s. 143-152; zob. także: tenże, *Elements of Moral Cognition. Rawls' Linguistic Analogy and the Cognitive Science of Moral and Legal Judgment*, Cambridge 2011, passim.

[162] M. Mahlmann, J. Mikhail, *Cognitive Science, Ethics and Law*, w: Z. Bankowski (red.), *Epistemology and Ontology*, Stuttgart 2005, s. 98; zob. także: J. Potrzeszcz, *Mentalistyczna etyka i jej aplikacja do prawa*, "Teka Komisji Prawniczej Oddziału Lubelskiego Polskiej Akademii Nauk” 2011, t. 4, s. 128.

[163] M. Mahlmann, *Rechtsphilosophie und Rechtstheorie*, 319.

[164] C. Lévi-Strauss, *Spojrzenie z oddali*, tłum. W. Grajewski, Warszawa 1993, s. 68; zob. także: J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2005, s. 683-690.

dące przedmiotem badań etnologów, polega – zdaniem Claude'a Lévi-Straussa, twórcy etnologicznej teorii strukturalizmu kulturowego – na odkrywaniu prawidłowości ukrytych pod obserwowalną rozmaitością wierzeń i instytucji[165].

2.4. Konieczność ustanowienia porządku normatywnego umożliwiającego życie społeczne człowieka

Jednak ten naturalny porządek nie jest wystarczający do zapewnienia względnie harmonijnego życia społecznego. Człowiekowi brakuje niezawodnego wrodzonego regulowania postępowania. Jak podkreślał Samuel Pufendorf, człowiek w przeciwieństwie do zwierzęcia, posiadając wolną wolę, charakteryzuje się różnorodnością form duchowości, natomiast dla poszczególnych gatunków zwierząt charakterystyczne są takie same instynkty i popędy: „kto zna jednego osobnika zwierzęcego gatunku, ten zna wszystkie osobniki tego gatunku. Wśród ludzi zupełnie odmiennie: «Ile głów, tyle sensów i celów»"[166].

Zachowania człowieka w życiu społecznym nie są zaprogramowane przez instynkty, które koordynowałyby społeczne postępowanie. Jak to metaforycznie wyraził Fiodor Dostojewski: „Mrówka zna formułę swojego mrowiska, pszczoła zna formułę swojego ula – one znają je wpraw-

[165] C. Lévi-Strauss, *Spojrzenie z oddali*, s. 70. Warto także wspomnieć, że badania nad kulturą różnorodnych ludów prowadził Viktor Cathrein, aby w sposób empiryczny zweryfikować fakt jedności i powszechności moralnej świadomości ludzkości. W podsumowaniu wyników swoich badań sformułował wniosek, że „wszędzie dobro jest uznawane za godne osiągnięcia i akceptowane, podczas gdy zło, wadę, uważa się za godne wstydu. Dobro chwalimy i nagradzamy, zło ganimy i karzemy. Powszechne zasady, że dobro należy czynić, a zła unikać, że nie możemy czynić bezprawia, że innym nie możemy nakładać tego, czego sami nie możemy znieść i tym podobne, spotykamy praktycznie wszędzie. Podobnie jest z powszechnymi przykazaniami, że człowiek nie powinien niesprawiedliwie zabijać, rozbijać małżeństwa, kraść, dawać fałszywego świadectwa, w ich powszechnej formie są wszędzie znane" – V. Cathrein, *Die Einheit des sittlichen Bewußtseins der Menschheit. Eine ethnographische Untersuchung*, Band III, Freiburg 1914, s. 563. V. Cathrein nie chciał niwelować widocznych różnic w obyczajach i zwyczajach, w przyzwyczajeniach życiowych i w systemach prawnych badanych ludów. Próbował on je jednak wyjaśniać w sposób możliwy do połączenia z jego tezą o głębszej jedności świadomości moralnej ludów – por. E. Schockenhoff, *Naturrecht und Menschenwürde. Universale Ethik in einer geschichtlichen Welt*, s. 61-62.

[166] R. Tokarczyk, *Klasycy praw natury*, wyd. 4, Lublin 2009, s. 218.

dzie nie na ludzki sposób, lecz tylko na im właściwy sposób – ale one nic więcej nie potrzebują. Tylko człowiek nie zna swojej formuły”[167]. Pozostałości instynktów nie dają ludziom wystarczającej pewności orientacji. Wprawdzie mogą stanowić jakąś pomoc we wspólnym życiu rodzinnym, ale już prawie wcale nie pomagają w bardziej złożonych sytuacjach społecznych związanych z podziałem pracy, wspólną produkcją, wymianą towarów, są zaś całkowicie nieprzydatne do ustalania np. zasad ruchu drogowego. Chociaż badania prowadzone przez socjobiologów pozwalają na sformułowanie wniosku, że „pewne podstawowe wzorce ludzkiego zachowania, przede wszystkim te, które powracają w wielu od siebie oddzielonych kulturach i takie, które przetrwały wszelkie próby reform, mają podstawy biologiczne. Jednakże ludzkiego zachowania, a w szczególności życia wspólnotowego danej społeczności, nie można wytłumaczyć do końca poprzez wrodzone instynkty, które planują i niezawodnie nim kierują”[168]. Dlatego też istnieje konieczność stworzenia sztucznego, normatywnego porządku działania, umożliwiającego postępowanie w sposób bardziej niezawodny i przewidywalny[169]. Dopiero kiedy ludzie funkcjonują w normatywnie uporządkowanych obszarach życia – instytucjach – można mówić o ich stabilnym zespoleniu. Aby tworzyć wspólnotę, potrzeba zatem niezawodnego, normatywnego wzoru postępowania. Wspólnota powstaje jako zespolenie sensownie ukierunkowanego postępowania. Kiedy zachowania większości

[167] Podaję za: A. Kaufmann, *Rechtsphilosophie*, wyd. 2, München 1997, s. 188. Podobną refleksję znajdujemy także u M. Morawskiego: „W naturze, która nas otacza, spotykamy wszędzie prawa, tj. stałe normy, według których wszystkie twory spełniają swoje zadania we wszechświecie. Promień światła drga i odbija się według praw falowania, strumień płynie i krąży według praw grawitacji, kwiat wykłuwa się z pączka, ptaszek gniazdko wije – każde podług prawa swego gatunku… Czy człowiek sam jeden w naturze nie miałby swego prawa?” – M. Morawski, *Podstawy etyki i prawa*, s. 137. Tomasz z Akwinu rozważając kwestię pożyteczności i konieczności ustanawiania praw ludzkich argumentuje m. in., że sama natura człowieka nie jest wystarczająca do zaspokajania potrzeb w życiu społecznym, nie jest także wystarczającym warunkiem zachowania pokojowego życia. Zdaniem Tomasza, „człowiek jakąś zapobiegliwością zaspokaja swoje potrzeby życiowe, takie jak wyżywienie i odzież, a zaczątki tego ma z natury, mianowicie rozum i ręce; nie ma zaś nic całkowicie gotowego. Inaczej niż nierozumne zwierzęta, które natura wystarczająco zaopatrzyła w odzież i pożywienie” – Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, zag. 95, art. 1, s. 66-67.

[168] A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 97.

[169] Por. R. Zippelius, *Die Rechtssicherheit*, w: tenże, *Rechtsphilosophie*, München 1982, s. 157.

ludzi są klarowne, zrozumiałe dla pozostałych członków wspólnoty, tworzy się trwały porządek postępowania. Raz wybrany i wypróbowany wzór postępowania sprawia, iż nie zachodzi konieczność ciągłego rozstrzygania i wyboru sposobów działania. Jednostka znajdując się wobec przemożnej różnorodności danych doświadczenia i oczekiwania postępowania, nie musi za każdym razem rozważać wszystkich możliwych alternatyw czynu i wybierać między nimi, ponieważ wiele jest już uprzednio zdecydowane przez wspólnotowe normy postępowania. Normatywna pewność orientacji służy nie tylko społecznej, lecz także indywidualno-psychicznej stabilizacji. Żadne wrodzone wzorce postępowania nie gwarantują pewnego i powszechnie obowiązującego rozpoznania sprawiedliwości, dobrze uporządkowanego i pokojowego życia wspólnego ludzi[170]. Niezawodny porządek postępowania musi być stworzony za pomocą innych środków[171]. Właśnie z powodu niemożliwości doskonałego poznania treści sprawiedliwości, Gustaw Radbruch podkreśla konieczność podjęcia decyzji określającej, co obowiązuje jako prawo[172]. Zdaniem Radbrucha, „regulacji życia zbiorowego nie powinno się pozostawiać indywidualnym zapatrywaniom jednostek na prawo. Ponieważ ludzie wyznają w tym przedmiocie poglądy nie tylko wielce różnorodne, ale i wzajemnie sprzeczne, regulacje te [które powinny być przecież jednorodne] zaprowadzić powinna instancja ponadjednostkowa. Jeżeli jednak […] rozum i nauka nie potrafią temu zadaniu sprostać, to musi się go podjąć wola i władza. Ponadto, jeżeli nikt nie potrafi ustalić, co jest sprawiedliwe […], to ktoś musi postanowić, co ma być prawomocne”[173]. Duchowe zróżnicowanie ludzkości stanowi przesłankę istnienia prawa, które „jest wykwitem porządku”[174]. „Prawo jako synonim ładu społecznego nie może być pozostawione chwiejnemu widzimisię jednostek: musi ono tworzyć porządek jednorodny, obejmujący

[170] Tomasz z Akwinu także podkreśla, że istnieje niedoskonałość ludzkiego poznania w dziedzinie poszczególnych spraw życia społecznego ludzi. Rozum praktyczny posiada z natury jedynie znajomość ogólnych zasad. Nie posiada natomiast naturalnej znajomości szczegółowych wytycznych dotyczących poszczególnych, przygodnych spraw związanych z ludzkim postępowaniem. „I dlatego konieczne jest, żeby rozum ludzki wypracowywał dalsze jakieś prawa dotyczące niektórych partykularnych spraw” – Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, zag. 91, art. 3, s. 23.

[171] R. Zippelius, *Die Rechtssicherheit*, s. 157-158.

[172] G. Radbruch, *Filozofia prawa*, tłum. E. Nowak, Warszawa 2009, s. 80.

[173] Tamże, s. 90.

[174] R. Tokarczyk, *Klasycy praw natury*, s. 218.

wszystkie jednostki”[175]. Troska o porządek, pokój prawny, niezawodność i ciągłość prawa, jest głównym zadaniem każdej wspólnoty prawnej[176].

Idea porządku – zarówno naturalnego, jak i konwencjonalnego – „zakłada istnienie określonego stopnia uniformizmu, ciągłości, konsekwencji w przebiegu procesów naturalnych i społecznych. Nieporządek natomiast wskazuje na przewagę nieciągłości i nieregularności, brak zrozumiałych prawidłowości przejawiających się w występowaniu nieprzewidywalnych przeskoków z jednego stanu do drugiego, od przypadku do przypadku […] Rozwój społeczności ludzkich opiera się na przezwyciężaniu nieregularności, chaosu i utrzymywaniu pewnych form znośnego porządku”[177]. Ten sztucznie ustanowiony przez społeczeństwo porządek ma na celu utrzymywanie stanu korzystnego dla całej wspólnoty oraz dla poszczególnych jednostek. W społeczeństwie współistnieją i przenikają się wzajemnie różne porządki norm, w szczególności normy obyczajowe, moralne i prawne. W związku z tym trudno jest wytyczyć wyraźną granicę pomiędzy spontanicznie „żyjącym porządkiem” a ustanowionym porządkiem norm[178]. Jednak dopiero prawo pozytywne tworzy tego rodzaju bezpieczeństwo prawne, bez którego dane społeczeństwo nie może istnieć[179]. Prawdę tę doskonale odzwierciedla znana myśl Cycerona, wyrażona m. in. w *De legibus*: *Ubi societas, ibi civitas, ibi ius* (Gdzie społeczeństwo, tam też państwo, tam też prawo),

---

[175] G. Radbruch, *Filozofia prawa*, s. 80; zob. także: M. Rümelin, *Die Rechtssicherheit. Rede gehalten bei der akademischen Preisverteilung am 6. November 1924*, Tübingen 1924, s. 3.

[176] R. Zippelius, *Die Rechtssicherheit*, s. 158.

[177] R. Tokarczyk, *Filozofia prawa*, s. 238-239.

[178] A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 105.

[179] A. F. Utz, *Sozialethik*, II Teil, *Rechtsphilosophie*, Heidelberg 1963, s. 122. Z punktu widzenia socjologii Georg Simmel podkreślał więziotwórczą rolę prawa w dużych społecznościach, których struktura jest bardziej skomplikowana niż w małych. Te bowiem cechują „tego rodzaju stosunki osobiste, taka niemal idealna równość członków, taka jedność interesów i ideałów, iż ów – jakże niepewny i elastyczny – system normatywny, jakim są obyczaje, może pełnić rolę jedynego regulatora życia społecznego […] powiększanie się grupy sprzyja przekształcaniu się norm w formy prawne” – G. Simmel, *Socjologia*, Warszawa 1975, s. 131-132. Jak trafnie zauważył Kazimierz Frieske, Simmel dostrzegał to, „iż prawo rozumiane jako specyficzny dla wielkich społeczeństw mechanizm regulacji ludzkiego postępowania jest czynnikiem koniecznym dla ich istnienia – jako zorganizowanej społecznej całości – K. Frieske, *Socjologia prawa*, Warszawa-Poznań 2001, s. 126.

która wskazuje na wynikającą z natury rzeczy konieczność autorytetu państwa i prawa w organizacji życia zbiorowego ludzi[180].

Dotychczasowe rozważania dotyczące problematyki prawnonaturalnych podstaw porządku i bezpieczeństwa prawnego odnosiły się przede wszystkim do wynikającej z natury ludzkiej potrzeby stworzenia porządku normatywnego umożliwiającego orientację w skomplikowanym społecznym współżyciu. Inną, jeszcze bardziej podstawową kwestią jest wynikająca z natury ludzkiej potrzeba stworzenia porządku normatywnego umożliwiającego samo przetrwanie człowieka w jego społecznym bytowaniu. Na to ważne minimum zwrócił uwagę Herbert L. A. Hart[181]. Przyjmuje on założenie, że ludzie pragną przetrwania. Jak słusznie podkreśla, „nie możemy wyeliminować ogólnego pragnienia życia, a pojęcia takie jak zagrożenie i bezpieczeństwo, strata i korzyść, potrzeba i funkcja, choroba i leczenie pozostawić nietknięte; są one sposobami równocześnie opisującymi i oceniającymi rzeczy przez odniesienie do ich wkładu na rzecz przetrwania akceptowanego jako cel. […] Nasz problem dotyczy porządku społecznego potrzebnego do trwałej egzystencji, a nie klubu samobójców"[182].

Przyjmując postawę minimalizmu filozoficznego H. L. A. Hart uznaje, że życie stanowi ludzki cel, że przeważająca większość ludzi pragnie

[180] Por. J. Zajadło, *Teoria i filozofia prawa*, w: tenże (red.*), Łacińska terminologia prawnicza*, Warszawa 2009, s. 56-57; zob. także: K. Burczak, A. Dębiński, M. Jońca, *Łacińskie sentencje i powiedzenia prawnicze*, Warszawa 2007, s. 224; D. Liebs, *Lateinische Rechtsregeln und Rechtssprichwörter*, wyd. 3, München 1983, s. 213.

[181] Zob. H. L. A. Hart, *The Concept of Law*, Oxford 1961, s. 189-195 (wydanie polskie: *Pojęcie prawa*, tłum. J. Woleński, Warszawa 1998, s. 261-269); na temat koncepcji prawa H. L. A. Harta zob. np. N. MacCormick, *H. L. A. Hart*, London 1981; J. Wróblewski, *H. L. A. Hart, The Concept of Law, Oxford, At the Clarendon Press 1961, ss. X + 263*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny" 1963, nr 1, s. 304-311; J. Woleński, *Obowiązywanie prawne w ujęciu H. L. A. Harta*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Prawnicze" 1971, z. 51, s. 277-289; T. Gizbert-Studnicki, *Hart on Ascription of Responsibility*, „Archivum Iuridicum Cracoviense" 1976, vol. IX, s. 133-140; L. Leszczyński, *Zagadnienia systemu prawa w koncepcji H. L. A. Harta*, „Annales Universitatis Mariae Curie Sklodowska" 1979, vol. XXVI, 9, sectio G, s. 133-144; J. Zajadło, *W pięćdziesiątą rocznicę debaty Hart-Fuller*, „Państwo i Prawo" 2008, z. 7, s. 5-18; P. Kamela, *Prawo i moralność w koncepcjach H. L. A. Harta*, Toruń 2008, s. 123-152; M. Kordela, M. Smolak, *Postscriptum H. L. A. Harta*, „Państwo i Prawo" 1995, z. 1, s. 52-57; A. R. Blackshield, *Hart's Concept of Law*, „Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie" 1962, nr 48, s. 329-341; M. Zirk-Sadowski, *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Warszawa 2011, s. 151-162; J. G. Murphy, J. L. Coleman, *Philosophy of Law. An Introduction to Jurisprudence*, Boulder, San Francisco, London 1990, s. 37-38.

[182] H. L. A. Hart, *Pojęcie prawa*, s. 260.

żyć[183]. Samo zachowanie życia było także uznawane za podstawowe dobro w klasycznych teoriach prawa naturalnego, jednakże teoriom tym zarzuca Hart przyjmowane tak rozbudowanej koncepcji ludzkich celów czy dóbr (jak np. dążenie do wiedzy czy sprawiedliwość wobec bliźnich), że mogą być kwestionowane z różnych punktów widzenia, ponieważ są zbyt konfliktowe[184]. Przedstawiciele klasycznej koncepcji prawa naturalnego, jak Arystoteles i Tomasz z Akwinu, przetrwanie rozumieli „jedynie jako najniższą warstwę w znacznie bardziej złożonym i daleko bardziej dyskusyjnym pojęciu ludzkiego celu czy dobra"[185]. Dla H. L. A. Harta bardziej przekonujące w tej kwestii są poglądy Thomasa Hobbesa i Davida Huma, którzy „nie mierzyli tak wysoko, natomiast uważali skromny cel przetrwania za główny i niepowątpiewalny element dający dobry empiryczny sens koncepcji prawa naturalnego. «Natura ludzka w żaden sposób nie może istnieć bez zbiorowości jednostek, a z kolei ta nie może występować bez poszanowania praw słuszności i sprawiedliwości»"[186]. A zatem także w poglądach Harta aktualizuje się myśl Cycerona: *Ubi societas, ibi ius*, którą można tutaj rozumieć jako konieczność istnienia prawa słusznego, respektującego w swej treści pewne, wynikające z samej natury rzeczywistości minimum treści prawa naturalnego, dzięki czemu prawo pozytywne będzie zabezpieczało podstawowe dobra członków społeczeństwa, a tym samym ich przetrwanie. W związku z przyjętym założeniem H. L. A. Hart poszukuje w ramach porządku społecznego takich elementów, które można nazwać prawem naturalnym możliwym do odkrycia przez rozum. W jego przekonaniu minimalną treść prawa naturalnego stanowią takie uniwersalnie uznane zasady postępowania, których podstawę stanowią elementarne prawdy dotyczące ludzkiej natury.

---

[183] Podobne założenie przyjmuje Marta Soniewicka, stwierdzając, że założenie przetrwania ludzi stanowi konieczny warunek sprawiedliwości. Słusznie podkreśla także, że gdyby większość ludzi nie pragnęła zachowania życia, „ludzie nie baliby się utracić życia, nie potrzebowaliby współpracy, by życie podtrzymać lub obronić przed niebezpieczeństwem jego utraty. Jeśli byliby obojętni względem zachowania życia, tym bardziej obojętne byłyby im normy regulujące wzajemne relacje, których celem jest zagwarantowanie im bezpieczeństwa czy dobrobytu" – M. Soniewicka, *Granice sprawiedliwości, sprawiedliwość ponad granicami*, Warszawa 2010, s. 64.

[184] Por. H. L. A. Hart, *Pozytywizm i oddzielenie prawa od moralności*, w: tenże, *Eseje z filozofii prawa*, tłum. J. Woleński, Warszawa 2001, s. 80.

[185] H. L. A. Hart, *Pojęcie prawa*, s. 259.

[186] Tamże.

Te elementarne prawdy na temat ludzkiej natury, nazwane przez H. L. A. Harta truizmami, dostarczają – jego zdaniem – racji, „dla której prawo i moralność, przy założeniu przetrwania jako celu, winny zawierać szczególną treść”[187]. Pierwszą oczywistą prawdą jest stwierdzenie, że „ludzie są zarówno czasem skłonni do agresji, jak i zazwyczaj na nią narażeni”[188]. Ta ludzka słabość we wzajemnych relacjach stanowi oczywistą rację dla najbardziej podstawowego żądania prawa i moralności, jakim jest zakaz zabijania. Dopóki ludzie są narażeni na ataki ze strony innych, istnieje naturalna konieczność wprowadzenia norm prawnych[189] ograniczających stosowanie przemocy w celu zabijania i zadawania obrażeń cielesnych. Podkreślając rudymentarny charakter takich ograniczeń, H. L. A. Hart stawia retoryczne pytanie: „gdyby nie było takich reguł, po co mielibyśmy posiadać *jakiekolwiek* inne?”[190].

Następnie H. L. A. Hart zwraca uwagę na fakt, że ludzie są z natury mniej więcej równi. Ta ich naturalna, przybliżona równość powoduje, że „nikt nie jest na tyle potężniejszy od innych, iż może, bez jakiegokolwiek współdziałania, dominować nad innymi lub sobie ich podporządkować na dłużej niż określony krótki czas”[191]. Przybliżona równość staje się racją dla wprowadzenia norm prawnych wymagających od ludzi wzajemnego powstrzymywania się od agresji oraz zawierania kompromisów. Dzięki takim ograniczeniom, zagwarantowanym przez prawo, życie w społeczeństwie staje się mniej brutalne i dłuższe niż gdyby dopuszczalna była nieograniczona agresja ludzi w przybliżeniu równych[192].

H. L. A. Hart nie zgadza się z poglądem wyrażanym m. in. przez T. Hobbesa, że ludzie są z natury egoistami i nie są zainteresowani przetrwaniem i pomyślnością innych ludzi. Nie przyjmuje także przeciwnego poglądu, że są z natury dobrzy. Stwierdza, że ludzie nie są

[187] Tamże, s. 261.

[188] Tamże, s. 263. Tomasz z Akwinu także dostrzegał tę skłonność ludzi do agresji, nazywając ją naporem zmysłowości, będącym zarzewiem grzechu. Jego zdaniem, „ów napór zmysłowości i uleganie mu w człowieku nie ma istotnych znamion prawa, ale raczej jest odejściem od prawa rozumu” – Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, zag. 91, art. 6, s. 30.

[189] H. L. A. Hart odnosi minimalną treść prawa naturalnego także do norm moralnych, jednak te ostatnie nie stanowią tutaj przedmiotu zainteresowania.

[190] H. L. A. Hart, *Pojęcie prawa*, s. 263.

[191] Tamże.

[192] Tamże, s. 264.

ani szatanami, ani aniołami, lecz „znajdują się pośrodku pomiędzy tymi skrajnościami”[193]. Na podstawie takiej diagnozy ludzkiej kondycji H. L. A. Hart wnioskuje, że istnienie systemu wzajemnych wyrzeczeń jest niezbędne i możliwe. Zdaniem Harta, „aniołom nigdy nie wystawionym na pokusę szkodzenia bliźnim taki system byłby niepotrzebny, a niemożliwy dla szatanów, zawsze gotowych do niszczenia innych, niezależnie od kosztów własnych. […] ludzki altruizm jest ograniczony w zasięgu i sporadyczny, a tendencje do agresji są wystarczająco częste, aby, jeśli nie są kontrolowane, stanowiły groźbę dla życia społecznego”[194].

Zasadniczo podobną logikę uzasadniania konieczności istnienia prawa znajdujemy także u Leona Petrażyckiego, który wyraził pogląd, że istnienie prawa (i moralności) ma swoje podstawy w niewystarczającym przystosowaniu człowieka do warunków życia społecznego, jest ono także środkiem umożliwiającym to przystosowanie[195]. Petrażycki wierzył jednak, że dzięki polityce prawa można przyspieszyć natural-

---

[193] Tamże, s. 265. Warto zwrócić uwagę na fakt, że Arystoteles dostrzegał zarówno wielkość i doskonałość człowieka, jak i niebezpieczeństwo jego niegodziwości: „jak bowiem człowiek doskonale rozwinięty jest najprzedniejszym ze stworzeń, tak jest i najgorszym ze wszystkich, jeśli się wyłamie z prawa i sprawiedliwości. Najgorsza jest bowiem nieprawość uzbrojona, człowiek zaś rodzi się wyposażony w broń, jaką są jego zdolności umysłowe i moralne, które, jak żadne inne, mogą być niewłaściwie nadużywane. Dlatego człowiek bez poczucia moralnego jest najniegodziwszym i najdzikszym stworzeniem, najpodlejszym w pożądliwości zmysłowej i żarłoczności” – Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 2004, s. 28. Słusznie podkreśla też Antoni Kość, że prawodawca musi kierować się realnym obrazem człowieka, wziętym z doświadczenia życiowego. „Nie może być to jednak doświadczenie jednostronne, gdzie człowiek na podstawie empirycznej z natury jest zły i jest egoistą jak u Hobbesa, gdzie obowiązuje dewiza *homo homini lupus*, czy też jak u Grocjusza, u którego człowiek (z natury) jest istotą rozumną, towarzyską, zgodną i usposobioną społecznie. Fenomen człowieka jest dużo bardziej skomplikowany i bogatszy” – A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, wyd. 3, Lublin 2005, s. 152.

[194] H. L. A. Hart, *Pojęcie prawa*, s. 265.Tomasz z Akwinu za Izydorem stwierdza, że „prawa ustanowiono po to, aby strach przed nimi poskramiał ludzką swawolę czy zuchwalstwo; aby niewinność była bezpieczna wśród złoczyńców, a i wśród złoczyńców groza kary hamowała możność szkodzenia. A to wszystko jest jak najbardziej konieczne dla rodzaju ludzkiego. A więc ustanawianie praw ludzkich było konieczne” – Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, zag. 95, art. 1, s. 66.

[195] Por. A. Kojder, *Atrofia prawa*, w: A. Dębiński, P. Stanisz, T. Barankiewicz, J. Potrzeszcz, W. Sz. Staszewski, A. Szarek-Zwijacz, M. Wójcik (red.), *Abiit, non obiit. Księga poświęcona pamięci Księdza Profesora Antoniego Kościa SVD*, Lublin 2013, s. 181.

ny postęp etyczny ludzkości[196], ponieważ prawo stanowi także istotny czynnik uspołecznienia człowieka i jego adaptacji do życia w społeczeństwie. Ideałem prawa jest, zdaniem L. Petrażyckiego, zapanowanie wszechludzkiej miłości, wyłączającej wszelkie stadne egoizmy i wzmacniającej karytatywne dyspozycje emocjonalne[197]. Odkrycie Petrażyckiego – jak przekonuje Michał Orzęcki – „w ostatecznym rezultacie sprowadza się do tego, że zrealizowanie się miłości wśród ludzi jest nie tylko możliwością, lecz oczywistą przyszłością, która nastąpić musi z nieuniknioną konsekwencją naukową[podkr. w oryginale – J. P.]. Daleka przyszłość ludzkości – jest to stan zgody pomiędzy nami, bez krzywd, pełny czynnej miłości wzajemnej"[198]. Jednak w sytuacji, gdy ludzkość jeszcze nie osiągnęła tego ideału czystej i racjonalnej miłości, prawo musi pełnić funkcję motywacyjną (polegającą na pobudzaniu lub hamowaniu pobudek do działań lub zaniechań) i wychowawczą (polegającą na eliminowaniu społecznie szkodliwych zachowań oraz wspieraniu i nagradzaniu zachowań społecznie pożądanych). Zatem prawo ostatecznie ma za zadanie „uczynić siebie zbytecznym i zaniknąć"[199].

Andrzej Kojder, odnosząc się nie tylko do myśli L. Petrażyckiego, ale także wielu innych orędowników atrofii prawa, przywołał słowa

---

[196] L. Petrażycki, *Wstęp do nauki polityki prawa*, Warszawa 1968, s. 27-29.

[197] L. Petrażycki, *O ideale społecznym i odrodzeniu prawa naturalnego*, tłum. J. Finkelkraut, Warszawa 1925, s. 54; zob. na ten temat np.: A. Kojder, *Moc (nie) jest prawem (Spór Tołstoja z Petrażyckim o istotę i rolę prawa)*, w: tenże, *Godność i siła prawa*, Warszawa 2001, s. 80-81; tenże, *Wizja naukowej polityki prawa*, w: tenże, *Godność i siła prawa*, Warszawa 2001, s. 165-167; K. Motyka, *Leon Petrażycki Challenge to Legal Orthodoxy*, Lublin 2007, s. 48-49; tenże, *Law and Sociology: The Petrażyckian Perspektive*, „Law and Sociology. Current Legal Issues" 2005, vol. 8, s. 138; tenże, *Wpływ Leona Petrażyckiego na polską teorię i socjologię prawa*, Lublin 1993, s. 190.

[198] M. Orzęcki, *Leon Petrażycki (zamiast nekrologu)*, „Palestra"1931, nr 8-9, s. 408; zob. także: J. Potrzeszcz, *Filozoficznoprawne poglądy Michała Orzęckiego jako przykład petrażycjańskich inspiracji*, „Prawo – Administracja – Kościół" 2006, nr 4, s. 273-291.

[199] L. Petrażycki, *O ideale społecznym i odrodzeniu prawa naturalnego*, s. 74; zob. także: A. Pieniążek, M. Stefaniuk, *Socjologia prawa. Zarys wykładu*, Kraków 2000, s. 158-159. Warto jednakże zauważyć, że Jan Woleński poszukując odpowiedzi na pytanie: Czy możliwy jest świat bez norm prawnych?, stwierdził, że „Leon Petrażycki uważał, że nie jest możliwy, albowiem normami prawnymi są imperatywno-atrybutywne przeżycia psychiczne, a każdy człowiek ich doświadcza. Jest to przykład tezy o odwieczności (prawo było zawsze) i wieczności (prawo będzie zawsze istniało) prawa, wywiedzionej z poglądu na temat istoty natury ludzkiej rozumianej empirycznie" – J. Woleński, *Czy możliwy jest świat bez norm prawnych?*, w: J. Stelmach (red.), *Studia z filozofii prawa*, Kraków 2001, s. 45.

Owidiusza o złotym wieku: „Pierwszy nastał wiek złoty. Bez sądu, ustawy / Dbać o cnotę i słuszność człek sam był łaskawy. / Lęk przed karą był obcy, nieznana tablica / Z groźnym prawem nieznane były sędziów lica: / Bez sędziów ludzie korni w bezpieczeństwie żyli”[200]. Wprawdzie, zdaniem A. Kojdera, czasy, w których żyjemy, złotym wiekiem nie są, lecz raczej są wiekiem nadmiaru prawa[201], wiekiem, który można scharakteryzować za pomocą Owidiuszowskiego określenia jako wiek z żelaza („Od początku gości / Na świecie w jego czasach moc niegodziwości: / Wstydliwość, prawda, wiara umknęły znienacka, A wtargnęły na miejsce ich podstęp, zasadzka, / Oszustwo, siła, przemoc i chęć posiadania”)[202], jednak autor ten wyraził nadzieję, że „jeśli historia zatoczy koło, to znowu – w trudno wyobrażalnej przyszłości – nastanie *wiek złoty*…”[203].

Problem ewentualnego zaniku prawa w społecznościach „aniołów” i konieczności jego istnienia w społecznościach składających się z ludzi niedoskonałych podejmowany był także w rozważaniach Gustawa Radbrucha, który jednak wskazując na tzw. normy dyrektywalne, przekonywał, że ich celowość sprowadza się do samego ich istnienia. Poprzez samo istnienie gwarantują bezpieczeństwo prawne, ponieważ zapewniają jednolitą regulację, jak np. „w przypadku przepisu ruchu drogowego, nakazującego «jazdę prawą stroną drogi». Spełnia on swój cel w ten sposób, że chroni kierujących pojazdami przed kolizją, lecz nie ustępuje w niczym przepisowi odwrotnemu, który nakazuje «jazdę lewą stroną drogi»”[204]. Zdaniem G. Radbrucha, „dyrektywy takie były-

[200] Owidiusz, *Poezje wybrane (Metamorfozy)*, tłum. J. Sękowski, Warszawa 1986, s. 21.

[201] Zob. A. Kojder, *Nadmiar prawa*, w: K. Frysztacki, P. Sztompka (red.), *Polska początku XXI wieku: przemiany kulturowe i cywilizacyjne*, Warszawa 2012, s. 49-65; J. Guść, *System prawa w warunkach nadmiaru prawa*, w: O. Bogucki, S. Czepita (red.), *System prawny a porządek prawny*, Szczecin 2008, s. 117-138.

[202] Owidiusz, *Poezje wybrane (Metamorfozy)*, s. 22.

[203] A. Kojder, *Atrofia prawa*, s. 189.

[204] G. Radbruch, *Filozofia prawa*, s. 83. Przykład normy prawnej nakazującej jazdę lewą bądź prawą stroną drogi jest bardzo często przytaczany jako przykład normy indyferentnej moralnie, której treść zależy wyłącznie od postanowienia prawodawcy. Jednakże Javier Hervada dostrzega w tej normie także związek z naturą rzeczy, przekonując że „jeśli chce się uniknąć stłuczek, a tego wymaga obowiązek ochrony życia i integralności fizycznej użytkowników dróg” (J. Hervada, *Historia prawa naturalnego*, tłum. A. Dorabialska, Kraków 2013, s. 13), to nie można dopuścić, aby pojazdy nadjeżdżające z przeciwnych stron mogły poruszać się zarówno po prawej, jak i po lewej stronie. Zatem, zdaniem J. Hervady, „norma prawna: «samochody powinny poruszać się po

by przydatne również w społeczności istot doskonałych, świadomych i absolutnie przestrzegających obowiązku systemu sprawiedliwości. Dlatego nieuprawnione jest uzasadnianie istnienia prawa koniecznością, jaką dyktuje grzeszna natura człowieka; prawo nie zniknie także wtedy, gdy ludzki gatunek osiągnie wyższy poziom moralny. Od regulaminu nie można zwolnić nikogo, nawet «zastępów niebieskich»"[205]. Radbruch zdaje się skłaniać ku poglądowi, że „prawa potrzebuje też Niebo i Piekło"[206]. Podobną myśl wyraził Robert P. George, interpretując poglądy Tomasza z Akwinu na temat konieczności autorytetu władzy i prawa, którego celem jest dobro wspólne. Zdaniem R. P. Georga, kuszące jest myślenie o autorytecie i prawie jako koniecznych jedynie z powodu ludzkiego egoizmu, zmienności, słabości czy nieustępliwości. Jednakże prawdą jest, że prawo byłoby konieczne, aby koordynować zachowania członków wspólnoty, ze względu na dobro wspólne, nawet w społeczności aniołów. Oczywiście w takiej społeczności sankcje prawne, zagrożenie karą za łamanie prawa, byłyby niekonieczne, ale prawo jako takie wciąż byłoby potrzebne[207].

Odnosząc się do poglądów H. L. A. Harta, Paweł Kamela zauważył, że Hart upraszcza sprawę nie dostrzegając potrzeby istnienia prawa w społecznościach „aniołów". W istocie, nawet ludzie cechujący się nieograniczonym altruizmem powinni wiedzieć, jakie są następstwa ich zachowań, np. kiedy zaciągają zobowiązania[208]. Dla ścisłości trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, że Hart nie mówi o potrzebie istnienia (lub braku takiej potrzeby) prawa w ogóle, lecz o „systemie wzajemnych wyrzeczeń". Można to rozumieć jako wskazanie na konieczność uwzględnienia w treści prawa takich postanowień, które będą zabezpieczały ludzi przed skutkami ich własnej skłonności do agresji. Tego rodzaju funkcja zabezpieczająca prawa była akcentowana także np. przez św. Augustyna, który przekonywał, że stanowione przez ludzi prawo „podejmuje się karać te przestępstwa, których ukaranie wystarcza do

---

prawej stronie» jest «po części pochodzenia naturalnego, a po części wynika z ustawy». Norma ta jako taka ma charakter pozytywny, jej treść bowiem wyraża wybór dokonany przez ustawodawcę, jednak stanowi również dookreślenie zasady, która nie zależy od ludzkich opinii, lecz wynika z natury rzeczy" – tamże.

[205] G. Radbruch, *Filozofia prawa*, s. 83.

[206] Tamże.

[207] R. P. George, *Natural Law and Positive Law*, w: tenże (red.), *The Autonomy of Law. Essays on Legal Positivism*, Oxford 2005, s. 327-328.

[208] P. Kamela, *Prawo i moralność w koncepcjach H. L. A. Harta*, s. 147.

zapewnienia pokojowych stosunków między ludźmi nieuświadomionymi i które nie przekraczają ludzkich kompetencji”[209]. Podobnie Marcin Luter, będąc pod wpływem poglądów św. Augustyna wyróżnił w dziele *Dwa Królestwa* dwie grupy ludzi, czyli dwa królestwa. „Jedno królestwo, królestwo po prawicy Boga, tworzą prawdziwie wierzący, podobnie jak *Civitas Dei* u Augustyna. Oni postępują zgodnie z zasadami kazania na górze, dla nich nie potrzeba ani władcy, ani ustawy. Tych jednak jest niewielu. Wielu ludzi, także chrześcijan, należy do innego królestwa. Oni muszą być *trzymani w ryzach* przez władzę państwową, poprzez porządek państwowy i ustawę. Jeśli się tego nie uczyni, mogłoby to wyglądać tak, jak wypuszczenie dzikich zwierząt na wolność”[210].

Interesujący z punktu widzenia Hartowskich truizmów pogląd na temat natury człowieka i związanej z nią natury prawa wyraził Czesław Martyniak, stwierdzając, że „ci, którzy przeczą znaczeniu czynnika moralnego w ludzkiej organizacji pokoju, obniżają człowieka do poziomu zwierzęcia, które postępuje należycie tylko pod groźbą bata. […] Lecz ci, którzy zapominają o konieczności siły, są ofiarami złudzeń co do naturalnej dobroci człowieka. Ani anioł, ani zwierzę, człowiek uczestniczy w jednej i drugiej naturze: należy zatem traktować go w części jako anioła, a w części jako zwierzę. Jest to właściwym zadaniem prawa, które tym właśnie elementem siły różni się od moralności”[211]. W poglądach Cz. Martyniaka uwidacznia się ta sama co u H. L. A. Harta skłonność do uwzględnienia różnych, przeciwstawnych właściwości ludzkiej natury.

Jako następny truizm H. L. A. Hart wypowiada twierdzenie, że ludzie potrzebują żywności, ubrań i schronienia, które to dobra występują w ograniczonych ilościach, a ich pozyskanie wymaga wysiłku. Hart zastrzega, iż jest to tylko kontyngentny fakt. Skoro jednak ludzie mają takie potrzeby żyjąc w takich a nie innych warunkach, koniecz-

[209] Augustyn, *O wolnej woli*, tłum. A. Trombala, w: A. Kość (red.), *Filozofia prawa. Wybór tekstów źródłowych*, wyd. 2, Lublin 2007, s. 84.

[210] A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 40.

[211] Cz. Martyniak, *Obiektywna podstawa prawa według św. Tomasza z Akwinu*, w: tenże, *Dzieła*, red. R. Charzyński, M. Wójcik, Lublin 2006, s. 150; zob. także: J. Potrzeszcz, *Filozofia prawa Czesława Martyniaka w kontekście współczesnej dyskusji wokół paradygmatu niepozytywistycznej koncepcji prawa*, „Roczniki Nauk Prawnych” 2010, t. 20, nr 2, s. 17-35; taż, *Aksjologia prawa w ujęciu Czesława Martyniaka i Arthura F. Utza*, w: O. Nawrot, S. Sykuna, J. Zajadło (red.), *Konwergencja czy dywergencja kultur i systemów prawnych?*, Warszawa 2012, s. 266-274.

ne jest wprowadzenie „jakiejś minimalnej formy własności (chociaż niekoniecznie indywidualnej) i charakterystycznych reguł zapewniających jej poszanowanie”[212]. Za najprostsze formy własności uznaje H. L. A. Hart istnienie reguł zabraniających osobom nie będącym właścicielami wchodzenia na cudzy grunt i uprawiania go. Zabronione musi być także zabieranie cudzych rzeczy materialnych oraz korzystanie z nich. Podczas dojrzewania zbiorów konieczne jest zabezpieczenie gruntu przed swobodnym dostępem innych osób oraz zabezpieczenie przed kradzieżą żywności od momentu jej zebrania do czasu spożycia. Jak podkreśla H. L. A. Hart, „zawsze i wszędzie życie zależy od tych minimalnych ograniczeń”[213].

W większych grupach – jak przekonuje Hart – konieczny jest podział pracy umożliwiający osiągnięcie odpowiednich rezultatów w dziedzinie wytwarzania dóbr niezbędnych do przeżycia. Z podziałem pracy związana jest potrzeba wprowadzenia reguł o charakterze dynamicznym, tzn. takich, które kreują obowiązki i zmieniają ich zasięg. W szczególności chodzi o reguły umożliwiające przekazywanie, wymianę lub sprzedaż produktów a także o reguły zabezpieczające uznanie obietnic uznawanych za źródła obowiązków. Zatem w przekonaniu H. L. A. Harta, „tam, gdzie altruizm jest ograniczony, stała procedura dotycząca takich samowiążących operacji jest wymagana w celu stworzenia minimalnego stopnia zaufania do przyszłych zachowań się innych i zapewnienia ich przewidywalności niezbędnej do współdziałania. Jest to najbardziej potrzebne tam, gdzie wykonuje się i wspólnie planuje wzajemne usługi, lub gdziekolwiek wymieniane lub sprzedawane dobra nie są równocześnie lub niezwłocznie dostępne”[214].

Na koniec wskazywania różnych prawnonaturalnych okoliczności uzasadniających konieczność sformułowania reguł mających na celu ochronę ludzi, własności i obietnic, H. L. A. Hart zauważa, że większość ludzi jest w stanie dostrzec, jakie korzyści płyną z tych wzajemnych ograniczeń oraz jest zdolna poświęcić swój doraźny interes w celu

---

[212] H. L. A. Hart, *Pojęcie prawa*, s. 265.

[213] Tamże. Neil MacCormick wyraził opinię, że „sformułowane przez Harta warunki dotyczące minimalnego zakresu instytucji własności, są tak skromne, że przypominają marksowską koncepcję administrowania rzeczami” – N. MacCormick, *H. L. A. Hart*, London 1981, s. 95, podaję za: P. Kamela, *Prawo i moralność w koncepcjach H. L. A. Harta*, s. 147.

[214] H. L. A. Hart, *Pojęcie prawa*, s. 266.

przestrzegania ustanowionych reguł. Powody przestrzegania tych reguł mogą być różne: 1) utylitarna kalkulacja; 2) bezinteresowna troska o pomyślność innych; 3) szacunek dla prawa jako wartości samej w sobie. Jednak „ani zrozumienie trwałego interesu, ani siła i dobra wola, od których zależy skuteczność tych wszystkich motywów przestrzegania reguł, nie występują u wszystkich ludzi w jednakowym stopniu. Wszyscy mają od czasu do czasu pokusę przedkładania własnych chwilowych interesów nad interesy innych, a przy braku specjalnych organizacji śledczych i wymierzających kary wielu poddałoby się tej pokusie”[215]. Musi zatem istnieć „organizacja zmuszająca do posłuszeństwa opornych, to jest tych, którzy chcieliby czerpać korzyści z systemu bez równoczesnego poddania się jego wymogom. «Sankcje» są tedy niezbędne nie jako zwykły motyw posłuszeństwa, ale jako *gwarancja* [podkr. w oryginale – J. P.], że ci, którzy dobrowolnie przestrzegają zasad, nie staną się ofiarą tych, którzy je naruszają”[216]. Rozsądne jest zatem, aby współdziałać w sposób dobrowolny wewnątrz systemu opartego na przymusie.

Sformułowane przez H. L. A. Harta twierdzenia na temat ludzkiej natury, które sam nazwał truizmami, odkrywają według niego „jądro rozsądnego sensu prawa naturalnego”[217] i pozwalają zrozumieć istotę prawa i moralności. Hart traktuje swoje poglądy jako „umiarkowany empiryczny odpowiednik ambitniejszej teleologicznej koncepcji prawa naturalnego”[218]. W jego rozumieniu prawo, niezależnie od innych celów, którym może służyć, powinno respektować tak podstawowe naturalne okoliczności, jak te, „iż ludzie podlegają przemocy i skłonni są stosować ją wobec innych, że pożywienie, odzienie i miejsce konieczne do życia nie istnieją w sposób naturalny i nieograniczony, ale muszą wzrastać lub być wytwarzane ludzkim wysiłkiem i wymagają ochrony prawnej, np. przed zniszczeniem zbiorów w trakcie wegetacji

[215] Tamże, s. 267.

[216] Tamże. Tomasz z Akwinu podobnie zauważył, że „spotyka się także ludzi krnąbrnych, skłonnych do złych nałogów, którzy niełatwo dają się poruszyć słowami. Dlatego zaistniała konieczność, aby takowych powstrzymywać od złego drogą siły i strachu. W ten przynajmniej sposób przestaną źle postępować, a innym pozwolą prowadzić życie w spokoju. […] Dla spokoju więc ludzi i dla cnoty konieczne było uchwalanie praw […]” – Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, zag. 95, art. 1, s. 67.

[217] H. L. A. Hart, *Pojęcie prawa*, s. 268.

[218] H. L. A. Hart, *Problemy filozofii prawa*, w: tenże, *Eseje z filozofii prawa*, tłum. J. Woleński, Warszawa 2001, s. 112.

czy produkcji, a także ochrony przyszłej konsumpcji"[219]. Jedynie takie prawo może być akceptowane przez ludzi jako racjonalne istoty. Niewątpliwie prawo musi służyć umożliwieniu ludzkiego życia i jego organizacji a także musi umożliwiać skuteczną realizację zamierzeń[220]. Wbrew jednak temu, co H. L. A. Hart twierdzi na temat „ambitniejszej teleologicznej koncepcji prawa naturalnego" Gustaw Radbruch, który przynajmniej przed II wojną światową prawnonaturalistą nie był, wyraził słuszną opinię, że „nawet chrześcijańska etyka nie żąda od człowieka rzeczy nadludzkich, lecz na ludzką miarę: zważmy, że wymaga ona od nas, abyśmy miłowali bliźniego jak siebie samego. Przyjmuje ona także minimum niezbędne jednostce ze względu na jej interes samozachowawczy, a wraz z nim – milcząco zakłada nieuniknione w tym celu środki prawne"[221].

Warto również zauważyć, że takie „jądro rozsądnego sensu prawa naturalnego" znajdujemy także w poglądach wielu prawnonaturalistów. Na przykład Arthur F. Utz twierdzi, że „każdy porządek prawny musi posiadać minimum naturalnych norm moralnych, a więc norm, które dla człowieka są oczywiste na mocy jego natury, a tym samym są oczywiste bez żadnych dalszych wyjaśnień"[222]. W przekonaniu Vik-

---

[219] Tamże.

[220] Tamże. Paweł Kamela zwrócił uwagę na podobieństwo poglądów H. L. A. Harta odnoszących się do niezbędnego minimum norm wynikających z natury człowieka, które powinny być zawarte w systemie prawa, i poglądów niektórych przedstawicieli polskiej doktryny, jak np. Czesława Znamierowskiego, który – co wykazał Stanisław Czepita – w sposób podobny rozumie naturę człowieka i społeczeństwa, wskazując na niezbędność w systemie prawa pewnego minimum norm równowagi – por. P. Kamela, *Prawo i moralność w koncepcjach H. L. A. Harta*, s. 151. Na normy równowagi społecznej składają się m. in. „normy chroniące życie, zdrowie, godność członków danej grupy, normy regulujące ruch osób i pojazdów, podstawowe normy zabezpieczające własność oraz dotrzymywanie zobowiązań umownych, a także normy zabezpieczające elementarną solidarność grupy i elementarną sprawiedliwość w rozdziale dóbr" – S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne Czesława Znamierowskiego*, Poznań 1988, s. 103; zob. także: tenże, *Conception of Law System Formulated by Czeslaw Znamierowski (in Comparison with H. L. A. Hart's Conception)*, „Studies in the Theory and Philosophy of Law, Polish Academy of Sciences" 1986, vol. 2, s. 111-124; M. Smolak, *Czesław Znamierowski. W poszukiwaniu sprawnego państwa*, Poznań 2007. P. Kamela dostrzega także podobieństwo poglądów H. L. A. Harta i Wacława Bitnera (zob. tenże, *Pewniki prawa*, Warszawa 1932, s. 45-46) oraz Stanisława Ehrlicha (zob. tenże, *Wiążące wzory zachowania. Rzecz o wielości systemów norm*, Warszawa 1995, s. 34-51).

[221] G. Radbruch, *Filozofia prawa*, s. 203.

[222] A. F. Utz, *Der Begriff des Rechts in Theorie und Praxis*, w: tenże, *Ethik des Gemeinwohls. Gesammelte Aufsätze 1983-1997*, red. W. Ockenfels, Paderborn-München-

tora Cathreina[223] żadne rozumne, uporządkowane życie wspólne nie mogłoby funkcjonować bez przyjęcia, jako podstawy swojego działania i regulacji prawnej, dwóch najbardziej podstawowych, uniwersalnych zasad prawa naturalnego: 1) pierwszej, nakazującej oddać każdemu to, co mu się należy; 2) drugiej, zakazującej czynić jakiekolwiek bezprawie. Bez uznania tych dwóch zasad zorganizowane, pokojowe życie wspólne większej ilości ludzi staje się niemożliwe. Dotyczy to także wniosków wyprowadzonych z tych zasad, które są ogólnymi normami. Na przykład norma nakazująca dotrzymywania zawartych zgodnie z prawem umów obowiązuje powszechnie i w każdym czasie. Jej właściwy sens nie polega na zobowiązywaniu do zawierania umów, lecz na nakazie dotrzymywania umów, gdy już zostały zawarte i jak długo istnieją zgodnie z prawem[224]. Na konieczność dotrzymywania zawartych umów jako jedną z czterech podstawowych zasad prawa naturalnego (do pozostałych należą: zakaz naruszania cudzej własności, obowiązek naprawienia wyrządzonej szkody oraz karalność przestępstwa), mających stanowić podstawę wewnętrznego i międzynarodowego porządku prawnego, wskazywał także Hugo Grocjusz[225], który prawo naturalne rozumiał jako nakaz prawego rozumu. Podobnie V. Cathrein za prawo naturalne uznaje uzasadnione roszczenie rozumu, które jest niezmienne i obowiązuje powszechnie wszystkie narody i czasy. Wprawdzie konkretne relacje, do których stosują się naturalne normy prawne, mogą się zmieniać, jednak powszechna norma sama w sobie (jak np. zakaz zabijania, kradzieży) jest niezmienna. Prawo naturalne można także nazwać prawem rozumu, ponieważ

-Wien-Zürich 1998, s. 47 (wyd. pol.: *Pojęcie prawa w teorii i praktyce*, tłum. A. Kość, J. Potrzeszcz, „Roczniki Nauk Prawnych" 2010, t. 20, nr 2, s. 14).

[223] Na temat poglądów Viktora Cathreina zob. np. J. Bjarup, *Continental Perspectives on Natural Law Theory and Legal Positivism*, w: M. P. Golding, W. A. Edmundson (red.), *The Blackwell Guide to the Philosophy of Law and Legal Theory*, Oxford 2008, s. 292-293.

[224] V. Cathrein, *Recht, Naturrecht und positives Recht. Eine kritische Untersuchung der Grundbegriffe der Rechtsordnung*, wyd. 2, Freiburg im Breisgau 1909, s. 224-279.

[225] Por. H. Grocjusz, *Trzy księgi o prawie wojny i pokoju, w których znajdują wyjaśnienie prawo natury i prawo narodów, a także główne zasady prawa publicznego*, tłum. R. Bierzanek, Warszawa 1957, s. 52; zob. także: A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, wyd. 3, Lublin 2005, s. 42; R. Tokarczyk, *Klasycy praw natury*, wyd. 4, Lublin 2009, s. 184.

składa się ono z praktycznych, wiążących zasad, do poznania których rozum dochodzi spontanicznie[226].

2.5. Bezpieczeństwo prawne jako roszczenie prawnonaturalne

Koniecznym założeniem prawa naturalnego jest zdolność ludzkiego rozumu do rozpoznania podstawowych norm życia wspólnotowego człowieka. Rozumne życie związane jest z możliwością poznania natury człowieka i odróżniania rzeczy obcych tej naturze. Tak określone minimum naturalnych norm moralnych nie powinno budzić kontrowersji. Zdaniem A. F. Utza „kontrowersyjna może być zatem tylko odpowiedź na pytanie o owe naturalne normy moralne, które ponad tak nazwane minimum wykraczają. W tym punkcie dopiero jasno ukazuje się, kto myśli tylko empirycznie, a kto również metafizycznie"[227].

Krytykując pozytywizm prawniczy, rozróżnia A. F. Utz pomiędzy pozytywizmem czystej teorii prawa[228], jako najbardziej wyrazistą formą pozytywizmu, oraz pozytywizmem empirycznym[229]. W czystej teorii prawa prawo zostało oddzielone od wszystkich komponentów bytowych i było rozważane tylko jako normatywność prawna. Warto podkreślić, że chociaż A. F. Utz był zdecydowanym orędownikiem prawa naturalnego, jednak doceniał logikę argumentacji Hansa Kelsena i starał się oddać jej sprawiedliwość, twierdząc, że „osądzać przedstawiciela tego pozytywizmu jako istotę nieludzką, której chodzi tylko o *summum ius*, obojętnie, czy z tego wynika *summa iniuria*[230], byłoby znacznym niezro-

[226] V. Cathrein, *Recht, Naturrecht und positives Recht. Eine kritische Untersuchung der Grundbegriffe der Rechtsordnung*, s. 224-225.

[227] A. F. Utz, *Der Begriff des Rechts in Theorie und Praxis*, s. 47.

[228] Zob. H. Kelsen, *Reine Rechtslehre. Einleitung in die rechtswissenschaftliche Problematik*, Leipzig-Wien 1934.

[229] Podobne rozróżnienie możemy odnaleźć u Stanley'a L. Paulsona, według którego fundamentalne znaczenie dla zrozumienia istoty pozytywizmu prawniczego ma dystynkcja pomiędzy „pozytywizmem prawniczym jako naturalizmem a pozytywizmem prawniczym pozbawionym naturalizmu" – S. L. Paulson, *Sedno idei pozytywizmu prawniczego*, tłum. M. Romanowicz, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej" 2012, nr 2, s. 21.

[230] *Summum ius summa iniuria* (Najwyższe prawo [bywa] najwyższym bezprawiem) – sentencja ta jest jedną z najbardziej znanych myśli Cycerona wyrażoną w dziele *De officiis*. Współcześnie sentencja ta przywoływana jest w kontekście krytyki przesadnego formalizmu prawniczego, którego skutkiem może być osiągnięcie bezprawia

zumieniem jego teorii. Również pozytywista czystej teorii prawa bada obowiązujące prawo według tego, jak daleko, jego zdaniem, pozwoli się ono rozwinąć wspólnemu życiu odpowiadającemu godności człowieka. Dlatego też może on prawnopolitycznie być inspirowany przez jakiś równie wysoki etos, jak teoretyk prawa naturalnego. Również pozytywista chce sprawiedliwego prawa. Jednak nie włącza on właściwie w rozważanie prawne komponentów norm uzasadnianych bytowo"[231].

(niesprawiedliwości) zamiast urzeczywistnienia prawa. Ponieważ przepisy prawne nie zawsze są zgodne z poczuciem sprawiedliwości, stosowanie ich w sposób bezwzględny może doprowadzić do sytuacji bezprawia. Aby temu zapobiec, w prawie cywilnym przewidziano instytucję nadużycia prawa podmiotowego (zob. art. 5 k. c.: „Nie można czynić ze swego prawa użytku, który by był sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub zasadami współżycia społecznego. Takie działanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony"); zob. J. Zajadło, *Teoria i filozofia prawa*, s. 55-56; W. Wołodkiewicz (red.), *Regulae iuris. Łacińskie inskrypcje na kolumnach Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2006, s. 86; F. Longchamps de Bérier, *Summum ius summa iniuria. O ideologicznych założeniach w interpretacji starożytnych tekstów źródłowych*, „Zeszyty Prawnicze UKSW" 2005, z. 5.1, s. 51-68; M. Matczak, *Summa iniuria. O błędzie formalizmu w stosowaniu prawa*, Warszawa 2007; F. Longchamps de Bérier, *Nadużycie prawa w świetle rzymskiego prawa prywatnego*, wyd. 2, Wrocław 2007; tenże, *W poszukiwaniu prawa naturalnego? Doświadczenia historyczne co do nadużycia prawa w dziedzinie prawa prywatnego*, w: P. Dardziński, F. Longchamps de Bérier, K. Szczucki (red.), *Prawo naturalne – natura prawa*, Warszawa 2011, s. 63-69; tenże, *Nadużycie prawa – u początku problemu*, w: H. Izdebski, A. Stępkowski (red.), *Nadużycie prawa: konferencja Wydziału Prawa i Administracji, 1 marca 2002 roku*, Warszawa 2003, s. 45-48; L. Leszczyński, *Nadużycie prawa – teoretycznoprawny kontekst aksjologii luzu decyzyjnego*, w: H. Izdebski, A. Stępkowski (red.), *Nadużycie prawa: konferencja Wydziału Prawa i Administracji, 1 marca 2002 roku*, Warszawa 2003, s. 25-44; T. Giaro, *Abusus iuris a nadużycie prawa*, „Zeszyty Prawnicze UKSW" 2007, z. 7.1, s. 273-291; M. Warchoł, *Nadużycie prawa w procesie karnym w świetle prawa natury – wybrane zagadnienia*, w: P. Dardziński, F. Longchamps de Bérier, K. Szczucki (red.), *Prawo naturalne – natura prawa*, Warszawa 2011, s. 70-85.

[231] A. F. Utz, *Naturrecht als Sammelbegriff nicht-positivistischer Rechtstheorien*, s. 49. Kazimierz Opałek dostrzegł w poglądach A. F. Utza pewną tendencję do kompromisu pomiędzy stanowiskiem pozytywistycznym a prawnonaturalnym, przytaczając następującą jego wypowiedź: „Nie należy […] przypisywać pozytywiście dziwacznego poglądu, że sprawiedliwość jest po prostu realnym skutkiem prawa. Także dla niego istnieje ideał sprawiedliwości jako idei moralnej, tylko nie jako normy w sensie prawa" – K. Opałek, *Główne kierunki niemieckiej teorii i filozofii prawa po II wojnie światowej*, w: tenże, *Studia z teorii i filozofii prawa*, red. I. Gołowska, R. Sarkowicz, J. Stelmach, Kraków 1997, s. 21. Diagnoza Utza znajduje potwierdzenie w stanowisku wyrażonym przez Jarosława Mikołajewicza. Stwierdził on mianowicie, że odrzucenie komponenty słusznościowej „samej istoty prawa pozytywnego oparte jest na etyce odpowiedzialności, fundowanej na takim pojęciu godności ludzkiej, która zakłada wolną wolę. Stąd również możliwość czynienia zła. Brak jakichkolwiek argumentów metafizycznych, aby

Teoretyk prawa naturalnego nie może zaakceptować jednak takiej idealistycznej formalizacji, która wyklucza każde rozważanie o charakterze finalistycznym[232]. Z tego punktu widzenia z mniejszą dozą krytyki odnosi się do pozytywizmu empirycznego, „ponieważ ten wychodzi z finalistycznego faktu realnego. Dla pozytywizmu empirycznego przymusowe przeforsowanie normy, a więc bezpieczeństwo prawne, jest egzystencjalnym interesem społeczeństwa. Przeniesienie idealistycznego formalizmu czystej teorii prawa na istniejącą rzeczywistość, uwzględniające podstawowy interes społeczeństwa, oznacza już pierwszy krok w stronę myślenia prawnonaturalnego"[233].

W koncepcji miękkiego pozytywizmu H. L. A. Harta obecność myślenia prawnonaturalnego przejawia się w omówionych wyżej twierdzeniach na temat natury człowieka, z których wynika konieczność ustanowienia norm prawnych o określonej treści[234]. Prawo w rozumie-

---

odrzucić jako prawo taki pozytywny wytwór moralny, który urągałby elementarnym wymogom sprawiedliwości lub przekraczał granicę słuszności tak dalece, że wzbudzałby uzasadniony sprzeciw moralny. Zwolennicy tego poglądu, do których i ja się zaliczam, podnieśliby również argument z operatywności pojęć moralnych. Wprowadzenie komponenty słusznościowej do pozytywistycznie pojmowanego prawa osłabia postawy wobec niego krytyczne. To zaś, jak poucza historia, prowadzi do potęgowania zbrodni" – J. Mikołajewicz, *O słusznościowych granicach prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2010, z. 3, s. 17.

[232] Finalizm (od łac. *finis* – koniec, cel) najogólniej rozumiany jest jako stanowisko głoszące, „że procesy rozwojowe w przyrodzie i społeczeństwie zmierzają do realizacji jakiegoś ostatecznego celu" – M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, wyd. 9, t. 1, Warszawa 1994, s. 589. Zgodnie z definicją sformułowaną na gruncie filozofii finalizm to „stanowisko głoszące zachodzenie celowości. W teorii bytu: uznanie zasady przyczynowości celowej i celowości bytu w ogóle (f. metafizyczny). W biologii i kosmologii f. przybiera rozmaite odmiany, zależnie od przyjętej dziedziny, w której celowość występuje (np. celowości budowy i działania organizmów lub całej przyrody), jak i od samego rozumienia «celowości» (ujęcie antropomorficzne: celowość jako bycie wytworzonym według zamiaru istoty myślącej; ujęcie utylitarystyczne: jako bycie korzystnym dla czegoś/kogoś; ujęcie finistyczne: jako bycie wyznaczonym przez fazę końcową, a nie początkową procesu; ujęcie metafizyczne: jako bycie ukierunkowanym na coś – dobro, skutek, funkcję itp.; są jeszcze inne ujęcia). We wszystkich przypadkach f. wiąże się z tezą o celowym (w jakiś sposób) urządzeniu całego świata (bytu) czy jego części" – J. Wojtysiak, *Słownik wybranych terminów filozoficznych*, w: A. B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, wyd. 5, Lublin 2007, s. 351.

[233] A. F. Utz, *Naturrecht als Sammelbegriff nicht-positivistischer Rechtstheorien*, s. 49.

[234] J. Potrzeszcz, *Importance of the Human Nature in Contemporary Conceptions of Law*, w: B. Lepieszko, D. Walencik (red.), *Positive Law in Contemporary Legal Systems. The Materials of the International Scientific Conference*, Brest 2009, s. 34.

niu H. L. A. Harta powinno być nie tylko poprawnie ustanowione, ale także akceptowalne przez ludzi jako racjonalne istoty. Hart uznaje za naturalną konieczność uwzględnienie przez prawo „minimalnych form ochrony osób, własności i obietnic"[235]. Te wymagania odnoszące się do naturalnej konieczności zapewnienia ochrony mogą zostać włączone do reguły uznania, mającej być „lekarstwem na *niepewność* [podkr. w oryginale – J. P.] systemu reguł pierwotnych"[236] określając kryteria obowiązywania norm prawnych. Reguła uznania może zatem traktować jako normy prawne takie normy, które spełniają określone wymogi treściowe, także odnoszące się do zasad moralnych[237]. Ma to bardzo ważne znaczenie z punktu widzenia urzeczywistniania bezpieczeństwa prawnego.

Poprzez włączenie socjologicznie uzasadnionego elementu, którym jest oczekiwanie członków społeczeństwa, aby być wolnym od samowoli, „do prawa wkradło się coś naturalnego, co według czystej teorii prawa może mieć tylko charakter metaprawny. W wolności od samowoli leży jednocześnie interes bezpieczeństwa prawnego [podkr. – J. P.]"[238].

Na brak konsekwencji w pojmowaniu prawa przez przedstawicieli pozytywizmu prawniczego zwróciła uwagę Sławomira Wronkowska, która dostrzegła, że pomimo programowego głoszenia przez pozytywistów rozdziału prawa i moralności, cenili oni praworządność formalną i już samo przestrzeganie norm prawnych uznawali za ważne z powodu wprowadzania w grupie państwowej stanu pewności i przewidywalności. Ponadto pozytywiści przyjmowali milczące założenie respektowania przez prawo pewnych elementarnych wartości[239]. Wyznaczali oni prawu podstawową rolę, którą było „stwarzanie stanu bezpieczeństwa prawnego, wyrażającego się w tym, że system prawny miał być dosta-

[235] H. L. A. Hart, *Pojęcie prawa*, s. 269.

[236] Tamże, s. 134; w doktrynie wyrażony został jednakże krytyczny pogląd, że chociaż celem reguły uznania jest usuwanie niepewności prawa, to ona sama stanowi jedno ze źródeł niepewności – zob. U. A. Kosielińska-Grabowska, *The Rule of Recognition – a Remedy for the External Uncertainty of Law?*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej" 2012, nr 1, s. 23-33.

[237] T. Pietrzykowski, *„Miękki" pozytywizm i spór o regułę uznania*, w: J. Stelmach (red.), *Studia z filozofii prawa*, Kraków 2001, s. 106.

[238] A. F. Utz, *Naturrecht als Sammelbegriff nicht-positivistischer Rechtstheorien*, s. 51.

[239] Por. S. Wronkowska, Z. Ziembiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 2001, s. 49.

tecznie stabilny i opierać się na uporządkowanym systemie wartości naczelnych (skądinąd niejednokrotnie przejmowanych przez prawo pozytywne z koncepcji prawa natury [podkr. – J. P.), a przy tym miał być jasny i możliwie zupełny, dając podstawę do przewidywania decyzji podejmowanych na podstawie tworzących ten system norm"[240].

Należy przyznać rację A. F. Utzowi, że teoretyk prawa naturalnego zainteresowany jest przede wszystkim w tym, co realistyczne, a nie formalistyczne. Dlatego też przedmiotem rozważania prawniczego czyni on wszystkie wymiary życia wspólnotowego ludzi, które włącza w treść prawa. Myślenie teoretyka prawa naturalnego ukierunkowane jest na osiągnięcie integralnego dobrobytu społeczeństwa. Zatem, jak przekonuje A. F. Utz, „nie musimy absolutnie wchodzić na filozoficzne wyżyny albo schodzić na niziny, podczas gdy szukamy światopoglądowej powinności, która powinna być w prawie urzeczywistniona. Możemy pozostać na gruncie doświadczenia"[241], którego zasięg powinien być jednak odpowiednio długoterminowy, aby nie poprzestać jedynie na opisie danego chwilowego stanu rzeczy. Jako przykład możliwości mówienia we współczesnym świecie o prawie naturalnym wskazuje A. F. Utz sposób myślenia Paula Amseleka[242], oparty na teorii etnologicznej strukturalizmu kulturowego. Według tej teorii nie należy bezwzględnie przeciwstawiać natury i kultury, ponieważ za kulturami jest ukryta „struktura, która nie została stworzona ani skonstruowana w racjonalnej refleksji, lecz doszła do skutku zgodnie z naturalną prawidłowością"[243]. Różne porządki

[240] Tamże.

[241] A. F. Utz, *Naturrecht als Sammelbegriff nicht-positivistischer Rechtstheorien*, s. 50. W podobnym tonie wypowiada się w odniesieniu do koncepcji prawa Tomasza z Akwinu Jarosław Mikołajewicz. Uznaje on, że „koncepcja św. Tomasza jest znakomicie bliższa realiom życia społecznego niż koncepcja Kelsena. Zakłada bowiem równie niedowodliwą ontologię, ale w ramach niej realizowalną epistemologię. […] Właściwie jedynie skuteczną formą zniesienia twierdzeń św. Tomasza jest odrzucenie przyjmowanych przezeń założeń […] założeń niekoniecznych […]: dla uznawanego za naukowy opisu świata materialnie danego bynajmniej nie jest konieczne przyjmowanie tak mocnych założeń ontologicznych (co nie oznacza, że opis taki wymusza ich odrzucenie), aczkolwiek w takim przypadku przedmiotem poznania muszą być obiekty w jakimś sensie empirycznie dane." – J. Mikołajewicz, *Zasady orzecznicze Trybunału Konstytucyjnego. Zagadnienia teoretycznoprawne*, Poznań 2008, s. 58.

[242] Zob. P. Amselek, *Anons-nous de l'idée de droit naturel?*, „Archives de Philosophie du droit" 1978/23, s. 343-353.

[243] A. F. Utz, *Naturrecht als Sammelbegriff nicht-positivistischer Rechtstheorien*, s. 50.

prawne posiadają głębsze struktury o charakterze naturalnym, trwalsze niż chwilowe uwarunkowania kulturowe. P. Amselek, pozostając w kauzalnie empirycznym obszarze, wnioskuje, że wszędzie, gdzie występuje prawo, znajduje się także coś naturalnie ludzkiego, odnoszącego się do wszystkich społeczeństw[244].

Zdaniem A. F. Utza, nie trzeba nawet odwoływać się do teorii etnologicznej strukturalizmu kulturowego, aby w sposób empiryczny sprawdzać, co jako naturalne powinno być urzeczywistnione w każdym przypadku tworzenia prawa, jak to czyni znany współcześnie przedstawiciel prawa naturalnego, Johannes Messner[245]. Zajmuje się on badaniem, podobnie jak Arystoteles i Tomasz z Akwinu, ogólnych założeń celu tworzenia prawa. Nie chodzi tutaj „przede wszystkim o ideę sprawiedliwości, która ukierunkowuje proces myślowy. W centrum rozważań znajdują się raczej cele egzystencjalne, a nie tylko powierzchowne motywy […], lecz głębiej leżące życzenia i roszczenia, które formułuje człowiek, aby móc żyć z innymi w pokoju i się rozwijać"[246]. W rozumieniu J. Messnera takim podstawowym żądaniem jest wykluczenie samowoli za pomocą prawa, co podkreślał także Immanuel Kant. Jednakże, jak relacjonuje A. F. Utz, „Messner rozumie poprzez to żądanie przede wszystkim nie idealny imperatyw skierowany do doświadczenia, ale naturalne oczekiwanie każdego człowieka w stosunku do swoich bliźnich, tak więc prawo nie jest niczym innym niż tylko wypełnieniem tego oczekiwania"[247]. Wolność od samowoli służy bezpieczeństwu prawnemu[248].

---

[244] Tamże, s. 51.

[245] Zob. np. J. Messner, *Das Naturrecht*, Insbruck 1950; tenże, *Das Gemeinwohl. Idee, Wirklichkeit*, wyd. 2, Osnabrück 1962; zob. także: A. F. Utz, *Johannes Messners Konzeption der Sozialphilosophie. Die Definition der Sozialnatur und Gesellschaft*, w: A. Klose, H. Schambeck, R. Weiler (red.), *Das Neue Naturrecht. Die Erneuerung der Naturrechtslehre durch Johannes Messner. Gedächtnisschrift für Johannes Messner*, Berlin 1985, s. 21-62; tenże, *Die epistemologische Grundlage der Ethik und Sozialethik von Johannes Messner*, w: V. Zsifkovits, R. Weiler (red.), *Erfahrungsbezogene Ethik. Festschrift für Johannes Messner zum 90. Geburtstag*, Berlin 1981, s. 17-36; tenże, *Die Grundpositionen der Naturrechtstheorien*, w: tenże, *Ethik des Gemeinwohls. Gesammelte Aufsätze 1983-1997*, red. W. Ockenfels, Paderborn-München-Wien-Zürich 1998, s. 67.

[246] A. F. Utz, *Naturrecht als Sammelbegriff nicht-positivistischer Rechtstheorien*, s. 51.

[247] Tamże.

[248] Zob. np. E. Denninger, *Freiheit durch Sicherheit? Wie viel Schutz der inneren Sicherheit verlangt und verträgt das deutsche Grundgesetz?*, „Kritische Justiz" 35 (2002), s. 467-475; F. Riechelmann, *Rechtssicherheit als Freiheitsschutz. Struktur des verfassungsrechtlichen Bestandsschutzes*, wyd. 5, Norderstedt 2009.

Argumentacja A. F. Utza prowadzi go do – być może zaskakującego dla niektórych krytyków myślenia prawnonaturalnego – wniosku, że cel bezpieczeństwa prawnego jest „roszczeniem typowo prawnonaturalnym. Może on nawet być nazwany jako pierwsze i najwyższe roszczenie w stosunku do każdego porządku prawnego [podkr. – J. P.]”[249]. Na poparcie swojego wniosku, że dla każdego myślenia prawnonaturalnego zasadnicze jest „roszczenie w kierunku faktycznego bezpieczeństwa prawnego, niezależnie od tego, jak prawo miałoby wyglądać treściowo”[250], A. F. Utz odwołuje się do poglądów samego Tomasza z Akwinu, „którego powszechnie uważa się za świadka koronnego prawa naturalnego”[251]. Według interpretacji A. F. Utza, Tomasz z Akwinu nie zaleca obalania w sposób rewolucyjny niesprawiedliwego porządku prawnego, jeśli nie ma nadziei na stworzenie lepszego porządku prawnego, który czyniłby zadość żądaniu bezpieczeństwa prawnego. Opór przeciwko istniejącemu systemowi bezprawia traci swoje usprawiedliwienie, jeśli zgodnie ze wszystkimi przypuszczeniami nie udałoby się mu stworzyć bezpieczeństwa prawnego, które jest najwyższą zasadą teorii prawa naturalnego[252]. Tomasz z Akwinu, stojąc na gruncie doświadczenia, ogranicza kompetencję ustawodawczą prawodawcy do przewidywalnej skuteczności danej ustawy[253], co znalazło później wyraz w określeniu prawa naturalnego przez J. Messnera jako „wraz z rozwojem moralno-prawnej świadomości skutecznie stającego się poznania podstawowych norm prawnych i praw naturalnych”[254]. W ujęciu A. F. Utza prawo naturalne

[249] A. F. Utz, *Naturrecht als Sammelbegriff nicht-positivistischer Rechtstheorien*, s. 51. Jak słusznie zauważył Jerzy Zajadło, takie szerokie rozumienie prawa naturalnego staje się synonimem niepozytywistycznych teorii prawa i jest wyrazem zmniejszania napięcia pomiędzy pozytywizmem prawniczym a stanowiskiem prawnonaturalnym – por. J. Zajadło, *„Trzecie odrodzenie" prawa natury? (Uwagi metodologiczne)*, „Colloquia Communia" 1988-1989, nr 6 (41)-1(42), s. 111.

[250] A. F. Utz, *Naturrecht als Sammelbegriff nicht-positivistischer Rechtstheorien*, s. 51.

[251] Tamże.

[252] A. F. Utz, *Ist Kelsen mit Aristoteles zu versöhnen?*, w: tenże, *Ethik des Gemeinwohls. Gesammelte Aufsätze 1983-1997*, red. W. Ockenfels, Paderborn-München-Wien-Zürich 1998, s. 113.

[253] Por. A. F. Utz, *Naturrecht als Sammelbegriff nicht-positivistischer Rechtstheorien*, s. 51-55.

[254] J. Messner, *Moderne Soziologie und scholastisches Naturrecht*, Wien 1961, s. 30.

Tomasza z Akwinu należy rozumieć jako stosowanie ogólnego imperatywu, które dokonywane jest przez rozum praktyczny i oparte jest na doświadczeniu, mające na celu porządkowanie życia społecznego w relacji do powszechnych, egzystencjalnych celów człowieka[255].

Arthur F. Utz zdecydowanie podkreśla, że „r o s z c z e n i e d o b e z p i e c z e ń s t w a p r a w n e g o i w o l n o ś c i o d s a m o w o l i m o ż e o b o w i ą z y w a ć j a k o k a t e g o r i a p r a w n a t y l k o n a g r u n c i e m y ś l e n i a p r a w n o n a t u r a l n e g o [podkr. – J. P.], o ile realnie rozumiemy je jako roszczenie członków społeczeństwa, niezależnie od tego, czy wykluczymy wszystkie inne wartości życiowe. To jest spostrzeżenie podstawowe. Tutaj leży punkt wyjścia dla wszystkich innych teorii prawa naturalnego"[256]. Każde społeczeństwo w istocie

[255] Por. A. F. Utz, *Naturrecht als Sammelbegriff nicht-positivistischer Rechtstheorien*, s. 55. Rozumienie przez A. F. Utza prawa naturalnego jako pojęcia zbiorczego niepozytywistycznych teorii prawa jest następujące: „prawo naturalne nie jest żadnym katalogiem raz na zawsze sformułowanych norm prawnych, lecz istnieje w rozumie praktycznym, który zdolny jest do tego, aby rozpoznać zasady do urzeczywistniania egzystencjalnych celów w danym społeczeństwie, uwzględniając jego ekonomiczne i społeczne uwarunkowania. Prawo naturalne wzrasta wraz z rozwojem kultury i społecznych relacji, zwłaszcza zaś ze świadomością prawną członków społeczeństwa, ale nie jest z tymi społecznymi faktorami identyczne. Stwarza jednak możliwość krytycznego ustosunkowania się do istniejących relacji ekonomicznych, jak i ogólnie do relacji społecznych. To oznacza, że – zgodnie z myśleniem prawnonaturalnym – r o z u m p r a k t y c z n y j e s t z o r i e n t o w a n y n a t r e ś c i , k t ó r e o s t a t e c z n i e o d n o s z ą s i ę d o z a b e z p i e c z e n i a e g z y s t e n c j a l n y c h c e l ó w c z ł o w i e k a [podkr. – J. P.]. Ponadczasowy charakter prawa naturalnego nie polega na sformułowaniu podstawowych zasad prawnych, ale raczej na dynamicznej sile rozumu praktycznego, aby – z pomocą zarówno zewnętrznego, jak i wewnętrznego doświadczenia, tj. doświadczenia wartości – można było na nowo sformułować normy prawne, które umożliwią urzeczywistnianie egzystencjalnych celów człowieka" – A. F. Utz, *Naturrecht als Sammelbegriff nicht-positivistischer Rechtstheorien*, s. 57-58. Podobnie zdefiniował prawo naturalne Ernst-Wolfgang Böckenförde jako „sposób myślenia rozumu praktycznego, który skierowany jest na to, aby kontrolować obowiązujące, prawnie ustalone legitymacje działania według miary fundamentalnych celów życiowych człowieka i ich urzeczywistniania, i zgodnie z tym, aby wywołać krytykę, rozwój czy też legitymizację istniejącego prawa" – E.-W. Böckenförde, *Die Begründung des Rechts auf Werte oder auf das von Natur Rechte*, w: R. Brinkmann (red.), *Natur in den Geisteswissenschaften I*, Tübingen 1988, s. 200.

[256] A. F. Utz, *Naturrecht als Sammelbegriff nicht-positivistischer Rechtstheorien*, s. 52. Poglądy Arthura F. Utza niewątpliwie stanowią niezbity dowód na to, że – jak to wyraził Ralf Dreier – „«sen o prawie natury» trwa nadal – jako próba ulepszenia prawa pozytywnego, jego rozumienia i stosowania" – R. Dreier, *Teorie sprawiedliwości. Prawo natury przeżywa renesans*, tłum. J. Zajadło, „Colloquia Communia" 1988-1989, nr 6 (41)-1(42), s. 107.

rzeczy potrzebuje wewnątrzspołecznego autorytetu (*Ubi societas, ibi civitas, ibi ius*), który na mocy samego prawa naturalnego ma do spełnienia dwie funkcje: 1) jednoznacznie treściowo określić porządek pokoju prawnego; 2) zagwarantować jego urzeczywistnienie. Dopiero w połączeniu obu tych funkcji można odnaleźć rzeczywiste prawo. Prawo nie jest bowiem ani samą wartością, ani samą siłą, lecz normą społeczną[257]. Jak to trafnie określił Karl Petraschek – włączając do definicji prawa element bezpieczeństwa oraz uwypuklając fakt, że prawo powinno gwarantować podstawowy stan moralności – prawo jest pewnym porządkiem zakorzenionym w relacji wolności i przymusu, mającym na celu umożliwienie podstawowego stanu moralności i bezpieczeństwa w relacjach pomiędzy ludźmi i w społeczeństwie[258].

Także Czesław Martyniak, przeciwstawiając się poglądom Hansa Kelsena o rzekomo anarchistycznym charakterze prawa naturalnego wykluczającym przymus, podkreśla, że doktryna prawa naturalnego zawsze broniła tezy o naturalnym charakterze państwa i prawa pozytywnego, a zatem „głosiła konieczność przymusowego porządku politycznego"[259]. Jak argumentuje Cz. Martyniak, „jedną z podstawowych tez nauki prawa naturalnego, która jest głoszona od Arystotelesa poprzez stoików, św. Tomasza do chwili obecnej, jest uznanie naturalnego charakteru państwa, a tym samym uznanie konieczności istnienia prawa pozytywnego opatrzonego przymusem. […] Doktryna ta głosi, że człowiek jako istota z natury swej przeznaczona do życia społecznego, powinien żyć w grupach uporządkowanych i zorganizowanych. Porządek zaś i organizacja grupy społecznej są zapewniane przez władzę powoływaną do spełnienia tej właśnie funkcji. Władza spełnia swe funkcje, ustanawiając ogólne przymusowe normy postępowania, które zwiemy prawem pozytywnym. Myślowe objęcie i ustalenie logicznego związku między ogniwami rozumowania: człowiek – istota społeczna – grupa społeczna – porządek – władza – prawo pozytywne – nie przedstawia chyba trudności"[260].

Aby udzielić wyczerpującej odpowiedzi na pytanie, dlaczego człowiek potrzebuje prawa, trzeba zatem uwzględnić wnioski płynące z wszechstronnej analizy natury człowieka będącego indywidualną jednostką,

[257] Por. A. F. Utz, *Sozialethik*, II Teil, *Rechtsphilosophie*, s. 120-121.
[258] K. Petraschek, *System der Rechtsphilosophie*, Freiburg im Breisgau 1932, s. 82.
[259] Cz. Martyniak, *Moc obowiązująca prawa a teoria Kelsena*, s. 345.
[260] Tamże, s. 342.

żyjącą jednakże w społeczeństwie wraz z innymi ludźmi. Jak zauważył Tomasz Gałkowski, „racji istnienia prawa możemy poszukiwać w ludzkich potrzebach. Człowiek potrzebuje reguł, potrzebuje prawa, gdyż w nim samym [tj. w człowieku – J. P.] znajdują się pewne potrzeby”[261]. Potrzeby te T. Gałkowski sprowadza do dwóch podstawowych i nazywa je w sposób najogólniejszy jako potrzebę „bycia sobą” i potrzebę „nie bycia samemu”. „Pierwsza potrzeba konkretyzuje się na zapewnieniu sobie bezpieczeństwa: życia przeciw agresji, prawdy wobec kłamstwa, własności wobec kradzieży i działania wobec arbitralnych utrudnień. Druga natomiast dotyczy wyjścia poza własną izolację, gdyż stan ten prowadzi do zatracenia samego siebie. Człowiek potrzebuje człowieka w relacji współistnienia i wzajemnej zależności. Prawo wychodzi naprzeciw ludzkim potrzebom, zapewniając bezpieczeństwo i ciągłość istnienia człowieka we wspólnocie z innymi [podkr. – J. P.]. Pozwala to na stwierdzenie, że wewnętrzna struktura prawa pozostaje w ścisłej relacji ze strukturą samego człowieka”[262]. Prawo musi uwzględnić wynikające z ludzkiej natury podstawowe potrzeby[263]. Jest ono środkiem pełniącym funkcję regulowania nie tylko żywotnych ludzkich instynktów i interesów, ale także dążenia człowieka do rozwoju własnej osobowości. Jako takie „musi zapewnić człowiekowi bezpieczeństwo i wolność”[264]. Zarówno więc samo istnienie prawa pozytywnego, jak i podporządkowanie się legalnej władzy jest wymogiem prawa naturalnego, podobnie jak samo życie społeczne[265].

3. Bezpieczeństwo prawne a pewność prawa

Z przeprowadzonych dotychczas rozważań można wnioskować, że na przestrzeni dziejów, odkąd zaczęto zastanawiać się nad potrzebą

[261] T. Gałkowski, *Od człowieka, osoby, podmiotu do podmiotu prawa*, „Roczniki Nauk Prawnych” 2008, t. 18, nr 2, s. 37.

[262] Tamże.

[263] Por. E. J. Lampe, *Rechtsanthropologie*, t. 1, Berlin 1970, s. 201-203.

[264] A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 98.

[265] Cz. Martyniak, *Obiektywna podstawa prawa według św. Tomasza z Akwinu*, s. 128.

uporządkowania życia społecznego za pomocą stanowionego prawa, idea bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa była zawsze *de facto* obecna, chociaż nie była jeszcze wyodrębniona i opracowana teoretycznie jako odrębne pojęcie. Podobnie jak w przypadku wielu innych pojęć tak i w przypadku bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa można twierdzić, że sama problematyka dotycząca tych pojęć ma swoje korzenie już w starożytności[266]. Niewątpliwie splata się ona z zagadnieniami autorytetu władzy oraz celu i funkcji państwa. W miarę rozwoju idei rządów prawa oraz wyodrębnienia się idei państwa prawa coraz wyraźniej rysuje się także idea bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa. Idea ta łączy wiele elementów składowych, które na przestrzeni dziejów funkcjonowały w sposób rozproszony i były podkreślane jako istotne wartości związane z funkcjonowaniem prawa pozytywnego[267].

3.1. Rozumienie pojęcia *Rechtssicherheit* w niemieckiej doktrynie prawa

W języku niemieckim na określenie zarówno bezpieczeństwa prawnego, jak i pewności prawa stosuje się jeden termin: *Rechtssicherheit*[268].

---

[266] Ewolucję bezpieczeństwa prawnego ukazał Gregorio Peces-Barba Martinez przyjmując jednak nieco inną perspektywę. W jego rozumieniu bezpieczeństwo prawne jest historycznym i kulturowym pojęciem współczesnego świata. W swoim rozważaniu uwzględnił czynniki kulturowe, prowadzące od ogólnego pojęcia bezpieczeństwa wygenerowanego przez ideologiczny monizm (związany z inspirowaną religijnie jednolitą interpretacją świata) i społeczną surowość zasad charakterystycznych dla średniowiecza, aż po pojęcie bezpieczeństwa prawnego gwarantowanego przez prawny monizm (w sensie monopolu władzy państwowej na stosowanie przymusu) współczesnego państwa, w którym bezpieczeństwo prawne rozumiane jest jako formalna lub proceduralna sprawiedliwość i jest zasadą inspirującą cały system prawny. Bezpieczeństwo prawne w państwie socjalnym (*social state*) jest, w ujęciu G. Peces-Barby Martineza, wyrazem relacji pomiędzy człowiekiem a jego społecznymi potrzebami – G. Peces-Barba Martinez, *Legal Security from the Point of View of the Philosophy of Law*, „Ratio Juris" 1995, vol. 8, no. 2, s. 127-141; na temat poglądów G. Peces-Barby Martineza zob. także: M. Wojciechowski, *Pewność prawa – studium z teorii i filozofii prawa*, (rozprawa doktorska) Gdańsk 2009, s. 13-14.

[267] Na temat źródeł i historycznej ewolucji pojęcia bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa zob. np. A. von Arnauld, *Rechtssicherheit. Perspektivische Annäherungen an eine idée directrice des Rechts*, Tübingen 2006, s. 7-99.

[268] Istnieje bogata niemieckojęzyczna literatura dotycząca pojęcia *Rechtssicherheit*; zob. np. J. Basedow, *Rechtssicherheit in Kapitalismus und Sozialismus, erörtert am Beispiel der beiden deutschen Rechtsordnungen*, „Juristen Zeitung" 31 (1976), s. 297-304; tenże, *Rechtssicherheit im europäischen Wirtschaftsrecht – Ein allgemei-*

Początki jego stosowania w języku prawniczym datuje się na połowę XIX wieku, chociaż – jak przekonuje Franz Scholz – nie jest możliwe udowodnienie żadnego faktu historycznego świadczącego o konkretnym momencie, od którego zaczęto stosować ten termin. Ogólnie można stwierdzić, że pojęcie *Rechtssicherheit* rozwijało się wraz z pojęciem państwa prawa (*Rechtsstaat*)[269]. Herbert Wiedemann twierdzi natomiast, że *Rechtssicherheit* było podstawowym żądaniem Oświecenia i niewątpliwie stanowiło istotną część składową koncepcji liberalnego

ner Rechtsgrundsatz im Lichte der wettbewerbsrechtlichen Rechtsprechung, „Zeitschrift für Europäisches Privatrecht" 1996, nr 4, s. 570-586; L. Bendix, *Das Problem der Rechtssicherheit. Zur Einführung des Relativismus in die Rechtsanwendungslehre* (1914), w: tenże, *Zur Psychologie der Urteilsfähigkeit des Berufsrichters und andere Schriften*, red. M. Weiss, Neuwied-Berlin 1968, s. 159-205; S. Brassloff, *Die Rechtssicherheit. Eine Studie aus dem Gebiete der allgemeinen Rechtslehre*, Wien-Leipzig 1928; D. Eugen, *Rechtssicherheit in der postmodernen Individualistengesellschaft*, w: W. R. Schluep i in. (red.), *Recht, Staat und Politik am Ende des zweiten Jahrtausends. Festschrift für Arnold Koller*, Bern 1993, s. 25-30; H. Dubs, *Richterrecht und Rechtssicherheit*, „Schweizerische Juristen-Zeitung" 87 (1991), s. 293-297; J. Esser, *Realität und Ideologie der Rechtssicherheit in positiven Systemen*, w: S. Hohenleitner i in. (red.), *Festschrift für Theodor Rittler*, Aalen 1957, s. 13-20; O. A. Germann, *Rechtssicherheit* (1935), w: tenże, *Methodische Grundfragen*, wyd. 6, Basel1946, s. 54-77; H. Göring, *Die Rechtssicherheit als Grundlage der Volksgemeinschaft*, Hamburg 1935; H.-J. Heusinger, *Rechtssicherheit – garantiert für jeden*, Berlin 1985; O. R. Kissel, *Gedanken zur Rechtssicherheit*, w: R. Herzog, O. R. Kissel, H. Reiter (red.), *Gesetz und Richterspruch in der Verfassungsordnung der Bundesrepublik Deutschland*, Stuttgart 1990, s. 15-24; R. Kranke, W. Rudelt, *Rechtssicherheit – gemeinsames Anliegen der Gewerkschaften und der Gerichte*, „Arbeit und Arbeitsrecht" 27 (1972), s. 451-455; P. Krebs i in. (red.), *Summum ius, summa iniuria. Zivilrecht zwischen Rechtssicherheit und Einzelfallgerechtigkeit*, Stuttgart 1995; R. Müller-Erzbach, *Wohin führt Interessenjurisprudenz? Die rechtspolitische Bewegung im Dienste der Rechtssicherheit und des Aufbaus der Rechtswissenschaft*, Tübingen 1932; F. Schaer, *Rechtssicherheit und Vertrauensschutz als Grenzen rückwirkender Rechtsprechung im europäischen Arbeitsrecht*, Baden-Baden 2010; M. Schmidt, *Rechtssicherheit*, Frankfurt a.M. 1938; F.-Ch. Schroeder, *Umdefinierung der Rechtssicherheit in der DDR*, „Recht in Ost und West" 31 (1987), s. 23-24; M. Stelzer, *Was leistet das Prinzip Rechtssicherheit? Bemerkungen zur Rücknahme rechtswidriger Verwaltungsakte nach § 48 VwVfG*, „Verwaltung" 30 (1997), s. 139-160; R. Streinz, *Rechtssicherheit als Bewährungsprobe des Verfassungsstaates*, w: A. Blankenagel i in. (red.), Verfassung im Diskurs der Welt. Liber Amicorum für Peter Häberle, Tübingen 2004, s. 745-775; K. Vogel, *Rechtssicherheit und Rückwirkung zwischen Vernunfrecht und Verfassungsrecht*, „Juristen Zeitung" 43 (1988), s. 833-839; A. Wimmer, *Rechtssicherheit und Rechtssicherungssätze im Strafrecht und Strafprozeßrecht als rechtsethisches Problem*, „Süddeutsche Juristen-Zeitung" 2 (1947), s. 594-599.

[269] F. Scholz, *Die Rechtssicherheit*, s. 3; P. Hans, *Rechtsstaat und Rechtssicherheit*, „Recht – Staat – Wirtschaft" 3 (1951), s. 66-77.

państwa[270]. Zdaniem F. Scholza, pojęcie *Rechtssicherheit* jest od dziesięcioleci stale używane nie tylko w orzecznictwie sądowym i w piśmiennictwie prawniczym, ale także w języku codziennym. Nie jest ono bezpośrednio wyrażone przez jakąkolwiek normę prawną[271]. Jednakże jako istotny element zasady państwa prawa jest ono gwarantowane, zdaniem Christofa Müncha[272], przez art. 20 ust. 3 Ustawy Zasadniczej Niemiec w brzmieniu: „Ustawodawstwo jest związane porządkiem konstytucyjnym, zaś władza wykonawcza i wymiar sprawiedliwości ustawą i prawem"[273].

Także w rozumieniu F. Scholza *Rechtssicherheit* jest istotnym składnikiem państwa prawa. Trudno jest jednak, jak twierdzi F. Scholz, sformułować zadowalającą definicję pojęcia *Rechtssicherheit*[274]. Podejmując się jednak, mimo świadomości trudności, tego zadania, określa on *Rechtssicherheit* jako stan prawny, który możliwie całkowicie i skutecznie strzeże dóbr życiowych, a którego zabezpieczanie urzeczywistnia się w sposób bezstronny i sprawiedliwy. Dlatego też ów stan

---

[270] H. Wiedemann, *Rechtssicherheit ein absoluter Wert? Gedanken zum Bestimmtheitserfordernis zivilrechtlicher Tatbestände*, w: G. Paulus, V. Diederichsen, C.-W. Canaris (red.), *Festschrift für Karl Larenz zum 70. Geburtstag*, München 1973, s. 201.

[271] F. Scholz, *Die Rechtssicherheit*, s. 3.

[272] Zob. Ch. Münch, *Rechtssicherheit als Standortfaktor. Gedanken aus der Sicht vorsorgender Rechtspflege*, w: A. Weber (red.), *Währung und Wirtschaft. Das Geld im Recht. Festschrift für Prof. Dr. Hugo J. Hahn zum 70. Geburtstag*, Baden-Baden 1997, s. 674.

[273] Ustawa Zasadnicza Republiki Federalnej Niemiec z 23 maja 1949 r., tekst polski w: R. Formuszewicz (red.), *Ustawa Zasadnicza (Konstytucja) Republiki Federalnej Niemiec z 23 maja 1949 r. – Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland vom 23. Mai 1949. Wersja niemiecka i polska z uwzględnieniem wszystkich kolejnych zmian*, tłum. J. Koprucka-Purolowa, B. Demby, R. Formuszewicz, wyd. 3, Poznań 2007, s. 95.

[274] F. Scholz, *Die Rechtssicherheit*, s. 3. Najczęściej formułowane są określenia *Rechtssicherheit* poprzez wyliczenie i opisanie elementów składowych tego pojęcia, uwypukla się przy tym wybrane aspekty. Na przykład jedna z definicji głosi, że *Rechtssicherheit* należy do nośnych celów każdego porządku prawnego. Rozstrzygnięcie na podstawie norm prawnych takich samych pojedynczych przypadków poprzez wartościowanie lub wyprowadzenie z tych norm jakiegoś przekonania prawnego, służy nie tylko sprawiedliwemu załatwieniu sprawy, lecz także powinno pośredniczyć w odczuwaniu bezpieczeństwa prawnego przez adresatów prawa. Owo poczucie umożliwia jednostce planować swoje zachowania w relacjach prawnych zgodnie ze świadomością skutków prawnych tych zachowań. *Rechtssicherheit* stanowi najważniejsze usprawiedliwienie materialnej prawomocności, w szczególności poprzez wydawanie wyroków; powinno ono zasadniczo tworzyć nieodwołalny stan prawny i tym samym niewzruszalne dla wszystkich uczestników statusy prawne – por. *Rechtssicherheit*, w: C. Creifelds (red.), *Rechtswörterbuch*, wyd. 6, München 1981, s. 949.

prawny zaopatrzony jest w odpowiednie środki ochrony prawa i cieszy się zaufaniem szukających prawa co do sprawiedliwego stosowania prawa. To zaufanie jest dla pojęcia *Rechtssicherheit* bardzo istotne. Dlatego można także powiedzieć, że *Rechtssicherheit* jest ręczonym (zagwarantowanym) zaufaniem w istnienie prawa i w jego bezstronne i sprawiedliwe stosowanie[275].

Odnosząc się krytycznie do definicji Scholza, Wilhelm Herschel stwierdził, że jest ona tak obszerna, że jej dokładniejsze omówienie wypełniłoby monumentalne kompendium całego prawa, a i tak jeszcze nie ujęłoby wszystkiego, co podpada pod tę definicję[276]. Jednakże zgodnie z intencją F. Scholza tak właśnie należy rozumieć w sensie szerokim pojęcie *Rechtssicherheit*, w odróżnieniu od znaczenia wąskiego, zgodnie z którym oznacza ono przede wszystkim lub wyłącznie możliwość polegania na brzmieniu ustawy, na tekście paragrafu, w taki sposób, że wyprowadza się z niego istnienie właściwego prawa, a w przypadku sporu polega ono na istnieniu perspektywy, że sąd uzyska to prawo na podstawie tekstu ustawy. Celem prawa pisanego jest bowiem obliczalność (*Berechenbarkeit*). Wyraźne, czytelne prawo potrzebuje prostych, ale dla wszystkich przypadków obowiązujących, sztywnych norm[277]. Aby ustawy były obowiązujące dla ogółu, muszą zostać opublikowane. Sama istota ustawodawstwa wynika z woli dążenia do osiągnięcia bezpieczeństwa prawnego/pewności prawa, dlatego też ogłaszanie ustaw jest pierwszą i bezwyjątkową zasadą jego funkcjonowania. Z perspektywy bezpieczeństwa prawnego/pewności prawa istotna jest także kwestia kompetencji władzy ustawodawczej. Ponadto należy, zdaniem F. Scholza, zwrócić uwagę na takie kwestie jak zachowanie odpowiedniej miary ograniczeń wolności człowieka, obciążeń, ulg; konieczności lub celowości ustawowego uregulowania; ocenę możliwości wymagania czegoś od kogoś, tj. adekwatności wymagań ustawy i możliwości jej adresatów. Istotną rolę pełni tutaj także technika prawodawcza, jasność języka ustawy; ustawa ramowa (*Rahmengesetz*) i rozporządzenia

[275] F. Scholz, *Die Rechtssicherheit*, s. 3-4.

[276] W. Herschel, *Rechtssicherheit und Rechtsklarheit*, „Juristenzeitung" 22 (1967), s. 728; zob. także: A. von Arnauld, *Rechtssicherheit. Perspektivische Annäherungen an eine idée directrice des Rechts*, s. 103; Z. Tobor, *Teoretyczne problemy legalności*, Katowice 1998, s. 65-66; tenże, *Ideologia legalności*, w: *Teoria prawa. Filozofia prawa. Współczesne prawo i prawoznawstwo*, Toruń 1998, s. 337-338.

[277] F. Scholz, *Die Rechtssicherheit*, s. 5.

wykonawcze (*Durchführungsverordnungen*); oraz kwestia sztywnego i elastycznego prawa[278].

W wąsko rozumianym przez F. Scholza pojęciu *Rechtssicherheit* istotne znaczenie mają takie cechy prawa jak: rozpoznawalność (*Erkennbarkeit*), określoność (*Bestimmtheit*), jasność (*Klarheit*), sztywność, niewzruszalność, stałość (*Starrheit*). Sprawiają one, że prawo odznacza się przewidywalnością (*Voraussehbarkeit*) i obliczalnością (*Berechenbarkeit*). Franz Scholz stawia jednak pytanie, czy ten, kto powołuje się na *Rechtssicherheit*, powołuje się na brzmienie normy, czy raczej chce być pewnym prawa w sensie pewności stosowania prawa, aby mieć przyznane „swoje prawo" (*sein Recht*). Nie jest przy tym istotne, zdaniem F. Scholza, czy w celu uzyskania „swojego prawa" szukający prawa powołuje się na sztywne brzmienie przepisów, czy na „prawo i słuszność" (*Recht und Billigkeit*), czy też na „dobrą wiarę" (*Treu und Glauben*). Ponieważ pragnie się urzeczywistnienia sprawiedliwości i słuszności, także kto się na to powołuje, powołuje się na *Rechtssicherheit*[279], należałoby jednakże dodać, że w tym przypadku chodzi o *Rechtssicherheit* w szerokim znaczeniu.

Zgodnie z tym, co można przeczytać na samym początku *Digestów*, *ius est ars boni et aequi* (prawo jest sztuką stosowania tego, co dobre i słuszne)[280]. Powołując się na tę starożytną definicję prawa, F. Scholz łączy z nią pojęcie *Rechtssicherheit*. Jego zdaniem *Rechtssicherheit* istnieje tylko wtedy, kiedy ustawodawstwo i wymiar sprawiedliwości są odczuwane nie jako stronnicze, lecz jako sprawiedliwe oraz kiedy istnieje przestrzeń sprawiedliwego stosowania prawa i kiedy można mieć zaufanie, że się otrzyma swoje prawo. Bez tego zaufania nie ma *Rechtssicherheit*. Zatem od ochrony prawnej decydująco zależy miara bezpieczeństwa prawnego/pewności prawa. W centrum tego obszaru problemu znajduje się sędzia. Od jego bezstronności, jego znajomości prawa i jego poczucia sprawiedliwości, wykształconego poprzez doświadczenie, zależy w istotnym stopniu poprawność rozstrzygnięcia. Sędzia jest oczywiście związany ustawą (i prawem, zgodnie z brzmieniem cytowanego wyżej art. 20 ust. 3 Ustawy Zasadniczej Niemiec),

[278] Tamże, s. 7.

[279] Tamże, s. 59.

[280] Tamże; zob. także: K. Burczak, A. Dębiński, M. Jońca, *Łacińskie sentencje i powiedzenia prawnicze*, Warszawa 2007, s. 89; J. Zajadło, *Teoria i filozofia prawa*, w: tenże (red.), *Łacińska terminologia prawnicza*, Warszawa 2009, s. 36-37.

dlatego, jak argumentuje F. Scholz, prawo przedmiotowe (*objektive Recht*) musi być tak ukształtowane, aby mogła rozwijać się sędziowska ochrona prawna, w szczególności chodzi o ustrój sądów (*Gerichtsverfassung*), prawo procesowe (*Prozeßrecht*) i sądowe postępowanie administracyjne (*Verwaltungsstreitverfahren*)[281]. Właściwym sensem istnienia prawa i jego panowania jest żądanie pokoju i bezpieczeństwa oraz potępienie przemocy[282]. Nieadekwatny jest zatem pogląd utożsamiający *Rechtssicherheit* jedynie z zaufaniem do brzmienia pisanego prawa. *Rechtssicherheit* jest, przekonuje F. Scholz, poczuciem bezpieczeństwa (pewności), mianowicie zaufania w to, że prawo panuje – może być ono sztywno lub elastycznie ujęte w napisanych słowach lub może być prawem zwyczajowym – oraz zaufania w to, że prawo i sprawiedliwość strzeże nas przed gwałtem, a dosięga nas bezstronnymi rękami[283].

Jak zauważył Christof Münch, pojęcie *Rechtssicherheit* stanowi istotny element prawa jako porządku pokoju[284]. Niemiecka literatura prawnicza określa pojęcie *Rechtssicherheit* na wiele sposobów, jednakże pojęcie to pozostaje nieostre, ponieważ jest bardzo złożone i wieloaspektowe. Najczęściej wskazuje się jednak dwa rodzaje głównych znaczeń jego treści: 1) zabezpieczenie dóbr bytowych (jakości życia) przez prawo, innymi słowy bezpieczeństwo poprzez prawo (*Sicherheit durch Recht*); 2) pewność (bezpieczeństwo) samego prawa (*Sicherheit des Rechts*). Według innego dychotomicznego podziału wyróżnia się: 1) bezpieczeństwo realizacji (*Realisierungssicherheit*), którego istotę oddaje

[281] F. Scholz, *Die Rechtssicherheit*, s. 8.

[282] Poglądy Franza Scholza są analogiczne do wyrażonego przez Johna Locke'a metaforycznego opisu sytuacji stanu wojny oraz idei politycznego powiernictwa. Stan wojny w rozumieniu J. Locke'a, trwa zasadniczo, jeśli nie ma, zawierającego słuszne postanowienia, prawa pozytywnego oraz brakuje autorytetu sędziego, do którego można się odwołać w celu urzeczywistnienia sprawiedliwości. Jednak nawet wtedy, gdy istnieje prawo stanowione oraz istnieje sądownictwo, a nadal ma miejsce gwałt i wyrządzanie krzywd, z zachowaniem pozorów prawa, tam nadal trwa stan wojny. Jest on przeciwieństwem tego, co Franz Scholz rozumie poprzez *Rechtssicherheit* w sensie szerokim. W poglądach F. Scholza zawarta jest ta sama, co u J. Locke'a podstawowa idea, zgodnie z którą celem prawa „jest opieka nad niewinnymi i naprawienie im wyrządzonych szkód przez stosowanie go wobec wszystkich, którzy mu podlegają" – J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 177.

[283] F. Scholz, *Die Rechtssicherheit*, s. 68-87.

[284] Ch. Münch, *Rechtssicherheit als Standortfaktor. Gedanken aus der Sicht vorsorgender Rechtspflege*, s. 674.

łacińskie słowo *securitas*; 2) pewność orientacji (*Orientierungssicherheit*), którego istotę oddaje łacińskie słowo *certitudo*[285].

Postulat pewności orientacji z perspektywy zwykłego człowieka jako adresata normy prawnej dotyczy oczekiwania w stosunku do prawa, które powinno stanowić wytyczną kierunku postępowania w życiu społecznym, powinno dostarczać wzorców zachowań. Adresat normy prawnej powinien mieć możliwość jasnego rozpoznania treści prawa i przewidzenia przyszłych konsekwencji prawnych swojego działania. Powinien on mieć świadomość, jakiego rodzaju zachowania, w konkretnych życiowych sytuacjach i społecznych układach, są zgodne z prawem. Powinien on także wiedzieć, czego ma prawo oczekiwać od innych ludzi w relacjach społecznych. A zatem adresat normy prawnej powinien orientować się w swoich prawach i obowiązkach oraz powinien mieć możliwość przewidzenia skutków prawnych swojego zachowania. Natomiast postulat pewności orientacji z perspektywy organów stosujących prawo dotyczy miary pewności prawa, na którą można liczyć przy wydawaniu decyzji[286]. Pewność orientacji oznacza więc pewność porządku prawnego[287]. Środkami służącymi osiąganiu tej pewności jest jasność przepisów prawnych i przejrzystość systemu prawnego jako całości. Jeśli w jakimś systemie prawnym byłby nadmiar niejasnych przepisów, niewątpliwie prowadziłoby to do niepewności prawa. W tej sytuacji samowola, którą chciało się ograniczyć poprzez normy, może osiągać duże rozmiary w gęstwinie niejasnych norm, zgodnie z sentencją: *Plurimae leges, pessima civitas* (Liczne prawa, najgorsze państwo)[288]. Precyzyjną pewność orientacji stwarza prawo w takim stopniu, w jakim jest ono jasne i przejrzyste. Związane z tym jest roszczenie, aby dążyć do semantycznej jednoznaczności norm prawnych, które powinny jednoznacznie określać klasy osób i stanów rzeczy, a także jasno określać skutki prawa. To roszczenie jest możliwe do spełnienia jedynie

[285] R. Zippelius, *Rechtssicherheit*, w: tenże, *Rechtsphilosophie*, München 1982, s. 158-160; tenże, *Das Wesen des Rechts*, München 1978, s. 140-143; H. Henkel, *Einführung in die Rechtsphilosophie*, München 1977, s. 437-441; A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 190-192; na temat rozróżnienia pojęć *certitudo* i *securitas* zob. A. Schrimm-Heins, *Gewißheit und Sicherheit. Geschichte und Bedeutungswandel der Begriffe certitudo und securitas*, (Dissertation) Bayreuth 1990.

[286] Por. A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 191.

[287] H. Henkel, *Einführung in die Rechtsphilosophie*, s. 437.

[288] R. Zippelius, *Rechtssicherheit*, s. 162.

w przybliżeniu, ponieważ język prawny cechuje się nieostrością[289]. Jeśli jednak przepisy prawne byłyby bardzo niejasno zredagowane, zawierałyby bardzo nieokreślone pojęcia czy przyznawałyby duży obszar dyskrecjonalności, skutkowałoby to wysokim stopniem nieobliczalności prawa, nie można byłoby bowiem przewidzieć, np. jaką decyzję podejmie organ stosujący prawo. Zagrożeniem dla pewności orientacji jest także zbyt szybka i częsta zmiana prawa[290].

Z postulatem bezpieczeństwa realizacji wiąże się kwestia skuteczności prawa, jego urzeczywistnienia, egzekwowania. Chodzi zatem o to, że przestrzega się i realizuje istniejące normy prawne, wykonuje się wydane wyroki i dotrzymuje się zawartych umów. Bezpieczeństwo realizacji jest zależne od faktycznego obowiązywania prawa. Prawo działa w rzeczywistości społecznej w sposób regulujący i porządkujący. Faktyczne obowiązywanie prawa oznacza: 1) przestrzeganie w większości przypadków norm prawnych przez adresatów; 2) stałe zastosowanie w praktyce prawniczej; 3) praktyczną szansę realizacji w stosowaniu prawa[291]. Można rozróżnić regulującą i represyjną skuteczność prawa. Regulująca skuteczność prawa polega na tym, że norma prawna kieruje zachowaniem zwykłych ludzi jako adresatów i kieruje działaniem organów stosujących prawo, wpływa na ich postawy i kształtuje wolę. Ta regulująca skuteczność prawa stanowi zasadniczą rzeczywistość prawa, objawiającą się w codziennym życiu społeczeństwa. Natomiast represyjna skuteczność prawa przejawia się w stosowaniu przymusu prawnego. Pełni pomocniczą rolę, w przypadku, gdy nie spełni swojej roli regulująca skuteczność prawa i dojdzie do naruszenia normy prawnej[292]. Jak przekonuje Reinhold Zippelius, bezpieczeństwo realizacji doznaje uszczerbku, gdy np. pomimo istniejących ustaw karnych, nie można odważyć się, aby chodzić nocą po ulicy z powodu niebezpieczeństwa stania się ofiarą napadu lub kradzieży; gdy motłoch szaleje po ulicach, uszkadzane są pojazdy, wybijane okna; gdy można napaść na policjanta bez obawy, że zostaną zastosowane sankcje karne. Bezpieczeństwo realizacji doznaje uszczerbku również wtedy, gdy decyzje władzy lub wyroki sądowe nie są wykonywane z powodu samowoli tyrana lub

[289] Tamże, s. 161.
[290] Tamże, s. 159.
[291] Por. A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 228.
[292] Por. tamże.

z powodu ustępowania naciskowi ulicy[293]. R. Zippelius podkreśla także współzależność pewności orientacji i bezpieczeństwa realizacji, polegającą na tym, że bezpieczeństwo realizacji stanowi istotny warunek stwarzania przez normy prawne i konkretne rozstrzygnięcia pewności orientacji. Z drugiej strony, normy prawne i konkretne decyzje stosowania prawa gwarantują pewność orientacji jedynie pod warunkiem istnienia szansy ich urzeczywistnienia i wykonania[294].

Trudność jednoznacznego określenia pojęcia *Rechtssicherheit* polega, zdaniem Andreasa von Arnaulda, na tym, że przypisywane są mu różnorodne znaczenia przez osoby posługujące się tym pojęciem. Najczęściej zatem rezygnuje się z definiowania na rzecz nazywania poszczególnych aspektów pojęcia *Rechtssicherheit*[295]. Tak też czyni Christof Münch, który omawiając pojęcie *Rechtssicherheit* stwierdza, że jego doniosłymi elementami są: 1) jasność prawa (*Rechtsklarheit*), 2) określoność prawa (*Rechtsbestimmtheit*), 3) dostępność prawa (*Rechtszugänglichkeit*), 4) realizacja (przeprowadzenie, przeforsowanie) prawa (*Rechtsdurchsetzung*), 5) ciągłość prawa (*Rechtskontinuität*) oraz 6) koncentracja prawa (*Rechtskonzentration*). Jasność prawa, w rozumieniu Ch. Müncha, wymaga rozpoznawalności prawa (*Erkennbarkeit*) oraz przewidywalności (*Voraussehbarkeit*) orzeczeń sędziowskich. To zaś wymaga pozytywności (*Positivität*) prawa tzn. ustanowienia i ogłoszenia norm abstrakcyjnych i generalnych[296].

Natomiast pod postulat określoności prawa podpada, zdaniem Ch. Müncha, treściowa określoność norm prawnych, która adresatom prawa pozwala jasno rozpoznać, z jakimi zachowaniami wiążą się konsekwencje prawne. Jednakże z powodu wielokształtności stanów faktycznych musi także być pozostawiona pewna wolna przestrzeń dla oszacowania i oceny konkretnych przypadków, ponieważ nawet w państwie prawa prawodawca nie jest w stanie przewidzieć wszystkich ewentualności. Dlatego zamieszcza się w ustawach klauzule generalne, postanowie-

[293] R. Zippelius, *Rechtssicherheit*, s. 159.

[294] Tamże, s. 159-160.

[295] A. von Arnauld, *Rechtssicherheit. Perspektivische Annäherungen an eine idée directrice des Rechts*, s. 102. Ramy niniejszego opracowania nie pozwalają na wnikliwe przedstawienie wszystkich poglądów, jakie sformułowano dotychczas na temat pojęcia *Rechtssicherheit*. Cytowana monografia Andreasa von Arnaulda stanowi rzetelne opracowanie tej kwestii.

[296] Ch. Münch, *Rechtssicherheit als Standortfaktor. Gedanken aus der Sicht vorsorgender Rechtspflege*, s. 674.

nia uznaniowe, niedookreślone pojęcia prawne, klauzule o nadużyciu prawa czy klauzule dotyczące uniknięcia rażącej dolegliwości. Wymaganie określoności prawa jest stopniowalne. Wraz ze wzrostem ciężaru możliwych skutków prawnych, wzrasta potrzeba jednoznaczności. Do określoności prawa przyczynia się w istotny sposób jasny i prosty język ustawodawcy[297].

Dostępność prawa rozumiana jest nie tylko jako faktyczna dostępność prawa, której zadość czyni publikacja aktów prawnych, lecz także jako zagwarantowana możliwość zasięgnięcia profesjonalnej porady prawnej. *Rechtssicherheit* zależy ostatecznie także od faktycznej realizacji prawa, jego egzekwowania. Tak więc skuteczność i efektywność prawa są gwarantowane poprzez regulacje procesowe, które zapewniają zarówno jednostkom, jak i państwu dochodzenie roszczeń za pomocą stałej prawnej procedury, ale także gwarantują i zabezpieczają ich wyegzekwowanie w stosownym (adekwatnym) czasie[298].

Ciągłość prawa[299] w czasie jest szczególnie ważną cechą określającą pojęcie *Rechtssicherheit*, ponieważ prawo jako takie i jego stanowienie nie są statyczne. Ten aspekt pojęcia *Rechtssicherheit* powszechnie znajduje się w centrum uwagi. *Rechtssicherheit* w aspekcie ciągłości prawa, z jednej strony, nakazuje odstąpienie od wydawania ustaw działających wstecz, przez co chroni także, w określonych granicach, zaufanie do dalszego trwania istniejących ustaw[300]. Z drugiej strony zaś postulat ciągłości prawa tak jak sprzeciwia się szybkim, częstym i skokowym zmianom prawa, doraźnemu ustawodawstwu, tak również sprzeciwia się ciągłym zmianom sposobu postępowania administracji i zmienności orzecznictwa. Ciągłość prawa dąży w rezultacie do przewidywalności i obliczalności skutków działań wywołanych przez prawomocną czynność prawną[301]. *Rechtssicherheit* jest tylko jednym, choć bardzo istotnym elementem prawniczych decyzji. Doznaje ono ograni-

[297] Tamże, s. 674-675.

[298] Tamże, s. 675.

[299] Zob. A. Leisner, *Kontinuität als Verfassungsprinzip: unter besonderer Berücksichtigung des Steuerrechts*, Tübingen 2002.

[300] Zob. E.-W. Fuß, *Der Schutz des Vertrauens auf Rechtskontinuität im deutschen Verfassungsrecht und europäischen Gemeinschaftsrecht*, w: W. Grewe i in. (red.), *Europäische Gerichtsbarkeit und nationale Verfassungsgerichtsbarkeit. Festschrift für Hans Kutscher*, Baden-Baden 1981, s. 201-214.

[301] Ch. Münch, *Rechtssicherheit als Standortfaktor. Gedanken aus der Sicht vorsorgender Rechtspflege*, s. 675.

czenia w aspekcie stałości poprzez czasowy wymiar prawa. Prawo jest zmienne i musi się dopasowywać do zmieniających się wraz z upływem czasu warunków. Właściwe rozumienie *Rechtssicherheit* nie stoi temu na przeszkodzie. Nie żąda ono bezwzględnej sztywności prawa, lecz tylko gwarancji ciągłości w rozumieniu stałego, zachowującego zasady, przewidywalnego i powściągliwego rozwoju prawa. Zadaniem *Rechtssicherheit* jest rozwiązywanie bez nagłych skoków i gorączkowych zmian relacji napięcia między stabilnością i elastycznością, między tradycją i innowacją[302].

Ostatnim elementem składowym pojęcia *Rechtssicherheit*, charakteryzowanym przez Ch. Müncha, jest koncentracja prawa. Postulat koncentracji prawa znajduje szczególne uzasadnienie wobec zwiększającej się liczby wydawanych ustaw. Ustawodawstwo powinno koncentrować się na tym, co istotne, aby stać się znów zrozumiałe. Wyodrębnione dziedziny prawa powinny zostać skodyfikowane[303]. Poprawa skuteczności niektórych ustaw nastąpiłaby poprzez zastosowanie prostych struktur przepisów i ograniczenie ilości wyjątków[304]. Mniej ustaw

---

[302] Tamże, s. 677.

[303] Na temat kodyfikacji prawa w związku z pojęciem *Rechtssicheheit* zob. np. W. Hassemer, *Rechtssystem und Kodyfikation: Die Bindung des Richters an das Gesetz*, w: A. Kaufmann, W. Hassemer, U. Neumann (red.), *Einführung in Rechtsphilosophie und Rechtstheorie der Gegenwart*, wyd. 8, Heidelberg-München-Landsberg-Frechen-Hamburg 2011, s. 254-255.

[304] Warto przypomnieć, że podobnie Monteskiusz, rozważając „rzeczy, których należy przestrzegać przy układaniu praw" (Monteskiusz, *O duchu praw*, tłum. T. Boy-Żeleński, Kraków 2003, s. 524-527) postulował, aby styl praw był zwięzły, wskazując, iż prawa Dwunastu Tablic stanowią wzór ścisłości, natomiast *Nowele* Justyniana „są tak rozwlekłe, że trzeba było je skracać" (tamże, s. 524). Prawa w przekonaniu Monteskiusza, „nie powinny być zawiłe […]. Kiedy w jakimś prawie nie są potrzebne wyjątki, ograniczenia, odmiany, daleko lepiej jest nie wprowadzać ich. Takie szczegóły wtrącają w nowe szczegóły. […] Tak jak prawa zbyteczne osłabiają prawa potrzebne, tak te, które można ominąć, osłabiają prawodawstwo. Prawo powinno mieć swój skutek i nie należy dopuszczać uchylania się od niego przez osobliwą umowę" (tamże, s. 525-526). Ponadto Monteskiusz postulował wiele innych właściwości prawa, które zachowują swoją aktualność z punktu widzenia rozważań o bezpieczeństwie prawnym i pewności prawa, jak np. że styl praw powinien być prosty, że bardzo istotną sprawą jest, aby „słowa praw budziły u wszystkich ludzi te same pojęcia" (tamże, s. 524); „Co się tyczy domniemywań, domniemanie prawa lepsze jest niż domniemanie człowieka. […] Kiedy sędzia się domniemywa, sądy stają się dowolne; skoro prawo się domniemywa, daje sędziemu stałe prawidła" (tamże, s. 526). Wyrażając pogląd o duchu prawodawcy, Monteskiusz określił go jako duch umiarkowania, słusznie argumentując, że np. wprawdzie „formalności sądowe potrzebne są dla wolności. Ale liczba ich mogłaby być tak wielka, że naruszałaby sam cel praw, z których się zrodziły: sprawy nie miałyby końca; własność

często dawałoby więcej bezpieczeństwa prawnego/pewności prawa[305]. W charakterystyce elementów składowych pojęcia *Rechtssicherheit* dokonanej przez Ch. Müncha można odnaleźć zarówno dążenie do bezpieczeństwa poprzez prawo, jak i pewności samego prawa; można także zidentyfikować elementy służące bezpieczeństwu realizacji, jak i pewności orientacji.

Poszczególne aspekty pojęcia *Rechtssicherheit* wskazuje także Herbert Wiedemann. Jego zdaniem, w obrębie zasady *Rechtssicherheit* można rozróżnić więcej pojedynczych elementów, które wprawdzie razem mają doniosłe znaczenie dla uzyskania pewności porządku, ale którym przysługuje jednak różna waga. Idea *Rechtssicherheit* żąda określoności prawa (*Rechtsbestimmtheit*) i w związku z tym przewidywalności (*Vorhersehbarkeit*), pokoju prawnego (*Rechtsfrieden*) i w związku z tym stabilności (*Stabilität*) oraz władczości, siły, prawa (*Rechtsmacht*), czyli praktycznego urzeczywistnienia obowiązujących reguł zachowań[306].

Problem określania pojęcia *Rechtssicherheit* sprowadza się zatem często nie do pytania: Co to jest *Rechtssicherheit*?, lecz raczej do kwestii: Czego wymaga *Rechtssicherheit*?, albo: Co przynależy do *Rechtssicherheit*? Powszechną praktyką, na którą wskazał Andreas von Arnauld, jest utożsamianie pojęcia *Rechtssicherheit* z jakąś jemu podległą zasadą (*Subprinzip*), przede wszystkim z prawomocnością (*Rechtskraft*) lub nakazem określoności (*Bestimmtheitsgebot*). Wielu autorów opisuje znaczenie pojęcia *Rechtssicherheit* w państwie prawa, rekomendując jakieś własne wyobrażenie o treści tego pojęcia, jednak bez dokładnego wyjaśnienia. Stosunkowo nieliczne definicje formułowane w literaturze są pomocne w poznaniu znaczenia *Rechtssicherheit*, ale zawsze z pewnymi zastrzeżeniami[307].

Najbardziej wszechstronną definicję pojęcia *Rechtssicherheit* sformułował Franz Scholz, jednakże w odniesieniu do niej Andreas von

---

mienia byłaby niepewna; dawałoby się jednej ze stron dobro drugiej bez zbadania lub też zrujnowałoby się obie nadmiernym badaniem. O b y w a t e l e s t r a c i l i b y w o l n o ś ć i b e z p i e c z e ń s t w o [podkr. – J. P.]; oskarżyciele nie mieliby już sposobów dowiedzenia się ani oskarżeni sposobów oczyszczenia się" (tamże, s. 515).

[305] Ch. Münch, *Rechtssicherheit als Standortfaktor. Gedanken aus der Sicht vorsorgender Rechtspflege*, s. 675-676.

[306] H. Wiedemann, *Rechtssicherheit ein absoluter Wert? Gedanken zum Bestimmtheitserfordernis zivilrechtlicher Tatbestände*, s. 204.

[307] A. von Arnauld, *Rechtssicherheit. Perspektivische Annäherungen an eine idée directrice des Rechts*, s. 102.

Arnauld podnosi krytyczne uwagi, że definicja ta nie pozwala jeszcze ostatecznie uchwycić zawartości określanego pojęcia, jest ona mało konkretna, chociaż operuje takimi hasłami jak „zaufanie" i „ochrona prawna". Andreas von Arnauld wyraża wątpliwość, czy kiedykolwiek można osiągnąć stan, w którym dobra bytowe będą możliwie całkowicie i skutecznie chronione. Przyznaje jednak, iż w znacznie większym stopniu zarzut niekompletności odnosi się do wielu innych, sformułowanych przez innych autorów, definicji, które przedstawiają tylko pojedyncze aspekty z definicji Franza Scholza. Ponadto większość definicji przedstawia *Rechtssicherheit* nie w kategoriach celu, lecz poprzez wskazanie środków i sposobów osiągania *Rechtssicherheit*. Wprawdzie np. stałość (*Beständigkeit*) i obliczalność (*Berechenbarkeit*) prawa tworzą bezpieczeństwo/pewność (*Sicherheit*), ale czy one same są bezpieczeństwem/pewnością? Franz Scholz w swojej definicji usiłuje poprzez użycie sformułowań: „stan prawny" i „zagwarantowane zaufanie" wskazać na osiągnięcie celu, ale jednak cel ten jest określony znów za pomocą opisania sposobu postępowania. Ponadto ten określony w definicji pojęcia *Rechtssicherheit* stan prawny powinien chronić dobra bytowe. Zatem uzasadniony jest wniosek, że w rozumieniu Franza Scholza bezpieczne/pewne prawo (*sichere Recht*) nie jest celem samym w sobie, lecz ma do spełnienia funkcję zabezpieczania sfery indywidualnej. Ale w ten sposób, jak twierdzi Andreas von Arnauld, zostają znowu pomieszane różne treści pojęcia *Rechtssicherheit*: bezpieczeństwo poprzez prawo (*Sicherheit durch Recht*) i pewność (bezpieczeństwo) prawa (*Sicherheit des Recht*)[308].

Jako przykład określania pojęcia *Rechtssicherheit* z wyraźnym odgraniczeniem aspektu *Sicherheit durch Recht* i aspektu *Sicherheit des Recht* można przywołać poglądy Arthura Kaufmanna, który twórczo kontynuuje myśl Gustawa Radbrucha. A. Kaufmann precyzuje znaczenie *Rechtssicherheit* jako elementu szeroko pojmowanej sprawiedliwości utożsamianej z ideą prawa, będącej odzwierciedleniem idei człowieka, w tym przypadku człowieka jako istoty heteronomicznej – adresata norm prawnych, przymusu prawnego. *Rechtssicherheit* jest funkcjonalnie autorytatywne. Stanowiąc funkcję sprawiedliwości, zmierza ku wypracowaniu takich sposobów regulacji wymagań, żądań i naka-

[308] Tamże, s. 102-103.

zów, aby nie dopuścić do panowania samowoli[309]. W tym sensie Arthur Kaufmann określa *Rechtssicherheit* jako stałość prawa, pokój prawny. W przekonaniu A. Kaufmanna pojęcie *Rechtssicherheit* może być rozumiane zarówno szeroko jako bezpieczeństwo poprzez prawo (czyli zabezpieczenie przed rabunkiem, mordem, kradzieżą, zerwaniem umowy), jak i wąsko jako pewność samego prawa (czyli pewność jego poznania, stosowania, realizacji)[310]. Pewność samego prawa, rozumiana jako jego skuteczność, warunkuje osiągnięcie bezpieczeństwa poprzez prawo. Aspektem skuteczności prawa jest także prawomocność orzeczeń sędziowskich, która oznacza niemożliwość wzruszenia decyzji sędziowskich za pomocą zwyczajnych środków prawnych (np. odwołanie, zażalenie, rewizja). Podobnie jak Gustaw Radbruch, Arthur Kaufmann uzasadnia konieczność autorytatywnego ustalenia, co konkretnie obowiązuje jako prawo, poprzez fakt braku możliwości jednoznacznego rozpoznania właściwych treści prawa. Konieczne jest zatem stanowienie ustaw poprzez promulgację oraz wydawanie prawomocnych wyroków sędziowskich. Powołując się m. in. na poglądy Carla Schmitta[311], przedstawiciela decyzjonizmu[312], Arthur Kaufmann stwierdza, że rozstrzyg-

---

[309] Zob. J. Potrzeszcz, *Sprawiedliwość jako idea prawa*, w: L. Leszczyński (red.), *Teoretycznoprawne problemy integracji europejskiej*, Lublin 2004, s. 65-76; taż, *Idea prawa w myśli filozoficznoprawnej Gustawa Radbrucha i Arthura Kaufmanna*, „Prawo – Administracja – Kościół" 2005, nr 1-2, s. 283-298; taż, *Idea prawa w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, Lublin 2007, s. 91-117; taż, *Przydatność niepozytywistycznej koncepcji prawa w procesie dochodzenia do słusznego prawa przez Trybunał Konstytucyjny*, „Przegląd Sejmowy" 2009, nr 5, s. 65-67.

[310] A. Kaufmann, *Rechtsphilosophie*, wyd. 2, München 1997, s. 191.

[311] Zob. C. Schmitt, *Über die drei Arten des rechtswissenschaftlichen Denkens*, Hamburg 1934, s. 24; zob. także: J. Potrzeszcz, *Schmitt Carl (Karl)*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 8, Lublin 2007, s. 961-963.

[312] W przekonaniu Carla Schmitta, ukazując rzeczywistość państwa i prawa należy uwzględnić także problem suwerena, nie można ograniczyć się tylko do badania obowiązujących norm prawnych. Do istoty państwowej suwerenności należy monopol decyzji, ta zaś „oddziela się od norm prawnych a (formułując to w sposób paradoksalny) sprawujący władzę autorytet pokazuje, że aby stworzyć prawo, nie potrzebuje prawa" (C. Schmitt, *Politische Theologie*, I: *Vier Kapitel zur Lehre von der Souveränität*, Berlin 1922, s. 20). Zdolność decydowania jest podstawową wartością warunkującą samo istnienie władzy. W odniesieniu do zasadniczych dla państwa spraw ważniejsze jest – zdaniem C. Schmitta – że się rozstrzyga, niż jak się rozstrzyga. Władza państwowa ma za zadanie stworzenie takich warunków, aby normy prawne w ogóle mogły obowiązywać. Wśród wartości, które powinny stworzyć podstawy dobrego ładu, akcentował C. Schmitt stabilność i trwałość (J. Potrzeszcz, *Schmitt Carl (Karl)*, s. 962-963); zob. także: R. Skarzyński, *Od chaosu do ładu. Carl Schmitt i problem tego, co polityczne*,

nięcie prawne (*Rechtsfindung*) nie jest oparte jedynie na procesie poznania, lecz oznacza także podjęcie decyzji, wyrażenie siły. W ramach tak nakreślonego wąskiego rozumienia *Rechtssicherheit* A. Kaufmann wyróżnia trzy elementy składowe: 1) pozytywność (*Positivität*), 2) praktyczność (*Praktikabilität*), 3) niezmienność (*Invariabilität*)[313].

Warszawa 1992; E. Jędrzejewski, *U źródeł decyzjonizmu Carla Schmitta*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi" 8 (1982), s. 125-149.

[313] A. Kaufmann, *Rechtsphilosophie*, s. 191. Kierując się wyróżnionymi przez Arthura Kaufmanna elementami składowymi wąsko rozumianego pojęcia *Rechtssicherheit* przyporządkowałam w innym miejscu poszczególnym tym elementom traktowanym jako postulaty bezpieczeństwa prawnego (nie podejmowałam wtedy jeszcze próby rozróżnienia znaczenia pojęcia bezpieczeństwa prawnego od pojęcia pewności prawa, posługując się nimi zamiennie, podobnie zresztą, jak to czynił niejednokrotnie sam Trybunał Konstytucyjny) pojawiające się w argumentacji polskiego Trybunału Konstytucyjnego różnorodne wartości-zasady związane z tworzeniem i stosowaniem prawa. Zbudowana w ten sposób struktura pojęcia bezpieczeństwa prawnego (pewności prawa) przedstawia się następująco: 1. P o z y t y w n o ś ć p r a w a: 1) nakaz określoności przepisów prawnych (w tym także takie cechy prawa, jak jasność, spójność systemu prawa, zrozumiałość); 2) nakaz przestrzegania zasad poprawnej legislacji (w rozumieniu TK jest on funkcjonalnie związany z zasadami pewności i bezpieczeństwa prawnego, mającymi doniosłe znaczenie w sferze wolności i praw człowieka i obywatela; zasady poprawnej legislacji obejmują zarówno aspekty proceduralne, jak i wymaganie określoności przepisów; zob. wyrok z dnia 30 października 2001 r., sygn. K 33/00, OTK ZU Nr 7/2001, poz. 217; wyrok z dnia 22 maja 2002 r., sygn. akt K 6/02, OTK ZU Nr 3/A/2002, poz. 33; wyrok z dnia 28 maja 2003 r., sygn. akt K 44/02, OTK ZU Nr 5/A/2003, poz. 44; wyrok z dnia 7 stycznia 2004 r., sygn. akt K 14/03, OTK ZU Nr 1/A/2004, poz. 1); 3) *vacatio legis* (związana w przekonaniu TK z zapewnieniem poczucia bezpieczeństwa obywateli, jest przejawem zasady pewności prawa i zasady ochrony zaufania obywatela do państwa, ale także jest niezwykle doniosłym elementem prawidłowego przebiegu procesu legislacyjnego; zob. orzeczenie z dnia 14 grudnia 1993 r., sygn. K 8/93, OTK 1993, cz. II, poz. 43; orzeczenie z dnia 18 października 1994 r., sygn. K 2/94, OTK 1994, cz. II, poz. 36; wyrok z dnia 16 września 2003 r., sygn. akt K 55/02, OTK ZU Nr 7/A/2003, poz. 75; wyrok z dnia 18 lutego 2004 r., sygn. akt K 12/03, OTK ZU Nr 2/A/2004, poz. 8). 2. P r a k t y c z n o ś ć p r a w a: 1) zasada wyłączności ustawy (ponieważ TK przyjmuje założenie, że należyta poprawność, precyzyjność i jasność przepisów prawnych są szczególnie istotne w przypadku ochrony konstytucyjnych wolności i praw człowieka i obywatela, ważne jest, aby adresat normy prawnej wiedział, jakie jego zachowanie i z jakich przyczyn ma znaczenie prawne, to w związku z tym nakładanie wszelkich obowiązków na obywateli wymaga zachowania pewnych szczególnych form i trybu ich nakładania; zob. wyrok z dnia 10 listopada 1998 r., sygn. K 39/97, OTK ZU Nr 6/1998, poz. 99; wyrok z dnia 10 listopada 2004 r., sygn. akt Kp 1/04, OTK ZU Nr 10/A/2004, poz. 105; orzeczenie z dnia 26 września 1989 r., sygn. K 3/89, OTK 1989, t. II, poz. 5); 2) *nullum crimen sine lege* (w przekonaniu TK, o ile na obszarze całego prawa przyjmuje się, że obywatel powinien mieć możliwość przewidzenia skutków prawnych swojego działania, aby móc dobrze ocenić konsekwencję podjętych czynności, o tyle na gruncie prawa karnego jest to założenie nie dopuszczające wyjątków. Z zasady *nullum crimen*

Przez pozytywność prawa rozumie A. Kaufmann nie tylko fakt jego formalnego ustanowienia (prawo zwyczajowe nie zostało w taki sposób ustanowione, lecz cechę pozytywności zawdzięcza długotrwałemu i powtarzającemu się procesowi praktykowania), ale przede wszystkim dokładne określenie cech ustawy możliwe do ustalenia w sposób obiektywny, bez samowoli. Akcentuje zatem Arthur Kaufmann nakaz określoności ustawy. Nakaz ten, a tym samym pewność prawa, doznaje uszczerbku poprzez wprowadzanie niedookreślonych pojęć prawnych, jak np. maltretowanie cielesne czy niegodziwość, klauzul generalnych, jak np. dobra wiara, dobre obyczaje, oraz typowo normatywnych ustawowych znamion czynu, jak np. nieprawda, niebezpieczeństwo czy perwersja. Rodzi się niebezpieczeństwo wydawania bardzo zróżnicowanych orzeczeń na podstawie takich niedookreślonych przepisów, co powoduje stan niepewności prawa. Jednakże zbyt kazuistyczne normy odznaczają się wprawdzie wysokim stopniem pewności prawa, ale mogą w konkretnym przypadku naruszyć sprawiedliwość materialną, nazy-

---

sine lege wynikają zarówno postulaty skierowane do ustawodawcy, takie jak nakaz typizacji czynów zabronionych w drodze ustawy, nakaz maksymalnej określoności tworzonych typów, jak również postulaty adresowane do podmiotów stosujących prawo, takie jak zakaz stosowania analogii i wykładni rozszerzającej; zob. wyrok z dnia 6 lipca 1999 r., sygn. P 2/99, OTK ZU Nr 5/1999, poz. 103; wyrok z dnia 7 lipca 2003 r., sygn. akt SK 38/01, OTK ZU Nr 6/A/2003, poz. 61; wyrok z dnia 25 maja 2004 r., sygn. akt SK 44/03, OTK ZU Nr 5/A/2004, poz. 46); 3) *ne bis in idem* (zasada ta wyraża zakaz ponownego ścigania lub karania za przestępstwo, które zostało już osądzone ze skutkiem skazującym lub uniewinniającym na podstawie obowiązującej ustawy i procedury karnej. Jest ona bardzo istotna dla zapewnienia poczucia bezpieczeństwa prawnego człowieka. Została sformułowana w MPPOiP z dnia 16 grudnia 1966 r. w art. 14 ust. 7, Dz. U. z 1977 r., Nr 38, poz. 167, a także w k. p. k. z dnia 6 czerwca 1997 r., jako ujemna przesłanka procesowa, skutkująca umorzeniem postępowania, zgodnie z art. 17 § 1 pkt 7, Dz. U. Nr 89, poz. 555 z późn. zm.; zob. wyrok z dnia 8 października 2002 r., sygn. akt K 36/00, OTK ZU Nr 5/A/2002, poz. 63). 3. S t a b i l n o ś ć (n i e z m i e n n o ś ć) p r a w a :1) *lex retro non agit* (zasada ta w rozumieniu TK opiera się na takich wartościach, jak bezpieczeństwo prawne i pewność obrotu prawnego oraz poszanowanie praw nabytych, zob. orzeczenie z dnia 28 maja 1986 r., sygn. U 1/86, OTK 1986, t. I, poz. 2, s. 31); 2) ochrona praw nabytych (zasada ta stanowi w rozumieniu TK uzupełnienie i rozwinięcie zasady całkowitej ochrony własności osobistej oraz zasady niedziałania prawa wstecz. U jej podstaw znajduje się dążenie do zapewnienia człowiekowi bezpieczeństwa prawnego i umożliwienia mu racjonalnego planowania działań; zob. wyrok z dnia 4 stycznia 2000 r., sygn. K 18/99, OTK ZU Nr 1/2000, poz. 1; wyrok z dnia 27 lutego 2002 r., sygn. K 47/01, OTK ZU Nr 1/A/2002, poz. 6; wyrok z dnia 6 kwietnia 2004 r., sygn. akt SK 56/03, OTK ZU Nr 4/A/2004, poz. 29); 3) ochrona interesów w toku; 4) *pacta sunt servanda* – por. J. Potrzeszcz, *Idea prawa w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, Lublin 2007, s. 229-254.

waną także przez A. Kaufmanna sprawiedliwością dobra wspólnego (zgodnie z przysłowiem: kto sieje normy, nie zbiera jeszcze żadnej sprawiedliwości). Chociaż antynomii pomiędzy pewnością gwarantowaną przez ustawę a sprawiedliwością nie da się, zdaniem A. Kaufmanna, całkowicie rozwiązać, to zasadniczo należy przyznać pierwszeństwo tej pierwszej wartości ze względu na pokój wspólnoty prawnej. W przytoczonym przez A. Kaufmanna wyroku Federalnego Sądu Najwyższego w sprawach cywilnych[314] wyrażone zostało stanowisko, że na temat doniosłości prawie wszystkich norm niemieckiej ustawy zasadniczej prezentowane są różnorodne poglądy. Dotyczy to także klauzul generalnych i pojęć takich jak dobre obyczaje, dobra wiara, dobro ogółu, wymagających wypełnienia za pośrednictwem wyobrażeń wartości, które nie mogą być całkowicie podporządkowane jakiejś jedynej obiektywnej mierze. Wprawdzie budzi to wątpliwości, ponieważ wskazuje na głęboko leżącą niepewność i rozdarcie w podstawowych problemach prawa, jednak musi zostać podjęte w zaistniałych relacjach. Żądanie pewności prawa (*Rechtssicherheit* w znaczeniu wąskim) nie może również w państwie prawa, nawet w przypadku ustawodawstwa pozbawionego luk prawnych, nigdy zostać całkowicie spełnione, ponieważ z powodu różnorodności stanów faktycznych zawsze musi pozostać miejsce dla sędziowskiego wymierzania i sędziowskiego wypełniania wartościami klauzul generalnych[315].

Praktyczność prawa rozumiana jest przez Arthura Kaufmanna jako zagwarantowanie możliwości jak najbardziej bezbłędnego rozpoznania faktów prawnych. Dbałość o urzeczywistnienie tej wartości prowadzi często do nadmiernego formalizowania prawa, co w konkretnym przypadku może prowadzić do konfliktu z materialną sprawiedliwością. Przykładowo wskazuje A. Kaufmann na unormowania dotyczące formy testamentu. Są one wysoce sformalizowane, aby zagwarantować, że wola spadkodawcy będzie po jego śmierci przekazana w sposób nie budzący wątpliwości. Jednakże skutek może być odwrotny i może dojść do unieważnienia jakiegoś poważnego testamentu z powodu niezachowania wymagań formalnych i wówczas wola spadkodawcy w ogóle nie będzie mogła być zrealizowana. Innym przykładem możliwości takiego konfliktu między sprawiedliwością materialną a praktycznością prawa

[314] „Juristenzeitung" 1954, s. 152 i nast.
[315] A. Kaufmann, *Rechtsphilosophie*, s. 191-192.

są unormowania dotyczące prawa wyborczego. Zgodnie z wymaganiami sprawiedliwości materialnej prawo wyborcze powinni mieć jedynie ci obywatele, którzy są zdolni do racjonalnego wydawania sądów, a przynajmniej ich głos powinien więcej ważyć niż głos obywateli nie mających rozeznania w przedmiocie podejmowanej decyzji. Jednakże każda próba realizacji tych wymagań prowadziłaby do sytuacji niepewności ze względu na praktyczną niemożliwość obiektywnego stwierdzenia, kto konkretnie jest zdolny do wydawania sądów, a kto takiej zdolności nie posiada. Dlatego współczesne prawo wyborcze przyznaje równe prawa wszystkim obywatelom, tak że głos każdego pełnoletniego ma taką samą siłę. Kryterium to czyni zadość praktyczności prawa, ale w niektórych konkretnych przypadkach nie jest sprawiedliwe[316].

Niezmienność prawa, jego stałość, trwałość jest kolejnym bardzo istotnym elementem wąsko rozumianego *Rechtssicherheit*. Chodzi w nim o to, aby obowiązujące prawo pozostało nadal prawem[317]. Wymaganie trwałości prawa wiąże się z postulatem, aby nie było możliwe zbyt łatwe zmienianie prawa. Ustawodawstwo sytuacyjne nie zapewnia żadnego równomiernego i godnego zaufania stosowania prawa. Żądanie trwałości prawa może prowadzić do konfliktów celów w obrębie idei prawa. Z punktu widzenia sprawiedliwości materialnej, słuszne jest, aby ustawa wadliwa była zastąpiona lepszą. Ostatecznie jednak również sprawiedliwość doznaje uszczerbku na skutek ciągle zmieniających się ustaw, ponieważ rodzi to niebezpieczeństwo nierówności w stosowaniu prawa, a zatem także niesprawiedliwości. Arthur Kaufmann zdecydowanie podkreśla, że pokój prawny może zaistnieć jedynie wtedy, gdy prawo będzie w najwyższym stopniu przewidywalne i obliczalne[318]. Na poparcie swojego poglądu odsyła do znanej definicji prawa sformułowanej przez jednego z najwybitniejszych sędziów Sądu Najwyższego USA, Olivera Wendella Holmesa (1841-1935), który określił prawo jako przewidywanie tego, co uczynią sądy[319].

---

[316] Tamże, s. 192.

[317] Można tu nawet przytoczyć formułę *dura lex, sed lex*, która jest współcześnie uznawana za wyraz ścisłego legalizmu, zarówno jeśli chodzi o obowiązywanie prawa, jego stosowanie, jak i przestrzeganie – zob. J. Zajadło, *Teoria i filozofia prawa*, s. 26-27.

[318] A. Kaufmann, *Rechtsphilosophie*, s. 192-193.

[319] O. W. Holmes, *The Path of the Law*, „Harvard Law Review" 1897, vol. 10, s. 457. A. Kaufmann odsyła do artykułu G. Radbrucha, *Oliver Wendell Holmes. Zur Biographie eines amerikanischen Juristen*, "Süddeutsche Juristen-Zeitung" 1946, s. 25 i nast.; zob. także: K. Opałek, J. Wróblewski, *Współczesna teoria i socjologia prawa w Stanach*

Podobnie jak Arthur Kaufmann, także Andreas von Arnauld poświęca uwagę pojęciu *Rechtssicherheit* przede wszystkim w znaczeniu wąskim, rozumianym jako pewność prawa (*Sicherheit des Recht*). W tym bowiem znaczeniu pojęcie *Rechtssicherheit* znajduje szerokie zastosowanie w niemieckim orzecznictwie i piśmiennictwie. Powszechnie podkreślana jest jego rola w państwie prawa poprzez stosowanie takich określeń jak „istotny", czy też „konieczny element" państwa prawa, jako „praworządnie zakotwiczona zasada", jako „immanentny postulat zasady państwa prawa", który istotowo przynależy do państwa prawa[320]. Jednakże nawet w tym zawężonym znaczeniu trudno jest uchwycić definicyjnie pojęcie *Rechtssicherheit*. Dlatego też Andreas von Arnauld zastanawia się, czy może sama natura tego pojęcia uniemożliwia jasne, treściowe jego określenie. Trudno jest bowiem opisać stan, do którego można jedynie dążyć, a który nigdy nie może zostać osiągnięty. Zaś w obliczu przywoływanego przez Gustawa Radbrucha konfliktu z wymogami sprawiedliwości, prawdopodobnie nie powinien też zostać osiągnięty w czystej postaci[321]. Przedstawione trudności

---

Zjednoczonych Ameryki Północnej, Warszawa 1963, s. 104; M. Borucka-Arctowa, *O społecznym działaniu prawa*, Warszawa 1967, s. 89; J. Stelmach, R. Sarkowicz, *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, wyd. 2, Kraków 1999, s. 99-100; A. Pieniążek, M. Stefaniuk, *Socjologia prawa. Zarys wykładu*, Kraków 2000, s. 88-89; J. Oniszczuk, *Koncepcje prawa*, Warszawa 2004, s. 181-182.

[320] A. von Arnauld, *Rechtssicherheit. Perspektivische Annäherungen an eine idée directrice des Rechts*, s. 101.

[321] Podobnie traktuje pojęcie *Rechtssicherheit* Herbert Wiedemann, który powołując się na poglądy Gustawa Radbrucha, jako powszechnie znane i reprezentatywne w niemieckiej doktrynie, w szczególności odnosząc się do wskazanych przez Radbrucha antynomii wartości wewnątrz idei prawa: sprawiedliwości (*Gerechtigkeit*), celowości (*Zweckmäßigkeit*) i bezpieczeństwa prawnego/pewności prawa (*Rechtssicherheit*), stwierdza, że *Rechtssicherheit* nie jest wartością absolutną. Ponadto dla wzmocnienia swojego poglądu H. Wiedemann przywołał także poglądy Heinricha Henkela, który dokonując przeglądu epok europejskiej historii prawa, doszedł do wniosku, że wraz ze zmianą epoki następowała także zmiana priorytetu zasad, co było uzależnione od zmienności panujących światopoglądowo-politycznych wartości podstawowych; por. H. Wiedemann, *Rechtssicherheit ein absoluter Wert? Gedanken zum Bestimmtheitserfordernis zivilrechtlicher Tatbestände*, s. 201-202; H. Henkel, *Einführung in die Rechtsphilosophie*, München 1964, s. 342 i nast.; na temat antynomii wartości Radbruchowskiej idei prawa w literaturze polskiej zob. np. J. Zajadło, *Bezpieczeństwo – celowość – sprawiedliwość: antynomie idei prawa*, w: J. Jabłońska-Bonca, J. Guść (red.), *Problemy bezpieczeństwa prawnego z perspektywy teorii i filozofii prawa. Tom dedykowany prof. zw. dr. hab. Tomaszowi Langerowi z okazji 40-lecia pracy zawodowej i 30-lecia kierowania zespołową Katedrą Teorii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2002, t. 9,

skłaniają A. von Arnaulda do wniosku, że *Rechtssicherheit*, podobnie jak „siostrzana zasada" sprawiedliwość, jest ideą przewodnią (*ideé directrice*)[322], a nie środkiem państwa prawa. Rozumiana w sensie ideału jest ostatecznie niemożliwa do zdefiniowania[323]. Od ideału nie można bowiem oczekiwać niczego więcej, niż tego, że można się do niego zbliżać[324].

W przekonaniu, że pytanie o sens (lub jego brak) jakiegoś pojęcia ma mieć praktyczne znaczenie i ułatwiać codzienną pracę prawnikom, Andreas von Arnauld krytykuje definicję Franza Scholza jako mało praktyczną, ponieważ tworzenie ogólnej koncepcji *Rechtssicherheit*, zdaniem A. von Arnaulda, jest zbyt abstrakcyjne, aby dawało oparcie praktyce prawniczej. Pojęcie to jest zbyt złożone, aby mogło stać się praktyczne bez dalszej konkretyzacji i zróżnicowania. W praktyce jest bowiem tak, że gdy powoływany jest w prawniczym dyskursie argument z *Rechtssicherheit*, zwykle brany jest pod uwagę i wskazywany jakiś szczegółowy aspekt tego pojęcia, np. moc prawna, stan prawomocności państwowych decyzji, zakaz wstecznego działania prawa czy nakaz określoności prawa. Te poszczególne aspekty pojęcia *Rechtssicherheit* są z nim łączone jako z pojęciem nadrzędnym. Zatem można wnioskować, że bezpośrednią praktyczną korzyść przynoszą te po-

---

s. 233-248; tenże, *Formuła Radbrucha. Filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury*, Gdańsk 2001, s. 147-162; tenże, *Dziedzictwo przeszłości. Gustaw Radbruch: portret filozofa, prawnika i humanisty*, Gdańsk 2007, s. 99-116; A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 192-196; T. Chauvin, *Sprawiedliwość między celowością a bezpieczeństwem prawnym. Ewolucja poglądów Gustawa Radbrucha*, „Studia Iuridica" 1999, t. XXXVII, s. 15-39; J. Potrzeszcz, *Idea prawa w myśli filozoficznoprawnej Gustawa Radbrucha i Arthura Kaufmanna*, „Prawo – Administracja – Kościół" 2005, nr 1-2 (20-21), s. 286-288.

[322] Takie rozumienie pojęcia *Rechtssicherheit* przez Andreasa von Arnaulda odzwierciedla także tytuł jego monografii, zob. tenże, *Rechtssicherheit. Perspektivische Annäherungen an eine idée directrice des Rechts*, dz. cyt.

[323] Tamże, s. 103.

[324] Przyjmując sposób rozumowania Andreasa von Arnaulda, można to samo powiedzieć o wielu innych zasadach, łącznie z zasadą państwa prawa. Mimo trudności, próbowano jednak ujmować definicyjnie także sprawiedliwość, czego przykładem może być znana prawnikom rzymskim definicja: „*Iustitia est constans et perpetua voluntas ius suum cuique tribuendi*" (Sprawiedliwość jest stałą i trwałą wolą oddania każdemu tego, co mu się należy) – zob. A. Dębiński, *Rzymskie prawo prywatne. Kompendium*, wyd. 3, Warszawa 2007, s. 26.

szczególne aspekty, te subzasady (*Subprinzipien*), nie zaś samo pojęcie *Rechtssicherheit* jako takie[325].

Kierując się względami praktyczności oraz inspiracją płynącą z całego dotychczasowego dorobku niemieckiej myśli prawniczej, Andreas von Arnauld zaproponował zamiast definicji pojęcia *Rechtssicherheit* (sugerującej zwartą koncepcję) uchwycenie sensu tego pojęcia poprzez wyodrębnienie jego trzech strukturalnych elementów, do których zaliczył: 1) niezawodność (*Verlasslichkeit*), 2) obliczalność (*Berechenbarkeit*) i 3) rozpoznawalność (*Erkennbarkeit*)[326]. Wyróżnione strukturalne elementy mają w przekonaniu A. von Arnaulda konkretyzować abstrakcyjne żądanie *Rechtssicherheit* i czynić to pojęcie bardziej obrazowym, operatywnym, a zatem łatwiejszym do praktycznego wykorzystania.

Zwracając uwagę na pierwszy strukturalny element – niezawodność prawa – Andreas von Arnauld wychodzi z założenia, że sama idea pewności/bezpieczeństwa (*Sicherheitsgedanke*) łączy teraźniejszość z przyszłością. Chodzi w tej idei o zabezpieczenie przyszłości w teraźniejszości. W szczególności zaś dla *Rechtssicherheit* w refleksyjnym, demokratycznym państwie prawa oznacza to taką tendencję, aby na tworzenie norm prawnych i wydawanie decyzji na podstawie prawa w przyszłości patrzeć z punktu widzenia teraźniejszości. Chodzi zatem o obliczalność tego, co w przyszłości będzie prawem. Tę obliczalność można uzyskać w dwojaki sposób: 1) poprzez uznawanie obowiązującego prawa za niezmienne; 2) poprzez „oswojenie" zmiany, czyli obliczalność zmiany. Nie można jednak żadnego z tych dwóch sposobów, traktowanych oddzielnie, urzeczywistnić w sposób absolutny. Z jednej strony taki porządek prawny, który opierałby się na zachowawczości i nie dopuszczałby żadnej zmiany, musiałby postawić pod znakiem zapytania podstawy swojej mocy wiążącej, ponieważ zduszone pod zbyt ciasnym normatywnym gorsetem społeczeństwo, będzie próbowało się z niego uwolnić. A więc bez elastyczności prawo straciłoby poparcie społeczne, którego potrzebuje, aby być stabilne. Z drugiej strony zaś obliczalność zmiany nie może być w każdym przypadku zrealizowana, ponieważ nie możemy wiedzieć z całą pewnością, co stanie się w przyszłości. Ludzie muszą adekwatnie do okoliczności reagować na wpływy dynamiki życia społecznego.

[325] A. von Arnauld, *Rechtssicherheit. Perspektivische Annäherungen an eine idée directrice des Rechts*, s. 103-104.

[326] Tamże, s. 104.

Jedyne, co można zrobić, to próbować kształtować zmianę w możliwie obliczalny sposób. Zatem *Rechtssicherheit* w aspekcie niezawodności, musi koniecznie uwzględniać zawsze obydwa czynniki: zachowawczość (*Bewahrung*) i opanowanie (*Zähmung*) zmiany. Obydwa te czynniki wzajemnie oddziałują na siebie, nie można ich całkowicie rozdzielić. Prawo pewne jest to prawo trwałe, niezmienne i do tego w swojej zmianie i przyszłym stosowaniu obliczalne. Obliczalność zmiany prawa wymaga stabilizującego ustalenia reguł rządzących zmianą. Tylko wtedy mogą one pełnić stabilizującą funkcję, kiedy same są nastawione na trwanie. Reguły rządzące zmianą prawa mogą być materialne (a mianowicie mogą to być zawarte w treści istniejącego prawa trudne do zmiany elementy, które służą jako merytoryczne punkty odniesienia) i formalne (wyznaczone w sposób sformalizowany w specjalnym akcie prawnym). Niezawodność prawa wymaga także, aby prawo cechowała społeczna skuteczność (*soziale Effektivität*). Prawo musi zostać urzeczywistnione w realnym życiu, nie wystarczy, że będzie obowiązywało jedynie formalnie[327].

Niezawodności prawa przyporządkowuje zatem Andreas von Arnauld dwa elementy składowe: 1) stałość (*Beständigkeit*) prawa związaną z obliczalnością jego zmiany i 2) jego społeczną skuteczność. Niezawodność prawa ukierunkowana jest bowiem zarówno na trwałość, ciągłość prawa, jak również na konieczne założenie jego aktualnego istnienia, co powoduje, że można temu elementowi strukturalnemu pojęcia *Rechtssicherheit* przyporządkować także roszczenie efektywnego obowiązywania prawa oraz roszczenie zagwarantowania skuteczności wiązania trafnych decyzji prawniczych. Problematyczne z punktu widzenia niezawodności prawa są ograniczone czasowo (*befristete*), działające wstecz (*rückwirkende*) czy też nieważne (*nichtige*) akty prawne[328].

Drugi wyróżniony przez Andreasa von Arnaulda strukturalny element pojęcia *Rechtssicherheit* – obliczalność prawa – ukierunkowany jest ostatecznie na dostarczenie informacji o przyszłych decyzjach prawnych, na prognozowanie przyszłych aktów prawnych. Z tego punktu widzenia istotne znaczenie mają, zdaniem A. von Arnaulda, obok wstępnych ostrzeżeń (*Vorwarnungen*) i uprzedniego informowania (*Vorabinformationen*), związanie wcześniejszymi decyzjami, w szczególności na podsta-

[327] Tamże, s. 104-105.
[328] Tamże, s. 105-106, 271-389.

wie uwzględnienia wcześniejszych programów decyzyjnych (*Entscheidungsprogrammen*). Chodzi tutaj o przesądzanie (*Präjudizierung*) przyszłych decyzji prawnych za pomocą wcześniejszych aktów decyzyjnych. Istotne znaczenie ma przy tym hierarchia decyzji oraz zobowiązanie do przestrzegania zasady równego traktowania (*Gleichbehandlung*)[329].

Trzeci strukturalny element pojęcia *Rechtssicherheit* – rozpoznawalność prawa – został wskazany przez Andreasa von Arnaulda na skutek dość oczywistego założenia, że to, co jest prawem, może i powinno zostać dostrzeżone, uchwycone, pojęte, a zatem rozpoznane. *Rechtssicherheit* oznacza zatem zawsze, w rozumieniu Andreasa von Arnaulda, także ustalenie prawa (*Rechtsfeststellung*), a właściwie jego stwierdzalność (*Feststellbarkeit*) lub innymi słowy jego rozpoznawalność. Problem rozpoznawalności prawa ujmuje A. von Arnauld jako problem komunikacji. Wymienia także szczegółowe warunki, które muszą być spełnione, aby prawo było rozpoznawalne. Należy tu wskazać przede wszystkim: ogłoszenie prawa w taki sposób, aby adresaci mieli faktyczną możliwość poznania jego treści; nadanie prawu formy pisemnej; przejrzystość informacji prawnej i związane z nią ograniczenie nadmiaru norm, kodyfikacja, unikanie nadmiernej złożoności aktów prawnych, ich uporządkowanie; jasność aktów prawnych w sensie jasności językowej tekstów prawnych oraz formalnej i proceduralnej jasności prawa; treściowa określoność aktów prawnych; niesprzeczność i spójność prawa[330].

W przekonaniu Andreasa von Arnaulda, wyróżnione przez niego trzy strukturalne elementy pojęcia *Rechtssicherheit* są, z jednej strony, na tyle konkretne, aby uczynić to pojęcie bardziej operatywnym, z drugiej strony zaś są na tyle abstrakcyjne, aby ukazać w sposób spójny topologię tego pojęcia. Dokonując teoretycznego opracowywania pojęcia *Rechtssicherheit* lepiej jest, zdaniem A. von Arnaulda, czynić to poprzez wyliczenie jego subzasad, jak np. jasność norm, prawomocność, trwałość, zakaz wstecznej mocy prawa, niż próbować stworzyć jakąś abstrakcyjną definicję. Nie mniej jednak pozostaje otwarta kwestia zrozumienia tego, co trzyma razem te subzasady, tego, co pozwala je sensownie uporządkować. Chociaż zaproponowany przez siebie podział strukturalnych elementów pojęcia *Rechtssicherheit* uznaje A. von Arnauld za najlepszą strukturyzację, pozwalającą na usystematyzowanie

[329] Tamże, s. 105-106, 391-492.
[330] Tamże, s. 105-106, 167-270.

całości problematyki związanej z tym pojęciem, to sam przyznaje, że uprawnione są także inne systematyzacje[331].

Interesującym przykładem może być systematyzacja Haralda A. Oldenziela, który wskazał aż dziewięć wymiarów pojęcia *Rechtssicherheit*: 1) stałość (*Beständigkeit*), 2) urzeczywistnienie (przeforsowanie) ustaw (*Durchsetzung der Gesetze*), 3) jasność statusu prawnego (*Klarheit über Rechtspositionen*), 4) niezwłoczne działanie administracji (*zügiges Verwaltungshandeln*), 5) przewidywalność działania państwa (*Vorhersehbarkeit von Staatshandeln*), 6) ogłoszenie (*Bekanntmachung*), 7) ochrona prawna (*Rechtsschutz*), 8) ochrona zaufania – ochrona uzasadnionych oczekiwań (*Vertrauensschutz*), 9) zakaz wstecznej mocy prawa (*Rückwirkungsverbot*). Wszystkie te wymienione elementy zostały pogrupowane wokół centralnej wartości jasności jako istoty pojęcia *Rechtssicherheit*[332]. Systematyzacja zaproponowana przez H. A. Oldenziela spotkała się jednak z krytyką A. von Arnaulda, który zarzucił mu przecenianie wartości jasności w rozumieniu idei *Rechtssicherheit*. Zdaniem A. von Arnaulda, wystarczy wyobrazić sobie wspólnotę, w której obywatele są codziennie informowani o prawach, które ich dotyczą, zatem posiadają oni w wysokim stopniu jasność co do swojego położenia prawnego, w której to jednak wspólnocie to położenie prawne zmienia się z dnia na dzień, aby przekonać się, że pomimo jasności co do prawa nie można mówić o osiągnięciu stanu określanego przez pojęcie *Rechtssicherheit*[333].

Podobnego rodzaju trudności dostrzega Andreas von Arnauld także w systematyce elementów pojęcia *Rechtssicheheit* zaproponowanej przez Oscara A. Germanna, który w centrum uwagi postawił niezawodność obowiązywania prawa i tejże niezawodności przyporządkował inne aspekty *Rechtssicheheit*[334]. Problematyczny w takim ujęciu jest międzyczasowy wymiar idei bezpieczeństwa/pewności (*Sicherheitsidee*). Natomiast systematyka zaproponowana przez Maxa Rümelina, zda-

[331] Tamże, s. 106-107.

[332] H. A. Oldenziel, *Wetgeving en rechtszekerheid. Een onderzoek naar de bijdrage van het legaliteitsvereisteaan de rechtszekerheid van de burger*, Deventer 1998, s. 14; podaję za: A. von Arnauld, *Rechtssicherheit. Perspektivische Annäherungen an eine idée directrice des Rechts*, s. 108.

[333] Por. A. von Arnauld, *Rechtssicherheit. Perspektivische Annäherungen an eine idée directrice des Rechts*, s. 108.

[334] O. A. Germann, *Rechtssicherheit* (1935), w: tenże, *Methodische Grundfragen*, wyd. 6, Basel 1946, s. 54-59.

niem Andreasa von Arnaulda, sprawia wrażenie plączącej różnorodność walczących ze sobą o pierwszeństwo interesów. Tak więc M. Rümelin wprawdzie stwierdza, że podstawowym założeniem każdego stanu określanego jako *Rechtssicherheit* jest określoność i rozpoznawalność obowiązujących przepisów prawnych, gwarantująca w możliwie największym stopniu równomierność (*Gleichmaßigkeit*) i przewidywalność państwowych działań. Jednocześnie jednak określa on ten pierwszy interes jako ogólny interes określoności i interes równości, przez co miesza aspekt środka (określoność) i celu (równość). Także niejasna staje się relacja do interesu wolności (*Freiheitsinteresse*), ukierunkowana na rozpoznawalność i przewidywalność następstw bezprawia, z której to relacji powinien płynąć interes trwałości prawa a także interes zagwarantowania prawa, w którego centrum stoi przeforsowanie (*Durchsetzung*) i możliwość przeforsowania (*Durchsetzbarkeit*) prawa. Do tego dochodzą – jak przekonuje A. von Arnauld – dalsze interesy, np. interes szybkości (*Raschheitsinteresse*), które w skojarzeniowych relacjach przyświecają coraz to innym interesom[335]. Ogólnie jednak można stwierdzić z całą pewnością, że także w poglądach Maxa Rümelina na temat pojęcia *Rechtssicherheit* główną rolę odgrywają takie elementy jak rozpoznawalność prawa, jego trwałość (*Dauerhaftigkeit*), skuteczność oraz przewidywalność[336].

W kontekście krytykowanych teorii Andreas von Arnauld uważa zaproponowany przez siebie trójpodział strukturalnych elementów pojęcia *Rechtssicherheit* za umożliwiający lepsze zrozumienie całego spektrum treści związanych z prawniczą debatą na temat tego pojęcia. Hierarchizowanie tych strukturalnych elementów uznaje A. von Arnauld za zbyteczne[337].

3.2. Pojęcie *Rechtssicherheit* a pojmowanie bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa w polskiej doktrynie prawa

Na podstawie przedstawionych wyżej wybranych poglądów niemieckiej doktryny na temat pojęcia *Rechtssicherheit* można wnioskować,

---

[335] Por. M. Rümelin, *Die Rechtssicherheit. Rede gehalten bei der akademischen Preisverteilung am 6. November 1924*, Tübingen 1924, s. 9-13; A. von Arnauld, *Rechtssicherheit. Perspektivische Annäherungen an eine idée directrice des Rechts*, s. 107.

[336] A. von Arnauld, *Rechtssicherheit. Perspektivische Annäherungen an eine idée directrice des Rechts*, s. 107.

[337] Tamże, s. 109.

że debata na temat tego pojęcia jest bogata w treści i ma swoją długą tradycję. Niewątpliwie duży wpływ na rozwój idei bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa związanej z ideą państwa prawa wywarła niemiecka doktryna, jednakże ona sama była także pod wpływem poglądów takich wybitnych autorów, jak Thomas Hobbes, Charles Louis de Montesquieu, Jean-Jacques Rousseau czy John Locke. Andreas von Arnauld zastanawiając się, w jakim stopniu idea *Rechtssicherheit* jest typowo niemieckim fenomenem, podkreśla znaczenie rozwoju idei państwa prawa w myśli niemieckiej w XIX wieku, kiedy to utworzono termin *Rechtsstaat* z połączenia dwóch wyrazów: *Recht* i *Staat*. W porządkach prawnych innych państw tworzono analogiczne nazwy, bazując na niemieckim wzorcu językowym, np. *état de droit*, *stato di diritto*, *estado del Derecho*[338] czy *państwo prawa*. Podobnie było z utworzeniem terminu *Rechtssicherheit* z połączenia wyrazów: *Recht* i *Sicherheit*. Podobnie też w innych językach, pod wpływem niemieckiej myśli prawniczej, tworzono analogiczne nazwy, takie jak np. *sécurité juridique*[339], *seguridad jurídica*[340], *legal certainty*[341], *certezza del diritto*[342] czy *bezpieczeństwo prawne* lub *pewność prawa*. Jednakże o ile w języku niemieckim występuje słowo *Sicherheit*, które obejmuje swoim znaczeniem zarówno aspekt pewności, jak i bezpieczeństwa (łac. *certitudo* i *securitas*), o tyle w podanych wyżej przykładowo określeniach w innych językach uwidacznia się rozdzielenie tych aspektów, np. obok angielskiego *legal*

[338] Por. tamże, s. 493; zob. np. K. Stern, *Der Rechtsstaat*, Kreisfeld 1971; tenże, *Das Staatsrecht der Bundesrepublik Deutschland*, t. I, wyd. 2, München 1984, s. 764 i nast.

[339] Zob. np. S. Lasvignes, *Sécurité juridique et qualitéde réglamentation: quelques considérations pratiques*, „Cahiers du Conseil Constitutionnel" 11 (2001), s. 112-116 ; F. Luchaire, *La sécurité juridique en droit constitutionnel français*, „Cahiers du Conseil Constitutionnel" 11 (2001), s. 67-69; C. Naômé, *La notion de sécurité juridique dans la jurisprudence de la Cour de justice et du Tribunal de première instance des Communautés européennes*, „Rivista di diritto europeo" 33 (1993), s. 223-258.

[340] Zob. np. J. L. Palma Fernández, *La seguridad jurídica ante la abundacia de normas*, Madrid 1997.

[341] Zob. np. H. J. M. Boukema, *Legal Realism and Legal Certainty*, „Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie" 66 (1980), s. 469-485.

[342] A. von Arnauld, *Rechtssicherheit. Perspektivische Annäherungen an eine idée directrice des Rechts*, s. 493; zob. np. P. Calamandrei, *La certezza del diritto e la responsabilità della dottrina* (1942), w: F. Lopez de Oñate, *La certezza del diritto*, red. G. Astuti, Mailand 1968, s. 167-190; E. Castorina, *„Certezza del diritto" e ordinamento europeo: Riflessioni intorno ad un principio „comune"*, „Revue de droit international et de droit comparé" 8 (1998), s. 1177-1211; R. Guastini, *La certezza del diritto come principio di diritto positivo?*, „Le Regioni" 14 (1986), s. 1090-1102.

certainty występuje też *legal security*, tak jak w języku polskim: pewność prawa obok bezpieczeństwa prawnego[343].

Wpływ niemieckiej doktryny na pojmowanie bezpieczeństwa prawnego (pewności prawa) w Polsce objawia się u wielu autorów poprzez sięganie do niemieckiej literatury prawniczej podczas dokonywania charakterystyki tego pojęcia[344]. Na przykład Józef Nowacki, publikując w 1964 roku artykuł *Pewność prawa a zasada lex retro non agit*[345] już w pierwszym zdaniu stwierdził, że dotychczas w literaturze polskiej problematyce pewności prawa „nieomal nie poświęcono żadnej uwagi. W literaturze obcej istnieją opracowania tego tematu"[346]. Następnie J. Nowacki dokonując krótkiej charakterystyki pojęcia pewności prawa w kontekście zasady *lex retro non agit* cytuje wielu autorów, wśród których dominują niemieckie nazwiska z Gustawem Radbruchem na czele. W pracach Jerzego Wróblewskiego także pojawiają się odniesienia do poglądów niemieckiej doktryny (choć nie tylko) podczas precyzowania pojęcia pewności sądowego stosowania prawa[347]. Tomasz Gizbert-Studnicki[348], podejmując problem jasności prawa w relacji do wartości pewności prawa, odwołuje się do artykułu Wilhelma Herschela[349] oraz do poglądów Jerzego Wróblewskiego, wyrażonych w rozprawie *Wartości a decyzja sądowa*. Interesujące jest również, że Zygmunt Tobor pisząc w opublikowanej w 1998 roku książce, że „pojęciu pewności prawa poświęcono w literaturze wiele miejsca"[350], podaje przykładowo niemal wyłącznie literaturę niemieckojęzyczną. Podobnie czyni Tomasz Spyra,

---

[343] Zwrócił na to także uwagę Maciej Wojciechowski, podając również przykłady z innych języków, w języku włoskim: *certezza del diritto – sicurezza del diritto*, w języku francuskim: *certitude de droit – securite de droit* – por. M. Wojciechowski, *Bezpieczeństwo prawne*, w: w: J. Zajadło (red.), *Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa. 100 podstawowych pojęć*, Warszawa 2007, s. 25-26.

[344] Oczywiście polska myśl prawnicza korzysta także z dorobku naukowego innych kręgów językowych, ale w dużo mniejszym stopniu.

[345] Zob. przedruk w: J. Nowacki, *Studia z teorii prawa*, Kraków 2003, s. 85-105.

[346] J. Nowacki, *Pewność prawa a zasada lex retro non agit*, w: tenże, *Studia z teorii prawa*, s. 85.

[347] Zob. J. Wróblewski, *Wartości a decyzja sądowa*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 94-128; zob. także: tenże, *Funkcje prawa a pewność prawna*, „Studia Prawno-Ekonomiczne" 13 (1974), s. 7-17.

[348] Zob. T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*, Kraków 1986, s. 103-104.

[349] Zob. W. Herschel, *Rechtssicherheit und Rechtsklarheit*, „Juristenzeitung" 22(1967), s. 727-737.

[350] Z. Tobor, *Teoretyczne problemy legalności*, s. 65.

dokonując krótkiej charakterystyki pojęcia pewności prawa w kontekście roli, jaką pewność prawa odgrywa w wyznaczaniu granicy językowej wykładni prawa[351].

Lektura polskiej literatury teoretycznoprawnej pozwala także stwierdzić, iż wprawdzie nadal niewiele uwagi poświęca się wszechstronnemu opracowaniu problematyki związanej z bezpieczeństwem prawnym i pewnością prawa, a po charakterystykę tych pojęć najczęściej sięga się do opracowań obcojęzycznych, w szczególności niemieckich, ale jednak różne pojedyncze aspekty pojęć bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa, nawet jeśli nie były bezpośrednio z tymi pojęciami wiązane, stanowiły przedmiot refleksji naukowej w Polsce. Przykładowo można wskazać na niektóre z nich. Chodzi przede wszystkim o takie cechy prawa, jak jasność[352], która – zdaniem Sławomiry Wronkowskiej – „splata się bardzo silnie z innymi, równie doniosłymi i oczekiwanymi jego właściwościami, takimi jak np. poznawalność i dostępność prawa, jego zwięzłość, efektywność społecznego oddziaływania, itp."[353] Wymienione przez S. Wronkowską powyższe cechy prawa wskazywane są także w niemieckiej doktrynie jako elementy pojęcia *Rechtssicherheit*. Ponadto S. Wronkowska dostrzega związek pomiędzy spójnością prawa a jego pewnością[354], podkreślając, że „umacnianiu poczucia pewności prawa sprzyja m. in. stabilne prawo […], uporządkowana koncepcja źródeł prawa i wysoki poziom techniczny prawodawstwa, klarowne reguły kompromisu czy dawania pierwszeństwa stabilizującej czy adaptacyjnej funkcji prawa oraz

[351] T. Spyra, *Granice wykładni prawa. Znaczenie językowe tekstu prawnego jako granica wykładni*, Kraków 2006, s. 192-197. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż Tomasz Spyra twierdzi również, że „wartość pewności prawa i jej rola w argumentacji prawniczej nie zostały poddane w wystarczający sposób analizie w polskiej literaturze prawniczej" (tamże, s. 192) i podaje dwa polskie opracowania, w których zwrócono nieco więcej uwagi na ten problem, a mianowicie: Z. Tobor, *Teoretyczne problemy legalności*, s. 65-70; B. Wojciechowski, *Dyskrecjonalność sędziowska. Studium teoretycznoprawne*, Toruń 2004, s. 219-222.

[352] Zob. np. S. Wronkowska, *Postulat jasności prawa i niektóre metody jego realizacji*, „Państwo i Prawo" 1976, nr 10, s. 19-33; taż, *Problemy racjonalnego tworzenia prawa*, Poznań 1982, s. 187-192; taż, *Na czym polega dobra legislacja?*, „Przegląd Legislacyjny", 2002, nr 1, s. 9-24; J. Wróblewski, *Pragmatyczna jasność prawa*, „Państwo i Prawo" 1988, z. 4, s. 3-13.

[353] S. Wronkowska, *Postulat jasności prawa i niektóre metody jego realizacji*, s. 20.

[354] S. Wronkowska, *Spójność systemu prawa*, w: H. Kołakowska-Przełomiec, A. Kossowska, J. Prusztyński, W. Sokolewicz, A. Szajkowski, A. Wasilkowski, W. J. Wołpiuk, B. Zawadzka (red.), *Jakość prawa*, Warszawa 1996, s. 73.

różnym przyjmowanym w systemie zasadom prawa. Są to w znacznym stopniu te same czynniki, które sprzyjają spójności prawa osiąganej w drodze działalności prawodawczej, ale także […] w drodze odpowiednich aktów egzegezy”[355].

W przekonaniu Tomasza Gizberta-Studnickiego „stopień realizacji wartości pewności prawa uzależniony jest między innymi od stopnia jasności prawa”[356]. Natomiast postulat jasności prawa stanowi jeden z elementów szerszego postulatu jawności prawa, obok takich elementów, jak postulat, aby prawo było ogłoszone oraz wymaganie przejrzystości prawa. Z kolei treść wymagania jasności prawa uzależniona jest od tego, czy jest odniesiona do (1) obiektywnie rozumianej wartości pewności prawa czy też do (2) subiektywnego rozumienia tej wartości. W pierwszym przypadku wymaganie jasności prawa jest zredukowane „do wymagania jednoznaczności tego tekstu na gruncie reguł języka, w którym jest on sformułowany”[357]. Natomiast w drugim przypadku postulat jasności prawa obejmuje dwa następujące wymagania: „(1) tekst prawny winien być jednoznaczny na gruncie reguł języka, w którym został sformułowany, oraz (2) tekst prawny winien być zrozumiały dla adresatów, dla których jest przeznaczony”[358].

Jerzy Wróblewski podkreśla m. in., że adresat aktu prawnego powinien mieć należyty dostęp do informacji o obowiązującym prawie, „by mógł na podstawie tej informacji wiedzieć, jak powinien się zachować w określonych sytuacjach”[359], ponadto „adresat aktu prawnego powinien móc go zrozumieć”[360]. Z problematyką pewności prawa bezpośrednio związana jest teoria jednolitości sądowego stosowania prawa, ponieważ jednolitość decyzji sądowych, w przekonaniu J. Wróblewskiego, „jest korelatem pewności sądowego stosowania prawa: pewność może istnieć tylko wówczas, gdy istnieje jednolitość, jednolitość zaś decyzji wyraża obiektywną pewność stosowania prawa. Dlatego też czynniki warunkujące obiektywną pewność prawa […] jednocześnie wpływają na jednolitość jego stosowania”[361]. Zdaniem Leszka Leszczyńskiego jed-

[355] Tamże.
[356] T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*, s. 104.
[357] Tamże, s. 106.
[358] Tamże.
[359] J. Wróblewski, *Zasady tworzenia prawa*, Warszawa 1989, s. 137.
[360] Tamże.
[361] J. Wróblewski, *Wartości a decyzja sądowa*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 129.

nolitość jako wartość procesu stosowania prawa „jest powiązana z wartością równości w perspektywie ogólnej prawa oraz z wartością pewności w perspektywie procesu decyzyjnego”[362].

Problematyka skuteczności prawa, w niemieckiej doktrynie wiązana z bezpieczeństwem realizacji prawa, także znalazła się – jak pisał w 1986 roku Józef Nowacki – w centrum uwagi polskiej teorii i socjologii prawa[363]. Podobnie przedmiotem zainteresowania była zasada *lex retro non agit* jako zagadnienie odrębne, nie łączone z problematyką pewności prawa[364], ale również jako zagadnienie odnoszące się do tej problematyki[365].

---

[362] L. Leszczyński, *Dyskrecjonalność a jednolitość stosowania prawa. Rola argumentu per rationem decidendi*, w: W. Staśkiewicz, T. Stawecki (red.), *Dyskrecjonalność w prawie*, Warszawa 2010, s. 137; zob. także tenże, *Stosowanie i wykładnia prawa administracyjnego*, w: R. Hauser, Z. Niewiadomski, A. Wróbel (red.), *System prawa administracyjnego*, t. 4: L. Leszczyński, B. Wojciechowski, M. Zirk-Sadowski, *Wykładnia w prawie administracyjnym*, Warszawa 2012, s. 32-36.

[363] J. Nowacki, *O rozumieniach skuteczności przepisów prawa*, w: tenże, *Studia z teorii prawa*, Kraków 2003, s. 511; zob. także: J. Jakubowski, *Pojęcia obowiązywania, realizacji i skuteczności normy prawnej oraz podstawy ich rozróżniania*, w: S. Ehrlich (red.), *Studia z teorii prawa*, Warszawa 1965, s. 318; J. Wróblewski, *Skuteczność prawa i problemy jej badania*, „Studia Prawnicze” 1980, nr 1-2, s. 8; A. Podgórecki, *Założenia polityki prawa. Metodologia pracy legislacyjnej i kodyfikacyjnej*, Warszawa 1957, s. 23.

[364] Zob. np. T. Pietrzykowski, *Wsteczne działanie prawa i jego zakaz*, Kraków 2004 i powołana tam literatura.

[365] Zob. J. Nowacki, *Pewność prawa a zasada lex retro non agit*, s. 85-105. Interesujące uwagi na temat zasady *lex retro non agit* w kontekście wolności człowieka poczyniła Sylwia Wojtczak, zastrzegając, iż podejmując próbę „uzasadnienia zakazu retroakcji w duchu Kantowskiego ujęcia prawa i wolności należy również pamiętać, że Kant bardzo wysoko cenił bezpieczeństwo prawne i nie popierał prawa oporu. […] można […] zaryzykować twierdzenie, że generalnie zakaz retroakcji stanowi gwarancję wolności zewnętrznej człowieka, gdyż chroni go przed interwencją dyskrecjonalnej władzy i arbitralnego przymusu. Jednakże do pomyślenia są sytuacje, w których wsteczne działanie prawa służyłoby «współwolności» obywateli. W takich wypadkach ustanowienie wstecznie działającego prawa byłoby uprawnione” (S. Wojtczak, *Kilka uwag o aksjologicznym aspekcie zasady lex retro non agit*, w: L. Leszczyński (red.), *Zmiany społeczne a zmiany w prawie. Aksjologia, Konstytucja, integracja europejska*, Lublin 1999, s. 229). Zdaniem S. Wojtczak, podejmując się uzasadnienia zakazu retroakcji z Kantowskiego punktu widzenia, z przyjęciem jego imperatywu, że człowieka nie można traktować instrumentalnie, ma on być celem, nie środkiem, uprawnione jest twierdzenie, że „tam, gdzie retroakcja powoduje narzucenie mniej korzystnych skutków prawnych, można stwierdzić pewien instrumentalizm w traktowaniu adresata normy, którym jest przecież człowiek” (tamże).

3.3. Rozumienie bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa w odniesieniu do orzecznictwa polskiego Trybunału Konstytucyjnego

Zasadniczo w polskiej literaturze prawniczej dominuje posługiwanie się wyrażeniem „pewność prawa" ewentualnie „pewność prawna"[366], chociaż bywa ono także stosowane zamiennie z wyrażeniem „bezpieczeństwo prawne"[367], szczególnie w kontekście analizy orzecznictwa

[366] Poza podaną wyżej literaturą zob. także: A. Zieliński, *Pewność prawa*, w: H. Kołakowska-Przełomiec, A. Kossowska, J. Prusztyński, W. Sokolewicz, A. Szajkowski, A. Wasilkowski, W. J. Wołpiuk, B. Zawadzka (red.), *Jakość prawa*, Warszawa 1996, s. 43-58; J. Zajadło, *Prawo a idea pewności: sędziowskie pięć minut antyfilozofii antyprawa?*, w: tenże, *Po co prawnikom filozofia prawa?*, Warszawa 2008, s. 169-194; M. Wojciechowski, *Uwagi na marginesie pewnego twierdzenia na temat pewności prawa*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2005, t. 15, s. 203-210; tenże, *Pewność prawa*, w: J. Zajadło (red.), *Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa. 100 podstawowych pojęć*, Warszawa 2007, s. 228-232; tenże, *Pewność prawa – studium z teorii i filozofii prawa* (rozprawa doktorska), Gdańsk 2009; tenże, *Wybrane aspekty problematyki pewności prawa*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2010, t. 24, s. 559-571; U. A. Kosielińska, *Pewność w sferze stosowania prawa – kilka uwag*, w: S. Wronkowska (red.), *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, Kraków 2005, s. 185-196; taż, *Pewność prawa w perspektywie prawotwórczej na tle orzecznictwa krajowego i europejskiego* (rozprawa doktorska), Kraków 2010; K. Sadowski, *Pewność prawa jako podstawa demokratycznego państwa prawnego* (rozprawa doktorska), Warszawa 2012.

[367] Zob. np. T. Zieliński, *Pewność prawna w stosunkach pracy*, „Studia Prawnicze" 1988, nr 3, s. 4; K. Wojtyczek, *Granice ingerencji ustawodawczej w sferę praw człowieka w Konstytucji RP*, Kraków 1999, s. 215; E. Morawska, *Klauzula państwa prawnego w Konstytucji RP na tle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, Toruń 2003, s. 221-224; I. Wróblewska, *Zasada państwa prawnego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego RP*, Toruń 2010, s. 83. W niektórych publikacjach preferowane jest wyrażenie „bezpieczeństwo prawne" oraz „poczucie bezpieczeństwa prawnego" zamiast wyrażenia „pewność prawa" czy „pewność prawna", zob. np. H. Duszka-Jakimko, *Bezpieczeństwo prawne w międzynarodowym postępowaniu cywilnym*, w: J. Jabłońska-Bonca, J. Guść (red.), *Problemy bezpieczeństwa prawnego z perspektywy teorii i filozofii prawa. Tom dedykowany prof. zw. dr. hab. Tomaszowi Langerowi z okazji 40-lecia pracy zawodowej i 30-lecia kierowania zespołową Katedrą Teorii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2002, t. 9, s. 59-75; J. Jabłońska-Bonca, *Poczucie bezpieczeństwa prawnego w negocjacjach a problem kompetencji negocjacyjnych prawników*, w: J. Jabłońska-Bonca, J. Guść (red.), *Problemy bezpieczeństwa prawnego z perspektywy teorii i filozofii prawa. Tom dedykowany prof. zw. dr. hab. Tomaszowi Langerowi z okazji 40-lecia pracy zawodowej i 30-lecia kierowania zespołową Katedrą Teorii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2002, t. 9, s. 77-98; A. Bator, *Instrumentalizacja opodatkowania a sprawiedliwość i bezpieczeństwo prawne*, w: J. Jabłońska-Bonca, J. Guść (red.), *Problemy bezpieczeństwa prawnego z perspektywy teorii i filozofii prawa. Tom dedykowany prof. zw. dr. hab. Tomaszowi Langerowi z okazji 40-lecia pracy zawodowej i 30-lecia kierowania zespołową Katedrą Teorii Państwa*

polskiego Trybunału Konstytucyjnego. W orzecznictwie tym bowiem wyrażenia „bezpieczeństwo prawne" i „pewność prawa" często używane są zamiennie[368]. Niektórzy utożsamiają bezpieczeństwo prawne i pewność prawa, wykazując tendencję do preferowania tego pierwszego wyrażenia. Tak czyni Krzysztof Wojtyczek, proponując następujące określenie: „W niniejszym rozdziale pojęcie bezpieczeństwa prawnego (pewności prawa) będzie rozumiane jako sytuacja, w której prawo umożliwia jednostce decydowanie o swoim postępowaniu w oparciu o pełną znajomość przesłanek działania organów państwowych oraz pełną znajomość konsekwencji prawnych, jakie jej postępowanie oraz inne zdarzenia pociągną za sobą. Bezpieczeństwo prawne oznacza w szczególności, że jednostka może przewidzieć przyszłe działania organów państwowych i nie ponosi negatywnych konsekwencji prawnych swoich zachowań, jeżeli nie mogła tych konsekwencji przewidzieć i odpowiednio pokierować swoim zachowaniem. Tak rozumiane bezpieczeństwo prawne jest z jednej strony wartością samą w sobie, z drugiej strony służy ochronie jednej z fundamentalnych wartości w państwie demokratycznym – autonomii jednostki"[369]. Ponadto K. Wojtyczek wyróżnia dwa aspekty bezpieczeństwa prawnego: 1) aspekt statyczny, który wyraża się w zasadzie praworządności formalnej i implikuje pewne zasady dotyczące konstrukcji systemu prawnego; 2) aspekt dynamiczny, implikujący pewne zasady wprowadzania zmian w systemie prawnym[370].

W odniesieniu do orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego trzeba zaznaczyć, że „terminologia stosowana przez TK jest różnorodna i stosowana niekonsekwentnie, a zakresy znaczeniowe pojęć często zachodzą na siebie albo się pokrywają, co szczególnie uwidacznia się w przypadku zasady zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa oraz zasady pewności prawa. Często niektóre zasady raz wymieniane są obok siebie jako równorzędne pod względem zakresu znaczeniowego i nie wynikające z siebie nawzajem. Bezpieczeństwo prawne wymieniane jest np. obok takich zasad, jak zasada ochrony praw naby-

i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2002, t. 9, s. 25-47.

[368] Zob. J. Potrzeszcz, *Bezpieczeństwo prawne w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, „Roczniki Nauk Prawnych" 16 (2006), nr 1, s. 7-40; taż, *Idea prawa w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, Lublin 2007, s. 215-256.

[369] K. Wojtyczek, *Granice ingerencji ustawczej w sferę praw człowieka w Konstytucji RP*, Kraków 1999, s. 215.

[370] Tamże, s. 216.

tych i zasada zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa"[371]. Trybunał Konstytucyjny wywodzi te zasady z zasady demokratycznego państwa prawa, co ilustruje następujący fragment uzasadnienia wyroku: „Dokonane ustalenia pozwalają na dokonanie przez Trybunał Konstytucyjny oceny konstytucyjności zaskarżonego przepisu i na uznanie za słuszny zarzutu wnioskodawcy, iż art. 145 ust. 2 w związku z art. 105 ust. 2 pkt 1 ustawy – Prawo o ruchu drogowym[372], uzależniający dalsze wykonywanie zawodu przez dotychczasowych instruktorów i wykładowców od uzupełnienia średniego wykształcenia, narusza wyrażoną w art. 2 Konstytucji RP zasadę demokratycznego państwa prawnego i wywiedzione z niej szczegółowe zasady: ochrony praw nabytych, zaufania obywateli do państwa i stanowionego przezeń prawa oraz bezpieczeństwa prawnego obywateli"[373].

Warto zwrócić uwagę na wyrażony (i wielokrotnie powtarzany w innych uzasadnieniach) pogląd Trybunału Konstytucyjnego we fragmencie uzasadnienia wyroku, w którym, powołując się na poglądy doktryny[374] odróżnia pojęcie pewności prawa od pojęcia bezpieczeństwa prawnego i wskazuje ich wzajemną relację. Pewność prawa jest to mianowicie, zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, taki zespół cech przysługujących prawu, „które zapewniają jednostce bezpieczeństwo prawne; umożliwiają jej decydowanie o swoim postępowaniu w oparciu o pełną znajomość przesłanek działania organów państwowych oraz konsekwencji prawnych, jakie jej działania mogą pociągnąć za sobą. Jednostka winna mieć możliwość określenia zarówno konsekwencji poszczególnych zachowań i zdarzeń na gruncie obowiązującego w danym momencie stanu prawnego jak też oczekiwać, że prawodawca nie zmieni ich w sposób arbitralny. Bezpieczeństwo prawne jednostki związane z pewnością prawa umożliwia więc przewidywalność działań organów państwa a także prognozowanie działań własnych. W ten sposób urzeczywistnia się wolność jednostki, jako autonomicznej, racjonalnej isto-

[371] J. Potrzeszcz, *Bezpieczeństwo prawne w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, s. 8.

[372] Ustawa z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. Nr 98, poz. 602 z późn. zm.).

[373] Wyrok z dnia 21 grudnia 1999 r., sygn. K. 22/99, OTK ZU Nr 7/1999, poz. 166, s. 904.

[374] Trybunał Konstytucyjny wymienia monografię Zygmunta Tobora (*Teoretyczne problemy legalności*, Katowice 1998, s. 65 i n.) i artykuł Sławomiry Wronkowskiej (*Zmiany w systemie prawnym*, „Państwo i Prawo" 1991, z. 8, s. 8-9).

ty. […] Wartości te, przy zmianie prawa, prawodawca narusza wtedy, gdy jego rozstrzygnięcie jest dla jednostki zaskoczeniem, bo w danych okolicznościach nie mogła była go przewidzieć, szczególnie zaś wtedy, gdy przy jego podejmowaniu prawodawca mógł przypuszczać, że gdyby jednostka przewidywała zmianę prawa, byłaby inaczej zdecydowała o swoich sprawach”[375].

W dalszej części argumentacji Trybunał Konstytucyjny wyróżnia dwa aspekty pewności prawa: 1) aspekt pewności prawa odnoszący się do względnej stabilności porządku prawnego, związany z zasadą legalności; 2) aspekt pewności prawa rozumiany jako pewność tego, że w oparciu o obowiązujące prawo obywatel może kształtować swoje stosunki życiowe. „W tym drugim sensie prawo pewne (pewność prawa) oznacza także prawo sprawiedliwe”[376]. Ponadto Trybunał Konstytucyjny twierdzi, że niezbędny dla zapewnienia bezpieczeństwa prawnego jednostki jest obowiązek lojalnego postępowania wobec niej państwa. Obowiązek ten wynika z zasady ochrony zaufania obywatela do państwa i do stanowionego przez nie prawa. Działania państwa powinny być przewidywalne, co oznacza tworzenie i stosowanie prawa w taki sposób, aby prawo nie stało się „swoistą pułapką dla obywatela i aby mógł on układać swoje sprawy w zaufaniu, iż nie naraża się na prawne skutki, których nie mógł przewidzieć w momencie podejmowania decyzji i działań oraz w przekonaniu, iż jego działania podejmowane pod rządami obowiązującego prawa i wszelkie związane z nimi następstwa będą także i później uznane przez porządek prawny”[377].

---

[375] Wyrok z dnia 14 czerwca 2000 r., sygn. P. 3/00, OTK ZU Nr 5/2000, poz. 138, s. 690-691; zob. także: wyrok z dnia 25 kwietnia 2001 r., sygn. K. 13/01, OTK ZU Nr 4/2001, poz. 81; wyrok z dnia 27 lutego 2002 r., sygn. K 47/01, OTK ZU Nr 1/A/2002, poz. 6; wyrok z dnia 25 czerwca 2002 r., sygn. akt K 45/01, OTK ZU Nr 4/A/2002, poz. 46; wyrok z dnia 16 czerwca 2003 r., sygn. akt K 52/02, OTK ZU Nr 6/A/2003, poz. 54; wyrok z dnia 4 maja 2004 r., sygn. akt K 8/03, OTK ZU Nr 5/A/2004, poz. 37; wyrok z dnia 6 lipca 2004 r., sygn. akt P 14/03, OTK ZU Nr 7/A/2004, poz. 62; wyrok z dnia 15 grudnia 2004 r., sygn. akt K 2/04, OTK ZU Nr 11/A/2004, poz. 117; wyrok z dnia 19 marca 2007 r., sygn. K 47/05, OTK ZU Nr 3/A/2007, poz. 27; wyrok z dnia 2 kwietnia 2007 r., sygn. SK 19/06, OTK ZU Nr 4/A/2007, poz. 37; wyrok z dnia 18 grudnia 2008 r., sygn. K 19/07, OTK ZU Nr 10/A/2008, poz. 182; wyrok z dnia 5 października 2010 r., sygn. K 16/08, OTK ZU Nr 8/A/2010, poz. 72; wyrok z dnia 12 lipca 2011 r., sygn. akt K 26/09, OTK ZU Nr 6/A/2011, poz. 54;wyrok z dnia 13 listopada 2012 r., sygn. akt K 2/12, OTK ZU Nr 10/A/2012, poz. 121.

[376] Wyrok z dnia 14 czerwca 2000 r., sygn. P. 3/00, OTK ZU Nr 5/2000, poz. 138, s. 691.

[377] Tamże; zob. także: orzeczenie z dnia 24 maja 1994 r., sygn. akt K 1/94, OTK 1994, cz. I, poz. 10; orzeczenie z dnia 3 grudnia 1996 r., sygn. akt K 25/95, OTK ZU

Na gruncie analizy orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego przekonanie o różnicy znaczeniowej wartości pewności prawa i wartości bezpieczeństwa prawnego wyraziła Marzena Kordela, zdaniem której pewność prawa stanowi klasyczną wartość formalną, natomiast bezpieczeństwo prawne jest jednym z aspektów tej wartości (obok bezpieczeństwa obrotu)[378]. Nie mniej jednak należy stwierdzić, że pomimo podejmowanych prób, w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego brak konsekwentnego rozróżniania pewności prawa i bezpieczeństwa prawnego. Do tego dochodzi jeszcze zasada ochrony zaufania obywateli do państwa i do stanowionego przez nie prawa, której zakres znaczeniowy niejednokrotnie obejmuje także takie zasady i wyrażone w nich wartości, które stanowią elementy składowe ukształtowanych w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego zasad pewności prawa i bezpieczeństwa prawnego[379]. Czasami jednak Trybunał Konstytucyjny wymienia

Nr 6/1996, poz. 52; wyrok z dnia 25 listopada 1997 r., sygn. akt K26/97, OTK ZU Nr 5-6/1997, poz. 64; wyrok z dnia 7 lutego 2001 r., sygn. K 27/00, OTK ZU Nr 2/2001, poz. 29; wyrok z dnia 16 czerwca 2003 r., sygn. akt K 52/02, OTK ZU Nr 6/A/ 2003, poz. 54; wyrok z dnia 29 listopada 2006 r., sygn. SK 51/06, OTK ZU Nr 10/A/2006, poz. 156; wyrok z dnia 15 października 2008 r., sygn. akt P 32/06, OTK ZU Nr 8/A/2008, poz. 138; wyrok z dnia 28 lutego 2012 r., sygn. K 5/11, OTK ZU Nr 2/A/2012, poz. 16.

[378] M. Kordela, *Zarys typologii uzasadnień aksjologicznych w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, Bydgoszcz-Poznań 2001, s. 87. W innym zaś miejscu M. Kordela zasadzie bezpieczeństwa prawnego przypisała funkcję zasady-przesłanki w odniesieniu do dwóch zasad-konsekwencji, a mianowicie zasady bezpieczeństwa obrotu gospodarczego i zasady bezpieczeństwa obrotu wartościami dewizowymi. Ponadto wyraziła pogląd o funkcjonalnym związku zasady poprawnej legislacji z zasadami pewności prawa i bezpieczeństwa prawnego oraz ochrony zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa – M. Kordela, *Zasady prawa. Studium teoretycznoprawne*, Poznań 2012, s. 245-247; podobnie taż, *Możliwość systemu zasad prawa*, w: O. Bogucki, S. Czepita (red.), *System prawny a porządek prawny*, Szczecin 2008, s. 71; zob. także: orzeczenie z dnia 12 lutego 1991 r., sygn. K. 6/90, OTK 1991, t. III, poz. 1; postanowienie z dnia 24 kwietnia 1991 r., sygn. S. 3/91, OTK 1991, t. III, poz. 31; wyrok z dnia 18 marca 2010 r., sygn. K. 8/08, OTK ZU Nr 3/A/2010, poz. 23.

[379] Zob. więcej na ten temat: J. Potrzeszcz, *Idea prawa w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, s. 224-228; K. Wojtyczek, *Granice ingerencji ustawczej w sferę praw człowieka w Konstytucji RP*, s. 219-222. Jak zauważyła I. Wróblewska, zasada ochrony zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa, „była w orzecznictwie TK zawsze bardzo ściśle powiązana z zasadą bezpieczeństwa prawnego (pewności prawnej). Jednak o ile przed 17 października 1997 r. w niektórych orzeczeniach występowała ona jako odrębna podstawa kontroli konstytucyjności przepisów, o tyle w nowszym orzecznictwie nastąpiło ścisłe powiązanie, a właściwie utożsamienie tych dwóch zasad, choć zapewnienie bezpieczeństwa prawnego (pewności prawnej) jest postulatem merytorycznie węższym niż ochrona zaufania obywatela do państwa i stanowionego przezeń prawa. Ten związek wyraża się w tym, że stan pewności prawa,

zasadę ochrony zaufania obok zasad pewności prawa i bezpieczeństwa prawnego, stwierdzając np., że „rozwiązania prawne powinny uwzględniać także takie wartości konstytucyjne jak ochrona zaufania jednostki do państwa i prawa, pewność prawa i bezpieczeństwo prawne”[380]. Bardzo często zasady bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa wymieniane są przez Trybunał Konstytucyjny obok siebie, wprawdzie jako dwie odrębne zasady, ale bez zaznaczania różnic znaczeniowych między nimi, tak jakby wspólnie były nośnikami pewnych wartości związanych z tworzeniem i stosowaniem prawa. Na przykład Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że „prawomocność jest sama w sobie wartością konstytucyjną. Przywracanie stanu stałości, pewności i bezpieczeństwa prawnego […][381] zasługuje na ochronę w ramach zjawisk właściwych dla państwa prawa […]. Zasada stabilności prawomocnych orzeczeń sądowych jest ważnym elementem prawa do sądu i ma istotne znaczenie z punktu widzenia realizacji konstytucyjnych zasad bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa”[382].

Istnieją także przykłady wypowiedzi Trybunału Konstytucyjnego, w których bezpieczeństwo prawne i pewność prawa nie tylko nie są odróżniane znaczeniowo, ale traktowane wręcz jako jedno pojęcie o nazwie „bezpieczeństwo prawne i pewność prawa”, co sprawia wrażenie jakby stanowiło kalkę niemieckiego pojęcia *Rechtssicherheit*, które właśnie konotuje obydwa te elementy. Na przykład Trybunał Kon-

---

odnoszony przede wszystkim do możliwości przewidywania zachowań organów władzy publicznej, prowadzi do realizacji wartości zaufania. Z drugiej strony TK mocno podkreśla powiązanie problematyki bezpieczeństwa prawnego z zasadami rzetelnej legislacji, a zwłaszcza z zasadą określoności przepisów prawa, podczas gdy zasada ochrony zaufania szczególnie często pokrywa się z zasadą poszanowania praw nabytych […]” – I. Wróblewska, *Zasada państwa prawnego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego RP*, s. 82-83. Biorąc pod uwagę sposób argumentacji Trybunału Konstytucyjnego, w cytowanej monografii I. Wróblewska przyjmuje założenie, że „określenia zasada ochrony zaufania, zasada bezpieczeństwa i zasada pewności prawnej używane są w celu opisu tej samej właściwości państwa prawnego” – tamże, s. 83; zob. także: T. Zalasiński, *Zasada prawidłowej legislacji w poglądach Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2008, s. 184-185; T. Spyra, *Zasada określoności regulacji prawnej na tle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego i niemieckiego sądu konstytucyjnego*, „Transformacje Prawa Prywatnego” 2003, nr 3.

[380] Wyrok z dnia 21 lipca 2009 r., sygn. akt K 7/09, OTK ZU Nr 7/A/2009, poz. 113.

[381] Trybunał Konstytucyjny odwołał się do poglądów doktryny, zob. M. Król, *Teoretycznoprawna koncepcja prawomocności*, Łódź 1992, s. 125.

[382] Wyrok z dnia 21 lipca 2009 r., sygn. akt K 7/09, OTK ZU Nr 7/A/2009, poz. 113; wyrok z dnia 1 kwietnia 2008 r., sygn. akt SK 77/06, OTK ZU Nr 3/A/2008, poz. 39.

stytucyjny twierdzi, że „jedną z fundamentalnych wartości prawa w ogóle i państwa prawnego w szczególności jest bezpieczeństwo prawne i pewność prawa [podkr. – J. P.]. Trybunał Konstytucyjny, badając konstytucyjność aktów normatywnych, musi rozważyć, czy utrata mocy obowiązującej aktu normatywnego w wyniku wydania orzeczenia stwierdzającego jego niekonstytucyjność nie doprowadzi do naruszenia bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa w takim stopniu, że związane z tym ciężary dla podmiotów prawa przeważą korzyści płynące z usunięcia niekonstytucyjnego aktu normatywnego z systemu prawnego”[383].

Na podstawie podanych przykładów wypowiedzi Trybunału Konstytucyjnego można stwierdzić, że ów sąd konstytucyjny daleki jest od precyzyjnego określenia rozumienia bezpieczeństwa prawnego oraz pewności prawa, a także jednoznacznego wskazania relacji między tymi pojęciami. Argumentacja Trybunału Konstytucyjnego w tym zakresie odznacza się w znacznej mierze brakiem konsekwencji, co sprawia wrażenie chaotyczności. Rodzi się zatem potrzeba teoretycznego namysłu nad kwestią rozumienia rozważanych pojęć w celu uporządkowania związanej z nimi problematyki. Brak na płaszczyźnie teoretycznej wyraźnie zaznaczonej, oryginalnej polskiej myśli na temat bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa można zaobserwować w opracowaniu Andreasa von Arnaulda, który w swojej monumentalnej monografii poświęconej pojęciu *Rechtssicherheit*, omawia funkcjonowanie tego pojęcia także w różnych europejskich porządkach prawnych, a mianowicie francuskim, hiszpańskim, włoskim, angielskim i polskim[384]. W przypadku polskiego porządku prawnego pojęcie to ukazane jest przez A. von Arnaulda przede wszystkim na podstawie orzecznictwa polskiego Trybunału Konstytucyjnego[385], bez wyróżnienia poglądów

[383] Postanowienie z dnia 6 listopada 2008 r., sygn. akt P 5/07, OTK ZU Nr 9/A/2008, poz. 163.

[384] A. von Arnauld, *Rechtssicherheit. Perspektivische Annäherungen an eine idée directrice des Rechts*, s. 543-625.

[385] Andreas von Arnauld bazuje głównie na opublikowanych w języku angielskim, niemieckim i francuskim opracowaniach polskich autorów, a mianowicie: M. F. Brzezinski, L. Garlicki, *Judical Review in Post-Communist Poland: The Emergence of a Rechtsstaat?*, „Stanford Journal of International Law” 31 (1995), s. 13-59; K. Działocha, *The Constitutional Tribunal as Interpreter oft he Constitution of the Republic of Poland during the Period of Systemic Transformation*, w: J. Burmeister (red.), *Verfassungsstaatlichkeit. Festschrift für Klaus Stern*, München 1997, s. 1071-1084; tenże, *Der Rechtsstaat unter den Bedingungen einer grundlegenden Umformung*

doktryny, jak to czyni w przypadku przedstawiania innych porządków prawnych. Wskazując elementy składowe zasady bezpieczeństwa prawnego/pewności prawa (A. von Arnauld posługuje się niemieckim terminem *Rechtssicherheit*), A. von Arnauld wyróżnia zasady, które Trybunał Konstytucyjny wyprowadza z zasady państwa prawa i kojarzy z pojęciem bezpieczeństwa prawnego/pewności prawa, a jeszcze częściej z ideą ochrony zaufania (ochrony uzasadnionych oczekiwań), a mianowicie: 1) obowiązek jawności prawa; 2) wymóg określoności i jasności norm prawnych; 3) zakaz wstecznej mocy prawa; 4) ochrona praw słusznie nabytych; 5) obowiązek wprowadzania okresów przejściowych (*vacatio legis*). Zasady te, jak zauważa A. von Arnauld, są przez Trybunał Konstytucyjny zebrane razem jako „zasady prawidłowej legislacji" i stanowią one centralny element orzecznictwa konstytu-

---

des Rechtssystem, dargestellt am Beispiel Polen, „Osteuropa-Recht" 39 (1993), s. 1-21; tenże, *Das Prinzip der wohlerworbenen Rechte unter den Bedingungen der Umformung des Rechtssystems in Polen*, w: G. Manssen, B. Banaszak (red.), *Grundrechte im Umbruch: Das Beispiel von Polen und Deutschland*, Berlin 1997, s. 39-60; L. Garlicki, *Die Verfassungsgerichtsbarkeit in Polen*, w: G. Brunner, L. Garlicki, *Verfassungsgerichtsbarkeit in Polen. Analysen und Entscheidungssammlung 1986-1997*, Baden-Baden 1999, s. 64-85; L. Garlicki, *La jurisprudence du Tribunal constitutionnel polonais*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 2 (1986), s. 587-598; tenże, *La jurisprudence du Tribunal constitutionnel polonais*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 4 (1988), s. 507-520; tenże, *La jurisprudence du Tribunal constitutionnel polonais*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 6 (1990), s. 827-838; tenże, *Chroniques: Pologne*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 9 (1993), s. 593-608; tenże, *Chroniques: Pologne*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 10 (1994), s. 693-707; tenże, *Chroniques: Pologne*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 11 (1995), s. 919-935; tenże, *Chroniques: Pologne*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 12 (1996), s. 805-819; tenże, *Chroniques: Pologne*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 13 (1997), s. 769-784; tenże, *Chroniques: Pologne*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 14 (1998), s. 895-910; tenże, *Chroniques: Pologne*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 15 (1999), s. 717-733; tenże, *Chroniques: Pologne*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 16 (2000), s. 847-861; tenże, *Chroniques: Pologne*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 17 (2001), s. 689-708; tenże, *Chroniques: Pologne*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 18 (2002), s. 745-759; R. Machacek, Z. Czeszejko-Sochacki, *Die Verfassungsgerichtsbarkeit in der Volksrepublik Polen*, „Europäische Grundrechte-Zeitschrift" 16 (1989), s. 269-276; P. Tuleja, K. Wojtyczek, *La protection des droits acquis – élément constitutif de l'État de droit ? Remarques sur la jurisprudence constitutionnelle polonaise*, „Revue internationale de droit comparé" 47 (1995), s. 737-762; J. Zakrzewska, *L'Etat de Droit et Tribunal Constitutionnel en Pologne*, „Jahrbuch des öffentlichen Rechts der Gegenwart" 41 (1993), s. 15-27; A. Turska, *The Law in Society of the Period of Systematic Change*, „Droit polonais contemporain" 1998, s. 33-43.

cyjnego[386]. W podsumowaniu rozważań dotyczących zasady bezpieczeństwa prawnego/pewności prawa w polskim porządku prawnym A. von Arnauld stwierdza, że zasada ta żąda rozpoznawalności (*Erkennbarkeit*) prawa, jak również jego trwałości (*Beständigkeit*) i obliczalności (*Berechenbarkeit*) – które to roszczenia Trybunał Konstytucyjny połączył w „zasadach prawidłowej legislacji"[387] – i zasada ta jest ściśle związana z zabezpieczonym zaufaniem obywateli do porządku prawnego. Domaga się ona obok jawności aktów prawnych także określoności i jasności wszystkich przepisów prawnych, które mają wpływ na prawa i obowiązki obywateli. W szczególności Trybunał Konstytucyjny domaga się odpowiedniej określoności ustawowych upoważnień. Szczególne znaczenie ma, jak zauważa A. von Arnauld, w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego problematyka prawa intertemporalnego. Ów sąd konstytucyjny przyczynił się do tego, aby redukować prędkość zmiany prawa i przeprowadzać ją zgodnie z wymogami prawnokonstytucyjnymi[388].

Należy jednak zauważyć, że ostatnio Trybunał Konstytucyjny przeprowadza wyraźne rozgraniczenie zasady ochrony zaufania obywateli do państwa i do stanowionego przez nie prawa oraz zasady poprawnej legislacji, chociaż obydwie zasady w przekonaniu TK służą osiągnięciu pewności prawa jako wartości konstytucyjnej. Interesujące jest w szczególności określenie przez TK relacji pomiędzy tymi zasadami. Mianowicie „niezgodność z zasadą poprawnej legislacji co do zasady pociąga za sobą naruszenie zasady lojalności. Niemniej jednak niezgod-

[386] A. von Arnauld, *Rechtssicherheit. Perspektivische Annäherungen an eine idée directrice des Rechts*, s. 616-617.

[387] W jednym z najnowszych orzeczeń Trybunał Konstytucyjny poświęcił zasadzie poprawnej (rzetelnej) legislacji nieco więcej uwagi. Stwierdził mianowicie, iż „zasada ta jest nazwą dla zbioru zasad, przy czym jest to zbiór niejednorodny i otwarty. Zalicza się do niego m. in. zasadę dostatecznej określoności przepisów, wymagającą, by były one formułowane precyzyjnie i komunikatywnie oraz poprawnie pod względem językowym. Należy zaznaczyć, że przepis jest precyzyjny, jeśli wysławia jednoznaczną normę postępowania; jeśli sformułowany jest tak, że uniemożliwia arbitralne wyinterpretowanie z niego norm o różnej treści. A przepisy są komunikatywne, jeśli ich adresaci w stosunkowo łatwy sposób mogą na ich podstawie ustalić wyznaczone im przez prawodawcę prawa lub obowiązki. W każdym jednak przypadku zasada poprawnej legislacji dotyczy jakości aktu normatywnego lub stopnia staranności podmiotu tworzącego akt, a jej respektowanie sprzyja osiąganiu takich wartości jak pewność prawa, jego spójność, funkcjonalność, przejrzystość, komunikatywność" – wyrok z dnia 12 lutego 2013 r., sygn. akt K 6/12, OTK ZU Nr 2/A/2013, poz. 16.

[388] A. von Arnauld, *Rechtssicherheit. Perspektivische Annäherungen an eine idée directrice des Rechts*, s. 624-625.

ność z zasadą lojalności nie pociąga za sobą automatycznie niezgodności z zasadą poprawnej legislacji. Nie każde naruszenie zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa polega na uchybieniu określoności prawa”[389].

3.4. Podejmowane w polskiej doktrynie prawa próby odróżniania pojęć: bezpieczeństwo prawne – pewność prawa

Chociaż często pojęcia: bezpieczeństwo prawne – pewność prawa stosowane są zamiennie zarówno w polskiej doktrynie, jak i w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, należy podkreślić, że jednak pojawiają się także poglądy, w których dostrzegana jest potrzeba rozróżniania tych pojęć. Poza wskazanymi wyżej przykładami takich poglądów trzeba przede wszystkim zaznaczyć, że Jerzy Wróblewski w odniesieniu do sądowego stosowania prawa zaproponował, mimo pewnej dozy sceptycyzmu[390], rozróżnienie pewności prawnej (obiektywnej) i bezpieczeństwa prawnego. Jego zdaniem, „bezpieczeństwo prawne w procesie sądowym jednostki polega na tym, że jej prawa przewidziane przez normy obowiązujące będą respektowane przez ten organ, a warunkiem tego jest pewność obiektywna stosowania prawa; b e z p i e c z e ń s t w o p r a w n e t o p e w n o ś ć r o z p a t r y w a n a z p u n k t u w i d z e n i a o c h r o n y p r a w j e d n o s t k i [podkr. – J. P.]. W ten sposób pewności obiektywnej lub subiektywnej odpowiada obiektywne lub subiektywne bezpieczeństwo”[391]. Bezpieczeństwo prawne i pewność prawna są w przekonaniu J. Wróblewskiego dwoma aspektami tego samego zagadnienia. Przyjmowanie jednej z tych dwóch perspektyw zależy od „potrzeb konstrukcji teoretycznych, ewentualnie – w ideologii – od po-

[389] Wyrok z dnia 4 czerwca 2013 r., sygn. akt P 43/11 (sentencja ogłoszona w Dz. U. z dnia 18 czerwca 2013 r., poz. 692).

[390] Jerzy Wróblewski stwierdził mianowicie, że „w ideologiach sądowego stosowania prawa oraz w literaturze teoretycznoprawnej występuje niejednokrotnie termin «bezpieczeństwo prawne». Czasem jest ono traktowane jako synonim «pewności prawnej», czasem zaś – ze względu na język wywodów – operuje się tutaj różnymi terminami, choć merytorycznie rzecz biorąc, uzasadnienia tej wartości i sposób formułowania odpowiednich postulatów wskazują, że chodzi o to samo” – J. Wróblewski, *Wartości a decyzja sądowa*, s. 94-95.

[391] Tamże, s. 95.

litycznego nastawienia rozważań”[392]. Pisząc o pewności prawnej Jerzy Wróblewski przyjmuje założenie, że może być ona rozważana także z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego[393].

Inaczej relację pojęć bezpieczeństwo prawne – pewność prawa pojmuje Adam Zieliński. Za Marzeną Kordelą stwierdza, że „pojęcie pewności prawa używane jest nieraz zamiennie z pojęciami bezpieczeństwa prawnego oraz pewności obrotu prawnego”[394], sugerując jednakże, iż „te ostatnie pojęcia mają treść nieco węższą”[395]. W rozumieniu A. Zielińskiego pewność prawa stanowi czynnik umacniający spokój i ład społeczny oraz kształtujący w dłuższej perspektywie czasowej pożądane zwyczaje i zasady moralne, a także zapewniający obywatelom poczucie bezpieczeństwa[396]. Natomiast „bezpieczeństwo prawne obywateli jest szczególną wartością systemu prawnego w demokratycznym państwie prawnym, obok takich wartości tego systemu, jak sprawiedliwość społeczna, równość wobec prawa, humanizm i demokratyzm prawa”[397].

---

[392] Tamże.

[393] Tamże.

[394] A. Zieliński, *Pewność prawa*, s. 44; zob. także: M. Kordela, *Zasady państwa prawnego w wystąpieniach Rzecznika Praw Obywatelskich*, w: S. Wronkowska (red.), *Polskie dyskusje o państwie prawa*, Warszawa 1995, s. 128.

[395] A. Zieliński, *Pewność prawa*, s. 44.

[396] Tamże.

[397] Tamże. Adam Zieliński powołuje się na jedno z orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, a w szczególności istotny jest następujący passus: „Trybunał Konstytucyjny uznał za niezbędne skontrolowanie art. 14 ust. 2 ustawy o cenach także z punktu widzenia zasady praworządności materialnej, a więc art. 8 ust. 1 Konstytucji PRL. Trybunał Konstytucyjny dokonał wykładni wspomnianego przepisu Konstytucji w powołanym wyżej orzeczeniu z dnia 30 listopada 1988 r. Stwierdził w nim, że zasada praworządności materialnej wymaga, by prawo wyrażało wartości odpowiadające demokratycznemu charakterowi państwa. Wskazał, że zgodnie z brzemieniem tego przepisu prawa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają być «wyrazem interesów i woli ludu pracującego». Oznacza to odesłanie do najbardziej podstawowych wartości uznawanych przez ustrojodawcę za godne realizacji i ochrony z punktu widzenia ogólnospołecznego; są nimi interes i wola ludu pracującego. Jedną z wartości pochodnych (obok takich jak sprawiedliwość społeczna, równość prawa, humanizm i demokratyzm prawa), związanych z interesami i wolą ludu, którą ma urzeczywistniać prawo, jest wymóg stabilności praw gwarantowanych przez ustawy i związanego z nimi bezpieczeństwa obywateli. Jest nim także wymóg rozważnego nakładania na obywateli obowiązków a także jasność przesłanek, którymi kierował się prawodawca przy ich wprowadzaniu” – orzeczenie z dnia 26 września 1989 r., sygn. K. 3/89, OTK 1989, t. II, poz. 5, s. 54; podobnie orzeczenie z dnia 30 listopada 1988 r., sygn. K. 1/88, OTK 1988, t. I, poz. 6, s. 189.

Tomasz Spyra dostrzega funkcjonujące w polskim języku prawniczym rozróżnienie bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa. Jego zdaniem rozróżnienie to „zasługuje na utrzymanie”[398]. W przekonaniu T. Spyry „pewność prawa winna mieć […] charakter bardziej formalny i być rozumiana wyłącznie jako możliwość przewidzenia skutków prawnych swoich zachowań przez obywatela oraz reakcji państwa na te zachowania. Bezpieczeństwo prawne natomiast winno być rozumiane szerzej i obejmować, prócz elementu pewności prawa, również pewne elementy odnoszące się do treści prawa, jak na przykład konieczność zapewnienia przez prawo minimum socjalnego każdemu obywatelowi, czy też gwarancję drogi sądowej”[399]. Tomasz Spyra pojęcie pewności prawa utożsamia z bezpieczeństwem samego prawa, czyli z wartością wyodrębnianą w niemieckiej doktrynie jako aspekt pojęcia *Rechtssicherheit* i nazywaną *Sicherheit des Rechts*, natomiast bezpieczeństwo prawne w jego rozumieniu odpowiada pewności względnie bezpieczeństwu przez prawo, a zatem tej wartości wyodrębnionej jako aspektu pojęcia *Rechtssicherheit*, która jest nazywana *Sicherheit durch Recht*[400].

Na potrzebę rozróżniania pojęć bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa zwrócił także uwagę Maciej Wojciechowski. Bezpieczeństwo prawne w jego przekonaniu stanowi wartość o charakterze materialnym, której niezbędnym, lecz niewystarczającym warunkiem są wymogi formalne składające się na pewność prawa utożsamianą z przewidywalnością prawa. Drugim warunkiem bezpieczeństwa prawnego jest, zdaniem M. Wojciechowskiego, akceptowalność decyzji stosowania prawa. Dla M. Wojciechowskiego bezpieczeństwo prawne jest tym samym co materialna pewność prawa. Twierdzi on mianowicie, że „dopiero pewność prawa w znaczeniu materialnym domagającym się nie tylko przewidywalności, ale również akceptowalności decyzji stosowania prawa odpowiadałaby pojęciu bezpieczeństwa prawnego”[401].

---

[398] T. Spyra, *Granice wykładni prawa. Znaczenie językowe tekstu prawnego jako granica wykładni*, s. 192.

[399] Tamże.

[400] Por. tamże.

[401] M. Wojciechowski, *Bezpieczeństwo prawne*, s. 26.

3.5. Relacja pojęć: bezpieczeństwo prawne – pewność prawa jako relacja celu i środka

Moim zdaniem odróżnianie pojęcia bezpieczeństwa prawnego i pojęcia pewności prawa jest niezwykle istotne, bowiem pozwala precyzyjniej określać ważne z punktu widzenia ochrony praw człowieka wartości związane z funkcjonowaniem prawa pozytywnego. Pojawiające się czasami stwierdzenia typu: „Nawet najbardziej niesprawiedliwe prawo gwarantuje bezpieczeństwo prawne" można traktować jedynie jako wyraz radykalnego pozytywizmu prawniczego, ale nawet i w takim ujęciu stoją one w sprzeczności z powszechnym rozumieniem znaczenia terminu „bezpieczeństwo". Bardziej sensownie można byłoby powiedzieć: „Nawet najbardziej niesprawiedliwe prawo może gwarantować pewność prawa", z zastrzeżeniem jednakże, iż chodzi o prawo w rozumieniu *lex*, nie zaś *ius*[402]. Pewność prawa rozpatrywana, jak to proponuje Jerzy Wróblewski, z punktu widzenia ochrony praw jednostki, która odpowiada pojęciu bezpieczeństwa prawnego, nie może być, w moim przekonaniu, inaczej pojmowana jak tylko pewność prawa w znaczeniu *ius*.

Pojęcia: bezpieczeństwo prawne – pewność prawa[403], w moim przekonaniu, znajdują się w relacji celu i środka, przy czym bezpieczeństwo prawne jest celem, a pewność prawa jest środkiem. Bezpieczeństwo prawne stanowi właściwy cel prawa pozytywnego i usprawiedliwia

[402] Wprawdzie łacińskie terminy *lex* i *ius* są terminami wieloznacznymi, jednak współcześnie zasadniczo poprzez *lex* rozumie się ustanowiony zbiór przepisów prawnych interpretowanych zgodnie z literą prawa. Ze wskazaniem desygnatów terminu *lex* zwykle nie ma większych kłopotów, gdyż mówiąc o *lex* mamy na myśli „zespół norm postępowania sformułowanych w literalnie interpretowanych należycie ustanowionych, a nie uchylonych przepisach prawnych danego kraju" (Z. Ziembiński, *„Lex" a „ius" w okresie przemian*, „Państwo i Prawo" 1991, z. 6, s. 4). Natomiast więcej problemów sprawia określenie tego, co dokładnie kryje się pod nazwą *ius*. Najczęściej poprzez *ius* rozumie się takie normy prawne, które są moralnie słuszne. Poprzez *ius* rozumiem w szczególności takie słuszne uprawnienie, które się należy komuś z samego prawa naturalnego, ale może być także uprawnieniem wynikającym z prawa pozytywnego, pod warunkiem, że nie jest rażąco sprzeczne z naturalnym poczuciem sprawiedliwości. Na temat relacji *lex* i *ius* zob. np. Z. Ziembiński, *„Lex" a „ius" w okresie przemian*, „Państwo i Prawo" 1991, z. 6, s. 3-14; A. Zoll, *Pomiędzy lex a ius*, „Tygodnik Powszechny" 1991, nr 7, s. 5.

[403] Posługując się w dalszych rozważaniach określeniem „pewność prawa" będę rozumiała je w znaczeniu formalnym jako pewność prawa-*lex*, natomiast jeśli będę akcentować sens materialny pewności prawa, będę dla odróżnienia posługiwać się określeniem „pewność prawa-*ius*".

sens jego istnienia. Roszczenie do bezpieczeństwa prawnego wynika z samego prawa naturalnego, podobnie jak uzasadniana jest na gruncie prawa naturalnego konieczność istnienia prawa pozytywnego w celu zapewnienia ludziom możliwości pokojowego współżycia i warunków rozwoju za pomocą porządku prawnego. Nie jest możliwe racjonalne uzasadnienie, dlaczego prawo powinno zapewniać ludziom bezpieczeństwo bez uwzględnienia wartości osoby ludzkiej jako istoty obdarzonej godnością. Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka, która zgodnie z brzmieniem art. 30 Konstytucji RP stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela, ma charakter prawnonaturalny, co potwierdzają określające ją przymiotniki. W kwestii szczegółowej charakterystyki godności człowieka stanowiącej konieczny element wewnętrznej struktury prawa, za bardzo trafne należy uznać poglądy Bartosza Wojciechowskiego, który stwierdził m. in., że „uniwersalne i egalitarystyczne pojęcie godności zakłada, że wszyscy ludzie zasługują na to, aby traktować ich z respektem”[404]. W szczególności istotny dla naszych rozważań jest pogląd, że godność człowieka stanowi w porządku konstytucyjnym swego rodzaju normę podstawową (*Grundnorm*) tego porządku „w sensie logicznym, ontologicznym i hermeneutycznym. Trudne jest bez niej zrozumienie podstawowych instytucji takich jak: podmiotowość prawna czy odpowiedzialność prawna, oraz wewnętrznych wartości prawa, do których należą b e z p i e c z e ń s t w o p r a w n e [podkr. – J. P.] czy sprawiedliwość”[405].

Aby stanowione i stosowane prawo było adekwatnym środkiem służącym osiągnięciu, a raczej, mówiąc precyzyjniej, zbliżaniu się do osiągania stanu bezpieczeństwa prawnego, musi posiadać pewne cechy służące urzeczywistnianiu bezpieczeństwa prawnego. Katalog tych cech jest bardzo bogaty i odpowiednio do zmieniającej się sytuacji społeczno-politycznej oraz rozwoju nauki i techniki może być wzbogacany i udoskonalany. Analiza poglądów niemieckiej doktryny prawniczej dotyczącej pojęcia *Rechtssicherheit* najwyraźniej ukazała możliwość funkcjonowania różnorodnych poglądów na temat katalogu środków (oraz ich wzajemnej relacji) traktowanych jako elementy składowe tego pojęcia, w aspekcie pewności samego prawa (*Sicherheit des Rechts*). Chociaż

[404] B. Wojciechowski, *Prawa człowieka jako element polityki wzajemnego uznania i równości szans*, w: O. Nawrot, S. Sykuna, J. Zajadło (red.), *Konwergencja czy dywergencja kultur i systemów prawnych?*, Warszawa 2012, s. 122.

[405] Tamże, s. 123-124.

katalog środków jest bogaty i różnorodny, nie jest on jednak dowolny i przypadkowy. Dobór odpowiednich środków składających się na pewność prawa podyktowany jest właściwościami natury ludzkiej, w szczególności wynikającymi z tej natury możliwościami percepcji. Ponadto stworzona za pomocą odpowiednio ustanowionego oraz stosowanego prawa pewność stanowi swego rodzaju rekompensatę niedoboru instynktownego regulowania zachowania u człowieka. Ze względu na ten brak istnienie prawa stanowionego, charakteryzującego się pewnymi cechami, jest konieczne w życiu społecznym ludzi.

Wzbogacając katalog środków służących pewności prawa nie należy jednakże tracić z pola widzenia ostatecznego celu, któremu pewność prawa ma służyć, a mianowicie bezpieczeństwa prawnego. Zabezpieczanie samego prawa, jego pewność nie jest wartością samoistną, lecz służy ochronie innej wartości, która jest wartością samoistną, a mianowicie służy bezpieczeństwu człowieka. Pewność prawa zasługuje na ochronę jedynie o tyle, o ile stanowi adekwatny środek prowadzący do urzeczywistniania prawnonaturalnego roszczenia do bezpieczeństwa prawnego. Dlatego też poza różnego rodzaju cechami natury formalnej, które nazywa się czasami zasadami poprawnej legislacji, a także które składają się na pewność stosowania prawa[406], prawo mające

[406] Na temat pewności stosowania prawa oryginalną myśl przedstawił Jerzy Wróblewski. Wyróżnił on: 1. Pewność obiektywną stosowania prawa przez sąd, niezależną od przeżyć jakiegokolwiek podmiotu, pojmowaną jako przewidywalność konsekwencji faktów sprawy ustalonych w decyzji sądowej. Tego rodzaju pewność stanowi konsekwencję zgodnego z prawem działania sądów, niezależnie od oceny treści prawa. Związana jest z jednolitością sądowego stosowania prawa. J. Wróblewski wskazuje trzy elementy tak określonej pewności, będące trzema szczegółowymi rodzajami przewidywalności, a mianowicie: 1) przewidywalność samego faktu wydania decyzji; 2) przewidywalność treści decyzji; 3) przewidywalność skutków decyzji (J. Wróblewski, *Wartości a decyzja sądowa*, s. 94-97, zob. także: L. Leszczyński, *Zagadnienia teorii stosowania prawa. Doktryna i tezy orzecznictwa*, Kraków 2001, s. 49; tenże, *Dyskrecjonalność a jednolitość stosowania prawa. Rola argumentu per rationem decidendi*, w: W. Staśkiewicz, T. Stawecki (red.), *Dyskrecjonalność w prawie*, Warszawa 2010, s. 137). 2. Pewność subiektywną stosowania prawa przez sąd, pojmowaną jako przekonania podmiotu co do sposobu stosowania obowiązującego prawa (J. Wróblewski, *Wartości a decyzja sądowa*, s. 117). Pewność subiektywna polega na tym, „że adresat norm prawnych ma zaufanie do tego, że jego przewidywania decyzji stosowania prawa, oparte na znajomości prawa obowiązującego, sprawdzą się w praktyce" (tamże, s. 94). Ze względu na funkcjonowanie prawa w społeczeństwie brana jest przede wszystkim pod uwagę subiektywna pewność prawa, posiadana bądź nieposiadana przez tzw. „szarego człowieka", i traktowana jako bezpieczeństwo prawne (tamże, s. 117 i powołany tam O. Brassloff, *Rechtssicherheit*, Wien-Leipzig 1968, s. 21-59). Jednakże Jerzy Wróblewski traktuje to zagadnienie jedynie jako refleks

odpowiadać minimalnym wymogom bezpieczeństwa prawnego musi zabezpieczać ponadto pewne minimalne, konieczne do przeżycia i rozwoju człowieka dobra, innymi słowy musi zawierać w swej treści minimum treści prawnonaturalnych. Jeśli prawo pozytywne nie zabezpieczy tych podstawowych wartości prawnonaturalnych, to paradoksalnie samo może stać się źródłem zagrożenia dla bezpieczeństwa człowieka, mimo iż od strony formalnej choćby w najwyższym stopniu spełniało wymagania pewności prawa. Może bowiem funkcjonować prawo realizujące wartości pewności prawa, które jednocześnie jest ekstremalnie niesprawiedliwym prawem. Można ewentualnie je uznawać za prawo w sensie nominalnym, jednakże nie jest ono prawem w sensie realnym, ponieważ przestaje pełnić rolę bycia środkiem gwarantującym bezpieczeństwo prawne. Takie prawo jest sprzeczne z ideą bezpieczeństwa prawnego. Relacja bezpieczeństwa prawnego i sprawiedliwości prawa, z punktu widzenia teorii i filozofii prawa, jest zagadnieniem o tak dużym stopniu doniosłości, że zasługuje na osobne omówienie w kolejnym rozdziale niniejszej pracy. Już w tym miejscu warto jednakże podkreślić, iż skonfrontowanie bezpieczeństwa prawnego z momentem dla niego krytycznym, wynikającym z sensu paremii: *lex iniusta non est lex*, pozwoli lepiej zrozumieć sens samej idei bezpieczeństwa prawnego.

Należy także podkreślić, że prawo uchybiające standardom poprawnej legislacji[407], a tym samym prawo nie spełniające warunków pewności prawa, także może stać się źródłem zagrożenia dla człowieka i dlatego też zamiast gwarantować bezpieczeństwo prawne będzie tworzyć stan przeciwny – stan niebezpieczeństwa prawnego. Na przykład prawo w tak

---

sądowego stosowania prawa, główny nacisk kładąc na pewność subiektywną posiadaną przez sędziów jako podmioty stosujące prawo (J. Wróblewski, *Wartości a decyzja sądowa*, s. 117). Tak rozumiana subiektywna pewność prawa jest, zdaniem J. Wróblewskiego, uzależniona od trzech elementów: 1) wiedzy na temat obiektywnej pewności prawa; 2) odpowiedniego stopnia znajomości prawa przez adresata norm prawnych; 3) zgodności podstawy oceniającej adresata z wartościami wewnętrznymi prawa (tamże, s. 118).

[407] Zdaniem Sławomiry Wronkowskiej zasada rzetelnej legislacji wynika z Konstytucji RP. Jak słusznie zwróciła uwagę, „akty normatywne niespełniające reguł rzetelnej legislacji uznawane są za niekonstytucyjne; sądy konstytucyjne nie tyle wykreowały te reguły, (bo były one znane myśli prawniczej), ile nadały im charakter reguł prawnie wiążących; potraktowały je nie tyle jako kryterium wyznaczające jedynie jakość prawa, ile jako kryterium badania konstytucyjności prawa. To rewolucyjna zmiana ich charakteru, będąca praktycznym triumfem idei L. L. Fullera" – S. Wronkowska, *Swoboda decyzji ustawodawcy: wprowadzenie*, w: W. Staśkiewicz, T. Stawecki (red.), *Dyskrecjonalność w prawie*, Warszawa 2010, s. 192.

wysokim stopniu niejasne, że tej niejasności nie można w żaden sposób usunąć poprzez zastosowanie zasad wykładni[408], może powodować dezorientację adresatów i narażać ich na różnego rodzaju straty. Zauważył to już Tomasz z Akwinu wymieniając wśród istotnych cech prawa także jego jasność, służącą „do uchronienia od szkody, która mogłaby wyjść z samego prawa"[409]. Także Maciej Wojciechowski dostrzegł ten problem, wskazując że źródłem zagrożenia płynącego od strony samego prawa pozytywnego może być nie tyle konflikt prawa stanowionego z prawem naturalnym, ile takie zjawiska prawne, jak np. „ilość prawa, jego nieprzejrzystość, rodzące w jednostce uzasadnione poczucie zagrożenia, którego źródłem jest przecież obowiązujący porządek prawny"[410]. Interesujące z punktu widzenia pewności prawa jako środka mającego prowadzić do zapewnienia bezpieczeństwa prawnego, rozumianego jako aspekt bezpieczeństwa człowieka, są uwagi poczynione przez Sławomirę Wronkowską. Rozważając problem charakteru prawnego wyrażonej w art. 2 Konstytucji RP klauzuli demokratycznego państwa prawnego, stwierdziła ona m. in., że „przedwczesne byłoby wywodzenie z art. 2 ustawy zasadniczej, przysługującego jednostce publicznego prawa podmiotowego (rozumianego tu jako roszczenie), mianowicie prawa do dobrej, rzetelnej legislacji. […] Trzeba jednak odnotować, że myśl, iż ustrojodawca w art. 2 wysłowił normę, przyznającą jednostce prawo podmiotowe, zaczyna być obecna w debacie publicznej"[411]. Moim zdaniem to prawo podmiotowe jednostki do dobrej, rzetelnej legislacji powinno być uwzględnione przez prawodawcę, jeśli traktuje on z należytą powagą prawo człowieka do bezpieczeństwa prawnego. Trafnie zatem Trybunał Konstytucyjny stwierdził w jednym z orzeczeń, iż „niejasność przepisów jest wyrazem niedostatecznej troski ustawodawcy o podmiotowe traktowanie adresatów prawa, co odbiera adresatom prawa poczucie bezpieczeństwa prawnego i skutkuje utratą zaufania do państwa"[412]. Także Naczelny Sąd

[408] Na temat zasad wykładni zob. np. L. Morawski, *Zasady wykładni prawa*, wyd. 2, Toruń 2010.

[409] Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, zag. 95, art. 3, s. 73.

[410] M. Wojciechowski, *Bezpieczeństwo prawne*, s. 28.

[411] S. Wronkowska, *Charakter prawny klauzuli demokratycznego państwa prawnego (art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej)*, w: S. Wronkowska (red.), *Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP*, Warszawa 2006, s. 121.

[412] Wyrok z dnia 15 kwietnia 2003 r., sygn. akt SK 4/02, OTK ZU Nr 4/A/2003, poz. 31, s. 432; wyrok z dnia 17 czerwca 2003 r., sygn. akt P 24/02, OTK ZU Nr 6/A/2003, poz. 55, s. 716.

Administracyjny, odwołując się do poglądów Trybunału Konstytucyjnego, wyraził stanowisko zasługujące na akceptację z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego, iż „niejasność przepisu w praktyce zwykle oznacza niepewność sytuacji prawnej adresata normy i pozostawienie jej ukształtowania organom stosującym prawo; z kolei zróżnicowanie indywidualnych rozstrzygnięć pociąga za sobą postrzeganie prawa jako niesprawiedliwego i utratę zaufania obywateli do państwa”[413].

4. Bezpieczeństwo prawne – definicja i struktura pojęcia

W celu wyjaśnienia, co rozumiemy pod pojęciem bezpieczeństwa prawnego, warto rozróżnić: 1) ideę bezpieczeństwa prawnego, wynikającą z prawa naturalnego (z prawa rozumu), czy też – posługując się określeniem Arthura F. Utza – bezpieczeństwo prawne jako roszczenie prawnonaturalne; oraz 2) bezpieczeństwo prawne jako pewien stan osiągany za pomocą prawa pozytywnego, innymi słowy urzeczywistnienie tej idei czy też roszczenia prawnonaturalnego za pomocą środków prawnych. Oczywiście to urzeczywistnianie nigdy nie będzie idealne, ponieważ z samej natury ideału wynika jedynie możliwość dążenia do niego[414].

Pożyteczne dla określenia bezpieczeństwa prawnego w tym drugim znaczeniu może być posłużenie się (*mutatis mutandis*) sformu-

[413] Wyrok NSA z dnia 8 maja 2013 r., sygn. I FSK 888/12, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/0EF027EA06; zob. także wyrok z dnia 22 maja 2002 r., sygn. K. 6/02, OTK ZU Nr 3/A/2002, poz. 33; wyrok z dnia 30 października 2006 r., sygn. akt P 36/05, OTK ZU Nr 9/A/2006, poz. 129.

[414] Pomocne w dokonaniu rozróżnienia na ideę bezpieczeństwa prawnego i stan prawny będący urzeczywistnieniem tej idei okazało się rozróżnienie poczynione przez Antoniego Kościa, który wyjaśniając pojęcie wartości próbował odnaleźć kompromis pomiędzy skrajnościami materialnej teorii wartości a subiektywizmem wartości. Nie chcąc popadać w żadną z tych skrajności słusznie zauważył, że „człowiek doświadcza wartości jako szczególnej ważności dla niego w podwójny sposób: jako ideę wartości i jako wartość przedmiotu” (A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 162). Idea wartości w ujęciu A. Kościa charakteryzuje się tym, że człowiek uświadamia sobie jej ważność, jednakże bez odniesienia do realnych przedmiotów, przez co idea wartości jest abstrakcyjną wartością powszechną. Natomiast wartość przedmiotu oznacza doświadczanie przez człowieka wypełnienia treścią idei wartości i odnajdowanie tych wypełnionych treścią wartości w przedmiotach otaczającego świata. Są to zatem „wartości urzeczywistnione, które mają dla nas aktualne znaczenie” (tamże).

łowaniami Franza Scholza, których użył w odniesieniu do pojęcia *Rechtssicherheit* w szerokim znaczeniu. Można zatem twierdzić, iż bezpieczeństwo prawne jest stanem osiąganym przy pomocy prawa pozytywnego, strzegącym dóbr życiowych człowieka oraz jego interesów w sposób możliwie całkowity i skuteczny. Poczuciu bezpieczeństwa prawnego musi towarzyszyć przekonanie, że prawo i jego stosowanie są sprawiedliwe w sensie nie tylko sprawiedliwości proceduralnej, ale także nie może mieć miejsca jaskrawa sprzeczność z poczuciem sprawiedliwości w znaczeniu materialnym. Mówiąc o bezpieczeństwie prawnym należy jeszcze raz podkreślić trafną uwagę Johna Locke'a, iż celem prawa „jest opieka nad niewinnymi i naprawienie im wyrządzonych szkód przez stosowanie go wobec wszystkich, którzy mu podlegają"[415]. Istnienie prawa pozytywnego i jego moc wiążąca może być, moim zdaniem, sensownie uzasadniona jedynie potrzebą pokojowego życia ludzi w społeczeństwie, ich bezpieczeństwa i ochrony przed przemocą ze strony innych jednostek oraz organów władzy. Bezpieczeństwo prawne nie jest zagwarantowane wyłącznie poprzez pewność brzmienia prawa pisanego. Jest raczej tak, iż różnego rodzaju inne środki także mogą mu służyć[416]. Środki te umacniają jednocześnie przekonanie ludzi, że ich prawo-*ius* zostanie im zabezpieczone i oddane, jako to, co należne. W tym sensie ma rację Franz Scholz, iż konieczna jest ufność ludzi w to, że prawo (*ius*) panuje, niezależnie od tego, czy jest ono sztywno lub elastycznie ujęte w napisanych słowach, lub może być też prawem zwyczajowym. Konieczne jest przede wszystkim uzasadnione przekonanie ludzi, że prawo strzeże ich przed gwałtem, a dosięga ich bezstronnymi rękami[417]. Tylko po spełnieniu

[415] J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, s. 177.

[416] Przykładowo obowiązek sporządzenia uzasadnienia zapadłego rozstrzygnięcia jest w ocenie Sądu Najwyższego nie tylko istotnym składnikiem prawa do rzetelnego procesu, ale także m. in. wzmacnia bezpieczeństwo prawne, buduje autorytet wymiaru sprawiedliwości i kształtuje przekonanie o sprawiedliwości orzeczenia – wyrok SN z dnia 28 maja 2013 r., sygn. akt II KK 308/12, http://sejmometr.pl/sn_orzeczenia/18482; zob. także wyrok SN z dnia 4 listopada 2003 r., sygn. akt V KK 74/03, „Prokuratura i Prawo" 2004, dodatek „Orzecznictwo", nr 3, poz. 13; wyrok TK z dnia 16 stycznia 2006 r., sygn. SK 30/05, OTK ZU Nr 1/A/2006, poz. 2. Natomiast zastrzeżenie terminu w umowie przedwstępnej ogranicza stan niepewności co do zaistnienia stosunku prawnego, natomiast „nieograniczona w czasie niepewność co do związania umową budziłaby wątpliwości przede wszystkim z punktu widzenia zasady ochrony bezpieczeństwa prawnego […]" – wyrok SN z dnia 5 września 2001 r., sygn. I CKN 214/99, http://sejmometr.pl/sn_orzeczenia/233.

[417] Por. F. Scholz, *Die Rechtssicherheit*, s. 68-87.

takich warunków może być uszanowana wolność człowieka, jego godność „poprzez szacunek porządku prawnego dla jednostki, jako autonomicznej, racjonalnej istoty”[418].

Podejmując próbę dalszego sprecyzowania rozumienia bezpieczeństwa prawnego jako stanu osiąganego przy pomocy prawa pozytywnego warto także zwrócić uwagę na możliwe dwa aspekty tego pojęcia, a mianowicie: 1) bezpieczeństwo prawne w sensie obiektywnym, oznaczającym stan, w którym za pomocą środków prawnych zabezpieczone są istotne dobra życiowe człowieka i jego interesy oraz sprawnie działa system gwarantujący skuteczność tych środków; tego rodzaju bezpieczeństwo prawne może zaistnieć niezależnie od świadomości osób przez nie chronionych; wyrazistym przykładem przepisu prawnego służącego bezpieczeństwu prawnemu w sensie obiektywnym jest art. 927 § 2 k. c. w brzmieniu: „Jednakże dziecko w chwili otwarcia spadku już poczęte może być spadkobiercą, jeżeli urodzi się żywe”[419]; przepis ten zabezpiecza interesy majątkowe dziecka, które z natury rzeczy nie ma żadnej świadomości tej ochrony; 2) bezpieczeństwo prawne w sensie subiektywnym, które można utożsamić z poczuciem bezpieczeństwa prawnego człowieka; w budowaniu i umacnianiu tego poczucia niewątpliwie ważną rolę odgrywa świadomość danego podmiotu, który czuje się bezpiecznie pod rządami prawa. To poczucie bezpieczeństwa prawnego może mieć racjonalne podstawy wynikające z rzetelnej wiedzy na temat treści obowiązującego prawa oraz sposobów jego wykładni i stosowania[420], ale może być także uwarunkowane indywidualnym

[418] Wyrok z dnia 14 czerwca 2000 r., sygn. P 3/00, OTK ZU Nr 5/2000, poz. 138.

[419] Dziecko poczęte, ale jeszcze nie urodzone (nasciturus) w chwili otwarcia spadku posiada wyjątkowo zdolność do dziedziczenia, jednakże o charakterze warunkowym („jeżeli urodzi się żywe”). „Warunek przewidziany w ustawie ma charakter warunku zawieszającego. Jego spełnienie się rodzi skutki *ex tunc*. Dziecko poczęte należy zatem traktować tak, jakby żyło w chwili otwarcia spadku. Dla strzeżenia przyszłych praw dziecka może zostać ustanowiony kurator na podstawie art. 182 k. r. o. Może on w szczególności wziąć udział w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku, jeżeli postępowanie takie toczy się przed urodzeniem dziecka” – E. Skowrońska, *Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga czwarta: Spadki*, Warszawa 1995, s. 32.

[420] Adresat prawa może mieć poczucie bezpieczeństwa prawnego w sytuacji określonej przez Trybunał Konstytucyjny jako pełna „znajomość przesłanek działania organów państwowych oraz konsekwencji prawnych, jakie jej działania mogą pociągnąć za sobą” (wyrok z dnia 14 czerwca 2000 r., sygn. P. 3/00, OTK ZU Nr 5/2000, poz. 138), pozwalająca na świadome i odpowiedzialne podejmowanie decyzji oraz planowanie przyszłych działań.

nastawieniem poszczególnych adresatów prawa do wytworów działalności prawodawczej organów władzy, innymi słowy: może być uwarunkowane indywidualnym stopniem zaufania jednostek do państwa i do stanowionego przez nie prawa. Zaufanie, zgodnie z poglądami Piotra Sztompki, może mieć miejsce jedynie w przypadku braku pewności. Pozwala ono bowiem redukować niepewność poprzez żywienie nadziei, że sprawy potoczą się pomyślnie. Tak też adresat prawa, nie dysponując wiedzą pewną na temat treści prawa oraz jego wykładni i stosowania, może – szczególnie jeśli jest z natury skłonny do ufności, a nie sceptyczny i podejrzliwy – obdarzać organy władzy kredytem zaufania i mieć poczucie bezpieczeństwa prawnego. Oczywiście w państwie prawa to zaufanie powinno być chronione.

Czasem jednak poczucie bezpieczeństwa prawnego może wynikać z nieświadomości zagrożeń, jakie niekiedy generują same przepisy prawne. Może to mieć miejsce np. w przypadku podpisania przez kogoś umowy w przekonaniu, że jej postanowienia są korzystne i odpowiednio chronią interesy strony, która decyduje się na podpisanie umowy nie będąc w pełni świadoma, jakie skutki w rzeczywistości wywrze ta czynność prawna. Przyczyną nieświadomości może być brak właściwego zrozumienia warunków umowy wynikający z nieznajomości specjalistycznego języka prawnego. Może być nią także (co ostatnio dość często się zdarza) swego rodzaju niefrasobliwość przystępującego do umowy, który bez uważnego zapoznania się z treścią umowy, podpisuje ją żywiąc zaufanie, że nie zawiera ona żadnych niekorzystnych postanowień. Do czasu poznania „całej prawdy" na temat warunków umowy, podpisujący umowę może mieć subiektywne poczucie bezpieczeństwa prawnego, oparte jedynie na zaufaniu do prawa, niemające jednakże racjonalnych podstaw. Należałoby tutaj postulować, aby przepisy prawa powszechnie wiążącego chroniły interesy także osób nie posiadających dostatecznego rozeznania w obowiązującym prawie i nieświadomych zagrożeń wynikających z własnych czynności prawnych. Przede wszystkim obowiązujące powszechnie prawo powinno, respektując zasadę swobody umów, ograniczać jednakże możliwości formułowania tekstów umów w taki sposób, aby ukryć jakieś niekorzystne postanowienia. Pozytywną rolę spełniają niewątpliwie także wszelkie akcje społeczne z hasłami typu: „Przeczytaj zanim podpiszesz", które poprawiają stan świadomości prawnej tzw. „szarego człowieka".

5. Podsumowanie

Podejmując szczegółowe rozważania na temat bezpieczeństwa prawnego jako funkcji porządku prawnego wskazaliśmy na prawnonaturalne podstawy porządku i bezpieczeństwa prawnego. Potrzeba a zarazem możliwość tworzenia prawa w społeczeństwach ludzkich wynika z samej natury człowieka. Najbardziej podstawowe jest stwierdzenie, że człowiek posiadając wolną wolę nie jest całkowicie zdeterminowany prawami przyrody. Instynkty, które wyznaczają zwierzętom kompleksowo sposób ich zachowania, w przypadku ludzi występują jedynie w szczątkowej postaci. Funkcje instynktów w przypadku ludzi przejmuje rozum. Ludzie, kierując się rozumem, potrafią odczytać naturalny porządek świata, posiadają także pewne wrodzone właściwości umysłu, dzięki którym są podmiotami moralnymi. Do pewnego stopnia naturalny porządek świata determinuje porządek ludzkich zachowań. Pomiędzy światem natury a światem kultury nie można przeprowadzić wyraźnej granicy.

Odczytywane przez rozum podstawowe zasady prawnonaturalne nie wystarczają jednak, aby stworzyć ład społeczny, w którym człowiek mógłby się rozwijać w poczuciu bezpieczeństwa. Istnieje zatem – wynikająca z samego prawa naturalnego – konieczność stworzenia porządku prawnego za pomocą prawa pozytywnego. Roszczenie do bezpieczeństwa prawnego jest roszczeniem prawnonaturalnym. Prawo pozytywne jest środkiem, dzięki któremu można realizować ideę bezpieczeństwa prawnego i sprawić, że ludzie będą się czuli bezpiecznie pod rządami prawa. Dobre prawo pozytywne stanowi, z jednej strony, punkt orientacyjny poprzez normowanie różnych sfer ludzkiego życia. W ten sposób stanowi swoistą rekompensatę niedoborów instynktownego zaprogramowania sposobów zachowania w życiu społecznym człowieka. Z drugiej strony prawo pozytywne zabezpiecza podstawowe dobra życiowe człowieka oraz jego interesy, umożliwiając mu przetrwanie i rozwój w społeczeństwie. Te dwa aspekty ujęte łącznie – a mianowicie: 1) dostarczanie wiedzy na temat tego, w jaki sposób się zachować oraz jakiego zachowania oczekiwać od partnerów interakcji społecznych; 2) zabezpieczanie podstawowych dóbr życiowych i interesów człowieka – sprawiają, że prawo pozytywne jest odpowiednim środkiem do realizacji idei bezpieczeństwa prawnego.

Aby w rzeczywistości prawo pozytywne było adekwatnym środkiem prowadzącym do uzyskania wystarczającego poziomu bezpieczeństwa

prawnego, samo powinno charakteryzować się takimi cechami, dzięki którym postrzegane jest jako prawo pewne. Dla uporządkowania problematyki pewności prawa konieczne jest dokonanie rozróżnienia pomiędzy: 1) pewnością prawa, w przypadku której chodzi nam o prawo pozytywne (*lex*), oraz 2) pewnością prawa, w przypadku której chodzi nam o prawo podmiotowe (*ius*). Bezpieczeństwo prawne może zaistnieć jedynie w sytuacji zabezpieczenia prawa-*ius*. Katalog środków służących zabezpieczeniu prawa-*ius* jest bardzo bogaty i różnorodny. Przede wszystkim należy tu wskazać na odpowiednio ukształtowany system prawa-*lex*, będący podstawą porządku prawnego. Wśród właściwości prawa-*lex*, które składają się na pojmowaną formalnie pewność prawa (tj. pewność prawa-*lex*), wymienia się najczęściej takie cechy jak: jasność, jawność, określoność, rozpoznawalność, dostępność, obliczalność, przewidywalność, ciągłość, stabilność, trwałość, koncentracja, skodyfikowanie, pozytywność, promulgacja, społeczna skuteczność, niezawodność, praktyczność, niesprzeczność, spójność, przejrzystość systemowa, brak nadmiernej złożoności aktów prawnych oraz ich nadmiernej ilości, jednolitość sądowego stosowania prawa, niedziałanie wstecz. Należy podkreślić, że katalog cech, traktowanych także jako subzasady podporządkowane zasadzie pewności prawa-*lex*, nie jest zamknięty. Także ich wzajemne relacje mogą być ujmowane w różny sposób przez różnych badaczy, którzy mogą także, kierując się logiką wynikania, zhierarchizować te cechy-subzasady. Niezależnie od przyjętego sposobu ich uporządkowania, istotne dla naszych rozważań na temat bezpieczeństwa prawnego jest uświadomienie sobie różnicy pomiędzy celem – tutaj: bezpieczeństwem prawnym (ewentualnie pewnością prawa-*ius*) – a środkiem, którym jest pewność prawa-*lex*. Rozróżnienie to jest bardzo istotne, pozwala bowiem określić bezpieczeństwo prawne jako wartość samą w sobie, ponieważ bezpośrednio wiąże się z naturalną potrzebą człowieka do bezpieczeństwa. Jako taka zawsze powinna być chroniona. Natomiast pewność prawa-*lex* jest wartością instrumentalną, która zasługuje na ochronę jedynie w przypadku spełniania swojej właściwej funkcji, którą jest urzeczywistnianie bezpieczeństwa prawnego człowieka.

Niedostrzeganie różnicy pomiędzy bezpieczeństwem prawnym a pewnością prawa[421] może prowadzić do niedostrzegania także różni-

[421] Używając wyrażenia „pewność prawa" bez uszczegóławiania, czy chodzi o prawo-*ius* czy prawo-*lex*, rozumiem to wyrażenie jako pewność prawa-*lex*, stosując niekiedy określenie: „formalnie rozumiana pewność prawa".

cy pomiędzy wartością godną ochrony jako wartość sama w sobie (tu: bezpieczeństwo prawne) a wartością godną ochrony jako wartość instrumentalna (tu: pewność prawa). W skrajnym przypadku może nawet dojść do traktowania pewności prawa jako wartości samej w sobie, niezależnie od tego, czy prowadzi do bezpieczeństwa prawnego. Ma to miejsce wówczas, gdy przyjmujemy postawę legalistyczną wobec prawa. Symbolem takiej postawy w jej skrajnej postaci jest Sokrates, bezwzględnie posłuszny prawu, na podstawie którego wydano wobec niego niesprawiedliwy wyrok. Postawa skrajnie legalistyczna jest z pewnością pożądana z punktu widzenia ustawodawcy, ale – jak uczy historia – może prowadzić do całkowitego wypaczenia sensu istnienia prawa pozytywnego. Może być tak, że prawo pozytywne (jeśli jest ekstremalnie niesprawiedliwe) zamiast prowadzić do uzyskania odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa prawnego, paradoksalnie samo stanie się źródłem zagrożenia dla człowieka. Trzeba również podkreślić, iż nie tylko z powodu materialnej niesprawiedliwości prawo może stać się źródłem zagrożenia, lecz także z powodu poważnych naruszeń zasad poprawnej legislacji. Na przykład prawo w wysokim stopniu niejasne nie tylko nie spełnia swojej porządkującej funkcji, ale na skutek różnorodnej interpretacji może stać się źródłem nieporozumień prowadzących do szkód.

Należy również zaznaczyć, że prawo pozytywne przewiduje także wiele takich środków, które mogą być przeciwstawne wartości formalnie rozumianej pewności prawa lub też pewność prawa nie jest dla nich wartością najistotniejszą, ale mogą jednocześnie służyć bezpieczeństwu prawnemu. Są to przede wszystkim generalne klauzule odsyłające, pozwalające na uzyskanie słusznego rozstrzygnięcia konkretnej sprawy z uwzględnieniem indywidualnych okoliczności. Do takich środków można także zaliczyć różne zasady wyprowadzane przez polski Trybunał Konstytucyjny z zasady demokratycznego państwa prawa, jak np. zasadę ochrony praw nabytych, zakaz wstecznego działania surowszego prawa czy nakaz ustanawiania odpowiedniej *vacatio legis*.

Podejmując próbę precyzyjnego określenia rozumienia bezpieczeństwa prawnego, należy przede wszystkim rozróżnić: 1) ideę bezpieczeństwa prawnego, której źródłem jest prawo naturalne (w sensie prawa rozumu), obejmującą całość wszelkich postulatów bezpieczeństwa prawnego w stopniu najwyższym i przedstawiającą stan idealnej harmonii pomiędzy środkami prowadzącymi do osiągania bezpieczeństwa prawnego oraz 2) urzeczywistnianie tej idei za pomocą środków praw-

nych, z natury rzeczy niedoskonałe. Bezpieczeństwo prawne w tym drugim znaczeniu można rozumieć w dwojaki sposób: 1) bezpieczeństwo prawne w sensie obiektywnym jako stan osiągany przy pomocy prawa pozytywnego, w którym podstawowe dobra życiowe człowieka i jego interesy są zabezpieczone na odpowiednim poziomie oraz 2) bezpieczeństwo prawne w sensie subiektywnym (inaczej: poczucie bezpieczeństwa prawnego). Bezpieczeństwo prawne w sensie subiektywnym może występować jako: 1) poczucie bezpieczeństwa prawnego wsparte na racjonalnych podstawach, w szczególności rzetelnej wiedzy na temat treści prawa, sposobów jego wykładni i stosowania oraz 2) poczucie bezpieczeństwa prawnego wsparte jedynie na (czasem zbyt daleko idącym) zaufaniu do stanowionego prawa, które w rzeczywistości może się okazać złudne.

Problemem wymagającym osobnego omówienia jest relacja określonego w niniejszym rozdziale pojęcia bezpieczeństwa prawnego do pojęcia sprawiedliwości prawa. Z perspektywy filozofii prawa relacja pomiędzy tymi fundamentalnymi wartościami prawa stanowionego jawi się jako centralny problem, rozpatrywany w różnych postaciach właściwie przez całą historię myśli prawniczej od czasów starożytności, a współcześnie najbardziej uwypuklony w tzw. formule Radbrucha. Podjęcie w kolejnym rozdziale tego problemu ma na celu przede wszystkim wyraźniejsze określenie pojęcia i znaczenia samego bezpieczeństwa prawnego.

Rozdział IV

Bezpieczeństwo prawne a sprawiedliwość

1. Problem sprawiedliwości i niesprawiedliwości prawa

1.1. Aspekty sprawiedliwości

Pojęcie sprawiedliwości może być rozumiane w różny sposób, ponieważ sprawiedliwość może odnosić się różnych zjawisk. W odniesieniu do podmiotu działającego oznacza jego cnotę etyczną. Człowiek sprawiedliwy posiada – posługując się odpowiednio określeniami Arystotelesa – tę trwałą dyspozycję, dzięki której jest zdolny dokonywać czynów sprawiedliwych, dzięki której postępuje sprawiedliwie i pragnie tego, co sprawiedliwe[1]. Ten aspekt sprawiedliwości wyraża także sformułowana w starożytności definicja, zgodnie z którą „sprawiedliwość jest stałą i trwałą wolą oddania każdemu tego, co mu się należy" (*Iustitia est constans et perpetua voluntas ius suum cuique tribuendi*)[2]. Sprawiedliwy może być także skutek działania człowieka, jego czyn, jego decyzja. W odniesieniu do działania na podstawie prawa skutek tego

[1] Por. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromska, w: tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 5, Warszawa 2002, s. 168.

[2] Definicja ta łącznie z sentencjami: *Iuris praecepta sunt haec: honeste vivere, alterum non ledere, suum cuique tribuere* (Nakazy prawa są następujące: uczciwie żyć, nie szkodzić drugiemu, oddawać każdemu to, co mu się należy) i *Iuris prudentia est divinarum atque humanarum rerum notitia, iusti atque iniusti scientia* (Mądrość prawnicza jest znajomością spraw boskich i ludzkich, wiedzą o tym, co sprawiedliwe i niesprawiedliwe) stanowi integralną całość w tekście *Digestów*, określając podstawy etyczne prawa – por. J. Zajadło, *Teoria i filozofia prawa*, w: tenże (red.), *Łacińska terminologia prawnicza*, Warszawa 2009, s. 35-39; A. Dębiński, *Prawo rzymskie prywatne. Kompendium*, wyd. 3, Warszawa 2007, s. 26-27.

działania może być także oceniony jako niesprawiedliwy, co zostało wyrażone w znanej starożytnej sentencji: *Summum ius summa iniuria* (Najwyższe prawo najwyższym bezprawiem). Cecha sprawiedliwości może dotyczyć również samego sposobu działania człowieka. Ten aspekt sprawiedliwości współcześnie określa się jako sprawiedliwość proceduralną[3].

Podejmując problem sprawiedliwości należy zatem już w punkcie wyjścia uświadamiać sobie te trzy jej aspekty, czy też trzy rodzaje wyróżnione ze względu na rodzaj nośnika wartości sprawiedliwości: 1) sprawiedliwość jako cecha podmiotu działającego, jego cnota etyczna; 2) sprawiedliwość jako sposób działania podmiotu; 3) sprawiedliwość jako skutek działania podmiotu, osiągnięty efekt działania.

Sama w sobie sprawiedliwość jest wartością uniwersalną, rozpoznawaną dzięki rozumnej naturze człowieka w sposób spontaniczny, podobnie jak człowiek potrafi rozróżniać dobro od zła. Ludzie wierzący w Boga uznają, że sprawiedliwość, podobnie jak inne najwyższe wartości, a mianowicie: prawda, dobro i piękno, mają swoje ostateczne uzasadnienie i źródło w Bogu. Natomiast – jak głosi preambuła do Konstytucji RP – ludzie, którzy nie podzielają tej wiary, wywodzą te uniwersalne wartości z innych źródeł[4]. W Konstytucji RP znajdujemy zatem potwierdzenie, że sprawiedliwość (obok prawdy, dobra i piękna) jest wartością uniwersalną, niezależnie od tego, jakie wskażemy jej ostateczne źródło i uzasadnienie.

1.2. Związek sprawiedliwości z funkcjonowaniem rozumu praktycznego

Pozostając na gruncie dostępnego rozumowi ludzkiemu doświadczenia możemy stwierdzić, iż kategoria sprawiedliwości należy do – związanej z funkcjonowaniem rozumu praktycznego – „uniwersalnej

[3] Zob. np. J. Helios, W. Jedlecka, *Sprawiedliwość proceduralna w prawie europejskim*, w: B. Wojciechowski, M. J. Golecki (red.), *Rozdroża sprawiedliwości we współczesnej myśli filozoficznoprawnej*, Toruń 2008, s. 201-222.

[4] W preambule czytamy m. in.: „[…] my, Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, /zarówno wierzący w Boga /będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna, jak /i nie podzielający tej wiary, /a te uniwersalne wartości wywodzący z innych źródeł […]" – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. RP z 16 lipca 1997 r., Nr 78, poz. 483).

gramatyki moralności”[5] w tym sensie, że ludzie posiadają wrodzoną zdolność do rozpoznawania standardów sprawiedliwego i moralnie dobrego porządku społecznego. Ta swoista kognitywna możność człowieka dostrzegana była w różnych okresach rozwoju myśli humanistycznej i była różnorodnie nazywana. Na przykład przez Sokratesa identyfikowana była jako działanie wewnętrznego głosu (*daimonion*), Platon zaś postrzegał ją jako ideę obiektywnie dobrego zawartą w akcie przypomnienia, Arystoteles ujmował ją jako formę moralną (*fronesis*), w przekonaniu Tomasza z Akwinu ta swoista kognitywna możność obecna jest w prasumieniu człowieka (*synderesis*), natomiast moraliści brytyjscy (jak np. Francis Hutcheson, Joseph Butler, David Hume, Adam Smith czy Thomas Reid) dostrzegali jej działanie poprzez zmysł moralny (*moral sense*), w tradycji nowożytnego prawa naturalnego podkreślano rolę rozumu (Hugo Grocjusz), w szczególności rozumu praktycznego (Immanuel Kant)[6].

Zgodnie z ustaleniami Immanuela Kanta, ludzki rozum stanowi władzę wykraczania poza sferę zmysłów i może być uaktywniony teoretycznie (w przypadku poznania) lub praktycznie (w przypadku działania). Rozum praktyczny „oznacza zdolność wyboru swego działania niezależnie od pobudek zmysłowych, popędów, potrzeb i namiętności, niezależnie od doznawania czegoś przyjemnego bądź nieprzyjemnego”[7]. Moralność będąca wyróżnikiem osoby ludzkiej odnosi się do tego, co jest bezwzględnie dobre, bez jakiegokolwiek warunku ograniczającego. Moralność w czystej postaci może zostać rozpoznana przez pospolity ludzki rozsądek, nie za pośrednictwem abstrakcyjnych, ogólnych formuł, lecz w tak prosty sposób, w jaki rozpoznaje się różnicę między prawą a lewą ręką[8]. Czystość zasady moralnej jest najbardziej wyraźnie widoczna, gdy odejmie się z pobudek czynu wszystko to, co ludzie zaliczają do szczęśliwości. Przyrodzona wartość człowieka, zdaniem

[5] Zob. J. Potrzeszcz, *Uniwersalna gramatyka moralności i prawa*, „Forum Prawnicze” 2011, nr 4-5 (6-7), s. 30-45; taż, *Mentalistyczna etyka i jej aplikacja do prawa*, „Teka Komisji Prawniczej Oddziału Lubelskiego Polskiej Akademii Nauk" 2011, t. 4, s. 118-132.

[6] M. Mahlmann, J. Mikhail, *Cognitive Science, Ethics and Law*, w: Z. Bankowski (red.), *Epistemology and Ontology*, Stuttgard 2005, s. 95; J. Potrzeszcz, *Uniwersalna gramatyka moralności i prawa*, s. 37-38.

[7] O. Höffe, *Immanuel Kant*, tłum. A. M. Kaniowski, Warszawa 2003, s. 161.

[8] I. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, tłum. J. Gałecki, Warszawa 2004, s. 246.

I. Kanta, polega na tym, że ludzie, będąc istotami racjonalnymi, posiadają są ze swej natury uzasadnienie moralne[9].

Dążąc do przezwyciężenia empiryzmu i sceptycyzmu etycznego oraz do wykazania, że moralność rzeczywiście istnieje, I. Kant wprowadził pojęcie faktu czystego praktycznego rozumu. Zadaniem teorii faktu rozumu jest potwierdzenie, „że Kantowska etyka nie jest oderwaną od życia teorią abstrakcyjnej powinności, lecz własną refleksją rozumu praktycznego oraz jego ostatecznym spełnieniem w wymiarze tego, co moralne. W fakcie rozumu uwidacznia się paradoksalna sytuacja Kantowskiej, a być może nawet każdej etyki: refleksja zwraca się ku temu, co w świadomości moralnej […] zawsze jest już dane, czyli ku pewnemu faktowi, pewnemu *Jest*, jednakże ma prowadzić do zasady moralnej, do tego, co stanowi podstawę i miarę *Powinności*. […] Faktem rozumu nazywa Kant nie sam przepis ściśle pojętej moralności […], lecz świadomość prawa moralnego. […] Poprzez świadomość bezwarunkowego zobowiązania objawia się rozum jako «pierwotnie prawodawczy […]». […] Zdaniem Kanta, fakt rozumu udowadnia, iż etyka jest możliwa nie tylko negatywnie, jako zasadnicza destrukcja, lecz również pozytywnie, jako normatywna teoria moralności. Tylko wówczas, jeśli świadomość moralna w ścisłym tego słowa znaczeniu nie jest czystym samozłudzeniem, tracą etyki normatywne charakter, być może i intelektualnie wnikliwych, ale oderwanych od życia konstrukcji myślowych i przyczyniają się do zrozumienia kondycji człowieka. […] Fakt rozumu […] jest z dawna «wcielony» do istoty wszystkich ludzi […] jest on «najgrubszą i najbardziej czytelną czcionką wpisany w duszę człowieka»”[10].

Ludzki rozum ma jednak pewne niemożliwe do przekroczenia granice, a mianowicie człowiek nie jest w stanie przy pomocy swojego rozumu wyjaśnić, w jaki sposób czysty rozum, bez udziału innych pobudek, może stanowić dla samego siebie pobudkę i wzbudzać interesowność czystą moralnie. Innymi słowy człowiek nie jest zdolny do określenia,

---

[9] J. Potrzeszcz, *Immanuela Kanta i Matthiasa Mahlmanna próba humanistycznego uzasadnienia godności człowieka*, w: A. Dębiński, P. Stanisz, T. Barankiewicz, J. Potrzeszcz, W. Sz. Staszewski, A. Szarek-Zwijacz, M. Wójcik (red.), *Abiit, non obiit. Księga poświęcona pamięci Księdza Profesora Antoniego Kościa SVD*, Lublin 2013, s. 285.

[10] O. Höffe, *Immanuel Kant*, s. 189-190.

w jaki sposób czysty rozum może być rozumem praktycznym[11]. Analogicznie człowiek nie jest także zdolny, pozostając na gruncie filozofii, do udzielenia odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób sama wolność może stanowić przyczynowość woli. Można wprawdzie udzielić odpowiedzi na pytanie o to, jak możliwy jest imperatyw kategoryczny, wskazując dające się zrozumieć, konieczne jego założenie, a mianowicie ideę wolności. Stanowi to wystarczający warunek praktycznego użycia rozumu, czyli przekonania o ważności imperatywu kategorycznego, a wraz z nim również prawa moralnego[12]. „Jak jednak możliwe jest samo to założenie, tego nie da się nigdy zrozumieć przy użyciu żadnego ludzkiego rozumu"[13]. Uświadamiana idea świata inteligibilnego, świata inteligencji, jest zdaniem I. Kanta czymś, „co pozostaje, gdy z podstaw determinujących mojej woli wykluczyłem wszystko, co należy do świata zmysłowego, po to tylko, by zawęzić zasadę motywów [pochodzących] z pola zmysłowości poprzez określenie jej granic i wskazanie, że nie zawiera ona wszystkiego, lecz poza nią istnieje jeszcze coś więcej. To «więcej» nie jest mi jednak znane. Po wyłączeniu wszelkiej materii, tj. poznania przedmiotów, z czystego rozumu, przedstawiającego sobie ten ideał, nie pozostaje mi do rozważenia nic poza samą formą, to znaczy praktycznym prawem powszechnej ważności maksym i – zgodnie z nim – rozumem w odniesieniu do czystego świata intelektu, będącego możliwą przyczyną sprawczą, tj. przyczyną determinującą wolę. Pobudka nie może tu w ogóle występować; inaczej ta idea świata inteligibilnego sama musiałaby być pobudką lub tym, w czym rozum ma pierwotne zainteresowanie – wyjaśnienie tego jest jednak zadaniem, którego nie potrafimy wykonać. Tutaj leży więc ostateczna granica wszelkich badań moralnych […]"[14].

Na ograniczenia ludzkiego rozumu zwraca także uwagę Matthias Mahlmann, który kontynuując myśl Immanuela Kanta wyraził przekonanie o realności fenomenów moralnych, których treść łączy się z altruizmem i sprawiedliwością, dostarczając na tej podstawie legitymacji prawom człowieka do wolności, zróżnicowanej równości i godności człowieka

[11] I. Kant, *Ugruntowanie metafizyki moralności*, tłum. P. Zarychta, Kraków 2005, s. 84; na ten temat zob. także J. Potrzeszcz, *Immanuela Kanta i Matthiasa Mahlmanna próba humanistycznego uzasadnienia godności człowieka*, s. 288.

[12] I. Kant, *Ugruntowanie metafizyki moralności*, s. 83.

[13] Tamże.

[14] Tamże, s. 84.

oraz demokracji, akcentując jednocześnie sens wzajemnej międzyludzkiej pomocy[15]. M. Mahlmann podkreśla także, iż idea moralnej możności orientacji, dostarczająca etyce zasad przewodnich, która tradycyjnie jest nazywana sumieniem albo rozumem praktycznym, nie należy jedynie do historii idei, lecz także dzisiaj pozostała żywa i aktualna. Dlatego też podjął on próbę, aby w ramach współczesnej teorii ludzkiego ducha zrekonstruować pojęcie sumienia czy też rozumu praktycznego przy pomocy nowych pojęciowych środków, bez odwoływania się do metafizyki, lecz w ramach tzw. nauk kognitywnych. Doszedł on do istotnego wniosku, że moralna siła sądu tworzy konstytutywną zdolność ducha ludzkiego, która należy do naturalnych duchowych właściwości człowieka. Jest ona kierowana poprzez określone, niekoniecznie świadome (chociaż w sensie teoretycznym możliwe do zrekonstruowania) zasady. Tę moralną siłę sądu określił M. Mahlmann metaforycznie jako „uniwersalną gramatykę moralności", której podlegają moralne sądy człowieka. Innymi słowy fundamentalne akty sądzenia, które można nazwać moralnymi sądami podstawowymi, wynikają na bazie abstrakcyjnych zasad, które należą do tej uniwersalnej gramatyki moralności. Te podstawowe sądy są kognitywnym fundamentem, na którym zbudowane są reguły moralne i teorie etyczne, podobnie jak uniwersalna gramatyka języka tworzy możliwość językowego wyrazu. Jak przekonuje M. Mahlmann, droga od tych sądów podstawowych do konkretnej etyki jest tak samo daleka, jak droga od zasad generatywnej gramatyki uniwersalnej[16] do *Fausta* Goethego. Nie mamy tutaj do czynienia z błędem naturalistycznym, ponieważ samo istnienie praktycznej możności orientacji nie tylko nie jest czymś budzącym zastrzeżenia, ale pozostaje bez żadnej alternatywy. Ogólnie rzecz biorąc stosowanie miar moralnej możności orientacji dopiero moralność

[15] M. Mahlmann, *Rechtsphilosophie und Rechtstheorie*, Baden-Baden 2010, s. 327.

[16] Program badawczy uniwersalnej gramatyki generatywnej został sformułowany przez Noama Chomsky'ego i opublikowany w rozprawie *Syntactic Structures* (The Hague 1957), która zapoczątkowała przełom w teorii poznania nazwany drugą rewolucją poznawczą w nawiązaniu do pierwszej takiej rewolucji z XVII i XVIII wieku. Matthias Mahlmann (a także John Mikhail) studiował w latach dziewięćdziesiątych XX wieku w Massachusetts Institute of Technology (Department of Brain and Cognitive Sciences), gdzie zapoznał się z programem badawczym N. Chomsky'ego. Współpracował także z innymi przedstawicielami nauk kognitywnych, m. in. ze Stevenem Pinkerem i Elizabeth Spelke. Program badawczy uniwersalnej gramatyki N. Chomsky'ego zainspirował M. Mahlmanna i J. Mikhaila do tworzenia własnych koncepcji odnoszących się do moralności i prawa.

tworzy[17]. Sama zaś naturalna zdolność człowieka do stosowania miar moralnej możności orientacji stanowi swego rodzaju prawnonaturalną podstawę moralności. W takim sensie można traktować prawo naturalne (prawo rozumu) jako podstawę nie tylko moralności, ale także prawa pozytywnego.

Warto zwrócić uwagę na fakt, iż w odniesieniu do zarzutu błędu naturalistycznego w etyce Tomasza z Akwinu, interesujące poglądy wyraził Arthur F. Utz. Stoi on wprawdzie na gruncie metafizyki, ale jego sposób interpretacji poglądów Tomasza z Akwinu na temat funkcjonowania rozumu praktycznego, w moim przekonaniu, nie jest sprzeczny z poglądami M. Mahlmanna. Ta niesprzeczność sprawia, iż jesteśmy w większym stopniu przekonani o słuszności prezentowanych poglądów i mamy poczucie zbliżania się do wyjaśnienia fenomenu moralności jako nieodłącznej cechy człowieczeństwa. A. F. Utz twierdzi mianowicie, że w systemie Tomasza z Akwinu z łatwością odnajdziemy rozwiązanie problemu zarzutu, że z bytu wyprowadzamy powinność. Jeśli zakładamy, że normy etyczne są treściowo wzięte z bytu, wówczas musimy przyjąć, że byt charakteryzuje się powszechnym obowiązywaniem i imperatywnością. Powszechne obowiązywanie wynika, zgodnie z poglądami Tomasza z Akwinu, z „nieruchomej" struktury bytu, ponieważ tylko osiągnięte poprzez abstrakcję istotowe poznanie może być powszechnie obowiązującą normą etyczną. Przez to, że rozum praktyczny na istotowe poznanie spontanicznie odpowiada imperatywowi, daje on bytowemu poznaniu formę etyczną. Arthur F. Utz podkreśla, że podstawa tego, dlaczego rozum praktyczny odpowiada temu imperatywowi w sposób spontaniczny, leży w jego wewnętrznej naturze jako instancji stworzonej przez Boga. Imperatyw nie jest zatem wyprowadzany z bytu albo z istniejącego poza człowiekiem prawa, np. z tzw. „ustawy wiecznej", lecz jest on immanentny w naturze. Imperatyw skierowany na byt jest wyrazem działającej w rozumie praktycznym naturalnej ustawy, która w odniesieniu do swojej najwyższej zasady (rzeczowo słuszne dobro należy czynić) nie może błądzić i dlatego jest oczywista dla wszystkich ludzi. Najwyższy imperatyw nie jest więc jakąś ustawą zewnętrzną w stosunku do człowieka[18].

---

[17] M. Mahlmann, *Rechtsphilosophie und Rechtstheorie*, s. 324.

[18] A. F. Utz, *Die Ethik des Thomas von Aquin*, w: tenże, *Ethik des Gemeinwohls. Gesammelte Aufsätze 1983-1997*, red. W. Ockenfels, Paderborn-München-Wien-Zürich 1998, s. 18-19.

Podobnie wyjaśnia kwestię zarzutu błędu naturalistycznego pod adresem etyki Tomasza z Akwinu Eberhard Schockenhoff. Twierdzi on mianowicie, że w zarzucie tym błąd polega na założeniu, że rozum ludzki w jego praktycznym działaniu pełni rolę zasady poznania zależnej od rozumu teoretycznego, która w formie wypowiedzi „jest" transponuje uświadomione treści na płaszczyznę przepisujących norm powinności. Jednakże zdaniem E. Schockenhoffa, takiej absolutnej identyfikacji teoretycznego i praktycznego rozumu nie znajdujemy w teorii Tomasza z Akwinu. Teoria ta spoczywa przede wszystkim na niemożliwości wyprowadzenia praktycznego rozumu, gdy chodzi o jego pochodzenie, jego najwyższe zasady poznania i następujące po nich ustawy wykonania. Jeśli przyjmiemy tę potrójną samodzielność praktycznego rozumu, wówczas w ogóle nie powstaje problem wyprowadzania normatywnych sądów wartości z wypowiedzi teoretycznych na temat ludzkiej natury. Rozum praktyczny zdobywa swoją najwyższą zasadę moralną nie z zasad rozumu teoretycznego, lecz przesłanki normatywne, z których rozum praktyczny wyprowadza swoje wnioski, są dane z góry mocą ich własnej zasadniczej oczywistości. Sądy rozumu praktycznego spoczywają nie na bezprawnym stosowaniu teoretycznego poznania na obszarze ludzkiego działania, lecz imperatywny charakter apriorycznie obowiązującej zasady moralnej przenosi się na cały szereg pierwszych wniosków i następujących po nich determinacji, gdzie właśnie temu ostatniemu przejściu towarzyszy zmniejszająca się pewność przepisujących sądów apriorycznej zasady moralnej[19]. Porządkująca czynność rozumu tworząca porządek zasad, postępuje wprawdzie za porządkiem naturalnych celów dążenia, lecz te otrzymują moralną relewancję dopiero poprzez to, że są porządkowane przez rozum. W sensie logicznym taka etyczna argumentacja spoczywa więc na przesłance imperatywnej, mianowicie na, zawartej w zasadzie moralnej, aksjomatycznej podstawowej różnicy pomiędzy dobrem a złem, w świetle której z dalszych przesłanek indykacyjnych, którymi są naturalne inklinacje dotyczące celów i dóbr, wyprowadzone zostają konkretne imperatywy. Indykacyjne założenia, do których odnosi się sąd rozumu praktycznego mają przedmoralny charakter dyrektywy. Predysponują one wynik sądu w sensie materialnym, ale normatywny charakter powinności konkret-

[19] E. Schockenhoff, *Naturrecht und Menschenwürde. Universale Ethik in einer geschichtlichen Welt*, Mainz 1996, s. 183.

nych imperatywów pochodzi dopiero z porządku rozumu. Tego rodzaju argumentacja prawnonaturalna nie polega zatem na nieuprawnionym wnioskowaniu z bytu na powinność, lecz na logicznie konkretnym zastosowaniu specyficznych reguł następstwa praktycznego rozumu w ich niemożliwej do wyprowadzenia samodzielności[20].

Zdaniem E. Schockenhoffa, współcześnie dzięki rozwojowi nauk humanistycznych dysponujemy większymi możliwościami poznania, w dokładniejszy sposób, nakazów moralnych wyodrębnionych poprzez kształt naturalnych dyspozycji naszego bycia człowiekiem niż to było możliwe za czasów Tomasza z Akwinu. Zasadnicza jest tutaj myśl, że rozum w swojej funkcji wskazującej działanie napotyka na niedowolne przesłanki i uwarunkowania, od właściwego respektowania których w sposób decydujący uzależnione jest powodzenie ludzkiej praktyki, nie jest on jednak przez nie zdeterminowany. Uwzględnienie takich naturalnych uwarunkowań ludzkiego działania wynika z uznania podstawowego faktu, że człowiek jest bytem określonym, który w swoim samodysponowaniu nie może dowolnie zmienić danej mu struktury jego naturalnych potrzeb i jego egzystencjalnej konstytucji. Dlatego prawnonaturalne wzorce myślenia w jakiejś formie wchodzą do każdej argumentacji etycznej, która chce dotrzeć do imperatywów odnoszących się do treści, nawet jeśli w większości współczesnych teorii etycznego myślenia nie ma wyraźnego powoływania się na tradycję klasycznych teorii prawa naturalnego[21].

Podejmując się wyjaśnienia fenomenu ludzkiej moralnej zdolności orientacji, tej intymnie znanej, ale zagadkowej możności, M. Mahlmann – pozostając na gruncie doświadczenia i nie sięgając po uzasadnienie teologiczne – podkreśla, że człowiek, dążąc do tego wyjaśnienia, nie może jednak przekroczyć ludzkiej perspektywy gatunku, nie może przekroczyć możliwości własnego umysłu[22]. M. Mahlmann wskazuje

[20] Tamże, s. 183-184.

[21] Tamże, s. 184-185.

[22] M. Mahlmann, *Rechtsphilosophie und Rechtstheorie*, s. 327. Podobne poglądy na temat granic możliwości ludzkiego umysłu wyraził Steven Pinker w podsumowaniu rozważań zawartych w swoim monumentalnym dziele *How the Mind Works* (1997): „Żaden opis przyczynowych skutków działania przedniej części obręczy nie może wyjaśnić, jak ludzkie wybory są lub w ogóle nie są powodowane, a więc są czymś, za co możemy być pociągani do odpowiedzialności. Teorie ewolucji poczucia moralnego […] nie mogą wyjaśnić przekonania, równie niewzruszonego jak nasze pojęcie geometrii, że pewne akty są wewnętrznie złe, nawet jeśli suma ich efektów jest neutralna lub korzystna dla

zatem, podobnie jak I. Kant, ostateczną granicę wszelkich badań naukowych dotyczących moralności. Po przekroczeniu tej granicy pozostaje oczywiście tylko wyjaśnienie teologiczne.

Moralność stanowi integralną część ludzkiej egzystencji w takim znaczeniu, że każda normalna istota ludzka rozwija w pewnej niezależności od społecznego wychowania swoiste rodzaje predeterminacyjnej normatywnej orientacji, do których należy między innymi pojęcie sprawiedliwości (ale także inne mentalne pojęcia jak pojęcie bezstronności, zobowiązania, prawa, pozwolenia, wartości)[23]. Jak przekonują M. Mahlmann i J. Mikhail, normatywny obszar moralności uzależniony jest od natury i struktury umysłu. Zawarte w umyśle moralne reguły czy zasady, tzw. „gramatyka moralna", nie są kazuistyczne, lecz są raczej bezosobowe, ogólne i abstrakcyjne, przypominają rozwinięty kodeks prawny[24]. Ta wrodzona moralność może być pomocna w wyjaśnieniu skłonności człowieka do rozumnego zachowywania się w sensie Kantowskim. Człowiek jest nie tylko istotą rozumną (*animal rationale*), zgodnie z poglądami Arystotelesa, lecz jest on również istotą moralną (*animal morale*)[25].

---

naszej ogólnej pomyślności. Skłaniam się ku innemu rozwiązaniu, bronionemu przez McGinna i opartemu na spekulacjach Noama Chomsky'ego, biologa Gunthera Stenta, a przed nimi Davida Huma. Być może filozoficzne problemy są trudne nie dlatego, że są boskie, niezbywalne, bezsensowne czy są kwestią prozaicznej nauki, ale dlatego, że umysł *Homo sapiens* nie posiada poznawczego wyposażenia do ich rozwiązania. […] I być może nie możemy rozwiązać zagadki wolnej woli i świadomego odczuwania" – S. Pinker, *Jak działa umysł*, tłum. M. Kornaszewska, Warszawa 2002, s. 605.

[23] M. Mahlmann, J. Mikhail, *Cognitive Science, Ethics and Law*, s. 98.

[24] Tamże, s. 99; zob. także J. Potrzeszcz, *Uniwersalna gramatyka moralności i prawa*, s. 40.

[25] M. Mahlmann, *Rationalismus in der praktischen Theorie. Normentheorie und praktische Kompetenz*, wyd. 2, Baden-Baden 2009, s. 292-293. Potwierdzenie tego, że człowiek jest z natury istotą moralną można także znaleźć w poglądach dotyczących relacji prasumienia (synderezy) i sumienia w rozumie człowieka. Synderezę określa się jako „zdolność intelektu możnościowego, która zawiera przepisy prawa naturalnego" (M. Wojewoda, *Problem sumienia w myśli antropologiczno-etycznej Karola Wojtyły*, w: M. Grabowski (red.), *O antropologii Jana Pawła II*, Toruń 2004, s. 222), czy też jako „naturalną zdolność intelektu praktycznego rozumienia pierwszych zasad postępowania. Intelekt ten w zetknięciu z bytem od strony jego amabilności i pożądalności […] spontanicznie, bezrefleksyjnie czyta pierwszy nakaz: bonum est faciendum, malum vitandum. Prasumienie nie jest więc poznaniem abstrakcyjnym lub rodzajem rozumowania, nie jest też wiedzą, lecz sposobem działania intelektu praktycznego [podkr. – J. P.], naturalną trwałą sprawnością […] każdego człowieka […]" (T. Biesaga, *Sumienie*, w: *Powszechna ency-*

W tym sensie John Rawls odwoływał się do posiadanego przez człowieka naturalnego zmysłu sprawiedliwości związanego z uczuciami moralnymi. Uczucia moralne, zdaniem J. Rawlsa, zakładają rozumienie i akceptację pewnych zasad oraz zdolność sądzenia na podstawie tych zasad. Stanowią one naturalną cechę normalnego ludzkiego życia. Na przykład takie uczucia moralne jak oburzenie i poczucie krzywdy zakładają, że istnieje jakieś wyjaśnienie, które odwołuje się do zasad słuszności i sprawiedliwości[26]. Natomiast „osoba pozbawiona poczucia sprawiedliwości i taka, która działa sprawiedliwie tylko wtedy, gdy wymaga tego jej własny interes czy wygoda, nie tylko nie wie, co to przyjaźń, miłość czy wzajemne zaufanie, ale jest też niezdolna do doświadczania oburzenia i poczucia krzywdy. Brak jej elementarnych postaw naturalnych i uczuć moralnych. Mówiąc inaczej, osoba pozbawiona poczucia sprawiedliwości pozbawiona jest pewnych podstawowych postaw i zdolności zawierających się w pojęciu człowieczeństwa. […] zrozumienie, czym byłby brak poczucia sprawiedliwości, w tym zrozumienie, że byłby on utratą części naszego człowieczeństwa – prowadzi do uznania posiadania przez nas tego poczucia”[27]. Zdaniem J. Rawlsa „poczucie sprawiedliwości jest trwałą dyspozycją do wybierania moralnego punktu widzenia [podkr. – J. P.], przynajmniej w takiej mierze, w jakiej wyznaczają go zasady sprawied-

klopedia filozofii, t. 9, Lublin 2008, s. 268). Sumienie natomiast „pozwala ogólne zasady, które mamy w synderezie, sprowadzić na poziom poszczególnych przypadków i odpowiednio zastosować” (M. Wojewoda, *Problem sumienia w myśli antropologiczno-etycznej Karola Wojtyły*, s. 222). Sumienie czerpie zatem moc normatywną z prasumienia, nie zaś z umowy społecznej czy prawa stanowionego. Poprzez prasumienie natura ludzka wyraża swoje wskazania. Dzięki prasumieniu „moralność jest jednocześnie czymś indywidualnym oraz czymś niezmiennym i uniwersalnym, jest rzeczywistością autonomicznie konstytuowaną przez każdą osobę ludzką, czytającą w swej naturze uniwersalne nakazy prawa naturalnego i stosującą je do konkretnych czynów w konkretnych okolicznościach. W zasadach prasumienia wynikłych z natury intelektu praktycznego, nie możemy błądzić, natomiast możemy popełniać błędy w sądach sumienia […]. Stosowanie bowiem i osądzanie konkretnych czynów w świetle ogólnych zasad synderezy wymaga sformułowania trafnych szczegółowych sądów wartościująco-imperatywnych w stosunku do konkretnego mego czynu. Oprócz ogólnego impulsu synderezy skłaniającego do dobra, potrzebne jest szczegółowe określenie tego dobra wraz z chroniącymi je odpowiednimi normami moralnymi, oraz szczegółowa wiedza o czynie i jego okolicznościach” (T. Biesaga, *Sumienie*, s. 268-269).

[26] J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Warszawa 1994, s. 660-661.

[27] Tamże, s. 662-663.

liwości, i do opierania na nim swoich działań"[28]. J. Rawls wyraził przekonanie, że cały rodzaj ludzki dzieli tę samą, wspólną naturę moralną[29].

Poczucie sprawiedliwości wpisane w ludzką naturę najwyraźniej ujawnia się, zdaniem Franciszka Longchamps de Bérier, w reakcjach na złe korzystanie z uprawnień przyznawanych przez prawo[30]. Sformułowana przez Gaiusa w *Instytucjach* zasada: „*Male enim nostro iure uti non debemus*" (Nie powinniśmy bowiem korzystać źle z naszego prawa)[31] znalazła odzwierciedlenie w konstrukcji nadużycia prawa podmiotowego wyrażonej w art. 5 k. c. w brzmieniu: „Nie można czynić ze swego prawa użytku, który by był sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub z zasadami współżycia społecznego. Takie działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony"[32]. Prawo podmiotowe („swoje prawo") rozumiane jest tutaj jako „wynikająca ze stosunku cywilnoprawnego sfera możności postępowania w określony sposób wyznaczona przez normę prawną i przez normę prawną zabezpieczona"[33]. Na gruncie prawa cywilnego za źródło prawa podmiotowego uznaje się wyłącznie normę prawa pozytywnego, wyznaczającą treść i zakres tego prawa, zabezpieczającą to prawo oraz gwarantującą uprawnionemu możliwość skorzystania z ochrony prawnej[34]. Jednakże na płaszczyźnie rozważań dotyczących praw człowieka (w szczególności rozważań

[28] Tamże, s. 665.

[29] J. Mikhail, *Elements of Moral Cognition. Rawls' Linguistic Analogy and the Cognitive Science of Moral and Legal Judgment*, Cambridge 2011, s. 317.

[30] F. Longchamps de Bérier, *W poszukiwaniu prawa naturalnego? Doświadczenia historyczne co do nadużycia prawa w dziedzinie prawa prywatnego*, w: P. Dardziński, F. Longchamps de Bérier, K. Szczucki (red.), *Prawo naturalne – natura prawa*, Warszawa 2011, s. 69.

[31] Zob. np. J. Dmowski, *Prawo cywilne*, w: J. Zajadło (red.), *Łacińska terminologia prawnicza*, Warszawa 2009, s. 75.

[32] Zob. np. wyrok SN z dnia 16 stycznia 2001 r., sygn. II CKN 349/00, niepublikowany. Stosowanie normy art. 5 k. c. ma pewne ograniczenia. Na przykład Sąd Najwyższy stwierdził, iż „z powołaniem się na zasady współżycia społecznego nie można podważać ani modyfikować wyraźnych dyspozycji przepisów prawnych, które, jak art. 58 § 1 k. c., ze względu na bezpieczeństwo obrotu, przewidują sankcję bezwzględnej nieważności dla czynności prawnych sprzecznych z prawem, nie przewidując od tego żadnych wyjątków, a więc samodzielnie, w sposób jednoznaczny i wyczerpujący przesądzają o prawach stron" – wyrok SN z dnia 22 września 1987 r., sygn. III CRN 265/87, OSNCP 1989, Nr 5, poz. 80.

[33] A. Kawałko, H. Witczak, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2006, s. 52.

[34] Por. tamże.

filozoficznoprawnych, przyjmujących prawnonaturalne uzasadnienie praw człowieka[35]) prawo podmiotowe rozumiane bywa szerzej, a mianowicie w ten sposób, że źródłem prawa podmiotowego mogą być nie tylko normy prawa pozytywnego, ale także normy moralne czy też normy prawnonaturalne. Na przykład Krzysztof Motyka określa prawa człowieka jako „szczególny rodzaj praw podmiotowych, czyli uprawnień wynikających z określonych norm prawnych (prawa w znaczeniu przedmiotowym) względnie moralnych"[36]. Prawa człowieka wyznaczają zakres uprawnień człowieka, jego wolności i swobody, który nie powinien być naruszany nie tylko przez władzę posiadającą kompetencję do stosowania przymusu, ale także przez innych ludzi. W tym sensie prawa człowieka tworzą granicę bezpieczeństwa wokół jednostki[37]. Wyrażoną w art. 5 k. c. konstrukcję nadużycia prawa podmiotowego można rozumieć zatem w ten sposób, że prawo podmiotowe wynikające z prawa przedmiotowego może w pewnych okolicznościach być wykorzystywane jako środek, za pomocą którego mogą zostać naruszone wynikające z prawa naturalnego uprawnienia człowieka, które nie zostały szczegółowo skonkretyzowane w prawie pozytywnym[38], ale jednak są

[35] Zob. np. J. Zajadło, *Filozoficzne podstawy paktów praw człowieka*, „Roczniki Nauk Społecznych" 1987, z. 1, s. 73-93.

[36] K. Motyka, *Wprowadzenie. O prawach człowieka i ich ochronie*, w: tenże, *Prawa człowieka. Wprowadzenie. Wybór źródeł*, wyd. 4, Lublin 2004, s. 15.

[37] Zob. W. Osiatyński, *Podstawy praw człowieka*, w: A. Rzepliński (red.), *Prawa i wolności człowieka*, Warszawa 1993, s. 27-37.

[38] Sąd Najwyższy wskazując na wyjątkowy charakter normy art. 5 k. c. stwierdził, iż „można ją stosować jedynie w sytuacji, gdy w inny sposób nie można zabezpieczyć interesu osoby zagrożonej wykonaniem prawa podmiotowego [podkr. – J. P.] przez inną osobę" – orzeczenie SN z dnia 17 września 1969 r., sygn. III CRN 310/69, OSNCP 1970, Nr 6, poz. 115. W szczególności niezwykle istotną kwestią jest ochrona interesu dziecka. Zdaniem SN, także „w sprawach o zaprzeczenie macierzyństwa nie można się powodować wyłącznie względami nadrzędności prawdy obiektywnej w ustaleniu stanu cywilnego dziecka, jeżeli szczególne okoliczności sprawy wskazują na sprzeczność żądania z zasadami współżycia społecznego oraz na konieczność ochrony interesu dziecka" – orzeczenie SN z dnia 5 czerwca 1968 r., sygn. II CR 164/68, OSNCP 1969, Nr 3, poz. 55. Przykładem takiej sytuacji może być także sprawa dotycząca ustanowienia drogi koniecznej rozpatrywana przez SN, który w odniesieniu do konkretnego stanu faktycznego stwierdził, iż „niezgodne z zasadami współżycia społecznego zachowanie się wnioskodawcy musi być wzięte przez sąd pod uwagę przy ustanawianiu drogi koniecznej. Nie można w szczególności dopuścić do tego, aby właściciel nieruchomości, która ma być obciążona, nie tylko doznał ograniczenia swoich praw majątkowych, ale ponadto musiał znosić niedopusz-

w nim chronione za pomocą ogólnego sformułowania np. w postaci generalnej klauzuli odsyłającej „zasad współżycia społecznego”[39]. Konkretyzacja naturalnych uprawnień człowieka, które są chronione poprzez zasady współżycia społecznego, może nastąpić dopiero poprzez analizę konkretnej sytuacji życiowej[40]. Ocena tej sytuacji jest możliwa dzięki działaniu rozumu praktycznego osoby podejmującej decyzję w konkretnej sprawie w aspekcie ewentualnego naruszenia zasad współżycia społecznego[41]. Ostatecznie zatem klauzula „zasad współżycia społecznego”, chociaż osłabia pewność prawa, ponieważ litera prawa nie może w tym przypadku służyć jasnemu i jednoznacznemu określeniu, jakie treści kryją się pod tym ogólnym sformułowaniem, tego dokonać musi rozum praktyczny, jednak z pewnością służy bezpieczeństwu prawnemu jednostki, chroniąc te niewyrażone *expressis verbis* jej naturalne uprawnienia.

Konstrukcja nadużycia prawa podmiotowego uważana jest z punktu widzenia teorii prawa za jeden z dwóch nurtów otwierania instytucji prawnych na kryteria pozasystemowe[42]. Zasady współżycia społeczne-

---

czalne postępowanie innej osoby [podkr. – J. P]” – orzeczenie SN z dnia 11 października 1974 r., sygn. III CRN 220/74, OSNCP 1975, Nr 7-8, poz. 116.

[39] Zdaniem Sądu Najwyższego, „stwierdzenie, że powód nadużywa prawa podmiotowego wymaga ustalenia okoliczności, pozwalających skonkretyzować, które działania pozostają w sprzeczności z normami moralnymi godnymi ochrony i przestrzegania [podkr. – J. P.] w stosunkach społecznych. Brak takich okoliczności uniemożliwia prawidłowe zastosowanie przepisu art. 5 k. c.” – wyrok SN z dnia 3 lutego 1998 r., sygn. I CKN 459/97, niepublikowany. Za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego Sąd Najwyższy uznał np. wprowadzenie w błąd innej osoby, jeśli działanie to doprowadziło do powstania u tej osoby szkody – orzeczenie SN z dnia 13 stycznia 1966 r., sygn. II CR 306/63, OSNCP 1966, Nr 7-8, poz. 134.

[40] Na przykład Sąd Najwyższy stoi na stanowisku, że: „Żądanie męża matki zaprzeczenia ojcostwa co do dziecka poczętego w wyniku dokonanego za zgodą tego męża sztucznego zapłodnienia nasieniem innego mężczyzny może być uznane za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego” – uchwała SN (7) z dnia 27 października 1983 r., sygn. III CZP 35/83, OSNCP 1984, Nr 6, poz. 86. W innym orzeczeniu zaś stwierdził, że „skorzystanie z zarzutu przedawnienia roszczenia majątkowego, dochodzonego z tytułu rękojmi, może być w wyjątkowych okolicznościach uznane za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego (art. 5 k. c.)” – uchwała SN z dnia 10 marca 1993 r., sygn. III CZP 8/93, OSNCP 1993, Nr 9, poz. 153.

[41] Zob. orzeczenie SN z dnia 28 listopada 1967 r., sygn. I R 415/67, OSP 1968, Nr 10, poz. 210.

[42] W przekonaniu Leszka Leszczyńskiego, konstruowanie „formuły nadużycia prawa z jednoczesnym wykorzystaniem generalnych klauzul odsyłających może być traktowane jako przejaw jednego z dwóch nurtów otwierania instytucji prawnych na kryteria pozasystemowe. Pierwsza tendencja polega na wyodrębnieniu się spe-

go, jako generalną klauzulę odsyłającą[43] będącą istotnym elementem konstrukcji nadużycia prawa, w realiach demokratycznego państwa prawa, którym zgodnie z art. 2 Konstytucji RP jest Rzeczpospolita Polska, należy rozumieć jako podstawowe zasady etycznego i uczciwego postępowania[44]. Zasady te zakładają, że człowiek ma poczucie sprawiedliwości[45]. W poczuciu sprawiedliwości przejawia się prawo naturalne, ponieważ tkwiąca w naturze człowieka tendencja – która jest bardziej pierwotna niż przekonania i nie musi być na stałe zakorzeniona w indywidualnej lub zbiorowej świadomości, jest także niezależna od jakiegokolwiek przyswojenia wzoru postępowania – „w sposobie postrzegania rzeczywistości okazuje się prawidłowością w swej naturze prymarną wobec ludzkich przekonań – nie zaś ich pochodną"[46]. Naturalna skłonność człowieka do reagowania na złe korzystanie z uprawnień przyznawanych przez prawo zdaje się potwierdzać istnienie humanistycznego uniwersalizmu. Znaczenie elementu etycznego w pro-

---

cjalnych instytucji (organów) podejmujących decyzje, także te, które dotyczą nadużycia prawa, bezpośrednio na podstawie kryteriów pozaprawnych. Są one albo typowymi organami sądowymi lub administracyjnymi, albo organami, które funkcjonują «obok» tych pierwszych. Natomiast druga […] polega na świadomym wprowadzaniu do tekstu obowiązujących aktów prawnych odpowiednich słów, terminów, pojęć lub całych zwrotów, które mają charakter niedookreślony znaczeniowo, przez co, stając się elementem konstrukcji nadużycia prawa, pozostawiają podmiotom podejmującym decyzje stosowania prawa swobodę poprzez upoważnienie do uwzględniania kryteriów nie wyrażonych w samych przepisach" – L. Leszczyński, *Nadużycie prawa – teoretycznoprawny kontekst aksjologii luzu decyzyjnego*, w: H. Izdebski, A. Stępkowski (red.), *Nadużycie prawa: konferencja Wydziału Prawa i Administracji, 1 marca 2002 roku*, Warszawa 2003, s. 74; zob. także tenże, *Stosowanie generalnych klauzul odsyłających*, Kraków 2001, s. 416-447. Art. 5 k. c. był przedmiotem kontroli konstytucyjności dokonanej przez Trybunał Konstytucyjny, zob. wyrok z dnia 17 października 2000 r., sygn. SK 5/99, OTK ZU Nr 7/2000, poz. 254.

[43] Zob. L. Leszczyński, *Tworzenie generalnych klauzul odsyłających*, Lublin 2000, s. 22-23; tenże, *Stosowanie generalnych klauzul odsyłających*, s. 27-33.

[44] S. Dmowski, S. Rudnicki, *Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga pierwsza. Część ogólna*, Warszawa 1998, s. 19.

[45] Na przykład w jednym z orzeczeń Sąd Najwyższy stwierdził: „Termin do zgłoszenia żądania odszkodowania za oczywiście niesłuszne tymczasowe aresztowanie jest cywilnoprawnym terminem przedawnienia. Przeciwko uwzględnieniu podniesionego przez prokuratora zarzutu może przemawiać e l e m e n t a r n e p o c z u c i e s p r a w i e d l i w o ś c i [podkr. – J. P.]. Sąd ma więc obowiązek oceny zasadności podniesionego zarzutu przy uwzględnieniu zasady określonej w art. 5 k. c." – wyrok SN z dnia 2 czerwca 2003 r., sygn. II KK 391/02, niepublikowany.

[46] F. Longchamps de Bérier, *W poszukiwaniu prawa naturalnego? Doświadczenia historyczne co do nadużycia prawa w dziedzinie prawa prywatnego*, s. 69.

cesie stosowania prawa istniało zatem nie tylko w prawie rzymskim, ale także aktualizuje się we współczesnych realiach demokratycznego państwa prawa. „Źródłem tego jest tendencja dostrzegalna w człowieku. Nie stanowi ona tylko jednego z wielu, lecz istotny i ciekawy przejaw społecznej świadomości wynikającej ze zdrowego rozsądku, który kształtuje stosunki społeczne, a sięga naturalnego i pierwotnego poczucia sprawiedliwości”[47].

Fenomenologia sądu moralnego została w interesujący sposób przedstawiona przez Matthiasa Mahlmanna, który podał przykład człowieka obserwującego mężczyznę dającego dzieciom po tabliczce czekolady. Sam opis zewnętrznego zachowania uczestników obserwowanej sytuacji informuje jedynie o fakcie pewnego działania w świecie zewnętrznym. Ocena moralna obserwowanego zdarzenia w swej istocie zależy od dokonania analizy różnych czynników składających się na obserwowaną sytuację. Przede wszystkim należy wziąć pod uwagę zamiar działającego podmiotu, obiektywne skutki działania, sposób działania, a zwłaszcza jego sprawiedliwość. „Duch człowieka przyjmuje obserwowane postępowanie jako materiał, jako okazję dla procesu, który wytwarza określony duchowy rezultat, który wykracza poza zwykłą, codzienną obserwację: zamiar i działanie zostaje poprzez to określenie przypisane pewnemu statusowi […] zostaje ocenione moralnie […] jako dobre i sprawiedliwe”[48]. W przekonaniu M. Mahlmanna zasada sprawiedliwości (równego traktowania) i zasada altruizmu stanowią dwa ważne elementy wprowadzające treściowo akty duchowe w sąd moralny. Ponadto sąd moralny tworzy określoną motywację działania. „Jeśli jakieś działanie jest oceniane jako moralnie dobre albo sprawiedliwe, wówczas zachodzi obowiązek dla oceniającego działającego, aby je czynić, jeśli wykonanie tego działania jest jeszcze możliwe. Wyjątek tworzą tutaj jedynie tzw. działania supererogacyjne, a więc takie działania, które są moralnie dobre, ale nie są nakazane, jak np. ofiarowanie własnej osoby, aby ratować innych”[49]. Zjawisko moralności można zatem opisać od strony formalnej poprzez powinność (nakazy, zakazy, dozwolenia), od strony materialnej zaś poprzez moralne zasady sprawiedliwości i altruizmu[50].

[47] Tamże.
[48] M. Mahlmann, *Rechtsphilosophie und Rechtstheorie*, s. 241.
[49] Tamże, s. 244.
[50] Tamże, s. 246.

Zgodnie z definicją M. Mahlmanna, która w moim przekonaniu zasługuje na akceptację, moralność „jest subiektywnym porządkiem, uwarunkowanym poprzez specyficzne uczucia, treściowo istotnie zorientowanym na dobro i sprawiedliwość, porządkiem zbudowanym poprzez akty sądów w sumieniu pojedynczych ludzi, bezpośrednio wiążącym, poprzez indywidualną wolę, drażliwe nakazy powinności, w każdym przypadku psychicznie sankcjonowanym”[51]. Należy jednakże zauważyć, że w konsekwencji przyjmowanych założeń uniwersalistycznych, słowo „subiektywnym”, użyte w definicji moralności nie może oznaczać relatywizmu etycznego. Moralność jako subiektywny porządek należy tutaj rozumieć jako porządek powstający w sumieniu danego podmiotu (*subiectum*) o specyficznym wyposażeniu umysłu. Ze względu na to wyposażenie, powstający w sumieniu subiektywny porządek nie jest całkiem dowolny. O tym, że w etyce norma subiektywna jest ważniejsza od obiektywnej, przekonuje także na gruncie tomizmu Stefan Swieżawski przy okazji wyjaśniania pojęcia synderezy jako prasumienia. Ponieważ funkcją sumienia jest stosowanie ogólnych zasad zawartych w prasumieniu do konkretnych przypadków, sumienie może się mylić. Mimo to „jest bardzo ważne, że nakaz sumienia, które się myli, obowiązuje zupełnie tak samo, jak sumienia mającego rację, toteż w etyce norma subiektywna ważniejsza jest od obiektywnej [podkr. – J. P.], choć ta pierwsza powinna się do obiektywnej coraz bardziej zbliżać”[52].

Nasuwa się tutaj pytanie, w jaki sposób jest możliwe zbliżanie się subiektywnej normy etycznej do normy obiektywnej? Czy w ogóle można mówić o istnieniu jakiejś etycznej normy obiektywnej, jeśli uznaliśmy moralność za porządek powstający w sumieniu poszczególnych jednostek, które to sumienie na dodatek może błądzić? W moim przekonaniu człowiek, z natury swej nieposiadający możliwości doskonałego poznania, nigdy nie może być całkowicie pewny, czy jego osąd moralny jest słuszny. Tę niepewność można jedynie ograniczać, np. poprzez konfrontowanie swojego osądu moralnego z poglądami na ten temat innych ludzi, w których sumieniach także powstaje subiektywna norma etyczna. Jeśli pewne elementy osądu moralnego poszczególnych osób będą się pokrywały, to uzyskujemy większą pewność co do ich słuszności. W ten sposób, poprzez dochodzenie do jakiegoś intersubiektywnie

[51] Tamże, s. 338.

[52] S. Swieżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa-Wrocław 2000, s. 690; zob. także J. Potrzeszcz, *Mentalistyczna etyka i jej aplikacja do prawa*, s. 128.

sprawdzalnego wyniku naszego poszukiwania słusznego osądu moralnego, zbliżamy się do stanu, który możemy nazwać obiektywizacją normy etycznej[53]. Ma rację M. Mahlmann, twierdząc, że „każda etyka osiąga coś nowego również poprzez to, że wielu ludzi współpracuje w jej polepszeniu, bowiem najbardziej genialna jednostka, która samotnie zrywa całą prawdę z drzewa poznania, jest zakurzoną i próżną iluzją"[54]. Należy wszakże podkreślić, że intersubiektywne porozumienie nie jest konwencją, umową o to, co będziemy uważać za słuszne. Nie może być bowiem kwestią „jedynie konwencji, że pewne rzeczy uważamy za dobre, a inne za złe. […] Sąd moralny niekoniecznie jest więc pozbawiony prawomocności, nie jest to wyłącznie zdanie typu «ja uważam, że to» czy «ty uważasz, że tamto»"[55]. Intersubiektywne porozumienie polega

[53] Zaproponowany tutaj sposób obiektywizacji normy etycznej zainspirowany został, *mutatis mutandis*, konwergencyjną teorią prawdy Arthura Kaufmanna, której „punktem wyjściowym jest teza, iż prawdy dochodzi się poprzez oddziaływanie wzajemnie niezależnych procesów poznania różnych osób o tym samym przedmiocie" (A. Kaufmann, *O naukowości nauk prawnych. Podstawy konwergencyjnej teorii prawdy*, tłum. G. Skąpska, „Colloquia Communia" 1988-1989, nr 6(41)-1(42), s. 91). Zdaniem A. Kaufmanna, „powinno stać się jasnym, iż […] różnorodność rezultatów może tu być tylko w ten sposób wytłumaczona, iż m o m e n t y s u b i e k t y w n e [wszystkie podkr. w tym cytacie w oryginale – J. P.] w każdym procesie poznania wypływają z różnych źródeł; m o m e n t o b i e k t y w n y wywodzi się każdorazowo z tego samego bytu. Stąd momenty subiektywne nie dadzą się sprowadzić do jedności, lecz rozważane w stosunku do siebie nawzajem się osłabiają czy nawet znoszą. Momenty obiektywne natomiast wszystkie wskazują na jednoczący punkt bytu i w związku z tym na siebie same i w ten sposób udowadniają się. Konwergencja nie jest więc po prostu nagromadzeniem subiektywnych przekonań, rodzajem «panującego przekonania», lecz wzajemnym złożeniem się różnych, pochodzących z różnych podmiotów i wzajemnie niezależnych procesów poznania o tym samym bycie" (tamże). Sam Kaufmann wyraził wątpliwość, czy konwergencyjną teorię prawdy można także stosować do poznania słuszności norm, ponieważ nie jest obojętne, „czy poznanie dotyczyć ma użyteczności rowerów czy słuszności norm" (tamże, s. 92). Ostatecznie jednak raczej skłania się możliwości posłużenia się konwergencją do poznania słuszności norm, o czym świadczy, w moim przekonaniu, następujący *passus*: „A jednak, czy słuszność norm istnieje wyłącznie dzięki ich uznaniu? Ten, kto by to potwierdził, musi również traktować jako obowiązujące normy prawne o treści niegodziwej, niesprawiedliwej, jeżeli tylko uznane są one za prawidłowe pod względem formalnym. Jeśli się tego jednak nie uzna – a po wszystkim, co przeżyliśmy, trudno byłoby to uznać – należałoby wówczas zadać pytanie, w jaki sposób można wykryć niesłuszność normy. Odpowiedź musi brzmieć: gdy normy nie przyznają człowiekowi tego, co należy mu się jako Osobie, tego, co jest mu «swoiste»" (tamże).

[54] M. Mahlmann, *Rechtsphilosophie und Rechtstheorie*, s. 97.

[55] N. Chomsky, *Spojrzenie w przyszłość: perspektywy badań nad ludzkim umysłem*, tłum. A. Graff, w: *Noama Chomsky'ego próba rewolucji naukowej. Antologia tekstów*, t. 2: *Generatywny program badań nad ludzkim umysłem*, Warszawa 1996, s. 88.

raczej na zaangażowaniu sumień poszczególnych osób i poprzez wyodrębnienie „części wspólnej" efektu działania tych indywidualnych sumień, uzyskanie względnej pewności co do obiektywności danej normy etycznej. Z pewnością pomocne w poznaniu tego, co moralnie słuszne, jest coraz głębsze poznawanie osoby ludzkiej dzięki m. in. postępowi badań prowadzonych w ramach szczegółowych nauk antropologicznych[56].

Warto podkreślić, że cechy odnoszone współcześnie do pojęcia moralności, stanowią w swej istocie elementy składowe pojęcia prawa naturalnego. Należą do nich przede wszystkim: brak pozytywności i sformalizowanych sankcji, jego ostateczne wiązanie, jego powstawanie w sumieniu lub inaczej mówiąc w rozumie praktycznym, ponadto jego treściowe ukierunkowanie na dobro innych i na sprawiedliwość. Dlatego też w przekonaniu M. Mahlmanna fenomen moralności może być rozumiany jedynie w teoretycznych ramach prawa naturalnego[57]. Teoria klasycznego prawa naturalnego i nowożytna teoria praw człowieka ostatecznie bazują na prostym przekonaniu, że każda istota ludzka posiada możność sądu moralnego, a mianowicie sumienie, którego normalny rozwój w dużym stopniu jest niezależny ani od rasy, ani od kultury, a nawet od różnicy wychowania. Istnienie i charakter naturalnego prawa moralnego, które tradycyjnie określano jako zapisane w sercu każdego człowieka, może stać się, w przekonaniu J. Mikhaila, problemem zwyczajnej nauki i może być badane w ramach nauk kognitywnych i nauk o mózgu w podobny sposób jak badamy naturalny język. Wprawdzie trudno jest określić, czy uda się osiągnąć jakieś wymierne efekty w dziedzinie badań nad moralnością, jednak J. Mikhail wyraził nadzieję, że jeśli filozofowie, językoznawcy, kognitywiści i prawnicy połączyliby swoje siły, swoje talenty i energię w celu zbadania tego problemu, wówczas być może odkryliby, że koncepcja uniwersalnej gramatyki moralności posiada bogatą treść empiryczną i jest czymś więcej niż tylko grą słowną[58]. Program nakreślony przez J. Mikhaila we współpracy z M. Mahlmannem jest bardzo inspirujący i zasługuje na większą uwagę ze względu na perspektywę tworzenia wspólnoty ludzkości opartej na zrozumieniu wspólnych wszystkim ludziom cech. Daje to solidne podstawy dla uzasadnienia i ochrony

[56] Por. T. Styczeń, J. Merecki, *ABC etyki*, Lublin 2001, s. 47.

[57] M. Mahlmann, *Rechtsphilosophie und Rechtstheorie*, s. 232.

[58] J. Mikhail, *Elements of Moral Cognition. Rawls' Linguistic Analogy and the Cognitive Science of Moral and Legal Judgment*, s. 317.

praw człowieka. Umacnia także więzi międzyludzkie wspierając dążenie do coraz doskonalszego urzeczywistniania idei sprawiedliwości w życiu społecznym.

Moim zdaniem rozwijana przez M. Mahlmanna i J. Mikhaila koncepcja uniwersalnej gramatyki moralności nie jest sprzeczna z tzw. „nowym spojrzeniem na prawo naturalne", wyrażonym przez Międzynarodową Komisję Teologiczną, która w dokumencie przyjętym na posiedzeniu w dniach 1-6 grudnia 2008 roku wyraziła m. in. pogląd, iż chrześcijaństwo nie ma monopolu na prawo naturalne, ponieważ „prawo naturalne opierające się na rozumie, który jest wspólny wszystkim ludziom, jest podstawą współpracy pomiędzy wszystkimi ludźmi dobrej woli niezależnie od ich przekonań religijnych"[59]. Według MKT „koncepcja prawa naturalnego zakłada ideę, że natura jest nośnikiem przesłania etycznego dla człowieka i stanowi wewnętrzną moralną normę aktualizowaną przez ludzki rozum"[60]. W podsumowaniu dokumentu MKT sformułowała zaproszenie do współpracy ekspertów i rzeczników wielkich tradycji religijnych, mądrościowych i filozoficznych, „aby dojść do wspólnego uznania powszechnych zasad moralnych bazujących na racjonalnym ujęciu rzeczywistości"[61], w celu odnalezienia wspólnych reguł współżycia w sprawiedliwości i pokoju. Wyrażając pragnienie dialogu MKT określiła prawo naturalne jako fundament uniwersalnej etyki, wywodzonej z obserwacji i refleksji nad wspólną kondycją ludzką, jako prawo moralne zapisane w sercu ludzi. „Koncept prawa naturalnego jest w pierwszym rzędzie konceptem filozoficznym i jako taki pozwala na dialog szanujący religijne przekonania każdego, apeluje do tego, co jest uniwersalne i wspólne w każdym bycie ludzkim. Wymiana na płaszczyźnie rozumu jest możliwa, gdyż chodzi o doświadczenie i o wypowiedzenie tego, co jest udziałem wszystkich ludzi obdarzonych rozumem oraz o wyciągnięcie konsekwencji dla wymagań życia w społeczeństwie"[62]. Zatem pytania o prawo naturalne nie muszą być

[59] *W poszukiwaniu etyki uniwersalnej: nowe spojrzenie na prawo naturalne*, dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej przyjęty podczas posiedzenia w dniach 1-6 grudnia 2008 roku, tłum. P. Napiwodzki, „Forum Prawnicze" 2011, nr 2 (4), wkładka, s. 7.

[60] Tamże, s. 42.

[61] Tamże, s. 62.

[62] Tamże, s. 61.

koniecznie łączone z kwestiami religijnymi, natomiast z całą pewnością mają związek z kwestiami moralnymi[63].

Współczesne rozumienie prawa naturalnego jako prawa rozumu oraz podejmowane próby wyjaśnienia moralności człowieka w ramach nauk kognitywnych mogą być bardzo pomocne dla rozumienia problemu sprawiedliwości i niesprawiedliwości prawa.

1.3. Sprawiedliwość jako następstwo prawa

Dotychczasowe rozważania na temat sprawiedliwości jako wartości uniwersalnej, możliwej do rozpoznania dzięki rozumnej naturze człowieka, ukazały związek tej uniwersalnej wartości z pojęciem tego, co nazywamy człowieczeństwem. Sprawiedliwość jako cnota etyczna człowieka przejawia się w posiadaniu przez niego trwałej dyspozycji do przyjmowania moralnego punktu widzenia. Człowiek sprawiedliwy charakteryzuje się posiadaniem niezmiennej woli oddawania każdemu tego, co mu się należy.

Warto w tym miejscu zapytać, dlaczego coś się komuś należy?[64] Odpowiadając na to pytanie opuszczamy pole działania sprawiedliwości

[63] F. Longchamps de Bérier, *W poszukiwaniu prawa naturalnego? Doświadczenia historyczne co do nadużycia prawa w dziedzinie prawa prywatnego*, s. 69.

[64] Kazimierz Ajdukiewicz wyjaśniając znaczenie wyrażenia, że coś się komuś należy, wskazał na trzy możliwości: 1) coś się komuś należy zgodnie z literą prawa pozytywnego, chodzi zatem o sprawiedliwość legalną rozumianą jako zgodność z literą prawa; 2) coś się komuś należy zgodnie z duchem prawa pozytywnego, chodzi w tym przypadku o sprawiedliwość legalną rozumianą jako zgodność z duchem prawa, czyli ideą prawa; 3) coś się komuś należy zgodnie z nakazem słuszności, chodzi tutaj o sprawiedliwość moralną. Warto zwrócić uwagę na fakt, że K. Ajdukiewicz pojęcie idei prawa utożsamia z pojęciem ideału prawa, rozumianego jako taki ideał, który przyświecał prawodawcy i który może się zmieniać w zależności od czasu i miejsca (por. K. Ajdukiewicz, *O sprawiedliwości*, w: tenże, *Język i poznanie*, t. 1. *Wybór pism z lat 1920-1939*, Warszawa 1985, s. 368). W moim przekonaniu bardziej precyzyjne jest jednak zaproponowane przez Karla Petraschka rozróżnienie idei prawa (rozumianej jako duchowe miejsce, z którego dopiero możliwe jest pełne wniknięcie w konieczność i znaczenie istoty całego rzeczywistego prawa) od ideału prawa, który zasadniczo może być realizowany w zależności od konkretnego czasu i miejsca (zob. J. Potrzeszcz, *Petraschek Karl Otto*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 8, Lublin 2007, s. 137-138). Godne uwagi jest natomiast zaproponowane przez K. Ajdukiewicza określenie pojęcia moralnej słuszności. Jego zdaniem, pojęcie to „jest pojęciem o niewyraźnej treści, tzn. jest pojęciem, z którego treści w żadnej definicji niepodobna zdać sprawy. Należy ono, podobnie jak wiele innych pojęć, którymi się w myśleniu potocznym posługujemy, do tzw. pojęć uzualnych,

i wkraczamy w obszar działania prawa. Coś się komuś należy, ponieważ uprzednio to coś zostało mu przydzielone. Każdy akt sprawiedliwości zakłada istnienie uprzedniego aktu władczego, czyli prawa. W tym sensie ma rację Javier Hervada, że sprawiedliwość jest następstwem prawa, stanowi wobec prawa akt wtórny, działa dopiero wówczas, gdy już powstało prawo, przyznając każdemu to, co do niego należy na podstawie posiadanego tytułu[65]. W przekonaniu J. Hervady błędne jest wyprowadzanie *ius* od *iustum*, jak również „nieprawidłowe jest stwierdzenie, że prawo wywodzi się ze sprawiedliwości *sicut a matre sua*, co utrzymywał Akursjusz. Co najwyżej sprawiedliwość jest córką prawa. Ze sprawiedliwości *sicut a matre sua* wywodzi się zaś przestrzeganie prawa, zaspokojenie długu"[66]. Ten genetyczny związek sprawiedliwości i prawa potwierdzają niektóre łacińskie sentencje ukazujące podrzędność sprawiedliwości wobec prawa[67]: *Aequitas non facit ius, sed iuri auxiliatur* (Słuszność nie stanowi prawa, lecz prawo wspomaga), *Ae-*

tj. takich, którymi w konkretnych wypadkach, w sposób mniej lub bardziej zdecydowany, umiemy się posługiwać, ale z których treści w żadnej definicji nie umiemy zdać sprawy. Sposób, w jaki pojęciem słuszności posługujemy się w praktyce, jest wyznaczony przez następującą regułę: ilekroć jakiś postępek stanie się dla nas przedmiotem swoistego i trudnego do opisu słownego uczucia aprobaty moralnej, tylekroć o postępku tym mówimy, że jest moralnie słuszny" – K. Ajdukiewicz, *O sprawiedliwości*, s. 369.

[65] J. Hervada, *Prawo naturalne. Wprowadzenie*, tłum. A. Dorabialska, Kraków 2011, s. 15-16. Javier Hervada w swojej argumentacji przytacza m. in. poglądy Tomasza z Akwinu, który w odniesieniu do *Etyki nikomachejskiej* Arystotelesa, twierdzi, że jeśli „aktem sprawiedliwości jest oddawanie każdemu tego, co mu się należy, to czyn, przez który jakaś rzecz staje się czyjąś własnością, wyprzedza akt sprawiedliwości, jak to widać w sprawach ludzkich; pracownik bowiem przez pracę nabywa prawa do tego, co wypłacający aktem sprawiedliwości mu daje. Ten zatem akt, przez który jakaś rzecz po raz pierwszy staje się czyjąś własnością, nie może być aktem sprawiedliwości. […] Sprawiedliwość zaś, w ścisłym znaczeniu, wymaga koniecznej powinności: co bowiem oddaje się komuś ze sprawiedliwości, należy mu się z konieczności prawa" – Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles. Prawda wiary chrześcijańskiej w dyskusji z poganami, innowiercami i błądzącymi*, t. 1, tłum. Z. Włodek, W. Zega, Poznań 2003, s. 314-317.

[66] J. Hervada, *Prawo naturalne. Wprowadzenie*, s. 32. Gustaw Radbruch pragnąc wyjaśnić, dlaczego sprawiedliwość jako idea prawa jest uprzednia w stosunku do prawa pozytywnego, posługuje się jednak paremią: *Est autem ius a iustitia, sicut a matre sua, ergo prius fuit iustitia quam ius* (Sprawiedliwość to macierz prawa, jest więc przed prawem) – G. Radbruch, *Filozofia prawa*, tłum. E. Nowak, Warszawa 2009, s. 37. Gdyby G. Radbruch przyjął w tym czasie istnienie prawa naturalnego (prawa rozumu), jak to uczynił po drugiej wojnie światowej, wówczas mógłby twierdzić, że sprawiedliwość wywodzi się z tego prawa.

[67] Na temat genetycznego związku sprawiedliwości i prawa zob. K. Zeidler, *Restytucja dóbr kultury ze stanowiska filozofii prawa*, Warszawa 2011, s. 164-165.

quitas numquam contravenit legi (Sprawiedliwość nigdy nie sprzeciwia się prawu), *Aequitas sequitur legem* (Słuszność podąża za prawem)[68].

Warto zwrócić uwagę na fakt, że Tomasz z Akwinu wywodził łacińską nazwę sprawiedliwości – *iustitia* – od czasownika *iustari* znaczącego „wyrównywać". Sprawiedliwość pojmował jako cnotę wprowadzającą porządek w relacjach społecznych, której właściwym przedmiotem określającym wyrównanie jest uprawnienie (*ius*). Uprawnienie zaś może mieć charakter przyrodzony lub wynikać z prawa pozytywnego[69]. Rozmaite aplikacje idei sprawiedliwości dokonywane są według ogólnej zasady, „że jednostki mają tytuł, każda wobec innej, do pozostawania w stanie pewnej względnej równości lub nierówności. Winno to być respektowane w zmiennych kolejach życia społecznego, gdy rozdziela się ciężary i dobra"[70]. Samo zaś przydzielanie praw i obowiązków (*ius tribuere*) może mieć miejsce na dwóch płaszczyznach. Pierwsza płaszczyzna odnosi się do działań prawodawcy kreującego prawo, druga zaś do aktów stosowania prawa[71]. W doktrynie wyrażono pogląd, iż w przypadku gdy „przyjmiemy koncepcję ustawodawcy, który kreuje prawo wedle własnego upodobania, wówczas definicja podana przez Ulpiana okaże się jedynie formalnym określeniem, nie pozwalającym na wyprowadzenie z niej pryncypiów prawa ani też zabezpieczeń przed woluntaryzmem ustawodawcy. Druga płaszczyzna, to stosowanie prawa, jego realizacja poprzez organy powołane do rozstrzygania sporów. W tym przypadku istnieje już zaprogramowany porządek, w którym prawa i obowiązki wedle pewnych kryteriów historycznych zostały już rozdzielone. Uznanie i zabezpieczenie istniejącego porządku to główne zadanie aparatu wymiaru sprawiedliwości. Prawdopodobnie taką sytuację miał na uwadze Ulpian, odwołując się do określenia sprawiedliwości jako *cuique ius suum tribuere (reddere)*"[72].

W cytowanym poglądzie na uwagę zasługuje rozróżnienie dwóch płaszczyzn, na których przydziela się prawa i obowiązki, które odpowiednio są płaszczyznami tworzenia i stosowania prawa. Przyjmu-

[68] K. Burczak, A. Dębiński, M. Jońca, *Łacińskie sentencje i powiedzenia prawnicze*, Warszawa 2007, s. 8.

[69] Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 18, *Sprawiedliwość*, tłum. F. W. Bednarski, Londyn 1970, zag. 57, art. 1 i 2, s. 18-21.

[70] H. L. A. Hart, *Pojęcie prawa*, tłum. J. Woleński, Warszawa 1998, s. 216.

[71] Por. W. Wołodkiewicz (red.), *Regulae iuris. Łacińskie inskrypcje na kolumnach Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2006, s. 94.

[72] Tamże, s. 94 i nast., cyt. za: J. Zajadło, *Teoria i filozofia prawa*, s. 39.

jąc, że sprawiedliwość jest w stosunku do prawa aktem wtórnym, jest wykonaniem prawa, możemy stwierdzić, że sprawiedliwość polega na zgodności z prawem. Stwierdzenie to automatycznie kieruje naszą uwagę na sprawiedliwość legalną[73]. Już Arystoteles zaznaczył, że to, co sprawiedliwe jest tym, co zgodne z prawem, dodając jednak: „i ze słusznością"[74]. Natomiast w poglądach takich autorów jak np. Thomas Hobbes czy Hans Kelsen miarą sprawiedliwości jest jedynie stanowione prawo.

Thomas Hobbes zalicza do obowiązków suwerena tworzenie dobrych praw, ale przez pojęcie dobrego prawa nie rozumie on prawa sprawiedliwego, bo w jego przekonaniu żadne prawo nie może być niesprawiedliwe. Twierdzi on, że „z prawami państwa rzecz ma się jak z prawami gry: na co godzą się wszyscy uczestnicy gry, to nie jest niesprawiedliwe w stosunku do żadnego z nich"[75]. Poprzez dobre prawo rozumie T. Hobbes prawo potrzebne dla dobra ludu, które jest jednocześnie łatwo zrozumiałe[76]. Sprawiedliwość natomiast oznacza według T. Hobbesa wypełnianie postanowień ugody i dawanie każdemu człowiekowi tego, co mu się należy. W tym sensie sprawiedliwość podyktowana jest przez prawo natury będące częścią prawa państwowego[77]. Innymi słowy prawo natury nakazuje przestrzegać stanowionego prawa i samo to przestrzeganie jest, w ujęciu T. Hobbesa, przejawem działania sprawiedliwości. Kwestia niesprawiedliwości samego prawa w ogóle u Hobbesa nie powstaje, ponieważ dopiero suweren ustanawia, co jest sprawiedliwe. Suwerena nie można zaś oskarżyć o niesprawiedliwość, ponieważ działa on z mocy poddanych, „przeto cokolwiek ten suweren uczyni, nie może to być niezgodną z prawem krzywdą dla żadnego z jego poddanych […]. Albowiem ten, kto czyni jakąś rzecz z upoważnienia innego, nie czyni krzywdy temu, z którego mocy działa"[78], a zatem *volenti non fit iniuria*. Tak argumentując T. Hobbes pragnie uzasadnić słuszność

[73] Na temat szczegółowej charakterystyki sprawiedliwości legalnej zob. S. Tkacz, *Rozumienie sprawiedliwości w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, Katowice 2003, s. 42-86.

[74] Por. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, s. 168.

[75] T. Hobbes, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, tłum. Cz. Znamierowski, Warszawa 2009, s. 432.

[76] Tamże.

[77] Tamże, s. 353.

[78] Tamże, s. 263.

istnienia władzy absolutnej, jednakże jego argumentacja nie wydaje się przekonująca.

Hans Kelsen zgodnie z czystością swojej teorii prawa i przyjęciem płaszczyzny opisowej[79] twierdzi, że pojęcie sprawiedliwości możliwe do naukowego ujęcia oznacza jedynie względną wartość zgodności z prawem, rozumianym przede wszystkim jako ustawa, a nawet jest w tym znaczeniu „tylko innym określeniem pojęcia prawa"[80]. Natomiast sprawiedliwość w znaczeniu pierwotnym, które różni się od pojęcia prawa, jest pewną absolutną wartością, której treści nie można jednak określić na gruncie czystej teorii prawa[81]. W przekonaniu H. Kelsena w całej historii rozwoju intelektualnego ludzkości nie osiągnięto rozwiązania problemu sprawiedliwości, ponieważ tego problemu w ogóle nie można rozwiązać poprzez rozumowanie. „Sprawiedliwość (słuszność) jest ideałem pozostającym poza sferą wyrozumowania, niedostępnym dla naukowego rozpoznania, mimo swej niezbędności w dziedzinie woli i działań ludzkich"[82]. Dla H. Kelsena takie zasady jak *suum cuique* czy imperatyw kategoryczny to tylko sformułowania tautologiczne[83].

Całkiem podobnie jak T. Hobbes twierdzi H. Kelsen, że w rzeczywistości „istnieją tylko interesy, a w konsekwencji i sprzeczność interesów, których rozwikłanie może mieć miejsce jedynie drogą uporządkowania tychże interesów, a które albo zaspokaja interes jeden kosztem drugiego, albo sprzeczność interesów wyrównuje drogą ugody"[84]. Tego, który sposób uporządkowania interesów jest sprawiedliwy, nie można – w przekonaniu H. Kelsena – uzasadnić drogą rozumowania. Zadaniem autorytetu tworzącego prawo pozytywne jest dokonanie odpowiedniego

[79] Zgodnie z przyjętym przez Hansa Kelsena założeniem, „«czysta» teoria prawa jest teorią prawa pozytywnego i jako taka dąży jedynie i wyłącznie do poznania zagadnienia stanowiącego przedmiot jej badań. Zadaniem jej jest odpowiedź na pytanie, czym i jakim jest prawo, bynajmniej zaś nie rozpatrywanie, jakim prawo być powinno [podkr. – J. P.] […]" – H. Kelsen, *Czysta teoria prawa*, tłum. T. Przeorski, w: A. Kość (red.), *Filozofia prawa. Wybór tekstów źródłowych*, wyd. 2, Lublin 2007, s. 231.

[80] Tamże, s. 233.

[81] Podobnie argumentuje H. Kelsen w opracowaniu w całości poświęconym sprawiedliwości, zob. H. Kelsen, *Was ist Gerechtigkeit*, Wien 1953.

[82] H. Kelsen, *Czysta teoria prawa*, s. 234.

[83] Zob. M. Zalewska, *Racjonalne koncepcje sprawiedliwości w ocenie Hansa Kelsena*, w: B. Wojciechowski, M. J. Golecki (red.), *Rozdroża sprawiedliwości we współczesnej myśli filozoficznoprawnej*, Toruń 2008, s. 59-61.

[84] H. Kelsen, *Czysta teoria prawa*, s. 234.

wyboru i to, co on postanowi, powinno być uznane za sprawiedliwe. Dopiero istnienie prawa pozytywnego stwarza pewność wiedzy na temat tego, co jest sprawiedliwe. Warto zauważyć, że H. Kelsen w swojej argumentacji powołuje się nawet na tradycyjną szkołę prawa naturalnego, w której podkreśla się moralny obowiązek przestrzegania prawa pozytywnego. Twierdzi on mianowicie, że „dla mentalności ludzkiej pozostaje uchwytne tylko prawo pozytywne – i im mniej się człowiek stara oddzielać pojęcie prawa od pojęcia sprawiedliwości czy słuszności – i im bardziej staje się uległym w stosunku do dążeń władzy stanowiącej prawa i uznaje prawo, jakim by ono było, za słuszne, tym bardziej popiera to idealne dążenie, które konserwatywna klasyczna nauka prawa natury sformułowała w zdaniu stwierdzającym, że chodzi nie tyle o poznanie obowiązującego prawa, ile raczej o usprawiedliwienie tegoż (uznanie tegoż za słuszne), o wyjaśnienie i wykazanie, że prawo pozytywne jest tylko wynikiem naturalnego, boskiego, rozsądnego, a więc i bezwarunkowo słusznego i sprawiedliwego porządku rzeczy […]”[85].

Wprawdzie podobny sposób argumentacji, jeśli chodzi o kwestię obowiązku przestrzegania prawa pozytywnego i jego pochodzenie od prawa naturalnego, znajdujemy u Arthura F. Utza, ale nie można powiedzieć, że H. Kelsen prawidłowo zinterpretował jego poglądy. Zaprzecza temu sam A. F. Utz, stwierdzając iż przeraziło go to, że H. Kelsen również jego „zainkasował do swojej tezy”[86]. Ponadto A. F. Utz przekonująco wykazał, że H. Kelsen błędnie zinterpretował arystotelesowsko-tomistyczną teorię sprawiedliwości. Nie chodzi w niej mianowicie o środek pomiędzy dwoma przywarami, lecz o środek rozumiany jako równość pomiędzy dwoma stanami rzeczy. Sprawiedliwe zachowanie jest w tym ujęciu środkiem pomiędzy czynieniem bezprawia a cierpieniem z powodu bezprawia. W przypadku sprawiedliwości nie chodzi jednak o dwie przywary, lecz o dwa niesprawiedliwe stany rzeczy albo położenia, które znajdują się w stosunku do siebie w położeniu ekstremalnie przeciwstawnym. Pojęcie środka ma w tym przypadku zasadniczo inne znaczenie niż znaczenie środka w przypadku cnót. Poprzez niesprawiedliwe działanie powstaje stan nierówności. Środkiem jest zatem równość, którą należy przywrócić. Środek ten znajdujemy w róż-

[85] Tamże.

[86] Por. A. F. Utz, *Ist Kelsen mit Aristoteles zu versöhnen?*, w: tenże, *Ethik des Gemeinwohls. Gesammelte Aufsätze 1983-1997*, red. W. Ockenfels, Paderborn-München-Wien-Zürich 1998, s. 109.

ny sposób odpowiednio do rodzaju sprawiedliwości. W przypadku sprawiedliwości rozdzielczej nie dajemy każdemu takiej samej ilości, lecz dobra rozdzielamy odpowiednio do przyjętego kryterium podziału, np. odpowiednio do pełnionej funkcji w społeczeństwie. A zatem równość określamy nie arytmetycznie, lecz proporcjonalnie, geometrycznie. Inaczej jest w przypadku sprawiedliwości wymiennej. Tutaj sprawiedliwość może polegać tylko na tym, że przywrócimy arytmetycznie równy stan rzeczy, np. w przypadku kradzieży stu złotych, należy oddać sto złotych[87]. Także kwestia pochodzenia norm oraz związane z nią rozumienie arystotelesowsko-tomistycznej metafizyki przez H. Kelsena pozostawia wiele do życzenia, a zatem A. F. Utz konkluduje, iż na takie „zniekształcone przedstawienie metafizyki poganin Arystoteles i Tomasz z Akwinu odpowiedzieliby tylko: «O porozumieniu z Kelsenem z powodów naukowych nie ma mowy»"[88].

W teorii H. Kelsena, podobnie jak w teorii T. Hobbesa, nie powstaje problem sprawiedliwości samego prawa pozytywnego. To właśnie dopiero prawo pozytywne stanowi kryterium sprawiedliwości, a sprawiedliwość oznacza jedynie wykonanie tego prawa.

1.4. Problem sprawiedliwości i niesprawiedliwości prawa pozytywnego

Jeśli chcemy jednak rozważyć kwestię sprawiedliwości i niesprawiedliwości samego prawa, to najpierw musimy stwierdzić, że problem ten odnosi się jedynie do prawa pozytywnego, a w szczególności do sposobu i efektu jego tworzenia. Ani Thomas Hobbes, ani Hans Kelsen nie mogli postawić tego problemu, ponieważ przyjmowali oni wszechmoc prawodawcy, kreującego prawo według własnego upodobania, niczym nie ograniczonego w swej prawotwórczej działalności[89]. Pytanie

[87] Por. tamże, s. 106-108.

[88] Tamże, s. 111.

[89] Jak przekonująco argumentuje Andrzej Sylwestrzak, problem sprawiedliwości prawa pozytywnego nie mógł zaistnieć na gruncie normatywizmu H. Kelsena także z tego powodu, że „kelsenowska sprawiedliwość oparta na idei wolności, tolerancji i demokracji pozostaje obojętna dla filozofii normy podstawowej, tak samo obojętna jak inne wartości jakiejkolwiek aksjologii prawniczej" (A. Sylwestrzak, *Filozofia sprawiedliwości Hansa Kelsena*, w: M. Maciejewski, M. Marszał (red.), *Doktryny polityczne i prawne u progu XXI wieku. Wybrane problemy badawcze*, Kolonia Limited 2002, s. 459). Zdaniem A. Sylwestrzaka, również w nauce H. Kelsena o normie prawnej i sy-

o sprawiedliwość samego prawa pozytywnego ma rację bytu jedynie przy założeniu, że istnieje jakieś prawo ponadpozytywne, prawo naturalne, prawo rozumu, które jest uprzednie w stosunku do wynikających z niego nakazów czy też wymogów sprawiedliwości[90]. Współcześnie w naszej kulturze prawnej porządek konstytucyjny odzwierciedla podstawowe wymagania prawnonaturalne, choćby poprzez gwarancje ochrony praw człowieka. Zatem prawodawca jest ograniczony w swej działalności bezpośrednio poprzez postanowienia konstytucji, pośrednio zaś poprzez zalecenia rozumu praktycznego[91]. Jeśli te wynikające z prawa naturalnego normy sprawiedliwości zostaną uwzględnione przez prawodawcę, wówczas tworzone przez niego prawo pozytywne będzie prawem sprawiedliwym, w przeciwnym razie będziemy mieli do czynienia z niesprawiedliwym prawem. Rzecz jasna, prawodawca ma duży zakres swobody w kształtowaniu treści prawa pozytywnego, ponieważ prawo naturalne wyznacza jedynie fundament aksjologiczny prawa pozytywnego, w ogóle nie regulując szczegółowych kwestii, które wymagają konkretnego określenia w konkretnych warunkach historycznych[92]. Regulacja tych kwestii pozostawiona jest decyzji autorytetu tworzącego prawo. Zatem wyrażona przez Ulpiana definicja sprawiedliwości odnosi się nie tylko do procedury stosowania prawa pozytywnego, ale także do procedury jego tworzenia, która to procedura może być w tym przypadku traktowana jednocześnie jako procedura stosowania prawa naturalnego[93]. Chcąc

stemie prawa nie chodzi „o utrwalanie przez prawo jakichkolwiek wartości ze świata aksjologii, a więc świata teorii sprawiedliwości […], chodzi wyłącznie o konstrukcje logiki systemu prawa. Tak więc sprawiedliwość w tej płaszczyźnie rozumowania Kelsena znajduje się […] poza zasięgiem pojęć używanych do budowy systemu prawa" (tamże, s. 461).

[90] Por. J. Hervada, *Prawo naturalne. Wprowadzenie*, s. 16.

[91] Por. S. Bertea, *How Non-Positivism Can Accommodate Legal Certainty*, w: G. Pavlakos (red.), *Law, Rights and Discourse. The Legal Philosophy of Robert Alexy*, Oxford, Portland, Oregon 2007, s. 72.

[92] Zwraca na to uwagę także John Finnis, analizując przykładowo normę prawa naturalnego zakazującą zabijania oraz odpowiadający tej normie przepis prawny, sformułowany w formie trybu oznajmującego, np. zgodnie z brzmieniem art. 148 § 1 k. k.: „Kto zabija człowieka, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 8, karze 25 lat pozbawienia wolności albo karze dożywotniego pozbawienia wolności". Prawodawca nie dokonuje tutaj jedynie pozytywizacji prawa naturalnego, ale precyzuje ponadto okoliczności i wysokość zagrożenia karą; por. J. Finnis, *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*, tłum. K. Lossman, Warszawa 2001, s. 315-325.

[93] W moim przekonaniu pomocna na etapie tworzenia prawa może być teoria prawa natury o zmiennej treści zaproponowana przez Rudolfa Stammlera. Teoria ta

stworzyć sprawiedliwe prawo, prawodawca musi uwzględnić wynikające z prawa naturalnego normy sprawiedliwości. Zatem możliwość postawienia problemu sprawiedliwości i niesprawiedliwości prawa oznacza, że „stanowienie prawa pozytywnego przebiega w kontekście jakiegoś prawa je poprzedzającego, prawa samego w sobie, które od starożytności nazywa się prawem naturalnym. Prawo pozytywne może zatem zapewnić komuś to, co do niego należy, lub odmówić mu tego, a przez to stać się sprawiedliwym lub niesprawiedliwym”[94]. Innymi słowy prawodawca powinien uwzględnić wymagania sprawiedliwości moralnej[95].

Teza o konieczności uznania istnienia prawa naturalnego jako punktu odniesienia sprawiedliwości prawa pozytywnego została poddana krytyce przez Gustawa Radbrucha przy okazji recenzowania książki Viktora Cathreina, *Recht, Naturrecht und positives Recht*, w której teza ta była wyrażona. Na argument V. Cathreina, że „jeśli nie istniałoby żadne prawo naturalne, to wówczas nie mogłyby istnieć żadne «niesprawiedliwe» ludzkie ustawy”[96], G. Radbruch odpowiedział, że niesprawiedliwość jakiejś ustawy mogłaby być oceniana „z punktu widzenia jakiegoś powinnościowego ideału prawnego, a nie tylko z punktu widzenia rzeczywiście obowiązującego prawa naturalnego”[97]. Zatem w poglądach Gustawa Radbrucha funkcję prawa natury przejmuje idea

---

stanowi bowiem ogólną metodę poszukiwania słusznego, sprawiedliwego prawa, adekwatnego do konkretnych historycznych warunków. R. Stammler postulował, aby niezależnie od badania prawa pozytywnego rozwijać także „naukę o słusznym prawie”, którą traktował jako logikę filozofii prawa czy też teorię poznania mającą za przedmiot ocenę wartości prawa pozytywnego i krytykę myśli prawniczej – zob. na ten temat G. Radbruch, *Filozofia prawa*, tłum. E. Nowak, Warszawa 2009, s. 31-32; Ch. M. Scheuren-Brandes, *Der Weg von nationalistischen Rechtslehren zur Radbruchschen Formel. Untersuchungen zur Geschichte der Idee vom „Unrichtigen Recht”*, Paderborn-München-Wien-Zürich 2002, s. 25-26. R. Stammler w duchu Kantowskim podkreślał rolę rozumu ludzkiego, który cechuje „zdolność przetwarzania i porządkowania danej zmysłowo materii w znaczeniu nieuwarunkowanej harmonii wszelkich kiedykolwiek dających się pomyśleć szczególności” – R. Stammler, *Nauka o słusznym prawie*, tłum. Cz. Tarnogórski, w: A. Kość (red.), *Filozofia prawa. Wybór tekstów źródłowych*, wyd. 2, Lublin 2007, s. 213.

[94] J. Hervada, *Prawo naturalne. Wprowadzenie*, s. 16.

[95] Zob. K. Ajdukiewicz, *O sprawiedliwości*, s. 368.

[96] G. Radbruch (rec.), *Viktor Cathrein S. J., Recht, Naturrecht und positives Recht. Eine kritische Untersuchung der Rechtsordnung. Zweite Auflage. Freigurg i. B. 1909, Herder. 327 S.*, w: tenże, *Gesamtausgabe. Band 1. Rechtsphilosophie I*, oprac. A. Kaufmann, Heidelberg 1987, s. 529.

[97] Tamże; zob. także J. Potrzeszcz, *„Formuła Radbrucha” a „formuła Cathreina”*, „Roczniki Nauk Prawnych” 2011, t. 21, nr 2, s. 11.

prawa[98]. Jeśli jednak przyjmujemy, że prawo natury oznacza prawo rozumu, że jest związane z działaniem rozumu praktycznego w sensie wyżej przedstawionym, wówczas można stwierdzić, iż sama idea prawa zawiera się w pojęciu prawa natury[99]. Także Immanuel Kant, do poglądów którego nawiązywał Gustaw Radbruch, uważał, że „kryterium, pozwalające dojrzeć różnicę pomiędzy prawem sprawiedliwym i niesprawiedliwym (*iustum et iniustum*)"[100] należy szukać w samym rozumie, nie negował przy tym użyteczności doświadczenia, uznając że „wszelako nawet i empiryczne pryncypia mogą […] naprowadzić na właściwy trop"[101].

W powojennych poglądach Gustawa Radbrucha wyraźnie zarysowała się tendencja do podkreślania znaczenia prawa ponadpozytywnego, rozumianego jako „prawo natury lub prawo rozumu"[102]. Kwestię możliwości rozpoznania zasad tego prawa G. Radbruch rozwiązał poprzez odwołanie się do wielowiekowej tradycji, w ramach której wypracowano trwały stan tych zasad, a także dokonano ich kodyfikacji w „Deklaracjach Praw Człowieka i Obywatela w oparciu o tak powszechne porozumienie, że w odniesieniu do niektórych z nich tylko z trudem można zachować sceptycyzm"[103]. Warto także zwrócić uwagę na następującą wypowiedź G. Radbrucha w odniesieniu do prawa ponadustawowego: „Nauka o ponadustawowym prawie występująca w orzecznictwie zdaje się odpowiadać powszechnym wymogom czasu, chociaż nie jest niczym

[98] J. Zajadło, *Formuła Radbrucha. Filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury*, Gdańsk 2001, s. 175.

[99] Należy jednak zauważyć, że w poglądach Helmuta Coinga idea prawa jako element świata idealnych wartości i niezbędna podstawa porządku prawnego (której treścią jest sprawiedliwość i godność ludzka, wierność i pewność, a zatem wartości będącymi jednocześnie moralnymi podstawami prawa) odróżniana jest od prawa natury – zob. H. Coing, *Grundzüge der Rechtsphilosophie*, Berlin 1950, s. 147-152. Jak przekonuje Maria Szyszkowska, w poglądach H. Coinga „idea prawa jest celem moralnym, któremu służy prawo, prawo natury jest zarysem porządku prawnego, czyniącym zadość roszczeniom moralnym idei prawa. W prawie natury – leżącym pomiędzy ideą prawa a prawem pozytywnym – idea prawa przetwarza się w wartość praktyczną. Treść prawa natury, jego kwintesencję, stanowią prawa człowieka. Wynikają one z moralnego żądania poszanowania godności człowieka" – M. Szyszkowska, *Filozofia prawa i filozofia człowieka*, Warszawa 1989, s. 211.

[100] I. Kant, *Metafizyka moralności*, tłum. E. Nowak, Warszawa 2005, s. 40.

[101] Tamże.

[102] G. Radbruch, *Pięć minut filozofii prawa*, tłum. J. Zajadło, „Colloquia Communia" 1988-1989, nr 6(41)-1(42), s. 62.

[103] Tamże.

nowym. Formułowano ją przez tysiąclecia, od antyku, przez chrześcijańskie średniowiecze, aż po wiek oświecenia i kontynuuje się do dzisiaj w katolicko-tomistycznej filozofii prawa"[104]. Jak zauważył Jerzy Zajadło, Radbruch nie przedstawił zwartego systemu prawnonaturalnego, lecz pojmował prawo ponadpozytywne czy też prawo rozumu jako „ideę historycznie i cywilizacyjnie ukształtowanych praw człowieka"[105]. Jan Woleński przyznając rację Gustawowi Radbruchowi odnośnie do wytworzenia się na przestrzeni dziejów solidnych podstaw praw naturalnych, stwierdził, że „analiza historyczna dostarcza mocnego uzasadnienia dla przekonania o istnieniu pewnego wspólnego korpusu zasad moralności pozytywnej. Nawet jeśli nie jest on dosłownie uniwersalny, to jest elementem historycznie ukształtowanej kultury, w której żyjemy"[106].

W moim przekonaniu nie ma żadnych powodów, aby kwestionować słuszność posługiwania się koncepcją praw człowieka, której podstawą są wartości ogólnoludzkie, jako punktem odniesienia przy ocenie sprawiedliwości prawa pozytywnego. Porządek prawny „jest nie do pomyślenia bez oparcia na moralności ogólnoludzkiej. Ona jest konieczną podstawą każdego prawa pozytywnego. Tylko w ramach moralności ogólnoludzkiej jest możliwe stanowienie słusznego prawa"[107]. Moralność ogólnoludzka ma swoje źródło w jednakowej dla wszystkich ludzi naturze. Reguły zachowania moralnego, które wyznaczają obowiązki człowieka jako istoty żyjącej w społeczeństwie, czerpane są przez człowieka z jego własnego rozumu praktycznego. Zbiór obowiązków wynikających z moralności ogólnoludzkiej obejmuje obowiązki jednostki w stosunku do wspólnoty, wspólnoty w stosunku do jednostki oraz poszczególnych jednostek pomiędzy sobą. W celu zagwarantowania możliwości pokojowego życia społecznego konieczne jest wprowadzenie pewnych ograniczeń, w równym stopniu obowiązujących wszyst-

[104] G. Radbruch, *Ustawa i prawo*, tłum. J. Zajadło, „Ius et Lex" 2002, nr 1, s. 162-163.

[105] J. Zajadło, *Gustaw Radbruch i antynomie współczesnej filozofii prawa*, „Colloquia Communia" 1988-1989, nr 6(41)-1(42), s. 72.

[106] J. Woleński, *Wokół formuły Radbrucha*, w: A. Dębiński, P. Stanisz, T. Barankiewicz, J. Potrzeszcz, W. Sz. Staszewski, A. Szarek-Zwijacz, M. Wójcik (red.), *Abiit, non obiit. Księga poświęcona pamięci Księdza Profesora Antoniego Kościa SVD*, Lublin 2013, s. 459.

[107] A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, wyd. 3, Lublin 2005, s. 144.

kich członków wspólnoty[108]. „Aby jednostka mogła urzeczywistniać we wspólnocie swoje życiowe plany, musi mieć zagwarantowany pewien stopień bezpieczeństwa”[109]. Z faktu bycia osobą wynikają dla człowieka naturalne uprawnienia, które określa się jako prawa człowieka. Współcześnie zatem prawo naturalne zasadniczo znajduje odzwierciedlenie w koncepcji praw człowieka, nawet jeśli unika się bezpośredniego odwoływania do prawnonaturalnych podstaw praw człowieka[110]. Odwoływanie się do skonkretyzowanego katalogu praw człowieka jako kryterium oceny sprawiedliwości prawa pozytywnego[111] może jednak być bardziej praktyczne, operatywne i łatwiejsze do uchwycenia niż ogólne odniesienie do prawa naturalnego.

2. Moment krytyczny bezpieczeństwa prawnego: *lex iniusta non est lex*

Dotychczasowe rozważania przeprowadzone w niniejszej pracy prowadzą do wniosku, że zarówno wymogi bezpieczeństwa prawnego jak

[108] Por. tamże, s. 139.

[109] Tamże.

[110] Arthur F. Utz wyraził refleksję, iż „jest rzeczą ciekawą, że w czasie, gdy tak wiele mówimy o prawach podstawowych, o prawach człowieka w sensie praw wolnościowych i praw socjalnych, wyrażenia «prawo naturalne» nie możemy więcej używać bez bycia odesłanym w średniowiecze” – A. F. Utz, *Prawo naturalne jako pojęcie zbiorcze niepozytywistycznych teorii prawa*, tłum. A. Kość, J. Potrzeszcz, „Roczniki Nauk Prawnych” 2010, t. 20, nr 1, s. 69. W innym zaś miejscu stwierdził: „Filozofowi prawa czy prawnikowi, który chce być dzisiaj jeszcze poważnie brany pod uwagę w świecie naukowym, nie wolno pod żadnym pozorem mówić o prawie natury” – A. F. Utz, *Der unzerstörbare Kern der Naturrechtslehren*, „Rechtstheorie” 1980, s. 283, cyt. za: J. Zajadło, *„Trzecie odrodzenie” prawa natury? (Uwagi metodologiczne)*, „Colloquia Communia” 1988-1989, nr 6 (41)-1 (42), s. 114.

[111] Bartosz Liżewski zwrócił uwagę na fakt, iż „w przeszłości, przede wszystkim w warstwie doktrynalnej podnoszono, że podstawą oceny prawa pozytywnego winno być prawo natury. Choć i dzisiaj taka ocena w dużej mierze pozostaje aktualna, to jednak współcześnie przede wszystkim w kontekście międzysystemowym zostały wykształcone instytucje i normatywne podstawy do takiej oceny. Dla państw-członków Rady Europy, z ich woli organem tym jest Europejski Trybunał Praw Człowieka, a podstawą oceny Europejska Konwencja Praw Człowieka” – B. Liżewski, *Formy realizacji zasady słuszności w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2011, t. 15, s. 128.

i sprawiedliwości mają swoje źródło w prawie naturalnym. Aby urzeczywistnić bezpieczeństwo prawne, potrzebujemy odpowiedniego środka w postaci prawa pozytywnego. Tymczasem formuła: *lex iniusta non est lex*, możliwa do sformułowania jedynie na gruncie myślenia prawnonaturalnego, stanowi zaprzeczenie prawnego charakteru niesprawiedliwego prawa. Powstaje zatem pytanie, czy stanowi ona zagrożenie dla bezpieczeństwa prawnego. Jeśli tak, to czy nie mamy tu do czynienia z jakąś wewnętrzną sprzecznością w obrębie prawa naturalnego. Aby móc należycie odnieść się do tych kwestii, trzeba wyjaśnić, co dokładnie rozumiemy pod pojęciem prawa niesprawiedliwego w takim stopniu, że traci ono charakter prawny. Niewątpliwie kluczowe znaczenie ma tutaj rozmiar niesprawiedliwości.

Za pierwowzór dylematu filozoficznoprawnego zawartego w formule: *lex iniusta non est lex*, uznaje się stosunek Antygony, tytułowej bohaterki tragedii Sofoklesa, do rozkazu wydanego przez władcę Kreona. Wskazywane są także adekwatne wypowiedzi Platona, Arystotelesa czy Cycerona[112]. Samo wyrażenie *expressis verbis* tej formuły pochodzi od św. Augustyna[113]. Następnie zostało ono przyjęte przez św. Tomasza. Znalazło także odzwierciedlenie w formule Radbrucha w radykalniejszej formie: *lex iniustissima non est lex*, według której dopiero najwyższy stopień niesprawiedliwości skutkuje pozbawieniem mocy wiążącej prawa[114]. Zdaniem Jana Woleńskiego poprawną formą interpretacji formuły Radbrucha jest wyrażenie: *lex iniustissima non est ius*, gdzie odpowiednio do funkcjonującego w terminologii antycznej rozróżnienia, *lex* oznacza prawo jako ustawę (prawo stanowione) a *ius* – prawo jako

[112] J. Finnis traktując twierdzenie, że „niesprawiedliwe prawo nie jest prawem" jako drugorzędny problem teorii prawa naturalnego, za bardziej rozważne traktuje wypowiedzi Platona, Arystotelesa i Cycerona – zob. J. Finnis, *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*, s. 410.

[113] „Moim zdaniem niesprawiedliwe prawo przestaje być prawem" – Augustyn, *O wolnej woli*, tłum. A. Trombala, w: A. Kość (red.), *Filozofia prawa. Wybór tekstów źródłowych*, wyd. 2, Lublin 2007, s. 83.

[114] Por. J. Zajadło, *Teoria i filozofia prawa*, w: tenże (red.), *Łacińska terminologia prawnicza*, Warszawa 2009, s. 42; J. Potrzeszcz, *Filozofia prawa w Antygonie Sofoklesa*, w: M. Wysocki (red.), *Fructus Spiritus est Caritas. Księga Jubileuszowa ofiarowana Księdzu Profesorowi Franciszkowi Drączkowskiemu z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin, czterdziestopięciolecia święceń kapłańskich i trzydziestopięciolecia pracy naukowej*, Lublin 2011, s. 912-913; na temat formuły Radbrucha zob. J. Zajadło, *Formuła Radbrucha. Filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury*, Gdańsk 2001.

sprawiedliwość[115] będącą egzemplifikacją sfery moralności[116]. Jak wiadomo, pozytywiści stawiają znak równości pomiędzy *lex* i *ius*, w tym sensie, że dla nich każda ustawa jest prawem. Jednakże poprzez „bycie prawem" nie rozumieją oni „bycie sprawiedliwym", lecz jedynie zgodność z ustawowymi kryteriami legalności. Natomiast zwolennicy prawa naturalnego stawiając znak równości pomiędzy *lex* i *ius* wyrażaliby tym samym przekonanie, że każda ustawa jest prawem, rozumiejąc poprzez „bycie prawem" „bycie sprawiedliwym". Nie jest jednak rozsądne przyjęcie takiego domniemania, byłoby ono zbyt idealistyczne. Zrównanie *lex* i *ius* oznaczałoby stan idealnej harmonii ustawy ze sprawiedliwością. Takiego ideału nie można osiągnąć w rzeczywistości ziemskiej.

Dostrzegał to także św. Augustyn, dla którego „pojęcie odwiecznego prawa, które mamy w sobie wyryte"[117] oznacza „prawo, według którego sprawiedliwość jest równoznaczna z powszechnym panowaniem idealnego ładu"[118]. Natomiast prawo pozytywne, które zgodnie z poglądem św. Augustyna jest „ustanowione dla kierowania społeczeństwem, toleruje i puszcza bezkarnie wiele wykroczeń […]. I słusznie: bo też nie należy ganić tego, co czyni, dlatego, że nie czyni wszystkiego"[119]. Zatem w przekonaniu św. Augustyna prawo pozytywne powinno obowiązywać, nawet w niedoskonałej formie, ze względu na swoją funkcję utrzymywania ładu społecznego. Z zestawienia tych dwóch wypowiedzi wynika, że św. Augustyn formułując twierdzenie, iż niesprawiedliwe prawo nie jest prawem, miał świadomość, że skoro sprawiedliwość urzeczywistniana przez prawo pozytywne jest niedoskonała, to z konieczności prawo to będzie w jakimś stopniu niesprawiedliwe[120]. Gdyby z powodu jakiegokolwiek przejawu niesprawiedliwości prawa pozytywnego postulował

[115] Poprzez *ius* rozumie się także to, co sprawiedliwe, a mianowicie to, co się komuś należy z formuły sprawiedliwości; por. J. Hervada, *Prawo naturalne. Wprowadzenie*, s. 31.

[116] J. Woleński, *Wokół formuły Radbrucha*, s. 452.

[117] Augustyn, *O wolnej woli*, s. 85.

[118] Tamże.

[119] Tamże, s. 84.

[120] Jak wyjaśnia Andrzej Sylwestrzak, św. Augustyn ujmował sprawiedliwość w różnych znaczeniach (sprawiedliwość boska, aksjologiczna, społeczna, prawna). W sensie metodologicznym „«bezwzględność» sprawiedliwości boskiej czyni pozostałe stopnie sprawiedliwości «względnymi», tak samo jak jej doskonałość pozwala w innych wypadkach traktować jedynie o stopniach określonej niedoskonałości" – A. Sylwestrzak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, wyd. 6, Warszawa 2007, s. 109.

pozbawienie tego prawa charakteru prawnego, to tym samym popadałby w sprzeczność z twierdzeniem, że prawo – z natury swej niedoskonałe – ma skutecznie gwarantować porządek społeczny. Dlatego też św. Augustyn poprzez niesprawiedliwość prawa skutkującą pozbawieniem tego prawa charakteru prawnego z pewnością musiał rozumieć szczególnie rażącą niesprawiedliwość. W sytuacji całkowitego odrzucenia sprawiedliwości, czymże bowiem są – pyta św. Augustyn – królestwa, jeśli nie „wielkimi bandami zbójców"[121]. W moim przekonaniu jedynie sensowną interpretacją formuły św. Augustyna: *lex iniusta non est lex*, jest przypisanie jej znaczenia: *lex iniustissima non est lex*. Wprawdzie św. Augustyn nie określił tak precyzyjnie jak Gustaw Radbruch kwestii stopnia niesprawiedliwości prawa, ale z kontekstu jego wypowiedzi wynika, że miał na myśli jakąś rażącą niesprawiedliwość. Sprawiedliwość zaś rozumiana jako powszechny doskonały porządek jest wzorcem, do którego należy dążyć, jest swego rodzaju ideą regulatywną.

Wprawdzie pojęcie idei regulatywnych[122] zaczerpnięte zostało z filozofii Immanuela Kanta, ale w moim przekonaniu doskonale oddaje rozumienie sprawiedliwości nie tylko w dialogu św. Augustyna, lecz także w ogóle jest odpowiednie do określenia statusu sprawiedliwości jako idealnego wzorca ukierunkowującego działania prawodawcy czy stosującego prawo. Konkretny efekt działań podmiotów tworzących i stosujących prawo, jako podmiotów z natury swej niedoskonałych, nigdy nie jest doskonały. Ta niedoskonałość nie jest zawiniona, lecz wynika z natury rzeczy. Dostrzegł to już Arystoteles w rozważaniach o prawości i o tym, co prawe[123]. Rozróżnił on sprawiedliwość samą w sobie,

[121] Zob. A. Sylwestrzak, *Augustiańska filozofia sprawiedliwości*, w: J. Malarczyk i in. (red.), *W kręgu problematyki władzy, państwa i prawa. Księga Jubileuszowa w 70-lecie urodzin Prof. Henryka Groszyka*, Lublin 1996, s. 285.

[122] „Idee regulatywne […] regulują, wyznaczają kierunek, w którym dane przedmioty powinno się badać, by uzyskać pożądaną jedność nauki, i nieustannie walczą o jej pełność i zupełność. […] Kantowska myśl o ideach regulatywnych nadal wydaje się być bardzo aktualna we współczesnej nauce, zwłaszcza wszędzie tam, gdzie badacze uciekają się do pewnych konstrukcji idealizujących, służących uporządkowaniu materiału doświadczalnego za pomocą pojęć nie mających żadnego odpowiednika w świecie doświadczenia i stymulujących do dalszych badań. Na gruncie teorii prawa pojawia się wiele pojęć, które zdają się pełnić funkcję idei regulatywnych, by wspomnieć choćby tylko dobrze znany prawnikom konstrukt «racjonalnego prawodawcy»" – R. Sarkowicz, J. Stelmach, *Teoria prawa*, wyd. 2, Kraków 1998, s. 54.

[123] Prawość rozumiał Arystoteles jako korekturę sprawiedliwości stanowionej, konieczną z uwagi na to, że „wszelkie prawo jest ogólne, o niektórych zaś rzeczach

będącą sprawiedliwością doskonałą, od której prawość nie jest czymś lepszym, oraz pewien rodzaj sprawiedliwości (sprawiedliwość stanowioną), która obarczona jest błędem wynikającym z ogólnego sformułowania. Ta właśnie niedoskonała sprawiedliwość musi być w niektórych przypadkach korygowana przez prawość[124]. W podobnym sensie wypowiada się Tomasz z Akwinu twierdząc, że „żaden człowiek nie jest aż tak mądry, żeby mógł przewidzieć wszystkie poszczególne wypadki. I dlatego nie zdoła wystarczająco za pomocą swoich słów wyrazić tego, co służy zamierzonemu celowi"[125]. Tezę o niemożliwości osiągnięcia stanu idealnej sprawiedliwości, której podstawą jest proporcjonalna równość, potwierdza także wypowiedź Platona w dialogu *Prawa*, w którym możemy upatrywać początków rozwijanej przez Arystotelesa i do dziś stanowiącej klasyczne rozróżnienie idei sprawiedliwości wyrównawczej (*iustitia commutativa*) i rozdzielczej (*iustitia distributiva*). Platon, projektując zorganizowanie sprawiedliwego państwa, wkłada w usta osoby dialogu twierdzenie, że istnieje potrzeba, aby „z wielu powodów i ze względu na różne okoliczności państwowe dla równości utworzyć nierówne klasy majątkowe, aby się im dostawały stanowiska urzędowe i podatki i nadziały tak, jak się każdemu będzie należało […] nie na równi wszystkim, ale proporcjonalnie […]. Bo są dwie równości. Nazywają się jednakowo, a w rzeczywistości są sobie na wielu punktach prawie że wprost przeciwne. Jedną z nich potrafi w rozdzielaniu zaszczytów wprowadzić każde państwo i każdy prawodawca – równość co do miary, wagi i liczby, którą prawodawca przez losowanie wyrówny-

---

nie można wydać trafnego sądu w sposób ogólny. Gdzie więc należy wydawać o czymś orzeczenia ogólne, ale nie można tego czynić w sposób trafny, tam ustawa dotyczy większości wypadków, zdając sobie sprawę z błędności takiego postępowania. Niemniej jednak postępuje trafnie: b ł ą d b o w i e m n i e t k w i a n i w u s t a w i e, a n i w u s t a w o d a w c y, l e c z w n a t u r z e r z e c z y, b o t a k i j e s t w ł a ś n i e m a t e r i a ł, k t ó r y m o p e r u j ą w s z e l k i e p o c z y n a n i a p o l i t y c z n e [podkr. – J. P.]. Jeśli więc ustawa orzeka o czymś ogólnie, a zdarzy się wypadek, który nie podpada pod to orzeczenie, to słuszną jest rzeczą, by tam, gdzie ustawodawca coś opuścił i przez sformułowanie ogólne popełnił błąd, uzupełnić ten brak, orzekając tak, jakby ustawodawca sam orzekł, gdyby był przy tym obecny, i jakby sam postanowił był, gdyby był z góry znał dany wypadek. Dlatego prawość jest sprawiedliwością, a nawet czymś lepszym od pewnego rodzaju sprawiedliwości, choć nie od sprawiedliwości samej w sobie, lecz od błędu wynikającego z ogólnego sformułowania" – Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, s. 189.

[124] Por. tamże.

[125] Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, tłum. P. Bełch, Londyn 1985, zag. 96, art. 6, s. 89.

wa. Ale najprawdziwszą i najlepszą równość niełatwo byle kto dojrzeć potrafi. Sam Zeus ją ocenia w całej pełni, a ludziom zawsze wystarcza jej choć odrobina [podkr. – J. P.]: wszystko, cokolwiek by z niej wystarczyło państwom i ludziom prywatnym, to wszelkie dobra sprowadza. Ona człowiekowi większemu przydziela więcej, a mniejszemu mniej. Jednemu i drugiemu daje w sam raz w stosunku do natury jednego i drugiego"[126]. W rozważaniach o sprawiedliwości powinniśmy zatem uwzględnić jej wymiar idealny i realny.

Odnosząc się do zaproponowanej przez Jana Woleńskiego formuły: *lex iniustissima non est ius* trzeba zauważyć, że dla zwolenników prawa naturalnego nie tylko *lex iniustissima non est ius*, ale także *lex iniusta non est ius*, ponieważ w ogóle *lex non est ius*. Natomiast sens formuły: *lex iniusta non est lex*, czy też jej zradykalizowanej formy: *lex iniustissima non est lex* jest taki, że zwolennicy prawa naturalnego (a także nie odwołujący się wprost do prawa naturalnego zwolennicy niepozytywistycznej koncepcji prawa) wymagają od prawa pozytywnego nie tylko zgodności z ustawowymi kryteriami legalności, ale także pewnego stopnia sprawiedliwości, wynikającej w przekonaniu zwolenników prawa naturalnego z relacji do prawa naturalnego.

Niektórzy niepozytywiści natomiast, unikając bezpośredniego odwoływania się do prawa naturalnego, posługują się kategorią racjonalności praktycznej jako punktem odniesienia oceny stopnia sprawiedliwości prawa pozytywnego. Warto przypomnieć, iż niepozytywistyczna koncepcja prawa została sformułowana we współczesnej niemieckiej filozofii prawa w połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Jako prekursora tej koncepcji wskazuje się Ralfa Dreiera[127], który w roku 1984 wygłosił wykład w Cornell Law School w Stanach Zjednoczonych, w którym po raz pierwszy przedstawił problem ujmowania i definiowania prawa, w taki sposób, aby poza elementami władczego stanowienia i społecznej skuteczności uwzględnić także konieczność pojęciowego związku pomiędzy prawem a moralnością w postaci charakterystycz-

[126] Platon, *Prawa*, w: tenże, *Państwo*, *Prawa (VII ksiąg)*, tłum. W. Witwicki, Kęty 2001, s. 439-448.

[127] Sylwetkę twórczą Ralfa Dreiera po raz pierwszy w polskiej literaturze przedstawił S. Sykuna, *Ralf Dreier – prawo rozumowe*, w: J. Zajadło (red.), *Przyszłość dziedzictwa. Robert Alexy, Ralf Dreier, Jürgen Habermas, Otfried Höffe, Arthur Kaufmann, Niklas Luhmann, Ota Weinberger – portrety filozofów prawa*, Gdańsk 2008, s. 61-83.

nego dla niepozytywizmu wymogu „przynajmniej minimalnego uzasadnienia etycznego (czyli minimalnej materialnej słuszności) w odniesieniu do systemu norm pojmowanego jako całość, jak i do poszczególnych norm, ustanowionych zgodnie z regułami prawotwórczymi danego systemu prawa”[128]. Tekst wykładu został opublikowany po niemiecku w 1986 roku[129] oraz po angielsku w zmodyfikowanej wersji w 1994 roku[130]. Dzieło R. Dreiera twórczo kontynuuje jego uczeń – Robert Alexy[131], uznawany za jednego z najwybitniejszych współczesnych filozofów i teoretyków prawa[132] oraz czołowego przedstawiciela współczesnego nurtu niepozytywistycznego[133]. Cechą charakterystyczną poglądów

[128] T. Gizbert-Studnicki, A. Grabowski, *Kilka uwag o niepozytywistycznej koncepcji prawa*, w: I. Bogucka, Z. Tobor (red.), *Prawo a wartości. Księga jubileuszowa Profesora Józefa Nowackiego*, Kraków 2003, s. 56; zob. także: A. Grabowski, *Prawnicze pojęcie obowiązywania prawa stanowionego. Krytyka niepozytywistycznej koncepcji prawa*, Kraków 2009, s. 18.

[129] Zob. R. Dreier, *Der Begriff des Rechts*, „Neue Juristische Wochenschrift” 39 (1986), s. 890-896.

[130] Zob. R. Dreier, *Some Remarks on the Concept of Law*, w: W. Krawietz, N. MacCormick, G. H. von Wright (red.), *Prescriptive Formality and Normative Rationality in Modern Legal Systems. Festschrift for Robert S. Summers*, Berlin 1994, s. 109-124.

[131] Sylwetkę twórczą Roberta Alexy'ego po raz pierwszy w polskiej literaturze przedstawił M. Dybowski, *Robert Alexy – niepozytywistyczna filozofia prawa*, w: J. Zajadło (red.), *Przyszłość dziedzictwa. Robert Alexy, Ralf Dreier, Jürgen Habermas, Otfried Höffe, Arthur Kaufmann, Niklas Luhmann, Ota Weinberger – portrety filozofów prawa*, Gdańsk 2008, s. 29-60.

[132] Por. M. Araszkiewicz, T. Gizbert-Studnicki, *Teoria praw podstawowych Roberta Alexy'ego*, „Przegląd Sejmowy” 2011, nr 3, s. 113.

[133] T. Gizbert-Studnicki, A. Grabowski, *Kilka uwag o niepozytywistycznej koncepcji prawa*, s. 56. Cytowani autorzy podają w porządku chronologicznym prace R. Alexy'ego, w których rozwijał argumentację na rzecz tezy o konieczności pojęciowego związku prawa i moralności, a mianowicie: *On Necessary Relations Between Law and Moralisty*, „Ratio Juris” 1989, nr 2, s. 167-183; *Zur Kritik des Rechtspositivismus*, „Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie” 1990, Beiheft 37: R. Dreier (red.), *Rechtspositivismus und Wertbezug des Rechts*, s. 9-26; *Begriff und Geltung des Rechts*, Freiburg-München 1992 (wersja w języku angielskim: *The Argument from Injustice. A Repy to Legal Positivism*, tłum. B. Litschewski Paulson, S. L. Paulson, Oxford 2002; *Zur Verteidigung eines nichtpositivistischen Rechtsbegriffs*, w: W. Krawietz, G. H. von Wright (red.), *Öffentliche oder private Moral? Vom Geltungsgrunde und der Legitimität des Rechts. Festschrift für Ernesto Garzón Valdés*, Berlin 1992, s. 85-108 (do tego opracowania nawiązuje artykuł w języku polskim, będącym wersją wygłoszonego przez R. Alexy'ego na Wydziałach Prawa UAM i UMK referatu: *W obronie niepozytywistycznej koncepcji prawa*, tłum. L. Morawski, „Państwo i Prawo” 1993, z. 11-12, s. 34-49); *A Definition of Law*, w: W. Krawietz, N. MacCormick, G. H. von Wright (red.), *Prescriptive Formality and Normative Rationality in Modern Legal Systems. Festschrift for Robert S. Summers*, Berlin 1994, s. 101-107. W języku polskim opublikowano także wykład

niepozytywistycznych jest przyjmowanie tezy o konieczności związku prawa i moralności oraz odrzucenie Kelsenowskiej pozytywistycznej formuły, że każda dowolna treść może być treścią prawa[134]. Do nurtu niepozytywistycznego zalicza się współcześnie także m. in. Arthura Kaufmanna[135], Ronalda Dworkina[136], Johna Rawlsa[137], Jürgena Habermasa[138], Lona Luviosa Fullera[139] i Johna Finnisa[140].

Pomimo wyraźnego odróżnienia przez R. Alexy'ego tzw. czystych koncepcji prawnonaturalnych od koncepcji niepozytywistycznych i kontynuowania podjętego przez jego mistrza, Ralfa Dreiera, konstruowania wzorcowej niepozytywistycznej koncepcji prawa celowo z przyjęciem tego określenia, w literaturze przedmiotu podejmowane są próby różnego klasyfikowania tej koncepcji: raz jako prawnonaturalnej, innym razem jako nieprawnonaturalnej. Jak pisze Andrzej Grabowski, „pomimo takiego, jak się wydaje, bardzo jasnego uzasadnienia niepozytywistycznego (a nie prawnonaturalnego) charakteru koncepcji Dreiera i Alexy'ego, wypada w tym miejscu wspomnieć o pojawiających się w literaturze głosach traktujących przedstawioną koncepcję jako próbę

R. Alexy'ego wygłoszony 19 maja 2006 roku na Uniwersytecie Warszawskim: *O pojęciu i naturze prawa*, tłum. J. Sęk, Fundacja „Jus et Lex", Warszawa 2006, s. 5-28 oraz jego rozprawę habilitacyjną *Teoria praw podstawowych*, tłum. B. Kwiatkowska, J. Zajadło, Warszawa 2010.

[134] Por. R. Alexy, *W obronie niepozytywistycznej koncepcji prawa*, s. 34-35; zob. także: J. Potrzeszcz, *Pozytywistyczna a niepozytywistyczna koncepcja prawa*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2005, t. 15, nr 2, s. 27.

[135] Zob. A. Kaufmann, *Analogie und „Natur der Sache"*, wyd. 2, Heidelberg 1982; tenże, *Prozedurale Theorien der Gerechtigkeit*, München 1987; tenże, *Rechtsphilosophie*, wyd. 2, München 1997.

[136] Zob. R. Dworkin, *Biorąc prawa poważnie*, tłum. T. Kowalski, Warszawa 1998; tenże, *Imperium prawa*, tłum. J. Winczorek, Warszawa 2006.

[137] Zob. J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Warszawa 1994; tenże, *Liberalizm polityczny*, tłum. A. Romaniuk, Warszawa 1998; tenże, *Prawo ludów*, tłum. M. Kozłowski, Warszawa 2001.

[138] Zob. J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, tłum. A. M. Kaniowski, Warszawa 1999 (t. 1) i 2002 (t. 2); tenże, *Faktyczność i obowiązywanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, tłum. A. Romaniuk, R. Marszałek, Warszawa 2005; tenże, *Przyszłość natury ludzkiej. Czy zmierzamy do eugeniki liberalnej?*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 2003; tenże, *Uwzględniając Innego. Studia do teorii politycznej*, tłum. A. Romaniuk, Warszawa 2009.

[139] Zob. L. L. Fuller, *Anatomia prawa*, tłum. R. Tokarczyk, Lublin 1993; tenże, *Moralność prawa*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 2004.

[140] Zob. J. Finnis, *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*, tłum. K. Lossman, Warszawa 2001.

renesansu myślenia prawnonaturalnego. Znaczącym przykładem może być opinia wyrażona w stosunku do niepozytywistycznej koncepcji Dreiera przez Wernera Krawietza, który zarzuca mu próbę odnowienia tradycji prawa natury (lub prawa rozumowego) poprzez oparcie podstaw prawa na moralności"[141]. Odmienny pogląd w tej sprawie wyraził Lech Morawski klasyfikując niepozytywistyczne koncepcje prawa R. Alexy'ego, R. Dworkina i J. Habermasa jako nie reprezentujące stanowiska prawnonaturalnego[142].

Przykładem koncepcji prawa zmierzającej do znalezienia tzw. trzeciej drogi pomiędzy (poza) pozytywizmem a prawem naturalnym jest filozofia prawa Arthura Kaufmanna. W ocenie Stefana Grote'go, wprawdzie A. Kaufmann przeprowadza krytykę prawa naturalnego, ale jego krytyka odnosi się przede wszystkim do idealistycznie i absolutystycznie pojmowanego prawa naturalnego. Natomiast „idei prawa naturalnego jako takiej – a więc idei słusznego, niedysponowalnego prawa – Kaufmann wcale nie odrzucił; poszukiwanie treści prawa, które są poza dowolną dyspozycją, jest motywem przewodnim jego filozoficznych rozważań"[143]. Pozycję A. Kaufmanna określa Grote jako słabą teorię prawa naturalnego, zgodnie z którą istnieje minimum niedysponowalności treści prawa. Kaufmann zajmuje – zdaniem Grote'go – pozycję pośrednią pomiędzy pozytywizmem prawnym, który akceptu-

---

[141] A. Grabowski, *Prawnicze pojęcie obowiązywania prawa stanowionego. Krytyka niepozytywistycznej koncepcji prawa*, Kraków 2009, s. 20. Cytowany autor wskazuje na poglądy doktryny, w których koncepcje R. Dreiera i R. Alexy'ego traktowane są jako próba renesansu myślenia prawnonaturalnego: zob. np. E. Hilgendorf, *Zur transzendentalpragmatischen Begründung von Diskursregeln*, „Rechtstheorie" 27 (1995), s. 185; E. Bulygin, *Is There a Conceptual Connection between Law and Morality?*, „Associations" 1999, nr 3, s. 45; M. La Torre, *On Two Distinct and Opposed Versions of Natural Law: „Exclusive" versus „Inclusive"*, „Ratio Juris" 19 (2006), s. 207 i nast.; W. Krawietz, *Neues Naturrecht oder Rechtspositivismus? Eine kritische Auseinandersetzung mit dem Begriff des Rechts bei Ralf Dreier und Norbert Hoerster*, „Rechtstheorie" 18 (1987), s. 212 i nast.

[142] Por. L. Morawski, *Państwo prawa*, w: M. Zirk-Sadowski, *Filozoficzno-teoretyczne problemy sądowego stosowania prawa*, Łódź 1997, s. 17; tenże, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, wyd. 3, Warszawa 2003, s. 304.

[143] S. Grote, *Auf der Suche nach einem „dritten Weg". Die Rechtsphilosophie Arthur Kaufmanns*, Baden-Baden 2006, s. 227; zob. także J. Potrzeszcz (rec.), *Stefan Grote, Auf der Suche nach einem „dritten Weg". Die Rechtsphilosophie Arthur Kaufmanns*, Baden-Baden: Nomos Verlagsgesellschaft 2006, ss. 267, „Roczniki Nauk Prawnych" 2010, t. 20, nr 2, s. 275-281; taż, *Filozoficznoprawna droga Arthura Kaufmanna*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2011, t. 21, nr 1, s. 29-41.

je każdą treść regulacji, a idealistyczno-absolutystyczną teorią prawa naturalnego, która szuka prawa w wiecznej strukturze norm. S. Grote zdaje się wątpić, czy udało się A. Kaufmannowi zaproponować „trzecią drogę". Argumentuje on, że „poprzez słabą teorię prawa naturalnego kontrowersja pomiędzy prawem naturalnym a pozytywizmem zostaje rozluźniona, nie możemy jednak powiedzieć, że takie ujęcie prawa ostatecznie przezwyciężyło stary dualizm. Jeśli hasło «trzecia droga» ma oznaczać nowy sposób widzenia, który kończy spór pomiędzy prawem naturalnym i pozytywizmem, i filozoficznoprawny dialog podnosi na wyższą płaszczyznę, wówczas usprawiedliwione może być stwierdzenie, że Kaufmann w ostatnim stadium swojej drogi myślenia nie mógł wskazać żadnej «trzeciej drogi»"[144].

Marek Zirk-Sadowski nie zalicza koncepcji prawa Ronalda Dworkina do prawnonaturalnych: „Dworkin rezygnuje z wprowadzenia argumentu prawnonaturalnego, bo uważa, podobnie jak pozytywiści, że na gruncie koncepcji prawa natury nie daje się utrzymać koncepcji legalności. […] Dworkin nie odwołuje się do argumentu prawnonaturalnego, czyli nie uzależnia obowiązywania prawa od jego zgodności z zewnętrznymi standardami ocennymi i normatywnymi. Uważa jednak, że, uwzględniając rolę zasad w argumentacji prawniczej, nie można oddzielić prawa od moralności, prawa od norm społecznych"[145]. Warto także podkreślić, że zdaniem Marka Zirk-Sadowskiego, „główną zaletą koncepcji Dworkina jest zaoferowanie prawnikom ujęcia prawa, które łączy w sobie zalety koncepcji prawnonaturalnych i pozytywistycznych"[146]. Z drugiej strony jednak niektórzy zaliczają koncepcję R. Dworkina do prawnonaturalnych[147]. W szczególności o prawnonaturalnym charakterze poglądów R. Dworkina ma świadczyć przyjmowanie na kilku płaszczyznach przedpozytywnego istnienia prawa. Między innymi R. Dworkin jako konieczny punkt wyjścia teorii sprawiedliwości zakłada postulat „równej troski i respektu". Intuicję sprawiedliwości, która jest konieczna dla analizy równowagi, ujmuje Dworkin, zdaniem Oty Weinbergera,

---

[144] S. Grote, *Auf der Suche nach einem „dritten Weg". Die Rechtsphilosophie Arthur Kaufmanns*, s. 227-228.

[145] M. Zirk-Sadowski, *Wprowadzenie*, w: R. Dworkin, *Imperium prawa*, tłum. J. Winczorek, Warszawa 2006, s. XII-XIV.

[146] Tamże, s. XXIV.

[147] Zob. np. O. Weinberger, *Die Naturrechtskonzeption von Ronald Dworkin*, w: D. Mayer-Maly, P. M. Simons (red.), *Das Naturrechtsdenken heute und morgen. Gedächtnisschrift für René Marcic*, Berlin 1983, s. 497-515.

w sensie prawnonaturalnym. Ponadto uznaje, że prawa podstawowe istnieją przed jakimkolwiek społecznie zinstytucjonalizowanym ustanowieniem przez organy ustawodawcze albo zwyczaj. Prawa te w przekonaniu R. Dworkina istnieją tylko wówczas rzeczywiście, jeśli istnieją niezależnie od ustanowienia przez władzę. Także prawo, które stanowi się w rozstrzygnięciu prawnym, istnieje już przed rozstrzygnięciem[148]. Ota Weinberger krytykując propozycje R. Dworkina, stwierdza w podsumowaniu: „nie widzę żadnego powodu, aby czuć się przez Dworkina nawróconym do prawa naturalnego"[149].

Podsumowując ten pobieżny przegląd niepozytywistycznych koncepcji prawa pod kątem powstających kontrowersji odnośnie do prawonaturalnego charakteru tych koncepcji należy stwierdzić, że wprawdzie „wiele dzisiejszych teorii prawa jest niepozytywistycznych bez przyjmowania mocnej tezy prawa naturalnego"[150], ale „nawet jeśli zwolennicy niepozytywistycznej teorii prawa dystansują się, także ze względów terminologicznych i metodologicznych, od prawa natury, to z pewnością ich stosunek do pojęcia i istoty prawa wyrasta ze swoistej refleksji prawnonaturalnej. Widać to zwłaszcza u takich autorów jak Ralf Dreier czy Robert Alexy"[151]. Prawdopodob-

[148] Tamże, s. 514-515.

[149] Tamże, s. 515.

[150] A. Peczenik, *Niepozytywistyczna koncepcja prawa*, tłum. A. Kość, J. Potrzeszcz, „Roczniki Nauk Prawnych" 2010, t. 20, nr 1, s. 9.

[151] J. Zajadło, *Formuła Radbrucha a paradygmat niepozytywistycznej teorii prawa*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2000, t. 7, s. 690. Interesujący przegląd stanowisk wobec prawa naturalnego można znaleźć w opracowanej przez Hannę Waśkiewicz i Jerzego Zajadło ankiecie redakcyjnej *Problem prawa naturalnego – problemem otwartym* („Chrześcijanin w Świecie" 1985, nr 5, s. 44-76), w której swoje poglądy wyrazili: J. Kowalski, F. J. Mazurek, A. Rodziński, Cz. Strzeszewski, M. Szyszkowska, T. Ślipko, R. Tokarczyk, H. Waśkiewicz, J. Woleński i J. Zajadło. Chociaż każdy z uczestników ankiety miał własne, różniące się od innych zdanie, to jednak można znaleźć także jakieś wspólne jądro poglądów na temat prawa naturalnego. Na przykład takie podstawowe intuicje, że prawo naturalne oznacza „ideały moralne i społeczne mające najbardziej powszechny charakter i odnoszące się do najważniejszych spraw bytu jednostkowego i grupowego" (J. Kowalski, s. 47), „porządek aksjologiczno-normatywny najbardziej elementarny i wyjściowy dla teorii prawa czy jurysprudencji" (A. Rodziński, s. 50-51), „jest wyrazem poszukiwania trwałych wartości, w zależności od których pozostawałyby zmienne systemy prawnopaństwowe" (M. Szyszkowska, s. 57), „to wzorce zawierające powinności tak oczywiste, że każdy myślący człowiek nie może ich nie dostrzegać bez narażania na szwank swego człowieczeństwa" (R. Tokarczyk, s. 62), do prawa naturalnego należą „elementarne zasady etyczne. Owe zasady etyczne mogą i powinny służyć jako kryteria oceny prawa pozytywnego" (J. Woleński, s. 72),

nie różnorodna klasyfikacja poglądów niepozytywistycznych spowodowana jest różnorodnym pojmowaniem prawa naturalnego przez autorów klasyfikacji.

Jeśli posłużyć się kryterium oceny prawnonaturalności danego stanowiska filozoficznoprawnego, które zaproponował José Llompart, to jako prawnonaturalne należy uznać każde stanowisko akceptujące następujące twierdzenie: „Nie każde prawo pozytywne jest bezwarunkowo prawem obowiązującym”[152]. Taki „test prawnonaturalności” paradoksalnie wyklucza jako prawnonaturalistę Johna Finnisa, który stara się przekonać czytelnika swojej książki *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*, że „teoria prawa naturalnego nie musi wcale głosić twierdzenia, iż «niesprawiedliwe prawo nie jest prawem»”[153]. Odnosząc się krytycznie do obecnego w tradycji prawnonaturalnej sloganu: *lex iniusta non est lex*, J. Finnis wyjaśnia, że twierdzenie to nie ma większego znaczenia, ponieważ jest ono „albo czystym nonsensem, zdaniem wyraźnie kontradyktorycznym, albo przesadnym ujęciem tezy, którą Tomasz z Akwinu przedstawia w sposób bardziej precyzyjny, mówiąc, że niesprawiedliwe prawo nie jest prawem we właściwym znaczeniu terminu «prawo» [tj. *simpliciter*], chociaż jest prawem we wtórnym znaczeniu tego terminu [tj. *secundum quid*]”[154].

Warto jednak zauważyć, że w rozumieniu Tomasza z Akwinu prawo tyrańskie jako prawo niezgodne z rozumem (i ze słusznością) nie jest właściwie prawem, lecz „burzeniem prawa”. Można je nazwać prawem jedynie ze względu na formę, a mianowicie, „o ile jest wytyczną jakiegoś władcy narzuconą podwładnym, zmierzającą do tego, żeby podwładni należycie byli posłuszni prawu”[155]. Rozważając związek praw ludzkich

---

„aksjologiczny aprioryzm w postaci systemu wartości niezależnego od jakiegokolwiek prawodawczego «fiat»” (J. Zajadło, s. 75).

[152] J. Llompart, *Die geschichtliche und übergeschichtliche Unbeliebigkeit im Naturrechtsdenken der Gegenwart. Eine rechtsphilosophisch-ideengeschichtliche Skizze*, w: D. Mayer-Maly, P. M. Simons (red.), *Das Naturrechtsdenken heute und morgen. Gedächtnisschrift für René Marcic*, Berlin 1983, s. 100; zob. także J. Zajadło, *„Trzecie odrodzenie” prawa natury? (Uwagi metodologiczne)*, s. 112.

[153] J. Finnis, *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*, s. 397; na ten temat zob. P. Łabieniec, *Prawo rozumu. O teorii prawa naturalnego Johna Finnisa*, Łódź 2004, s. 41-56.

[154] J. Finnis, *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*, s. 411; zob. także W. Gromski, *Prawo niesprawiedliwe w koncepcji J. Finnisa*, w: tenże (red.), *Teoria i filozofia prawa. Wybór tekstów*, Wrocław 1998, s. 68-77.

[155] Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, zag. 92, art. 1, s. 34.

z panującymi ustrojami, w ślad za Arystotelesem, Tomasz z Akwinu twierdzi, że rządy tyranów stanowią całkowicie zepsutą postać rządów, w przypadku której „nie ma mowy o jakimś prawie”[156]. Niewątpliwie w wypowiedziach Tomasza z Akwinu na temat prawa pozytywnego pojawia się zarówno wymiar idealny prawa, a zatem tendencja do wskazywania, jakimi cechami powinno się charakteryzować prawo, jak i wymiar realny, przejawiający się w twierdzeniach na temat tego, jakie jest rzeczywiście prawo tworzone przez ludzi. Do faktów możliwych do stwierdzenia poprzez doświadczenie, a zatem takich, których nie można zanegować, należy to, iż funkcjonowały bądź też funkcjonują rządy tyranów, których efektem działań jest tworzenie niesprawiedliwego prawa. W tym sensie Tomasz z Akwinu twierdzi, iż „prawa ustanowione przez ludzi są albo sprawiedliwe, albo niesprawiedliwe”[157]. Prawa mogą być w rozumieniu Tomasza z Akwinu niesprawiedliwe w dwojaki sposób: 1) ze względu na ich sprzeczność z dobrem ludzi (ze względu na cel, którym zamiast wspólnego pożytku jest korzyść prawodawcy; ze względu na przekroczenie kompetencji prawodawcy; ze względu na niezachowanie zasady równości przy nakładaniu ciężarów na społeczeństwo), 2) ze względu na sprzeczność z prawem Bożym (w szczególności dotyczy to praw tyrańskich)[158].

Dla rozumienia sensu formuły *lex iniusta non est lex* w myśleniu Tomasza z Akwinu istotne jest, w moim przekonaniu, powiązanie kwestii rodzaju niesprawiedliwości prawa z intensywnością tejże niesprawiedliwości. Niesprawiedliwe prawa ze względu na sprzeczność z dobrem ludzi w pewnych okolicznościach powinny być jednak respektowane, ponieważ gwarantują przynajmniej jakiś względny porządek społeczny, który jest niezbędny do osiągania jakiegoś stopnia bezpieczeństwa prawnego[159]. Właściwym zadaniem prawa pozytywnego jest

[156] Tamże, zag. 95, art. 4, s. 75.

[157] Tamże, zag. 96, art. 4, s. 83.

[158] Tamże, s. 83-84.

[159] Swego rodzaju analogiczne ważenie wartości bezpieczeństwa i sprawiedliwości występuje w sytuacji podejmowania decyzji przez prawników w odniesieniu do tzw. trudnych i łatwych przypadków. Jak zauważył Jerzy Zajadło, najbardziej dramatyczne sytuacje konfliktowe „powstają na linii bezpieczeństwo-sprawiedliwość. W *easy cases* prawnik najczęściej poszuka rozwiązania na rzecz bezpieczeństwa, czasami kosztem sprawiedliwości, kierując się nieco wyświechtanym sloganem *dura lex sed lex*. W *hard cases* problem może się jednak okazać znacznie bardziej złożony. Czasami zwycięży sprawiedliwość; czasami jednak w równie racjonalny sposób możemy bronić immanentnej wartości bezpieczeństwa prawnego, nawet jeśli przyjęte rozwiązanie kłócić się bę-

unormowanie konkretnej natury rzeczy poprzez rozumne przemyślenia w sposób prawnie bezpieczniejszy i skuteczniejszy. W tym sensie prawo pozytywne jest adekwatnym środkiem do stworzenia takiego stanu bezpieczeństwa prawnego, bez którego dane społeczeństwo nie mogłoby funkcjonować. Tworzenie prawa pozytywnego jest także jedynym możliwym sposobem wypełnienia prawnonaturalnego roszczenia, aby stworzyć bezpieczny porządek, rozumiany jako bezpieczny co do przedmiotu, a nie jedynie co do wykonania. Innymi słowy chodzi o osiągnięcie bezpieczeństwa prawnego w rozumieniu pewności sensu (istoty) prawa, a nie tylko pewności realizacji litery prawa[160]. Ponieważ prawo pozytywne jest jedynym dostępnym środkiem służącym urzeczywistnianiu idei bezpieczeństwa prawnego, posiada wysoką rangę także w przypadku konfliktu z materialną sprawiedliwością[161]. Nie byłoby zatem wskazane sprzeciwianie się takiemu niesprawiedliwemu prawu, jeśli sprzeciw pogarszałby stan bezpieczeństwa prawnego społeczeństwa. Zwrócił na to uwagę także Zygmunt Ziembiński, podkreślając, iż nietrafne jest radykalne przeciwstawianie na gruncie tomizmu prawa naturalnego i ludzkiego prawa pozytywnego, ponieważ „prawo pozytywne jest z natury rzeczy koniecznym uzupełnieniem i chociaż co do zasady prawo pozytywne wywodzi się ze wskazań prawa naturalnego, jego normy czerpią swą moc z faktu ich należytego ustanowienia przez prawowitą władzę. Jeśli jakaś norma prawa pozytywnego jest niezgodna z prawem naturalnym, to sprawia tylko, że norma ta nie wiąże w sumieniu, choć skądinąd należy jej przestrzegać, jeśliby nieprzestrzeganie jej miało sprowadzać większe zło w postaci zgorszenia publicznego (*scandalum*) lub też zamieszek (*turbatio*). […] Tak więc w ujęciu Akwinaty odwoływanie się do prawa naturalnego w przypadkach kwestionowania mocy obowiązującej normy prawa pozytywnego, jako niesłusznej, ma charakter ograniczony”[162].

Jednak w przypadku niesprawiedliwości wynikającej ze sprzeczności z prawem Bożym nie ma mowy o obowiązku przestrzegania takich

---

dzie z naszym poczuciem sprawiedliwości” – J. Zajadło, *Prawo kontra prawo*, w: tenże (red.), *Fascynujące ścieżki filozofii prawa*, Warszawa 2008, s. 19-20.

[160] Por. A. F. Utz, *Sozialethik*, II Teil: *Rechtsphilosophie*, Heidelberg 1963, s. 122.

[161] Por. R. Zippelius, *Die Rechtssicherheit*, w: tenże, *Rechtsphilosophie*, München 1982, s. 160-161.

[162] Z. Ziembiński, *„Lex” a „ius” w okresie przemian*, „Państwo i Prawo” 1991, z. 6, s. 6-7.

praw. Tomasz z Akwinu stwierdza w tym przypadku, że „trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”[163]. Także Gustaw Radbruch w swoich powojennych dziełach powtarza tę ewangeliczną wskazówkę twierdząc, że „nie jest to tylko pobożne życzenie, lecz obowiązująca zasada prawna”[164]. Prawo Boże, które można tu także rozumieć jako najbardziej elementarne wskazówki rozumu praktycznego, dzięki którym wypracowano przez wieki trwały stan zasad prawa naturalnego, który został skodyfikowany w Deklaracjach Praw Człowieka i Obywatela „w oparciu o tak powszechne porozumienie, że w odniesieniu do niektórych z nich tylko z trudem można zachować sceptycyzm”[165], stanowi nieprzekraczalną granicę możliwego do tolerowania stopnia niesprawiedliwości prawa. Granica ta stanowi także punkt krytyczny bezpieczeństwa prawnego w tym sensie, że prawo pozytywne w miarę zbliżania się do tej granicy traci przymioty bycia środkiem pomocnym do urzeczywistniania prawnonaturalnego roszczenia o zagwarantowanie bezpieczeństwa prawnego. Staje się coraz bardziej odległe od idei bezpieczeństwa prawnego. Przekraczając granicę możliwego do tolerowania stopnia niesprawiedliwości nie tylko w ogóle przestaje być środkiem umożliwiającym urzeczywistnianie stanu bezpieczeństwa prawnego, ale samo staje się źródłem zagrożenia dla człowieka. Rozum praktyczny, w przypadku ewidentnej niesprawiedliwości prawa zagrażającej poczuciu bezpieczeństwa człowieka, nakazuje sprzeciw wobec takiego „prawa”. Im bardziej prawo jest niesprawiedliwe, tym większy możemy mieć stopień pewności, że przestrzeganie i stosowanie takiego prawa zagraża jedynie bezpieczeństwu człowieka, a zatem nie zasługuje na ochronę i *de facto* nie obowiązuje[166].

---

[163] Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, zag. 96, art. 4, s. 84.

[164] G. Radbruch, *Pięć minut filozofii prawa*, tłum. J. Zajadło, „Colloquia Communia” 1988-1989, nr 6(41)-1(42), s. 62; zob. także tenże, *Ustawowe bezprawie i ponadustawowe prawo*, tłum. Cz. Tarnogórski, w: A. Kość (red.), *Filozofia prawa. Wybór tekstów źródłowych*, wyd. 2, Lublin 2007, s. 226.

[165] G. Radbruch, *Pięć minut filozofii prawa*, s. 62.

[166] Czesław Martyniak odpierając zarzut, że ze względu na różnorodność poglądów sędziów i urzędników na temat tego, co etyczne, a co nieetyczne, decydowanie o odmowie mocy wiążącej prawa prowadziłoby do anarchii, stwierdza, że trudności nie są aż tak wielkie, ponieważ w wielu sprawach podjęcie decyzji nie będzie kłopotliwe, nawet bez precyzowania, co jest etyczne. „Weźmy np. słynny spór, który Szekspir unieśmiertelnił w swym Kupcu weneckim. Któryż sędzia miałby dziś wątpliwości, czy należy odmówić mocy wiążącej umowie, stosownie do której wierzyciel miałby prawo wykroić funt mięsa z ciała dłużnika? I czy trzeba by się uciekać aż do subtelnej, prawniczo

John Finnis nie uwzględnił w swojej interpretacji poglądów Tomasza z Akwinu tego aspektu niesprawiedliwości prawa i konsekwencji dla jego obowiązywania. Nie odniósł się także do poglądów Gustawa Radbrucha, który rozsądnie stwierdził, iż ludzka niedoskonałość nie pozwala wprawdzie uwzględnić w sposób doskonały wszystkich wartości idei prawa, lecz należy uświadamiać sobie, że „mogą istnieć ustawy o takim stopniu niesprawiedliwości i szkodliwości, że należy odmówić im charakteru prawa”[167]. W szczególności chodzi o sytuację, w której „władza nie zmierza do stosowania idei prawa, sprawiedliwości i humanizmu; gdy […] świadomie odstępuje od idei równości wobec prawa, idei równych praw człowieka dla wszystkich noszących ludzkie oblicze; gdy wydaje rozkazy a nie normy prawne”[168]. Przesadnie natomiast J. Finnis uwypuklił te wypowiedzi Akwinaty, które sformułowane były w odniesieniu do praw tyrańskich, w których Tomasz z Akwinu próbował doszukać się jakichś cech prawa ze względu na samą ich formę.

Robert Alexy wyróżnił trzy rodzaje niepozytywizmu według kryterium skutków, jakie ułomności moralne wywierają na obowiązywanie prawa. Najbardziej radykalna forma niepozytywizmu głosi, że każda wada pod względem moralnym powoduje utratę przez prawo mocy wiążącej. Jest to pogląd o charakterze klasyfikującym, którego reprezentantami są, według Alexy'ego, Deryck Beyleveld i Roger Brownsword, którzy uważają, że „niemoralne reguły nie są prawnie obowiązujące”[169]. Z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego taki pogląd jest nie do przyjęcia, ponieważ rodzi uzasadnione obawy, czy w ogóle udałoby się

---

zresztą niedającej się utrzymać, formalistycznej interpretacji, a właściwie sofistycznego rozumowania sędziego, by uniemożliwić egzekucję roszczenia, które jest oczywiście sprzeczne z etyką? […] Moim zdaniem umowa tego rodzaju nie ma mocy obowiązującej nawet wtedy, kiedy prawo nie uznaje wyraźnie swojego związku z etyką. Związek ten jest bowiem […] apriorycznym warunkiem mocy obowiązującej wszelkiego prawa. Skoro uznaje się jako rzecz samą przez się zrozumiałą, dopuszczalność apriorycznych tj. logicznych warunków formalnych istnienia prawa, to nie widzę powodu, dlaczego nie można by uznać tego rodzaju warunków materialnych, czyli treściowych” – Cz. Martyniak, *Moc obowiązująca prawa a teoria Kelsena*, w: tenże, *Dzieła*, red. R. Charzyński, M. Wójcik, Lublin 2006, s. 327.

[167] G. Radbruch, *Pięć minut filozofii prawa*, s. 62. Zwrócił na to uwagę również Krzysztof Motyka, zob. K. Motyka, *Wstęp*, w: J. Finnis, *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*, s. XV.

[168] G. Radbruch, *Ustawa i prawo*, tłum. J. Zajadło, „Ius et Lex” 2002, nr 1, s. 163.

[169] D. Beyleveld, R. Brownsword, *Human Dignity in Bioethics and Biolaw*, Oxford 2001, s. 76, cyt. za: R. Alexy, *O pojęciu i naturze prawa*, tłum. J. Sęk, Fundacja „Ius et Lex”, Warszawa 2006, s. 15.

zagwarantować jakikolwiek ład społeczny w sytuacji, wynikającej z natury rzeczy, niemożliwości osiągnięcia stanu doskonałości etycznej prawa. Drugi rodzaj niepozytywizmu wyróżnia się twierdzeniem, że żadna wadliwość moralna nie ma wpływu na obowiązywanie prawa. Robert Alexy zaklasyfikował tutaj stanowisko Johna Finnisa. Stanowisko to odróżnia się od pozytywistycznego tym, iż wadliwość moralna prawa uznawana jest jednocześnie za wadliwość prawną. Pogląd J. Finnisa wyraża związek kwalifikujący między prawem a moralnością[170]. Jest on bliski pozytywistycznoprawnemu podejściu badawczemu Herberta L. A. Harta[171]. Chociaż J. Finnis twierdzi, że istnieją absolutne prawa człowieka wynikające z wymagań rozumności praktycznej, to jednak nie dostrzega potrzeby odmówienia charakteru prawnego prawu, które nawet w rażący sposób narusza te wartości. Można oczywiście nazywać taką ekstremalną niegodziwość prawem, ale to w żaden sposób nie służy bezpieczeństwu prawnemu, a w niektórych okolicznościach może nawet mu szkodzić[172]. Trzeci rodzaj niepozytywizmu jest najbardziej

[170] R. Alexy, *O pojęciu i naturze prawa*, s. 15-17.

[171] Por. W. Gromski, *Prawo niesprawiedliwe w koncepcji J. Finnisa*, s. 69. Warto jednak odnotować interesującą różnicę zdań Finnisa i Harta na temat Fullera koncepcji wewnętrznej moralności prawa. Podczas gdy Hart twierdzi, iż wewnętrzna moralność prawa jest możliwa do pogodzenia z ogromną niegodziwością (H. L. A. Hart, *Pojęcie prawa*, tłum. J. Woleński, Warszawa 1998, s. 278-279), Finnis stoi na stanowisku, że „błędne jest twierdzenie wypowiadane przez niektórych komentatorów Fullera, że rządy prawa (jego zbiór ośmiu dezyderatów) to po prostu skuteczny instrument, który podobnie jak ostry nóż może być dobry i niezbędny do osiągnięcia moralnie dobrych celów, lecz może być równie przydatny do czynienia zła" (J. Finnis, *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*, s. 308).

[172] Jako spektakularny przykład ustawy, która spełnia wymogi nominalnej definicji prawa a także ze względu na sposób sformułowania gwarantuje formalnie pojmowaną pewność prawa (tj. posiada takie cechy jak np. jasność, określoność, jawność, pozytywność), ale nie można o niej powiedzieć, że gwarantuje człowiekowi bezpieczeństwo prawne, wręcz przeciwnie – stwarza stan zagrożenia dla człowieka, pozbawiając go jego prawnonaturalnych uprawnień, przez co jest także ekstremalnie niesprawiedliwa, można podać ustawę o ochronie krwi niemieckiej i honoru niemieckiego z dnia 15 września 1935 roku: „Przynaglony świadomością, że czystość krwi niemieckiej jest podstawą dalszego istnienia narodu niemieckiego, natchniony niezłomną wolą zagwarantowania narodowi niemieckiemu przyszłości, Sejm Rzeszy uchwalił jednogłośnie następującą ustawę, którą niniejszym podaje do wiadomości. §1 1. Zawierania związków małżeńskich między Żydami a osobami przynależności państwowej krwi niemieckiej lub pokrewnej są zabronione. Związki zawarte wbrew temu są nieważne, również jeśli zostały zawarte z obejściem tej Ustawy za granicą. […] §2 Pozamałżeńskie stosunki między Żydami i osobami przynależności państwowej niemieckiej lub pokrewnej krwi są zabronione. §3 Żydom nie wolno zatrudniać w swoich gospodarstwach domowych

wyważony, ponieważ uznaje, że w niektórych przypadkach wadliwość pod względem moralnym pozbawia prawo mocy wiążącej, w niektórych zaś nie. Przedstawicielem tego rodzaju niepozytywizmu jest w przekonaniu Roberta Alexy'ego Gustaw Radbruch, który w swojej formule wyraził pogląd, iż prawo traci naturę prawa nie w każdym przypadku wadliwości pod względem moralnym, lecz dopiero po przekroczeniu progu rażącej niesprawiedliwości. Natomiast mniejszy stopień niesprawiedliwości prawa powoduje jedynie, iż prawo jest wprawdzie uważane za niesprawiedliwe, ale nadal obowiązuje. Zdaniem G. Radbrucha: „Konflikt między sprawiedliwością i bezpieczeństwem prawnym należałoby rozwiązać w ten sposób, ażeby prawo pozytywne zagwarantowane przez ustawodawstwo i władzę państwową miało pierwszeństwo również i wtedy, gdy treściowo jest niesprawiedliwe i niecelowe, chyba że sprzeczność ustawy pozytywnej ze sprawiedliwością osiąga taki stopień, że ustawa jako «prawo niesprawiedliwe» powinna «ustąpić sprawiedliwości». […] tam, gdzie nigdy nie dąży się do sprawiedliwości, gdzie równość będąca rdzeniem sprawiedliwości, odrzucana jest świadomie przy stanowieniu prawa pozytywnego, tam trudno mówić, że ustawa jest jedynie «prawem niesprawiedliwym», gdyż traci ona w ogóle naturę prawa"[173]. Robert Alexy zamierza bronić niepozytywizmu opartego na formule Radbrucha, ponieważ w jego przekonaniu nie jest on ani zbyt idealistyczny, jak pierwszy rodzaj, ani zbyt osadzony w realiach życia społecznego bez uwzględnienia wymiaru idealnego prawa, jak drugi rodzaj niepozytywizmu[174].

Niewątpliwie z perspektywy bezpieczeństwa prawnego jest to najlepsze rozwiązanie kwestii relacji prawa i moralności oraz jej wpływu na obowiązywanie prawa. Wbrew jednak temu, co twierdzi R. Alexy, nie tylko formuła Radbrucha stanowi wyraz umiarkowanej postawy

---

kobiet przynależności państwowej krwi niemieckiej lub pokrewnej poniżej czterdziestego piątego roku życia. §4 1. Żydom zabrania się podnosić flagi państwowej i narodowej oraz pokazywać barwy narodowe. […] §5 1. Kto złamie zakaz §1, będzie karany aresztem. 2. Mężczyzna, który złamie zakaz §2, będzie karany więzieniem lub aresztem. 3. Kto złamie ustalenia §3 lub §4, będzie karany więzieniem do roku i karą pieniężną albo jedną z tych kar." – cyt. za: K. Dobrzeniecki, M. Korycka-Zirk, *Wstęp do prawoznawstwa. Ćwiczenia i materiały*, Toruń 2010, s. 153.

[173] G. Radbruch, *Ustawowe bezprawie i ponadustawowe prawo*, tłum. Cz. Tarnogórski, w: A. Kość (red.), *Filozofia prawa. Wybór tekstów źródłowych*, wyd. 2, Lublin 2007, s. 226.

[174] Por. R. Alexy, *O pojęciu i naturze prawa*, s. 17.

wobec problemu obowiązywania prawa pozytywnego. Poglądy samego Tomasza z Akwinu a także wielu zwolenników prawa naturalnego również cechują się podobnym umiarkowaniem. Przykładowo można tutaj wskazać Viktora Cathreina, który znacznie wcześniej niż Gustaw Radbruch sformułował swoją formułę[175], zgodnie z którą „ustawa, która jaskrawo sprzeciwia się żądaniom naturalnej sprawiedliwości lub w ogóle normie naturalnej moralności, jest ustawą nieistniejącą, nie ma ona w żadnym wypadku mocy wiążącej, a tym samym nawet pozoru ustawy"[176]. Odnosząc się do kwestii obowiązku przestrzegania ustawy, która w sposób ewidentny sprzeciwia się zrozumiałym dla każdego człowieka wymogom rozumu praktycznego, stwierdza jednoznacznie, iż człowiek nie jest zobowiązany do przestrzegania takiej ustawy. W przypadkach ekstremalnej niesprawiedliwości nieprzestrzeganie prawa pozytywnego nie jest sprzeczne z ideą bezpieczeństwa prawnego. Krytykując postawę pozytywistów V. Cathrein stwierdza, iż „należy się tylko dziwić, że ci sami mężowie, którzy tak bardzo oburzają się na rzekome «padalcze posłuszeństwo» jezuitów, w stosunku do ustaw państwowych głoszą najbardziej ślepe i najbardziej bezwarunkowe posłuszeństwo. Takie ślepe posłuszeństwo w stosunku do niemoralnej ustawy jest moralnie naganne, i dlatego również odmowa tego posłuszeństwa nie może być niebezpieczna lub ogólnie szkodliwa. W przeciwnym razie musielibyśmy przestrzeganie porządku moralnego uważać za ogólnie szkodliwe. Aby zgodnie z prawem wydanej ustawie móc odmówić posłuszeństwa, nie wystarczy tylko jakaś wątpliwość na moralnej dopuszczalności tej ustawy, lecz niecność ustawy musi być pewna [podkr. – J. P.]"[177].

Podobny sposób rozumowania znajdziemy także u Johna Rawlsa, który rozważając problem, w jakich warunkach i w jakiej mierze istnieje obowiązek przestrzegania niesprawiedliwego prawa, zdecydowanie odrzucił jako błędny pogląd, według którego w każdym przypadku niesprawiedliwości prawa nie ma obowiązku jego przestrzegania. J. Rawls twierdzi, iż „niesprawiedliwość jakiegoś prawa nie jest na ogół wystar-

[175] Zob. J. Potrzeszcz, *„Formuła Radbrucha" a „formuła Cathreina"*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2011, t. 21, nr 2, s. 7-40.

[176] V. Cathrein, *Recht, Naturrecht und positives Recht. Eine kritische Untersuchung der Grundbegriffe der Rechtsordnung*, wyd. 2, Freiburg im Breisgau 1909, s. 286.

[177] Tamże, s. 299-300.

czającym powodem niestosowania się do niego, tak samo jak ważność prawna ustawodawstwa (określona przez istniejąca konstytucję) nie jest wystarczającą racją jego przestrzegania. Jeżeli podstawowa struktura społeczeństwa – oceniana według tego, na co pozwala aktualny stan rzeczy – jest w miarę sprawiedliwa, winniśmy uznawać niesprawiedliwe prawa za obowiązujące, jeżeli nie przekraczają pewnych granic niesprawiedliwości”[178]. Naturalny obowiązek podtrzymywania sprawiedliwych instytucji, z którego wynika względny obowiązek przestrzegania niesprawiedliwych praw, ma swoje podstawy w potrzebie podtrzymywania stanu wzajemnego zaufania ludzi[179], a zatem ostatecznie w potrzebie bezpieczeństwa.

W przypadku, gdy prawo pozytywne, zamiast dawać ludziom poczucie bezpieczeństwa prawnego, samo staje się zagrożeniem dla ich podstawowych dóbr życiowych, jedynym rozsądnym wyjściem jest kierowanie się wskazaniami rozumu praktycznego. W sytuacji tak ekstremalnej niesprawiedliwości prawa pozytywnego, że ono samo zagraża człowiekowi, funkcję bezpieczeństwa z konieczności przejmuje prawo naturalne (prawo rozumu). Nie jest to wprawdzie korzystne dla realizacji idei bezpieczeństwa prawnego, ale w takiej ekstremalnej sytuacji staje się jedynym możliwym zabezpieczeniem podstawowych dóbr życiowych człowieka. Immanuel Kant stwierdziłby zapewne, że w takiej sytuacji nie zaistniał praktyczny obowiązek każdej rozumnej istoty nakazujący przejście od stanu natury do stanu prawnego[180]. Natomiast John Locke nazwałby taki stan stanem wojny, istnieje on bowiem tam, „gdzie ma miejsce gwałt i wyrządzanie krzywd, nawet wtedy, gdy jest to wykonywane rękami tych, którzy zostali powołani do zaprowadzenia sprawiedliwości. Tam bowiem nadal ma miejsce gwałt i wyrządzanie krzywd, mimo że dzieje się to w imieniu prawa, z zachowaniem jego pozorów i form”[181].

Viktor Cathrein dostrzega również tę kwestię. Prowadząc spór ze zwolennikami pozytywizmu prawniczego posłużył się taką argumen-

---

[178] J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Warszawa 1994, s. 481-482.

[179] Por. tamże, s. 488.

[180] Na ten temat zob. M. Chmieliński, *Umowa społeczna jako idea praktycznego rozumu w koncepcji Immanuela Kanta*, w: Z. Rau, M. Chmieliński (red.), *Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, Warszawa 2010, s. 198.

[181] J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 177.

tacją, która zaktualizowała się w szczególny sposób w kontekście dramatu ludobójstwa i rasizmu w czasie, gdy Gustaw Radbruch formułował swoją formułę. Zastanawiał się mianowicie, „co Stahl powiedziałby wtedy, gdy w Prusach w roku 1850 taka ustawa została wydana: «Każdy człowiek pochodzący od żydowskich rodziców powinien zostać z kraju wyrzucony lub ukamienowany». Czy on wówczas mógłby tak patetycznie wołać: «Poddani nie powinni pojedynczo albo w tłumie przeciwstawiać się prawu pozytywnemu, opierając się na prawie naturalnym, to jest zarzewiem rewolucji». Z tego, że ktoś uważa ustawę za moralnie złą i nieistniejącą, nie wynika jednak, że może się on siłą przeciwstawiać władzy, ale jednak nikt nie zmusza go do posłuszeństwa ustawie i nie może on uczestniczyć w jej wykonaniu. […] Bądźmy więc szczęśliwi, że Bóg dał nam pewne prawa naturalne, które nas poprzez jakiś dowolny paragraf nie mogą odrzucić przez bezwzględną fanatyczną większość”[182].

Oczywiście współczesny pozytywizm prawniczy, w szczególności miękki pozytywizm Herberta L. A. Harta, nie jest tak radykalny w kwestii obowiązku przestrzegania niesprawiedliwego prawa. Wręcz przeciwnie, głosząc tezę o braku koniecznego pojęciowego związku między prawem a moralnością, akcentuje jednocześnie, iż sprzeciw wobec niesprawiedliwego prawa będzie skuteczniejszy, jeśli wyłączymy z definicji prawa roszczenie do bycia słusznym. Zdaniem H. L. A. Harta, świadomość tego, że „istnieje coś poza urzędowym systemem, co jednostka może wykorzystać w ostatniej instancji, gdy musi rozwiązać problem posłuszeństwa, jest zapewne bardziej rozpowszechniona wśród tych, którzy są przyzwyczajeni do myśli, że prawo może być niemoralne, niż wśród tych, którzy uważają, że nic, co jest niemoralne, nie może być prawem”[183]. W moim przekonaniu H. L. A. Hart nadmiernie upraszcza problem dokonując rozróżnienia węższego i szerszego pojęcia prawa, gdzie w zakres węższego pojęcia prawa wchodziłyby jedynie takie normy, które są zgodne z moralnością, podczas gdy szersze pojęcie prawa obejmowałoby ponadto niemoralne normy prawne[184]. W rzeczywistości życia społecznego nie jest możliwe oddzielenie norm doskonałych i niedoskonałych pod względem zgodności z moralnością, innymi

[182] V. Cathrein, *Recht, Naturrecht und positives Recht. Eine kritische Untersuchung der Grundbegriffe der Rechtsordnung*, s. 287-288.

[183] H. L. A. Hart, *Pojęcie prawa*, s. 283.

[184] Por. tamże, s. 282-285.

słowy norm doskonale sprawiedliwych i niesprawiedliwych, ponieważ w rzeczywistości istnieją różne stopnie doskonałości i niedoskonałości norm pod tym względem, co w szczególny sposób ujawnia się na etapie stosowania prawa. Należy uwzględnić fakt, iż „niesprawiedliwe prawa nie stoją wszystkie na równi"[185]. Istota problemu obowiązywania prawa tkwi zatem raczej w możliwości identyfikacji granicy tolerancji dla niesprawiedliwości prawa. W moim przekonaniu niepozytywistyczne pojmowanie prawa nie osłabia możliwości krytyki prawa pozytywnego.

Możliwość rozpoznania, do jakiej granicy można znosić niesprawiedliwość prawa, interesuje zarówno niepozytywistów, jak i zwolenników miękkiego pozytywizmu prawnego. Jedni z faktem przekroczenia tej granicy wiążą skutek odmówienia prawu w ogóle charakteru prawnego, inni zaś wiążą z tym faktem skutek odmówienia posłuszeństwa prawu, stwierdzając, iż „to jest prawo, lecz zbyt niemoralne, by je stosować lub by go przestrzegać"[186]. Z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego jeden i drugi skutek jest zasadniczo korzystny, ponieważ chroni adresatów prawa przed niebezpieczeństwem odziaływania ekstremalnie niesprawiedliwego prawa. W moim przekonaniu jednak włączenie do pojęcia prawa roszczenia do bycia słusznym, a zatem uwzględnienie idealnego wymiaru prawa[187], lepiej służy realizacji idei bezpieczeństwa prawnego, ponieważ pozwala wyraźniej dostrzec różnicę pomiędzy tym, jakie prawo jest w rzeczywistości życia społecznego, a jakie być powinno, zgodnie z przyjętym określeniem jego sensu i istoty. Moim zdaniem większym zaufaniem będzie obdarzane takie prawo, które niejako „programowo" zmierza do urzeczywistniania idei sprawiedliwości, rozumianej nie tylko formalnie, ale także materialnie. Bez istnienia stanu zaufania do prawa nie można w ogóle mówić o poczuciu bezpieczeństwa prawnego.

Wprawdzie w relacji do moralności prawo pozytywne zachowuje znaczny stopień samodzielności, ale ostatecznie samodzielność ta jest zakotwiczona w moralności, ponieważ prawo jest instytucją, która ma służyć jako podbudowa czy też ochrona dla delikatnej konstrukcji moralności. Zatem nie może ono sprzeciwiać się podstawowym roszczeniom moralnym. W przypadku kolizji obowiązków moralnych dotyczą-

[185] J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, s. 483.

[186] H. L. A. Hart, *Pojęcie prawa*, s. 279.

[187] Zob. R. Alexy, *The Dual Nature of Law*, „Ratio Juris" 2010, Vol. 23, No. 2, s. 167-173.

cych relacji prawa i moralności, wynikających w szczególności z faktu, że prawo (aby zabezpieczyć podstawowy stan moralności i bezpieczeństwa w relacjach międzyludzkich) jest zakorzenione w relacji wolności i przymusu, rozwiązania należy szukać na gruncie rozważań, które uwzględnią zarówno wymagania prawa pozytywnego, jak i wymagania moralności, „oddając prawu to, co do prawa należy, a moralności to, co należy do moralności”[188]. Istotne znaczenie ma tutaj prawo naturalne (prawo rozumu) pełniące logiczną funkcję pośrednika pomiędzy moralnością a prawem pozytywnym[189].

Uznanie, że istnieje konieczny pojęciowy związek między prawem a moralnością nie skutkuje podporządkowaniem się moralności wobec prawa pozytywnego. To prawo pozytywne bowiem, jak każde dzieło ludzkie, podlega moralnej ocenie, natomiast normy moralne nie znajdują nigdy swojego właściwego miejsca w jakichś językowo sformułowanych zdaniach, lecz są one obecne w sumieniu człowieka, w jego rozumie praktycznym. Jako takie stanowią miarę oceny prawa pozytywnego[190]. Włączenie komponentu słusznościowego do definicji prawa, w moim przekonaniu, nie tylko nie eliminuje kryteriów jego zewnętrznej krytyki[191], ponieważ te istnieją niezależnie od istnienia prawa pozytywnego, ale wręcz przeciwnie – pozwala na zajęcie krytycznej postawy wobec konkretnego prawa, które można badać pod względem jego prawości posługując się jako kontekstem interpretacyjnym np. taką definicją prawa, która zawiera zarówno elementy deskryptywne jak i normatywne[192], a więc de-

[188] K. Petraschek, *Die Rechtsphilosophie des Pessimismus. Ein Beitrag zur Prinzipienlehre des Rechts und zur Kritik des Sozialismus*, München 1929, s. 327.

[189] Por. K. Petraschek, *System der Rechtsphilosophie*, Freiburg im Breisgau 1932, s. 73.

[190] Por. tamże, s. 71.

[191] Odmienny pogląd wyraził Jarosław Mikołajewicz, zdaniem którego niepozytywistyczne koncepcje prawa, włączając do pojęcia prawa komponent słusznościowy, „niejako przy okazji pełnią funkcję ideologiczną legitymizowania obecnie stanowionego systemu prawnego, i jako takiego z konieczności (ze względu na samą konstrukcję pojęcia prawa) wartościowanego pozytywnie, a nadto znoszą kryteria jego zewnętrznej krytyki, przenosząc jej ciężar na przyszłe, prawidłowe rozwiązanie problemów walidacyjnych” – J. Mikołajewicz, *O zasadzie równej miary w wyznaczaniu sytuacji prawnych*, w: A. Dębiński, P. Stanisz, T. Barankiewicz, J. Potrzeszcz, W. Sz. Staszewski, A. Szarek-Zwijacz, M. Wójcik (red.), *Abiit, non obiit. Księga poświęcona pamięci Księdza Profesora Antoniego Kościa SVD*, Lublin 2013, s. 227.

[192] Jak podkreśla Aleksander Peczenik, najbardziej interesujące są takie definicje prawa, które przywiązują wagę zarówno do opisu, jak i przepisu. W szczególności definicja prawa powinna spełniać takie warunki, jak: „1. Powinna być logicznie zwarta.

finicją proponowaną przez niepozytywistów[193]. Ponadto zaproponowane przez R. Alexy'ego rozróżnienie pomiędzy kwalifikującym a klasyfikującym związkiem prawa i moralności sprzyja zajmowaniu krytycznej po-

2. Powinna ustalać pewne znaczenie «obowiązującego prawa» i nawiązywać do niego w różnych kontekstach. 3. Powinna identyfikować jako prawnie obowiązujące przede wszystkim zjawiska zwykle wymieniane jako obowiązujące prawo. 4. Powinna również uznawać za istotne dla pojęcia «obowiązującego prawa» przede wszystkim następujące właściwości: a) powinna być wspólna dla wszystkich albo prawie wszystkich prawnie obowiązujących norm; b) powinna być zwyczajnie uważana jako esencjalna. 5. Powinna ułatwiać tworzenie koherentnych i ciekawych teorii prawa – zarówno deskryptywnych, jak i normatywnych" – A. Peczenik, *Niepozytywistyczna koncepcja prawa*, tłum. A. Kość, J. Potrzeszcz, „Roczniki Nauk Prawnych" 2010, t. 20, nr 1, s. 8.

[193] Przykładowo można podać definicję prawa zaproponowaną przez Roberta Alexy'ego: „Prawo jest systemem norm, który (1) podnosi roszczenie o słuszność, (2) składa się w ogólności z norm, które przynależą do zasadniczo społecznie skutecznej konstytucji i nie są ekstremalnie niesprawiedliwe, jak również w ogólności z norm, które są ustanowione w zgodzie z konstytucją i wykazują przynajmniej minimum społecznej skuteczności lub szansę na taką skuteczność oraz nie są ekstremalnie niesprawiedliwe, i do którego to systemu (3) przynależą takie zasady i pozostałe normatywne argumenty, na których opiera się procedura stosowania prawa i/lub musi się opierać, aby spełnić roszczenie słuszności" – R. Alexy, *Begriff und Geltung des Rechts*, wyd. 2, Freiburg-München 1994, s. 201. Interesująca jest także definicja prawa sformułowana przez Matthiasa Mahlmanna, który wprawdzie nie określa swojego stanowiska jako niepozytywistyczne, ale jego sposób określenia prawa mieści się w niepozytywistycznym paradygmacie: „Prawo jest specyficznie stanowionym, zmiennym, społecznie działającym, przede wszystkim przez sankcje sprawdzalnym porządkiem norm, które skierowane są na zewnętrzne zachowanie człowieka, i których wewnętrzna moc wiążąca jest możliwa dla adresatów prawa, lecz nie wymuszająca, prawo jest porządkiem norm poprzez specjalny sztab ludzi interpretowanym i przeforsowywanym, a treściowo różnorodnym, np. może być może być motywowany racjonalnością celu, lecz jest ukierunkowany na urzeczywistnianie tego, co dobre i tego, co sprawiedliwe" – M. Mahlmann, *Rechtsphilosophie und Rechtstheorie*, Baden-Baden 2010, s. 238. W tradycji tomistycznej rozróżnia się czysto pojęciową (nominalną) definicję prawa od definicji realnej. Jeśli ograniczymy się tylko do definicji pojęciowej, zgodnie z którą prawo jest normą społeczną wyposażoną w siłę przymusu, to teoretycznie podpada pod pojęcie prawa nawet prawo jakiejś okrutnej dyktatury. Jednakże w praktyce taka definicja jest niewystarczająca. Może ona stanowić jedynie pierwszy etap (zabezpieczający przed popadnięciem w labirynt wieloznaczności) na drodze poszukiwania definicji realnej prawa, która zawiera uzasadnienie stanu rzeczy rozpoznanego w pojęciu prawa, uwzględnia podstawy istnienia tego pojęcia. W ujęciu realnym norma prawna oznacza normę porządku podmiotów moralnych. Ze względu na adresowanie normy prawnej do istot moralnych, staje się konieczne badanie, które prawnie relewantne normy moralne należą do naturalnego wyposażenia człowieka. W efekcie prawnik, niezależnie od jego woli, jest w jakiś sposób skazany na którąś z form teorii prawa naturalnego – por. A. F. Utz, *Der Begriff des Rechts in Theorie und Praxis*, w: tenże, *Ethik des Gemeinwohls. Gesammelte Aufsätze 1983-1997*, red. W. Ockenfels, Paderborn-München-Wien-Zürich 1998, s. 45-46.

stawy wobec konkretnie obowiązującego prawa z uwzględnieniem wartości bezpieczeństwa prawnego[194].

Gdybyśmy skupili się jedynie na analizowaniu realnie istniejących systemów prawnych, nie posiadając żadnej idei prawa, to musielibyśmy ograniczyć się do prostego stwierdzenia faktów, bez możliwości zajęcia krytycznej postawy wobec tych systemów prawnych. Herbert L. A. Hart, chociaż twierdzi, że jego książkę o pojęciu prawa można traktować jako „esej z dziedziny socjologii deskryptywnej"[195], to jednak nie poprzestaje na stwierdzaniu faktów dotyczących prawa, nie definiuje wprawdzie prawa, ale formułuje pewne wskazówki, jakie prawo być powinno, aby osiągnąć zamierzony cel, którym jest przetrwanie człowieka w życiu społecznym. Posługuje się zatem kategorią racjonalności instrumentalnej. Przyjmując, że prawo pozytywne powinno uwzględniać minimalną treść prawa naturalnego, odrzuca tym samym pozytywistyczną tezę, że „prawo może mieć dowolną treść"[196].

Kluczową rolę w sporze pomiędzy pozytywistami a niepozytywistami w kwestii niesprawiedliwego prawa odgrywa kategoria rozumu praktycznego, która jest ważna nie tylko dla niepozytywistów, ale także dla pozytywistów. Prawo pozytywne stanowi swego rodzaju instytucjonalizację rozumu praktycznego i jego suplementację. Istnienie prawa pozytywnego stanowi racjonalną potrzebę wynikającą z konieczności zrekompensowania braków rozumu praktycznego. Uznanie przez rozum praktyczny potrzeby własnej suplementacji nie skutkuje jednak całkowitą niezależnością prawa pozytywnego od tegoż rozumu[197]. Rozum praktyczny jest ze swej istoty zobowiązujący. W konkretnym przypadku nie tyle dedukuje normę odpowiadającą naturze, ile formułuje ją w zgodzie z konkretnie danymi okolicznościami. Rozum praktyczny posiada kwalifikację prawną w przypadku, gdy chodzi o treści odnoszące się do porządku społecznego. Ponieważ jednak każdy porządek społeczny dla prawnej kwalifikacji wymaga autorytetu, a tym samym prawa pozytywnego, w ostatecznym rozrachunku jedynie taki rozum

[194] Por. S. Bertea, *How Non-Positivism Can Accommodate Legal Certainty*, w: G. Pavlakos (red.), *Law, Rights and Discourse. The Legal Philosophy of Robert Alexy*, Oxford, Portland, Oregon 2007, s. 79.

[195] H. L. A. Hart, *Pojęcie prawa*, s. 4.

[196] Tamże, s. 269.

[197] Por. S. Bertea, *How Non-Positivism Can Accommodate Legal Certainty*, s. 71-72.

tworzy prawo, który wydaje ustawy pozostające w harmonii z ludzką naturą, z ludzkimi celami egzystencjalnymi. Jednakże jednostka podporządkowana ustawie nie traci swojej indywidualnej kompetencji do krytycznej oceny konkretnie istniejącej ustawy, według kryterium jej zgodności z ludzką naturą, aby odpowiednio do wyniku tej oceny określić kwestię swojego posłuszeństwa ustawie[198].

W przypadku, gdy indywidualna decyzja wypowiedzenia posłuszeństwa prawu pozytywnemu wystąpi w sposób masowy, wówczas prawo to traci swoją siłę przymusu. Dlatego też ostatecznie to rozum praktyczny rozstrzyga o istnieniu prawa pozytywnego. W przypadku, gdy prawo pozytywne tłumi podstawowe roszczenia prawa naturalnego, dochodzi do głosu siła metafizycznej natury człowieka. Wiele przykładów na to dostarcza historia totalitarnych systemów prawnych. Konieczne jest zatem odróżnianie systemu prawa od systemu bezprawia. Należy jednakże podkreślić, iż opór przeciwko niesprawiedliwemu prawu traci swoje usprawiedliwienie, jeśli zgodnie rozsądnymi przypuszczeniami nie udałoby się na skutek tego oporu zagwarantować bezpieczeństwo prawne[199], a nawet przeciwnie – mogłoby dojść do pogorszenia stanu, wprawdzie dalece niedoskonałego, ale jednak w jakimś stopniu istniejącego bezpieczeństwa prawnego.

Natura rozumu praktycznego i jego związek z moralnością i prawem jest stale obecnym tematem podejmowanym w kręgu prawnonaturalistów czy też niepozytywistów. Problematyką tą zajmowano się już w starożytności (Platon, Arystoteles), a także w różnych późniejszych okresach aż do współczesności (np. Tomasz z Akwinu, John Locke, Immanuel Kant, Lon L. Fuller czy John Finnis). Także dla pozytywistów (np. John Austin, Herbert L. A. Hart, Joseph Raz) kwestia ta stanowi ważny przedmiot zainteresowania. Dlatego też konstruktywna debata między niepozytywistami a pozytywistami, dotycząca problemu niesprawiedliwości prawa i jej skutków, a zatem także właściwe zrozumienie sensu formuły: *lex iniusta non est lex*, w znacznej mierze może być uzależniona od gotowości do zaangażowania się w dyskusję nad naturą praktycznego rozumu i jego relacji do prawa[200]. Ponadto debata taka

[198] A. F. Utz, *Ist Kelsen mit Aristoteles zu versöhnen?*, s. 112-113.

[199] Por. tamże, s. 113.

[200] Por. J. S. Russell, *Trial by Slogan: Natural Law and Lex iniusta non est lex*, „Law and Philosophy" 2000, vol. 19, s. 447-448; zob. także N. Kretzmann, *Lex iniusta non est lex. Laws on Trial in Aquinas' Court of Conscience*, „American Journal of

z pewnością przyczyni się do doskonalszego uwzględnienia w prawie pozytywnym wartości bezpieczeństwa prawnego.

3. Relacje między bezpieczeństwem prawnym a sprawiedliwością jako fundamentalnymi wartościami prawa pozytywnego

3.1. Problem antynomiczności bezpieczeństwa prawnego i sprawiedliwości jako elementów idei prawa w ujęciu Gustawa Radbrucha i Arthura Kaufmanna

Przeciwstawianie wartości bezpieczeństwa prawnego i sprawiedliwości rozpowszechniło się przede wszystkim dzięki Gustawowi Radbruchowi, który w swojej nauce o idei prawa wskazał na niemożliwe do uniknięcia antynomie pomiędzy sprawiedliwością, celowością i bezpieczeństwem prawnym[201]. Dla ścisłości należy jednak podkreślić, że G. Radbruch nie posługuje się pojęciem bezpieczeństwa prawnego w znaczeniu proponowanym w niniejszej pracy, lecz niemieckim terminem *Rechtssicherheit* w szerokim ujęciu, konotującym zarówno element pewności (*certitudo*) prawa pozytywnego, jak i element bezpieczeństwa

Jurisprudence" 1988, vol. 33, s. 99-121. J. S. Russell odnosząc się do przeprowadzonej przez N. Kretzmanna analizy sloganu: *lex iniusta non est lex*, podejmuje jego tezę, iż ten slogan nie nakreśla interesującej linii podziału pomiędzy zwolennikami prawa naturalnego a pozytywistami. Sloganem tym posługiwano się w celu wyolbrzymienia rozmiaru braku porozumienia pomiędzy nimi na temat natury prawa. Jeśli debata zwróci się w kierunku istoty problemu, którą jest natura rozumu praktycznego i jego relacja do prawa, wówczas może okazać się owocna w tym sensie, iż możliwe jest istnienie tego samego zakresu istotnych norm moralnych zarówno dla instrumentalnych (pozytywiści), jak i nieinstrumentalnych (prawnonaturaliści) koncepcji rozumu praktycznego – por. J. S. Russell, *Trial by Slogan: Natural Law and Lex iniusta non est lex*, s. 433-449; zob. także M. Lichtenegger, *Lex iniusta non est lex – Ist unethisches Recht ungültiges?*, GRIN Verlag 2003, *passim*.

[201] Zob. G. Radbruch, *Filozofia prawa*, s. 79-84; zob. także J. Zajadło, *Dziedzictwo przeszłości. Gustaw Radbruch: portret filozofa, prawnika, polityka i humanisty*, Gdańsk 2007, s. 99-116; M. Szyszkowska, *Europejska filozofia prawa*, wyd. 2, Warszawa 1995, s. 97-109; taż, *Teoria i filozofia prawa*, Warszawa 2008, s. 188-192; taż, *Zarys filozofii prawa*, Białystok, 1994, s. 172-187; H. Wiedemann, *Rechtssicherheit ein absoluter Wert? Gedanken zum Bestimmtheitserfordernis zivilrechtlicher Tatbestände*, w: G. Paulus, V. Diederichsen, C.-W. Canaris (red.), *Festschrift für Karl Larenz zum 70. Geburtstag*, München 1973, s. 201-202; A. von Arnauld, *Rechtssicherheit. Perspektivische Annäherungen an eine idée directrice des Rechts*, Tübingen 2006, s. 637-638.

(*securitas*) w sensie zabezpieczenia prawa podmiotowego. Dlatego też tak rozumiane „bezpieczeństwo prawne”[202] przybiera w różnych kontekstach rozumowania G. Radbrucha różne postacie. Motywem przewodnim łączącym te różne postacie „bezpieczeństwa prawnego” jest nienaruszalność i stabilność prawa. Jak wynika z analizy wypowiedzi G. Radbrucha, wprawdzie ma on na myśli przede wszystkim prawo pozytywne (*lex*), ale pojawia się także odniesienie do prawa podmiotowego (*ius*), o którego nienaruszalność i stabilność może także chodzić, gdy mówimy o „bezpieczeństwie prawnym”.

Z jednej strony bowiem G. Radbruch podkreśla, że „bezpieczeństwo prawne” wymaga stanowienia prawa pozytywnego, ponieważ ze względu na fakt, iż nie jest możliwe ustalenie (stwierdzenie), co jest bezwzględnie sprawiedliwe, istnieje konieczność ustanowienia przez kompetentny organ, co ma być prawem[203]. W tym aspekcie „bezpieczeństwo prawne” staje się synonimem pokoju prawnego, ładu i praworządności. Zgodnie z poglądami, które za P. Couche przytacza G. Radbruch, „pokój i bezpieczeństwo to najpierwsze dobra, jakie powinno zapewnić nam prawo. Skoro tak silnie różnimy się nawzajem, a różnic tych nie da się sprowadzić do jakichś nadrzędnych, ostatecznych celów prawa, to możemy oczekiwać od norm prawnych przynajmniej tego, że pozwolą nam osiągnąć cele pośledniejsze, którymi zainteresowani są wszyscy”[204]. Z tak rozumianym „bezpieczeństwem prawnym” związane jest wymaganie, aby prawo pozytywne było skuteczne i niezawodne.

Z drugiej strony jednak G. Radbruch mówi o „bezpieczeństwie prawnym”, które pozostaje w sprzeczności z prawem stanowionym. Twierdzi on mianowicie, że w interesie „bezpieczeństwa prawnego” „uznaje się niekiedy obowiązywanie z zasady tymczasowego (*derogatorisches*) prawa zwyczajowego lub rewolucyjnego, które zaprowadzono kosztem uchylenia panującego dotychczas prawa stanowionego”[205]. Ponadto w podobny sposób, „jak dla dobra bezpieczeństwa prawnego fakty sprzeczne z prawem mogą uchylać obiektywne normy lub tworzyć nowe, tak też dla dobra bezpieczeństwa prawnego

[202] Dla odróżnienia od proponowanego w niniejszej pracy znaczenia pojęcia bezpieczeństwa prawnego stosowany będzie cudzysłów, gdy rozważanie będzie dotyczyło „bezpieczeństwa prawnego” jako elementu Radbruchowskiej idei prawa.

[203] Por. G. Radbruch, *Filozofia prawa*, s. 80.

[204] Tamże.

[205] Tamże, s. 82.

fakty sprzeczne z prawem mogą uchylać lub tworzyć uprawnienia podmiotowe [podkr. – J. P.]. […] W takich dziedzinach, jak przedawnienie, zasiedzenie, ochrona własności prywatnej czy *status quo* w sferze prawa narodów potrzeba zachowania stabilności i bezpieczeństwa prawnego zmusza do uznania bezprawnego stanu rzeczy za uprawniony”[206].

Analiza wypowiedzi G. Radbrucha prowadzi do wniosku, że można mówić także o antynomiczności wewnątrz samej idei „bezpieczeństwa prawnego”, nie zaś jedynie wewnątrz trójelementowej idei prawa. W związku z tym, problem przeciwstawiania „bezpieczeństwa prawnego” sprawiedliwości staje się bardziej skomplikowany niż to w upraszczający sposób starał się ukazać G. Radbruch przydzielając mu funkcję decydowania o tym, czy dane prawo powinno obowiązywać, podczas gdy funkcją sprawiedliwości miałoby być rozstrzyganie o tym, czy dana regulacja posiada formę prawa i czy podpada pod pojęcie prawa, natomiast „celowość służyłaby za probierz słuszności prawa pod kątem treści”[207].

Nie ułatwia zadania także rozumienie idei sprawiedliwości[208]. Oto bowiem z jednej strony sprawiedliwość rozumiana jest przez G. Radbrucha wąsko w sensie formalnym jako równość (proporcjonalna), a zatem sprowadza się do formuły równego traktowania równych i odpowiednio różnego traktowania osób i stosunków nierównych. Z tak pojmowaną sprawiedliwością „bezpieczeństwo prawne” nie tylko nie stoi w wyraźnie określonej sprzeczności, lecz nawet ma z nią pewną cechę wspólną, a mianowicie charakteryzuje się ważnością powszechną i bez-

[206] Tamże.

[207] Tamże, s. 83.

[208] Na brak precyzji i posługiwanie się przez G. Radbrucha w sposób dość dowolny przyjętą terminologią zwrócił uwagę Jerzy Zajadło. Jego zdaniem G. Radbruch używa pojęcia sprawiedliwości w bardzo różnych znaczeniach, nie precyzując, o jakie znaczenie chodzi mu w danym momencie. „Niekiedy jest ono synonimem formalnie pojętej równości, w innych miejscach pojawia się jako element bezpieczeństwa i celowości, czasami natomiast zastępuje całą ideę prawa” – J. Zajadło, *Bezpieczeństwo – celowość – sprawiedliwość: antynomie idei prawa*, w: J. Jabłońska-Bonca, J. Guść (red.), *Problemy bezpieczeństwa prawnego z perspektywy teorii i filozofii prawa. Tom dedykowany prof. zw. dr. hab. Tomaszowi Langerowi z okazji 40-lecia pracy zawodowej i 30-lecia kierowania zespołową Katedrą Teorii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2002, t. 9, s. 239-240.

względną[209]. Ponadto w odniesieniu do kwestii samowoli, podczas gdy formalnie rozumiana sprawiedliwość oznacza zakaz samowoli, „bezpieczeństwo prawne" służy pozyskaniu środków urzeczywistniających ten zakaz[210], co w efekcie ma zapewnić praworządność, pokój i ład. Z drugiej strony natomiast w szerokim rozumieniu sprawiedliwość utożsamiana jest z ideą prawa[211], która obejmuje zarówno sprawiedliwość w wąskim rozumieniu, jak i celowość oraz „bezpieczeństwo prawne". Tak więc „bezpieczeństwo prawne" w tym ujęciu jest elementem szeroko rozumianej sprawiedliwości. W najwyraźniej zarysowanym przeciwstawieniu „bezpieczeństwo prawne" znajduje się w stosunku do celowości, która jest elementem relatywnym idei prawa i ukierunkowana jest na indywidualizację. Jako „probierz słuszności prawa pod kątem treści"[212] celowość przybiera postać sprawiedliwości materialnej, nazywanej także sprawiedliwością społeczną czy sprawiedliwością dobra wspólnego[213]. Według G. Radbrucha nie tylko celowość jest elementem relatywnym, ale także relatywna jest hierarchia poszczególnych elementów idei prawa. Chociaż każdy z tych elementów „implikuje pozostałe, ich wzajemne relacje nie są wolne od sprzeczności"[214].

Odnosząc się do poglądów Gustawa Radbrucha, Arthur Kaufmann twierdzi, że idea prawa, a więc sprawiedliwość *sensu largo* mieści w sobie trzy aspekty: równość (rozumiana jako sprawiedliwość *sensu stricto*), która jest formą sprawiedliwości; celowość (według innej terminologii: sprawiedliwość społeczna, sprawiedliwość dobra wspólnego), która jest treścią sprawiedliwości; „bezpieczeństwo prawne" (pokój prawny), które jest funkcją sprawiedliwości. Odróżnienie formy, treści i funkcji sprawiedliwości podyktowane jest jedynie potrzebą teoretycznego, systematycznego rozgałęzienia aspektów sprawiedliwości. W rzeczywistości natomiast sprawiedliwość stanowi jedność formy, treści i funkcji[215].

Można zatem sformułować wniosek, iż o tym, czy bezpieczeństwo prawne będziemy postrzegać jako przeciwwagę sprawiedliwości, czy jej

[209] G. Radbruch, *Filozofia prawa*, s. 81.

[210] Por. A. Kaufmann, *Rechtsphilosophie*, wyd. 2, München 1997, s. 155.

[211] G. Radbruch, *Filozofia prawa*, s. 37; zob. także J. Potrzeszcz, *Sprawiedliwość jako idea prawa*, w: L. Leszczyński (red.), *Teoretycznoprawne problemy integracji europejskiej*, Lublin 2004, s. 65-76.

[212] G. Radbruch, *Filozofia prawa*, s. 83.

[213] Por. A. Kaufmann, *Rechtsphilosophie*, s. 155.

[214] G. Radbruch, *Filozofia prawa*, s. 81.

[215] A. Kaufmann, *Rechtsphilosophie*, s. 154.

element, decyduje sposób rozumienia samego bezpieczeństwa prawnego oraz sposób rozumienia sprawiedliwości. Gustaw Radbruch z jednej strony widział „bezpieczeństwo prawne" w możliwym przeciwieństwie do sprawiedliwości, w sytuacji, gdy pod pojęciem „bezpieczeństwa prawnego" rozważane były powody, dlaczego prawo pozytywne powinno obowiązywać ewentualnie także bez względu na jego sprawiedliwość. Z drugiej strony jednak trafnie rozpoznał on, że takie wymagania wobec prawa, jak określoność treściowa, przewidywalność, jednolitość i ciągłość wymiaru sprawiedliwości, stanowią także elementy sprawiedliwości[216].

3.2. Stanowisko Karla Petraschka: relacja napięcia w wymiarze idealnym i konieczność kompromisu w wymiarze realnym prawa

Problem napiętej relacji pomiędzy sprawiedliwością a bezpieczeństwem prawnym/pewnością prawa (*Rechtssicherheit*) był również przedmiotem rozważań Karla Petraschka, do którego poglądów odsyła także Gustaw Radbruch[217]. K. Petraschek połączył w swojej definicji prawa element wolności i przymusu, stwierdzając, że prawo powinno urzeczywistniać podstawowy stan moralności i bezpieczeństwa w relacjach pomiędzy poszczególnymi ludźmi i w społecznym bytowaniu[218]. Rozważania na temat relacji elementu moralności i elementu bezpieczeństwa w prawie rozpoczął od przyjęcia założenia, że zadaniem prawa jest urzeczywistnienie obiektywnej sprawiedliwości w zewnętrznych relacjach między ludźmi. Powstaje zatem z jednej strony pytanie o pojęciową relację pomiędzy tą obiektywną sprawiedliwością a moralnością, z drugiej zaś pytanie o relację pomiędzy sprawiedliwością a bezpieczeństwem prawnym/pewnością prawa. Sprawiedliwość rozumie K. Petraschek po Arystotelesowsku. W swoich rozważaniach odnosi się do formuły *suum cuique tribuere* oraz do wyróżnionych przez Ary-

[216] Por. K. Seelmann, *Rechtsphilosophie*, wyd. 5, München 2010, s. 129. Na temat orzecznictwa Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, w którym przeciwstawiane jest formalnie rozumiane pojęcie *Rechtssicherheit* pojęciu materialnej sprawiedliwości, w odniesieniu do poglądów Gustawa Radbrucha zob. G. Robbers, *Gerechtigkeit als Rechtsprinzip. Über den Begriff der Gerechtigkeit in der Rechtsprechung des Bundesverfassungsgerichts*, Baden-Baden 1980, s. 63-70.

[217] G. Radbruch, *Filozofia prawa*, s. 81.

[218] Por. K. Petraschek, *System der Rechtsphilosophie*, s. 82.

stotelesa trzech rodzajów sprawiedliwości: wyrównawczej, rozdzielczej i legalnej.

Naturalnie istniejąca relacja napięcia pomiędzy ideą bezpieczeństwa/pewności a roszczeniem sprawiedliwości w prawie jest nie tylko powodowana przeciwnościami w obrębie samego kompleksu idei moralnych, lecz można ją przedstawić bardziej bezpośrednio odnosząc się do konkretnej rzeczywistości historycznej. Mianowicie występujący w funkcji zabezpieczania prawa rzeczywisty, skuteczny faktor siły, wykazuje skłonność do usamodzielniania się w stosunku do roszczeń sprawiedliwości. Jak przekonuje K. Petraschek, historia wszystkich czasów i narodów dostarcza na potwierdzenie tej skłonności wielu dowodów. Zawsze istnieli tacy władcy, którzy nadużywali swojej siły w celu uciskania opanowanych przez siebie narodów. Nadużywanie władzy polegało często nie na sposobie stosowania prawa, lecz już poprzez samą treść wydawanych ustaw, która była tak skonstruowana, aby krzywdzić szerokie masy ludności czy też pojedyncze stany, zawody, grupy narodowościowe, a korzyść przyznawać pewnej mniejszości albo nawet jakiejś jednostce (władcy). Tego rodzaju ustawy nierzadko mogą być uważane za oczywiste naruszenia prawa naturalnego, a tym samym nie za prawo, lecz za przemoc kryjącą się pod przykrywką prawa. Przemoc występuje również w przypadkach, w których niesprawiedliwość prawa pozytywnego nie jest aż tak oczywista albo w przypadkach, w których jej usunięcie prowadziłoby do skutków jeszcze bardziej niesprawiedliwych. Z drugiej strony jednak nie można uważać, że tam, gdzie władza państwowa jest słaba, a tym samym niebezpieczeństwo jej nadużywania jest małe, istnieją korzystniejsze warunki do urzeczywistniania sprawiedliwości w życiu społecznym człowieka[219].

Innym przykładem istnienia sprzeczności pomiędzy prawem jako środkiem, który ma zabezpieczać stan dobra wspólnego a prawem jako wyrazem pewnych ogólnych roszczeń moralności jest kwestia danin publicznych. Nie istnieje żadne państwo ani społeczeństwo, które dla swojego rozwoju nie potrzebowałoby dóbr materialnych. Aby pozyskać odpowiedni zasób środków finansowych, wprowadza się i następnie podnosi podatki publiczne. Chociaż istnieją różne rodzaje opodatkowania i różne systemy podatkowe, które zmieniają się na przestrzeni dziejów oraz w różnych państwach, w debatach na temat podatków

[219] Tamże, s. 89-90.

chodzi zawsze o dwie kwestie podstawowe: o celowość i o sprawiedliwość systemu. Pod pojęciem celowości rozumie się w tym przypadku zdobycie możliwie największego wpływu do fiskusa, aby jak najlepiej wypełnić te założenia, które warunkują bezpieczeństwo ekonomiczne wspólnoty. Jednakże prawo podatkowe stanowi spektakularny przykład ilustrujący przeciwstawność elementu bezpieczeństwa i elementu sprawiedliwości. Nigdy bowiem nie uda się, zdaniem K. Petraschka, żadnej polityce podatkowej doprowadzić do pokrycia się punktu widzenia bezpieczeństwa podatkowego i sprawiedliwości na tym obszarze[220]. Kwestię dodatkowo komplikuje fakt, iż w niektórych przypadkach nawet moralna słabość ludzi może być wykorzystana w celu zdobycia środków na zabezpieczenie bytu całej wspólnoty. Tak jest w przypadku przewidzianych przez prawo wykroczeń i prawo karne kar pieniężnych, które zasilają kasę fiskusa[221].

Na podstawie powyższych przykładów można sformułować wniosek, że pomiędzy sprawiedliwością jako wyrazem moralności a faktorem bezpieczeństwa w prawie jako wyrazem zabezpieczającej siły istnieje naturalna relacja napięcia. Karl Petraschek wymienia w szczególności sześć sytuacji, w których ta relacja napięcia występuje: 1) pomiędzy pewnymi nieuniknionymi skutkami zewnętrznej ochrony prawnej i roszczeniami sprawiedliwości; relacja ta nie tyle jest właściwa dla prawa jako takiego, ile raczej przedstawia relację napięcia zachodzącą wewnątrz idei moralności wynikającą z relacji napięcia pomiędzy jednostką a społeczeństwem, uszczuplenie moralności następuje w tym przypadku poprzez obecną w prawie pozytywnym samą ideę zabezpieczania; 2) pomiędzy pewnymi występującymi w treściowym ukształtowaniu prawa niechcianymi zjawiskami towarzyszącymi ochronie prawnej a żądaniami sprawiedliwości; 3) pomiędzy prezento-

[220] Na temat sprawiedliwości podatkowej zob. np. A. Gomułowicz, *Zasada sprawiedliwości podatkowej*, Warszawa 2001. Andrzej Gomułowicz omawiając zalety zasady zdolności płatniczej krytycznie odnosi się do przeciwstawnej zasady ekwiwalencji, która zakładała, że świadczenie podatkowe stanowi swego rodzaju cenę za świadczone przez państwo usługi. „Usługi te to przede wszystkim ochrona jednostki i mienia. Przy takim ujęciu kryterium wysokości podatku jest «rozmiar zapewnienia ze strony państwa bezpieczeństwa». Takie rozumienie sprawiedliwego opodatkowania ma tę wadę, iż traktuje państwo jako podmiot działający w interesie tych, którzy płacą podatki, a jednocześnie ogranicza możność swobodnego dysponowania dochodami budżetowymi" – tamże, s. 48-49.

[221] K. Petraschek, *System der Rechtsphilosophie*, s. 90.

waną przez prawo ogólną ideą moralności a zmuszaniem, aby w celu ekonomicznego zabezpieczenia wspólnoty, wykorzystywać za pomocą prawa również moralną słabość członków wspólnoty, tutaj (podobnie jak w punkcie drugim) uszczuplenie moralności następuje nie tylko poprzez ogólną ideę zabezpieczania, lecz także poprzez samo treściowe określenie porządku; 4) w ogóle pomiędzy wolnością a przymusem jako dwiema zasadami prawa, z których jedna jest korzystna dla rozwoju prawdziwej moralności, a druga niekorzystna; 5) pomiędzy niewystępowaniem skutków zasłużonego bezprawia (*Unrechtsfolge*) w pojedynczych przypadkach a żądaniami sprawiedliwości; 6) pomiędzy zasadą indywidualizacji w moralności a pomiędzy zasadą typizacji uwarunkowaną poprzez roszczenia bezpieczeństwa prawnego/pewności prawa w prawie pozytywnym[222].

Podstawowe różnice pomiędzy moralnością a prawem pozytywnym wiążą się z tym, że moralność nie zna żadnego typizującego albo schematyzującego traktowania istniejących w życiu społecznym człowieka sposobów zachowań. U podstaw etycznego wartościowania nie leży nigdy jakiś mniej lub bardziej abstrakcyjny schemat jakiegoś działania, lecz samo to działanie w jego konkretnej pełni. Prawo natomiast, konkretne działania przypisuje do typów, co jest związane z możliwością stosowania przymusu. Normalizacja i typizacja jest więc istotą prawa, natomiast indywidualizacja stanowi o jego sprawiedliwości. O ile prawo poszukuje, o tyle moralność unika szablonów. Prawo jest porządkiem ugruntowanym na normach. Jednak „kto sieje normy, nie może zebrać żadnej sprawiedliwości"[223]. Podczas gdy norma gwarantuje bezpieczeństwo prawne/pewność prawa, ręcząc nie tyle istotową równość, ile równość wobec prawa, sprawiedliwość nie pozostaje obojętna wobec żadnej nierówności[224]. Jeśli dojdzie do sytuacji, w której prawo pozytywne będzie w znacznym stopniu sprzeczne z poczuciem sprawiedliwości, to słuszność w naturalny sposób (np. poprzez żądanie zmiany niesprawiedliwego prawa lub opór wobec niego) utoruje

[222] Tamże, s. 96-97.

[223] M. E. Mayer, *Rechtsphilosophie*, Berlin 1922, s. 79; H. Hubmann, *Natur, Wert, Norm. Findung von Normen durch auf Sein und Werte gegründete Argumentation*, w: E. L. Behrendt (red.), *Rechtsstaat und Christentum. Besinnung auf Identitäten. Besinnung auf Differenzen*, t. I, München 1982, s. 301; R. Zippelius, *Die Rechtssicherheit*, w: tenże, *Rechtsphilosophie*, München 1982, s. 167.

[224] Por. R. Zippelius, *Die Rechtssicherheit*, s. 167-168.

sobie drogę do prawa, aby się następnie wzrastająco umacniać w jego ogólnych regułach[225].

Chociaż przede wszystkim prawo pozytywne jest w stanie z powodu właściwej mu funkcji zabezpieczania gwarantować porządek pokoju w życiu społecznym człowieka, to również moralność przyczynia się do utrzymywania pokojowych stosunków międzyludzkich poprzez nakazywanie ludziom, aby znosili się wzajemnie i zachowywali pokój pomiędzy sobą. Istotna różnica formalna pomiędzy prawem pozytywnym a moralnością z tego punktu widzenia polega na tym, że prawo to w zasadzie nie znosi żadnego łamania porządku pokoju, czego nie można powiedzieć o moralności. W prawie chodzi przede wszystkim o zapobieganie cierpieniu bezprawia i dlatego wymusza ono, gdzie to jest konieczne i możliwe, przestrzeganie swoich przepisów. Moralność natomiast zadowala się staraniami o zapobieganie czynieniu bezprawia i korzystaniu z bezprawia, dystansując się od siłowego obowiązywania swoich roszczeń[226].

Rozważania Karla Petraschka prowadzą do konkluzji, że niezbędne jest wprowadzenie rozróżnienia pomiędzy ideą prawa a rzeczywistym pojęciem prawa. Uznając istnienie moralnej natury prawa pozytywnego oraz istnienie prawa naturalnego, można uznać, że idea prawa ma swoje miejsce obok pojęcia prawa jedynie wtedy, jeśli będziemy ją pojmować jako duchowe miejsce, z którego dopiero otwiera się pełny wgląd w konieczność i znaczenie istnienia niedoskonałej w sobie natury całego rzeczywistego prawa[227]. Rzeczywiste prawo odzwierciedla jedynie częściowo idee moralności (sprawiedliwości) i bezpieczeństwa, jak również wolności i przymusu. W idei prawa roszczenia sprawiedliwości i bezpieczeństwa stoją naprzeciw siebie w całej pełni, nadając tej idei dwoisty charakter, dwoistą naturę. Gdy jednak ta dwoista natura idei prawa ma być realizowana w rzeczywistości, konieczny jest kompromis pomiędzy tymi w idealnym wymiarze przeciwstawnymi elementami. Kompromis polega na tym, że każdy z tych elementów oddaje drugiemu jakąś część ze swojego roszczenia. Zatem jeśli idea prawa jako żądanie porządku prawnego zakorzenionego w relacji wolności i przymusu, mające na celu umożliwienie podstawowego stanu moralności (sprawiedliwości) i bezpieczeństwa w relacjach pomiędzy

[225] Por. tamże, s. 168.
[226] K. Petraschek, *System der Rechtsphilosophie*, s. 118-131.
[227] Tamże, s. 140.

ludźmi i w społeczeństwie, ma być urzeczywistniona w pojęciu prawa, to urzeczywistnienie to jest możliwe jedynie na drodze kompromisu pomiędzy tymi elementami i tylko w niedoskonałej postaci. Pojęcie prawa przedstawia się więc z punktu widzenia relacji napięcia pomiędzy wolnością i przymusem oraz pomiędzy moralnością (sprawiedliwością) i bezpieczeństwem, jako z konieczności ułomne urzeczywistnienie idei prawa[228].

3.3. Oryginalność propozycji Niklasa Luhmanna

W przeciwieństwie do utrwalonego w tradycji klasycznej rozumienia sprawiedliwości, Niklas Luhmann[229] redukuje pojęcie sprawiedliwości do aspektu bezpieczeństwa prawnego/pewności prawa (*Rechtssicherheit*). Zdaniem N. Luhmanna w nowoczesnych, złożonych społeczeństwach, bezsensowne staje się pytanie o sprawiedliwość pojedynczych norm prawnych. Sprawiedliwość dotyczyć może wyłącznie całego systemu prawnego. Nieadekwatne jest jednak dalsze posługiwanie się tradycyjną formułą równości, ponieważ problematyczne jest samo kryterium równości. Dlatego w przekonaniu N. Luhmanna należy sprawiedliwość rozumieć jako adekwatną kompleksowość systemu prawnego. Kompleksowość systemu prawnego jest wówczas adekwatna, jeśli i w jakimś stopniu jest możliwa do pogodzenia z trwałością decyzji w systemie. Zatem porządek prawny mógłby być tylko w takim stopniu zespolony, w jakim pozwalałby jeszcze na trwałe decyzje.

Niklas Luhmann przesuwa problem sprawiedliwości na inną płaszczyznę. Nie chodzi już w sprawiedliwości o to, by równe równo, a nierówne nierówno traktować, lecz o to, by rozstrzygnięcia jako takie były możliwe do pogodzenia pomiędzy sobą. N. Luhmann wybiera w sposób jednostronny argument tradycyjnej dyskusji, zgodnie z którym bezpieczeństwo prawne/pewność prawa stanowi ważny element sprawiedliwości. Następnie dokonuje rozdziału różnych aspektów,

---

[228] Tamże, s. 97-99.

[229] Na temat poglądów N. Luhmanna w literaturze polskiej zob. np. J. Winczorek, *Zniknięcie dwunastego wielbłąda. O socjologicznej teorii prawa Niklasa Luhmanna*, Warszawa 2009; tenże, *Socjologia prawa a integracja europejska. O pożytkach z pewnej teorii*, w: L. Leszczyński (red.), *Teoretycznoprawne problemy integracji europejskiej*, Lublin 2004, s. 37-62.

łączonych tradycyjnie z pojęciem bezpieczeństwa prawnego/pewności prawa, w taki sposób, że wyróżnia w tym pojęciu sprawiedliwość i bezpieczeństwo prawne/pewność prawa, odpowiednio zawężając ich znaczenie. W jego rozumieniu bezpieczeństwo prawne/pewność prawa jest abstrakcyjną zdolnością rozstrzygania w stosunku do niedającego się z góry uregulować problematycznego przypadku. Jest zatem identyczne z zakazem odmowy wymiaru sprawiedliwości. Zakaz odmowy wymiaru sprawiedliwości oznacza bowiem, że rozstrzygnięcie musi być wydane, niezależnie od tego, jakie to będzie rozstrzygnięcie[230].

3.4. Bezpieczeństwo prawne i sprawiedliwość w relacji współdziałania i wzajemnego umacniania

Relację współpracy pomiędzy bezpieczeństwem prawnym a sprawiedliwością polegającą na świadczeniu pewnych korzyści przez urzeczywistnione w prawie pozytywnym bezpieczeństwo prawne/pewność prawa (*Rechtssicherheit*) na rzecz personalnie pojmowanej sprawiedliwości jako moralności rozumowej (autonomicznej) w specyficzny dla siebie sposób ujął Jürgen Habermas. Stwierdził on mianowicie, że moralność rozumowa „specjalizuje się w kwestiach sprawiedliwości i zasadniczo *wszystko* rozpatruje w ostrym, lecz wąskim promieniu świetlnym możliwej uniwersalizacji. Jej *telos* stanowi bezstronne osądzanie moralnie istotnych konfliktów występujących w działaniach, umożliwia ona zatem pewną wiedzę, która wprawdzie winna służyć orientowaniu się w działaniu, ale już nie *usposabia* także do słusznego działania. Moralność rozumowa wysublimowana w postaci wiedzy jest, jak wszelka wiedza, reprezentowana na płaszczyźnie kulturowej […]. Oczywiście także owa moralność wolno unosząca się w sferze kultury odnosi się do *możliwych* działań; ale […] nie podtrzymuje już sama z siebie kontaktu z motywami, które nadają moralnemu sądzeniu praktyczną siłę sprawczą, i z instytucjami, które troszczą się o to, by uprawnione oczekiwania moralne faktycznie były spełniane. Związek takiej moralności, wycofanej w system kulturowy, z działaniem

[230] Por. N. Luhmann, *Gerechtigkeit in den Rechtssystemen der modernen Gesellschaft*, „Rechtstheorie" 1973, nr 4, s. 131-167; na ten temat zob. K. Seelmann, *Rechtsphilosophie*, s. 130-131.

pozostaje dopóty wirtualny, dopóki nie zostaje zaktualizowany przez *samych* umotywowanych działających. Ci muszą być usposobieni do tego, by działać sumiennie. Dlatego moralność rozumowa zdana jest na wychodzące jej naprzeciw procesy socjalizacji, które wytwarzają odpowiednie instancje sumienia, mianowicie odpowiadające jej formacje superego. Wykraczając poza słabą siłę motywacyjną dobrych racji, osiąga ona praktyczną skuteczność jedynie poprzez internalizujące zakotwiczenie zasad moralnych w systemie osobowości. […] Moralność, która pozostaje zdana na wychodzący jej naprzeciw substrat odpowiednich struktur osobowości, pozostawałaby ograniczona w swej skuteczności, gdyby nie mogła sięgać do motywów działających osób także jeszcze na *innej* drodze niż droga internalizacji, właśnie na drodze instytucjonalizacji systemu prawnego, który *uzupełnia* moralność rozumową w sposób skuteczny z uwagi na działania. Prawo – to obie rzeczy jednocześnie: system wiedzy i system działań; można je rozumieć tyleż samo jako tekst zawierający zdania normatywne i ich interpretacje, co jako instytucję, tzn. jako zbiór przepisów działania. Ponieważ motywy i orientacje na wartości w prawie jako systemie działań zazębiają się, to zdaniom prawnym przysługuje bezpośrednia skuteczność, której sądy moralne jako takie nie mają. […] Ponieważ […] prawo jest ustanowione jednocześnie na płaszczyznach kultury i społeczeństwa, może ono *kompensować* słabości moralności rozumowej, obecnej pierwotnie jako wiedza. Osoba sądząca i działająca moralnie musi sobie tę wiedzę samodzielnie przyswoić, opracować i przełożyć na działanie. Staje wobec niesłychanych wymagań (a) poznawczych, (b) motywacyjnych, i (c) organizacyjnych, od których zostaje *odciążona* jako osoba będąca podmiotem prawa. […] Moralność rozumowa podaje tylko procedurę dla bezstronnego rozsądzania kwestii spornych. […] Sporne są bowiem zwykle nie same zasady, które czynią obowiązkiem równy szacunek dla każdego, sprawiedliwość dystrybutywną, wychodzenie naprzeciw potrzebującym pomocy, lojalność, prawdomówność itd. Raczej to abstrakcyjność tych wysoce uogólnionych norm stwarza problemy związane z zastosowaniem, gdy tylko jakiś narastający konflikt przekracza bliski obszar utartych interakcji, mieszczących się w zwykłych kontekstach. […] Ta *kognitywna nieokreśloność* zostaje zaabsorbowana przez faktyczność stanowienia prawa. Polityczny prawodawca decyduje, które normy obowiązują jako prawo, a sądy rozsądzają spór interpretacyjny co do zastosowa-

nia obowiązujących, ale wymagających wykładni norm w sposób dla wszystkich stron zarazem zrozumiały i ostateczny”[231].

Z drugiej strony jednak J. Habermas dostrzegał także relację napięcia pomiędzy bezpieczeństwem prawnym/pewnością prawa (*Rechtssicherheit*) a sprawiedliwością na płaszczyźnie stosowania prawa. Jego zdaniem „wpisane w prawo napięcie pomiędzy faktycznością i obowiązywaniem manifestuje się w obrębie orzecznictwa jako napięcie pomiędzy zasadą bezpieczeństwa prawnego i roszczeniem, by wydawać słuszne decyzje. […] Z jednej strony zasada bezpieczeństwa prawnego wymaga orzeczeń spójnych w ramach istniejącego porządku prawnego. […] Z drugiej strony wymaganie prawowitości porządku prawnego oznacza, że wydawane orzeczenia nie tylko mają być w zgodzie z orzeczeniami w analogicznych przypadkach w przeszłości i z obowiązującym systemem reguł, lecz także winny być rozumnie uzasadnione w płaszczyźnie rzeczowej, tak aby mogły być zaakceptowane przez podmioty wspólnego prawa jako orzeczenia racjonalne”[232].

Poczucie sprawiedliwości skłania ludzi do popierania sprawiedliwych porządków prawnych i w ten sposób sprawiedliwość wnosi swój wkład do umacniania bezpieczeństwa prawnego poprzez stabilizację sprawiedliwych instytucji społecznych[233]. Sprawiedliwe prawo respektuje zasadę równego traktowania. Patrząc z socjologicznego punktu widzenia, bezpieczeństwo prawne powinno umożliwiać ludziom orientację w kwestii wzajemnych oczekiwań partnerów interakcji społecznych. Prawo pozytywne realizując swoją funkcję wyznaczania kierunku działań, a zatem gwarantujące bezpieczeństwo w relacjach społecznych ludzi, podporządkowane jest czterem wiodącym ideom, które można także określić jako formalne zasady sprawiedliwości. Są to: idea wzajemności, idea trwałości, idea określania ról oraz idea wyrównywania interesów[234]. W tym sensie roszczenia bezpieczeństwa prawnego i sprawiedliwości są tożsame, ponieważ sprowadzają się do respektowania zakazu samowoli. Bezpieczeństwo prawne gwarantowane przez prawo pozytywne stanowi jednocześnie gwarancję istotnego aspektu

---

[231] J. Habermas, *Faktyczność i obowiązywanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, tłum. A. Romaniuk, R. Marszałek, Warszawa 2005, s. 129-131.

[232] Tamże, s. 213-214.

[233] Por. J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, s. 368-369, 461-462.

[234] Por. M. Rehbinder, *Rechtssoziologie*, wyd. 3, Berlin-New York 1993, s. 151.

sprawiedliwości. Jak już bowiem twierdził Cyceron (*De officiis*, I, 23), podstawą sprawiedliwości jest także niezawodność prawnego uregulowania. Zatem sprawiedliwość wymaga przynajmniej minimum bezpieczeństwa prawnego/pewności prawa jako dodatkowego formalnego elementu[235] służącego jej urzeczywistnianiu.

Jeśli bezpieczeństwo prawne rozumiemy, w odróżnieniu od formalnego pojęcia pewności prawa, jako stan prawny, w którym podstawowe dobra życiowe i interesy człowieka są możliwie całkowicie i skutecznie chronione, i którego zabezpieczanie urzeczywistnia się w sposób bezstronny i sprawiedliwy, to właściwie nie może ono przeciwstawiać się sprawiedliwości. Tym bardziej, że z tak rozumianym bezpieczeństwem prawnym wiąże się gwarancja społecznego zaufania w istnienie sprawiedliwego prawa oraz jego bezstronne i sprawiedliwe stosowanie. Z pewnością sprawiedliwość rozumiana jako proporcjonalnie równe traktowanie jest nie tylko całkowicie zgodna z bezpieczeństwem prawnym, ale wręcz umożliwia jego zaistnienie. Prawo pozytywne czerpie swoją moc zobowiązującą z tego, że stanowi ono jakieś, nawet jeśli niedoskonałe, urzeczywistnienie idei sprawiedliwości. Założenia tej idei sprawiedliwości, jak tworzenie dobrych ustaw, stwarzanie wzorowej ochrony prawnej, zasadniczo pokrywają się z założeniami idei bezpieczeństwa prawnego. Pewność swego prawa (*ius*) odczuwana jest przez ludzi w sytuacji, gdy ręczona jest sprawiedliwość, oznaczająca w tym przypadku słuszne i dające poczucie sprawiedliwości rozstrzygnięcie konkretnej sprawy, a zatem ręczone jest jednocześnie bezpieczeństwo prawne. Różnica pomiędzy sprawiedliwością a bezpieczeństwem prawnym polega na tym, że o ile sprawiedliwość akcentuje przede wszystkim kwestię słuszności rozstrzygnięcia konkretnego przypadku, o tyle bezpieczeństwo prawne akcentuje gwarancję zaufania w istnienie ogólnie sprawiedliwego prawa, dopiero stwarzającego możliwość dokonania sprawiedliwego rozstrzygnięcia konkretnego przypadku i sprawiedliwego stosowania tego prawa[236].

Aby prawo pozytywne rzeczywiście stwarzało możliwość wydania słusznej decyzji w konkretnym przypadku, nie może absolutyzować wartości pewności prawa poprzez sztywne sformułowanie. Oczywiście istnieją takie gałęzie prawa, w których formalnie pojmowana pewność

[235] Por. B. Rüthers, Ch. Fischer, *Rechtstheorie. Begriff, Geltung und Anwendung des Rechts*, wyd. 5, München 2010, s. 259-260.

[236] Por. F. Scholz, *Die Rechtssicherheit*, Berlin 1955, s. 6.

prawa jest wartością szczególnie pożądaną, ze względu na fakt, iż unormowania wiążą się z możliwością stosowania dotkliwych sankcji bądź też nakładają na adresatów prawa uciążliwe obowiązki, jak to jest w prawie karnym i prawie podatkowym. W innych gałęziach prawa w większym stopniu możliwe jest sformułowanie bardziej elastyczne, jak np. w prawie cywilnym, w którym prawodawca często stosuje klauzule generalne. Ponieważ ostatecznym celem bezpieczeństwa prawnego nie jest przewidywalność i obliczalność prawa, a więc wartości wiązane z pewnością prawa, które stanowią jedynie środki do zabezpieczenia istotnych dóbr życiowych i interesów człowieka, lecz tym ostatecznym celem jest sprawiedliwość, to generalne klauzule odsyłające także służą bezpieczeństwu prawnemu. Pozwalają one na urzeczywistnienie prawnonaturalnych roszczeń, korzystając jednocześnie z zabezpieczającego porządek prawny autorytetu państwa lub innej instytucji stojącej na straży obowiązywania prawa. Umożliwiają zatem „łączenie sprawiedliwościowego i praworządnościowego pojmowania stosowania prawa”[237].

Podsumowując należy jeszcze raz podkreślić, że bezpieczeństwo prawne może zaistnieć jedynie w sytuacji, w której człowiek ma zagwarantowane przez autorytet tworzący i stosujący prawo zaufanie, że zostanie mu przydzielone jego prawo (*ius*) z immanentną sprawiedliwością i słusznością, nie zaś jedynie stosowana będzie wobec niego w sposób bezduszny litera prawa (*lex*). Ma rację Roman Tokarczyk twierdząc, że idea sprawiedliwości dotyczy przede wszystkim treści prawa, natomiast idea porządku prawnego dotyczy przede wszystkim struktury prawa gwarantującej bezpieczeństwo. Jednak „system prawny, utożsamiany niekiedy z ideą porządku prawnego, winien odpowiadać postulatom sprawiedliwości. Gdy się z nimi kłóci, nie jest w stanie zapewnić ani porządku społecznego, ani bezpieczeństwa”[238]. Z drugiej strony zaś „sprawiedliwość nie może być osiągnięta bez istnienia stanu bezpieczeństwa wynikającego z porządku prawnego. Prawo jest przeto szczególną syntezą sprawiedliwości i porządku prawnego. Tam, gdzie brak przynajmniej minimum uporządkowania życia społecznego, nie sposób mówić o skutecznym funkcjonowaniu prawa. Sprawiedliwość

[237] R. Tokarczyk, *Komparatystyka sprawiedliwości z praworządnością w sądowym stosowaniu prawa*, w: H. Groszyk, J. Kostrubiec, M. Grochowski (red.), *Pro Scientia et Disciplina. Księga Jubileuszowa z okazji 50-lecia Studenckiego Koła Naukowego Prawników Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej*, Warszawa 2009, s. 290.

[238] R. Tokarczyk, *Filozofia prawa*, wyd. 10, Lublin 2005, s. 237.

bez prawa byłaby możliwa jedynie wówczas, gdyby sędziowie byli czarnoksiężnikami, a ludzie świętymi”[239].

4. Podsumowanie

Podjęta w niniejszym rozdziale próba określenia relacji pomiędzy bezpieczeństwem prawnym a sprawiedliwością miała na celu przede wszystkim wyraźniejsze ukazanie sensu pojęcia bezpieczeństwa prawnego, rozumianego jako stan osiągany przy pomocy prawa pozytywnego, w którym podstawowe dobra życiowe i interesy człowieka są chronione w możliwie najpełniejszy sposób, w możliwie największym stopniu. W takim ujęciu bezpieczeństwo prawne odróżniane jest od formalnie pojmowanej pewności prawa. Ma to istotne znaczenie dla określenia relacji bezpieczeństwa prawnego i sprawiedliwości. O ile bowiem możliwość konfliktu pewności prawa i sprawiedliwości materialnej zachodzi stosunkowo częściej i jest łatwiejsza do identyfikacji, to sprawa nie jest tak oczywista w przypadku relacji bezpieczeństwa prawnego i sprawiedliwości.

Ważną rolę w określeniu relacji bezpieczeństwa prawnego i sprawiedliwości odgrywa sposób rozumienia samej sprawiedliwości. Jak powszechnie wiadomo, na temat sprawiedliwości napisano dotychczas niezliczoną ilość rozpraw, w których ujmowana była na wielu płaszczyznach i w wielu aspektach. W ramach niniejszej pracy nie było możliwe ani celowe odniesienie się do tej bogatej literatury i prezentowanych w niej różnorodnych poglądów. Rozważania dotyczące sprawiedliwości zostały ograniczone jedynie do niektórych aspektów istotnych ze względu na przyjęty cel badawczy.

Przede wszystkim przedmiotem zainteresowania był związek sprawiedliwości z funkcjonowaniem rozumu praktycznego, czy też innymi słowy sumienia człowieka. Chociaż istnieją różnorodne koncepcje rozumu praktycznego, sformułowane na przestrzeni dziejów, to, stanowiąc dorobek kultury humanistycznej, wnoszą one ważny wkład do podejmowanych wciąż prób wyjaśnienia tajemnicy źródeł moralności człowie-

[239] Tamże.

ka i związanego z nią poczucia sprawiedliwości wspólnego wszystkim ludziom. Szczególnie interesujące są najnowsze badania prowadzone w ramach nauk kognitywnych, prowadzące do odkrywania tzw. uniwersalnej gramatyki moralności. Dzięki moralności jako integralnej części ludzkiej egzystencji człowiek jest zdolny do rozwijania pewnych rodzajów predeterminacyjnej normatywnej orientacji, do których należy m. in. takie mentalne pojęcie jak sprawiedliwość.

Poczucie sprawiedliwości, objawiające się w posiadaniu przez człowieka trwałej dyspozycji do wybierania moralnego punktu widzenia, ma nieocenione znaczenie w sytuacji oceny prawa pozytywnego. Chociaż wynikająca z prawa rozumu idea sprawiedliwości, będąca swego rodzaju ideą regulatywną, nie może być urzeczywistniona w sposób doskonały w prawie pozytywnym, to jednak zobowiązuje do dążenia, aby w danych konkretnych warunkach urzeczywistnić ją w sposób możliwie najlepszy. W odniesieniu do określenia sprawiedliwości jako „stałej i trwałej woli oddania każdemu tego, co się mu należy" powstaje pytanie o uzasadnienie, z jakiego tytułu coś się komuś należy. Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy zwrócić uwagę na poprzedzające sprawiedliwość prawo. Na płaszczyźnie stosowania prawa pozytywnego sprawa przedstawia się stosunkowo prosto: coś się komuś należy jako uprawnienie wynikające z treści prawa pozytywnego. Natomiast na płaszczyźnie tworzenia prawa rzecz jest bardziej skomplikowana, ponieważ aby w ogóle powstała kwestia sprawiedliwości samego prawa pozytywnego, musimy przyjąć, że prawodawca nie jest nieograniczony w swej prawotwórczej działalności, lecz jest związany bezpośrednio poprzez porządek konstytucyjny, w którym współcześnie znajduje odzwierciedlenie prawo naturalne, a pośrednio prawodawcę wiążą wskazówki płynące z rozumu praktycznego. Zatem pytanie o sprawiedliwość samego prawa pozytywnego ma rację bytu jedynie, jeśli przyjmiemy założenie, że istnieje jakieś poprzedzające je prawo ponadpozytywne, prawo naturalne, prawo rozumu, którego nakazy urzeczywistniane są poprzez zasady naturalnej sprawiedliwości, nazywanej także sprawiedliwością moralną.

Problem wpływu niesprawiedliwości prawa pozytywnego na jego obowiązywanie i utrzymanie charakteru prawnego jest jednym z najdonioślejszych i jednocześnie najstarszych problemów filozoficznoprawnych. Znalazł swój wyraz w sloganie: *Lex iniusta non est lex*. Stanowi on moment krytyczny bezpieczeństwa prawnego, ponieważ w miarę

zwiększania się dozy niesprawiedliwości prawa pozytywnego, prawo to traci przymiot bycia adekwatnym środkiem do zagwarantowania bezpieczeństwa prawnego. Niezależnie od tego może oczywiście gwarantować jedynie formalnie rozumianą pewność prawa. Jednak sama pewność prawa rozumiana jako środek mający prowadzić do bezpieczeństwa prawnego w sytuacji, gdy w rzeczywistości prowadzi do ekstremalnej niesprawiedliwości, co jednocześnie oznacza, że prawo pozytywne zamiast gwarantować bezpieczeństwo prawne, samo staje się źródłem zagrożenia dla człowieka, nie zasługuje na ochronę. W sytuacji ekstremalnej człowiek nie może zatem liczyć na ochronę ze strony prawa pozytywnego, co zmusza go do kierowania się jedynie wskazaniami własnego rozumu praktycznego.

Ponieważ jednak prawo pozytywne stanowi jedynie dostępny środek do urzeczywistnienia prawnonaturalnego roszczenia o zagwarantowanie bezpieczeństwa prawnego, to płynące z rozumu praktycznego wskazówki co do sposobu reagowania na niesprawiedliwość prawa pozytywnego muszą uwzględnić skutki nieprzestrzegania takiego prawa. Jeśli nieprzestrzeganie prowadziłoby do pogorszenia stanu bezpieczeństwa prawnego, to do pewnego stopnia trzeba tolerować niesprawiedliwe prawo. Jednak w warunkach demokratycznego państwa prawa istnieją odpowiednie środki do bardziej wysublimowanego ustalania relacji sprawiedliwości i bezpieczeństwa prawnego, tak że zasadniczo do sytuacji ekstremalnej niesprawiedliwości w ogóle nie powinno dochodzić. Ekstremalność niesprawiedliwości powoduje, że stan bezpieczeństwa prawnego jest już tak zły, iż dalsze przestrzeganie tego prawa będzie skutkowało powstaniem stanu, który można nazwać „stanem niebezpieczeństwa prawnego". Wszystkie te względy powodują, że slogan: *Lex iniusta non est lex*, należy właściwie rozumieć jako: *Lex iniustissima non est lex*. Zatem z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego nie można podważać mocy wiążącej prawa, jedynie z tego powodu, że mamy jakąkolwiek wątpliwość co do jego zgodności z moralnością, lecz wyłącznie wtedy, gdy mamy pewność co do rażącej sprzeczności tego prawa z moralnością, a tym samym ze sprawiedliwością.

Idea bezpieczeństwa prawnego, analogicznie jak idea sprawiedliwości, jest także swego rodzaju ideą regulatywną. Ze względu na niedoskonałość środka, za pomocą którego ma być urzeczywistniana, tj. prawa pozytywnego, można mówić jedynie o różnych stopniach realizacji idei bezpieczeństwa prawnego. Aktywność rozumu praktycznego

umożliwia człowiekowi dokonywanie ważenia wartości sprawiedliwości i bezpieczeństwa prawnego. Wartości te zasadniczo nie są przeciwstawne w tym sensie, że wymagania bezpieczeństwa prawnego i sprawiedliwości w wielu aspektach pokrywają się. Ponadto wzajemnie się wspierają i uzupełniają.

Rozbieżności mogą dotyczyć jedynie tego, że sprawiedliwość materialna dąży do indywidualizacji, tzn. ukierunkowana jest na osiągnięcie sprawiedliwego rozstrzygnięcia konkretnego przypadku, natomiast bezpieczeństwo prawne zasadniczo funkcjonuje w perspektywie uogólniającej. Bezpieczeństwo prawne ukierunkowane jest na stworzenie takiego stanu prawnego, który dopiero umożliwia dokonanie słusznego rozstrzygnięcia konkretnego przypadku.

Należy podkreślić, że bezpieczeństwo prawne może zaistnieć jedynie w sytuacji, w której człowiek ma zagwarantowane przez autorytet tworzący i stosujący prawo zaufanie, że zostanie mu przydzielone jego prawo (*ius*) z immanentną sprawiedliwością i słusznością, nie zaś jedynie stosowana będzie wobec niego w sposób bezduszny litera prawa (*lex*).

Rozdział V

Bezpieczeństwo prawne w praktyce – wybrane przykłady z dziedziny tworzenia i stosowania prawa

1. Uwagi wprowadzające

Niniejszy rozdział różni się charakterem treści w nim zawartych od poprzednich rozdziałów. O ile dotychczas nasza uwaga skupiona była przede wszystkim na możliwie wszechstronnej eksplikacji pojęcia bezpieczeństwa prawnego, na podjęciu próby uściślenia jego treści i wyodrębnienia różnych aspektów znaczeniowych tego pojęcia, o tyle teraz przenosimy naszą uwagę na sprawdzenie możliwości wykazania przydatności wypracowanego pojęcia do rozwiązywania praktycznych problemów towarzyszących wyjaśnianiu różnych zasad, instytucji i zjawisk prawnych. Przykładowo wybrane zostały takie problemy z dziedziny tworzenia i stosowania prawa, z którymi zwykle wiąże się wartość pewności prawa, niejednokrotnie utożsamianą z wartością bezpieczeństwa prawnego czy wartością ochrony zaufania do prawa. W związku z różnorodnym, często niekonsekwentnym, posługiwaniem się tymi pojęciami, czasami dochodzi do nieporozumień, czego przykładem może być krytyka argumentacji Trybunału Konstytucyjnego dokonana przez Józefa Nowackiego. W niniejszym rozdziale podjęta zostanie próba skonfrontowania dotychczasowej argumentacji z proponowanym rozumieniem pojęcia bezpieczeństwa prawnego. Jeśli okaże się, że wypracowane pojęcie bezpieczeństwa prawnego przyczyni się w jakiś sposób do precyzyjniejszego i bardziej klarownego sposobu wypowiadania prawniczych twierdzeń w odniesieniu na przykład do niektórych zasad wywodzonych z zasady demokratycznego państwa prawa, wówczas cel naszych badań zostanie osiągnięty. W niektórych przypadkach będzie chodziło jedynie o zajęcie stano-

wiska w sprawie relacji bezpieczeństwa prawnego i np. generalnych klauzul odsyłających czy problematyki jednolitości stosowania prawa. Jeśli zaś chodzi o kwestię interpretacji prawa podatkowego, to przykładowo zostaną omówione niektóre orzeczenia Naczelnego Sądu Administracyjnego, dotyczące problemów budzących wątpliwości co do stopnia gwarancji bezpieczeństwa prawnego.

Oczywiście żywimy nadzieję, że jeśli nasza propozycja rozumienia bezpieczeństwa prawnego, które wyraźnie odróżniane jest od pojęcia pewności prawa, zostanie zaakceptowana w polskiej nauce prawa, wówczas może być wykorzystywana do prowadzenia badań bardziej szczegółowych w obszarze różnych konkretnych unormowań, w różnych gałęziach prawa, np. w celu stwierdzenia, w jakim stopniu unormowania te zapewniają bezpieczeństwo prawne każdemu człowiekowi jako adresatowi prawa. Ewentualnie badania takie mogłyby przyczynić się do zidentyfikowania niedomagań naszego porządku prawnego pod względem poziomu realizacji idei bezpieczeństwa prawnego, a co jeszcze bardziej pożądane, mogłyby prowadzić do zaproponowania lepszych rozwiązań normatywnych, poprawiających stan bezpieczeństwa prawnego.

Nie chodzi przy tym o osiąganie ideału pod względem zabezpieczania, naturalnych czy też wynikających z prawa pozytywnego, uprawnień jednostek. Chodzi o to, aby w konkretnych realiach społeczno-politycznych uczynić to, co jest realnie możliwe, aby poprawić stan bezpieczeństwa prawnego. Niewątpliwie bowiem na poziom możliwego zagwarantowania bezpieczeństwa prawnego bezpośredni wpływ wywiera poziom stabilizacji warunków społeczno-politycznych i gospodarczych. Ta prawidłowość dostrzegana jest w nauce prawa, o czym świadczą niektóre wypowiedzi uczonych. Na przykład Andrzej Stelmachowski, oceniając konkretną sytuację, wyraził w 2000 roku przekonanie, że „nadszedł czas uspokojenia i stabilizacji zapewniającej obywatelom poczucie wszechstronnego bezpieczeństwa, w tym także bezpieczeństwa prawnego”[1]. Natomiast Walerian Sanetra mówiąc o jednolitości orzecznictwa jako elementarnym warunku poczucia bezpieczeństwa prawnego wyraził ogólną refleksję, iż „potrzeba zapewnienia tego bezpieczeństwa rośnie wraz ze stabilizowaniem się warunków życia politycznego,

[1] A. Stelmachowski, *Problem stabilności prawa*, w: *Prawo i ład społeczny. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesor Annie Turskiej*, Warszawa 2000, s. 29.

gospodarczego i społecznego”[2]. Należałoby tutaj jednak doprecyzować, że nie tyle rośnie potrzeba zapewnienia bezpieczeństwa prawnego, ile raczej stabilizowanie się warunków życia politycznego, gospodarczego i społecznego sprawia, iż tworzą się także dogodne warunki, w których możliwe jest osiąganie wyższego poziomu bezpieczeństwa prawnego. Potrzeba bowiem rośnie – jak wyjaśniają psychologowie – w sytuacji wzrostu niedoboru, natomiast, gdy człowiek czuje się bezpiecznie, może nawet nie uświadamiać sobie potrzeby bezpieczeństwa. Ten swego rodzaju „skrót myślowy” koryguje natychmiast sam W. Sanetra, twierdząc, iż wyrażająca się w jednolitości orzecznictwa przewidywalność rozstrzygnięć sądowych (którą to przewidywalność W. Sanetra łączy bezpośrednio z poczuciem bezpieczeństwa prawnego), „jest tym bardziej oczekiwana przez społeczeństwo, im bardziej warunki te są ugruntowane”[3]. To zdanie w istocie wyraża sedno sprawy: w warunkach stabilizacji otoczenia politycznego, społecznego i gospodarczego ludzie oczekują zagwarantowania bezpieczeństwa prawnego na wyższym poziomie.

W trosce o poprawę stanu bezpieczeństwa prawnego niezbędna jest współpraca wielu ludzi. Dotyczy to w szczególności nie tylko przedstawicieli nauki prawa, ale także – a może przede wszystkim – osób podejmujących decyzje na etapie tworzenia prawa, a także na etapie stosowania prawa. To właśnie w procesie stosowania prawa w najbardziej odczuwalny dla jednostki sposób może objawić swoją dobroczynną moc ukierunkowująca myślenie sędziego czy urzędnika idea bezpieczeństwa prawnego. W przeciwnym razie, gdy zabraknie kierowania się tą ideą, a jej miejsce zajmie postawa przesadnie formalistyczna, wówczas może dojść nawet w poszczególnych przypadkach do wypaczenia właściwego sensu i celu istnienia prawa pozytywnego, którym jest przede wszystkim gwarancja bezpieczeństwa człowieka, a w szczególności, mówiąc słowami Johna Locke’a, „opieka nad niewinnymi i naprawienie im wyrządzonych szkód przez stosowanie go wobec wszystkich, którzy mu podlegają”[4].

---

[2] W. Sanetra, *O roli Sądu Najwyższego w zapewnianiu zgodności z prawem oraz jednolitości orzecznictwa sądowego*, „Przegląd Sądowy” 2006, nr 9, s. 19.

[3] Tamże.

[4] J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 177.

2. Zasada ochrony praw nabytych i zasada ochrony interesów w toku. Rola prawa intertemporalnego

Zaproponowane w niniejszej pracy rozumienie pojęcia bezpieczeństwa prawnego, odróżniane od pojęcia pewności prawa, pozwala w sposób bardziej klarowny uzasadnić funkcjonowanie różnych zasad wywodzonych z zasady demokratycznego państwa prawa. Przykładem takiej zasady może być wypracowana w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego zasada ochrony praw nabytych[5], traktowana przez ten sąd jako uzupełnienie i rozwinięcie zasady całkowitej ochrony własności osobistej a także zasady niedziałania prawa wstecz. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego prawa nabyte powinny podlegać ochronie ze względu na zasadę państwa prawa oraz wynikającą z niej zasadę ochrony zaufania w relacjach między obywatelem a państwem[6]. Warto zwrócić uwagę na fakt, że ilekroć Trybunał Konstytucyjny pragnie zaakcentować interes jednostki jako adresata prawa, powołuje się na zasadę ochrony zaufania, którą bliżej łączy z bezpieczeństwem prawnym niż formalnie pojmowaną pewnością prawa.

Zasada ochrony praw nabytych polega, w rozumieniu Trybunału Konstytucyjnego, „na zakazie pozbawiania obywateli praw podmiotowych i ekspektatyw, ukształtowanych przez ustawy wydane w wyniku realizacji praw podstawowych lub na zakazie ich ograniczania w stopniu naruszającym istotę danego prawa bez pełnego ekwiwalentu praw (uprawnień) utraconych”[7]. W szczególności zaś „1) przedmiotowa zasada obejmuje zarówno prawa podmiotowe prywatne, jak i publiczne prawa podmiotowe [podkr. – J. P.] (skuteczne względem państwa), a także […] ich ekspektatywy; 2) idzie o prawa, których źródłem (podstawą) jest ustawa zwykła, lecz które funkcjonalnie związane są z prawami podstawowymi gwarantowanymi przez Konstytucję, stanowią bowiem realizację praw podstawowych

[5] Zob. np. T. Zieliński, *Ochrona praw nabytych – zasada państwa prawnego*, „Państwo i Prawo” 1992, z. 3, s. 3-11; K. Działocha, *Zasada ochrony praw nabytych w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, w: B. Banaszak (red.), *Prawa człowieka. Geneza, koncepcje, ochrona*, Wrocław 1993, s. 11-25; zob. także J. Potrzeszcz, *Idea prawa w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, Lublin 2007, s. 246-251.

[6] Orzeczenie z dnia 22 sierpnia 1990 r., sygn. K 7/90, OTK 1990, t. II, poz. 5.

[7] Orzeczenie z dnia 4 października 1989 r., sygn. K 3/88, OTK 1989, t. II, poz. 2.

[…]; 3) naruszenie zasady ochrony praw nabytych możliwe jest zarówno poprzez pozbawienie obywateli dotychczasowego prawa podmiotowego w drodze uchylenia lub zmiany ustawy, jak i przez jego ograniczenie, które naruszy istotę (charakter) danego prawa. Nie oznacza to, że prawa nabyte są niezmienne. Zasada ich ochrony zakłada określoną swobodę w zakresie kształtowania (modyfikowania) treści danego prawa, bez możliwości przekroczenia jednak granic, o których wyżej była mowa; 4) zasada ochrony praw nabytych nie wyklucza wreszcie dopuszczalności ograniczenia, a nawet pozbawienia obywatela prawa podmiotowego, jeżeli wymaga tego ważny interes społeczny, lecz tylko w zakresie niezbędnym i pod warunkiem pełnego wyrównania (ekwiwalentności) praw (korzyści) utraconych”[8].

Trybunał Konstytucyjny zastrzegł, że „cofając lub ograniczając prawa nabyte, prawodawca musi jednak respektować określone warunki, badając zaś dopuszczalność ograniczeń praw nabytych, należy rozważyć: 1) czy wprowadzone ograniczenia znajdują podstawę w wartościach konstytucyjnych; 2) czy istnieje możliwość realizacji danej wartości konstytucyjnej bez naruszenia praw nabytych; 3) czy wartościom konstytucyjnym, dla realizacji których prawodawca ogranicza prawa nabyte, można w danej, konkretnej sytuacji przyznać pierwszeństwo przed wartościami znajdującymi się u podstaw zasady ochrony praw nabytych, a także 4) czy prawodawca podjął niezbędne działania mające na celu zapewnienie jednostce warunków do przystosowania się do nowej regulacji”[9].

Jednakże w przekonaniu Trybunału Konstytucyjnego, nawet zmiany, które są najbardziej konieczne do przeprowadzenia, nie mogą być zaskoczeniem dla adresatów oraz nie mogą pozbawiać ich praw, które słusznie nabyli. Dotyczy to w szczególności emerytalnych praw mająt-

[8] Tamże; zob. także wyrok z dnia 23 listopada 1998 r., sygn. SK 7/98, OTK ZU Nr 7/1998, poz. 114; wyrok z dnia 30 marca 2005 r., sygn. akt K 19/02, OTK ZU Nr 3/A/2005, poz. 28.

[9] Wyrok z dnia 22 czerwca 1999 r., sygn. akt K 5/99, OTK ZU Nr 5/1999, poz. 100; wyrok z dnia 4 stycznia 2000 r., sygn. 18/99, OTK ZU Nr 1/2000, poz. 1; wyrok z dnia 27 lutego 2002 r., sygn. K 47/01, OTK ZU Nr 1/A/2002, poz. 6; wyrok z dnia 17 listopada 2003 r., sygn. akt K 32/02, OTK ZU Nr 9/A/2003, poz. 93; wyrok z dnia 21 czerwca 2005 r., sygn. akt P 25/02, OTK ZU Nr 6/A/2005, poz. 65.

kowych[10], świadczeń w systemie ubezpieczeń społecznych[11], oraz praw weteranów, które są unormowane w art. 19 Konstytucji RP, w brzmieniu: „Rzeczpospolita Polska specjalną opieką otacza weteranów walk o niepodległość, zwłaszcza inwalidów wojennych"), i które – jak przekonuje Trybunał Konstytucyjny – powinny mieć charakter trwały[12]. W odniesieniu do art. 19 Konstytucji RP Trybunał Konstytucyjny zajął stanowisko, iż „należy uznać, że deklaracja ustrojodawcy o specjalnej opiece państwa nad weteranami walk o niepodległość, zwłaszcza inwalidów wojennych (art. 19 Konstytucji) jest również postanowieniem konstytucyjnym formułującym prawo podmiotowe, którego naruszenie może być podstawą do złożenia skargi konstytucyjnej w sytuacji, gdy skarżący wywodzą z tego przepisu konkretne uprawnienia, których zostali pozbawieni, a które – ich zdaniem – nie podlegają wzruszeniu"[13]. Szczególnego znaczenia nabiera zasada ochrony praw nabytych także w sferze działalności gospodarczej[14], co niewątpliwie wiąże się z nakładami finansowymi i możliwością ponoszenia strat.

W zupełności należy się zgodzić z argumentacją Trybunału Konstytucyjnego, który twierdzi, że u podstaw ochrony praw nabytych leży „dążenie do zapewnienia jednostce bezpieczeństwa prawnego i umożliwienia jej racjonalnego planowania przyszłych działań"[15]. W moim przekonaniu zasada ochrony praw nabytych w sposób bezpośredni i ścisły związana jest z zasadą bezpieczeństwa prawnego, choć jej zakres znaczeniowy jest od niej węższy i dotyczy jedynie sytuacji, gdy poprzez zmianę obowiązujących przepisów prawnych zaistnieje niebezpieczeństwo naruszenia słusznie nabytych praw podmiotowych.

---

[10] Orzeczenie z dnia 19 października 1993 r., sygn. K 14/92, OTK 1993, cz. II, poz. 35; wyrok z dnia 23 listopada 1998 r., sygn. SK 7/98, OTK ZU Nr 7/1998, poz. 114.

[11] Wyrok z dnia 22 czerwca 1999 r., sygn. akt K 5/99, OTK ZU Nr 5/1999, poz. 100.

[12] Wyrok z dnia 9 marca 2004 r., sygn. akt K 12/02, OTK ZU Nr 3/A/2004, poz. 19; także Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że cecha inwalidztwa wojennego charakteryzuje się obiektywnością i niezbywalnością, dlatego też związane z nią świadczenia powinny być trwałe – uchwała SN z dnia 21 października 1997 r., sygn. III ZP 8/97, OSNAPiUS 1998, Nr 2, poz. 50.

[13] Wyrok z dnia 15 kwietnia 2003 r., sygn. akt SK 4/02, OTK ZU Nr 4/A/2003, poz. 31.

[14] Wyrok z dnia 8 kwietnia 1998 r., sygn. K. 10/97, OTK ZU Nr 3/1998, poz. 29.

[15] Wyrok z dnia 4 stycznia 2000 r., sygn. K 18/99, OTK ZU Nr 1/2000, poz. 1; wyrok z dnia 27 lutego 2002 r., sygn. K 47/01, OTK ZU Nr 1/A/2002, poz. 6; wyrok z dnia 6 kwietnia 2004 r., sygn. akt SK 56/03, OTK ZU Nr 4/A/2004, poz. 29.

„Zbliżony charakter konstytucyjny" do zasady ochrony praw nabytych ma zasada ochrony interesów w toku[16]. Trybunał Konstytucyjny wyraził przekonanie, że „niezależnie od ustanowienia «odpowiedniej» vacatio legis, konstytucja wymaga też, by sytuacja prawna osób dotkniętych nową regulacją była poddana takim przepisom przejściowym, by mogły one mieć czas na dokończenie przedsięwzięć podjętych na podstawie wcześniejszej regulacji, w przeświadczeniu, że będzie ona miała charakter stabilny. Zasada zaufania obywatela do państwa i stanowionego przezeń prawa nakazuje ustawodawcy należyte zabezpieczenie «interesów w toku», a zwłaszcza należytą realizację uprawnień nabytych na podstawie poprzednich przepisów [podkr. – J. P.]"[17].

Intensywność ochrony interesów w toku, rozumianych jako przedsięwzięcia gospodarcze i finansowe rozpoczęte pod rządami poprzednich przepisów, uzależniona jest od stopnia ryzyka gospodarczego. Jednakże, zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, obowiązkowi uwzględnienia interesów w toku „należy jednak przypisać bardziej kategoryczny charakter w tych wszystkich sytuacjach, w których ustawodawca wyznaczył pewien okres czasu, w którym miało być możliwe prowadzenie interesów według z góry ustalonych zasad czy reguł gry. W takim bowiem wypadku ustawodawcę wiąże zasada zaufania obywatela do państwa (czy mówiąc bardziej poprawnie – zasada lojalności państwa wobec obywatela): jeżeli w przepisie prawa zapewniono obywatela, że przez pewien czas obowiązywać go będą pewne reguły, a obywatel – kierując się tym zapewnieniem – rozpoczął konkretne działania, to reguł tych nie może już zmieniać na niekorzyść obywatela. Zawsze jednak muszą być równocześnie spełnione trzy przesłanki: 1) przepisy prawa muszą wyznaczać pewien horyzont czasowy dla realizowania określonych przedsięwzięć (w prawie podatkowym horyzont ten musi przekraczać okres roku podatkowego), 2) przedsięwzięcie to – ze swej natury – musi mieć charakter rozłożony w czasie i nie może się realizować w wyniku jednorazowego znaczenia gospodarczego, 3) obywatel musi faktycznie

[16] Tak np. L. Garlicki, *Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego w 2003 r.*, „Przegląd Sądowy" 2004, nr 7-8, s. 213.

[17] Orzeczenie z dnia 15 lipca 1996 r., sygn. akt K. 5/96, OTK ZU Nr 4/1996, poz. 30; wyrok z dnia 8 kwietnia 1998 r., sygn. K. 10/97, OTK ZU Nr 3/1998, poz. 29.

rozpocząć określone przedsięwzięcie w okresie obowiązywania owych przepisów”[18].

Zasada ochrony interesów w toku musi być wzięta pod uwagę przez prawodawcę w szczególności w zakresie legislacji podatkowej, ponieważ „jej efekty dla obywatela przybierają konkretny wymiar finansowy i często łączą się z uszczupleniem jego dochodów, ustawodawca musi kształtować nowe regulacje podatkowe z uwzględnieniem faktu, że podatnik – zakładając stabilność wcześniejszych przepisów – zaplanował pewne posunięcia ekonomiczne, a różne jego interesy znajdować się mogą w toku. […] w sytuacjach, gdy przepisy prawa wyznaczały pewien horyzont czasowy dla zaplanowania i przeprowadzenia określonego przedsięwzięcia finansowego czy gospodarczego, nie można zmieniać takich «reguł gry» przed upływem okresu czy terminu, który przewidział sam ustawodawca. Skoro bowiem w zaufaniu do obowiązującego prawa, zostało już rozpoczęte określone przedsięwzięcie, a prawo przewidywało, iż będzie się ono realizować w pewnym okresie czasu, to – wyjąwszy sytuacje szczególne – obywatel powinien mieć pewność, że będzie mógł ten okres czasu bezpiecznie wykorzystać [podkr. – J. P.]. Rozpoczęcie przedsięwzięcia finansowego czy gospodarczego wiąże się z reguły z dokonaniem pierwszych nakładów, a nagła zmiana ram prawnych takiego przedsięwzięcia może narazić obywatela na poważne straty”[19].

Przedstawiona wyżej charakterystyka zasady ochrony interesów w toku pozwala uznać za słuszne, przekonanie wyrażone przez Tomasza Zalasińskiego, że zasada ta „służy ochronie szeroko rozumianych praw nabytych z tego względu, iż dzięki niej konstytucyjna ochrona – podobna do tej, jaką roztacza zasada ochrony praw nabytych nad ekspektatywami – obejmuje oczekiwania prawne związane z prowadzeniem przez jednostkę interesów gospodarczych i finansowych”[20]. Istnienie zasady ochrony praw nabytych oraz zasady ochrony intere-

[18] Wyrok z dnia 25 listopada 1997 r., sygn. akt K 26/97, OTK ZU Nr 5-6/1997, poz. 64; zob. także wyrok z dnia 7 lutego 2001 r., sygn. K 27/00, OTK ZU Nr 2/2001, poz. 29; wyrok z dnia 25 czerwca 2002 r., sygn. akt K 45/01, OTK ZU Nr 4/A/2002, poz. 46; wyrok z dnia 6 lipca 2004 r., sygn. akt P 14/03, OTK ZU Nr 7/A/2004, poz. 62; wyrok z dnia 30 maja 2005 r., sygn. akt P 7/04, OTK ZU Nr 5/A/2005, poz. 53.

[19] Wyrok z dnia 25 listopada 1997 r., sygn. akt K. 26/97, OTK ZU Nr 5-6/1997, poz. 64.

[20] T. Zalasiński, *Zasada prawidłowej legislacji w poglądach Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2008, s. 126.

sów w toku zasadniczo nie budzi w nauce prawa żadnych wątpliwości i w moim przekonaniu zasługuje na pełną akceptację, zwłaszcza jeśli patrzymy na te zasady z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego.

Pojawił się jednakże w doktrynie, raczej odosobniony, pogląd, wyrażony przez Józefa Nowackiego, kwestionujący samo istnienie zasady ochrony praw nabytych i możliwość wywodzenia jej z zasady państwa prawa. Józef Nowacki twierdzi mianowicie, że „jeżeli przez pewność prawa rozumieć to, że decyzje będą wydawane na podstawie obowiązujących przepisów prawa i zgodnie z ich postanowieniami, to orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego chroniące określone uprawnienia wbrew uchylającym je (ograniczającym) przepisom generalnych aktów prawnych wyraźnie godzą w pewność prawa”[21].

Przyznając rację Józefowi Nowackiemu, że zasada ochrony praw nabytych narusza pewność prawa, musimy zastrzec jednakże, iż chodzi o pewność prawa-*lex*. Józef Nowacki formułuje swój pogląd, kierując się dbałością o wartości formalne prawa pozytywnego, które ewentualnie mogą zostać naruszone, jeśli przyznamy priorytet wartościom materialnym prawa, kierując się dbałością o zabezpieczenie interesów jednostki. W moim przekonaniu należy przyznać rację Trybunałowi Konstytucyjnemu, że zasada ochrony praw nabytych służy zapewnieniu człowiekowi bezpieczeństwa prawnego, jeśli bezpieczeństwo prawne rozumiemy jako stan osiągany za pomocą prawa, który strzeże dóbr życiowych człowieka i jego interesów w sposób możliwie całkowity i skuteczny. Jeśli w tym kontekście, tj. z punktu widzenia poszczególnych jednostek chcielibyśmy mówić o pewności prawa, to jedynie w sensie prawa-*ius*[22]. Poszczególne jednostki zainteresowane są bowiem przede

[21] J. Nowacki, *Rządy prawa. Dwa problemy*, Katowice 1995, s. 133; zob. także: A. Zieliński, *Pewność prawa*, w: H. Kołakowska-Przełomiec, A. Kossowska, J. Prusztyński, W. Sokolewicz, A. Szajkowski, A. Wasilkowski, W. J. Wołpiuk, B. Zawadzka (red.), *Jakość prawa*, Warszawa 1996, s. 51.

[22] W takim znaczeniu wypowiada się o pewności praw jako warunku urzeczywistnienia dobra wspólnego Jan Paweł II: „w imię tych założeń obiektywnego porządku etycznego uprawnienia władzy nie mogą być rozumiane inaczej jak tylko na zasadzie poszanowania obiektywnych i nienaruszalnych praw człowieka. Tylko wówczas bowiem owo dobro wspólne, któremu służy w państwie władza, jest w pełni urzeczywistniane, kiedy wszyscy obywatele mają p e w n o ś ć s w o i c h p r a w [podkr. – J. P.]. Bez tego musi dochodzić do rozbicia społeczeństwa, do przeciwstawiania się obywateli władzy albo też do sytuacji ucisku, zastraszenia, zniewolenia, terroru, którego dowodów dostarczyły totalizmy naszego stulecia pod dostatkiem” – Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2009, s. 51.

wszystkim w tym, aby ich prawo podmiotowe było zabezpieczone. Pewność prawa przedmiotowego jest obiektem ich zainteresowania jedynie o tyle, o ile stanowi skuteczny środek do zabezpieczenia ich prawa podmiotowego. Jeśli zaś dbałość o formalnie rozumianą pewność prawa nie miałaby żadnego związku (bądź jedynie związek ten byłby bardzo odległy i niebezpośredni, okupiony poświęceniem konkretnych i bliższych interesów jednostek) z zabezpieczeniem uprawnień jednostek, to w moim przekonaniu nie zasługuje na uznanie. W przypadku zasady ochrony praw nabytych nie chodzi co do istoty o ochronę prawa-*lex*, lecz o ochronę prawa-*ius*, o czym świadczy już sama nazwa tej zasady. Moim zdaniem tak też należy rozumieć wypowiedź Trybunału Konstytucyjnego, który uznając ochronę praw nabytych za jedną z podstawowych zasad demokratycznego państwa prawa akcentuje jednocześnie, aby prawa te były sprawiedliwie nabyte, co dopiero uprawnia je do ochrony. Natomiast ochronie nie podlegają „prawa nabyte niesprawiedliwie ani prawa, które nie znajdują uzasadnienia w warunkach nowego, demokratycznego ustroju państwa”[23], a także nie podlegają ochronie „prawa nabyte niesłusznie lub niegodziwie, a także prawa nie mające oparcia w założeniach obowiązującego w dacie orzekania porządku konstytucyjnego”[24]. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, „u podstaw ochrony praw nabytych leży przede wszystkim pewność i stabilność prawa”[25]. Zestawiając tę wypowiedź Trybunału Konstytucyjnego z przeciwstawną jej wypowiedzią Józefa Nowackiego, możemy sensownie wyjaśnić źródło tej przeciwstawności wskazując różne rozumienie w tych dwóch wypowiedziach terminu „prawo”. W przypadku wypowiedzi Trybunału Konstytucyjnego jedynym sensownym wyjaśnieniem jest to, że chodzi o prawo-*ius*, natomiast w wypowiedzi Józefa Nowackiego niewątpliwie chodzi o prawo-*lex*. Zatem można twierdzić, nie popadając w sprzeczność, iż zasada ochrony praw nabytych służy bezpieczeństwu prawnemu (pewności prawa-*ius*), mogąc jednocześnie popadać w sprzeczność z formalnie rozumianą pewnością prawa, która jednak w tym przypadku nie ma pierwszeństwa przed pewnością prawa-*ius*.

[23] Wyrok z dnia 4 stycznia 2000 r., sygn. K 18/99, OTK ZU Nr 1/2000, poz. 1.

[24] Wyrok z dnia 17 listopada 2003 r., sygn. akt K 32/02, OTK ZU Nr 9/A/2003, poz. 93; wyrok z dnia 6 kwietnia 2004 r., sygn. akt SK 56/03, OTK ZU Nr 4/A/2004, poz. 29.

[25] Orzeczenie z dnia 29 stycznia 1992 r., sygn. K. 15/91, OTK 1992, t. III, poz. 8, s. 277.

Istotną rolę w łagodzeniu ewentualnych sprzeczności pomiędzy bezpieczeństwem prawnym jednostki a pewnością prawa odgrywa prawo intertemporalne[26]. Trybunał Konstytucyjny w jednym z orzeczeń szeroko omówił tę kwestię. Stwierdził mianowicie, iż „w działalności prawodawczej, przy normowaniu jakiejś dziedziny już uprzednio przez prawo regulowanej, jednym z zasadniczych problemów jest rozstrzygnięcie, jakie przepisy od momentu wejścia ich w życie należy stosować do stosunków i spraw, które powstały lub rozpoczęły się przed wejściem w życie nowych przepisów, jednakże trwają nadal lub są w toku w chwili dokonywania zmiany prawa. Ustawodawca ma zasadniczo jedną z trzech możliwości: 1) opierając się na zasadzie bezpośredniego działania prawa, może postanowić, że od chwili wejścia w życie nowych norm należy je stosować do wszelkich stosunków prawnych, zdarzeń czy stanów rzeczy danego rodzaju, zarówno tych, które dopiero powstaną, jak i tych, które powstały wcześniej przed wejściem w życie nowych przepisów, ale trwają w czasie dokonywania zmiany prawa; 2) może ustalić w oparciu o tzw. przedłużenie obowiązywania dawnego prawa, że do czasu wygaśnięcia stosunków prawnych zawiązanych w czasie obowiązywania zmienionego prawa i trwających nadal, będą miały zastosowanie normy prawne, które wówczas obowiązywały; 3) może wreszcie przyjąć, że przez pewien, przez niego określony czas, obowiązywać będą w dziedzinie spraw normowanych przez dawne i nowe prawo, jakieś szczególne postanowienia nazywane postanowieniami prawa przejściowego. Tego rodzaju przepisy mogą w szczególności stanowić, że przez jakiś wyznaczony przez ustawodawcę czas, pozostawia się w mocy obie odmienne regulacje prawne: do stosunków i zdarzeń powstałych od chwili wejścia w życie nowych przepisów – przepisy nowe, zaś do trwających zdarzeń powstałych przed wejściem w życie nowego prawa – przepisy dawne. Możliwe jest także ustanowienie na ten czas szczególnych przepisów przejściowych, zawierających postanowienia odmienne od postanowień dawnego i nowego prawa”[27].

Z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego trzeba podkreślić, iż ustawodawca pragnąc wprowadzić reformę prawa dotychczas obowiązującego musi uwzględnić przede wszystkim fakt, że nie powinien

[26] Na temat prawa intertemporalnego zob. J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne*, Poznań 2000; T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa intertemporalnego. Zmiany przepisów a problemy stosowania prawa*, Warszawa 2011.

[27] Orzeczenie z dnia 5 grudnia 1995 r., sygn. K. 6/95, OTK 1995, cz. II, poz. 38.

pozbawiać adresatów takich uprzednio nabytych uprawnień, które są uznane za trwałe i nienaruszalne, czego spektakularnym przykładem mogą być uprawnienia weteranów. Jeśli jednak w wyniku reformy obowiązującego unormowania prawa słusznie nabyte będą ograniczane, wygaszane bądź całkowicie likwidowane, innymi słowy jeśli zmiana prawa pogorszy dotychczasową sytuację adresatów, to w zależności od przedmiotu regulacji jedynym słusznym rozwiązaniem może okazać się wyjątkowo przedłużenie obowiązywania dawnego prawa do czasu wygaśnięcia stosunków prawnych zawiązanych w czasie obowiązywania zmienionego prawa i trwających nadal, tak że będą miały zastosowanie normy prawne, które wówczas obowiązywały[28]. Oczywiście w takiej sytuacji równolegle będą obowiązywały w zakresie pewnych spraw dwa unormowania, co jest niekorzystne z punktu widzenia pewności prawa, ponieważ nie sprzyja przejrzystości systemu prawnego, powodując wiele trudności i wątpliwości dotyczących „ustalenia, jakie normy są normami obowiązującymi i jaka jest dokładnie ich treść"[29].

Jeśli zaś chodzi o zasadę bezpośredniego działania nowego prawa, to niekoniecznie musi ona stać w sprzeczności z bezpieczeństwem prawnym. Jeśli bowiem to nowe prawo będzie poprawiało sytuację prawną adresatów, wówczas problem naruszenia bezpieczeństwa prawnego w ogóle nie zaistnieje. Inaczej będzie w przypadku, gdy nowe prawo będzie pogarszało sytuację prawną adresatów. Wtedy ustawodawca poprzez decyzję o bezpośrednim działaniu nowego prawa zachowa się nielojalnie wobec zainteresowanych i naruszy ich zaufanie do prawa[30], a mówiąc precyzyjniej naruszy ich bezpieczeństwo prawne. Efekt ten może być złagodzony poprzez zastosowanie odpowiedniej *vacatio legis*[31].

---

[28] Na przykład Ewa Łętowska skłania się ku preferowaniu zasady dalszego obowiązywania dawnego prawa w odniesieniu do tego rodzaju interesów w toku, które mają swoje źródło w umowie – por. E. Łętowska, *Polityczne aspekty prawa intertemporalnego*, w: J. Łętowski, W. Sokolewicz (red.), *Państwo, prawo, obywatel: zbiór studiów dla uczczenia 60-lecia urodzin i 40-lecia pracy naukowej profesora Adama Łopatki*, Wrocław 1989, s. 362.

[29] S. Wronkowska, *Zmiany w systemie prawnym (Z zagadnień techniki i polityki legislacyjnej)*, „Państwo i Prawo" 1991, z. 8, s. 5; zob. także J. Mikołajewicz, Prawo intertemporalne, s. 107; T. Zalasiński, *Zasada prawidłowej legislacji w poglądach Trybunału Konstytucyjnego*, s. 130.

[30] Por. S. Wronkowska, *Zmiany w systemie prawnym (Z zagadnień techniki i polityki legislacyjnej)*, s. 6.

[31] Zob. P. Tuleja, *Konstytucyjne podstawy prawa intertemporalnego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego" 1997, nr 1, s. 151;

Posłużenie się techniką wprowadzenia przepisów przejściowych jest wyrazem kompromisu pomiędzy bezpieczeństwem prawnym a pewnością prawa. Technika ta jest uważana za optymalną technikę zmiany prawa, ponieważ w przypadku wyboru takiego rozwiązania „prawodawca nie rezygnuje z założonej reformy dawnego prawa, przewidując jednak określony czas na doprowadzenie do stanu, w którym do wszystkich zdarzeń i stosunków prawnych danego rodzaju stosować się będzie nowe normy. Rozwiązanie to stwarza możliwość osiągnięcia zadowalającego kompromisu pomiędzy poszanowaniem stanu bezpieczeństwa prawnego a nieodzownością dokonania zmiany prawa, które jest nieadekwatne do zaistniałych okoliczności. Pozwala także sprostać wymaganiom równego (tzn. według tych samych przepisów) traktowania wszystkich podmiotów uwikłanych w stosunki prawne danego typu, bez względu na to, kiedy się te stosunki zawiązały. Zarazem jednak pozwala i na to, by przez określony czas uwzględniać odmienne interesy różnych podmiotów prawa – tych, które dostrzegają potrzebę zmiany prawa i udzielają aprobaty nowym normom oraz tych, które są uwikłane w stosunki prawne powstałe w czasie obowiązywania dawnego prawa i są zainteresowane tym, aby stosunki te nie uległy zmianie [podkr. – J. P.]”[32].

Rozważając kwestię naruszenia praw nabytych w ramach systemu ubezpieczeń społecznych Trybunał Konstytucyjny wypowiedział się w sposób godny uwagi i zasługujący na aprobatę na temat bezpieczeństwa prawnego. Stwierdził m. in., że „ustawodawca powinien stworzyć osobom objętym nowymi regulacjami prawnymi maksimum – w danej sytuacji – bezpieczeństwa prawnego [podkr. – J. P.]. Ponieważ w państwie prawnym obywatele nie powinni być zaskakiwani nagle niekorzystnymi dla nich regulacjami, ustawodawca w celu zapewnienia bezpieczeństwa powinien posłużyć się techniką przepisów przejściowych, kierujących degresję świadczeń rozłożoną w czasie, a co najmniej długim vacatio legis, by zainteresowani mogli dostosować się w miarę możliwości do zmienionej sytuacji prawnej. […] Żadnych tego rodzaju gwarancji bezpieczeństwa

T. Zalasiński, *Zasada prawidłowej legislacji w poglądach Trybunału Konstytucyjnego*, s. 131.

[32] S. Wronkowska, *Zmiany w systemie prawnym (Z zagadnień techniki i polityki legislacyjnej)*, s. 6.

prawnego i socjalnego ubezpieczonych dotkniętych w swoich prawach nabytych przepisami ustawy z dnia 17 października 1991 r. o rewaloryzacji emerytur i rent[33] kwestionowana ustawa nie stworzyła, opierając się w całości na technice bezpośredniego działania nowej ustawy. Jest to technika dogodna dla ustawodawcy, pozwala mu bowiem dokonać szybkiej zmiany prawa poprzez podporządkowanie nowemu prawu także materii uregulowanej prawem wcześniejszym. Prowadzi jednak – jak w tym przypadku – do zmian, które zaskoczyły ubezpieczonych i naruszyły ich zaufanie do prawa. Technikę taką trudno pogodzić z wymaganiami państwa prawnego w materii społecznej tak doniosłej dla jednostki, jak ubezpieczenia społeczne"[34].

Zastosowanie techniki wprowadzenia przepisów przejściowych stanowi wystarczającą gwarancję bezpieczeństwa prawnego adresatów prawa, jeśli będą oni mieli zagwarantowany odpowiednio długi okres czasu potrzebny do sfinalizowania podjętych na gruncie dawnego prawa przedsięwzięć czy też będą mogli stopniowo przystosować się do nowych, mniej korzystnych unormowań. Z perspektywy bezpieczeństwa prawnego uprawniony wydaje się pogląd, iż „potrzeba wprowadzenia przepisów przejściowych uzależniona jest zatem od tego, czy istnieje niebezpieczeństwo powstania zagrożenia praw nabytych lub interesów w toku[35]. W przypadku braku takiego niebezpieczeństwa, ustawodawca może posłużyć się wprowadzeniem odpowiedniej *vacatio legis*[36].

3. *Vacatio legis*

Bardzo ważną funkcję z perspektywy bezpieczeństwa prawnego pełni nakaz ustalania przez ustawodawcę odpowiedniego okresu dostosowawczego (*vacatio legis*) przy wprowadzaniu w życie nowych unor-

[33] Ustawa z dnia 17 października 1991 r. o rewaloryzacji emerytur i rent, o zasadach ustalania emerytur i rent oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz. U. z 1991 r. Nr 104, poz. 450).

[34] Orzeczenie z dnia 11 lutego 1992 r., sygn. K. 14/91, OTK 1992, t. III, poz. 7.

[35] T. Zalasiński, *Zasada prawidłowej legislacji w poglądach Trybunału Konstytucyjnego*, s. 133.

[36] Por. tamże.

mowań. Nakaz ten w przekonaniu Trybunału Konstytucyjnego wynika z zasady demokratycznego państwa prawa i jest związany z gwarantowaniem poczucia bezpieczeństwa obywateli. W szczególności zarówno zasada niedziałania prawa wstecz, jak i zasada wprowadzania niezbędnego okresu *vacatio legis* ma ważne znaczenie „w zakresie podejmowanych przez obywateli działań gospodarczych. Działania te bowiem stanowią często podstawę egzystencji i poczucia bezpieczeństwa obywateli. Wprowadzane przez ustawodawcę regulacje dotyczące działalności gospodarczej oraz zasad opodatkowania są przesłanką podejmowania przez obywateli ważnych decyzji majątkowych. Zmiany tych regulacji nie mogą zaskakiwać podatników, narażając ich niekiedy na poważne straty”[37]. W moim przekonaniu nakaz wprowadzania *vacatio legis* z jednej strony służy pewności prawa dotychczas obowiązującego, zabezpieczając przed jego gwałtowną zmianą. Z drugiej strony zaś służy bezpieczeństwu prawnemu adresatów prawa poprzez zapewnienie im czasu „na przystosowanie się do zmienionej regulacji i na bezpieczne podjęcie odpowiednich decyzji co do dalszego postępowania. Jest to szczególnie istotne, gdy nowe przepisy dotyczą działalności gospodarczej […] bo podejmowanie decyzji gospodarczych wymaga zwykle czasu, by uniknąć strat”[38].

4. Zasada *lex retro non agit*

Zasada *lex retro non agit* w przekonaniu Józefa Nowackiego „to nic innego jak w łacińskiej maksymie wyrażony postulat (wprawdzie w kategorycznej postaci) kierowania się wartościami pewności prawa”[39]. Po-

[37] Orzeczenie z dnia 14 grudnia 1993 r., sygn. K 8/93, OTK 1993, cz. II, poz. 43, s. 418.

[38] Orzeczenie z dnia 18 października 1994 r., sygn. K 2/94, OTK 1994, cz. II, poz. 36, s. 49; zob. także np. wyrok z dnia 15 grudnia 1997 r., sygn. akt K 13/97, OTK ZU Nr 5-6/1997, poz. 69; wyrok z dnia 4 stycznia 2000 r., sygn. K 18/99, OTK ZU Nr 1/2000, poz. 1; wyrok z dnia 10 października 2001 r., sygn. K 28/01, OTK ZU Nr 7/2001, poz. 212; wyrok z dnia 10 grudnia 2002 r., sygn. K 27/02, OTK ZU Nr 7/2002, poz. 92; wyrok z dnia 25 marca 2003 r., sygn. akt U 10/01, OTK ZU Nr 3/A/2003, poz. 23.

[39] J. Nowacki, *Pewność prawa a zasada lex retro non agit*, w: tenże, *Studia z teorii prawa*, Kraków 2003, s. 95.

gląd ten należy uznać za słuszny, jeśli pewność prawa rozumiemy jako pewność co do treści obowiązujących w danym czasie konkretnych przepisów prawnych. Jednakże zakaz retroakcji na gruncie prawa karnego, wyrażony w zasadzie *lex severior poenalis retro non agit* (ustawa karna surowsza nie działa wstecz)[40], służy, moim zdaniem, nie tyle pewności prawa, jako pewności brzmienia jego przepisów, ile przede wszystkim bezpieczeństwu prawnemu adresatów prawa. Sama zmiana brzmienia przepisów jako taka nie jest w tym przypadku najistotniejsza. Istotne jest natomiast, aby zmiana brzmienia przepisów nie pogarszała sytuacji prawnej adresatów prawa. Chodzi zatem o to, aby zabezpieczyć adresatów przed tym nowym, surowszym prawem, aby ich poczucie bezpieczeństwa prawnego nie było naruszone.

Troskę o to, aby na skutek wstecznego działania prawa nie doszło do pogorszenia sytuacji prawnej adresatów, a tym samym, aby nie doszło do naruszenia ich poczucia bezpieczeństwa prawnego, niejednokrotnie wyrażał Trybunał Konstytucyjny. Na przykład w jednym z orzeczeń wyrażając swoje szerokie rozumienie zasady niedziałania prawa wstecz, stwierdził, iż zasadę tę rozumie „nie tylko jako zakaz stanowienia norm prawnych, które nakazywałyby stosować nowoustanowione normy prawne do zdarzeń, które miały miejsce przed ich wejściem w życie i z którymi prawo nie wiązało dotąd skutków prawnych (zasada *lex retro non agit* w właściwym tego słowa znaczeniu), lecz także jako zakaz stanowienia intertemporalnych reguł, które mają określić treść stosunków prawnych powstałych pod rządami dawnych norm, a trwających w okresie wejścia w życie norm nowoustanowionych, jeżeli reguły te wywołują ujemne prawne (a w konsekwencji społeczne) następstwa dla bezpieczeństwa prawnego i poszanowania praw nabytych”[41]. W przekonaniu Trybunału Konstytucyjnego, „ustawa działa z mocą wsteczną, kiedy początek jej stosowania pod względem czasowym ustalony został na moment wcześniejszy, aniżeli ustawa stała się obowiązująca (została nie tylko uchwalona, lecz także prawidłowo ogłoszona w organie publikacyjnym). Jej treścią jest zakaz nadawania mocy wstecznej, zwłaszcza przepisom normującym prawa i obowiązki

[40] Zob. J. Zajadło, *Teoria i filozofia prawa*, w: tenże (red.), *Łacińska terminologia prawnicza*, Warszawa 2009, s. 45.

[41] Orzeczenie z dnia 30 listopada 1988 r., sygn. K. 1/88, OTK 1988, t. I, poz. 6, s. 189.

obywateli, jeżeli prowadzi to do pogorszenia ich sytuacji w stosunku do stanu poprzedniego”[42].

Pisząc o zasadzie *lex retro non agit* w prawie pracy, Tadeusz Zieliński stwierdza, podobnie jak Trybunał Konstytucyjny, że odstępstwa od tej zasady nie nasuwają zastrzeżeń, „gdy nowe przepisy mają moc wsteczną na korzyść pracowników. Takie działanie prawa wstecz jest wręcz regułą w zakresie podwyżek świadczeń z ubezpieczenia społecznego i często także wynagrodzeń za pracę”[43]. Ma rację T. Zieliński, że w takich wypadkach zasada bezpieczeństwa prawnego nie jest naruszona, „ponieważ o zagrożeniu poczucia bezpieczeństwa można mówić tylko wtedy, gdy przysługujące komuś uprawnienia zostają mu nieoczekiwanie odebrane lub ograniczone, a nie wówczas, gdy sytuacja adresata prawa ulega niespodziewanej poprawie”[44]. W dalszej części wypowiedzi T. Zieliński posługuje się terminem „pewność prawa”, który rozumie tak samo jak termin „bezpieczeństwo prawne”. Wyraża mianowicie pogląd, iż „retroaktywność przepisów godzi natomiast niewątpliwie w zasadę pewności prawa, gdy działające wstecz przepisy są dla adresatów niekorzystne w ocenie faktów powstałych pod rządami dawnego prawa”[45]. W tym kontekście należałoby raczej stwierdzić, iż retroaktywność przepisów godzi przede wszystkim w zasadę bezpieczeństwa prawnego, naruszając jednocześnie także zasadę pewności prawa.

W moim przekonaniu retroaktywność przepisów zawsze narusza zasadę pewności prawa rozumianą jako pewność brzmienia przepisów prawa, nie zawsze natomiast narusza zasadę bezpieczeństwa prawnego. Retroaktywność przepisów narusza tę ostatnią zasadę jedynie w przypadku, gdy działające wstecz przepisy prawa pogarszają sytuację prawną adresatów prawa. Jeśli zaś działające wstecz przepisy poprawiają sytuację prawną adresatów, to wprawdzie naruszają zasadę pewności prawa, ale nie popadają w konflikt z zasadą bezpieczeństwa prawnego. W tym przypadku prawo, chociaż retroaktywne, jest ade-

[42] Orzeczenie z dnia 29 stycznia 1992 r., sygn. K. 15/91, OTK 1992, t. III, poz. 8, s. 277; zob. także np. wyrok z dnia 10 października 2001 r., sygn. K 28/01, OTK ZU Nr 7/2001, poz. 212; wyrok z dnia 27 lutego 2002 r., sygn. K 47/01, OTK ZU Nr 1/A/2002, poz. 6; wyrok z dnia 5 listopada 2002 r., sygn. akt P 7/01, OTK ZU Nr 6/A/2002, poz. 80; wyrok z dnia 16 września 2003 r., sygn. akt K 55/02, OTK ZU Nr 7/A/2003, poz. 75.

[43] T. Zieliński, *Pewność prawna w stosunkach pracy*, „Studia Prawnicze” 1988, nr 3, s. 23.

[44] Tamże.

[45] Tamże.

kwatnym środkiem umacniającym poczucie bezpieczeństwa prawnego. Podsumowując: zasada *lex retro non agit*, w formie *lex severior retro non agit*, służy w istocie nie tyle pewności prawa, ile przede wszystkim bezpieczeństwu prawnemu.

5. Generalne klauzule odsyłające

Generalna klauzula odsyłająca stanowi taki sposób odsyłania wyrażony w przepisie prawnym, w przypadku którego prawodawca odwołuje się do kryteriów i ocen pozaprawnych o charakterze ukierunkowanym i systemowym[46]. Mogą to być np. takie kryteria, jak zasady słuszności, dobre obyczaje, dobra wiara, zasady uczciwego obrotu, zasady współżycia społecznego, społeczno-gospodarcze przeznaczenie prawa, interes społeczny, interes publiczny, dobro dziecka, dobro rodziny, dobro państwa, społeczna szkodliwość czynu, ustalone zwyczaje, ważne powody, odpowiednia różnica wieku czy uzasadniona przyczyna[47].

Istotne znaczenie z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego ma fakt, iż w kulturze prawa stanowionego (a nasze rozważania dotyczą wyłącznie tej kultury) „odesłaniem pozaprawnym jest konstrukcja normatywna, to znaczy konstrukcja, która jest wyraźnie zawarta w tekście aktu normatywnego i przez którą prawodawca komunikuje się z adresatami norm co do uwzględnienia kryteriów pozaprawnych w decyzjach stosowania prawa czy w zachowaniach «przestrzegania»

[46] Por. L. Leszczyński, *Tworzenie generalnych klauzul odsyłających*, Lublin 2000, s. 22-23.

[47] Por. tamże, s. 9. We wszystkich wymienionych odesłaniach można odnaleźć kategorię słuszności, która w różny sposób, z woli prawodawcy pozytywnego została wprowadzona do norm prawnych. Zgodnie z ustaleniem Leszka Leszczyńskiego, w treści odesłań pozaprawnych „można rozróżnić wskazywane przez prawodawcę kryteria słusznościowe z nazwy (względy czy zasady słuszności), kryteria słusznościowe korzystające z innych nazw, ale wskazujące na kryteria moralne (zasady współżycia społecznego, dobre obyczaje) oraz kryteria słusznościowe nawiązujące nazwą do wartości moralnych, ale zawierające potencjalnie także inne wartości (zasady sprawiedliwości społecznej, interes społeczny, interes publiczny)" – L. Leszczyński, *Kategoria słuszności w wykładni prawa*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2011, t. 15, s. 47; zob. także W. Dziedziak, *Słuszność jako wartość prawa*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2011, t. 15, s. 76-78.

prawa. A zatem, mimo że klauzula odsyłająca związana jest z wykorzystaniem kryteriów pozaprawnych (nieokreślonych prawnie), sama jest kategorią prawną (kategorią prawa pozytywnego) [podkr. – J. P.]. Jest więc w tym sensie konstrukcją prawodawcy"[48]. Jako kategoria prawa pozytywnego generalna klauzula odsyłająca przenosi swoją zabezpieczającą moc, za pośrednictwem stosującego prawo, na te pozaprawne kryteria, które w większości są wartościami moralnymi mającymi swoją podstawę w prawie naturalnym, czego spektakularnym przykładem może być dobro dziecka, dobro rodziny, zasady słuszności czy zasady współżycia społecznego. Uwzględnienie tego rodzaju wartości przez stosującego prawo, który – kierując się wskazaniami swojego rozumu praktycznego oraz analizą konkretnej sytuacji faktycznej – może je rozpoznać i odpowiednio zabezpieczyć, ma kapitalne znaczenie dla urzeczywistnienia bezpieczeństwa prawnego jednostki. Dlatego też, w moim przekonaniu, generalne klauzule odsyłające w warunkach demokratycznego państwa prawa, w których naturalne wydaje się założenie, że celem prawodawcy konstruującego odesłania pozaprawne jest „chęć rzeczywistego, bezpośredniego «otwarcia» systemu prawa na autonomiczne oceny i normy społeczne, «nasycenie» treści prawa wartościami, które prawodawca uznaje za cenne, ale które nie nadają się do wyrażenia w tekstach prawnych"[49], zasadniczo nie tylko nie szkodzą bezpieczeństwu prawnemu, ale także mogą mu służyć. Jeśli uwzględnione zostaną wskazane wyżej zastrzeżenia, generalne klauzule odsyłające, w moim przekonaniu, przyczyniają się do zabezpieczania takich dóbr życiowych i interesów człowieka, które ze względu na swoje zrelatywizowanie do konkretnej sytuacji życiowej, a tym samym zindywidualizowanie, nie mogą zostać określone jednoznacznie w przepisach prawnych. Chociaż generalne klauzule odsyłające w wielu przypadkach stanowią zabezpieczenie wartości o charakterze prawnonaturalnym, to jednak ich stosowanie nie jest tym samym, co bezpośrednie odwoływanie się do prawa naturalnego. Generalne klauzule odsyłające jako kategorie prawa pozytywnego już wstępnie typizują kryteria oceny, przez co *de facto* porządkują je, ograniczając zakres swobody decyzji. Ponadto, będąc wytworem prawodawcy, stanowią integralny element systemu prawa

[48] L. Leszczyński, *Tworzenie generalnych klauzul odsyłających*, s. 10.
[49] Tamże, s. 120.

pozytywnego, co gwarantuje praworządność (w sensie materialnym) podejmowanej decyzji.

Jeśli jednak prawodawca z uelastycznianiem stosowania prawa wiąże cel zgoła odmienny niż „otwarcie" systemu prawa na autonomiczne oceny i normy społeczne, przywiązując wagę jedynie do tego, aby uzależnić treść prawa od aktualnych tendencji, układów czy celów politycznych, stworzyć klimat swego rodzaju „ręcznego kierowania" procesami stosowania prawa za pomocą doraźnych dyrektyw politycznych, a zatem jeśli prawodawca dąży przede wszystkim do upolitycznienia stosowania prawa[50], wówczas generalne klauzule odsyłające mogą zagrażać bezpieczeństwu prawnemu człowieka. Stan bezpieczeństwa prawnego znajdzie się z pewnością w sytuacji krytycznej w reżimach totalitarnych, w których dochodzi do przesadnego upolitycznienia nawet kryteriów moralnych[51]. Kryteria te nie mają wówczas odniesienia do moralności ogólnoludzkiej, co w moim przekonaniu w każdym przypadku powinno mieć miejsce, lecz są zrelatywizowane do deklarowanych przez reżim celów i wartości politycznych, niejednokrotnie z moralnością ogólnoludzką nie mających nic wspólnego. Przykładowo można wskazać na brzmienie art. 5 k. c., w stanie prawnym obowiązującym do dnia 30 września 1990 roku: „Nie można czynić ze swego prawa użytku, który by był sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub z zasadami współżycia społecznego w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej [podkr. – J. P.]. Takie działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony". Brzmienie tego przepisu harmonizuje z brzmieniem (obecnie skreślonego) art. 4 k. c., który w tym samym okresie czasu, jak cytowany wyżej art. 5 k. c. przewidywał, iż: „Przepisy prawa cywilnego powinny być tłumaczone i stosowane zgodnie z zasadami ustroju i celami Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej". A zatem o ile samo odesłanie do zasad współżycia społecznego, pomijając fakt, że zostało recypowane z prawa radzieckiego[52], ma odniesienie do moralności ogólnoludzkiej i tak też jest obecnie rozumiane, o tyle odesłanie do zasad współżycia społecznego Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej *ekspres-*

[50] Por. Tamże, s. 121; zob. także L. Morawski, *Instrumentalizacja prawa (zarys problemu)*, „Państwo i Prawo" 1993, z. 6, s. 16-28.

[51] Por. L. Leszczyński, *Podejmowanie decyzji prawnych. Tworzenie i stosowanie prawa*, Zamość 2003, s. 56-57.

[52] Zob. L. Leszczyński, *Tworzenie generalnych klauzul odsyłających*, s. 94.

sis verbis kieruje uwagę na wartości polityczne, które niekoniecznie służą bezpieczeństwu człowieka. Jednakże w sytuacji, gdy zapewnienie bezpieczeństwa człowiekowi stanowi podstawowy cel polityki państwa, co w moim przekonaniu najpełniej może się realizować w demokratycznym państwie prawa, pomiędzy wartościami moralnymi, politycznymi i ekonomicznymi jako kryteriami pozaprawnymi, do których odsyłają klauzule generalne, będą zachowane właściwe proporcje i odpowiednia hierarchia.

Pewne rodzaje dóbr i interesów człowieka, które charakteryzują się niemożliwością jednoznacznego abstrakcyjnego określenia, powodują, iż chroniąca je generalna klauzula odsyłająca, zawarta w przepisie prawnym, nie może odznaczać się cechą odpowiadającą wymaganiom określoności prawa, a zatem i formalnie rozumianej pewności prawa. Niewątpliwie pewność prawa w aspekcie jego określoności doznaje uszczerbku poprzez wprowadzanie do przepisów prawnych generalnych klauzul odsyłających. Przyznaje to także Trybunał Konstytucyjny twierdząc, że „zważywszy na to, iż w przypadku klauzul generalnych mamy z natury rzeczy do czynienia z unormowaniami odsyłającymi do ocen pozaprawnych, o nieostrym zakresie znaczeniowym – wymaganie dostatecznej określoności musi uwzględniać istotne cechy klauzul generalnych oraz niezbędność ich istnienia w systemie prawa. Posługiwanie się przez prawodawcę klauzulami odsyłającymi do funkcjonujących w społeczeństwie przekonań i ocen spełnia także warunki prawidłowego tworzenia prawa w państwie prawnym”[53]. Podobnie w innym orzeczeniu: „klauzule generalne nie są typowym przykładem stosowanych przez ustawodawcę zwrotów niedookreślonych, ponieważ odsyłają do systemu norm pozaprawnych, m. in. moralnych, o nieostrych – z natury rzeczy – zakresach znaczeniowych. Niemniej jednak – zdaniem Trybunału Konstytucyjnego – istotne cechy klauzul generalnych oraz niezbędność ich istnienia w systemie prawa nakazują ich uwzględnienie przy rozpatrywaniu nakazu dostatecznej określoności przepisów prawnych”[54].

[53] Wyrok z dnia 17 października 2000 r., sygn. SK 5/99, OTK ZU Nr 7/2000, poz. 254; zob. L. Leszczyński, *Glosa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 17 października 2000 r. (sygn. akt SK 5/99)*, „Przegląd Sejmowy“ 2001, nr 3, s. 67-75.

[54] Postanowienie z dnia 26 października 2005 r., sygn. akt SK 11/03, OTK ZU Nr 9/A/2005, poz. 110.

Wartość określoności prawa, a zatem i formalnie pojmowana pewność prawa, w przypadku generalnych klauzul odsyłających okazuje się nie być najważniejszym środkiem do zagwarantowania bezpieczeństwa prawnego człowiekowi jako adresatowi prawa. W miejsce gwarancyjnej funkcji formalnej pewności prawa wchodzi w tej sytuacji gwarancyjna funkcja podmiotu stosującego prawo, który w każdym przypadku dokonuje subiektywnej oceny konkretnych okoliczności. Jak zauważa Bartosz Liżewski, ustawodawca za pośrednictwem takich konstrukcji normatywnych jak generalne klauzule odsyłające czy zwroty szacunkowe „daje sędziemu możliwość oceny instytucji prawnych z punktu widzenia pozaprawnych wartości, do których słuszność bez wątpienia się zalicza. Można powiedzieć, że ustawodawca niejako «przerzuca» na sędziego odpowiedzialność, czyniąc z niego gwaranta słusznych rozstrzygnięć”[55]. Ostatecznie zatem od podjęcia przez sędziego, lub inny podmiot stosujący prawo, właściwej decyzji zależy urzeczywistnienie bezpieczeństwa prawnego jednostki. Na przykład Trybunał Konstytucyjny stwierdza, iż „stosowanie klauzuli generalnej z art. 5 k. c. prowadzi do ochrony przeciw nadużywaniu prawa. Fakt nadużywania prawa stwierdza sąd. Tym samym szczegółowa treść klauzuli znajduje dopełnienie w konkretnym orzeczeniu, zapadłym w wyniku szczegółowego przeanalizowania okoliczności konkretnej sprawy”[56]. Problematyczny może okazać się jednak tzw. „czynnik ludzki”, a mianowicie możliwość błędnej oceny sytuacji, wynikająca z niedoskonałości ludzkiego poznania, zawiłości sprawy czy nawet złej woli. W moim przekonaniu „ustabilizowany zespół kryteriów wypracowanych w orzecznictwie”, którego znaczenie tak stanowczo podkreśla Trybunał Konstytucyjny, to nic innego niż środek służący zminimalizowaniu negatywnego wpływu „czynnika ludzkiego” na bezpieczeństwo prawne, wiązane przez Trybunał Konstytucyjny z przewidywalnością „linii oceniania” w procesie stosowania przepisu zawierającego generalną klauzulę odsyłającą. Dzięki wypracowaniu w orzecznictwie „ustabilizowanego zespołu kryteriów” dokonuje się swego rodzaju „obiektywizacja” treści generalnej klauzuli odsyłającej, która ze swej natury ma charakter subiektywny. Powoływanie się przez Trybunał Konstytucyjny na istnienie przewidywalności „linii

[55] B. Liżewski, *Formy realizacji zasady słuszności w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2011, t. 15, s. 117.

[56] Postanowienie z dnia 26 października 2005 r., sygn. akt SK 11/03, OTK ZU Nr 9/A/2005, poz. 110.

ocennej" w sądowej praktyce stosowania art. 5 k. c. jako wyraz spełnienia warunku określoności przepisów prawnych[57] uważam za nietrafne. W moim przekonaniu owa przewidywalność zagwarantowana jest nie tym, że przepis spełnia warunek dostatecznej określoności, ale przede wszystkim tym, że istnieje wspólna wszystkim ludziom podstawowa racjonalność praktyczna, dzięki której różni ludzie w podobny sposób oceniają podobne sytuacje.

Ustawodawca, jak przekonuje Trybunał Konstytucyjny, dążąc do stworzenia prawa spójnego i elastycznego zarazem, może stosować zwroty nieostre mające charakter klauzul generalnych. Jeśli istnieje ustabilizowany zespół kryteriów wypracowanych w orzecznictwie, według których stosowane są te klauzule generalne, to ich istnienie w systemie prawnym jest zgodne ze standardami demokratycznego państwa prawa i „nie stwarza zagrożenia dla bezpieczeństwa prawnego ze względu na nieprzewidywalność «linii oceniania» w procesie stosowania tego przepisu"[58]. Przewidywalność i sprawdzalność orzeczeń zapadłych na skutek stosowania przepisów zawierających pojęcia niedookreślone, ocenne, to – w rozumieniu Trybunału Konstytucyjnego – „najważniejsze wymagania płynące z postulatu pewności prawa i zaufania do niego. W ocenie Trybunału Konstytucyjnego, posłużenie się przez ustawodawcę w art. 211 k. c. kryterium «społeczno-gospodarczego przeznaczenia rzeczy», nawet gdyby je uznać za niedookreślone, nie zagraża przewidywalności rozstrzygnięć i w pełni gwarantuje możliwość kontroli ich zasadności w toku instancji"[59]. Natomiast „naruszenie wymagania przewidywalności orzeczenia sądu przy zastosowaniu klauzuli generalnej może wystąpić w trzech sytuacjach. Po pierwsze, gdyby przesłanki rozumienia tej klauzuli generalnej miały nie tylko obiektywny, lecz i subiektywny charakter [podkr. – J. P.]. Po drugie, gdyby treść tej klauzuli generalnej nie stwarzała dostatecznych gwarancji, że jej interpretacja orzecznicza stanie się jednolita i ścisła, tak, żeby była zapewniona możliwość przewidzenia określonego rozstrzygnięcia. Po trzecie, gdyby z brzmienia tej

[57] Wyrok z dnia 17 października 2000 r., sygn. SK 5/99, OTK ZU Nr 7/2000, poz. 254.

[58] Wyrok z dnia 15 kwietnia 2003 r., sygn. akt SK 4/02, OTK ZU Nr 4/A/2003, poz. 31.

[59] Wyrok z dnia 22 listopada 2005 r., sygn. akt SK 8/05, OTK ZU Nr 10/A/2005, poz. 117.

klauzuli generalnej można było wyprowadzać uprawnienia prawotwórcze sądów […]”[60].

W odniesieniu do cytowanych wyżej poglądów Trybunału Konstytucyjnego, w których formułuje on wymagania przewidywalności i obiektywności rozumienia treści generalnej klauzuli odsyłającej, nasuwa się refleksja, że Trybunał Konstytucyjny pragnie zastosować te same, wypracowane we własnym orzecznictwie, kryteria pewności prawa, które stosuje w odniesieniu do przepisów nie zawierających odesłań pozaprawnych. Ponieważ sam dostrzega, że niemożliwe jest w tym przypadku spełnienie na podobnym poziomie wymagania określoności prawa, to rekompensuje ten brak położeniem akcentu na przewidywalność orzekania i obiektywność oceny, aby dowieść, że analizowana przez niego generalna klauzula odsyłająca spełnia kryteria pewności prawa. W ten sposób dąży do zwiększenia stopnia sformalizowania funkcjonowania generalnych klauzul odsyłających. Należy jednak pamiętać, że taka nadmierna formalizacja może prowadzić do wypaczenia istoty odesłania pozasystemowego. Jak zauważył Leszek Leszczyński, „w przypadku stosowania klauzul generalnych, ta dbałość o zachowanie wartości jednolitości i pewności stosowania prawa w rozmiarze skrajnym może prowadzić do ograniczenia a nawet zaniku podstawowych cech wiązanych z rolą klauzul – uelastycznienia i indywidualizacji tego procesu”[61]. Ponadto niemożliwe jest wypracowanie przez podmiot stosujący prawo „jakiejś stałej reguły wiązania treści danej klauzuli z jednym tylko rodzajem wartości”[62], a „interpretacja klauzul zawsze zawiera elementy subiektywnej interpretacji”[63]. Zatem nie ulega wątpliwości, że wprowa-

[60] Wyrok z dnia 17 października 2000 r., sygn. SK 5/99, OTK ZU Nr 7/2000, poz. 254; postanowienie z dnia 26 października 2005 r., sygn. akt SK 11/03, OTK ZU Nr 9/A/2005, poz. 110.

[61] L. Leszczyński, *Klauzule generalne w stosowaniu prawa*, Lublin 1986, s. 149.

[62] Tamże, s. 148. W odniesieniu do argumentacji wyrażonej przez Trybunał Konstytucyjny w wyroku o sygnaturze SK 5/99 Leszek Leszczyński podkreślił m. in., że „wysunięcie tak jednoznacznej tezy o jednolitości i ścisłości interpretacji klauzul oraz tak zdecydowane związanie jej z cecha przewidywalności treści decyzji nie uwzględnia w pełni właściwości interpretacji prawniczej w ogóle, a zwłaszcza interpretacji generalnych klauzul odsyłających i może prowadzić w konsekwencji do błędnego przeświadczenia co do możliwości osiągania takiego wyniku, jeżeli spełni się jakieś warunki czy też jeżeli zaprezentuje się (zadeklaruje) wystarczająco mocno postawę do takiego efektu zmierzającą” – L. Leszczyński, *Stosowanie generalnych klauzul odsyłających*, Kraków 2001, s. 428.

[63] L. Leszczyński, *Stosowanie generalnych klauzul odsyłających*, s. 430.

dzenie do przepisów prawnych generalnych klauzul odsyłających z natury rzeczy osłabia pewność prawa, co jednak nie powoduje automatycznie zagrożenia dla bezpieczeństwa prawnego jednostki, lecz przeciwnie – w pewnym zakresie spraw stanowi jedyną możliwość gwarancji tego bezpieczeństwa. Gdyby było inaczej, czym moglibyśmy usprawiedliwić konieczność ich obecności w systemie prawa?

6. Problem jednolitości stosowania prawa

Jednolitość stosowania prawa stanowi istotny aspekt pewności prawa, ponieważ warunkuje pewność treści decyzji, ta zaś „łączy się zarówno z wartością legalności i praworządności, jak też może się wiązać z wartościami sprawiedliwości i słuszności”[64]. Niewątpliwie ujednolicanie praktyki stosowania prawa wywiera korzystny wpływ na przewidywalność treści decyzji również z punktu widzenia adresata prawa, mimo że jednolitość stosowania prawa nie oznacza identyczności treści decyzji w podobnych sprawach[65]. Jednolitość stosowania prawa wynika z „konsekwentnego stosowania prawa w określony sposób (dany typ sprawy wywołuje podjęcie tego samego typu decyzji)”[66]. Zatem jednolitość stosowania prawa gwarantuje nie tylko pewność stosowania prawa, ale także sprawiedliwość rozumianą formalnie jako „zasadę działania, w myśl której osoby należące do tej samej kategorii istotnej powinny być traktowane jednakowo”[67]. W doktrynie podkreśla się, iż „znaczenie jednolitości orzecznictwa sądowego rośnie zwłaszcza w czasach stabilizacji systemów politycznych i ustroju

[64] L. Leszczyński, *Dyskrecjonalność a jednolitość stosowania prawa. Rola argumentu per rationem decidendi*, w: W. Staśkiewicz, T. Stawecki (red.), *Dyskrecjonalność w prawie*, Warszawa 2010, s. 137.

[65] L. Leszczyński, *Pewność i jednolitość sądowego stosowania prawa a odesłania pozasystemowe*, „Rejent” 2000, nr 4, s. 68.

[66] L. Leszczyński, *Zagadnienia teorii stosowania prawa. Doktryna i tezy orzecznictwa*, wyd. 3, Kraków 2004, s. 50.

[67] Ch. Perelman, *O sprawiedliwości*, tłum. W. Bieńkowska, Warszawa 1959, s. 37; zob. na ten temat J. Wróblewski, *Precedens i jednolitość sądowego stosowania prawa*, „Państwo i Prawo” 1971, z. 10, s. 533; zob. także Z. Ziembiński, *O pojmowaniu sprawiedliwości*, Lublin 1992, s. 175-184.

społeczno-gospodarczego, wzmacnia ona bowiem oczekiwania w zakresie społecznego poczucia pewności prawa, równego traktowania przez prawo, a także przewidywalności rozstrzygnięć sądowych i tym samym ich sprawiedliwości”[68].

Powstaje zatem pytanie, czy jednolitość stosowania prawa gwarantuje bezpieczeństwo prawne? Niektóre wypowiedzi doktryny dają jednoznacznie pozytywną odpowiedź. Na przykład Walerian Sanetra podkreślając, iż jednym z zasadniczych celów i wartości państwa prawa „jest zapewnienie bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa zwłaszcza w jego stosowaniu. Warunkiem takiego stanu rzeczy jest jednolitość stosowania prawa przez sądy. […] Rozbieżności w orzecznictwie sądowym są zjawiskiem nieuniknionym, jednakże nie mogą przekraczać pewnego poziomu, bo wówczas zagrożona zostaje pewność prawa, a także równość traktowania podmiotów prawa i ich bezpieczeństwo prawne”[69]. Dorota Dąbek, stawiając tezę, że „jednolitość orzecznictwa ma w polskim porządku prawnym charakter materialny, że jest traktowana jako wartość”[70] mająca swoją podstawę w unormowaniach Konstytucji RP[71], wyraziła przekonanie, „że walor jednolitości orzecznictwa daje jednostkom zaufanie do działalności organów, poczucie zaufania do istniejącego systemu prawnego, przekonanie, że organy władzy publicznej bez upoważnienia prawnego nie będą naruszały prawnej sfery jednostki. J e d n o l i t o ś ć o r z e c z n i c t w a z a p e w n i a b e z p i e c z e ń s t w o p r a w n e [podkr. – J. P.], pozwala przyjąć, że dotychczas wypracowane zasady prawne obowiązywać będą w przyszłości, jest

[68] W. Sanetra, *O pojęciu jednolitości orzecznictwa sądowego oraz sposobach jej zapewnienia*, „Przegląd Sądowy” 2007, nr 6, s. 11.

[69] W. Sanetra, *O roli Sądu Najwyższego w zapewnianiu zgodności z prawem oraz jednolitości orzecznictwa sądowego*, s. 18.

[70] D. Dąbek, *Zagadnienie jednolitości orzecznictwa sądowoadministracyjnego w sprawach zagospodarowania przestrzennego*, w: J. Filipek, I. Skrzydło-Niżnik, P. Dobosz (red.), *Jednolitość orzecznictwa sądowoadministracyjnego w sprawach samorządowych*, Kraków 2002, s. 359.

[71] Konieczność jednolitego stosowania prawa wynika, zdaniem Doroty Dąbek, z art. 32 ust. 1 („Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne”), z art. 2 („Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”) powiązanym z art. 7 („Organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa”) – por. D. Dąbek, *Zagadnienie jednolitości orzecznictwa sądowoadministracyjnego w sprawach zagospodarowania przestrzennego*, s. 359.

wartością niezbędną dla funkcjonowania demokratycznego państwa prawnego”[72].

Odpowiadając na pytanie, czy jednolitość stosowania prawa gwarantuje bezpieczeństwo prawne, warto także wziąć pod uwagę argumentację Sądu Najwyższego wyrażoną w następującym fragmencie jego wypowiedzi: „Postulat jednolitości orzecznictwa sądowego niewątpliwie eksponuje pewność sądowego stosowania prawa.

Jednolitość orzecznictwa ma jednak wiele aspektów i nie może być pojmowana mechanicznie, a w praktyce funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości stanowi często raczej postulat niż rzeczywistość. Warto przytoczyć zapatrywanie z okresu międzywojennego, że: «jednolitość judykatury nie jest celem ani osiągalnym, ani pożądanym. Zarówno w wypadku gwałtownego przewrotu stosunków społecznych i ekonomicznych, jak i w wypadku, gdy drogą powolnej ewolucji stosunki te się zmieniają, a dawne *ius* zmienia się w iniurię [podkr. – J. P.], zadaniem sędziego jest drogą nowej, twórczej wykładni tekstu sprawiedliwości zadośćuczynić».

Wytyczne były rezultatem przewartościowania pojęć o podstawowych funkcjach Sądu Najwyższego i wynikały z takich zasad aksjologicznych, w których jednolitość orzecznictwa miała mieć wartość samoistną, a nawet nadrzędną w stosunku do wymiaru sprawiedliwości. Nie można podzielić poglądów wypowiadanych czasem w literaturze, że jednolitość i poprawność orzecznictwa muszą być ujmowane jako organiczna jedność i że są pojęciami wzajemnie się współokreślającymi [podkr. – J. P.]. Przeciwnie, jednolitość i poprawność są wartościami samoistnymi i odrębnymi, a ponadto żadne z tych pojęć nie ma dokładnie i jednoznacznie określonego zakresu. Jednolitość odwołuje się do kryteriów sformalizowanych, porównywalnych do jakiegoś wzorca, natomiast poprawność nawiązuje do ocen, wśród których treść normy prawnej może być jednym z kilku możliwych kryteriów oceny. Można sobie wyobrazić orzecznictwo jednolite, lecz nieprawidłowe, jeżeli np. szczególnymi środkami nadzoru zapewni się jednolitą, lecz nieprawidłową wykładnię prawa. Może być także odwrotnie, gdy właśnie orzecznictwo niejednolite zapewni proporcjonalnie większy stopień prawidłowości, zwłaszcza gdy odstępstwa od jednolitych standardów orzeczni-

[72] Tamże, s. 360.

ctwa stanowią zapowiedź zmian generalnej linii judykatury w kierunku bardziej odpowiadającym kryteriom prawidłowości. Przyjmując, że naczelnym zadaniem Sądu Najwyższego jest sprawowanie sprawiedliwości w sposób i w ramach zakreślonych przez normy kompetencyjne, należy odrzucić te wszystkie sformalizowane metody, mające zapewnić jednolitość orzecznictwa, które pozostają w sprzeczności z wymaganiami sprawiedliwego orzekania, a w szczególności z zasadą niezawisłości sędziowskiej, prawem o nieskrępowanej instytucjonalnie interpretacji przepisów prawnych i stosowania ich odpowiednio do okoliczności konkretnej sprawy"[73].

Na temat statusu jednolitości orzecznictwa i jej związku z bezpieczeństwem prawnym wypowiadał się także Naczelny Sąd Administracyjny. Na przykład w jednym z orzeczeń stwierdził, iż „niewątpliwie jednolitość orzecznictwa służy stworzeniu stanu pewności i bezpieczeństwa prawnego, zapewnia także respektowanie zasady równości wobec prawa. Zapewnieniu tej jednolitości w przypadku orzeczeń sądów administracyjnych służyć ma m. in. nadzór judykacyjny, jaki sprawuje Naczelny Sąd Administracyjny poprzez rozpoznawanie środków odwoławczych od wyroków wojewódzkich sądów administracyjnych (art. 3 § 2 Prawa o ustroju sądów administracyjnych[74] i art. 15 § 1 pkt 1 p. p. s. a.[75]). Kontrola instancyjna doprowadzić ma do wydania orzeczenia zgodnego z prawem. D ą ż e n i e d o j e d n o l i t o ś c i o r z e k a n i a n i e j e s t w z w i ą z k u z t y m c e l e m s a m y m w s o b i e i n i e s t a n o w i p o d s t a w y u c h y l a n i a p r a w i d ł o w e g o o r z e c z e n i a t y l k o d l a t e g o , ż e p o z o s t a j e o n o w s p r z e c z n o ś c i z i n n y m w y r o k i e m [podkr. – J. P.], wydanym w stosunku do innej osoby, znajdującej się w takiej samej sytuacji faktycznej i prawnej jak skarżący, jeżeli to drugie orzeczenie nie było poddane kontroli instancyjnej"[76].

---

[73] Uchwała pełnego składu SN z dnia 5 maja 1992 r., sygn. Kw Pr 5/92, OSNKW 1993, poz. 1, cyt. za: L. Leszczyński, *Zagadnienia teorii stosowania prawa. Doktryna i tezy orzecznictwa*, s. 58-59.

[74] Zob. ustawa z dnia 25 lipca 2002 r. – Prawo o ustroju sądów administracyjnych (Dz. U. z 2002 r., Nr 153, poz. 1269 z późn. zm.).

[75] Zob. ustawa z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz. U. z 2002 r., Nr 153, poz. 1270 z późn. zm).

[76] Wyrok NSA z dnia 7 września 2012 r., sygn. II FSK 686/11, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/2CADF015EB.

W moim przekonaniu jednolitość stosowania prawa jako istotny aspekt pewności prawa jest wartością instrumentalną w stosunku do bezpieczeństwa prawnego. Nie można bezwarunkowo zakładać, że pewność stosowania prawa wynikająca z jednolitości orzecznictwa zawsze będzie także gwarantować bezpieczeństwo prawne jednostce. W demokratycznym państwie prawa zasadniczo podejmowane decyzje stosowania prawa mieszczą się w pewnych ramach akceptowalności. Pewność prawa rozumiana jest nie tylko w sensie czysto formalnym, lecz także materialnym, a mianowicie z prawem łączone są takie cechy, które gwarantują możliwość polegania na przepisach, świadczą o jego wiarygodności i sprawiają, że poczucie bezpieczeństwa może stać się udziałem adresatów prawa, ponieważ mają oni możliwość poznania prawa, zrozumienia jego treści, przewidzenia sposobu i efektu stosowania prawa oraz jego akceptację[77]. Z jakąś rażącą niesprawiedliwością powodującą zagrożenie dla bezpieczeństwa człowieka raczej się w warunkach demokratycznego państwa prawa nie spotykamy, a nawet gdyby fakt taki miał miejsce, istnieją proceduralne możliwości odwołania się od nieakceptowalnej decyzji. Dlatego też wydaje się, że nie ma w tych warunkach szans na powielanie błędnych decyzji, które zagrażają bezpieczeństwu adresatów prawa. Ponadto nie ma wątpliwości, iż „ryzyko błędnego ukształtowania się całej linii praktyki jest z pewnością mniejsze niż ryzyko błędu ustawodawczego"[78].

Wszystkie te argumenty nie powinny jednak przesłonić faktu, że jednolitość stosowania prawa nie jest wartością samą w sobie, lecz wartością instrumentalną, mającą ostatecznie prowadzić do bezpieczeństwa prawnego adresatów prawa. Jeśli decyzje stosowania prawa są trafne i adekwatne w konkretnej rozpatrywanej sprawie, to podobne orzekanie w podobnych sprawach daje poczucie bezpieczeństwa prawnego jednostkom. W moim przekonaniu taka jednolitość stosowania prawa, której podstawą jest analogiczna racjonalność praktyczna podmiotów stosujących prawo i która tworzy się spontanicznie, a nie poprzez jakąś zewnętrzną ingerencję (np. wytyczne) czy bezrefleksyjne

[77] Por. B. Wojciechowski, *Dyskrecjonalność sędziowska. Studium teoretyczno-prawne*, Toruń 2004, s. 219-220; zob. także wyrok TK z dnia 25 maja 1998 r., sygn. U 19/97, OTK ZU Nr 4/1998, poz. 47; wyrok NSA z dnia 31 stycznia 2013 r., sygn. II FSK 1650/11, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/9F908DB9D8.

[78] L. Leszczyński, *Pewność i jednolitość sądowego stosowania prawa a odesłania pozasystemowe*, s. 68.

powielanie wcześniejszych rozwiązań, jest bardzo ważnym środkiem osiągania stanu bezpieczeństwa prawnego. Oczywiście będzie inaczej w sytuacji, gdy jednolitość orzecznictwa rozminie się z jego poprawnością i zostanie przeoczone, że „dawne *ius* zmieniło się w *iniurię*".

7. Problematyka stosowania prawa podatkowego

7.1. Specyfika prawa podatkowego a bezpieczeństwo prawne

Ze względu na specyfikę prawa podatkowego, którą jest szczególnie mocno zarysowana władczość państwa w stosunku do podatnika, szczególnego znaczenia nabiera konieczność zagwarantowania bezpieczeństwa prawnego na jak najwyższym poziomie. Wielokrotnie podkreślał to również Trybunał Konstytucyjny, argumentując m.in., że „obywatel tylko wyjątkowo i w bardzo ograniczonym zakresie może mieć wpływ na treść stosunku prawnego. Dlatego należy kłaść nacisk na bezpieczeństwo prawne i ekonomiczne podatnika. Wymaga tego zasada pewności prawa i zaufania obywatela do państwa"[79]. Podzielając w zupełności twierdzenie Trybunału Konstytucyjnego, że w prawie podatkowym należy kłaść nacisk na bezpieczeństwo prawne i ekonomiczne podatnika, skorygowałabym jednak dalszą wypowiedź twierdząc, iż to właśnie bezpieczeństwo prawne i ekonomiczne obywatela wymaga respektowania zasady pewności prawa i zasady o c h r o n y zaufania obywatela do państwa. Bezpieczeństwo prawne stanowi bezpośredni interes obywatela (szerzej: każdego człowieka), natomiast w gestii państwa, które kieruje się zasadą ochrony zaufania, jest tworzenie prawa pewnego, które następnie będzie w sposób pewny (przewidywalny) stosowane. Dlatego też w dziedzinie prawa podatkowego szczególne znaczenie ma respektowanie nakazu określoności przepisów prawnych, co wielokrotnie podkreślał także Trybunał Konstytucyjny, twierdząc że „dziedziną, w której nakaz określoności wymaga szczególnego zaakcentowania jest – obok prawa karnego – także dziedzina prawa daninowego"[80]. Nale-

[79] Uchwała z dnia 26 kwietnia 1994 r., sygn. W. 11/93, OTK 1994, cz. I, poz. 22.

[80] Uchwała z dnia 16 stycznia 1996 r., sygn. W. 12/94, OTK ZU Nr 1/1996, poz. 4; wyrok z dnia 10 października 1998 r., sygn. K. 39/97, OTK ZU Nr 5/1998, poz. 99; wy-

ży podkreślić, iż pewność prawa w prawie podatkowym ma szczególne znaczenie jako środek gwarantujący bezpieczeństwo prawne i tym samym ekonomiczne.

Trafnie natomiast w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego podkreśla się, że w demokratycznym państwie prawa „pewność prawa i związana z tym zasada bezpieczeństwa prawnego ma szczególne znaczenie w prawie regulującym daniny publiczne. Chodzi w tym przypadku o realizację postulatu, zgodnie z którym tworzone powinny być takie regulacje prawne, które zapewniają podatnikom bezpieczeństwo prawne oraz przewidywalność co do tego, w jakim stopniu ich realizacja może wpływać na ukształtowanie pozycji prawnej podatnika w poszczególnych sytuacjach prawnych [podkr. – J. P.]”[81].

Zasada pewności prawa, która prowadzi do osiągania stanu bezpieczeństwa prawnego adresatów prawa „odgrywa niezwykle doniosłą rolę, gdy rozważamy instytucję interpretacji przepisów prawa podatkowego, która «stanowi wydawaną (udzielaną) przez właściwe podmioty będące organami podatkowymi informację o możliwościach stosowania oraz o związanej z tym wykładni materialnego prawa podatkowego»”[82].

Pomimo tak jednoznacznego podkreślania wagi bezpieczeństwa prawnego w dziedzinie prawa podatkowego, stopień jego zabezpieczenia jest wciąż niewystarczający. Świadczą o tym np. problemy związane z interpretacją prawa podatkowego i rozbieżności pojawiające się na tym obszarze. Mają one bezpośredni wpływ na poczucie bezpieczeństwa podatników. Przykładowo odniesiemy się do niektórych tego typu spraw rozpatrywanych przez Naczelny Sąd Administracyjny.

---

rok z dnia 13 lutego 2001 r., sygn. K. 19/99, OTK ZU Nr 2/2001, poz. 30; wyrok z dnia 22 maja 2002 r., sygn. K. 6/02, OTK ZU Nr 3/A/2002, poz. 33.

[81] Uchwała NSA z dnia 29 czerwca 2009 r., sygn. I FPS 9/08, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/4DDE74BA9D.

[82] Wyrok NSA z dnia 31 stycznia 2013 r., sygn. II FSK 1650/11, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/9F908DB9D8. W wyroku tym NSA odwołał się do poglądów doktryny, zob. J. Brolik, *Ogólne oraz indywidualne interpretacje przepisów prawa podatkowego*, Warszawa 2013, s. 36.

7.2. Instytucja przedawnienia w prawie podatkowym a bezpieczeństwo prawne

Przedawnienie na gruncie prawa cywilnego należy do instytucji dawności, która obejmuje ponadto inne instytucje prawa cywilnego określające skutki niewykonywania uprawnień przez określony w ustawie okres czasu, a mianowicie są to: zasiedzenie, przemilczenie, terminy prekluzyjne (zawite)[83]. Instytucja przedawnienia jest unormowana w art. 117-125 k. c. *Ratio legis* tej instytucji określił Sąd Najwyższy w ten sposób, że „przepisy o przedawnieniu «mają charakter stabilizujący stosunki prawne i gwarantują ich pewność», dopuszczenie bowiem możliwości realizowania roszczeń «bez jakiegokolwiek ograniczenia w czasie prowadziłoby do sytuacji, w której strony pozostawałyby przez dziesiątki lat w niepewności co do swej sytuacji prawnej»"[84].

Z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego instytucja przedawnienia pełni ważną funkcję. Chroni mianowicie ukształtowany na skutek upływu czasu stan faktyczny, w którym podmiot nie wykonujący przez jakiś określony czas swojego uprawnienia, przyczynia się przez to do wytworzenia się faktycznego stanu zaufania, że rezygnuje ze swojego uprawnienia i po upływie określonego w ustawie terminu jego uprawnienie nie będzie już chronione przez prawo pozytywne. Ochroną objęte będzie natomiast uprawnienie podmiotu żywiącego zaufanie, że podmiot dotąd niewykonujący swojego uprawnienia będzie konsekwentny w tym niewykonywaniu. W tym wypadku bezpieczeństwo prawne jest uwarunkowane poczuciem stabilności swojej sytuacji prawnej, będącego udziałem podmiotu, wobec którego nie wyegzekwowano ciążącego na nim obowiązku. Podmiot ten nie może pozostawać w ciągłej niepewności, co do możliwości zachowania się wobec niego podmiotu dotychczas uprawnionego. Taka niepewność sytuacji naruszałaby bezpieczeństwo prawne.

Również na gruncie prawa podatkowego instytucja przedawnienia pełni bardzo ważną funkcję z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego, co znajduje odzwierciedlenie w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego. W związku z wyłonieniem się budzącego poważ-

[83] Por. A. Kawałko, H. Witczak, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2006, s. 190.

[84] S. Dmowski, S. Rudnicki, *Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga pierwsza. Część ogólna*, Warszawa 1998, s. 259; wyrok SN z dnia 12 lutego 1991 r., sygn. III CRN 500/90, OSNCP 1992, Nr 7-8, poz. 137.

ne wątpliwości zagadnienia prawnego Naczelny Sąd Administracyjny w składzie siedmiu sędziów podjął, w moim przekonaniu korzystną dla zagwarantowania bezpieczeństwa prawnego podatnikowi, uchwałę, że „art. 70 § 1[85] ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (Dz. U. z 2005 r., Nr 8, poz. 60 ze zm.) ma zastosowanie do należności z tytułu nienależnego zwrotu podatku od towarów i usług”[86]. Rozstrzygając to zagadnienie NSA wyraził istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego poglądy. Uznał mianowicie, że w demokratycznym państwie prawa nie do przyjęcia byłaby sytuacja, „w której organom podatkowym przysługiwałoby nieograniczone w czasie prawo kwestionowania deklaracji podatkowych, w których został wykazany zwrot różnicy podatku, a tym samym domagania się uiszczenia przez podatnika zawyżonej jego części, gdy w odwrotnej sytuacji, tzn. zaniżenia kwoty zwrotu różnicy przez podatnika – istnieją takie ograniczenia (art. 76b w związku z art. 3 pkt 7 i art. O. p.). […] Przyjęcie, że zaległość podatkowa z tytułu zawyżenia i otrzymania nienależnego lub w wysokości wyższej od należnej kwoty zwrotu podatku może być dochodzona przez organy podatkowe bezterminowo, byłoby sprzeczne z zasadą demokratycznego państwa prawnego, a przede wszystkim z wynikającą z tej reguły zasadą pewności i bezpieczeństwa prawnego”[87]. Instytucja przedawnienia „gwarantuje podatnikom, iż po upływie określonego w ustawie czasu nie będą narażeni na jakiekolwiek działania organów podatkowych zmierzające do określenia i egzekwowania od nich odległych w czasie zaległości podatkowych”[88].

Należy przyznać rację NSA, że wykładnia językowa uwzględniająca literalne znaczenie przepisu art. 70 § 1 O. p., zgodnie z którą przewidziana w tym artykule instytucja przedawnienia dotyczyłaby jedynie zobowiązań podatkowych, a nie miałaby zastosowania w przypadku zwrotu podatku (różnicy podatku lub kwoty zwrotu podatku naliczonego) byłaby sprzeczna z bezpieczeństwem prawnym. Ponadto prowadziłaby do absurdu[89], ponieważ stwarzałaby sytuację, w której „organ

[85] W brzmieniu: „Zobowiązanie podatkowe przedawnia się z upływem 5 lat, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym upłynął termin płatności podatku”.

[86] Uchwała NSA z dnia 29 czerwca 2009 r., sygn. I FPS 9/08, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/4DDE74BA9D.

[87] Tamże.

[88] Tamże.

[89] *Argumentum ad absurdum* jako szczególna postać argumentu z konsekwencji służy do tego, aby „odrzucić taką interpretację przepisu, która prowadzi do absurdal-

podatkowy mógłby dokonywać w nieograniczonym czasie weryfikacji rozliczenia za dany okres w zakresie określenia innej kwoty zwrotu podatku, lecz nie mógłby dokonać weryfikacji polegającej na dokonaniu wymiaru zobowiązania podatkowego w miejsce deklarowanego zwrotu podatku, gdyż takowe zobowiązanie musiałoby być uznane za przedawnione na podstawie art. 70 § 1 O. p."[90]. Natomiast uwzględniając zasady wykładni historycznej i systemowej wewnętrznej oraz zasadę demokratycznego państwa prawa, a w szczególności zasadę równości wobec prawa oraz pewność i bezpieczeństwo prawne, NSA podjął słuszną i korzystną z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego podatnika uchwałę.

7.3. Pojęcie „niewydanie interpretacji" a bezpieczeństwo prawne

Innym przykładem budzącym tym razem zastrzeżenia z punktu widzenia zagwarantowania bezpieczeństwa prawnego podatnikowi jest kwestia związana z instytucją indywidualnej interpretacji przepisów prawa podatkowego. Instytucja interpretacji, zgodnie z poglądem Naczelnego Sądu Administracyjnego, „ma na celu odpowiedzenie podatnikowi na jego wątpliwości związane z wykładnią prawa podatkowego, czyli uzyskanie obiektywnej interpretacji prawa, do której może się zastosować przy rozliczeniach z organami podatkowymi, aby uniknąć negatywnych dla siebie rozstrzygnięć"[91]. Jak wyjaśnia Lech Morawski, „istnienie w naszym prawie podatkowym i gospodarczym takich instytucji jak interpretacja ogólna, indywidualna czy pisemna zdaje się uzasadniać przyjęcie w naszym kraju ogólnej zasady, że zastosowanie się przez adresata do wykładni pochodzącej od organu lub urzędu państwowego nie może wyrządzać szkody temu, który się do niej zastosował i to bez względu na to, czy ta wykładnia ma charakter wiążący, czy też nie. Zasada ta jest koniecznym warunkiem ochrony bezpieczeństwa

nych lub niemożliwych do zaakceptowania konsekwencji" – L. Morawski, *Zasady wykładni prawa*, wyd. 2, Toruń 2010, s. 170.

[90] Uchwała NSA z dnia 29 czerwca 2009 r., sygn. I FPS 9/08, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/4DDE74BA9D.

[91] Wyrok NSA z dnia 20 kwietnia 2011 r., sygn. I FSK 653/10, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/A00DA56563.

obywateli działających w zaufaniu do organów państwa, a tym samym elementem zasady państwa prawa"[92].

Chociaż instytucja indywidualnej interpretacji przepisów prawa podatkowego jako taka ma służyć zapewnieniu bezpieczeństwa prawnego podatnika, jednakże w praktyce niektóre aspekty jej funkcjonowania są sprzeczne z ideą bezpieczeństwa prawnego. Ukazanie wszystkich kontrowersji, jakie powstawały w odniesieniu do problematyki interpretacji podatkowych, znacznie przekracza ramy niniejszej rozprawy. Były one przedmiotem licznych, często krytycznych wypowiedzi doktryny prawa finansowego[93], a bardziej wnikliwe badanie tej problematyki z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego może stać się przedmiotem osobnego opracowania. Tutaj skupimy się jedynie na problemie rozumienia pojęcia „niewydanie interpretacji" i jego wpływu na bezpieczeństwo prawne podatnika.

Jak zauważył Trybunał Konstytucyjny, paradoksalne jest, że „regulacje dotyczące interpretacji podatkowych, które w założeniu miały służyć realizacji zasady pewności prawa, same – ze względu na liczne niedoskonałości – podlegają relatywnie częstym zmianom i przekształceniom"[94].

Instytucja indywidualnej interpretacji przepisów prawa podatkowego została uregulowana w Ordynacji podatkowej[95]. Zgodnie a brzmieniem art. 14b § 1 O. p. „Minister właściwy do spraw finansów publicznych, na pisemny wniosek zainteresowanego, wydaje, w jego indywidualnej sprawie pisemną interpretację przepisów prawa podatkowego (interpretację indywidualną)". Natomiast art. 14b § 6 zawiera postanowienie, że „Minister właściwy do spraw finansów publicznych

[92] L. Morawski, *Zasady wykładni prawa*, s. 48.

[93] Zob. np. R. Mastalski, *Kontrowersje wokół wiążącej interpretacji prawa podatkowego*, „Przegląd Podatkowy" 2005, nr 2, s. 3-8; B. Brzeziński, M. Masternak, *Instytucja wiążących interpretacji w Ordynacji podatkowej*, „Monitor Podatkowy" 2005, nr 4, s. 11-14; R. Zelwiański, *Spory wokół art. 14 Ordynacji podatkowej*, „Państwo i Prawo" 2005, z. 4, s. 49-56; E. Ruśkowski, *Uwagi w sprawie tworzenia i stosowania prawa podatkowego na kanwie przepisów o wiążących interpretacjach podatkowych*, w: *W kręgu prawa podatkowego i finansów publicznych. Księga dedykowana profesorowi Cezaremu Kosikowskiemu w 40-lecie pracy naukowej*, Lublin 2005, s. 315-321.

[94] Wyrok z dnia 30 października 2006 r., sygn. akt P 36/05, OTK ZU Nr 9/A/2006, poz. 129.

[95] Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (Dz. U. Nr 137, poz. 926 z późn. zm.; tekst jedn. Dz. U. z 2005 r. Nr 8, poz. 60 z późn. zm., Dz. U. z 2012 r., poz. 749).

w celu zapewnienia jednolitości wydawanych wiążących interpretacji i usprawnienia obsługi wnioskodawców może, w drodze rozporządzenia, upoważnić podległe organy do wydawania interpretacji indywidualnych w jego imieniu i w ustalonym zakresie określając jednocześnie właściwość rzeczową i miejscową upoważnionych organów". W art. 14j § 1 przewidziano, iż „Stosownie do swojej właściwości interpretacje indywidualne wydaje wójt, burmistrz (prezydent miasta), starosta lub marszałek województwa".

Osoba składająca wniosek o wydanie interpretacji indywidualnej, zgodnie z art. 14b § 3 O. p., ma obowiązek przedstawienia w sposób wyczerpujący zaistniałego stanu faktycznego albo zdarzenia przyszłego oraz przedstawienia własnego stanowiska w sprawie oceny prawnej tego stanu faktycznego albo zdarzenia przyszłego. Interpretacja indywidualna, jak głosi art. 14c § 1, zawiera ocenę stanowiska wnioskodawcy wraz z uzasadnieniem prawnym tej oceny. Jeśli zaś stanowisko wnioskodawcy jest w pełni prawidłowe, można odstąpić od uzasadnienia prawnego. Natomiast w przypadku negatywnej oceny stanowiska wnioskodawcy (art. 14c § 2) interpretacja indywidualna zawiera wskazanie prawidłowego stanowiska wraz z uzasadnieniem prawnym.

Zgodnie z brzmieniem art. 14d „Interpretację indywidualną przepisów prawa podatkowego wydaje się bez zbędnej zwłoki, jednak nie później niż w terminie 3 miesięcy od dnia otrzymania wniosku. Do tego terminu nie wlicza się terminów i okresów, o których mowa w art. 139 § 4"[96]. Natomiast art. 14o § 1 przewiduje, że „W razie niewydania interpretacji indywidualnej w terminie określonym w art. 14d uznaje się, że w dniu następującym po dniu, w którym upłynął termin wydania interpretacji, została wydana interpretacja stwierdzająca prawidłowość stanowiska wnioskodawcy w pełnym zakresie".

Problem, jak należy interpretować pojęcie „niewydania interpretacji", o którym mowa w art. 14o § 1 O. p. stał się przedmiotem uchwały pełnego składu Izby Finansowej Naczelnego Sądu Administracyjnego, zgodnie z którą: „W stanie prawnym obowiązującym od dnia 1 lipca 2007 r. pojęcie «niewydanie interpretacji» użyte w art. 14o § 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Ordynacja podatkowa (Dz. U. z 2005 r.

[96] Art. 139 § 4 przewiduje, że „Do terminów określonych w § 1-3 nie wlicza się terminów przewidzianych w przepisach prawa podatkowego dla dokonania określonych czynności, okresów zawieszenia postępowania oraz okresów opóźnień spowodowanych z winy strony albo z przyczyn niezależnych od organu".

Nr 8, poz. 60 ze zm.), nie oznacza braku jej doręczenia w terminie 3 miesięcy o dnia otrzymania wniosku, o którym mowa w art. 14d powołanej ustawy" [97]. Inaczej natomiast został rozstrzygnięty podobny problem we wcześniejszej uchwale siedmiu sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego, zgodnie z którą: „W stanie prawnym obowiązującym w 2005 r., pojęcie «niewydanie postanowienia» użyte w art. 14b § 3 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Ordynacja podatkowa (tekst jedn. Dz. U. z 2005 r. Nr 8, poz. 60 ze zm.), powoływanej dalej jako «Ordynacja podatkowa», oznacza brak jego doręczenia w terminie 3 miesięcy, liczonym od dnia otrzymania wniosku, o którym stanowi przepis § 1 powołanego artykułu"[98]. Uzasadniając tę uchwałę Naczelny Sąd Administracyjny w składzie siedmiu sędziów wyraził pogląd, że również w stanie prawnym obowiązującym od dnia 1 lipca 2007 r. na gruncie przepisu art. 14d O. p., dla zachowania określonego w nim terminu konieczne jest doręczenie, a nie samo wydanie interpretacji, rozumiane jako jej sporządzenie, opatrzenie datą i podpisanie przez uprawniony podmiot.

Z argumentacją pełnego składu Izby Finansowej Naczelnego Sądu Administracyjnego uzasadniającą podjętą uchwałę nie zgodziło się pięciu sędziów, którzy wyrazili zdanie odrębne. Nie ma w niniejszym opracowaniu miejsca na zaprezentowanie wszystkich argumentów NSA oraz argumentów wyrażonych w zdaniach odrębnych. Jednakże oceniając je z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego podatnika możemy dostrzec pewną prawidłowość, zgodnie z którą stanowisko NSA zdecydowanie sprzyja „słusznemu interesowi państwa", podczas gdy stanowisko sędziów, którzy wyrazili *votum separatum*, sprzyja „słusznemu interesowi jednostki".

Wprawdzie NSA, powołując się na pogląd wyrażony w doktrynie, słusznie podkreśla, że „jeżeli podatnik ma zyskać, poprzez doręczenie interpretacji, pewność co do prawa, to taką samą pewność, co do końca terminu do wydania decyzji, powinien mieć organ podatkowy. Funkcja ochronna prawa nie ma charakteru jednostronnego. Termin, o którym mowa, wyznacza granice bezpieczeństwa zarówno zainteresowa-

[97] Zob. Uchwała I NSA z dnia 14 grudnia 2009 r., sygn. II FPS 7/09, ONSAiWSA 2010, nr 3, poz. 38.

[98] Uchwała NSA z dnia 4 listopada 2008 r., sygn. I FPS 2/08, ONSAiWSA 2009, nr 1, poz. 2.

nego, jak i organu podatkowego”[99]. Jednak takiej symetrii uprawnień nie gwarantuje podjęta przez NSA uchwała, opowiadając się po stronie organu podatkowego. Taka decyzja przyczynia się do osłabienia, i tak z natury rzeczy słabszej, pozycji jednostki w stosunku do organów państwa i to w dziedzinie, w której szczególnie mocno zarysowana jest władczość państwa w stosunku do jednostki. Podnoszą to również autorzy zdań odrębnych.

Sędzia Zbigniew Kmieciak w swoim *votum separatum* podkreśla m. in., że podjęta przez pełny skład Izby Finansowej Naczelnego Sądu Administracyjnego uchwała ignoruje wnioski płynące z analizy przepisów rozdziału 1a działu II Ordynacji podatkowej, a w szczególności cel i sens konstrukcji „milczącej interpretacji” unormowanej w art. 14o O. p. W jego przekonaniu określenia „wydanie/niewydanie” interpretacji są synonimami słów „doręczenie/niedoręczenie” interpretacji, ponieważ istotne jest, aby wnioskodawca był zawiadomiony o decyzji organu. Zdaniem Z. Kmieciaka, „opowiedzenie się za przeciwnym założeniem prowadziłoby do zupełnie absurdalnego wniosku, że w razie sporządzenia w przepisanej formie aktu interpretacji, a następnie zaniechania jego wyekspediowania (w ogóle lub przynajmniej przez pewien okres czasu), interpretacja zostałaby już wydana, wyznaczając tym samym – bez wiedzy adresata – jego sytuację prawną przez przyznanie odpowiedniej ochrony lub jej wyłączenie. Trudno nie zauważyć, iż działający w dobrej wierze (w zaufaniu) do «milczącej» interpretacji wnioskodawca może w ogóle nie być świadomy tego, że pozostająca w ukryciu tj. sporządzona i spoczywająca w urzędzie, pisemna interpretacja przepisów prawa podatkowego pozbawia go ochrony, co do istnienia której był przekonany inicjując jakieś przedsięwzięcie. Koncepcja, o której mowa, wręcz stwarza zachętę do nadużyć polegających na antydatowaniu interpretacji w celu wykazania dochowania terminu wskazanego w art. 14d Ord. pod. i zasadniczo kłóci się z fundamentalnymi ustaleniami dotyczącymi milczenia organu administracji publicznej jako formy załatwienia sprawy (wniosku)”[100].

---

[99] Uchwała I NSA z dnia 14 grudnia 2009 r., sygn. II FPS 7/09, ONSAiWSA 2010, nr 3, poz. 38; zob. A. Gomułowicz, *Glosa do uchwały z 4 listopada 2008 r., I FPS 2/08*, OSP 2009, nr 4, s. 313-319.

[100] Zdanie odrębne sędziego Zbigniewa Kmieciaka do uchwały pełnego składu Izby Finansowej Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 14 grudnia 2009 r. sygn. akt II FPS 7/09, ONSAiWSA 2010, nr 3, poz. 38 i powołany tam pogląd: A. Kubiak, *Fik-*

Sędzia Krzysztof Stanik przyłączając się do zdania odrębnego sędziego Zbigniewa Kmieciaka, wyraził ponadto m. in. pogląd, że pojęcie „wydanie" aktu administracyjnego musi konotować również jego zakomunikowanie osobie zwracającej się o zajęcie stanowiska przez organ podatkowy. Jedynie pod takim warunkiem akt administracyjny, którym jest także interpretacja indywidualna może nabrać cech aktu urzędowego. Argumentu na poparcie tego poglądu może dostarczyć analogiczne rozumienie na gruncie prawa karnego pojęcia „wydanie wyroku"[101], czy też znane w prawie cywilnym zakomunikowanie orzeczenia jako element konstytutywny jego zaistnienia (skuteczności) w znaczeniu prawnoprocesowym[102].

Bardzo ważne z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego jest zwrócenie uwagi przez sędziego K. Stanika na cel instytucji interpretacji indywidualnej przepisów prawa podatkowego, którym jest „zapewnienie ochrony osobie ubiegającej się o interpretację indywidualnąprawa podatkowego, która z mocy prawa obowiązana jest uprzednio przedstawić własny pogląd na kwestię, o którą pyta. Tym samym organ powinien tak działać, ażeby uwzględniając interes pytającego, zakomunikować mu własne stanowisko w sprawie przed upływem terminu […]. Tego wymaga zachowanie symetrii uprawnień stron postępowania «interpretacyjnego». Pogląd przeciwny sprawia zaś, że równowaga między tymi stronami zostaje zachwiana na korzyść tej, której pozycja jest ipso facto silniejsza"[103].

---

cja pozytywnego rozstrzygnięcia w prawie administracyjnym, „Państwo i Prawo" 2009, z. 11, s. 32-46.

[101] Na przykład Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że do warunków wydania wyroku należą następujące czynności: 1) narada; 2) głosowanie; 3) sporządzenie wyroku na piśmie; 4) podpisanie wyroku; 5) ogłoszenie wyroku. Ponadto na proces wyrokowania składa się podanie ustnie najważniejszych powodów wyroku oraz pouczenie o prawie, terminie i sposobie wniesienia środka odwoławczego. Sporządzenie wyroku na piśmie ma charakter gwarancyjny, ponieważ nie tylko umożliwia przeprowadzenie kontroli instancyjnej wydanego orzeczenia, ale także wzmacnia bezpieczeństwo prawne i zaufanie do organów państwa. Warunkiem istnienia w obrocie prawnym wyroku jako dokumentu procesowego jest sporządzenie go na piśmie, a następnie publiczne ogłoszenie – postanowienie SN z dnia 19 stycznia 2012 r., sygn. I KZP 19/11, http://sejmometr.pl/sn_orzeczenia/981.

[102] Zob. wyrok SN z dnia 17 listopada 2005 r., sygn. I CK 298/05, OSNCP 2006, nr 9, poz. 152; zob. także uchwała NSA z dnia 15 października 2008 r., sygn. II GPS 4/08, ONSAiWSA 2009, nr 1, poz. 1.

[103] Zdanie odrębne sędziego Krzysztofa Stanika do uchwały Izby Finansowej Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 14 grudnia 2009 r. sygn. II FPS 7/09, ONSAiWSA 2010, nr 3, poz. 38.

Sędzia Maria Dożynkiewicz w swoim zdaniu odrębnym także zwróciła uwagę na *ratio legis* indywidualnej interpretacji podatkowej, z którym nie jest zgodna uchwała NSA. Bowiem celem instytucji indywidualnej interpretacji podatkowej „jest złagodzenie ryzyka związanego z realizacją przez podatnika czy płatnika praw i obowiązków wynikających z ustaw podatkowych, zwłaszcza obowiązku samoobliczenia i wpłacenia należnego podatku. Występując o interpretację, podmiot ten chce uzyskać odpowiedź na pytanie, jaka norma jest właściwa dla przedstawionego we wniosku stanu faktycznego. Jest to swego rodzaju pomoc prawna, która spełnia zarówno funkcję gwarancyjną, jak i ochronną. Funkcje te mogą być realizowane jedynie w sytuacji, gdy interpretacja ta będzie nie tylko sporządzona przez organ, ale także jej treść zostanie przekazana wnioskodawcy. […] Gwarancyjna funkcja interpretacji jest bowiem zachowana tylko wówczas, gdy podmiot, który zwrócił się do właściwego organu o wydanie interpretacji, będzie posiadał we wskazanym w cytowanych przepisach terminie pełną wiedzę odnośnie jej wydania (a więc będzie mógł również zapoznać się z jej treścią) bądź o wejściu w życie tzw. «milczącej interpretacji» (której treść jest mu znana) uregulowanej w art. 14o § 1 Ordynacji podatkowej”[104].

Sędziowie Sylwester Marciniak i Adam Bącal we wspólnym zdaniu odrębnym zwrócili m. in. uwagę na istotny z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego fakt, iż „interpretacja art. 14o Ordynacji podatkowej przyjęta przez większość składu Izby Finansowej NSA w sposób nieuprawniony różnicuje sytuację organu podatkowego i podatnika. O ile bowiem termin 3 miesięcy na wydanie interpretacji biegnie dla organu od dnia otrzymania wniosku zainteresowanego, a nie jego sporządzenia czy też wysłania lub nadania przez zainteresowanego, to dla organu przyjmuje jego sporządzenie, co w oczywisty sposób uprzywilejowuje organy podatkowe. […] Gwarancyjna funkcja interpretacji jest zachowana tylko wówczas, gdy podmiot, który zwrócił się do właściwego organu o udzielenie interpretacji, będzie posiadał pełną wiedzę o dacie jej udzielenia bądź o wejściu w życie tzw. «milczącej interpretacji» uregulowanej w art. 14o § 1 Ordynacji podatkowej. Reasumując, należy zatem uznać, że zwrot «wydać interpretację» (art. 14b i 14j Ordynacji podatkowej) jest ścisłym odpowiednikiem słów «udzielić interpre-

[104] Zdanie odrębne sędziego NSA Marii Dożynkiewicz do uchwały pełnego składu Izby Finansowej Naczelnego Sądu Administracyjnego z 14 grudnia 2009 r., sygn. akt II FPS 7/09, ONSAiWSA 2010, nr 3, poz. 38.

tacji» (art. 14a § 1 Ordynacji podatkowej w brzmieniu obowiązującym przed 1 lipca 2007 r.)"[105].

W przytoczonych *in extenso* fragmentach wypowiedzi sędziów, którzy zgłosili zdania odrębne do omawianej tu uchwały pełnego składu Izby Finansowej Naczelnego Sądu Administracyjnego, wyraźnie punkt widzenia znajduje się po stronie interesu podatnika, wskazując na negatywne skutki, jakie dla bezpieczeństwa prawnego podatnika wynikają z podjętej uchwały. Podobne argumenty zostały sformułowane przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie (wyrok WSA w Krakowie z dnia 15 stycznia 2009 r., sygn. I SA/kr 1440/08) w odniesieniu do konkretnej sprawy, w której wniosek o udzielenie interpretacji wpłynął 26 listopada 2007 r., interpretację wydano (a właściwie sporządzono) 26 lutego 2008 r., natomiast doręczono ją 29 lutego 2008 r. Sąd ten uznał, iż „wywiązanie się przez właściwy organ z obowiązku udzielenia (wydania) interpretacji obejmuje zarówno sporządzenie stosownej informacji, jak i przekazanie jej treści wnioskodawcy. Tak pojmowana realizacja wymienionego obowiązku zapewnia realną ochronę wnioskodawcy, a więc służy urzeczywistnieniu idei, która legła u podstaw analizowanej instytucji prawnej […]. W ocenie Sądu ochronna funkcja interpretacji doznawałaby uszczerbku, gdyby wnioskodawca dowiedział się o udzieleniu mu interpretacji z opóźnieniem spowodowanym zwłoką w doręczeniu mu interpretacji. W sytuacji np. wydania interpretacji przed upływem terminu 3 miesięcy, liczonego od daty złożenia wniosku, ale doręczenia jej po upływie tego terminu, wnioskodawca do momentu doręczenia pozostawałby w niepewności, co do tego, czy ma oczekiwać na sformułowaną na piśmie interpretację, czy też kierować się treścią «milczącej» interpretacji. Nasuwa się w związku z tym refleksja, iż stosowanie instytucji mającej z założenia zapewnić bezpieczeństwo prawne wnioskodawcy, nie powinno generować nowych wątpliwości co do jego sytuacji i przysługującej mu ochrony [podkr. – J. P.]"[106].

To ostatnie zdanie z przytoczonego poglądu Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie bardzo dobrze puentuje rozważania na

[105] Zdanie odrębne sędziów Sylwestra Marciniaka i Adama Bącala do uchwały pełnego składu Izby Finansowej Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 14 grudnia 2009 r., sygn. akt II FPS 7/09, ONSAiWSA 2010, nr 3, poz. 38.

[106] Zob. przytoczenie tego poglądu w: wyrok NSA z dnia 29 września 2010 r., sygn. II FSK 668/09, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/CB91762090.

temat relacji rozumienia pojęcia „niewydanie interpretacji" i bezpieczeństwa prawnego.

7.4. Pojęcie „reprezentacja" a bezpieczeństwo prawne

Wyrazistym przykładem sytuacji, w której stopień niedookreśloności użytego przez ustawodawcę terminu skutkuje niepewnością prawa, która stanowi naruszenie bezpieczeństwa prawnego jednostki, jest, w moim przekonaniu, posłużenie się przez ustawodawcę terminem „reprezentacja" w ustawach dotyczących podatku dochodowego od osób fizycznych i od osób prawnych.

Zgodnie z art. 23 ust. 1 pkt 23 ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (dalej: u. p. d. o. f.)[107] nie uważa się za koszty uzyskania przychodów „kosztów reprezentacji, w szczególności poniesionych na usługi gastronomiczne, zakup żywności oraz napojów, w tym alkoholowych". Natomiast art. 22 ust. 1 tej ustawy przewiduje, że „kosztami uzyskania przychodów są koszty poniesione w celu osiągnięcia przychodów lub zachowania albo zabezpieczenia źródła przychodów, z wyjątkiem kosztów wymienionych w art. 23".

Zgodnie z art. 16 ust. 1 pkt 28 ustawy z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (dalej: u. p. d. o. p.)[108] nie uważa się za koszty uzyskania przychodów „kosztów reprezentacji, w szczególności poniesionych na usługi gastronomiczne, zakup żywności oraz napojów, w tym alkoholowych". Natomiast art. 15 ust. 1 tej ustawy przewiduje, że „kosztami uzyskania przychodów są koszty poniesione w celu osiągnięcia przychodów lub zachowania albo zabezpieczenia źródła przychodów, z wyjątkiem kosztów wymienionych w art. 16 ust. 1 […]".

W stanie prawnym obowiązującym od dnia 1 stycznia 2007 r. na gruncie do obu wymienionych ustaw pojawiły się liczne rozbieżności interpretacji pojęcia „reprezentacji", ponieważ ustawodawca, wprowadzając z dniem 1 stycznia 2007 r., wyłączenie z kosztów uzyskania przychodów (tj. wydatków mieszczących się w tej kategorii zgodnie z treścią ustaw o podatku dochodowych i uznawanych przed tą nowe-

[107] Dz. U. z 2000 r., Nr 14, poz. 176 ze zm., tekst jedn. Dz. U. z 2012 r., poz. 361.
[108] Dz. U. z 2011, Nr 74, poz. 397.

lizacją za tego rodzaju koszty) reprezentacji, nie sformułował definicji, ani żadnych dodatkowych wskazówek, według których należy ustalać, w odniesieniu do występujących w praktyce działalności gospodarczej wydatków stanowiących koszty uzyskania przychodów, które z nich konkretnie, stanowiąc reprezentację, podlegają wyłączeniu dla celów podatkowych. Doprowadziło to do licznych sporów na tym tle pomiędzy podatnikami a administracją podatkową oraz braku pewności co do treści obowiązującego w tym zakresie prawa[109].

Naczelny Sąd Administracyjny odmówił podjęcia uchwały, na wniosek Prokuratora Generalnego, mającej na celu wyjaśnienie, czy w rozumieniu art. 23 ust. 1 pkt 23 w zw. z art. 22 ust. 1 u. p. d. o. f. „do kosztów reprezentacji należą koszty poniesione na usługi gastronomiczne, zakup żywności oraz napojów, w tym alkoholowych jedynie wówczas, gdy nie noszą one cech «okazałości», «wystawności» lub «wytworności», a jednocześnie nie przekraczają wydatków zwyczajowo przyjętych w obecnych realiach życia gospodarczego”[110], uzasadniając, że nie jest możliwe ustalenie ogólnej reguły prawnej, dającej podstawę do rozstrzygania każdej sytuacji faktycznej. Istniejące uwarunkowania nie pozwalają na podjęcie uchwały o charakterze abstrakcyjnym, co mogłoby być uznane za przejaw prawotwórstwa. Zdaniem NSA, każda sprawa musi być rozpatrywana w kontekście konkretnego stanu faktycznego, w odniesieniu do którego będzie można dopiero ocenić, czy jakiś poniesiony koszt jest kosztem uzyskania przychodu czy kosztem reprezentacji. W końcowej części uzasadnienia NSA zdobył się na refleksję, stwierdzając: „O tym, jak złożone jest to zagadnienie, świadczy również nieścisłość w postawionym we wniosku pytaniu, na które odpowiedź miałaby stanowić podjęta uchwała. Otóż we wniosku tym konkretnie zapytano, czy w rozumieniu powołanych przepisów «do kosztów reprezentacji należą koszty poniesione na usługi gastronomiczne, zakup żywności oraz napojów, w tym alkoholowych jedynie wówczas, gdy nie noszą one cech okazałości, wystawności lub wytworności […]», podczas gdy z całego toku rozważań wynika, iż to właśnie istnienie tych

[109] Wyrok NSA z dnia 17 czerwca 2013 r., sygn. II FSK 702/11, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/E48CB4A571.

[110] Postanowienie NSA z dnia 8 kwietnia 2013 r., sygn. II FPS 7/12, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/3FCBB3F60A.

cech przemawiać by miało za uznaniem danego rodzaju wydatków za koszt reprezentacji”[111].

Analiza toku myślenia NSA, który starał się poprzez odpowiednią wykładnię w miarę możliwości skorygować ten mankament legislacyjny, skłania do pesymistycznej refleksji, że na gruncie prawa podatkowego następuje zderzenie teoretycznie wyróżnionych zasad zgodnych z ideą bezpieczeństwa prawnego a znacznie odbiegającą od tych ideałów rzeczywistością tworzenia prawa, która przekłada się następnie na jego stosowanie. Sam NSA dostrzega ten konflikt, zaistniały w odniesieniu do posługiwania się pojęciem „reprezentacji”, odwołując się z jednej strony do tego, jak powinno być, tzn. do przyjętych standardów tworzenia i stosowania prawa ze szczególnym uwzględnieniem specyfiki prawa podatkowego, z drugiej zaś rozstrzygając zagadnienie prawne, odsłania odbiegającą od tych standardów rzeczywistość.

Naczelny Sąd Administracyjny przypomina o zasadzie przyzwoitej legislacji, będącej konsekwencją przekonania, że „nie istnieje państwo prawa, jeśli obywatele nie mają zaufania do zagwarantowania ochrony prawnej wypływającej z określonego prawa. Omawiana zasada jest funkcjonalnie związana z zasadami pewności i bezpieczeństwa prawnego oraz ochroną zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa, które nakazują, aby przepisy prawa były formułowane w sposób precyzyjny i jasny oraz poprawny pod względem językowym. Wymóg jasności oznacza obowiązek tworzenia przepisów klarownych i zrozumiałych dla ich adresatów, którzy od racjonalnego ustawodawcy oczekiwać mogą stanowienia norm prawnych nie budzących wątpliwości, co do treści nakładanych obowiązków i przyznawanych praw. Precyzja w sformułowaniu przepisów powinna przejawiać się w konkretności nakładanych obowiązków i przyznawanych praw tak, by ich treść była oczywista i pozwalała na wyegzekwowanie. […] Ponadto przepisy prawne nie mogą dawać organom państwowym możliwości nadużywania swojej pozycji wobec obywatela, łamać ustalonych reguł postępowania, czy zastawiać pułapek. […] Organ stanowiący prawo ma za zadanie stworzyć prawo, które jednoznacznie wyraża określone normy prawne realizujące zakładane cele społeczne. Jednak w przypadku, gdy zostaną wydane przepisy o niejednoznacznej treści to właśnie na sądach spoczywa obowiązek wprowadzenia stosownej modyfikacji, wy-

[111] Tamże.

jaśnienia i sprecyzowania ich znaczenia. Zasada przyzwoitej legislacji urzeczywistnia postulat nadrzędności prawa nad państwem. Tak rozumiane prawo, powinno być wytyczną działania zarówno dla organów państwowych, jak i dla społeczeństwa"[112].

Niestety, w moim przekonaniu, analizowane unormowanie prawa podatkowego, w którym posłużono się pojęciem „reprezentacji" jest sprzeczne z przytoczonymi przez NSA standardami przyzwoitej legislacji. Jest to szczególnie rażące w takiej dziedzinie, jak prawo podatkowe, które ma charakter prawa ingerencyjnego, regulującego w sposób odgórny sytuację podmiotów poprzez stosowanie nakazów i zakazów. Ponieważ w przypadku prawa podatkowego obszarem podlegającym ingerencji jest własność obywateli, szczególnego znaczenia nabierają takie zasady wynikające z zasady państwa prawa, jak pewność prawa i sprawiedliwość podatkowa, które powinny gwarantować bezpieczeństwo prawne podatnikom[113].

W przypadku interpretacji pojęcia „reprezentacja" posłużenie się wykładnią językową, której prymat jest przyjmowany w prawie podatkowym ze względu na ochronę podatnika[114], nie daje zadowalających rezultatów. Jest to istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego, ponieważ preferowanie wykładni językowej ma chronić podatnika, „tak aby mógł on układać swoje sprawy w zaufaniu do tego, że nałożone na niego przez ustawodawcę ciężary i świadczenia publiczne nie zostaną ukształtowane na jego niekorzyść w oparciu o funkcjonalne czy celowościowe dyrektywy interpretacji prawa. […] nie jest dopuszczalne wymaganie od podatnika ponoszenia ciężarów i świadczeń publicznych, które nie wynikają wprost z wypowiedzi ustawodawcy, lecz zostały ukształtowane przez organy stosujące prawo na skutek metod wykładni pozajęzykowej. Nie jest zatem dopuszczalne, aby przepisy określające ciężary lub świadczenia publiczne były

[112] Postanowienie NSA z dnia 8 kwietnia 2013 r., sygn. II FPS 7/12, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/3FCBB3F60A; wyrok NSA z dnia 17 czerwca 2013 r., sygn. II FSK 702/11, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/E48CB4A571 i powołany tam L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*, wyd. 9, Warszawa 2005, s. 63.

[113] Por. K. Karpus, *Wykładnia w prawie podatkowym – przekrój problematyki*, w: L. Morawski, *Wykładnia prawa i inne problemy filozofii prawa*, Toruń 2005, s. 131.

[114] Zob. uchwała NSA z dnia 14 marca 2011 r., sygn. akt II FPS 8/10, ONSAiWSA 2011, nr 3, poz. 47; uchwała NSA z dnia 22 czerwca 2011 r., sygn. akt I GPS 1/11, ONSAiWSA 2011, nr 5, poz. 92; wyrok NSA z dnia 2 marca 2010 r., sygn. akt FSK 1553/08, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/3939A4BAC1.

w praktyce organów podatkowych czy sądów interpretowane w sposób rozszerzający przy wykorzystaniu pozajęzykowych metod wykładni prawa”[115].

Pomimo odwoływania się do wykładni językowej pojęcia „reprezentacja”[116] w orzecznictwie NSA pojawiła się rozbieżność poglądów co do znaczenia tego pojęcia. W przeważającej liczbie orzeczeń NSA zajmował stanowisko, że do kosztów reprezentacji należy zakup usług gastronomicznych podawanych i świadczonych podczas spotkań z kontrahentami[117]. W jednym z wyroków NSA wyraził pogląd, że jeśli impreza stanowi element strategii marketingowej dotyczącej danego produktu, wówczas jej organizacja, w tym zakup usług gastronomicznych i alkoholu nie jest kosztem reprezentacji, lecz kosztem reklamy[118]. W innych orzeczeniach NSA stwierdził, iż „reprezentację należy oceniać przez pryzmat definicji słownikowej, że reprezentacja to ogólnie: okazałość, wystawność w czyimś sposobie życia, związana ze stanowiskiem, pozycją społeczną, że reprezentacyjne będą wszelkie wydatki, które w sposób ponadstandardowy kreują pozytywny wizerunek firmy, w tym wobec innych podmiotów, z którymi współpracuje. Nie będzie reprezentacją wydatek poczyniony w restauracji na koszt posiłku zwyczajowo przyjętego w obecnych realiach życia gospodarczego. Wydatki te jednak muszą być poniesione w celu osiągnięcia przychodów lub zachowania albo zabezpieczenia źródła przychodów, nie mogą odbiegać od standardów przyjętych w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości gospodarczej, a o zaliczeniu danego wydatku do kosztów uzyskania przychodów decydować będzie konkretny stan faktyczny sprawy. W tej sytuacji każdy przypadek kwalifikowania ra-

[115] wyrok NSA z dnia 17 czerwca 2013 r., sygn. II FSK 702/11, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/E48CB4A571 i powołany tam R. Mastalski, *Wykładnia językowa w interpretacji prawa podatkowego*, „Przegląd Podatkowy” 1999, nr 8.

[116] Zob. A. Bielska-Brodziak, B. Jastrzębska, *Reprezentacja a koszty podatkowe: sposoby rozumienia terminu reprezentacja w orzecznictwie*, „Przegląd Orzecznictwa Podatkowego” 2011, nr 1, s. 9.

[117] Zob. np. wyrok NSA z dnia 29 czerwca 2012 r., sygn. akt II FSK 2571/10, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/8D8B940619; wyrok NSA z dnia 24 maja 2012 r., sygn. akt II FSK 2341/10, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/F2118FF5B9; wyrok NSA z dnia 5 kwietnia 2012 r., sygn. akt II FSK 2101/10, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/9BD78AA8A6.

[118] Wyrok NSA z dnia 4 kwietnia 2012 r., sygn. akt FSK 1789/10, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/F62FB47343.

chunku gastronomicznego do kosztów reprezentacji należy rozpatrywać indywidualnie”[119].

W niektórych orzeczeniach NSA dokonując wykładni terminu „reprezentacja” odwoływał się do języka prawnego i prawniczego. „Termin «reprezentacja», «reprezentować» występuje w podstawowych aktach prawnych, zawierających regulacje z dziedziny prawa cywilnego i gospodarczego. W szczególności termin ten występuje wielokrotnie w ustawie z dnia 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych (Dz. U. Nr 94, poz. 1037 ze zm.), np. w art. 29, art. 93, art. 117, art. 133, art. 161, art. 318, art. 556, art. 569. Na tle wskazanych przepisów podkreślano, że w tym akcie prawnym terminu «reprezentacja» używa się zawsze w znaczeniu przedstawicielstwa, a nigdy w znaczeniu wystawności czy okazałości. W takim też znaczeniu – jako synonimu przedstawicielstwa, a nie wystawności czy okazałości – terminu «reprezentacja» («reprezentowanie») używa ustawa z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (Dz. U. z 2010 r., Nr 220, poz. 1447 ze zm.) np. art. 80 ust. 3, art. 87. Wreszcie też rozumienie omawianego pojęcia występuje w ustawie z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 16, poz. 93 ze zm.) w art. 95 § 2 i art. 96. Z przedstawionych przykładów można zatem wyprowadzić uzasadnione uogólnienie, że w języku prawnym termin «reprezentacja» oznacza przedstawicielstwo, występowanie w czyimś imieniu, w czyimś interesie, a nie «wystawność, okazałość, wytworność». Takie też rozumienie pojęcia «reprezentacja» w języku prawniczym ugruntowane zostało przez doktrynę zawierającą komentarze do wskazanych przepisów. Również w tych komentarzach przyjęto, że «reprezentacja» to tyle, co przedstawicielstwo, a nie wystawność czy okazałość”[120].

Przytoczone poglądy na temat rozumienia pojęcia „reprezentacja” świadczą o trudnościach z ustaleniem właściwego znaczenia tego pojęcia na gruncie prawa podatkowego. Wykładnia językowa nie wystarcza,

---

[119] Wyrok NSA z dnia 17 czerwca 2013 r., sygn. II FSK 702/11, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/E48CB4A571; wyrok NSA z dnia 25 maja 2012 r., sygn. akt II FSK 1789/10, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/2C50201215; wyrok NSA z dnia 27 września 2012 r., sygn. akt II FSK 392/11, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/A488B66395.

[120] Wyrok NSA z dnia 17 czerwca 2013 r., sygn. II FSK 702/11, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/E48CB4A571; wyrok NSA z dnia 25 stycznia 2012 r., sygn. akt II FSK 1445/10, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/159E7601C0.

aby określić znaczenie terminu „reprezentacja". Jak zauważył NSA, sięganie do słownikowego znaczenia tego terminu prowadziło w orzecznictwie do przyjmowania, iż reprezentacja to okazałość, wystawność, a w przypadku firmy jej „dobre" reprezentowanie, które może polegać na wystroju firmy, interesującym logo, tablicach informacyjnych, sposobie podejmowania interesantów i kontrahentów. Bezkrytyczne przyjmowanie wyników wykładni językowej prowadziło do nie dającego się zaaprobować wniosku, iż tylko zakup wody i to niegazowanej na spotkania z kontrahentami mógł zostać uznany za koszt uzyskania przychodów[121]. Dlatego też, zdaniem NSA, należy posłużyć się także dynamiczną wykładnią funkcjonalną podczas dokonywania oceny kwalifikacji wydatków w okolicznościach konkretnej sprawy, ponieważ to, co „dawniej mogło zostać uznane za reprezentację, do takiej kategorii nie zostanie zaliczone obecnie ze względu na zmieniające się realia prowadzenia działalności gospodarczej, przyjęte w tym zakresie dobre praktyki i obyczaje. Dotyczy to akceptowanych i stosowanych powszechnie zachowań, bez których nie jest możliwe prowadzenie działalności gospodarczej – uzyskiwanie przychodów podlegających opodatkowaniu. […] Dodatkowo ze względu na konieczność indywidualnej oceny każdego przypadku ponoszenia przez podatnika tego rodzaju wydatków, które mogą zostać zaliczone do kosztów reprezentacji, na podatniku spoczywa obowiązek szczególnej dbałości o ich udokumentowanie oraz wskazanie okoliczności im towarzyszących"[122].

Jak podkreśla NSA, „w złożonej rzeczywistości życia gospodarczego istnieje obiektywna i zasadnicza trudność w precyzyjnym wyznaczeniu linii rozgraniczającej poszczególne przejawy aktywności gospodarczej wykazywanej przez przedsiębiorców. Chodzi tu o ich podstawową działalność (produkcję, handel, usługi) i towarzyszące tej działalności przedsięwzięcia o charakterze marketingowym, promocyjnym, reklamowym, reprezentacyjnym – dotyczące wytwarzanych dóbr i usług oraz relacji z aktualnymi i potencjalnymi nabywcami […] należy również uwzględniać jego indywidualne uwarunkowania oraz, m. in. specyfikę branży, w której on działa. […] Różnorodność i złożoność procesów gospodarczych sprawia, iż czasami to samo działanie podatnika może być różnie oceniane, także w kategoriach uznania go, bądź nie, za mające znamio-

[121] Wyrok NSA z dnia 17 czerwca 2013 r., sygn. II FSK 702/11, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/E48CB4A571.

[122] Tamże.

na reprezentacji, w zależności od kontekstu faktycznego, w jakim jest ono podejmowane. […] nawet podawanie alkoholu, może w określonych sytuacjach nie być uważane za koszt reprezentacji"[123].

W dalszej części tego orzeczenia NSA stwierdził, że „istnieje obiektywna trudność, czy też wręcz niemożność skonstruowania miarodajnych i precyzyjnych kryteriów, które w sposób abstrakcyjny w odniesieniu do wszystkich możliwych stanów faktycznych w ich różnorodności i złożoności, wytyczyłyby jednoznacznie określoną linię rozgraniczającą działania (wydatki) mieszczące się w zakresie reprezentacji od tych, które charakteru takiego nie mają"[124].

Analiza przytoczonych wypowiedzi Naczelnego Sądu Administracyjnego prowadzi do wniosku, że poprzez wprowadzenie do ustaw o podatku dochodowym tak nieokreślonego pojęcia, jakim jest pojęcie „reprezentacji", bezpieczeństwo prawne podatnika jest zagrożone. Przepisy zawierające to pojęcie nie tylko nie dają mu orientacji, jak ma je rozumieć (brak definicji legalnej), a co za tym idzie, jak ma się zachować, ale także jest on w praktyce narażony na arbitralność oceny organu podatkowego przy dokonywaniu kwalifikacji poniesionych kosztów jako kosztów reprezentacji lub jako kosztów uzyskania przychodu. Wykładnia językowa pojęcia „reprezentacji" nie daje satysfakcjonujących rezultatów, zatem funkcja ochronna tego rodzaju wykładni, szczególnie istotna na gruncie prawa podatkowego, nie spełnia w tym przypadku swej roli. A przecież, „wiemy […] doskonale, że poza wykładnią językową nie mamy żadnych dobrych dyrektyw interpretacyjnych. Czy ktoś zna jakąś wykładnię celowościową czy funkcjonalną oferującą dokładne i precyzyjne wskazówki interpretacyjne?"[125]. Zatem prawnonaturalny postulat bezpieczeństwa prawnego, aby prawo pozytywne gwarantowało wolność od samowoli, nie znajduje w przypadku unormowania pojęcia „reprezentacji" należytego urzeczywistnienia.

---

[123] Postanowienie NSA z dnia 8 kwietnia 2013 r., sygn. II FPS 7/12, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/3FCBB3F60A.

[124] Tamże.

[125] M. Zirk-Sadowski, *Trzecia władza w procesie autonomizacji prawa*, w: M. Pichlak (red.), *Profesjonalna kultura prawnicza*, Warszawa 2012, s. 132.

8. Podsumowanie

Zaprezentowane w niniejszym rozdziale zagadnienia związane z realizacją bezpieczeństwa prawnego jednostki na płaszczyźnie tworzenia i stosowania prawa pozwalają na sformułowanie ogólnego wniosku, że wartość bezpieczeństwa prawnego nie jest uwzględniana w należnym jej stopniu. Częściej zwraca się uwagę na formalnie pojmowaną pewność prawa, chociaż i w tym zakresie nasz system prawa wymaga poprawy. Pewność prawa w warunkach demokratycznego państwa prawa ma bowiem istotne znaczenie dla bezpieczeństwa prawnego, ponieważ stanowi najważniejszy (choć nie jedyny) środek urzeczywistniania tego bezpieczeństwa. Wyraźne rozróżnianie i uświadamianie sobie różnicy pomiędzy pojęciem pewności prawa i pojęciem bezpieczeństwa prawnego, w moim przekonaniu, pozwala na bardziej precyzyjne formułowanie twierdzeń na temat istoty i znaczenia różnych zasad i instytucji prawnych. Jeszcze ważniejszą sprawą jest, aby bardziej świadome operowanie pojęciem bezpieczeństwa prawnego przyczyniało się do jak najdoskonalszego, w konkretnych uwarunkowaniach społeczno-politycznych i gospodarczych, zagwarantowania każdemu człowiekowi bezpieczeństwa prawnego.

Zaproponowane w niniejszym opracowaniu pojęcie bezpieczeństwa prawnego stanowi z założenia próbę zwrócenia uwagi na ten ważny aspekt funkcjonowania porządku prawnego. Chociaż *prima facie* może wydawać się oczywisty, ale po bardziej wnikliwym rozważeniu problemów praktycznych natury prawnej, wynikających z realiów konkretnego życia, okazuje się, że wiele na tym polu (tj. zarówno w obszarze wypracowania teoretycznych narzędzi, jak i ich praktycznego zastosowania) jest jeszcze do zrobienia. W szczególności wiele problemów związanych z gwarancją bezpieczeństwa prawnego adresatów prawa pojawia się na gruncie prawa podatkowego. Niektóre z nich zostały omówione w niniejszym rozdziale. Oczywiście zaprezentowane zostały tylko przykładowo wybrane sprawy. Bardziej gruntowne badania wymagają osobnych opracowań, które dotyczyć mogą także ewentualnych problemów z bezpieczeństwem prawnym w innych dziedzinach prawa.

Zakończenie

Na zakończenie rozważań zaprezentowanych w niniejszej monografii wypada wypunktować najważniejsze wnioski badawcze.

1. Po pierwsze, podstawowym celem niniejszego opracowania było udzielenie odpowiedzi na pytanie: co to jest bezpieczeństwo prawne?

Odpowiadając na tak postawione pytanie należy stwierdzić, iż bezpieczeństwo prawne jest stanem osiąganym przy pomocy prawa pozytywnego, strzegącym dóbr życiowych i interesów człowieka w sposób możliwie całkowity i skuteczny.

Ta krótka definicja oddaje istotę pojęcia bezpieczeństwa prawnego. Jednakże wymaga dodatkowych ustaleń i odróżnienia aspektów znaczeniowych. W związku z tym w strukturze pojęcia bezpieczeństwa prawnego należy rozróżnić: 1) ideę bezpieczeństwa prawnego, wynikającą z prawa naturalnego (z prawa rozumu), czy też - innymi słowy – bezpieczeństwo prawne jako roszczenie prawnonaturalne; oraz 2) urzeczywistnienie tej idei czy też roszczenia prawnonaturalnego za pomocą środków prawnych. Oczywiście to urzeczywistnianie nigdy nie będzie idealne, ponieważ z samej natury ideału wynika jedynie możliwość dążenia do niego.

Podejmując próbę dalszego sprecyzowania rozumienia bezpieczeństwa prawnego jako stanu osiąganego przy pomocy prawa pozytywnego wyodrębniłam dwa aspekty tego pojęcia, a mianowicie: 1) bezpieczeństwo prawne w sensie obiektywnym, oznaczającym stan, w którym za pomocą środków prawnych zabezpieczone są istotne dobra życiowe człowieka i jego interesy oraz sprawnie działa system gwarantujący skuteczność tych środków; tego rodzaju bezpieczeństwo prawne może zaistnieć niezależnie od świadomości osób przez nie chronionych;

2) bezpieczeństwo prawne w sensie subiektywnym, które można utożsamić z poczuciem bezpieczeństwa prawnego człowieka; w budowaniu i umacnianiu tego poczucia niewątpliwie ważną rolę odgrywa świadomość danego podmiotu, który czuje się bezpiecznie pod rządami prawa.

To poczucie bezpieczeństwa prawnego może mieć (a) racjonalne podstawy wynikające z rzetelnej wiedzy na temat treści obowiązującego prawa oraz sposobów jego wykładni i stosowania, a zatem adresat prawa może mieć poczucie bezpieczeństwa prawnego w sytuacji określonej przez Trybunał Konstytucyjny jako pełna „znajomość przesłanek działania organów państwowych oraz konsekwencji prawnych, jakie jej działania mogą pociągnąć za sobą”[1], ta pełna wiedza o prawie (skądinąd należy wszak zauważyć, iż jest to założenie idealizacyjne) umożliwia adresatowi świadome i odpowiedzialne podejmowanie decyzji oraz planowanie przyszłych działań. Ale poczucie bezpieczeństwa prawnego może (b) nie mieć takich racjonalnych podstaw, lecz może być uwarunkowane indywidualnym nastawieniem poszczególnych adresatów prawa do wytworów działalności prawodawczej organów władzy, innymi słowy: może być uwarunkowane indywidualnym stopniem zaufania jednostek do państwa i do stanowionego przez nie prawa. Zaufanie, zgodnie z poglądami Piotra Sztompki, może mieć miejsce jedynie w przypadku braku pewności. Pozwala ono bowiem redukować niepewność poprzez żywienie nadziei, że sprawy potoczą się pomyślnie. Zatem adresat prawa, nie dysponując wiedzą pewną na temat treści prawa oraz jego wykładni i stosowania (co faktycznie najczęściej występuje), może – szczególnie jeśli jest z natury skłonny do ufności, a nie sceptyczny i podejrzliwy – obdarzać organy władzy kredytem zaufania i mieć poczucie bezpieczeństwa prawnego. Oczywiście w państwie prawa to zaufanie także (w pewnych granicach) powinno być chronione.

Czasem jednak poczucie bezpieczeństwa prawnego może (c) wynikać z nieświadomości zagrożeń, jakie niekiedy generują same przepisy prawne. W szczególności, jeśli przepisy prawne są w wysokim stopniu niejasne, pozwalając na ukrywanie (np. w umowach) jakichś niekorzystnych postanowień. Przyczyną nieświadomości zagrożeń mających swoje źródło w samym prawie pozytywnym może być brak właściwego zrozumienia prawa (np. warunków umowy) wynikający z nieznajomości specjalistycznego języka prawnego. Może być nią także np. swego

[1] Wyrok z dnia 14 czerwca 2000 r., sygn. P. 3/00, OTK ZU Nr 5/2000, poz. 138.

rodzaju niefrasobliwość (co nierzadko się zdarza) przystępującego do umowy, który bez uważnego zapoznania się z treścią umowy, podpisuje ją żywiąc zaufanie, że nie zawiera ona żadnych niekorzystnych postanowień. Do czasu poznania „całej prawdy" na temat warunków umowy, podpisujący umowę może mieć subiektywne poczucie bezpieczeństwa prawnego, oparte jedynie na zaufaniu do prawa, niemające jednakże racjonalnych podstaw. Należałoby tutaj postulować, aby przepisy prawa powszechnie wiążącego chroniły interesy także osób nie posiadających dostatecznego rozeznania w obowiązującym prawie i nieświadomych zagrożeń wynikających z własnych czynności prawnych. Przede wszystkim obowiązujące powszechnie prawo powinno, respektując zasadę swobody umów, ograniczać jednakże możliwości formułowania tekstów umów w taki sposób, aby ukryć jakieś niekorzystne postanowienia.

2. Po drugie, proponowane w niniejszej pracy rozumienie pojęcia bezpieczeństwa prawnego odróżniane jest od pojęcia pewności prawa, w związku z tym należało określić relację tych pojęć.

Bezpieczeństwo prawne i pewność prawa znajdują się we wzajemnej relacji celu i środka. Bezpieczeństwo prawne jest celem, który może być realizowany przede wszystkim za pomocą prawa pozytywnego, które charakteryzuje się cechami określanymi jako pewność prawa. Prawo pozytywne jest środkiem, dzięki któremu można realizować ideę bezpieczeństwa prawnego i uzyskać stan, w którym ludzie będą się czuli bezpiecznie pod rządami prawa. Dobre prawo pozytywne stanowi z jednej strony punkt orientacyjny poprzez normowanie różnych sfer ludzkiego życia. W ten sposób stanowi swoistą rekompensatę niedoborów instynktownego zaprogramowania sposobów zachowania w życiu społecznym człowieka. Z drugiej strony prawo pozytywne zabezpiecza dobra życiowe człowieka oraz jego interesy, umożliwiając mu przetrwanie i rozwój w społeczeństwie. Te dwa aspekty ujęte łącznie - a mianowicie: 1) dostarczanie wiedzy na temat tego, w jaki sposób się zachować oraz jakiego zachowania oczekiwać od partnerów interakcji społecznych; 2) zabezpieczanie dóbr życiowych i interesów człowieka – powodują, że prawo pozytywne jest odpowiednim środkiem do realizacji idei bezpieczeństwa prawnego.

Pewność prawa jest określeniem obejmującym szeroki katalog szczegółowych środków, przy czym należy podkreślić, że katalog ten nie

jest zamknięty. Wraz z rozwojem i dynamiką otoczenia społeczno-politycznego i gospodarczego funkcjonowania prawa pozytywnego, mogą być formułowane różne standardy pewności prawa. W szczególności katalog środków prowadzących do uzyskania pewności prawa może być poszerzany. Zawsze jednak istotną rolę odgrywa wynikająca z natury człowieka możliwość percepcji. Współcześnie do katalogu środków podporządkowanych pojęciu pewności prawa zalicza się przede wszystkim: jasność, jawność, określoność, rozpoznawalność, dostępność, obliczalność, przewidywalność, ciągłość, stabilność, trwałość, koncentracja, skodyfikowanie, pozytywność, promulgacja, społeczna skuteczność, niezawodność, praktyczność, niesprzeczność, spójność, przejrzystość systemowa, brak nadmiernej złożoności aktów prawnych oraz ich nadmiernej ilości, jednolitość sądowego stosowania prawa czy niedziałanie wstecz.

Pojęcie pewności prawa może być jednakże rozumiane w dwojaki sposób, w zależności od tego, co rozumiemy pod pojęciem prawa. Tutaj pomocne okazuje się sięgnięcie do łacińskich terminów: *lex* i *ius*, w ich współczesnym znaczeniu. Pewność prawa rozpatrywana, jak to proponuje Jerzy Wróblewski, z punktu widzenia ochrony praw jednostki, która odpowiada pojęciu bezpieczeństwa prawnego, nie może być, w moim przekonaniu, inaczej pojmowana jak tylko pewność prawa w znaczeniu *ius*. Adresat prawa, formułując roszczenie do bezpieczeństwa prawnego, nie powołuje się przecież na pewność prawa w sensie *lex*, lecz on żąda zabezpieczenia jego prawa w sensie *ius*. Pewność prawa-*lex* jest o tyle istotna, o ile stanowi odpowiedni środek do zabezpieczenia prawa-*ius*. Bezpieczeństwo prawne może zaistnieć jedynie w sytuacji zabezpieczenia prawa-*ius*.

Rozróżnienie bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa-*lex* jest bardzo istotne, pozwala bowiem określić bezpieczeństwo prawne jako wartość samą w sobie, ponieważ bezpośrednio wiąże się z naturalną potrzebą człowieka do bezpieczeństwa. Jako taka, wartość bezpieczeństwa prawnego zawsze powinna być chroniona. Natomiast pewność prawa-*lex* jest wartością instrumentalną, która zasługuje na ochronę jedynie w przypadku spełniania swojej właściwej funkcji, którą jest urzeczywistnianie bezpieczeństwa prawnego człowieka.

Niedostrzeganie różnicy pomiędzy bezpieczeństwem prawnym a pewnością prawa może prowadzić do niedostrzegania także różnicy pomiędzy wartością godną ochrony jako wartość sama w sobie

(czyli bezpieczeństwa prawnego) a wartością godną ochrony jako wartość instrumentalna (czyli pewności prawa). W skrajnym przypadku może nawet dojść do traktowania pewności prawa jako wartości samej w sobie, niezależnie od tego, czy prowadzi do bezpieczeństwa prawnego.

Należy także podkreślić, że bezpieczeństwo prawne nie jest zagwarantowane wyłącznie poprzez pewność brzmienia prawa pisanego. Jest raczej tak, iż różnego rodzaju inne środki także mogą mu służyć, jeśli tylko środki te umacniają przekonanie ludzi, że ich prawo-*ius* zostanie im zabezpieczone i oddane, jako to, co należne. Aby adresaci prawa mieli poczucie bezpieczeństwa prawnego, konieczna jest ich ufność w to, że prawo (*ius*) panuje, niezależnie od tego, czy jest ono sztywno lub elastycznie ujęte. Prawo pozytywne przewiduje wiele takich środków, które mogą być przeciwstawne wartości formalnie rozumianej pewności prawa (prawa-*lex*) lub też pewność prawa nie jest dla nich wartością najistotniejszą, ale mogą jednocześnie służyć bezpieczeństwu prawnemu. Do takich środków można zaliczyć różne zasady wyprowadzane przez polski Trybunał Konstytucyjny z zasady demokratycznego państwa prawa, jak np. zasadę ochrony praw nabytych, zakaz wstecznego działania surowszego prawa czy nakaz ustanawiania odpowiedniej *vacatio legis*. Elastyczności prawa służą przede wszystkim generalne klauzule odsyłające. Pozwalają one na uzyskanie słusznego rozstrzygnięcia konkretnej sprawy z uwzględnieniem indywidualnych okoliczności. W pewnych kategoriach spraw są one jedynym środkiem prawnym umożliwiającym gwarancję bezpieczeństwa prawnego.

3. Po trzecie, w związku z tym, że bezpieczeństwo prawne bywa przeciwstawiane sprawiedliwości, należało określić wzajemne relacje tych fundamentalnych wartości prawa pozytywnego.

Określenie relacji bezpieczeństwa prawnego i sprawiedliwości uzależnione jest od rozumienia obu tych elementów. Rozumienie bezpieczeństwa prawnego zostało ustalone, jako stan prawny, w którym dobra życiowe i interesy człowieka są możliwie całkowicie i skutecznie chronione. Natomiast sprawiedliwość może występować jako sprawiedliwość materialna i sprawiedliwość formalna, czy też w innym rozumieniu jako sprawiedliwość *sensu largo* (którą Gustaw Radbruch i Arthur Kaufmann utożsamiali z ideą prawa) i sprawiedliwość *sensu stricto*, pojmowaną jako równość.

W proponowanym ujęciu bezpieczeństwa prawnego zasadniczo nie jest ono przeciwstawiane sprawiedliwości, chociaż nie jest też z nią utożsamiane, w szczególności, jeśli mamy na myśli sprawiedliwość materialną. W tym sensie różnica pomiędzy sprawiedliwością a bezpieczeństwem prawnym polega na tym, że sprawiedliwość ostatecznie zmierza do osiągnięcia słuszności rozstrzygnięcia konkretnego przypadku, natomiast bezpieczeństwo prawne ukierunkowane jest na zagwarantowanie zaufania w istnienie ogólnie sprawiedliwego prawa, które dopiero stwarza możliwość urzeczywistnienia sprawiedliwości konkretnego przypadku. Jeśli prawo pozytywne gwarantuje bezpieczeństwo prawne, to jednocześnie gwarantuje ważny aspekt sprawiedliwości. W konkretnej rzeczywistości życia społecznego bezpieczeństwo prawne i sprawiedliwość znajdują się w relacji wzajemnego współdziałania i umacniania.

Chociaż zarówno idea bezpieczeństwa prawnego, jak i idea sprawiedliwości (rozumiane jako swego rodzaju idee regulatywne) mogą być urzeczywistniane w prawie pozytywnym jedynie w sposób niedoskonały i jedynie na pewnym poziomie, który zależy od wielu czynników (m. in. od poziomu stabilności otoczenia społeczno-politycznego i gospodarczego), to po przekroczeniu pewnej granicy ewidentnej niesprawiedliwości prawa, przestaje ono być adekwatnym środkiem do urzeczywistniania idei bezpieczeństwa prawnego, chociaż w pewnych okolicznościach może nadal urzeczywistniać ideę pewności prawa. Zatem skonfrontowanie pojęcia bezpieczeństwa prawnego z sensem wynikającym z paremii: *lex iniusta non est lex*, wyraźniej oddaje sens tego pojęcia. Określenie punktu krytycznego, w którym w miarę wzrostu poziomu niesprawiedliwości prawa maleje jego przymiot odpowiedniości do gwarantowania bezpieczeństwa prawnego (który to przymiot pełni decydującą rolę w zawieraniu kompromisu i dalszym respektowaniu prawa pozytywnego, o ile nie ma innej możliwości urzeczywistnienia bezpieczeństwa prawnego), zależy przede wszystkim od decyzji rozumu praktycznego, czy też innymi słowy od decyzji sumienia człowieka. W sytuacji ekstremalnej niesprawiedliwości, prawo pozytywne nie spełnia swojej właściwej roli, którą jest ochrona dóbr życiowych i interesów człowieka, lecz samo staje się źródłem zagrożenia. Zagrożenie płynące ze strony prawa pozytywnego może być spowodowane zarówno (1) przyczynami natury materialnej, a mianowicie może wynikać z treści prawa, w której albo pewne dobra i interesy człowieka nie zostały

objęte ochroną prawną, chociaż powinny, albo kiedy prawo pozytywne bezpośrednio poprzez swoje postanowienia zagraża tym dobrom życiowym i interesom; zagrożenie to może być także spowodowane (2) przyczynami natury formalnej, np. gdy stopień niejasności przepisów prawnych naraża adresatów na straty materialne bądź też utrzymując stan niepewności adresata co do jego prawa, jego sytuacji prawnej, powoduje dyskomfort natury psychicznej.

4. Po czwarte, często wartość bezpieczeństwa prawnego łączona jest z pozytywistyczną koncepcją prawa, należało zatem odnieść się do tej kwestii.

Odpowiadając na pytanie, czy bezpieczeństwo prawne w większym stopniu i w sposób bardziej doskonały może być urzeczywistnione w warunkach akceptacji pozytywistycznej czy niepozytywistycznej koncepcji prawa, należy jednoznacznie wskazać na niepozytywistyczną koncepcję prawa. Ze względu na „programowe" przyjmowanie przez nią roszczenia do słuszności treściowej prawa pozytywnego oraz konieczność jego związku z moralnością, daje lepsze gwarancje, że to prawo będzie posiadało takie cechy, zarówno formalne, jak i materialne, które sprzyjają realizacji idei bezpieczeństwa prawnego.

Jeśli chodzi o pozytywistyczną koncepcję prawa, to należy uwzględnić jej radykalną postać oraz współczesną wersję tzw. miękkiego pozytywizmu Herberta L. A. Harta. W radykalnej postaci pozytywizm prawniczy uznaje nieograniczoną wszechmoc prawodawcy i obowiązywanie prawa niezależnie od jego treści. Zgodnie z tą koncepcją prawa, prawo pozytywne może być ekstremalnie niesprawiedliwe, a to wyklucza jego przydatność do urzeczywistniania idei bezpieczeństwa prawnego. Co najwyżej może ono gwarantować pewność prawa, ale jednocześnie może stanowić zagrożenie dla dóbr życiowych i interesów człowieka, a tym samym zagrożenie dla jego bezpieczeństwa prawnego.

Inaczej sprawa przedstawia się w przypadku miękkiego pozytywizmu H. L. A. Harta. Ponieważ postuluje on włączenie do prawa pozytywnego minimum treści prawa naturalnego, kierując się założeniem, że celem ludzi żyjących w społeczeństwie jest przetrwanie, to realizacja tego postulatu gwarantuje, że prawo nie może być tak ekstremalnie niesprawiedliwe, że będzie stanowiło zagrożenie, a wręcz przeciwnie – powinno umożliwiać ludziom pokojowe współżycie i rozwój. H. L. A. Hart, pozostając na stanowisku pozytywistycznym, nie akcep-

tuje wszakże twierdzenia twardego pozytywizmu, że prawo pozytywne może mieć dowolną treść, czego dowodem jest przyjmowanie minimum treści prawa naturalnego w treści prawa pozytywnego. Jednak nie do końca jest jasne jego stanowisko w kwestii związku prawa i moralności. Pragnąc pozostać pozytywistą głosi on, że nie ma koniecznego pojęciowego związku między prawem a moralnością, ale związek ten występuje w konkretnej rzeczywistości, choć – zdaniem H. L. A. Harta – ma charakter kontyngentny. Chociaż koncepcja prawa H. L. A. Harta uwzględnia konieczność ochrony praw człowieka, jednak w większym stopniu, bardziej wyraziście i otwarcie uwzględnia taką konieczność niepozytywistyczna koncepcja prawa. W tym sensie jest ona bardziej adekwatna z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego.

5. Po piąte, należało określić wzajemną relację bezpieczeństwa prawnego i demokratycznego państwa prawa

Chociaż bezpieczeństwo prawne może być urzeczywistniane w różnych reżimach politycznych, pod warunkiem, że nie są to reżimy totalitarne, czy też zwyrodniałe (jeśli chcemy określić je zgodnie z tradycją klasyczną), to w naszej kulturze prawnej, na obecnym poziomie rozwoju społecznego, demokratyczne państwo prawa stwarza najlepsze warunki do urzeczywistniania idei bezpieczeństwa prawnego. Chodzi oczywiście o materialnie pojmowane demokratyczne państwo prawa, w którym funkcjonuje nie tylko praworządność formalna, ale przede wszystkim materialna.

Demokratyczne państwo prawa powinno być lojalne wobec swoich obywateli a także wszystkich innych osób, znajdujących się na jego terytorium. W tym państwie zatem faktycznie realizowana jest zasada ochrony zaufania obywateli do państwa i do stanowionego przez nie prawa. Ochrona zaufania obywateli do państwa oznacza zobowiązanie państwa do działania w taki sposób, aby nie zawieść pokładanego w nim zaufania i podtrzymywać swoją wiarygodność. Bycie wiarygodnym oznacza bowiem, jak przekonuje Piotr Sztompka, wywiązywanie się z udzielonego zaufania, podtrzymywanie czyjegoś zaufania, kontynuowanie relacji z osobą obdarzającą zaufaniem. Działania państwa, służące ochronie zaufania obywateli, powinny przejawiać się we wszystkich możliwych jego aktywnościach, ale najbardziej znaczący obszar tych działań dotyczy tworzenia i stosowania prawa. W tym znaczeniu demokratyczne państwo prawa, chroniąc zaufanie swoich obywateli,

powinno gwarantować im bezpieczeństwo prawne, zarówno w sensie subiektywnego bezpieczeństwa prawnego, a więc poczucia bezpieczeństwa prawnego, jak i w sensie obiektywnego bezpieczeństwa prawnego. W takich warunkach uzasadnione będzie przekonanie adresatów prawa, że prawo „strzeże ich przed gwałtem, a dosięga ich bezstronnymi rękami". Tylko po spełnieniu takich warunków może być uszanowana wolność człowieka, jego godność „poprzez szacunek porządku prawnego dla jednostki, jako autonomicznej, racjonalnej istoty"[2].

***

Poza wypunktowanymi tutaj, najważniejszymi wnioskami płynącymi z rozważań zawartych w niniejszej pracy, wiele innych wniosków zostało sformułowanych w podsumowaniach zamieszczonych na końcu każdego rozdziału.

Patrząc na bezpieczeństwo prawne z perspektywy filozofii prawa, formułowaliśmy i wyrażaliśmy nasze poglądy przede wszystkim na płaszczyźnie normatywnej. W efekcie stworzone zostało swego rodzaju teoretyczne narzędzie, za pomocą którego można dopiero badać, jakim stopniu faktycznie bezpieczeństwo prawne jest gwarantowane w polskim porządku prawnym, a także jakie można zaproponować środki lepiej służące realizacji idei bezpieczeństwa prawnego.

To, że gwarancja bezpieczeństwa prawnego wciąż nie jest na odpowiednim, jak na standardy demokratycznego państwa prawa, poziomie, można przekonać się w codziennej praktyce. Warto jednak prowadzić systemowe, ukierunkowane teoretycznie i podbudowane filozofią prawa badania, aby ten stan poprawić. Jest to jednak zadanie niełatwe i wymagające współpracy wielu osób, nie tylko teoretyków i filozofów prawa, ale także specjalistów w poszczególnych dziedzinach prawa oraz prawników podejmujących decyzje na etapie tworzenia i stosowania prawa.

[2] Wyrok TK z dnia 14 czerwca 2000 r., sygn. P 3/00, OTK ZU Nr 5/2000, poz. 138.

Bibliografia

1. Źródła

1.1. Akty normatywne

Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela z 26 sierpnia 1789 r., tekst polski w: B. Lesiński (red.), *Historia państwa i prawa. Wybór tekstów źródłowych*, Poznań 1995, s. 204-210.

Ustawa o ochronie krwi niemieckiej i honoru niemieckiego z dnia 15 września 1935 r., tekst polski w: K. Dobrzeniecki, M. Korycka-Zirk, *Wstęp do prawoznawstwa. Ćwiczenia i materiały*, Toruń 2010, s. 153.

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z 10 grudnia 1948 r., tekst polski w: K. Motyka, *Prawa człowieka. Wprowadzenie Wybór źródeł*, wyd. 4, Lublin 2004, s. 125-130.

Ustawa Zasadnicza Republiki Federalnej Niemiec z 23 maja 1949 r., tekst polski w: R. Formuszewicz (red.), *Ustawa Zasadnicza (Konstytucja) Republiki Federalnej Niemiec z 23 maja 1949 r. – Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland vom 23. Mai 1949. Wersja niemiecka i polska z uwzględnieniem wszystkich kolejnych zmian*, tłum. J. Koprucka-Purolowa, B. Demby, R. Formuszewicz, wyd. 3, Poznań 2007.

Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4 listopada 1950 r. (Dz. U. z 1993 r., Nr 61, poz. 284, oświadczenie rządowe: poz. 285) tekst polski w: K. Motyka, *Prawa człowieka. Wprowadzenie Wybór źródeł*, wyd. 4, Lublin 2004, s. 209-224.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r. (Dz. U. PRL z 23 lipca 1952 r., Nr 33, poz. 232).

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r. Jednolity tekst z dnia 16 lutego 1976 r. (Dz. U. PRL z 21 lutego 1976 r., Nr 7, poz. 36).

Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn.: Dz. U. z 2000 r., Nr 98, poz. 1071 z późn. zm.).
Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. Nr 9, poz. 59 z późn. zm.).
Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 16, poz. 93 z późn. zm.).
Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z dnia 16 grudnia 1966 r. (Dz. U. z 1977 r., Nr 38, poz. 167), tekst polski w: K. Motyka, *Prawa człowieka. Wprowadzenie. Wybór źródeł*, wyd. 4, Lublin 2004, s. 141-159.
Ustawa z dnia 29 grudnia 1989 r. o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz. U. PRL z 31 grudnia 1989 r., Nr 75, poz. 444).
Ustawa z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. z 2000 r., Nr 14, poz. 176 ze zm., tekst jedn. Dz. U. z 2012 r., poz. 361).
Ustawa z dnia 17 października 1991 r. o rewaloryzacji emerytur i rent, o zasadach ustalania emerytur i rent oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz. U. Nr 104, poz. 450).
Ustawa z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (Dz. U. z 2011 r., Nr 74, poz. 397).
Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. RP z 16 lipca 1997 r., Nr 78, poz. 483).
Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r.- Kodeks karny (Dz. U. z dnia 2 sierpnia 1997 r. Nr 88, poz. 553 z późn. zm.).
Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. Nr 89, poz. 555 z późn. zm.).
Ustawa z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. Nr 98, poz. 602 z późn. zm.).
Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (Dz. U. Nr 137, poz. 926 z późn. zm.; tekst jedn. Dz. U. z 2005 r. Nr 8, poz. 60 z późn. zm., Dz. U. z 2012 r., poz. 749).
Ustawa z dnia 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych (Dz. U. Nr 94, poz. 1037 ze zm.).
Charter of Fundamental Rights of European Union (Official Journal of the European Communities, 18. 12. 2000, C 364/01).
Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej, tekst polski w: K. Motyka, *Prawa człowieka. Wprowadzenie. Wybór źródeł*, wyd. 4, Lublin 2004, s. 255-265.
Ustawa z dnia 25 lipca 2002 r. – Prawo o ustroju sądów administracyjnych (Dz. U. z 2002 r., Nr 153, poz. 1269 z późn. zm.).
Ustawa z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz. U. z 2002 r., Nr 153, poz. 1270 z późn. zm.).
Ustawa z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (Dz. U. z 2010 r., Nr 220, poz. 1447 ze zm.).
Ustawa z dnia 3 grudnia 2010 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego oraz ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz. U. z 2011 r., Nr 6, poz. 18).

W poszukiwaniu etyki uniwersalnej: nowe spojrzenie na prawo naturalne, dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej przyjęty podczas posiedzenia w dniach 1-6 grudnia 2008 roku, tłum. P. Napiwodzki, „Forum Prawnicze" 2011, nr 2 (4), wkładka, s. 1-64.

1.2. Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego

Orzeczenie z dnia 28 maja 1986 r., sygn. U 1/86, OTK 1986, t. I, poz. 2.
Orzeczenie z dnia 30 listopada 1988 r., sygn. K. 1/88, OTK 1988, t. I, poz. 6.
Orzeczenie z dnia 26 września 1989 r., sygn. K 3/89, OTK 1989, t. II, poz. 5.
Orzeczenie z dnia 4 października 1989 r., sygn. K 3/88, OTK 1989, t. II, poz. 2.
Orzeczenie z dnia 22 sierpnia 1990 r., sygn. K 7/90, OTK 1990, t. II, poz. 5.
Orzeczenie z dnia 12 lutego 1991 r., sygn. K. 6/90, OTK 1991, t. III, poz. 1.
Postanowienie z dnia 24 kwietnia 1991 r., sygn. S. 3/91, OTK 1991, t. III, poz. 31.
Orzeczenie z dnia 29 stycznia 1992 r., sygn. K. 15/91, OTK 1992, t. III, poz. 8.
Orzeczenie z dnia 11 lutego 1992 r., sygn. K. 14/91, OTK 1992, t. III, poz. 7.
Orzeczenie z dnia 19 października 1993 r., sygn. K 14/92, OTK 1993, cz. II, poz. 35.
Orzeczenie z dnia 14 grudnia 1993 r., sygn. K 8/93, OTK 1993, cz. II, poz. 43.
Uchwała z dnia 26 kwietnia 1994 r., sygn. W. 11/93, OTK 1994, cz. I, poz. 22.
Orzeczenie z dnia 24 maja 1994 r., sygn. akt K. 1/94, OTK 1994, cz. I, poz. 10.
Orzeczenie z dnia 18 października 1994 r., sygn. K 2/94, OTK 1994, cz. II, poz. 36.
Orzeczenie z dnia 5 grudnia 1995 r., sygn. K. 6/95, OTK 1995, cz. II, poz. 38.
Uchwała z dnia 16 stycznia 1996 r., sygn. W. 12/94, OTK ZU Nr 1/1996, poz. 4.
Orzeczenie z dnia 31 stycznia 1996 r., sygn. akt K. 9/95, OTK ZU Nr 1/1996, poz. 2.
Orzeczenie z dnia 15 lipca 1996 r., sygn. akt K. 5/96, OTK ZU Nr 4/1996, poz. 30.
Orzeczenie z dnia 3 grudnia 1996 r., sygn. akt K 25/95, OTK ZU Nr 6/1996, poz. 52.
Orzeczenie z dnia 28 maja 1997 r., sygn. K 26/96, OTK ZU Nr 2 (11)/1997, poz. 19.
Wyrok z dnia 25 listopada 1997 r., sygn. akt K. 26/97, OTK ZU Nr 5-6/1997, poz. 64.
Wyrok z dnia 15 grudnia 1997 r., sygn. akt K 13/97, OTK ZU Nr 5-6/1997, poz. 69.
Wyrok z dnia 8 kwietnia 1998 r., sygn. K. 10/97, OTK ZU Nr 3/1998, poz. 29.
Wyrok z dnia 25 maja 1998 r., sygn. U 19/97, OTK ZU Nr 4/1998, poz. 47.
Wyrok z dnia 10 października 1998 r., sygn. K. 39/97, OTK ZU Nr 5/1998, poz. 99.
Wyrok z dnia 10 listopada 1998 r., sygn. K 39/97, OTK ZU Nr 6/1998, poz. 99.

Wyrok z dnia 23 listopada 1998 r., sygn. SK 7/98, OTK ZU Nr 7/1998, poz. 114.
Wyrok z dnia 23 marca 1999 r., sygn. K 2/98, OTK ZU Nr 3 (25)/99, poz. 38.
Wyrok z dnia 13 kwietnia 1999 r., sygn. K. 36/98, OTK ZU Nr 3/1999, poz. 40.
Wyrok z dnia 16 czerwca 1999 r., sygn. P 4/98, OTK ZU Nr 5/1999, poz. 98.
Wyrok z dnia 22 czerwca 1999 r., sygn. akt K 5/99, OTK ZU Nr 5/1999, poz. 100.
Wyrok z dnia 6 lipca 1999 r., sygn. P 2/99, OTK ZU Nr 5/1999, poz. 103.
Wyrok z dnia 21 grudnia 1999 r., sygn. K. 22/99, OTK ZU Nr 7/1999, poz. 166.
Wyrok z dnia 4 stycznia 2000 r., sygn. K 18/99, OTK ZU Nr 1/2000, poz. 1.
Wyrok z dnia 14 czerwca 2000 r., sygn. P. 3/00, OTK ZU Nr 5/2000, poz. 138.
Wyrok z dnia 17 października 2000 r., sygn. SK 5/99, OTK ZU Nr 7/2000, poz. 254.
Wyrok z dnia 7 lutego 2001 r., sygn. K 27/00, OTK ZU Nr 2/2001, poz. 29.
Wyrok z dnia 13 lutego 2001 r., sygn. K. 19/99, OTK ZU Nr 2/2001, poz. 30.
Wyrok z dnia 25 kwietnia 2001 r., sygn. K. 13/01, OTK ZU Nr 4/2001, poz. 81.
Wyrok z dnia 9 października 2001 r., sygn. SK 8/00, OTK ZU Nr 7/2001, poz. 211.
Wyrok z dnia 10 października 2001 r., sygn. K 28/01, OTK ZU Nr 7/2001, poz. 212.
Wyrok z dnia 30 października 2001 r., sygn. K 33/00, OTK ZU Nr 7/2001, poz. 217.
Wyrok z dnia 27 lutego 2002 r., sygn. K 47/01, OTK ZU Nr 1/A/2002, poz. 6.
Wyrok z dnia 22 maja 2002 r., sygn. akt K 6/02, OTK ZU Nr 3/A/2002, poz. 33.
Wyrok z dnia 25 czerwca 2002 r., sygn. akt K 45/01, OTK ZU Nr 4/A/2002, poz. 46.
Wyrok z dnia 8 października 2002 r., sygn. akt K 36/00, OTK ZU Nr 5/A/2002, poz. 63.
Wyrok z dnia 5 listopada 2002 r., sygn. akt P 7/01, OTK ZU Nr 6/A/2002, poz. 80.
Wyrok z dnia 10 grudnia 2002 r., sygn. K 27/02, OTK ZU Nr 7/2002, poz. 92.
Wyrok z dnia 5 marca 2003 r., sygn. akt K 7/01, OTK ZU Nr 3/A/2003, poz. 19.
Wyrok z dnia 25 marca 2003 r., sygn. akt U 10/01, OTK ZU Nr 3/A/2003, poz. 23.
Wyrok z dnia 15 kwietnia 2003 r., sygn. akt SK 4/02, OTK ZU Nr 4/A/2003, poz. 31.
Wyrok z dnia 28 maja 2003 r., sygn. akt K 44/02, OTK ZU Nr 5/A/2003, poz. 44.
Wyrok z dnia 16 czerwca 2003 r., sygn. akt K 52/02, OTK ZU Nr 6/A/2003, poz. 54.
Wyrok z dnia 17 czerwca 2003 r., sygn. akt P 24/02, OTK ZU Nr 6/A/2003, poz. 55.
Wyrok z dnia 7 lipca 2003 r., sygn. akt SK 38/01, OTK ZU Nr 6/A/2003, poz. 61.
Wyrok z dnia 16 września 2003 r., sygn. akt K 55/02, OTK ZU Nr 7/A/2003, poz. 75.

Wyrok z dnia 17 listopada 2003 r., sygn. akt K 32/02, OTK ZU Nr 9/A/2003, poz. 93.
Wyrok z dnia 7 stycznia 2004 r., sygn. akt K 14/03, OTK ZU Nr 1/A/2004, poz. 1.
Wyrok z dnia 18 lutego 2004 r., sygn. akt K 12/03, OTK ZU Nr 2/A/2004, poz. 8.
Wyrok z dnia 9 marca 2004 r., sygn. akt K 12/02, OTK ZU Nr 3/A/2004, poz. 19.
Wyrok z dnia 6 kwietnia 2004 r., sygn. akt SK 56/03, OTK ZU Nr 4/A/2004, poz. 29.
Wyrok z dnia 4 maja 2004 r., sygn. akt K 8/03, OTK ZU Nr 5/A/2004, poz. 37.
Wyrok z dnia 25 maja 2004 r., sygn. akt SK 44/03, OTK ZU Nr 5/A/2004, poz. 46.
Wyrok z dnia 6 lipca 2004 r., sygn. akt P 14/03, OTK ZU Nr 7/A/2004, poz. 62.
Wyrok z dnia 10 listopada 2004 r., sygn. akt Kp 1/04, OTK ZU Nr 10/A/2004, poz. 105.
Wyrok z dnia 15 grudnia 2004 r., sygn. akt K 2/04, OTK ZU Nr 11/A/2004, poz. 117.
Wyrok z dnia 30 marca 2005 r., sygn. akt K 19/02, OTK ZU Nr 3/A/2005, poz. 28.
Wyrok z dnia 30 maja 2005 r., sygn. akt P 7/04, OTK ZU Nr 5/A/2005, poz. 53.
Wyrok z dnia 21 czerwca 2005 r., sygn. akt P 25/02, OTK ZU Nr 6/A/2005, poz. 65.
Postanowienie z dnia 26 października 2005 r., sygn. akt SK 11/03, OTK ZU Nr 9/A/2005, poz. 110.
Wyrok z dnia 22 listopada 2005 r., sygn. akt SK 8/05, OTK ZU Nr 10/A/2005, poz. 117.
Wyrok z dnia 16 stycznia 2006 r., sygn. SK 30/05, OTK ZU Nr 1/A/2006, poz. 2.
Wyrok z dnia 13 marca 2006 r., sygn. P 8/05, OTK ZU Nr 3/A/2006, poz. 28.
Wyrok z dnia 30 października 2006 r., sygn. akt P 36/05, OTK ZU Nr 9/A/2006, poz. 129.
Wyrok z dnia 29 listopada 2006 r., sygn. SK 51/06, OTK ZU Nr 10/A/2006, poz. 156.
Wyrok z dnia 19 marca 2007 r., sygn. K 47/05, OTK ZU Nr 3/A/2007, poz. 27.
Wyrok z dnia 2 kwietnia 2007 r., sygn. SK 19/06, OTK ZU Nr 4/A/2007, poz. 37.
Wyrok z dnia 1 kwietnia 2008 r., sygn. akt SK 77/06, OTK ZU Nr 3/A/2008, poz. 39.
Wyrok z dnia 15 października 2008 r., sygn. akt P 32/06, OTK ZU Nr 8/A/2008, poz. 138.
Postanowienie z dnia 6 listopada 2008 r., sygn. akt P 5/07, OTK ZU Nr 9/A/2008, poz. 163.
Wyrok z dnia 18 grudnia 2008 r., sygn. K 19/07, OTK ZU Nr 10/A/2008, poz. 182.
Wyrok z dnia 21 lipca 2009 r., sygn. akt K 7/09, OTK ZU Nr 7/A/2009, poz. 113.

Wyrok z dnia 18 marca 2010 r., sygn. K. 8/08, OTK ZU Nr 3/A/2010, poz. 23.
Wyrok z dnia 5 października 2010 r., sygn. K 16/08, OTK ZU Nr 8/A/2010, poz. 72.
Wyrok z dnia 12 lipca 2011 r., sygn. akt K 26/09, OTK ZU Nr 6/A/2011, poz. 54.
Wyrok z dnia 28 lutego 2012 r., sygn. K 5/11, OTK ZU Nr 2/A/2012, poz. 16.
Wyrok z dnia 13 listopada 2012 r., sygn. akt K 2/12, OTK ZU Nr 10/A/2012, poz. 121.
Wyrok z dnia 12 lutego 2013 r., sygn. akt K 6/12, OTK ZU Nr 2/A/2013, poz. 16.
Wyrok z dnia 4 czerwca 2013 r., sygn. akt P 43/11 (sentencja ogłoszona w Dz. U. z dnia 18 czerwca 2013 r., poz. 692).

1.3. Orzecznictwo Sądu Najwyższego

Orzeczenie SN z dnia 13 stycznia 1966 r., sygn. II CR 306/63, OSNCP 1966, Nr 7-8, poz. 134.
Orzeczenie SN z dnia 28 listopada 1967 r., sygn. I R 415/67, OSP 1968, Nr 10, poz. 210.
Orzeczenie SN z dnia 5 czerwca 1968 r., sygn. II CR 164/68, OSNCP 1969, Nr 3, poz. 55.
Orzeczenie SN z dnia 17 września 1969 r., sygn. III CRN 310/69, OSNCP 1970, Nr 6, poz. 115.
Orzeczenie SN z dnia 11 października 1974 r., sygn. III CRN 220/74, OSNCP 1975, Nr 7-8, poz. 116.
Uchwała SN (7) z dnia 27 października 1983 r., sygn. III CZP 35/83, OSNCP 1984, Nr 6, poz. 86.
Wyrok SN z dnia 22 września 1987 r., sygn. III CRN 265/87, OSNCP 1989, Nr 5, poz. 80.
Wyrok SN z dnia 12 lutego 1991 r., sygn. III CRN 500/90, OSNCP 1992, Nr 7-8, poz. 137.
Uchwała pełnego składu SN z dnia 5 maja 1992 r., sygn. Kw Pr 5/92, OSNKW 1993, poz. 1.
Uchwała SN z dnia 10 marca 1993 r., sygn. III CZP 8/93, OSNCP 1993, Nr 9, poz. 153.
Uchwała SN z dnia 21 października 1997 r., sygn. III ZP 8/97, OSNAPiUS 1998, Nr 2, poz. 50.
Wyrok SN z dnia 3 lutego 1998 r., sygn. I CKN 459/97, niepublikowany.
Wyrok SN z dnia 16 stycznia 2001 r., sygn. II CKN 349/00, niepublikowany.
Wyrok SN z dnia 5 września 2001 r., sygn. I CKN 214/99, http://sejmometr.pl/sn_orzeczenia/233.
Wyrok SN z dnia 2 czerwca 2003 r., sygn. II KK 391/02, niepublikowany.
Wyrok SN z dnia 4 listopada 2003 r., sygn. akt V KK 74/03, „Prokuratura i Prawo" 2004, dodatek „Orzecznictwo", nr 3, poz. 13.

Wyrok SN z dnia 17 listopada 2005 r., sygn. I CK 298/05, OSNCP 2006, nr 9, poz. 152.
Postanowienie SN z dnia 19 stycznia 2012 r., sygn. I KZP 19/11, http://sejmometr.pl/sn_orzeczenia/981.
Wyrok SN z dnia 28 maja 2013 r., sygn. akt II KK 308/12, http://sejmometr.pl/sn_orzeczenia/18482.

1.4. Orzecznictwo Naczelnego Sądu Administracyjnego

Wyrok NSA z dnia 9 lutego 2005 r., sygn. OSK 1134/04, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/67DA415F43.
Uchwała NSA z dnia 15 października 2008 r., sygn. II GPS 4/08, ONSAiWSA 2009, nr 1, poz. 1.
Uchwała NSA z dnia 4 listopada 2008 r., sygn. I FPS 2/08, ONSAiWSA 2009, nr 1, poz. 2.
Uchwała NSA z dnia 29 czerwca 2009 r., sygn. I FPS 9/08, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/4DDE74BA9D.
Uchwała I NSA z dnia 14 grudnia 2009 r., sygn. II FPS 7/09, ONSAiWSA 2010, nr 3, poz. 38.
Wyrok NSA z dnia 2 marca 2010 r., sygn. akt FSK 1553/08, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/3939A4BAC1.
Wyrok NSA z dnia 29 września 2010 r., sygn. II FSK 668/09, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/CB91762090.
Wyrok NSA z dnia 24 października 2010 r., sygn. II OSK 973/09, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/9D0805C99C.
Wyrok NSA z dnia 26 października 2010 r., sygn. II OSK 1679/09, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/A3B5759132.
Uchwała NSA z dnia 14 marca 2011 r., sygn. akt II FPS 8/10, ONSAiWSA 2011, nr 3, poz. 47.
Wyrok NSA z dnia 20 kwietnia 2011 r., sygn. I FSK 653/10, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/A00DA56563.
Uchwała NSA z dnia 22 czerwca 2011 r., sygn. akt I GPS 1/11, ONSAiWSA 2011, nr 5, poz. 92.
Wyrok NSA z dnia 25 stycznia 2012 r., sygn. akt II FSK 1445/10, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/159E7601C0.
Wyrok NSA z dnia 4 kwietnia 2012 r., sygn. akt FSK 1789/10, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/F62FB47343.
Wyrok NSA z dnia 5 kwietnia 2012 r., sygn. akt II FSK 2101/10, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/9BD78AA8A6.
Wyrok NSA z dnia 24 maja 2012 r., sygn. akt II FSK 2341/10, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/F2118FF5B9.
Wyrok NSA z dnia 25 maja 2012 r., sygn. akt II FSK 1789/10, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/2C50201215.

Wyrok NSA z dnia 29 czerwca 2012 r., sygn. I OSK 980/11, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/99ED0EC9F6.
Wyrok NSA z dnia 29 czerwca 2012 r., sygn. akt II FSK 2571/10, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/8D8B940619.
Wyrok NSA z dnia 7 września 2012 r., sygn. II FSK 686/11, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/2CADF015EB.
Wyrok NSA z dnia 27 września 2012 r., sygn. akt II FSK 392/11, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/A488B66395.
Wyrok NSA z dnia 31 stycznia 2013 r., sygn. II FSK 1650/11, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/9F908DB9D8.
Postanowienie NSA z dnia 8 kwietnia 2013 r., sygn. II FPS 7/12, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/3FCBB3F60A.
Wyrok NSA z dnia 8 maja 2013 r., sygn. I FSK 888/12, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/0EF027EA06.
Wyrok NSA z dnia 17 czerwca 2013 r., sygn. II FSK 702/11, CBOSA, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/E48CB4A571.

2. Literatura

Ajdukiewicz K., *O sprawiedliwości*, w: tenże, *Język i poznanie*, t. 1. *Wybór pism z lat 1920-1939*, Warszawa 1985, s. 365-376.
Alexy R., *A Definition of Law*, w: W. Krawietz, N. MacCormick, G. H. von Wright (red.), *Prescriptive Formality and Normative Rationality in Modern Legal Systems. Festschrift for Robert S. Summers*, Berlin 1994, s. 101-107.
Alexy R., *Begriff und Geltung des Rechts*, wyd. 2, Freiburg-München 1994.
Alexy R., *O pojęciu i naturze prawa*, tłum. J. Sęk, Fundacja „Ius et Lex", Warszawa 2006, s. 5-28.
Alexy R., *On Necessary Relations Between Law and Morality*, „Ratio Juris" 1989, nr 2, s. 167-183.
Alexy R., *W obronie niepozytywistycznej koncepcji prawa*, tłum. L. Morawski, „Państwo i Prawo" 1993, z. 11-12, s. 34-49.
Alexy R., *Teoria praw podstawowych*, tłum. B. Kwiatkowska, J. Zajadło, Warszawa 2010.
Alexy R., *The Argument from Injustice. A Reply to Legal Positivism*, tłum. B. Litschewski Paulson, S. L. Paulson, Oxford 2002.
Alexy R., *The Dual Nature of Law*, „Ratio Juris" 2010, Vol. 23, No. 2, s. 167-182.
Alexy R., *Zur Kritik des Rechtspositivismus*, „Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie" 1990, Beiheft 37, *Rechtspositivismus und Wertbezug des Rechs*, red. R. Dreier, s. 9-26.

Alexy R., *Zur Verteidigung eines nichtpositivistischen Rechtsbegriffs*, w: W. Krawietz, G. H. von Wright (red.), *Öffentliche oder private Moral? Vom Geltungsgrunde und der Legitimität des Rechts. Festschrift für Ernesto Garzón Valdés*, Berlin 1992, s. 85-108.

Amielańczyk K., Dębiński A., Słapek D. (red.), *Ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego w prawie rzymskim*, Lublin 2010.

Amselek P., *Anons-nous de l'idée de droit naturel?*, „Archives de Philosophie du droit" 1978/23, s. 343-353.

Antoszewski A., *Reżim polityczny*, w: A. Jabłoński, L. Sobkowiak (red.), *Studia z teorii polityki*, Wrocław 1998.

Araszkiewicz M., Gizbert-Studnicki T., *Teoria praw podstawowych Roberta Alexy'ego*, „Przegląd Sejmowy" 2011, nr 3, s. 113-129.

Arnauld A. von, *Rechtssicherheit. Perspektivische Annäherungen an eine idée directrice des Rechts*, Tübingen 2006.

Arnold W., Eysenck H. J., Meili R. (red.), *Lexikon der Psychologie*, wyd. 3, Freiburg, Basel, Wien 1972.

Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromska, w: tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 5, Warszawa 2002, s. 77-300.

Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 2004.

Ashcraft R., *Locke's Two Treatises of Government*, London 1987.

Augustyn, *O wolnej woli*, tłum. A. Trombala, w: A. Kość (red.), *Filozofia prawa. Wybór tekstów źródłowych*, wyd. 2, Lublin 2007, s. 83-85.

Banaszak B., *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2009.

Barankiewicz T., *Etyczne standardy administracji publicznej Unii Europejskiej*, w: H. Izdebski, P. Skuczyński (red.), *Etyka prawnicza. Stanowiska i perspektywy*, Warszawa 2008, s. 9-27.

Basedow J., *Rechtssicherheit im europäischen Wirtschaftsrecht – Ein allgemeiner Rechtsgrundsatz im Lichte der wettbewerbsrechtlichen Rechtsprechung*, „Zeitschrift für Europäisches Privatrecht" 1996, nr 4, s. 570-586.

Basedow J., *Rechtssicherheit in Kapitalismus und Sozialismus, erörtert am Beispiel der beiden deutschen Rechtsordnungen*, „Juristen Zeitung" 31 (1976), s. 297-304.

Bator A., *Instrumentalizacja opodatkowania a sprawiedliwość i bezpieczeństwo prawne*, w: J. Jabłońska-Bonca, J. Guść (red.), *Problemy bezpieczeństwa prawnego z perspektywy teorii i filozofii prawa. Tom dedykowany prof. zw. dr. hab. Tomaszowi Langerowi z okazji 40-lecia pracy zawodowej i 30-lecia kierowania zespołową Katedrą Teorii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2002, t. 9, s. 25-47.

Behr W. J., *System der angewandten allgemeinen Staatslehre oder Staatskunst (Politik)*, Frankfurt am Main 1810.

Bendix L., *Das Problem der Rechtssicherheit. Zur Einführung des Relativismus in die Rechtsanwendungslehre* (1914), w: tenże, *Zur Psychologie der Urteilsfähigkeit des Berufsrichters und andere Schriften*, red. M. Weiss, Neuwied-Berlin 1968, s. 159-205.

Bertea S., *Certainty and Reasonabless in Law*, "Argumentation" 18 (2004), s. 465-478.
Bertea S., *Certezza del diritto e argomentazione giuridica*, Soveria Manelli 2002.
Bertea S., *How Non-Positivism Can Accommodate Legal Certainty*, w: G. Pavlakos (red.), *Law, Rights and Discourse. The Legal Philosophy of Robert Alexy*, Oxford, Portland, Oregon 2007, s. 69-82.
Beyleveld D., Brownsword R., *Human Dignity in Bioethics and Biolaw*, Oxford 2001.
Bielska-Brodziak A., Jastrzębska B., *Reprezentacja a koszty podatkowe: sposoby rozumienia terminu reprezentacja w orzecznictwie*, „Przegląd Orzecznictwa Podatkowego" 2011, nr 1, s. 7-13.
Biesaga T., *Sumienie*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 9, Lublin 2008, s. 267-270.
Bitner W., *Pewniki prawa*, Warszawa 1932.
Bittner I., *Filozofia człowieka. Zarys dziejów i przegląd stanowisk*, wyd. 3, Łódź 2000.
Bjarup J., *Continental Perspectives on Natural Law Theory and Legal Positivism*, w: M. P. Golding, W. A. Edmundson (red.), *The Blackwell Guide to the Philosophy of Law and Legal Theory*, Oxford 2008, s. 287-299.
Blackshield A. R., *Hart's Concept of Law*, „Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie" 1962, nr 48, s. 329-341.
Błaś A., Boć J., Jeżewski J., *Administracja publiczna*, Wrocław 2002.
Böckenförde E.-W., *Die Begründung des Rechts auf Werte oder auf das von Natur Rechte*, w: R. Brinkmann (red.), *Natur in den Geisteswissenschaften I*, Tübingen 1988, s. 181-202.
Böckenförde E.-W., *Die Entstehung des Staates als Vorgang der Säkularisation*, w: tenże, *Staat, Gesellschaft, Freiheit*, Frankfurt am Main 1976.
Böckenförde E-W., *Państwo jako państwo etyczne*, w: tenże, *Wolność, państwo, Kościół*, tłum. P. Kaczorowski, Kraków 1994.
Bok S., *Lying: Moral Choice in Public and Private Life*, New York 1979.
Booth K., *Theory of World Security*, Cambridge 2007.
Borucka-Arctowa M., *O społecznym działaniu prawa*, Warszawa 1967.
Borucka-Arctowa M., *Zaufanie do prawa jako wartość społeczna i rola sprawiedliwości proceduralnej*, w: *Teoria prawa. Filozofia prawa. Współczesne prawo i prawoznawstwo*, Toruń 1998, s. 15-28.
Bosiacki A., *Robert von Mohl i początki koncepcji państwa prawnego*, w: L. Dubel (red.), *Idee jako źródło instytucji politycznych i prawnych*, Lublin 2003, s. 319-329.
Boukema H. J. M., *Legal Realism and Legal Certainty*, „Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie" 66 (1980), s. 469-485.
Brassloff O., *Rechtssicherheit*, Wien-Leipzig 1968.
Brassloff S., *Die Rechtssicherheit. Eine Studie aus dem Gebiete der allgemeinen Rechtslehre*, Wien-Leipzig 1928.

Brolik J., *Ogólne oraz indywidualne interpretacje przepisów prawa podatkowego*, Warszawa 2013.
Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. 6, Warszawa 1993.
Brückner P., *Freiheit, Gleichheit, Sicherheit. Von den Widersprüchen des Wohlstandes*, Frankfurt 1966.
Brunner E., *Justice and the Social Order*, New York 1945.
Brzezinski M. F., Garlicki L., *Judical Review in Post-Communist Poland: The Emergence of a Rechtsstaat?*, „Stanford Journal of International Law" 31 (1995), s. 13-59.
Brzeziński B., Masternak M., *Instytucja wiążących interpretacji w Ordynacji podatkowej*, „Monitor Podatkowy" 2005, nr 4, s. 11-14.
Büchner-Uhder W., Poppe E., *Rechtssicherheit, Geborgenheit und garantierte Menschenrechte*, „Staat und Recht" 35 (1986), s. 675-682.
Bull P. H., *Staatsaufgabe Sicherheit – Erfüllungsmöglichkeiten und Defizite*, Leipzig 1994.
Bulygin E., *Is There a Conceptual Connection between Law and Morality?*, „Associations" 1999, nr 3, s. 45-59.
Bunikowski D., *Podstawowe kontrowersje dotyczące ingerencji prawa w sferę moralności*, Toruń 2010.
Burczak K., Dębiński A., Jońca M., *Łacińskie sentencje i powiedzenia prawnicze*, Warszawa 2007.
Byrska J., *Demokratyczne państwo prawa i jego znaczenie dla człowieka w ujęciu Ernsta-Wolfganga Böckenfördego*, Kraków 2005.
Calamandrei P., *La certezza del diritto e la responsabilità della dottrina* (1942), w: F. Lopez de Oñate, *La certezza del diritto*, red. G. Astuti, Mailand 1968, s. 167-190.
Castorina E., *„Certezza del diritto" e ordinamento europeo: Riflessioni intorno ad un principio „comune"*, „Revue de droit international et de droit comparé" 8 (1998), s. 1177-1211.
Cathrein V., *Die Einheit des sittlichen Bewußtseins der Menschheit. Eine ethnographische Untersuchung*, Band III, Freiburg 1914.
Cathrein V., *Moralphilosophie*, Band I, wyd. 6, Leipzig 1924.
Cathrein V., *Recht, Naturrecht und positives Recht. Eine kritische Untersuchung der Grundbegriffe der Rechtsordnung*, wyd. 2, Freiburg im Breisgau 1909.
Chauvin T., *Sprawiedliwość między celowością a bezpieczeństwem prawnym. Ewolucja poglądów Gustawa Radbrucha*, „Studia Iuridica" 1999, t. XXXVII, s. 15-39.
Chauvin T., Stawecki T., Winczorek P., *Wstęp do prawoznawstwa*, wyd. 5, Warszawa 2009.
Chauvin T., Winczorek J., Winczorek P., *Wprowadzenie klauzuli państwa prawnego do porządku konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej*, w: S. Wronkowska (red.), *Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP*, Warszawa 2006, s. 9-48.

Chlewiński Z., *Bezpieczeństwo*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 2, Lublin 1995, kol. 347-349.
Chmaj M., *Funkcje państwa*, w: S. Serafin, B. Szmulik (red.), *Leksykon Obywatela*, Warszawa 2008, s. 8.
Chmieliński M., *Umowa społeczna jako idea praktycznego rozumu w koncepcji Immanuela Kanta*, w: Z. Rau, M. Chmieliński (red.), *Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, Warszawa 2010, s. 172-203.
Chomsky N., *Spojrzenie w przyszłość: perspektywy badań nad ludzkim umysłem*, tłum. A. Graff, w: *Noama Chomsky'ego próba rewolucji naukowej. Antologia tekstów*, t. 2: *Generatywny program badań nad ludzkim umysłem*, Warszawa 1996, s. 73-103.
Chomsky N., *Syntactic Structures*, The Hague 1957.
Cieślarczyk M., *Elementy socjologii bezpieczeństwa*, Warszawa 2004.
Coing H., *Grundzüge der Rechtsphilosophie*, Berlin 1950.
Complak K., *Konstytucyjne postanowienia programowe czy normy o celach państwa?*, w: L. Garlicki, A. Szmyt (red.), *Sześć lat Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Doświadczenia i inspiracje*, Warszawa 2003, s. 46-61.
Conze W., *Sicherheit, Schutz*, w: O. Brunner, W. Conze, R. Koselleck (red.), *Geschichtliche Grundbegriffe*, t. 5, Stuttgart 1984, s. 831-862.
Copleston F., *Historia filozofii*, t. 5: *Od Hobbesa do Hume'a*, tłum. J. Pasek, J. Pasek, P. Józefowicz, Warszawa 2005.
Cotta S., *La Position du probléme de la politique chez Rousseau*, w: *Etudes sur le „Contrat social" de Jean-Jacques Rousseau*, Paris 1964, s. 183-190.
Creifelds C. (red.), *Rechtswörterbuch*, wyd. 6, München 1981.
Cyceron M. T., *O państwie. O prawach*, tłum. I. Żółtowska, Kęty 1999.
Czapska J., *Bezpieczeństwo obywateli. Studium z zakresu polityki prawa*, Kraków 2004.
Czapska J., *Bezpieczeństwo w okresie gruntownych zmian prawa*, w: K. Pałecki (red.), *Dynamika wartości w prawie*, Kraków 1997, s. 85-127.
Czapska J., *Potrzeba bezpieczeństwa a prawo*, w: G. Skąpska i in. (red.), *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie. Księga Jubileuszowa Profesor Marii Boruckiej-Arctowej*, Kraków 1992, s. 105-114.
Czaputowicz J., *Model bezpieczeństwa XXI wieku*, „Studia i Materiały PISM" 1995, nr 95, s. 7-8.
Czarnek P., *Analiza zasady demokratycznego państwa prawnego. Geneza i konsekwencje obowiązywania*, w: D. Dudek, A. Janicka, W. Sz. Staszewski (red.), *Ius et Veritas. Księga poświęcona pamięci Michała Staszewicza*, Lublin 2003, s. 123-137.
Czepita S., *Conception of Law System Formulated by Czeslaw Znamierowski (in Comparison with H. L. A. Hart's Conception)*, „Studies in the Theory and Philosophy of Law, Polish Academy of Sciences" 1986, vol. 2, s. 111-124.
Czepita S., *Koncepcje teoretycznoprawne Czesława Znamierowskiego*, Poznań 1988.

Darowski R., *Morawski Marian Ignacy*, w: *Encyklopedia filozofii polskiej*, t. 2, Lublin 2011, s. 189-191.
Dąbek D., *Zagadnienie jednolitości orzecznictwa sądowoadministracyjnego w sprawach zagospodarowania przestrzennego*, w: J. Filipek, I. Skrzydło-Niżnik, P. Dobosz (red.), *Jednolitość orzecznictwa sądowoadministracyjnego w sprawach samorządowych*, Kraków 2002, s. 337-366.
Denninger E., *Der Präventions-staat*, „Kritische Justiz" 1988, s. 1-15.
Denninger E., *Freiheit durch Sicherheit? Wie viel Schutz der inneren Sicherheit verlangt und verträgt das deutsche Grundgesetz?*, „Kritische Justiz" 35 (2002), s. 467-475.
Denninger E., *Vielfalt, Sicherheit und Solidarität: ein neues Paradigma für Verfassungsgebung und Menschenrechtsentwicklung?*, w: tenże, *Menschenrechte und Grundgesetz. Zwei Essays*, Weinheim 1994, s. 13-72.
Dębiński A., *Rzymskie prawo prywatne. Kompendium*, wyd. 3, Warszawa 2007.
Dębowski J. (red.), *Bezpieczeństwo i wolność jako kategorie kulturowe i społeczne*, Siedlce 2004.
Dietze G., *Kant und der Rechtsstaat*, Tübingen 1982.
Dmowski J., *Prawo cywilne*, w: J. Zajadło (red.), *Łacińska terminologia prawnicza*, Warszawa 2009, s. 59-105.
Dmowski S., Rudnicki S., *Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga pierwsza. Część ogólna*, Warszawa 1998.
Dobrzeniecki K., Korycka-Zirk M., *Wstęp do prawoznawstwa. Ćwiczenia i materiały*, Toruń 2010.
Domańska A., *Zasada zaufania obywatela do państwa i stanowionego przezeń prawa*, „Studia Prawno-Ekonomiczne" 1998, nr 57, s. 9-22.
Dreier R., *Der Begriff des Rechts*, „Neue Juristische Wochenschrift" 39 (1986), s. 890-896.
Dreier R., *Rechtsbegriff und Rechtsidee. Kants Rechtsbegriff und seine Bedeutung für die gegenwärtige Diskussion*, Frankfurt am Main 1986.
Dreier R., *Rechtsgehorsam und Widerstandrecht*, w: C. Broda i in. (Hrsg.), *Festschrift für Rudolf Wassermann zum sechzigsten Geburtstag*, Neuwied-Darmstadt 1985, s. 299-316.
Dreier R., *Some Remarks on the Concept of Law*, w: W. Krawietz, N. MacCormick, G. H. von Wright (red.), *Prescriptive Formality and Normative Rationality in Modern Legal Systems. Festschrift for Robert S. Summers*, Berlin 1994, s. 109-124.
Dreier R., *Teorie sprawiedliwości. Prawo natury przeżywa renesans*, tłum. J. Zajadło, „Colloquia Communia" 1988-1989, nr 6 (41)-1(42), s. 105-107.
Dubel L., *Historia doktryn politycznych i prawnych do schyłku XX wieku*, wyd. 2, Warszawa 2007.
Dubel L., Malarczyk J., *Historia doktryn polityczno-prawnych*, Lublin 2001.
Dubs H., *Richterrecht und Rechtssicherheit*, „Schweizerische Juristen-Zeitung" 87 (1991), s. 293-297.

Dudek D., *Konstytucyjna wolność człowieka a tymczasowe aresztowanie*, Lublin 1999.

Dunn J., *Political Thought of John Locke*, Cambridge 1969.

Dunn J., *The Concept of „Trust" in the Politic of John Locke*, w: R. Rorty i in., *Philosophy in History*, Cambridge 1984, s. 279-300.

Duszka-Jakimko H., *Bezpieczeństwo prawne w międzynarodowym postępowaniu cywilnym*, w: J. Jabłońska-Bonca, J. Guść (red.), *Problemy bezpieczeństwa prawnego z perspektywy teorii i filozofii prawa. Tom dedykowany prof. zw. dr. hab. Tomaszowi Langerowi z okazji 40-lecia pracy zawodowej i 30-lecia kierowania zespołową Katedrą Teorii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2002, t. 9, s. 59-75.

Dworkin R., *Biorąc prawa poważnie*, tłum. T. Kowalski, Warszawa 1998.

Dworkin R., *Imperium prawa*, tłum. J. Winczorek, Warszawa 2006.

Dybowski M., *Robert Alexy – niepozytywistyczna filozofia prawa*, w: J. Zajadło (red.), *Przyszłość dziedzictwa. Robert Alexy, Ralf Dreier, Jürgen Habermas, Otfried Höffe, Arthur Kaufmann, Niklas Luhmann, Ota Weinberger – portrety filozofów prawa*, Gdańsk 2008, s. 29-60.

Działocha K., *Das Prinzip der wohlerworbenen Rechte unter den Bedingungen der Umformung des Rechtssystems in Polen*, w: G. Manssen, B. Banaszak (red.), *Grundrechte im Umbruch: Das Beispiel von Polen und Deutschland*, Berlin 1997, s. 39-60.

Działocha K., *Der Rechtsstaat unter den Bedingungen einer grundlegenden Umformung des Rechtssystem, dargestellt am Beispiel Polen*, „Osteuropa-Recht" 39 (1993), s. 1-21.

Działocha K., *Państwo prawne w warunkach zmian zasadniczych systemu prawa RP*, „Państwo i Prawo" 1992, z. 1, s. 13-27.

Działocha K., *The Constitutional Tribunal as Interpreter of the Constitution of the Republic of Poland during the Period of Systemic Transformation*, w: J. Burmeister (red.), *Verfassungsstaatlichkeit. Festschrift für Klaus Stern*, München 1997, s. 1071-1084.

Działocha K., *Zasada ochrony praw nabytych w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, w: B. Banaszak (red.), *Prawa człowieka. Geneza, koncepcje, ochrona*, Wrocław 1993, s. 11-25.

Działocha K., Gromski W., *Niepozytywistyczna koncepcja państwa prawnego a Trybunał Konstytucyjny*, „Państwo i Prawo" 1995, z. 3, s. 4-16.

Dziedziak W., *Słuszność jako wartość prawa*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2011, t. 15, s. 71-81.

Ehrlich S., *O wielości systemów normatywnych*, „Państwo i Prawo" 1979, z. 5, s. 18-37.

Ehrlich S., *Wiążące wzory zachowania. Rzecz o wielości systemów norm*, Warszawa 1995.

Ehrlich S., *Wstęp do nauki o państwie i prawie*, Warszawa 1977.

Esser J., *Realität und Ideologie der Rechtssicherheit in positiven Systemen*, w: S. Hohenleitner i in. (red.), *Festschrift für Theodor Rittler*, Aalen 1957, s. 13-20.
Eugen D., *Rechtssicherheit in der postmodernen Individualistengesellschaft*, w: W. R. Schluep i in. (red.), *Recht, Staat und Politik am Ende des zweiten Jahrtausends. Festschrift für Arnold Koller*, Bern 1993, s. 25-30.
Fehler W., *O pojęciu bezpieczeństwa*, w: W. Śmiałek, J. Tymanowski (red.), *Bezpieczeństwo państw i narodów w procesie integracji europejskiej*, Toruń 2002, s. 165-174.
Fehler W., *Współczesne bezpieczeństwo*, Toruń 2003.
Finnis J., *Niesprawiedliwe prawa w społeczeństwie demokratycznym*, tłum. D. Chabrajska, „Ethos" 2003, nr 61-62, s. 130-142.
Finnis J., *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*, tłum. K. Lossman, Warszawa 2001.
Finnis J., *The Truth in Legal Positivism*, w: R. P. George (red.), *The Autonomy of Law. Essays on Legal Positivism*, Oxford 2005, s. 195-214.
Frieske K., *Socjologia prawa*, Warszawa-Poznań 2001.
Fromm E., *Psychoanalyse und Ethik. Bausteine zu einer humanistischen Charakterologie*, Stuttgart 1980.
Fromm E., *Ucieczka od wolności*, tłum. O. Ziemilska, A. Ziemilski, Warszawa 2005.
Fuller L. L., *Anatomia prawa*, tłum. R. Tokarczyk, Lublin 1993.
Fuller L. L., *Moralność prawa*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 2004.
Fuß E.-W., *Der Schutz des Vertrauens auf Rechtskontinuität im deutschen Verfassungsrecht und europäischen Gemeinschaftsrecht*, w: W. Grewe i in. (red.), *Europäische Gerichtsbarkeit und nationale Verfassungsgerichtsbarkeit. Festschrift für Hans Kutscher*, Baden-Baden 1981, s. 201-214.
Gaberle A., *Od bezpieczeństwa prawnego do bezpieczeństwa osobistego (O kryzysie prawa karnego)*, „Państwo i Prawo" 2001, z. 5, s. 17-29.
Gałkowski T., *Od człowieka, osoby, podmiotu do podmiotu prawa*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2008, t. 18, nr 2, s. 7-40.
Garlicki L., *Chroniques: Pologne*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 9 (1993), s. 593-608.
Garlicki L., *Chroniques: Pologne*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 10 (1994), s. 693-707.
Garlicki L., *Chroniques: Pologne*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 11 (1995), s. 919-935.
Garlicki L., *Chroniques: Pologne*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 12 (1996), s. 805-819.
Garlicki L., *Chroniques: Pologne*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 13 (1997), s. 769-784.
Garlicki L., *Chroniques: Pologne*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 14 (1998), s. 895-910.
Garlicki L., *Chroniques: Pologne*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 15 (1999), s. 717-733.

Garlicki L., *Chroniques: Pologne*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 16 (2000), s. 847-861.
Garlicki L., *Chroniques: Pologne*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 17 (2001), s. 689-708.
Garlicki L., *Chroniques: Pologne*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 18 (2002), s. 745-759.
Garlicki L., *Die Verfassungsgerichtsbarkeit in Polen*, w: G. Brunner, L. Garlicki, *Verfassungsgerichtsbarkeit in Polen. Analysen und Entscheidungssammlung 1986-1997*, Baden-Baden 1999, s. 64-85.
Garlicki L., *La jurisprudence du Tribunal constitutionnel polonais*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 2 (1986), s. 587-598.
Garlicki L., *La jurisprudence du Tribunal constitutionnel polonais*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 4 (1988), s. 507-520.
Garlicki L., *La jurisprudence du Tribunal constitutionnel polonais*, „Annuaire international de justice constitutionnelle" 6 (1990), s. 827-838.
Garlicki L., *Materialna interpretacja klauzuli demokratycznego państwa prawnego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, w: S. Wronkowska (red.), *Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP*, Warszawa 2006, s. 123-139.
Garlicki L., *Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego w 2003 r.*, „Przegląd Sądowy" 2004, nr 7-8.
Garlicki L., *Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*, wyd. 9, Warszawa 2005.
Gauthier D. P., *The Logic of Leviathan: The Moral and Political Theory of Thomas Hobbes*, Oxford 1969.
Gehlen A., *Osobowość*, w: tenże, *W kręgu antropologii i psychologii społecznej*, tłum. K. Krzemieniowa, Warszawa 2001.
Geiger T., *Vorstudien zu einer Soziologie des Rechts*, wyd. 2, Neuwied 1964.
George R. P., *Natural Law and Positive Law*, w: tenże (red.), *The Autonomy of Law. Essays on Legal Positivism*, Oxford 2005, s. 321-334.
Germann O. A., *Rechtssicherheit* (1935), w: tenże, *Methodische Grundfragen*, wyd. 6, Basel1946, s. 54-77.
Gesché A., *Człowiek*, Poznań 2005.
Giaro T., *Abusus iuris a nadużycie prawa*, „Zeszyty Prawnicze UKSW" 2007, z. 7.1, s. 273-291.
Giddens A., *The Constitution of Society. Outline of the Theory of Structuration*, Berkeley 1984.
Gizbert-Studnicki T., *Hart on Ascription of Responsibility*, „Archivum Iuridicum Cracoviense" 1976, vol. IX, s. 133-140.
Gizbert-Studnicki T., *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*, Kraków 1986.
Gizbert-Studnicki T., *Normy celowościowe a reguły konstytutywne w prawie*, w: *Prawo i polityka*, Warszawa 1988.
Gizbert-Studnicki T., Grabowski A., *Kilka uwag o niepozytywistycznej koncepcji prawa*, w: I. Bogucka, Z. Tobor (red.), *Prawo a wartości. Księga jubileuszowa Profesora Józefa Nowackiego*, Kraków 2003, s. 55-68.

Gizbert-Studnicki T., Grabowski A., *Normy programowe w konstytucji*, w: J. Trzciński (red.), *Charakter i struktura norm konstytucji*, Warszawa 1997, s. 95-113.

Gizicki W., *Bezpieczeństwo jako proces polityczno-społeczny*, w: J. Świtka, M. Kuć, G. Gozdór (red.), *Społeczno-moralna potrzeba bezpieczeństwa i porządku publicznego*, Lublin 2007, s. 11-46.

Gomułowicz A., *Glosa do uchwały z 4 listopada 2008 r., I FPS 2/08*, OSP 2009, nr 4, s. 313-319.

Gomułowicz A., *Zasada sprawiedliwości podatkowej*, Warszawa 2001.

Göring H., *Die Rechtssicherheit als Grundlage der Volksgemeinschaft*, Hamburg 1935.

Górski G., *Czy III Rzeczpospolita jest demokratycznym państwem prawa?*, w: A. Dębiński, A. Grześkowiak, K. Wiak (red.), *Ius et Lex. Księga Jubileuszowa ku czci Profesora Adama Strzembosza*, Lublin 2002, s. 375-381.

Grabowski A., *Prawnicze pojęcie obowiązywania prawa stanowionego. Krytyka niepozytywistycznej koncepcji prawa*, Kraków 2009.

Grabowski R., *Prawo do ochrony życia w polskim prawie konstytucyjnym*, Rzeszów 2006.

Granat M., *Trybunał Konstytucyjny. Osiągnięcie czy zadanie?*, w: A. Szmyt (red.), *Trzecia władza. Sądy i trybunały w Polsce*, Gdańsk 2008, s. 23-40.

Granger M.-A., *Existe-t-il un „droit fondamental à la sécurité"?*, „Revue de science criminelle et de droit pénal comparé" 2009, nr 2, s. 273-296.

Grocjusz H., *Trzy księgi o prawie wojny i pokoju, w których znajdują wyjaśnienie prawo natury i prawo narodów, a także główne zasady prawa publicznego*, tłum. R. Bierzanek, Warszawa 1957.

Grocjusz H., *Trzy księgi o prawie wojny i pokoju*, tłum. R. Bierzanek, w: A. Kość (red.), *Filozofia prawa. Wybór tekstów źródłowych*, wyd. 2, Lublin 2007, s. 119-123.

Gromski W., *Prawo niesprawiedliwe w koncepcji J. Finnisa*, w: tenże (red.), *Teoria i filozofia prawa. Wybór tekstów*, Wrocław 1998, s. 68-77.

Gronowska B., *Wolność i bezpieczeństwo osobiste w sprawach karnych w świetle standardów Europy*, Toruń 1996.

Grote S., *Auf der Suche nach einem „dritten Weg". Die Rechtsphilosophie Arthur Kaufmanns*, Baden-Baden 2006.

Gryniuk A., *Pozytywistyczna koncepcja państwa prawnego i jej późniejsze teoretyczne i praktyczne modyfikacje*, w: *Teoria prawa. Filozofia prawa. Współczesne prawo i prawoznawstwo*, Toruń 1998, s. 87-95.

Guastini R., *La certezza del diritto come principio di diritto positivo?*, „Le Regioni" 14 (1986), s. 1090-1102.

Günther R., Meyer B., *Sicherheit als Wert und individuelles Bedürfnis*, w: H. Klages, P. Kmieciak (red.), *Wertwandel und gesellschaftlicher Wandel*, Frankfurt 1979, s. 218-230.

Guść J., *Ład społeczny, poczucie bezpieczeństwa a prawo – kilka uwag z zakresu teorii prawa*, w: J. Jabłońska-Bonca, J. Guść (red.), *Problemy bezpieczeństwa prawnego z perspektywy teorii i filozofii prawa. Tom dedykowany*

prof. zw. dr. hab. Tomaszowi Langerowi z okazji 40-lecia pracy zawodowej i 30-lecia kierowania zespołową Katedrą Teorii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2002, t. 9, s. 11-23.

Guść J., *System prawa w warunkach nadmiaru prawa*, w: O. Bogucki, S. Czepita (red.), *System prawny a porządek prawny*, Szczecin 2008, s. 117-138.

Guz T., *Filozoficzne aspekty problematyki bezpieczeństwa człowieka*, w: J. Świtka, M. Kuć, G. Gozdór (red.), *Społeczno-moralna potrzeba bezpieczeństwa i porządku publicznego*, Lublin 2007, s. 59-68.

Habermas J., *Faktyczność i obowiązywanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, tłum. A. Romaniuk, R. Marszałek, Warszawa 2005.

Habermas J., *Przyszłość natury ludzkiej. Czy zmierzamy do eugeniki liberalnej?*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 2003.

Habermas J., *Teoria działania komunikacyjnego*, tłum. A. M. Kaniowski, Warszawa 1999 (t. 1) i 2002 (t. 2).

Habermas J., *Uwzględniając Innego. Studia do teorii politycznej*, tłum. A. Romaniuk, Warszawa 2009.

Hahn K., *Staat, Erziehung und Wissenschaft bei J. G. Fichte*, München 1969.

Hampton J., *Hobbes and the Social Contract Tradition*, Cambridge 1986.

Hans P., *Rechtsstaat und Rechtssicherheit*, „Recht – Staat – Wirtschaft" 3 (1951), s. 66-77.

Hart H. L. A., *Pojęcie prawa*, tłum. J. Woleński, Warszawa 1998.

Hart H. L. A., *Pozytywizm i oddzielenie prawa od moralności*, w: tenże, *Eseje z filozofii prawa*, tłum. J. Woleński, Warszawa 2001, s. 49-87.

Hart H. L. A., *Problemy filozofii prawa*, w: tenże, *Eseje z filozofii prawa*, tłum. J. Woleński, Warszawa 2001, s. 88-118.

Hart H. L. A., *The Concept of Law*, Oxford 1961.

Hassemer W., *Rechtssystem und Kodifikation: Die Bindung des Richters an das Gesetz*, w: A. Kaufmann, W. Hassemer, U. Neumann (red.), *Einführung in Rechtsphilosophie und Rechtstheorie der Gegenwart*, wyd. 8, Heidelberg-München-Landsberg-Frechen-Hamburg 2011, s. 251-269.

Hayek F. A. von, *Konstytucja wolności*, tłum. J. Stawiński, Warszawa 2007.

Helios J., Jedlecka W., *Sprawiedliwość proceduralna w prawie europejskim*, w: B. Wojciechowski, M. J. Golecki (red.), *Rozdroża sprawiedliwości we współczesnej myśli filozoficznoprawnej*, Toruń 2008, s. 201-222.

Henkel H., *Einführung in die Rechtsphilosophie*, München 1964.

Henkel H., *Einführung in die Rechtsphilosophie*, wyd. 2, München 1977.

Herschel W., *Rechtssicherheit und Rechtsklarheit*, „Juristenzeitung" 22 (1967), s. 727-737.

Hervada J., *Historia prawa naturalnego*, tłum. A. Dorabialska, Kraków 2013.

Hervada J., *Prawo naturalne. Wprowadzenie*, tłum. A. Dorabialska, Kraków 2011.

Heusinger H.-J., *Rechtssicherheit – garantiert für jeden*, Berlin 1985.

Hilgendorf E., *Zur transzendentalpragmatischen Begründung von Diskursregeln*, „Rechtstheorie" 27 (1995), s. 183-200.
Hobbes T., *De Cive*, w: *Elementorum Philosophie*, vol. II, *Thomae Hobbes Malmesburiensia opera philosophica quae latine scripsit omnia, in unum corpus nunc primum collecta studio et labore Gulielmi Molesworth*, vol. V, Londini 1839-1845, przedruk Aalen 1966.
Hobbes T., *Elementy filozofii*, t. 2, tłum. Cz. Znamierowski, Warszawa 1956.
Hobbes T., *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, tłum. Cz. Znamierowski, Warszawa 2009.
Hoelzel Ch., *Grundlagen des Rechts und Staatsdenkens bei Hugo Grotius*, München 1970.
Höffe O., *Immanuel Kant*, tłum. A. M. Kaniowski, Warszawa 2003.
Höffe O., *Widersprüche im Leviathan. Zum Gelingen und Versagen des Hobbes'schen Staatsbegriff*, w: tenże (red.), *Thomas Hobbes, Anthropologie und Staatsphilosophie*, Freiburg (Schweiz) 1981.
Hoffmann-Loerzer G., *Studien zu Hugo Grotius*, München 1971.
Hofmański P., *Konwencja Europejska a prawo karne*, Toruń 1995.
Holmes O. W., *The Path of the Law*, „Harvard Law Review" 1897, vol. 10, s. 457-487.
Hubmann H., *Natur, Wert, Norm. Findung von Normen durch auf Sein und Werte gegründete Argumentation*, w: E. L. Behrendt (red.), *Rechtsstaat und Christentum. Besinnung auf Identitäten. Besinnung auf Differenzen*, t. I, München 1982, s. 301-315.
Ihering R. von, *Zweck im Recht*, t. 2, Lipsk 1905.
Ingarden R., *Książeczka o człowieku*, Kraków 2009.
Isensee J., *Das Grundrecht auf Sicherheit. Zu den Schutzpflichten des freiheitlichen Verfassungsstaates*, Berlin 1983.
Izdebski H., *Elementy teorii i filozofii prawa*, Warszawa 2008.
Izdebski H., *Geneza i ewolucja pojęcia „państwa prawnego"*, „Studia Iuridica" 2001, t. 39.
Jabłońska-Bonca J., *Poczucie bezpieczeństwa prawnego w negocjacjach a problem kompetencji negocjacyjnych prawników*, w: J. Jabłońska-Bonca, J. Guść (red.), *Problemy bezpieczeństwa prawnego z perspektywy teorii i filozofii prawa. Tom dedykowany prof. zw. dr. hab. Tomaszowi Langerowi z okazji 40-lecia pracy zawodowej i 30-lecia kierowania zespołową Katedrą Teorii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2002, t. 9, s. 77-98.
Jabłońska-Bonca J., *„Soft state?"*, w: A. Dębiński, P. Stanisz, T. Barankiewicz, J. Potrzeszcz, W. Sz. Staszewski, A. Szarek-Zwijacz, M. Wójcik (red.), *Abiit, non obiit. Księga poświęcona pamięci Księdza Profesora Antoniego Kościa SVD*, Lublin 2013, s. 119-138.
Jakubowski J., *Pojęcia obowiązywania, realizacji i skuteczności normy prawnej oraz podstawy ich rozróżniania*, w: S. Ehrlich (red.), *Studia z teorii prawa*, Warszawa 1965.
Jamróz A., *Wprowadzenie do prawoznawstwa*, wyd. 2, Warszawa 2011.

Jan XXIII, *Pacem in terris*, Wrocław 1997.
Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2009, s. 5-76.
Jaskólska J., *Treść Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, „Człowiek w Kulturze" 1998, t. 11, s. 49-97.
Jędrzejewski E., *U źródeł decyzjonizmu Carla Schmitta*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi" 8 (1982), s. 125-149.
Kaczorowski P., *Ethos demokracji*, w: B. Czech (red.), *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, Katowice 1992, s. 403-411.
Kaleta K. J., *Deliberatywny model legitymizacji sądownictwa konstytucyjnego – zarys problemu*, w: O. Nawrot, S. Sykuna, J. Zajadło (red.), *Konwergencja czy dywergencja kultur i systemów prawnych?*, Warszawa 2012, s. 205-213.
Kamela P., *Prawo i moralność w koncepcjach H. L. A. Harta*, Toruń 2008.
Kant I., *Krytyka praktycznego rozumu*, tłum. J. Gałecki, Warszawa 2004.
Kant I., *Metafizyka moralności*, tłum. E. Nowak, Warszawa 2005.
Kant I., *Streit der Fakultäten*, w: tenże, *Werke*, Band VI, W. Weischedel (Hrsg.), Darmstadt 1956.
Kant I., *Ugruntowanie metafizyki moralności*, tłum. P. Zarychta, Kraków 2005.
Karolczak K., *Bezpieczeństwo jednostki i narodu – mrzonka czy realność w XXI wieku?*, w: K. Liedel, P. Piasecka, T. R. Aleksandrowicz (red.), *Bezpieczeństwo w XXI wieku. Asymetryczny świat*, Warszawa 2011, s. 15- 25.
Karpus K., *Wykładnia w prawie podatkowym – przekrój problematyki*, w: L. Morawski, *Wykładnia prawa i inne problemy filozofii prawa*, Toruń 2005, s. 123-141.
Kaufmann A., *Analogie und „Natur der Sache"*, wyd. 2, Heidelberg 1982.
Kaufmann A., *O naukowości nauk prawnych. Podstawy konwergencyjnej teorii prawdy*, tłum. G. Skąpska, „Colloquia Communia" 1988-1989, nr 6(41)-1(42), s. 83-92.
Kaufmann A., *Problemgeschichte der Rechtsphilosophie*, w: A. Kaufmann, W. Hassemer, U. Neumann (red.), *Einführung in Rechtsphilosophie und Rechtstheorie der Gegenwart*, wyd. 8, Heidelberg-München-Landsberg-Frechen-Hamburg 2011, s. 26-147.
Kaufmann A., *Recht und Sittlichkeit*, Tübingen 1964.
Kaufmann A., *Rechtsphilosophie*, wyd. 2, München 1997.
Kaufmann A., *Prozedurale Theorien der Gerechtigkeit*, München 1987.
Kaufmann F.-X., *Sicherheit als soziologisches und sozialpolitisches Problem. Untersuchungen zu einer Wertidee hochdifferenzierter Gesellschaften*, wyd. 2, Stuttgart 1973.
Kawałko A., Witczak H., *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2006.
Kaźmierczyk S., *Z rozważań nad rozumieniem państwa prawnego*, w: H. Rot (red.), *Demokratyczne państwo prawne (aksjologia, struktura, funkcje)*, „Studia i szkice AUW" No 1457, Wrocław 1992, s. 27-38.
Kelsen H., *Allgemeine Staatslehre*, Berlin 1925.

Kelsen H., *Czysta teoria prawa*, tłum. T. Przeorski, w: A. Kość (red.), *Filozofia prawa. Wybór tekstów źródłowych*, wyd. 2, Lublin 2007, s. 231-242.
Kelsen H., *Reine Rechtslehre. Einleitung in die rechtswissenschaftliche Problematik*, Leipzig-Wien 1934.
Kelsen H., *Was ist Gerechtigkeit*, Wien 1953.
Kissel O. R., *Gedanken zur Rechtssicherheit*, w: R. Herzog, O. R. Kissel, H. Reiter (red.), *Gesetz und Richterspruch in der Verfassungsordnung der Bundesrepublik Deutschland*, Stuttgart 1990, s. 15-24.
Kocowski T., *Potrzeby człowieka*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1982.
Kojder A., *Atrofia prawa*, w: A. Dębiński, P. Stanisz, T. Barankiewicz, J. Potrzeszcz, W. Sz. Staszewski, A. Szarek-Zwijacz, M. Wójcik (red.), *Abiit, non obiit. Księga poświęcona pamięci Księdza Profesora Antoniego Kościa SVD*, Lublin 2013, s. 169-189.
Kojder A., *Moc (nie) jest prawem (Spór Tołstoja z Petrażyckim o istotę i rolę prawa)*, w: tenże, *Godność i siła prawa*, Warszawa 2001, s. 74-81.
Kojder A., *Nadmiar prawa*, w: K. Frysztacki, P. Sztompka (red.), *Polska początku XXI wieku: przemiany kulturowe i cywilizacyjne*, Warszawa 2012, s. 49-65.
Kojder A., *Sokratyczny wzór postawy legalistycznej*, w: *Prawo i ład społeczny. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesor Annie Turskiej*, Warszawa 2000, s. 291-303.
Kojder A., *Wizja naukowej polityki prawa*, w: tenże, *Godność i siła prawa*, Warszawa 2001, s. 155-172.
Komarnicki W., *O praworządność i zdrowy rozwój społeczny*, Wilno 1928.
Konorski J., *Integracyjna działalność mózgu*, Warszawa 1969.
Kordela M., *Formalna interpretacja klauzuli demokratycznego państwa prawnego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, w: S. Wronkowska (red.), *Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP*, Warszawa 2006, s. 140-157.
Kordela M., *Koncepcja rule of law w prawie angielskim a wartość formalna prawa*, w: S. Wronkowska (red.), *Polskie dyskusje o państwie prawa*, Warszawa 1995, s. 50-61.
Kordela M., *Możliwość systemu zasad prawa*, w: O. Bogucki, S. Czepita (red.), *System prawny a porządek prawny*, Szczecin 2008, s. 59-78.
Kordela M., *Państwo praworządne i państwo prawa – stosunek pojęć*, w: B. Czech (red.), *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, Katowice 1992, s. 413-419.
Kordela M., *Zasady państwa prawnego w wystąpieniach Rzecznika Praw Obywatelskich*, w: S. Wronkowska (red.), *Polskie dyskusje o państwie prawa*, Warszawa 1995, s. 118-134.
Kordela M., *Zasady prawa. Studium teoretycznoprawne*, Poznań 2012.
Kordela M., *Zarys typologii uzasadnień aksjologicznych w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, Bydgoszcz-Poznań 2001.

Kordela M., Smolak M., *Postscriptum H. L. A. Harta*, „Państwo i Prawo" 1995, z. 1, s. 52-57.
Korwin-Szymanowska A., *Psychospołeczne aspekty poczucia bezpieczeństwa*, w: *Bezpieczeństwo jako wartość*, Kraków 2010, s. 29-31.
Korybski A., *Funkcje państwa*, w: B. Szmulik, M. Żmigrodzki (red.), *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, Lublin 2006, s. 101-110.
Korzeniowski L. F., *Securitologia: nauka o bezpieczeństwie człowieka i organizacji społecznych*, Kraków 2008.
Kosielińska U. A., *Pewność w sferze stosowania prawa – kilka uwag*, w: S. Wronkowska (red.), *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, Kraków 2005, s. 185-196.
Kosielińska-Grabowska U. A., *Pewność prawa w perspektywie prawotwórczej na tle orzecznictwa krajowego i europejskiego* (rozprawa doktorska), Kraków 2010.
Kosielińska-Grabowska U. A., *The Rule of Recognition – a Remedy for the External Uncertainty of Law?*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej" 2012, nr 1, s. 23-33.
Kość A., *Podstawy filozofii prawa*, wyd. 3, Lublin 2005.
Kość A., *Porządek prawny jako społeczny porządek norm*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2000, t. 10, z. 1, s. 39-49.
Kość A., *Relacja prawa, państwa i religii u Immanuela Kanta*, w: tenże, *Historyczne modele relacji prawa, państwa i religii w niemieckiej filozofii prawa*, Lublin 1995, s. 65-82.
Kość A., *Relacja prawa, państwa i religii u Johanna Gottlieba Fichtego*, w: tenże, *Historyczne modele relacji prawa, państwa i religii w niemieckiej filozofii prawa*, Lublin 1995, s. 81-99.
Kość A., *Relacja prawa, państwa i religii u Thomasa Hobbesa*, w: tenże, *Historyczne modele relacji prawa, państwa i religii w niemieckiej filozofii prawa*, Lublin 1995, s. 31-63.
Kość A., Potrzeszcz J., *Relacja prawa pozytywnego do prawa naturalnego w myśli Viktora Cathreina*, w: W. Depo, M. Leszczyński, T. Guz, P. Marzec (red.), *Veritatem in caritate. Księga Jubileuszowa z okazji 70. urodzin Księdza Biskupa Profesora Jana Śrutwy*, Lublin 2011, s. 425-435.
Kötter M., *Das Sicherheitsrecht der Zivilgesellschaft. Ein Plädoyer für Transparenz in Zeiten gesselschaftlicher Unsicherheit*, „Kritische Justiz" 36 (2003), s. 64-81.
Kötter M., *Subjektive Sicherheit, Autonomie und Kontrolle. Eine Analyse der jüngeren Diskurse des Sicherheitsrechts*, „Staat" 43 (2004), s. 371-398.
Kowalczyk S., *Zarys filozofii polityki*, Lublin 2008.
Kowalski G., *Bezpieczeństwo państwa i porządek publiczny jako wartości konstytucyjne*, w: J. Świtka, M. Kuć, G. Gozdór (red.), *Społeczno-moralna potrzeba bezpieczeństwa i porządku publicznego*, Lublin 2007, s. 83-108.
Kozak A., *Granice prawniczej władzy dyskrecjonalnej*, Wrocław 2002.

Kozak A., *O pojęciu prawniczej władzy dyskrecjonalnej*, w: L. Leszczyński (red.), *Zmiany społeczne a zmiany w prawie. Aksjologia, Konstytucja, integracja europejska*, Lublin 1999, s. 249-259.
Koziej S., *Współczesne problemy bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego*, Warszawa 2003.
Krajski S., *Filozofia polityczna w ujęciu polskich myślicieli katolickich w latach 1918-1939*, Warszawa 2006.
Kranke R., Rudelt W., *Rechtssicherheit - gemeinsames Anliegen der Gewerkschaften und der Gerichte*, „Arbeit und Arbeitsrecht" 27 (1972), s. 451-455.
Krawietz W., *Neues Naturrecht oder Rechtspositivismus? Eine kritische Auseinandersetzung mit dem Begriff des Rechts bei Ralf Dreier und Norbert Hoerster*, „Rechtstheorie" 18 (1987), s. 209-254.
Krąpiec M. A., *Człowiek*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 2, Lublin 2001, s. 359-386.
Krąpiec M. A., *Człowiek i prawo naturalne*, wyd. 3, Lublin 1999.
Krąpiec M. A., *Ja – człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*, Lublin 1974.
Krąpiec M. A., *O ludzką politykę!*, Katowice 1993.
Krąpiec M. A., *Porządek prawny („ordo iuris") – rzeczywistość czy fikcja?*, „Ius et Lex" 2002, nr 1, s. 133-144.
Krąpiec M. A., *Porządek prawny – rzeczywistość czy fikcja?*, „Człowiek w Kulturze" 1998, t. 11, s. 15-26.
Krąpiec M. A., *Rozumny ład dobra organizującego cywilizację, czyli: bezpieczny obywatel – bezpieczne państwo. Refleksje filozofa*, w: J. Widacki, J. Czapska (red.), *Bezpieczny obywatel – bezpieczne państwo*, Lublin 1998, s. 71-75.
Krebs P. i in. (red.), *Summum ius, summa iniuria. Zivilrecht zwischen Rechtssicherheit und Einzelfallgerechtigkeit*, Stuttgart 1995.
Kretzmann N., *Lex iniusta non est lex. Laws on Trial in Aquinas' Court of Conscience*, „American Journal of Jurisprudence" 1988, vol. 33, s. 99-121.
Król M., *Teoretycznoprawna koncepcja prawomocności*, Łódź 1992.
Krukowski J., Granat M., *Krytyczne uwagi do projektu Konstytucji RP. Podsumowanie sympozjum*, w: J. Krukowski (red.), *Ocena projektu Konstytucji RP Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego. Materiały z sympozjum, Lublin, 16 XII 1995*, Lublin 1996, s. 209-217.
Kubiak A., *Fikcja pozytywnego rozstrzygnięcia w prawie administracyjnym*, „Państwo i Prawo" 2009, nr 11, s. 32-46.
Kubiak A., *Państwo prawne – idea, postulaty, dylematy*, „Państwo i Prawo" 1991, z. 7, s. 15-26.
Kubisiak J., Siegień J., *Kodeks postępowania administracyjnego*, wyd. 3, Jaktorów 1999.
Kuć M., *Poczucie bezpieczeństwa jako problem kryminologiczny i wiktymologiczny*, w: w: J. Świtka, M. Kuć, G. Gozdór (red.), *Społeczno-moralna potrzeba bezpieczeństwa i porządku publicznego*, Lublin 2007, s. 109-123.
Kukułka J., *Bezpieczeństwo a współpraca europejska: współzależności i sprzeczności interesów*, „Sprawy Międzynarodowe" 1982, z. 7.

Kuniński M., *Problem stanu natury i stanu politycznego w teorii umowy społecznej Thomasa Hobbesa*, w: Z. Rau, M. Chmieliński (red.), *Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, Warszawa 2010, s. 111-126.

Kwiecień R., *Wartości i prawo a kreatywność porządku prawnego*, „Forum Prawnicze" 2010, nr 1 (1), s. 30-43.

Lampe E. J., *Rechtsanthropologie*, Band 1, Berlin 1970.

Lang W., *Instrumentalne pojmowanie prawa a państwo prawa*, „Państwo i Prawo" 1991, nr 12, s. 3-13.

Lang W., *System prawa i porządek prawny*, w: O. Bogucki, S. Czepita (red.), *System prawny a porządek prawny*, Szczecin 2008, s. 9-27.

Lasvignes S., *Sécurité juridique et qualitéde réglamentation: quelques considérations pratiques*, „Cahiers du Conseil Constitutionnel" 11 (2001), s. 112-116.

La Torre M., *On Two Distinct and Opposed Versions of Natural Law: „Exclusive" versus „Inclusive"*, „Ratio Juris" 19 (2006), s. 197-216.

Leher S., *Begründung ethischer Normen bei Viktor Cathrein und Wahrheitstheorien der Sprachphilosophie*, Innsbruck-Wien 1992.

Leisner A., *Kontinuität als Verfassungsprinzip: unter besonderer Berücksichtigung des Steuerrechts*, Tübingen 2002.

Leszczyński J., *Pozytywizacja prawa w dyskursie dogmatycznym*, Kraków 2010.

Leszczyński L., *Dyskrecjonalność a jednolitość stosowania prawa. Rola argumentu per rationem decidendi*, w: W. Staśkiewicz, T. Stawecki (red.), *Dyskrecjonalność w prawie*, Warszawa 2010, s. 136-148.

Leszczyński L., *Glosa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 17 października 2000 r. (sygn. akt SK 5/99)*, „Przegląd Sejmowy" 2001, nr 3, s. 67-75.

Leszczyński L., *Kategoria słuszności w wykładni prawa*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2011, t. 15, s. 45-56.

Leszczyński L., *Klauzule generalne w stosowaniu prawa*, Lublin 1986.

Leszczyński L., *Legalność i praworządność a elastyczność stosowania prawa. Uwagi o wzajemnych relacjach*, w: H. Groszyk, J. Kostrubiec, M. Grochowski (red.), *Pro Scientia et Disciplina. Księga Jubileuszowa z okazji 50-lecia Studenckiego Koła Naukowego Prawników Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej*, Warszawa 2009, s. 171-187.

Leszczyński L., *Nadużycie prawa – teoretycznoprawny kontekst aksjologii luzu decyzyjnego*, w: H. Izdebski, A. Stępkowski (red.), *Nadużycie prawa: konferencja Wydziału Prawa i Administracji, 1 marca 2002 roku*, Warszawa 2003, s. 25-44.

Leszczyński L., *O aksjologii stosowania prawa*, w: B. Czech (red.), *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, Katowice 1992, s. 143-152.

Leszczyński L., *Pewność i jednolitość sądowego stosowania prawa a odesłania pozasystemowe*, „Rejent" 2000, nr 4, s. 59-74.

Leszczyński L., *Podejmowanie decyzji prawnych. Tworzenie i stosowanie prawa*, Zamość 2003.
Leszczyński L., *Stosowanie i wykładnia prawa administracyjnego*, w: R. Hauser, Z. Niewiadomski, A. Wróbel (red.), *System prawa administracyjnego*, t. 4: L. Leszczyński, B. Wojciechowski, M. Zirk-Sadowski, *Wykładnia w prawie administracyjnym*, Warszawa 2012, s. 1-51.
Leszczyński L., *Stosowanie generalnych klauzul odsyłających*, Kraków 2001.
Leszczyński L., *Tworzenie generalnych klauzul odsyłających*, Lublin 2000.
Leszczyński L., *Zagadnienia systemu prawa w koncepcji H. L. A. Harta*, „Annales Universitatis Mariae Curie Sklodowska" 1979, vol. XXVI, 9, sectio G, s. 133-144.
Leszczyński L., *Zagadnienia teorii stosowania prawa. Doktryna i tezy orzecznictwa*, Kraków 2001.
Leszczyński L., *Zagadnienia teorii stosowania prawa. Doktryna i tezy orzecznictwa*, wyd. 3, Kraków 2004.
Leszczyński L. (red.), *Zmiany społeczne a zmiany w prawie. Aksjologia, Konstytucja, integracja europejska*, Lublin 1999.
Lévi-Strauss C., *Spojrzenie z oddali*, tłum. W. Grajewski, Warszawa 1993.
Lewicki A., *Procesy poznawcze i orientacja w otoczeniu*, Warszawa 1960.
Lichtenegger M., *Lex iniusta non est lex – Ist unethisches Recht ungültiges?*, GRIN Verlag 2003.
Liebs D., *Lateinische Rechtsregeln und Rechtssprichwörter*, wyd. 3, München 1983.
Liedel K., Piasecka P., Aleksandrowicz T. R. (red.), *Bezpieczeństwo w XXI wieku. Asymetryczny świat*, Warszawa 2011.
Lin N., *Social Capital: A Theory of Social Structure and Action*, Cambridge 2001.
Lisiecki M., *Bezpieczeństwo publiczne w ujęciu systemowym*, w: J. Widacki, J. Czapska (red.), *Bezpieczny obywatel – bezpieczne państwo*, Lublin 1998, s. 91-100.
Liżewski B., *Formy realizacji zasady słuszności w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2011, t. 15, s. 115-128.
Liżewski B., *Prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego*, w: L. Leszczyński, B. Liżewski, *Ochrona praw człowieka w Europie. Szkic zagadnień podstawowych*, Lublin 2008, s. 59-66.
Liżewski B., *Status i stosowanie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka w Unii Europejskiej*, w: L. Leszczyński (red.), *Prawne problemy członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, Lublin 2005, s. 97-106.
Llompart J., *Die geschichtliche und übergeschichtliche Unbeliebigkeit im Naturrechtsdenken der Gegenwart. Eine rechtsphilosophisch-ideengeschichtliche Skizze*, w: D. Mayer-Maly, P. M. Simons (red.), *Das Naturrechtsdenken heute und morgen. Gedächtnisschrift für René Marcic*, Berlin 1983, s. 97-116.

Lloyd S. A., *Ideals as Interests in Hobbes's Leviathan: The Power of Mind over Matter*, New York 1992.
Locke J., *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992.
Longchamps de Bérier F., *Nadużycie prawa – u początku problemu*, w: H. Izdebski, A. Stępkowski (red.), *Nadużycie prawa: konferencja Wydziału Prawa i Administracji, 1 marca 2002 roku*, Warszawa 2003, s. 45-48.
Longchamps de Bérier F., *Nadużycie prawa w świetle rzymskiego prawa prywatnego*, wyd. 2, Wrocław 2007.
Longchamps de Bérier F., *Summum ius summa iniuria. O ideologicznych założeniach w interpretacji starożytnych tekstów źródłowych*, „Zeszyty Prawnicze UKSW" 2005, z. 5.1, s. 51-68.
Longchamps de Bérier F., *W poszukiwaniu prawa naturalnego? Doświadczenia historyczne co do nadużycia prawa w dziedzinie prawa prywatnego*, w: P. Dardziński, F. Longchamps de Bérier, K. Szczucki (red.), *Prawo naturalne – natura prawa*, Warszawa 2011, s. 63-69.
Luchaire F., *La sécurité juridique en droit constitutionnel français*, „Cahiers du Conseil Constitutionnel" 11 (2001), s. 67-69.
Luchaire F., *La sûreté: droit de l'Homme ou sabre de M. Prudhomme*, „Revue du Droit Public" 1989, nr 3, s. 609-634.
Luhmann N., *Gerechtigkeit in den Rechtssystemen der modernen Gesellschaft*, „Rechtstheorie" 4 (1973), s. 131-167.
Luhmann N., *Trust and Power*, New York 1979.
Luhmann N., *Vertrauen. Ein Mechanismus der Reduction sozialer Komplexität*, wyd. 2, Stuttgart 1973.
Łabieniec P., *Prawo rozumu. O teorii prawa naturalnego Johna Finnisa*, Łódź 2004.
Łętowska E., *Jak daleko do państwa prawnego*, „Rzeczpospolita" 1991, nr 71.
Łętowska E., *Lex retro non agit i zaufanie do państwa*, w: *Rzeźbienie państwa prawa 20 lat później. Ewa Łętowska w rozmowie z Krzysztofem Sobczakiem*, Warszawa 2012, s. 286-308.
Łętowska E., *Polityczne aspekty prawa intertemporalnego*, w: J. Łętowski, W. Sokolewicz (red.), *Państwo, prawo, obywatel: zbiór studiów dla uczczenia 60-lecia urodzin i 40-lecia pracy naukowej profesora Adama Łopatki*, Wrocław 1989.
Łętowska E., *Trudności w przyswajaniu w Polsce praktyki państwa prawa*, w: S. Wronkowska (red.), *Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP*, Warszawa 2006, s. 195-227.
Łętowska E., Łętowski J., *O państwie prawa, administrowaniu i sądach w okresie przekształceń ustrojowych*, Warszawa 1995.
Łoziński B., *Iuris ignorantia. Studium prawno-społeczne*, Lwów 1893.
Łubieński Z., *Znaczenie pojęcia umowy w systemie filozoficznym Hobbes'a*, Lwów 1931.
Łukasiewicz J., *Zarys nauki administracji*, Warszawa 2004.
MacCormick N., *H. L. A. Hart*, London 1981.

Machacek R., Czeszejko-Sochacki Z., *Die Verfassungsgerichtsbarkeit in der Volksrepublik Polen*, „Europäische Grundrechte-Zeitschrift" 16 (1989), s. 269-276.
MacIntyre A., *Tomasz z Akwinu o racjonalności praktycznej i sprawiedliwości*, tłum. Ł. Nysler, w: tenże, *Czyja sprawiedliwość? Jaka racjonalność?*, Warszawa 2007, s. 268-302.
Mahlmann M., *Rationalismus in der praktischen Theorie. Normentheorie und praktische Kompetenz*, wyd. 2, Baden-Baden 2009.
Mahlmann M., *Rechtsphilosophie und Rechtstheorie*, Baden-Baden 2010.
Mahlmann M., Mikhail J., *Cognitive Science, Ethics and Law*, w: Z. Bankowski (red.), *Epistemology and Ontology*, Stuttgart 2005, s. 95-102.
Maliszewski W. J., *Bezpieczeństwo w wymiarze interpersonalnym – kształtowanie kompetencji do i dla bezpieczeństwa*, w: tenże (red.), *Bezpieczeństwo człowieka i zbiorowości społecznych*, Bydgoszcz 2005.
Mamzer H., Zalasiński T. (red.), *Zaufanie a życie społeczne*, Poznań 2008.
Mamzer H., *Zaufanie a bezpieczeństwo ontologiczne*, w: H. Mamzer, T. Zalasiński (red.), *Zaufanie a życie społeczne*, Poznań 2008, s. 31-43.
Maneli M., *O funkcjach państwa*, Warszawa 1963.
Martyniak Cz., *Moc obowiązująca prawa a teoria Kelsena*, w: tenże, *Dzieła*, red. R. Charzyński, M. Wójcik, Lublin 2006, s. 177-431.
Martyniak Cz., *Obiektywna podstawa prawa według św. Tomasza z Akwinu*, w: tenże, *Dzieła*, red. R. Charzyński, M. Wójcik, Lublin 2006, s. 13-175.
Maslow A., *A Theory of Human Motivation*, „Psychological Review" 1943, s. 370-396.
Maslow A., *A Theory of Metamotivation: The Biological Rooting of the Value Life*, "Journal of Humanistic Psychology" 1967, vol. 7, s. 93-127.
Maslow A., *Motivation and Personality*, New York 1970.
Maslow A. H., *Motywacja i osobowość*, tłum. J. Radzicki, wyd. 2, Warszawa 2006.
Mastalski R., *Kontrowersje wokół wiążącej interpretacji prawa podatkowego*, „Przegląd Podatkowy" 2005, nr 2, s. 3-8.
Mastalski R., *Wykładnia językowa w interpretacji prawa podatkowego*, „Przegląd Podatkowy" 1999, nr 8.
Matczak M., *Summa iniuria. O błędzie formalizmu w stosowaniu prawa*, Warszawa 2007.
Mayer M. E., *Rechtsphilosophie*, Berlin 1922.
Mazur J., *Bezpieczeństwo publiczne w przestrzeni miejskiej w procesie zmiany społecznej. Wprowadzenie do problematyki*, w: J. Świtka, M. Kuć, G. Gozdór (red.), *Społeczno-moralna potrzeba bezpieczeństwa i porządku publicznego*, Lublin 2007, s. 125-145.
Mazurkiewicz J., *Wstęp do psychofizjologii normalnej*, Warszawa 1950.
Messner J., *Das Gemeinwohl. Idee, Wirklichkeit*, wyd. 2, Osnabrück 1962.
Messner J., *Das Naturrecht*, Insbruck 1950.
Messner J., *Moderne Soziologie und scholastisches Naturrecht*, Wien 1961.

Mikhail J., *Elements of Moral Cognition. Rawls' Linguistic Analogy and the Cognitive Science of Moral and Legal Judgment*, Cambridge 2011.
Mikhail J., *Universal Moral Grammar: Theory, Evidence, and the Future*, „Trends in Cognitive Sciences" 2007, vol. 11, nr 4, s. 143-152.
Mikołajewicz J., *O niemożliwości stworzenia pozateoretycznego obrazu rzeczywistości instytucjonalnej*, w: P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa? Z zagadnień teorii i filozofii prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis No 3337. Prawo CCCXII", Wrocław 2011, s. 179-191.
Mikołajewicz J., *O słusznościowych granicach prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2010, z. 3, s. 15-28.
Mikołajewicz J., *O zasadzie równej miary w wyznaczaniu sytuacji prawnych*, w: A. Dębiński, P. Stanisz, T. Barankiewicz, J. Potrzeszcz, W. Sz. Staszewski, A. Szarek-Zwijacz, M. Wójcik (red.), *Abiit, non obiit. Księga poświęcona pamięci Księdza Profesora Antoniego Kościa SVD*, Lublin 2013, s. 221-230.
Mikołajewicz J., *Pojmowanie „państwa prawnego" w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej*, w: S. Wronkowska (red.), *Polskie dyskusje o państwie prawa*, Warszawa 1995, s. 99-117.
Mikołajewicz J., *Prawo intertemporalne*, Poznań 2000.
Mikołajewicz J., *Zasada demokratycznego państwa prawnego w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego*, w: S. Wronkowska (red.), *Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP*, Warszawa 2006, s. 181-194.
Mikołajewicz J., *Zasady orzecznicze Trybunału Konstytucyjnego. Zagadnienia teoretycznoprawne*, Poznań 2008.
Mikołajewicz J., Smolak M., *Zasada demokratycznego państwa prawnego w aksjologii Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, w: S. Wronkowska (red.), *Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP*, Warszawa 2006, s. 90-100.
Misztal B., *Trust In Modern Societies*, Cambridge 1996.
Mohl R. von, *Die Geschichte und Literatur der Staatswissenschaften, in Monographien dargestellt*, t. I, Erlangen 1855, przedruk Graz 1960.
Mohl R. von, *Die Polizei-Wissenschaft nach den Grundsätzen des Rechtsstaates*, wyd. 3, t. I, Tübingen 1866.
Monteskiusz, *O duchu praw*, tłum. T. Boy-Żeleński, Kraków 2003.
Moń R., *Potrzeby czy prawo naturalne fundamentem praw człowieka?*, w: R. Moń, A. Kobyliński (red.), *Etyczne wymiary praw człowieka*, Warszawa 2009.
Morawska E., *Klauzula państwa prawnego w Konstytucji RP na tle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, Toruń 2003.
Morawski L., *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, wyd. 3, Warszawa 2003.
Morawski L., *Instrumentalizacja prawa (zarys problemu)*, „Państwo i Prawo" 1993, z. 6, s. 16-28.

Morawski L., *Państwo prawa*, w: M. Zirk-Sadowski (red.), *Filozoficzno-teoretyczne problemy sądowego stosowania prawa*, Łódź 1997, s. 11-24.
Morawski L., *Spór o pojęcie państwa prawnego*, „Państwo i Prawo" 1994, z. 4, s. 3-12.
Morawski L., *Zasady wykładni prawa*, wyd. 2, Toruń 2010.
Morawski M., *Celowość w naturze. Studium przyrodniczo-filozoficzne*, wyd. 6, Kraków 1928.
Morawski M., *Podstawy etyki i prawa*, wyd. 4, Kraków 1930.
Motyka K., *Law and Sociology: The Petrażyckian Perspektive*, „Law and Sociology. Current Legal Issues" 2005, vol. 8, s. 119-140.
Motyka K., *Leon Petrażycki Challenge to Legal Orthodoxy*, Lublin 2007.
Motyka K., *Prawa człowieka. Wprowadzenie Wybór źródeł*, wyd. 4, Lublin 2004.
Motyka K., *Wpływ Leona Petrażyckiego na polską teorię i socjologię prawa*, Lublin 1993.
Motyka K., *Wprowadzenie. O prawach człowieka i ich ochronie*, w: tenże, *Prawa człowieka. Wprowadzenie. Wybór źródeł*, wyd. 4, Lublin 2004, s. 13-109.
Motyka K., *Wstęp*, w: J. Finnis, *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*, tłum. K. Lossman, Warszawa 2001, s. IX-XVIII.
Müller-Erzbach R., *Wohin führt Interessenjurisprudenz? Die rechtspolitische Bewegung im Dienste der Rechtssicherheit und des Aufbaus der Rechtswissenschaft*, Tübingen 1932.
Münch Ch., *Rechtssicherheit als Standortfaktor. Gedanken aus der Sicht vorsorgender Rechtspflege*, w: A. Weber (red.), *Währung und Wirtschaft. Das Geld im Recht. Festschrift für Prof. Dr. Hugo J. Hahn zum 70. Geburtstag*, Baden-Baden 1997, s. 673-695.
Murphy J. G., Coleman J. L., *Philosophy of Law. An Introduction to Jurisprudence*, Boulder, San Francisco, London 1990.
Murphy M. C., *Natural Law Theory*, w: M. P. Golding, W. A. Edmundson, *The Blackwell Guide to Philosophy of Law and Legal Theory*, Oxford 2008, s. 15-28.
Naômé C., *La notion de sécurité juridique dans la jurisprudence de la Cour de justice et du Tribunal de première instance des Communautés européennes*, „Rivista di diritto europeo" 33 (1993), s. 223-258.
Niesiołowski J., Zeidler K., *Dyskrecjonalność władzy sędziego a praktyka stosowania prawa*, w: W. Staśkiewicz, T. Stawecki (red.), *Dyskrecjonalność w prawie*, Warszawa 2010, s. 375-380.
Nowacki G., *Psychologia bezpieczeństwa*, Warszawa 2004.
Nowacki J., *Formalne państwo prawne (kwestia charakterystyki)*, w: *Teoria prawa. Filozofia prawa. Współczesne prawo i prawoznawstwo*, Toruń 1998, s. 207-221.
Nowacki J., *O rozumieniach skuteczności przepisów prawa*, w: tenże, *Studia z teorii prawa*, Kraków 2003, s. 511-539.

Nowacki J., *O uzasadnianiu zasady zaufania w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, w: Cz. Martysz, A. Matan, Z. Tobor (red.), *Zasady prawa. Materiały konferencyjne*, Bydgoszcz-Katowice 2007, s. 157-182.
Nowacki J., *Państwo prawne w typologii państw Roberta von Mohla*, w: tenże, *Studia z teorii prawa*, Kraków 2003, s. 29-39.
Nowacki J., *Pewność prawa a zasada lex retro non agit*, w: tenże, *Studia z teorii prawa*, Kraków 2003, s. 85-105.
Nowacki J., *Praworządność. Wybrane problemy teoretyczne*, Warszawa 1977.
Nowacki J., *Rządy prawa. Dwa problemy*, Katowice 1995.
Nowacki J., *Studia z teorii prawa*, Kraków 2003.
Obuchowski K., *Psychologia dążeń ludzkich*, wyd. 3, Warszawa 1965.
Oldenziel H. A., *Wetgeving en rechtszekerheid. Een onderzoek naar de bijdrage van het legaliteitsvereisteaan de rechtszekerheid van de burger*, Deventer 1998.
Oniszczuk J., *Filozofia i teoria prawa*, Warszawa 2008.
Oniszczuk J., *Koncepcje prawa*, Warszawa 2004.
Oniszczuk J., *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, Kraków 2000.
Oniszczuk J., *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego na początku XXI w.*, Kraków 2004.
Oniszczuk J., *Państwo prawne w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego (zasady państwa prawnego)*, Warszawa 1996.
Opałek K., *Główne kierunki niemieckiej teorii i filozofii prawa po II wojnie światowej*, w: tenże, *Studia z teorii i filozofii prawa*, red. I. Gołowska, R. Sarkowicz, J. Stelmach, Kraków 1997, s. 11-44.
Opałek K., *Spór o pojęcie praworządności*, „Państwo i Prawo" 1959, z. 10.
Opałek K., *Theorie der Direktiven und der Normen*, Wien-New York 1986.
Opałek K., Wróblewski J., *Pozytywizm prawniczy*, „Państwo i Prawo" 1954, z. 1, s. 5-42.
Opałek K., Wróblewski J., *Prawo. Metodologia. Filozofia. Teoria prawa*, Warszawa 1991.
Opałek K., Wróblewski J., *Współczesna teoria i socjologia prawa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Warszawa 1963.
Opałek K., Zakrzewski W., *Z zagadnień praworządności socjalistycznej*, Warszawa 1958.
Orzęcki M., *Leon Petrażycki (zamiast nekrologu)*, „Palestra" 1931, nr 8-9, s. 404-410.
Osiatyński W., *Podstawy praw człowieka*, w: A. Rzepliński (red.), *Prawa i wolności człowieka*, Warszawa 1993, s. 27-37.
Owidiusz, *Poezje wybrane (Metamorfozy)*, tłum. J. Sękowski, Warszawa 1986.
Palma Fernández J. L., *La seguridad jurídica ante la abundacia de normas*, Madrid 1997.
Pałecki K. (red.), *Dynamika wartości w prawie*, Kraków 1997.

Pałecki K., *O aksjologicznych zmianach w prawie*, w: L. Leszczyński (red.), *Zmiany społeczne a zmiany w prawie. Aksjologia, konstytucja, integracja europejska*, Lublin 1999, s. 15-23.
Pałecki K., *Prawoznawstwo. Zarys wykładu. Prawo w porządku społecznym*, Warszawa 2003.
Pałecki K., *Uwagi o dobrym prawie – wprowadzenie do dyskusji*, w: P. Mochnaczewski, A. Kociołek-Pęksa (red.), *Dobre prawo, złe prawo – w kręgu myśli Gustawa Radbrucha*, Warszawa 2009, s. 87-94.
Pałecki K., *Uwagi o koncepcji granic prawa*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace z Nauk Politycznych" 1991, nr 28, s. 229-243.
Pałecki K., *Wprowadzenie do normatywnej teorii władzy politycznej*, w: B. Szmulik, M. Żmigrodzki (red.), *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, Lublin 2006, s. 183-217.
Paulson S. L., *Sedno idei pozytywizmu prawniczego*, tłum. M. Romanowicz, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej" 2012, nr 2, s. 20-35.
Peces-Barba Martinez G., *Legal Security from the Point of View of the Philosophy of Law*, „Ratio Juris" 1995, vol. 8, no. 2, s. 127-141.
Peczenik A., *Niepozytywistyczna koncepcja prawa*, tłum. A. Kość, J. Potrzeszcz, „Roczniki Nauk Prawnych" 2010, t. 20, nr 1, s. 7-37.
Peczenik A., *Non-Positivist Conception of Law*, w: *Teoria prawa. Filozofia prawa. Współczesne prawo i prawoznawstwo*, Toruń 1998, s. 223-248.
Perelman Ch., *O sprawiedliwości*, tłum. W. Bieńkowska, Warszawa 1959.
Petraschek K., *Die Rechtsphilosophie des Pessimismus. Ein Beitrag zur Prinzipienlehre des Rechts und zur Kritik des Sozialismus*, München 1929.
Petraschek K., *System der Rechtsphilosophie*, Freiburg im Breisgau 1932.
Petrażycki L., *O ideale społecznym i odrodzeniu prawa naturalnego*, tłum. J. Finkelkraut, Warszawa 1925.
Petrażycki L., *Wstęp do nauki polityki prawa*, Warszawa 1968.
Piechowiak M., *Dobro wspólne jako fundament polskiego porządku konstytucyjnego*, Warszawa 2012.
Pieniążek A., Stefaniuk M., *Socjologia prawa. Zarys wykładu*, Kraków 2000.
Pieńkos J., *Słownik łacińsko-polski. Łacina w nauce i kulturze*, Warszawa 1996.
Pietraś M., *Bezpieczeństwo ekologiczne*, Lublin 2000.
Pietrzykowski T., *„Miękki" pozytywizm i spór o regułę uznania*, w: J. Stelmach (red.), *Studia z filozofii prawa*, Kraków 2001, s. 97-121.
Pietrzykowski T., *Podstawy prawa intertemporalnego. Zmiany przepisów a problemy stosowania prawa*, Warszawa 2011.
Pietrzykowski T., *Wsteczne działanie prawa i jego zakaz*, Kraków 2004.
Pietrzyk-Reeves D., *Republikańska koncepcja umowy społecznej Jana Jakuba Rousseau*, w: Z. Rau, M. Chmieliński (red.), *Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, Warszawa 2010, s. 152-171.
Pilipiec S., *Kultura prawna a prawo obywatela do ochrony słusznego interesu*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2011, t. 15, s. 143-155.
Pinker S., *Jak działa umysł*, tłum. M. Kornaszewska, Warszawa 2002.

Piwowarski J., *Bezpieczeństwo jako pożądany stan oraz jako wartość*, w: *Bezpieczeństwo jako wartość*, Kraków 2010, s. 56-60.
Platon, *Kriton*, w: tenże, *Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton*, tłum. W. Witwicki, Kęty 2006, s. 91-109.
Platon, *Państwo*, w: tenże, *Państwo, Prawa (VII ksiąg)*, tłum. W. Witwicki, wyd. 4, Kęty 2001, s. 11-338.
Platon, *Prawa*, w: tenże, *Państwo*, *Prawa (VII ksiąg)*, tłum. W. Witwicki, Kęty 2001, s. 339-502.
Plezia M. (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. I-V, wyd. 2, Warszawa 2007.
Płeszka K., *Hierarchia w systemie prawa*, Kraków 1988.
Płeszka K., Gizbert-Studnicki T., *Empirisches Wissen als Grundlage der teleologischen Interpretation*, „Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie" 1994, Beiheft 53.
Płeszka K., Gizbert-Studnicki T., *Obraz systemu prawa w dogmatyce prawniczej*, w: S. Wronkowska, M. Zieliński (red.), *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, Poznań 1990.
Podgórecki A., *Założenia polityki prawa. Metodologia pracy legislacyjnej i kodyfikacyjnej*, Warszawa 1957.
Potrzeszcz J., *Aksjologia prawa w ujęciu Czesława Martyniaka i Arthura F. Utza*, w: O. Nawrot, S. Sykuna, J. Zajadło (red.), *Konwergencja czy dywergencja kultur i systemów prawnych?*, Warszawa 2012, s. 266-274.
Potrzeszcz J., *Bezpieczeństwo prawne w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2006, t. 16, nr 1, s. 7-40.
Potrzeszcz J., *Filozofia prawa Czesława Martyniaka w kontekście współczesnej dyskusji wokół paradygmatu niepozytywistycznej koncepcji prawa*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2010, t. 20, nr 2, s. 17-35.
Potrzeszcz J., *Filozofia prawa w Antygonie Sofoklesa*, w: M. Wysocki (red.), *Fructus Spiritus est Caritas. Księga Jubileuszowa ofiarowana Księdzu Profesorowi Franciszkowi Drączkowskiemu z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin, czterdziestopięciolecia święceń kapłańskich i trzydziestopięciolecia pracy naukowej*, Lublin 2011, s. 909-918.
Potrzeszcz J., *Filozoficzne podstawy praw człowieka w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 roku*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2002, t. 12, z. 1, s. 19-43.
Potrzeszcz J., *Filozoficznoprawna droga Arthura Kaufmanna*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2011, t. 21, nr 1, s. 29-41.
Potrzeszcz J., *Filozoficznoprawne poglądy Michała Orzęckiego jako przykład petrażycjańskich inspiracji*, „Prawo – Administracja – Kościół" 2006, nr 4, s. 273-291.
Potrzeszcz J., *„Formuła Radbrucha" a „formuła Cathreina"*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2011, t. 21, nr 2, s. 7-40.
Potrzeszcz J., *Idea prawa w myśli filozoficznoprawnej Gustawa Radbrucha i Arthura Kaufmanna*, „Prawo – Administracja – Kościół" 2005, nr 1-2 (20-21), s. 283-298.

Potrzeszcz J., *Idea prawa w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, Lublin 2007.

Potrzeszcz J., *Immanuela Kanta i Matthiasa Mahlmanna próba humanistycznego uzasadnienia godności człowieka*, w: A. Dębiński, P. Stanisz, T. Barankiewicz, J. Potrzeszcz, W. Sz. Staszewski, A. Szarek-Zwijacz, M. Wójcik (red.), *Abiit, non obiit. Księga poświęcona pamięci Księdza Profesora Antoniego Kościa SVD*, Lublin 2013, s. 273-299.

Potrzeszcz J., *Importance of the Human Nature in Contemporary Conceptions of Law*, w: B. Lepieszko, D. Walencik (red.), *Positive Law in Contemporary Legal Systems. The Materials of the International Scientific Conference*, Brest 2009, s. 32-36.

Potrzeszcz J., *Mentalistyczna etyka i jej aplikacja do prawa*, „Teka Komisji Prawniczej Oddziału Lubelskiego Polskiej Akademii Nauk" 2011, t. 4, s. 118-132.

Potrzeszcz J., *Petraschek Karl Otto*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 8, Lublin 2007, s. 137-138.

Potrzeszcz J., *Pozytywistyczna a niepozytywistyczna koncepcja prawa*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2005, t. 15, nr 2, s. 7-37.

Potrzeszcz J., *Przydatność niepozytywistycznej koncepcji prawa w procesie dochodzenia do słusznego prawa przez Trybunał Konstytucyjny*, „Przegląd Sejmowy" 2009, nr 5, s. 53-70.

Potrzeszcz J., *Schmitt Carl (Karl)*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 8, Lublin 2007, s. 961-963.

Potrzeszcz J., *Sprawiedliwość jako idea prawa*, w: L. Leszczyński (red.), *Teoretycznoprawne problemy integracji europejskiej*, Lublin 2004, s. 65-76.

Potrzeszcz J. (rec.), *Stefan Grote, Auf der Suche nach einem „dritten Weg". Die Rechtsphilosophie Arthur Kaufmanns, Baden-Baden: Nomos Verlagsgesellschaft 2006, ss. 267*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2010, t. 20, nr 2, s. 275-281.

Potrzeszcz J., *Uniwersalna gramatyka moralności i prawa*, "Forum Prawnicze" 2011, nr 4-5 (6-7), s. 30-45.

Potrzeszcz J., *Zadania współczesnej teorii i filozofii prawa w warunkach akceptacji niepozytywistycznej koncepcji prawa*, w: P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa? Z zagadnień teorii i filozofii prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis No 3337. Prawo CCCXII", Wrocław 2011, s. 267-273.

Potrzeszcz J., *Zasada równości w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego dotyczącym skargi konstytucyjnej*, w: S. Wronkowska (red.), *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, Kraków 2005, s. 293-306.

Potrzeszcz J., Kość A., *Geneza państwa: Teoria umowy społecznej*, w: S. Serafin, B. Szmulik (red.), *Leksykon Obywatela*, Warszawa 2008, s. 12-14.

Przetacznik-Gierowska M., Makiełło-Jarża G., *Podstawy psychologii ogólnej*, Warszawa 1989.

Radbruch G., *Filozofia prawa*, tłum. E. Nowak, Warszawa 2009.

Radbruch G., *Oliver Wendell Holmes. Zur Biographie eines amerikanischen Juristen*, „Süddeutsche Juristen-Zeitung" 1946, s. 25 i nast.

Radbruch G., *Pięć minut filozofii prawa*, tłum. J. Stelmach, w: T. Gizbert-Studnicki, K. Płeszka, R. Sarkowicz, J. Stelmach (red.), *Współczesna teoria i filozofia prawa na zachodzie Europy. Wybór tekstów*, Kraków 1985, s. 47-48.

Radbruch G., *Pięć minut filozofii prawa*, tłum. J. Zajadło, „Colloquia Communia" 1988-1989, nr 6(41)-1(42), s. 61-62.

Radbruch G., *Ustawa i prawo*, tłum. J. Zajadło, „Ius et Lex" 2002, nr 1, s. 157-163.

Radbruch G., *Ustawowe bezprawie i ponadustawowe prawo*, tłum. J. Stelmach, w: T. Gizbert-Studnicki, K. Płeszka, R. Sarkowicz, J. Stelmach (red.), *Współczesna teoria i filozofia prawa na zachodzie Europy. Wybór tekstów*, Kraków 1985, s. 49-57.

Radbruch G., *Ustawowe bezprawie i ponadustawowe prawo*, tłum. Cz. Tarnogórski, w: M. Szyszkowska, *Zarys filozofii prawa*, Białystok 1992, s. 237-250.

Radbruch G., *Ustawowe bezprawie i ponadustawowe prawo*, tłum. Cz. Tarnogórski, w: A. Kość (red.), *Filozofia prawa. Wybór tekstów źródłowych*, wyd. 2, Lublin 2007, s. 221-230.

Radbruch G. (rec.), *Viktor Cathrein S. J., Recht, Naturrecht und positives Recht. Eine kritische Untersuchung der Rechtsordnung. Zweite Auflage. Freigurg i. B. 1909, Herder. 327 S.*, w: tenże, *Gesamtausgabe. Band 1. Rechtsphilosophie I*, oprac. A. Kaufmann, Heidelberg 1987, s. 528-530.

Radbruch G., *Wstęp do prawoznawstwa*, tłum. Cz. Znamierowski, Warszawa 1924.

Radbruch G., *Zarys filozofii prawa*, tłum. Cz. Znamierowski, Warszawa-Kraków 1938.

Rau Z., *Umowa społeczna w doktrynie Johna Locke'a*, w: Z. Rau, M. Chmieliński (red.), *Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, Warszawa 2010, s. 127-151.

Rawls J., *Liberalizm polityczny*, tłum. A. Romaniuk, Warszawa 1998.

Rawls J., *Prawo ludów*, tłum. M. Kozłowski, Warszawa 2001.

Rawls J., *Teoria sprawiedliwości*, tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Warszawa 1994.

Raz J., *Autorytet prawa. Eseje o prawie i moralności*, tłum. P. Maciejko, Warszawa 2000.

Rehbinder M., *Rechtssoziologie*, wyd. 3, Berlin-New York 1993.

Riechelmann F., *Rechtssicherheit als Freiheitsschutz. Struktur des verfassungsrechtlichen Bestandsschutzes*, wyd. 5, Norderstedt 2009.

Robbers G., *Gerechtigkeit als Rechtsprinzip. Über den Begriff der Gerechtigkeit in der Rechtsprechung des Bundesverfassungsgerichts*, Baden-Baden 1980.

Robbers G., *Sicherheit als Menschenrecht. Aspekte der Geschichte, Begründung und Wirkung einer Grundrechtsfunktion*, Baden-Baden 1987.

Rosa R., *Filozofia bezpieczeństwa*, Warszawa 1995.

Rosa R., *Zarys polskiej filozofii bezpieczeństwa*, Siedlce 2009.

Rousseau J.-J., *Umowa społeczna*, tłum. A. Peretiatkowicz, wyd. 5, Kęty 2002.
Rubinsztejn S. Ł., *Nauka Pawłowa a zagadnienia psychologii*, w: Cz. Nowiński (red.), *Nauka Pawłowa a filozoficzne zagadnienia psychologii*, Warszawa 1954.
Rudolf W., *Sicherheit und Grundrechte*, w: M. Brenner i in. (red.), *Der Staat des Grundgesetzes – Kontinuität und Wandel. Festschrift für Peter Badura*, Tübingen 2004, s. 463-476.
Rümelin M., *Die Rechtssicherheit. Rede gehalten bei der akademischen Preisverteilung am 6. November 1924*, Tübingen 1924.
Russell J. S., *Trial by Slogan: Natural Law and Lex iniusta non est lex*, „Law and Philosophy" 2000, vol. 19, s. 433-449.
Ruśkowski E., *Uwagi w sprawie tworzenia i stosowania prawa podatkowego na kanwie przepisów o wiążących interpretacjach podatkowych*, w: *W kręgu prawa podatkowego i finansów publicznych. Księga dedykowana profesorowi Cezaremu Kosikowskiemu w 40-lecie pracy naukowej*, Lublin 2005, s. 315-321.
Rüthers B., *Podstawy demokratycznego państwa prawa: pojęcie, geneza, rozwój*, tłum. H. Ulrich, w: J. Krukowski, O. Theisen (red.), *Kultura i Prawo*, t. I, Lublin 1999, s. 65-99.
Rüthers B., Fischer Ch., *Rechtstheorie. Begriff, Geltung und Anwendung des Rechts*, wyd. 5, München 2010.
Sadowski K., *Pewność prawa jako podstawa demokratycznego państwa prawnego* (rozprawa doktorska), Warszawa 2012.
Safjan M., *Wyzwania dla państwa prawa*, Warszawa 2007.
Sagan S., Serzhanova V., *Nauka o państwie współczesnym*, Warszawa 2010.
Sandel M., *Liberalism and the Limits of Justice*, Cambridge 1982.
Sanetra W., *Interpretacja klauzuli demokratycznego państwa prawnego w orzecznictwie Sądu Najwyższego*, w: S. Wronkowska (red.), *Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP*, Warszawa 2006, s. 158-180.
Sanetra W., *O pojęciu jednolitości orzecznictwa sądowego oraz sposobach jej zapewnienia*, „Przegląd Sądowy" 2007, nr 6, s. 5-25.
Sanetra W., *O roli Sądu Najwyższego w zapewnianiu zgodności z prawem oraz jednolitości orzecznictwa sądowego*, „Przegląd Sądowy" 2006, nr 9, s. 3-27.
Sarkowicz R., Stelmach J., *Teoria prawa*, wyd. 2, Kraków 1998.
Sarnecki P., *Idee przewodnie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 roku*, „Przegląd Sejmowy" 1997, nr 5, s. 9-31.
Sarnecki P., *Normy programowe w Konstytucji i odpowiadające im wolności obywatelskie*, w: L. Garlicki, A. Szmyt (red.), *Sześć lat Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Doświadczenia i inspiracje*, Warszawa 2003, s. 252-262.
Sass H., *Recht und Staat bei Viktor Cathrein*, Berlin 1966.
Sawczuk M., Konarski M., Nowaczyński B., *W poszukiwaniu mocy wiążącej prawa*, w: A. Dębiński, P. Stanisz, T. Barankiewicz, J. Potrzeszcz, W. Sz. Staszewski, A. Szarek-Zwijacz, M. Wójcik (red.), *Abiit, non obiit. Księ-*

ga poświęcona pamięci Księdza Profesora Antoniego Kościa SVD, Lublin 2013, s. 317-334.
Schaer F., *Rechtssicherheit und Vertrauensschutz als Grenzen rückwirkender Rechtsprechung im europäischen Arbeitsrecht*, Baden-Baden 2010.
Scheler M., *Der Formalismus in der Ethik und die materiale Wertethik*, wyd. 5, Bern-München 1966.
Scheuren-Brandes Ch. M., *Der Weg von nationalistischen Rechtslehren zur Radbruchschen Formel. Untersuchungen zur Geschichte der Idee vom „Unrichtigen Recht"*, Paderborn-München-Wien-Zürich 2002.
Scheuten J., *Das Naturrecht bei Hugo Grotius*, Norman 1969.
Schmidt M., *Rechtssicherheit*, Frankfurt a.M. 1938.
Schmitt C., *Lewiatan w teorii państwa Thomasa Hobbesa. Sens i niepowodzenie politycznego symbolu*, tłum. M. Falkowski, Warszawa 2008.
Schmitt C., *Politische Theologie*, I: *Vier Kapitel zur Lehre von der Souveränität*, Berlin 1922.
Schmitt C., *Über die drei Arten des rechtswissenschaftlichen Denkens*, Hamburg 1934.
Schockenhoff E., *Naturrecht und Menschenwürde. Universale Ethik in einer geschichtlichen Welt*, Mainz 1996.
Scholz F., *Die Rechtssicherheit*, Berlin 1955.
Schrimm-Heins A., *Gewißheit und Sicherheit. Geschichte und Bedeutungswandel der Begriffe certitudo und securitas*, (Dissertation) Bayreuth 1990.
Schroeder F.-Ch., *Umdefinierung der Rechtssicherheit in der DDR*, „Recht in Ost und West" 31 (1987), s. 23-24.
Schwarz K.-A., *Vertrauensschutz als Verfassungsprinzip. Eine Analyse des nationalen Rechts, des Gemeinschaftsrechts Und der Beziehungen zwischen beiden Rechtskreisen*, Baden-Baden 2002.
Seelmann K., *Rechtsphilosophie*, wyd. 5, München 2010.
Seligman A. B., *The Problem of Trust*, Princeton, New Jersey 1997.
Siemianowski A., *Antropologia filozoficzna*, Gniezno 1996.
Silver A., *„Trust" in social and political theory*, w: G. D. Suttles, M. N. Zald (red.), *The Challenge of Social Control*, Norwood (Mass.) 1985.
Simmel G., *Socjologia*, Warszawa 1975.
Skarzyński R., *Od chaosu do ładu. Carl Schmitt i problem tego, co polityczne*, Warszawa 1992.
Skąpska G., *Społeczna podmiotowość, ochronna funkcja państwa, autonomia prawa – trzy warunki demokratycznych przemian*, w: B. Czech (red.), *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, Katowice 1992, s. 487-500.
Skąpska G., Stelmach J., *Współczesne problemy i modele legitymizacji prawa*, „Colloquia Communia" 1988-1989, nr 6(41)-1(42), s. 5-18.
Skowrońska E., *Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga czwarta: Spadki*, Warszawa 1995.
Skrzydło W., *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Kraków 2002.
Słownik wyrazów obcych PWN, wyd. 27, Warszawa 1993.
Smolak Maciej, *Filozofia człowieka u Romana Ingardena*, Kraków 2003.

Smolak Marek, *Między koncepcją państwa socjalnego a koncepcją Rechtsstaat*, w: S. Wronkowska (red.), *Polskie dyskusje o państwie prawa*, Warszawa 1995, s. 28-37.

Smolak Marek, *Czesław Znamierowski. W poszukiwaniu sprawnego państwa*, Poznań 2007.

Social Contract: Essays by Locke, Hume and Rousseau with an Introduction by Sir Ernest Barker, London-Oxford-New York 1962.

Sommermann K.-P., *Staatsziele und Staatszielbestimmungen*, Tübingen 1997.

Sondel J., *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2009.

Soniewicka M., *Granice sprawiedliwości, sprawiedliwość ponad granicami*, Warszawa 2010.

Spaemann R., *O pojęciu natury ludzkiej*, tłum. Z. Krasnodębski, w: H.-G. Gadamer, C.-F. von Weizsäcker, R. Thom, E. Le Roy Ladurie, A. Gieysztor, G. Ebeling, J. Tischner, E.-W. Böckenförde, R. Spaemann, Ch. Taylor, E. Lévinas, *Człowiek w nauce współczesnej. Rozmowy w Castel Gandolfo*, oprac. K. Michalski, Kraków 2006, s. 105-121.

Spellman W. M., *John Locke*, New York 1997.

Spyra T., *Granice wykładni prawa. Znaczenie językowe tekstu prawnego jako granica wykładni*, Kraków 2006.

Spyra T., *Zasada określoności regulacji prawnej na tle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego i niemieckiego sądu konstytucyjnego*, „Transformacje Prawa Prywatnego" 2003, nr 3.

Stammler R., *Nauka o słusznym prawie*, tłum. Cz. Tarnogórski, w: A. Kość (red.), *Filozofia prawa. Wybór tekstów źródłowych*, wyd. 2, Lublin 2007, s. 211-214.

Stańczyk J., *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996.

Staśkiewicz W., Stawecki T. (red.), *Dyskrecjonalność w prawie*, Warszawa 2010.

Stawecki T., *Instrumentalne traktowanie prawa – różne perspektywy*, w: *Prawo i ład społeczny. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesor Annie Turskiej*, Warszawa 2000, s. 38-57.

Stawecki T., *Konwergencja i dywergencja porządków prawnych w sferze tworzenia prawa*, w: O. Nawrot, S. Sykuna, J. Zajadło (red.), *Konwergencja czy dywergencja kultur i systemów prawnych?*, Warszawa 2012, s. 24-73.

Stawecki T., *Prawo i zaufanie. Refleksja czasu kryzysu*, w: J. Oniszczuk (red.), *Normalność i kryzys. Jedność czy różnorodność. Refleksje filozoficzno-prawne i ekonomiczno-społeczne w ujęciu aksjologicznym*, Warszawa 2010, s. 115-131.

Stawrowski Z., *Idea umowy społecznej w myśli sofistów i Platona*, w: Z. Rau, M. Chmieliński (red.), *Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, Warszawa 2010, s. 60-67.

Stefanowicz J., *Bezpieczeństwo współczesnych państw*, Warszawa 1984.

Stelmach J., *Filozoficzne aspekty dyskusji o państwie prawnym*, w: G. Skąpska i in. (red.), *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie. Księga Jubileuszowa Profesor Marii Boruckiej-Arctowej*, Kraków 1992, s. 221-228.

Stelmach J., Brożek B., Załuski W., *Niepozytywistyczne koncepcje prawa*, w: *Dziesięć wykładów o ekonomii prawa*, Warszawa-Kraków 2007, s. 184-189.
Stelmach J., Sarkowicz R., *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, wyd. 2, Kraków 1999.
Stelmachowski A., *Problem stabilności prawa*, w: *Prawo i ład społeczny. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesor Annie Turskiej*, Warszawa 2000, s. 21-29.
Stelzer M., *Was leistet das Prinzip Rechtssicherheit? Bemerkungen zur Rücknahme rechtswidriger Verwaltungsakte nach § 48 VwVfG*, „Verwaltung" 30 (1997), s. 139-160.
Stern K., *Das Staatsrecht der Bundesrepublik Deutschland*, t. I, wyd. 2, München 1984.
Stern K., *Der Rechtsstaat*, Kreisfeld 1971.
Stępień M., *Responsywna administracja publiczna*, Toruń 2008.
Strauss L., *The Political Theory of Hobbes: Its Basis and Its Genesis*, Chicago-London 1984.
Streinz R., *Rechtssicherheit als Bewährungsprobe des Verfassungsstaates*, w: A. Blankenagel i in. (red.), *Verfassung im Diskurs der Welt. Liber Amicorum für Peter Häberle*, Tübingen 2004, s. 745-775.
Strzembosz A., *Państwo prawne w doświadczeniu przechodzenia z Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do Rzeczypospolitej Polskiej*, w: *Państwo prawa. Państwo wolności*, „Znak", listopad 1992, s. 23-30.
Strzembosz A., *Rzeczpospolita Polska państwem prawnym – czy naprawdę?*, „Rzeczpospolita" 1991, nr 234.
Studnicki F., *Znajomość i nieznajomość prawa*, „Państwo i Prawo" 1962, z. 4.
Styczeń T., Merecki J., *ABC etyki*, Lublin 2001.
Suchodolski B., *Kim jest człowiek?*, wyd. 4, Warszawa 1985.
Sut P., *Ochrona prywatności a bezpieczeństwo jednostki*, w: J. Jabłońska-Bonca, J. Guść (red.), *Problemy bezpieczeństwa prawnego z perspektywy teorii i filozofii prawa. Tom dedykowany prof. zw. dr. hab. Tomaszowi Langerowi z okazji 40-lecia pracy zawodowej i 30-lecia kierowania zespołową Katedrą Teorii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2002, t. 9, s. 121-130.
Swieżawski S., *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa-Wrocław 2000.
Sykuna S., *Ralf Dreier – prawo rozumowe*, w: J. Zajadło (red.), *Przyszłość dziedzictwa. Robert Alexy, Ralf Dreier, Jürgen Habermas, Otfried Höffe, Arthur Kaufmann, Niklas Luhmann, Ota Weinberger – portrety filozofów prawa*, Gdańsk 2008, s. 61-83.
Sylwestrzak A., *Augustiańska filozofia sprawiedliwości*, w: J. Malarczyk i in. (red.), *W kręgu problematyki władzy, państwa i prawa. Księga Jubileuszowa w 70-lecie urodzin Prof. Henryka Groszyka*, Lublin 1996.
Sylwestrzak A., *Filozofia sprawiedliwości Hansa Kelsena*, w: M. Maciejewski, M. Marszał (red.), *Doktryny polityczne i prawne u progu XXI wieku. Wybrane problemy badawcze*, Kolonia Limited 2002, s. 449-464.

Sylwestrzak A., *Historia doktryn politycznych i prawnych*, wyd. 6, Warszawa 2007.
Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2005.
Szczęch T., *Koncepcja przymierza narodu wybranego z Bogiem w Starym Testamencie*, w: Z. Rau, M. Chmieliński (red.), *Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, Warszawa 2010, s. 37-59.
Szmulik B., Żmigrodzki M., *Autorytaryzm i totalitaryzm*, w: B. Szmulik, M. Żmigrodzki (red.), *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, Lublin 2006, s. 119-133.
Sztompka P., *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków 2007.
Sztompka P., *Zaufanie: fundament społeczeństwa*, w: H. Mamzer, T. Zalasiński (red.), *Zaufanie a życie społeczne*, Poznań 2008, s. 21-29.
Szymański A., *Zakon przyrodzony*, w: B. Szlachta (oprac.), *Obiektywna podstawa prawa. Wybór pism Czesława Martyniaka, Antoniego Szymańskiego i Ignacego Czumy*, Kraków 2001, s. 122-154.
Szymczak M. (red.), *Słownik języka polskiego*, wyd. 9, t. 1-3, Warszawa 1994.
Szyszkowska M., *Europejska filozofia prawa*, wyd. 2, Warszawa 1995.
Szyszkowska M., *Filozofia człowieka u podstaw systemów filozoficznoprawnych*, w: taż (red.) *Filozofia prawa*, Warszawa 2001, s. 145-151.
Szyszkowska M., *Filozofia prawa i filozofia człowieka*, Warszawa 1989.
Szyszkowska M., *Teoria i filozofia prawa*, Warszawa 2008.
Szyszkowska M., *Zarys filozofii prawa*, Białystok, 1994.
Ślipko T., *Zarys etyki ogólnej*, wyd. 4, Kraków 2004.
Świątkiewicz J., *Europejski Kodeks Dobrej Administracji. Tekst i komentarz o zastosowaniu kodeksu w warunkach polskich procedur administracyjnych*, wyd. 6, Warszawa 2007.
Świda Z., *Prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego a stosowanie zatrzymania i tymczasowego aresztowania w procesie karnym*, w: B. Banaszak, A. Preisner (red.), *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, Warszawa 2002, s. 745-764.
Świniarski J., *Podstawowe problemy bezpieczeństwa narodowego, koalicyjnego i globalnego*, w: J. Świniarski, J. Tymanowski (red.), *Problemy polityki bezpieczeństwa wobec procesów globalizacji*, Toruń 2003.
Thomas W. I., *The unadjusted girl*, Boston 1924.
Tkacz S., *Rozumienie sprawiedliwości w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, Katowice 2003.
Tkacz S., *Sprawiedliwość a państwo prawne w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, w: Z. Tobor (red.), *Prawoznawstwo a praktyka stosowania prawa*, Katowice 2002, s. 118-142.
Tobor Z., *Ideologia legalności*, w: *Teoria prawa. Filozofia prawa. Współczesne prawo i prawoznawstwo*, Toruń 1998, s. 329-345.
Tobor Z., *Teoretyczne problemy legalności*, Katowice 1998.
Tokarczyk R., *Filozofia prawa*, wyd. 10, Lublin 2005.
Tokarczyk R., *Hobbes. Zarys żywota i myśli*, wyd. 2, Warszawa 1998.
Tokarczyk R., *Klasycy praw natury*, wyd. 4, Lublin 2009.

Tokarczyk R., *Komparatystyka sprawiedliwości z praworządnością w sądowym stosowaniu prawa*, w: H. Groszyk, J. Kostrubiec, M. Grochowski (red.), *Pro Scientia et Disciplina. Księga Jubileuszowa z okazji 50-lecia Studenckiego Koła Naukowego Prawników Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej*, Warszawa 2009, s. 285-299.

Tomasz z Akwinu, *O synderezie*, tłum. A. Białek, „Człowiek w Kulturze" 1998, t. 11, s. 251-271.

Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles. Prawda wiary chrześcijańskiej w dyskusji z poganami, innowiercami i błądzącymi*, t. 1, tłum. Z. Włodek, W. Zega, Poznań 2003.

Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, tłum. P. Bełch, Londyn 1985.

Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 18, *Sprawiedliwość*, tłum. F. W. Bednarski, Londyn 1970.

Tuleja P., *Dyskusja*, w: A. Szmyt (red.), *Trzecia władza. Sądy i trybunały w Polsce*, Gdańsk 2008, s. 76-78.

Tuleja P., *Konstytucyjne podstawy prawa intertemporalnego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego" 1997, nr 1.

Tuleja P., *Zastane pojęcie państwa prawnego*, w: S. Wronkowska (red.), *Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP*, Warszawa 2006, s. 49-72.

Tuleja P., Wojtyczek K., *La protection des droits acquis – élément constitutif de l'État de droit ? Remarques sur la jurisprudence constitutionnelle polonaise*, „Revue internationale de droit comparé" 47 (1995), s. 737-762.

Tully J., *A Discourse on Property: John Locke and His Adversarie*, Cambridge 1980.

Turner J. H., *Face to Face: Toward a Sociological Theory of Interpersonal Behavior*, Stanford 2002.

Turska A., *O fikcji powszechnej znajomości prawa*, „Państwo i Prawo" 1958, z. 3.

Turska A., *The Law in Society of the Period of Systematic Change*, „Droit polonais contemporain" 1998, s. 33-43.

Tymiński R., *Zagadnienie tworzenia prawa w filozofii niemieckich prawnonaturalistów: Ernsta-Wolfganga Böckenfördego i Otfrieda Höffego*, „Studia Iuridica" 2006, t. XLV, s. 233-253.

Utz A. F., *Der Begriff des Rechts in Theorie und Praxis*, w: tenże, *Ethik des Gemeinwohls. Gesammelte Aufsätze 1983-1997*, red. W. Ockenfels, Paderborn-München-Wien-Zürich 1998, s. 42-47.

Utz A. F., *Der unzerstörbare Kern der Naturrechtslehren*, „Rechtstheorie" 1980.

Utz A. F., *Die Bedeutung des Gottesbegriffs für die Rechts- und Gesellschaftsordnung*, w: tenże, *Ethik des Gemeinwohls. Gesammelte Aufsätze 1983-1997*, red. W. Ockenfels, Paderborn-München-Wien-Zürich 1998, s. 27-34.

Utz A. F., *Die epistemologische Grundlage der Ethik und Sozialethik von Johannes Messner*, w: V. Zsifkovits, R. Weiler (red.), *Erfahrungsbezogene*

Ethik. Festschrift für Johannes Messner zum 90. Geburtstag, Berlin 1981, s. 17-36.

Utz A. F., *Die Ethik des Thomas von Aquin*, w: tenże, *Ethik des Gemeinwohls. Gesammelte Aufsätze 1983-1997*, red. W. Ockenfels, Paderborn-München-Wien-Zürich 1998, s. 17-26.

Utz A. F., *Die Grundpositionen der Naturrechtstheorien*, w: tenże, *Ethik des Gemeinwohls. Gesammelte Aufsätze 1983-1997*, red. W. Ockenfels, Paderborn-München-Wien-Zürich 1998, s. 59-68.

Utz A. F., *Ist Kelsen mit Aristoteles zu versöhnen?*, w: tenże, *Ethik des Gemeinwohls. Gesammelte Aufsätze 1983-1997*, red. W. Ockenfels, Paderborn-München-Wien-Zürich 1998, s. 105-115.

Utz A. F., *Johannes Messners Konzeption der Sozialphilosophie. Die Definition der Sozialnatur und Gesellschaft*, w: A. Klose, H. Schambeck, R. Weiler (red.), *Das Neue Naturrecht. Die Erneuerung der Naturrechtslehre durch Johannes Messner. Gedächtnisschrift für Johannes Messner*, Berlin 1985, s. 21-62.

Utz A. F., *Naturrecht als Sammelbegriff nicht-positivistischer Rechtstheorien*, w: tenże, *Ethik des Gemeinwohls. Gesammelte Aufsätze 1983-1997*, red. W. Ockenfels, Paderborn-München-Wien-Zürich 1998, s. 48-58.

Utz A. F., *Pojęcie prawa w teorii i praktyce*, tłum. A. Kość, J. Potrzeszcz, „Roczniki Nauk Prawnych" 2010, t. 20, nr 2, s. 7-15.

Utz A. F., *Prawo naturalne jako pojęcie zbiorcze niepozytywistycznych teorii prawa*, tłum. A. Kość, J. Potrzeszcz, „Roczniki Nauk Prawnych" 2010, t. 20, nr 1, s. 63-77.

Utz A. F., *Sozialethik*, II Teil: *Rechtsphilosophie*, Heidelberg 1963.

Verosta S., *Der Begriff „internationale Sicherheit" in der Satzung der Verein Nationen*, w: R. Marcic i in. (red.), *Internationale Festschrift für Alfred Verdross zum 80. Geburtstag*, München 1971.

Vogel K., *Rechtssicherheit und Rückwirkung zwischen Vernunfrecht und Verfassungsrecht*, „Juristen Zeitung" 43 (1988), s. 833-839.

Villey M., *Seize Essais de Philosophie du Droit. Dont un sur la Crise Universitaire*, Paris 1969.

Waldron J., *God, Locke and Equality: Christian Foundations of John Locke's Political Thought*, Cambridge 2002.

Walther M., *Hat der juristische Positivismus die deutschen Juristen wehrlos gemacht?*, „Kritische Justiz" 1988, nr 3, s. 263-280.

Warchoł M., *Nadużycie prawa w procesie karnym w świetle prawa natury – wybrane zagadnienia*, w: P. Dardziński, F. Longchamps de Bérier, K. Szczucki (red.), *Prawo naturalne – natura prawa*, Warszawa 2011, s. 70-85.

Warrender H., *The Political Philosophy of Hobbes: His Theory of Obligation*, Oxford 1957.

Waśkiewicz H., Zajadło J. (oprac.), *Problem prawa naturalnego – problemem otwartym*, „Chrześcijanin w Świecie" 1985, nr 5, s. 44-76.

Watkins J.W.N., *Hobbes's System of Ideals: A Study in the Political Significance of Philosophical Theories*, London 1965.

Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, tłum. D. Lachowska, Warszawa 2002.
Weber-Dürler B., *Vertrauensschutz im Öffentlichen Recht*, Basel-Frankfurt am Main 1983.
Weinberger O., *Die Naturrechtskonzeption von Ronald Dworkin*, w: D. Mayer-Maly, P. M. Simons (red.), *Das Naturrechtsdenken heute und morgen. Gedächtnisschrift für René Marcic*, Berlin 1983, s. 497-515.
Węgrzecki A., *Ontologiczne i aksjologiczne aspekty bezpieczeństwa*, w: *Bezpieczeństwo jako wartość*, Kraków 2010, s. 14-24.
Wiedemann H., *Rechtssicherheit ein absoluter Wert? Gedanken zum Bestimmtheitserfordernis zivilrechtlicher Tatbestände*, w: G. Paulus, V. Diederichsen, C.-W. Canaris (red.), *Festschrift für Karl Larenz zum 70. Geburtstag*, München 1973, s. 199-215.
Williams P. D., *Badania bezpieczeństwa. Wprowadzenie*, w: tenże (red.), *Studia bezpieczeństwa*, tłum. W. Nowicki, Kraków 2012, s. 1-12.
Williams P. D. (red.), *Studia bezpieczeństwa*, tłum. W. Nowicki, Kraków 2012.
Wimmer A., *Rechtssicherheit und Rechtssicherungssätze im Strafrecht und Strafprozeßrecht als rechtsethisches Problem*, „Süddeutsche Juristen-Zeitung" 2 (1947), s. 594-599.
Winczorek J., *Socjologia prawa a integracja europejska. O pożytkach z pewnej teorii*, w: L. Leszczyński (red.), *Teoretycznoprawne problemy integracji europejskiej*, Lublin 2004, s. 37-62.
Winczorek J., *Zniknięcie dwunastego wielbłąda. O socjologicznej teorii prawa Niklasa Luhmanna*, Warszawa 2009.
Winczorek P., *Cel państwa, cele w państwie*, w: tenże, *O państwie, prawie i polityce*, Warszawa 2012, s. 71-75.
Winczorek P., *Instrumentalne wykorzystywanie prawa w procesie prawotwórczym*, w: *Prawo i ład społeczny. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesor Annie Turskiej*, Warszawa 2000, s. 58- 64.
Winczorek P., *Komentarz do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, Warszawa 2000.
Winczorek P., *Wstęp do nauki o państwie*, wyd. 2, Warszawa 1997.
Wojciechowski B., *Dyskrecjonalność sędziowska. Studium teoretycznoprawne*, Toruń 2004.
Wojciechowski B., *Prawa człowieka jako element polityki wzajemnego uznania i równości szans*, w: O. Nawrot, S. Sykuna, J. Zajadło (red.), *Konwergencja czy dywergencja kultur i systemów prawnych?*, Warszawa 2012, s. 115-133.
Wojciechowski M., *Bezpieczeństwo prawne*, w: J. Zajadło (red.), *Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa. 100 podstawowych pojęć*, Warszawa 2007, s. 25-28.
Wojciechowski M., *Pewność prawa*, w: J. Zajadło (red.), *Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa. 100 podstawowych pojęć*, Warszawa 2007, s. 228-232.
Wojciechowski M., *Pewność prawa – studium z teorii i filozofii prawa* (rozprawa doktorska), Gdańsk 2009.

Wojciechowski M., *Wybrane aspekty problematyki pewności prawa*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2010, t. 24, s. 559-571.
Wojciechowski M., *Uwagi na marginesie pewnego twierdzenia na temat pewności prawa*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2005, t. 15, s. 203-210.
Wojewoda M., *Problem sumienia w myśli antropologiczno-etycznej Karola Wojtyły*, w: M. Grabowski (red.), *O antropologii Jana Pawła II*, Toruń 2004, s. 217-240.
Wojtczak S., *Kilka uwag o aksjologicznym aspekcie zasady lex retro non agit*, w: L. Leszczyński (red.), *Zmiany społeczne a zmiany w prawie. Aksjologia, Konstytucja, integracja europejska*, Lublin 1999, s. 223-233.
Wojtyczek K., *Granice ingerencji ustawodawczej w sferę praw człowieka w Konstytucji RP*, Kraków 1999.
Wojtysiak J., *Słownik wybranych terminów filozoficznych*, w: A. B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, wyd. 5, Lublin 2007, s. 327-438.
Woleński J., *Czy możliwy jest świat bez norm prawnych?*, w: J. Stelmach (red.), *Studia z filozofii prawa*, Kraków 2001, s. 45-52.
Woleński J., *I zostaliśmy państwem prawnym*, w: tenże, *Okolice filozofii prawa*, Kraków 1999, s. 83-85.
Woleński J., *Obowiązywanie prawne w ujęciu H. L. A. Harta*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Prawnicze" 1971, z. 51, s. 277-289.
Woleński J., *Wokół formuły Radbrucha*, w: A. Dębiński, P. Stanisz, T. Barankiewicz, J. Potrzeszcz, W. Sz. Staszewski, A. Szarek-Zwijacz, M. Wójcik (red.), *Abiit, non obiit. Księga poświęcona pamięci Księdza Profesora Antoniego Kościa SVD*, Lublin 2013, s. 449-459.
Wołodkiewicz W. (red.), *Regulae iuris. Łacińskie inskrypcje na kolumnach Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2006.
Wronkowska S., *Charakter prawny klauzuli demokratycznego państwa prawnego (art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej)*, w: S. Wronkowska (red.), *Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP*, Warszawa 2006, s. 101-122.
Wronkowska S., *Czy Rzeczpospolita Polska jest państwem prawnym?*, w: S. Wronkowska (red.), *Polskie dyskusje o państwie prawa*, Warszawa 1995, s. 81-98.
Wronkowska S., *Dyskusja*, w: A. Szmyt (red.), *Trzecia władza. Sądy i trybunały w Polsce*, Gdańsk 2008, s. 70-72.
Wronkowska S., *Na czym polega dobra legislacja?*, „Przegląd Legislacyjny", 2002, nr 1, s. 9-24.
Wronkowska S., *Postulat jasności prawa i niektóre metody jego realizacji*, „Państwo i Prawo" 1976, nr 10, s. 19-33.
Wronkowska S., *Problemy racjonalnego tworzenia prawa*, Poznań 1982.
Wronkowska S., *Spójność systemu prawa*, w: H. Kołakowska-Przełomiec, A. Kossowska, J. Prusztyński, W. Sokolewicz, A. Szajkowski, A. Wasilkowski, W. J. Wołpiuk, B. Zawadzka (red.), *Jakość prawa*, Warszawa 1996, s. 59-74.

Wronkowska S., *Swoboda decyzji ustawodawcy: wprowadzenie*, w: W. Staśkiewicz, T. Stawecki (red.), *Dyskrecjonalność w prawie*, Warszawa 2010, s. 191-193.

Wronkowska S., *Zarys koncepcji państwa prawnego w polskiej literaturze politycznej i prawnej*, w: S. Wronkowska (red.), *Polskie dyskusje o państwie prawa*, Warszawa 1995, s. 63-80.

Wronkowska S., *Zmiany w systemie prawnym (Z zagadnień techniki i polityki legislacyjnej)*, „Państwo i Prawo" 1991, z. 8, s. 3-14.

Wronkowska S., Ziembiński Z., *Zarys teorii prawa*, Poznań 2001.

Wróblewska I., *Zasada państwa prawnego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego RP*, Toruń 2010.

Wróblewski J., *Funkcje prawa a pewność prawna*, „Studia Prawno-Ekonomiczne" 13 (1974), s. 7-17.

Wróblewski J., *H. L. A. Hart, The Concept of Law, Oxford, At the Clarendon Press 1961, ss. X + 263*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny" 1963, nr 1, s. 304-311.

Wróblewski J., *Pragmatyczna jasność prawa*, „Państwo i Prawo" 1988, z. 4, s. 3-13.

Wróblewski J., *Precedens i jednolitość sądowego stosowania prawa*, „Państwo i Prawo" 1971, z. 10, s. 521-533.

Wróblewski J., *Sądowe stosowanie prawa*, wyd. 2, Warszawa 1988.

Wróblewski J., *Skuteczność prawa i problemy jej badania*, „Studia Prawnicze" 1980, nr 1-2.

Wróblewski J., *Wartości a decyzja sądowa*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973.

Wróblewski J., *Zasady tworzenia prawa*, Warszawa 1989.

Wróblewski J., *Z zagadnień pojęcia i ideologii demokratycznego państwa prawnego (analiza teoretyczna)*, „Państwo i Prawo" 1990, z. 6, s. 3-16.

Wudel W., *Filozofia strachu i nadziei (teoria społeczna Tomasza Hobbesa)*, Warszawa 1971.

Würtenberger T., *Über Freiheit und Sicherheit*, w: G. Stratenwerth i in. (red.), *Festschrift für Hans Welzel zum 70. Geburtstag*, Berlin 1974.

Wyrzykowski M., *Zasada demokratycznego państwa prawnego – kilka uwag*, w: M. Zubik (red.), *Księga XX-lecia orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2006.

Wyrzykowski M., *Zasada demokratycznego państwa prawnego*, w: W. Sokolewicz (red.), *Zasady podstawowe polskiej Konstytucji*, Warszawa 1998, s. 65-91.

Zajadło J., *Bezpieczeństwo – celowość – sprawiedliwość: antynomie idei prawa*, w: J. Jabłońska-Bonca, J. Guść (red.), *Problemy bezpieczeństwa prawnego z perspektywy teorii i filozofii prawa. Tom dedykowany prof. zw. dr. hab. Tomaszowi Langerowi z okazji 40-lecia pracy zawodowej i 30-lecia kierowania zespołową Katedrą Teorii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2002, t. 9, s. 233-248.

Zajadło J., *Dziedzictwo przeszłości. Gustaw Radbruch: portret filozofa, prawnika i humanisty*, Gdańsk 2007.
Zajadło J., *Filozoficzne podstawy paktów praw człowieka*, „Roczniki Nauk Społecznych" 1987, z. 1, s. 73-93.
Zajadło J., *Formuła Radbrucha a paradygmat niepozytywistycznej teorii prawa*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2000, t. 7, s. 683-697.
Zajadło J., *Formuła Radbrucha. Filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury*, Gdańsk 2001.
Zajadło J., *Gustaw Radbruch i antynomie współczesnej filozofii prawa*, „Colloquia Communia" 1988-1989, nr 6(41)-1(42), s. 63-74.
Zajadło J., *Hugo Grocjusz i hipoteza etiamsi daremus, non esse Deum*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2006, nr 1, s. 203-213.
Zajadło J., *Marksistowska doktryna prawa natury in statu nascendi czy rehabilitacja antypozytywizmu?*, „Państwo i Prawo" 1986, z. 9, s. 14-28.
Zajadło J., *Między prawem naturalnym a pozytywizmem prawniczym (rec.: J. Finnis, Prawo naturalne i uprawnienia naturalne, tłum. K. Lossman, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 2001)*, „Ethos" 2003, nr 61-62, s. 436-442.
Zajadło J., *Niebezpieczne rozumowania prima facie: prawnik-rzemieślnik czy prawnik-filozof?*, w: tenże, *Po co prawnikom filozofia prawa?*, Warszawa 2008, s. 7-17.
Zajadło J., *Prawo a idea pewności: sędziowskie pięć minut antyfilozofii antyprawa?*, w: tenże, *Po co prawnikom filozofia prawa?*, Warszawa 2008, s. 169-194.
Zajadło J., *Prawo kontra prawo*, w: tenże (red.), *Fascynujące ścieżki filozofii prawa*, Warszawa 2008, s. 19-31.
Zajadło J., *Problem rozumowania „more geometrico" w filozofii państwa i prawa Hugona Grocjusza*, „Studia Filozoficzne" 1985, nr 2-3, s. 191-204.
Zajadło J., *Studia Grotiana*, Gdańsk 2004.
Zajadło J., *Teoria i filozofia prawa*, w: tenże (red.), *Łacińska terminologia prawnicza*, Warszawa 2009, s. 16-58.
Zajadło J., *„Trzecie odrodzenie" prawa natury? (Uwagi metodologiczne)*, „Colloquia Communia" 1988-1989, nr 6 (41)-1(42), s. 109-118.
Zajadło J., *W pięćdziesiątą rocznicę debaty Hart-Fuller*, „Państwo i Prawo" 2008, z. 7, s. 5-18.
Zakrzewska J., *L'Etat de Droit et Tribunal Constitutionnel en Pologne*, „Jahrbuch des öffentlichen Rechts der Gegenwart" 41 (1993), s. 15-27.
Zakrzewska J., *Trybunał Konstytucyjny – konstytucja – państwo prawa*, „Państwo i Prawo" 1992, z. 1, s. 3-12.
Zalasiński T., *Ochrona zaufania obywateli do państwa jako konstytucyjny obowiązek władz publicznych*, w: H. Mamzer, T. Zalasiński (red.), *Zaufanie a życie społeczne*, Poznań 2008, s. 139-146.
Zalasiński T., *Zasada prawidłowej legislacji w poglądach Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2008.

Zalewska M., *Racjonalne koncepcje sprawiedliwości w ocenie Hansa Kelsena*, w: B. Wojciechowski, M. J. Golecki (red.), *Rozdroża sprawiedliwości we współczesnej myśli filozoficznoprawnej*, Toruń 2008, s. 53-74.
Zeidler K., *Restytucja dóbr kultury ze stanowiska filozofii prawa*, Warszawa 2011.
Zelwiański R., *Spory wokół art. 14 Ordynacji podatkowej*, „Państwo i Prawo" 2005, z. 4, s. 49-56.
Zieliński A., *Pewność prawa*, w: H. Kołakowska-Przełomiec, A. Kossowska, J. Prusztyński, W. Sokolewicz, A. Szajkowski, A. Wasilkowski, W. J. Wołpiuk, B. Zawadzka (red.), *Jakość prawa*, Warszawa 1996, s. 43-58.
Zieliński E., *Nauka o państwie i polityce*, Warszawa 2006.
Zieliński M., *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*, wyd. 2, Warszawa 2002.
Zieliński T., *Ochrona praw nabytych – zasada państwa prawnego*, „Państwo i Prawo" 1992, z. 3, s. 3-11.
Zieliński T., *Pewność prawna w stosunkach pracy*, „Studia Prawnicze" 1988, nr 3, s. 3-51.
Ziembiński Z., *„Lex" a „ius" w okresie przemian*, „Państwo i Prawo" 1991, z. 6, s. 3-14.
Ziembiński Z., *O pojmowaniu celu, zadania i funkcji prawa*, „Państwo i Prawo" 1987, z. 12, s. 15-28.
Ziembiński Z., *O pojmowaniu pozytywizmu oraz prawa natury*, Poznań 1993.
Ziembiński Z., *O pojmowaniu sprawiedliwości*, Lublin 1992.
Ziembiński Z., *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980.
Ziembiński Z., *Wartości, którym prawo ma służyć*, w: S. Wronkowska (red.), *Z teorii i filozofii prawa Zygmunta Ziembińskiego*, Warszawa 2007, s. 247-256.
Zięba R., *Pojęcie i istota bezpieczeństwa państwa w stosunkach międzynarodowych*, „Sprawy Międzynarodowe" 1989, z. 10.
Zippelius R., *Das Wesen des Rechts*, München 1978.
Zippelius R., *Die Rechtssicherheit*, w: tenże, *Rechtsphilosophie*, München 1982, s. 157-169.
Zirk-Sadowski M., *Instytucjonalny i kulturowy wymiar integracji prawnej*, w: L. Leszczyński (red.), *Zmiany społeczne a zmiany w prawie. Aksjologia, konstytucja, integracja europejska*, Lublin 1999, s. 35-43.
Zirk-Sadowski M., *Prawo a uczestniczenie w kulturze*, Łódź 1998.
Zirk-Sadowski M., *Trzecia władza w procesie autonomizacji prawa*, w: M. Pichlak (red.), *Profesjonalna kultura prawnicza*, Warszawa 2012, s. 127-134.
Zirk-Sadowski M., *Wprowadzenie*, w: R. Dworkin, *Imperium prawa*, tłum. J. Winczorek, Warszawa 2006, s. XI-XXX.
Zirk-Sadowski M., *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Warszawa 2011.
Zmierczak M., *Koncepcja państwa prawnego jako ograniczenie władzy narodu*, w: S. Wronkowska (red.), *Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP*, Warszawa 2006, s. 73-89.

Zmierczak M., *Kształtowanie się koncepcji państwa prawnego (na przykładzie niemieckiej myśli polityczno-prawnej)*, w: S. Wronkowska (red.), *Polskie dyskusje o państwie prawa*, Warszawa 1995, s. 11-27.
Znamierowski Cz., *Szkoła prawa. Rozważania o państwie*, Warszawa 1988.
Zoll A., *Pomiędzy lex a ius*, „Tygodnik Powszechny" 1991, nr 7, s. 5.

Legal Security from the Point of View of the Philosophy of Law

Summary

Legal security as a term used in legal language has been present for a long time in the Polish legal culture. An attempt taken in this dissertation at comprehensive explication of the concept of legal security, in order to clarify its content and distinguish different aspects of its meaning, constitutes the first monograph in the Polish legal literature of this type of study. The concept of legal security is often used interchangeably with legal certainty. However, differentiation of these ideas proposed in this paper is extremely important, as it allows to define more precisely the important, from the point of view of the protection of human rights, values associated with the operation of positive law. Legal security and legal certainty are in mutual relationship of the goal and means. Legal security is a goal that can be achieved mainly by the means of positive law, which is characterized by the features determined as legal certainty.

In carrying out this research goal, which is to answer the question: 'What is the legal security?', different methods were used, among which important roles are played by the logical-linguistic method, comparative approach, axiological method and legal hermeneutics involving the issues of creation, interpretation and application of law.

In chapters I-IV of this dissertation several research planes were isolated, which allow to answer the posed question. Since the philosophy of law is closely connected with the philosophy of man, we could not ignore the problems of properties of human nature, which a natural need for security stems from. The existence of this need is confirmed by researches of sociologists and psychologists. In particular, an important role is played by the theory of American psychologist Abraham H. Maslow who recognized the need for security as a basic human need to be met in the implementation of other needs. This natural need for security, common to all human beings, justifies the existence of a natural human right to security. Considerations on that issue are the subject of Chapter I.

On the basis of the findings presented in Chapter I the author focused her attention on the possibilities of realization of human security within the state

structures. Therefore, the topic of dissertations put forward in Chapter II concerns the issue of human security as the purpose and function of the state. The views expressed in the theories of the origin of the state proved to be very useful in the explanation of human safety as the purpose of the state and in the approximation of the notion of legal security. In a law-governed state human security should be protected in a special way, which is reflected in our times in the rule of law of a democratic state derived from the principle of protection of citizens' trust in the state and to its laws. One of the most important means of this protection is the positive law. This finding in a natural way directs our attention to the plane of legal order.

In Chapter III, which plays a key role in the implementation of the research undertaken, legal security is specified as a function of legal order. Legal security is a state achieved by means of positive law which preserves the property and interests of human life as fully and effectively as possible. In the structure of legal security there should be distinguished: 1) the idea of legal security resulting from the natural law (the law of reason), or - in other words - legal security as a claim of natural law; and 2) the realization of this idea or this claim of natural law through legal means.

A more precise definition of the concept of legal security structure in which an important role is played by the distinction between the concept of legal security and its actual implementation by the means of positive law in a particular socio-political and economic situation, finds its fulfillment in determining the relationship of legal security and justice. This issue is of interest in Chapter IV. Confronting the concept of legal security with its critical moment, resulting from the meaning of Latin maxim: *lex iniusta non est lex,* allows to capture the sense of the concept of legal security in a more precise way.

The argumentation presented in Chapters I-IV is a logical whole, as it presents a comprehensive clarification of the concept of legal security from the perspective of the philosophy of law. Chapter V of this dissertation has a slightly different character. It is used namely to demonstrate the practical importance of the worked out concept of legal security based on selected issues in the field of creation and application of the law. These selected issues illustrate only certain opportunities for further research in the various branches of law in terms of the degree to which these values of legal security are taken into consideration, potential findings of malfunctions of Polish law in this regard and to suggest certain remedies.

Indeks osób

A
Abelard P. 164
Ajdukiewicz K. 299, 300, 307, 422
Akursjusz 300
Aleksandrowicz T. R. 25, 28, 439
Alexy R. 73, 158, 161, 163, 167, 171, 172, 176, 306, 315-318, 320, 325-327, 331, 333, 334, 422-424, 428, 452
Amielańczyk K. 25, 423
Amselek P. 218, 219, 423
Amsterdamski S. 175, 317, 429
Antoszewski A. 76, 423
Antygona 311, 446
Araszkiewicz M. 316, 423
Arnauld A. von 26, 27, 118, 172, 224, 227, 232, 235, 236, 242-249, 260-262, 336, 423
Arnold W. 42, 423
Arystoteles 8, 75, 76, 82, 84-86, 89, 90, 93, 120, 121, 124, 130, 175, 176, 178, 184, 203, 205, 219, 220, 222, 279, 281, 288, 302, 304, 311, 313, 314, 322, 335, 340, 423, 455, 466
Ashcraft R. 102, 423
Astuti G. 249, 425
Augustyn z Hippony 124, 208, 209, 311-313, 423, 452
Austin J. 335

B
Badura P. 52, 449
Banaszak B. 55, 56, 58, 60, 61, 261, 358, 423, 428, 453
Bankowski Z. 197, 281, 441
Barankiewicz T. 36, 136, 139, 140, 185, 205, 309, 332, 423, 433, 435, 442, 447, 449, 457
Barker E. 90
Basedow J. 224, 423
Bator A. 254, 423
Bącal A. 394, 395
Bednarski F. W. 301, 454
Behr W. J. 118, 423
Behrendt E. L. 343, 433
Bełch P. 174, 190, 314, 454
Bendix L. 225, 423
Bentham J. 48
Bergbohm K. M. 129
Bertea S. 163, 306, 334, 424
Beyleveld D. 325, 424
Białek A. 194, 454
Bielska-Brodziak A. 400, 424
Bieńkowska W. 379, 445
Biesaga T. 288, 289, 424
Bierzanek R. 93, 213, 431
Bitner W. 212, 424
Bittner I. 36, 424
Bjarup J. 213, 424
Blackshield A. R. 202, 424
Blankenagel A. 225, 452
Błaś A. 140, 424
Böckenförde E.-W. 37, 74, 97, 132, 177, 221, 424, 451, 454
Boć J. 140, 424
Boecjusz 193
Bogucka I. 316, 430

Bogucki O. 157, 175, 207, 258, 432, 435, 438
Bok S. 138, 424
Booth K. 33, 424,
Borucka-Arctowa M. 43, 126, 133, 135, 242, 424, 426, 451
Bosiacki A. 118, 129, 424
Boukema H. J. M. 249, 424
Boy-Żeleński T. 106, 234, 442
Brassloff O. 268, 424
Brassloff S. 225, 424
Brenner M. 52, 449
Brinkmann R. 221, 424
Broda C. 124, 427
Brolik J. 385, 425
Brownsword R. 325, 424
Brożek B. 167, 452
Brückner A. 28, 425
Brückner P. 47, 425
Brunner O. 52, 426
Brunner E. 163, 425
Brunner G. 261, 430
Brzezinski M. F. 260, 425
Brzeziński B. 389, 425
Büchner-Uhder W. 52, 425
Bull P. H. 74, 425
Bulygin E. 318, 425
Bunikowski D. 183, 425
Burczak K. 87, 202, 228, 301, 425
Burmeister J. 260, 428
Butler J. 281
Byrska J. 74, 425

C

Calamandrei P. 249, 425
Canaris C.-W. 226, 336, 456
Castorina E. 249, 425
Cathrein V. 165, 167-170, 172, 174, 177, 178, 181, 198, 212-214, 307, 328-330, 425, 436, 438, 446, 448, 449
Chabrajska D. 181, 429
Charzyński R. 173, 193, 209, 325, 441
Chauvin T. 126, 157, 243, 425
Chlewiński Z. 31, 43, 44, 426
Chmaj M. 79, 81, 426
Chmieliński M. 90, 94, 102, 109, 119, 121, 329, 426, 438, 445, 448, 451, 453
Chomsky N. 284, 296, 426
Cieślarczyk M. 25, 426
Coing H. 308, 426
Coleman J. L. 202, 443
Complak K. 62, 63, 69, 70, 82, 83, 426
Conze W. 52, 426
Copleston F. 105, 109, 426
Cotta S. 109, 426
Couche P. 337
Creifelds C. 226
Cyceron M. T. 174, 201, 203, 214, 311, 349
Czapska J. 25, 31, 43, 49-53, 55, 64, 79-82, 132, 426, 437, 439
Czaputowicz J. 25, 426
Czarnek P. 126, 426
Czech B. 81, 84, 112, 125, 157, 434, 435, 438, 450
Czepita S. 157, 175, 207, 212, 258, 426, 432, 435, 438
Czeszejko-Sochacki Z. 261, 441
Czuma I. 193, 453

D

Dardziński P. 215, 290, 440, 455
Darowski R. 189, 427
Darwin K. 96
Dąbek D. 380, 427
Demby B. 125, 226, 415
Denninger E. 50, 52, 219, 427
Depo W. 167, 436
Dębiński A. 23, 25, 36, 87, 134, 136, 185, 202, 205, 228, 243, 279, 282, 301, 309, 332, 423, 425, 427, 431, 433, 435, 442, 447, 449, 457
Dębowski J. 25, 427
Diederichsen V. 226, 336, 456
Dietze G. 120, 427
Dmowski J. 290, 427
Dmowski S. 293, 386, 427
Dobosz P. 380, 427
Dobrzeniecki K. 162, 327, 415, 427

Domańska A. 142, 427
Dorabialska A. 158, 164, 207, 300, 432
Dostojewski F. 198
Dożynkiewicz M. 394
Drączkowski F. 311, 446
Dreier R. 122-124, 167, 221, 315-318, 320, 422, 427, 428, 437, 452
Dubel L. 98, 118, 424, 427
Dubs H. 225, 427
Dudek D. 58, 59, 126, 426, 428
Dunn J. 102, 108, 428
Duszka-Jakimko H. 158, 254, 428
Dworkin R. 166, 167, 317, 319, 320, 428, 456, 460
Dybowski M. 316, 428
Działocha K. 126, 260, 358, 428
Dziedziak W. 372, 428

E
Ebeling G. 37, 451
Edmundson W. A. 174, 213, 424, 443
Ehrlich S. 70, 155, 212, 253, 428, 433
Esser J., 225, 429
Eugen D. 225, 429
Eutyfron 92, 446
Eysenck H. J. 42, 423

F
Falkowski M. 94, 450
Fehler W. 25, 429
Fichte J. G. 119, 432, 436
Filipek J. 380, 427
Finkelkraut J. 206, 445
Finnis J. 162, 164, 165, 172, 181, 194, 196, 306, 311, 317, 321, 325, 326, 335, 429, 431, 440, 443, 459
Fischer Ch. 349, 449
Formuszewicz R. 125, 226, 415
Freud Z. 96
Frieske K. 166, 201, 429
Fromm E. 47, 188, 189, 429
Frysztacki K. 207, 435
Fuller L. L. 162, 175, 202, 269, 317, 326, 335, 429, 459
Fuß E.-W. 233, 429

G
Gaberle A. 55, 429
Gadamer H.-G. 37, 451
Gaius 290
Gałecki J. 37, 281, 434
Gałkowski T. 223, 429
Garlicki L. 62, 63, 126, 260, 261, 361, 399, 425, 426, 429, 430, 449
Gauthier D. P. 94, 430
Gehlen A. 33, 34, 430
Geiger T. 99, 430
George R. P. 164, 181, 208, 429, 430
Germann O. A. 225, 247, 430
Gesché A. 37, 430
Giaro T. 215, 430
Giddens A. 137, 430
Gieysztor A. 37, 451
Gizbert-Studnicki T. 15, 60, 61, 63, 157, 202, 250, 252, 316, 423, 430, 431, 446, 448
Gizicki W. 27, 28, 31, 41, 42, 431
Glaukon 90, 91
Goethe J. W. 284
Golding M. P. 174, 213, 424, 443
Golecki M. J. 280, 303, 432, 460
Gołowska I. 215, 444
Gomułowicz A. 342, 392, 431
Göring H. 225, 431
Gozdór G. 26, 28, 60, 96, 431, 432, 436, 437, 441
Górski G. 134, 431
Grabowski A. 60, 61, 63, 171, 316, 318, 430, 431
Grabowski M. 288, 457
Grabowski R. 61, 431
Graff A. 296, 426
Grajewski W. 197, 439
Granat M. 58, 160, 431, 437
Granger M.-A. 62, 80, 431
Grewe W. 233, 429
Grochowski M. 115, 116, 350, 438, 454
Grocjusz H. 8, 93, 94, 205, 213, 281, 431, 433, 450, 459, 466
Gromska D. 85, 130, 279, 423

Gromski W. 126, 321, 326, 428, 431
Gronowska B. 56, 431
Groszyk H. 115, 116, 313, 350, 438, 452, 454
Grote S. 318, 319, 431, 447
Gryniuk A. 126, 431
Grześkowiak A. 134, 431
Guastini R. 249, 431
Günther R. 44, 431
Guść J. 19, 40-42, 64, 156, 175, 242, 254, 338, 423, 428, 431-433, 452, 458
Guz T. 26, 96, 110, 167, 432, 436

H
Häberle P. 225, 452
Habermas J. 315-318, 346, 348, 428, 432, 452
Hahn H. J. 226, 443
Hahn K. 119, 432
Hampton J. 94, 432
Hans P. 225, 432
Hart H. L. A. 162, 183, 184, 202-205, 208-212, 216, 217, 301, 326, 330, 331, 334, 335, 411, 412, 424, 430, 432, 434, 436, 439, 440, 457, 458, 459
Hassemer W. 92, 166, 234, 432, 434
Hauser R. 253, 439
Hayek F. A. von 79, 80, 163, 432
Hegel G. W. F. 96
Helios J. 280, 432
Henkel H. 230, 242, 432
Herschel W. 227, 250, 432
Hervada J. 158, 164, 166, 172, 179, 180, 207, 300, 306, 307, 432
Herzog R. 225, 435
Heusinger H.-J. 225, 432
Hilgendorf E. 318, 433
Hobbes T. 8, 20, 80, 90, 94-103, 105, 109, 121, 203-205, 249, 302, 305, 430, 432, 433, 436, 438, 440, 450, 452, 453, 455, 458, 466
Hoelzel Ch. 93, 433
Hoerster N. 318, 437
Höffe O. 97, 121, 124, 177, 281, 282, 315, 316, 428, 433, 452, 454
Hoffmann-Loerzer G. 93, 433
Hofmański P. 55, 433
Hohenleitner S. 225, 429
Hollerbach A. 23
Holmes O. W. 241, 433, 447
Hubmann H. 343, 433
Hume D. 90, 105, 109, 203, 281, 451
Hutcheson F. 281

I
Ihering R. von 173, 433
Ingarden R. 36, 37, 433, 450
Isensee J. 51, 62, 433
Izdebski H. 113, 118, 126, 139, 215, 293, 423, 433, 438, 440
Izydor z Sewilli 205

J
Jabłońska-Bonca J. 19, 40, 41, 136, 156, 158, 242, 254, 338, 423, 428, 431, 433, 452, 458
Jabłoński A. 76, 423
Jabłoński P. 161, 162, 442
Jakubowski J. 253, 433
Jamróz A. 116, 117, 433
Jan XXIII 59, 71, 434
Jan Paweł II 288, 363, 434, 457
Janicka A. 126, 426
Jaskólska J. 55, 196, 434
Jastrzębska B. 400, 424
Jedlecka W. 280, 432
Jellinek G. 72
Jeżewski J. 140, 424
Jędrzejewski E. 238, 434
Jońca M. 87, 202, 228, 301, 425
Józefowicz P. 105, 426
Justynian I Wielki 195, 234

K
Kaczorowski P. 84, 132, 424, 434
Kaleta K. J. 77, 434
Kamela P. 202, 208, 210, 212, 434
Kaniowski A. M. 121, 281, 317, 432, 433

Kant I. 8, 20, 36, 37, 118-125, 219, 253, 281-283, 288, 307, 308, 313, 329, 335, 426, 427, 433, 434, 436, 447, 466
Karakalla 87
Karolczak K. 28, 38, 41, 42, 434
Karpus K. 399, 434
Kaufmann A. 10, 48, 49, 87, 92, 93, 101, 166, 170, 171, 199, 234, 236, 237-243, 296, 307, 315-319, 336, 339, 409, 428, 431, 432, 434, 446-448, 452, 468
Kaufmann F.-X. 25, 27, 434
Kawałko A. 290, 386, 434
Kaźmierczyk S. 23, 126, 434
Kelsen H. 69, 72, 99, 129, 172, 173, 193, 214, 218, 220, 222, 302-306, 317, 325, 335, 434, 435, 441, 452, 455
Kissel O. R. 225, 435
Klages H. 44, 431
Klose A. 219, 455
Kmieciak P. 44, 431
Kmieciak Z. 392, 393
Kobyliński A. 46, 442
Kociołek-Pęksa A. 113, 445
Kocowski T. 43, 435
Kojder A. 91, 205-207, 435
Koller A. 225, 429
Kołakowska-Przełomiec H. 251, 254, 363, 457, 460
Komarnicki W. 115, 435
Konarski M. 185, 449
Konorski J. 43, 435
Kordela M. 112, 114, 115, 125, 149, 202, 258, 264, 435, 436
Koprucka-Purolowa J. 125, 226, 415
Kornaszewska M. 288, 445
Korwin-Szymanowska A. 40, 42, 44, 436
Korybski A. 79, 81, 436
Korycka-Zirk M. 162, 327, 415, 427
Korzeniowski L. F. 26, 436
Koselleck R. 52, 426
Kosielińska U. A. 254, 436
Kosielińska-Grabowska U. A. 18, 217, 436
Kosikowski C. 389, 449
Kossowska A. 251, 254, 363, 457, 460
Kostrubiec J. 115, 116, 350, 438, 454
Kość A. 23, 36, 44, 45, 72, 84-87, 93, 94, 97, 113, 117, 121, 123, 132, 136, 152, 155-157, 159, 164, 165, 167, 185, 192, 196, 199, 201, 205, 209, 213, 223, 230, 231, 243, 271, 282, 303, 307, 309-311, 320, 324, 327, 332, 333, 423, 431, 433, 435, 436, 442, 445, 447, 448, 450, 451, 455, 457
Kötter M. 52, 436
Kowalczyk S. 60, 79, 436
Kowalski G. 60, 436
Kowalski J. 320
Kowalski T. 167, 317, 428
Kozak A. 176, 436, 437
Koziej S. 25, 437
Kozłowski M. 317, 448
Krajski S. 74, 437
Kranke R. 225, 437
Krasnodębski Z. 37, 451
Krawietz W. 171, 316, 318, 422, 423, 427, 437
Krąpiec M. A. 37, 82, 86-89, 166, 195, 196, 437
Krebs P. 225, 437
Kreon 311
Kretzmann N. 335, 336, 437
Kriton 91, 92, 446
Król M. 259, 437
Krukowski J. 58, 131, 437, 449
Krzemieniowa K. 34, 430
Kubiak A. 126, 392, 437
Kubisiak J. 142, 437
Kuć M. 26, 28, 42, 60, 96, 431, 432, 436, 437, 441
Kukułka J. 31, 437
Kuniński M. 94, 438
Kutscher H. 233, 429
Kwiatkowska B. 73, 161, 317, 422
Kwiecień R. 159, 438

L
Lachowska D. 166, 456
Lampe E. J. 86, 223, 438
Lang W. 126, 157, 159, 160, 438
Langer T. 19, 40, 41, 156, 159, 242, 254, 338, 423, 428, 432, 433, 452, 458
Larenz K. 226, 336, 456
Lasvignes S. 249, 438
La Torre M. 318, 438
Le Roy Ladurie E. 37, 451
Leher S. 165, 167, 170, 438
Leisner A. 233, 438
Lepieszko B. 216, 447
Lesiński B. 74, 415
Leszczyński J. 166, 438
Leszczyński L. 56, 57, 115, 116, 157, 176, 180, 186, 187, 202, 215, 237, 252, 253, 268, 292, 293, 339, 345, 372-375, 378, 379, 382, 383, 437-439, 445, 447, 456, 457, 460
Leszczyński M. 167, 436
Lévinas E. 37, 451,
Lévi-Strauss C. 197, 198, 439
Lewicki A. 38, 439
Lichtenegger M. 336, 439
Liebs D. 202, 439
Liedel K. 25, 28, 439
Lin N. 135, 439
Lisiecki M. 81, 439
Litschewski Paulson B. 316, 422
Liżewski B. 56, 57, 310, 376, 439
Llompart J. 321, 439
Lloyd S. A. 94, 440
Locke J. 8, 15, 20, 80, 90, 102-109, 138, 153, 229, 249, 272, 329, 335, 357, 423, 428, 440, 448, 451, 454, 455, 466
Longchamps de Bérier F. 215, 290, 293, 299, 440, 455
Lopez de Oñate F. 249, 425
Lossman K. 162, 181, 194, 196, 306, 317, 429, 459
Luchaire F. 62, 249, 440
Luhmann N. 10, 135, 315, 316, 345, 346, 428, 440, 452, 456, 468
Luter M. 209

Ł
Łabieniec P. 181, 321, 440
Łętowska E. 125, 134, 143, 366, 440
Łętowski J. 125, 134, 366, 440
Łopatka A. 366, 440
Łoziński B. 175, 440
Łubieński Z. 94, 440
Łukasiewicz J. 140, 432, 440
Łukasiewicz M. 317, 432

M
MacCormick N. 171, 202, 210, 316, 422, 427, 440
Machacek R. 261, 441
Maciejewski M. 305, 452
Maciejko P. 131, 163, 448
MacIntyre A. 194, 441
Mahlmann M. 36, 37, 49, 121, 123, 197, 281-285, 287, 288, 294-298, 333, 441, 447
Makiełło-Jarża G. 39, 40, 41, 43, 84, 447
Malarczyk J. 98, 313, 427, 452
Maliszewski W. J. 45, 441
Mamzer H. 135-137, 192, 441, 453, 459
Maneli M. 79, 441
Manssen G. 261, 428
Marcic R. 25, 319, 321, 439, 455, 456
Marciniak S. 394, 395
Marszał M. 305, 452
Marszałek R. 317, 348, 432
Martyniak Cz. 172, 173, 175, 176, 178, 192, 193, 209, 222, 223, 324, 325, 441, 446, 453
Martysz Cz. 139, 444
Marzec P. 167, 436
Maslow A. H. 19, 40-42, 66, 78, 84, 188-190, 192, 441, 463
Mastalski R. 389, 400, 441
Masternak M. 389, 425
Matan A. 139, 444
Matczak M. 215, 441

Mayer M. E. 343, 441
Mayer-Maly D. 319, 321, 439, 456
Mazur J. 26, 441
Mazurek F. J. 320
Mazurkiewicz J. 39, 441
Meili R. 42, 423
Merecki J. 297, 452
Messner J. 219, 220, 441, 454, 455
Meyer B. 44, 431
Michalski K. 37, 451
Mikhail J. 49, 197, 281, 284, 288, 290, 297, 298, 441, 442
Mikołajewicz J. 125, 126, 133, 158, 161, 162, 172, 173, 215, 216, 218, 332, 365, 366, 442
Mill J. S. 48
Misztal B. 135, 442
Mochnaczewski P. 113, 445
Mohl R. von 118, 129, 130, 424, 442, 444
Monteskiusz 106, 234, 249, 442
Moń R. 46, 442
Morawska E. 126, 142, 254, 442
Morawski L. 23, 112-114, 116, 125, 131, 132, 167, 270, 316, 318, 374, 388, 389, 399, 422, 434, 442, 443
Morawski M. 167, 189, 193, 199, 427, 443
Motyka K. 55, 181, 206, 291, 325, 415, 443
Müller-Erzbach R. 225, 443
Münch Ch. 226, 229, 232-235, 443
Murphy J. G. 202, 443
Murphy M. C. 174, 443

N

Naômé C. 249, 443
Napiwodzki P. 298, 417
Nawrot O. 77, 157, 173, 209, 267, 434, 446, 451, 456
Neumann U. 92, 166, 234, 432, 434
Niesiołowski J. 158, 443
Niewiadomski Z. 253, 439
Nowacki G. 25, 443
Nowacki J. 16, 19, 112, 115, 118, 126, 129, 130, 139, 146-151, 250, 253, 316, 355, 363, 264, 369, 430, 443, 444
Nowaczyński B. 185, 449
Nowak E. 15, 93, 119, 300, 307, 308, 434, 447
Nowicki W. 25, 33, 456
Nowiński Cz. 38, 449
Nysler Ł. 194, 441

O

Obuchowski K. 38, 39, 444
Ockenfels W. 172, 192, 212, 219, 220, 285, 304, 333, 454, 455
Odon z Doury 164
Oldenziel H. A. 247, 444
Oniszczuk J. 126, 135, 142, 167, 242, 444, 451
Opałek K. 60, 112, 163, 165, 215, 241, 444
Orzęcki M. 206, 444, 446
Osiatyński W. 291, 444
Owidiusz 207, 444

P

Palma Fernández J. L. 249, 444
Pałecki K. 50, 55, 85, 113, 156, 187, 426, 444, 445
Panufnik M. 289, 317, 329, 448
Pasek Jarosław 105, 289, 317, 329, 426, 448
Pasek Joanna 105, 426
Paulson S. L. 214, 316, 422, 445
Paulus G. 226, 336, 456
Pavlakos G. 163, 306, 334, 424
Pawłow I. 38
Peces-Barba Martinez G. 224, 445
Peczenik A. 159, 320, 332, 333, 445
Perelman Ch. 379, 445
Peretiatkowicz A. 110, 449
Petraschek K. 10, 49, 169, 170, 172, 179, 222, 299, 332, 340, 341, 342, 344, 445, 447, 468

Petrażycki L. 205, 206, 435, 443, 444, 445
Piasecka P. 25, 28, 439
Pichlak M. 403, 460
Piechowiak M. 60, 85, 86, 138, 152, 445
Pieniążek A. 206, 242, 445
Pieńkos J. 27, 164, 445
Pietraś M. 25, 445
Pietrzykowski T. 217, 253, 365, 445
Pietrzyk-Reeves D. 109, 445
Pilipiec S. 74, 445
Piotrowicz L. 75, 176, 205, 423
Pinker S. 284, 287, 288, 445
Piwowarski J. 31, 446
Pius XII 59
Platon 8, 82, 90-92, 124, 311, 315, 335, 446, 451, 466
Plezia M. 26, 164, 446
Płeszka K. 15, 61, 157, 446, 448
Podgórecki A. 253, 446
Poppe E. 52, 425
Popper K. 48
Potrzeszcz J. 16, 36, 49, 59, 61, 93, 112, 127, 136, 139, 142, 159, 160, 162, 167, 168, 173, 178, 185, 192, 197, 205, 206, 209, 213, 216, 237, 239, 243, 255, 256, 258, 281-283, 288, 295, 299, 307, 309-311, 317, 318, 320, 328, 332, 333, 339, 358, 433, 435, 436, 442, 445-447, 449, 455, 457
Preisner A. 56, 453
Prusztyński J. 251, 254, 363, 457, 460
Przeorski T. 72, 303, 435
Przetacznik-Gierowska M. 39-41, 43, 84, 447
Pufendorf S. 198

R

Radbruch G. 10, 15, 21, 23, 49, 92, 93, 166, 168, 172, 174, 200, 207, 208, 212, 236, 237, 241, 242, 300, 307-309, 311-313, 324, 325, 327, 328, 330, 336-340, 409, 425, 445-448, 459, 468
Radzicki J. 40, 78, 188, 441
Rau Z. 15, 90, 94, 102, 104, 105, 108, 109, 119, 229, 329, 426, 438, 440, 445, 448, 451, 453
Rawls J. 197, 289, 290, 297, 317, 328, 329, 331, 348, 442, 448
Raz J. 131, 162, 163, 335, 448
Rehbinder M. 348, 448
Reid T. 281
Reiter H. 225, 435
Riechelmann F. 219, 448
Robbers G. 49-52, 56, 100, 102, 139, 340, 448
Rodziński A. 320
Romaniuk A. 289, 317, 329, 348, 432, 448
Romanowicz M. 214, 445
Rorty R. 108, 428
Rosa R. 26, 448
Rot H. 126, 434
Rousseau J.-J. 8, 80, 90, 109-111, 249, 445, 449, 451, 466
Rubinsztejn S. Ł. 38, 449
Rudelt W. 225, 437
Rudnicki S. 293, 386, 427
Rudolf W. 52, 449
Rümelin M. 201, 247, 248, 449
Russell J. S. 335, 336, 449
Ruśkowski E. 389, 449
Rüthers B. 131, 349, 449
Rzepliński A. 291, 444

S

Sadowski K. 18, 254, 449
Safjan M. 126, 449
Sagan S. 70, 449
Sandel M. 134, 449
Sanetra W. 126, 356, 357, 380, 449
Sarkowicz R. 15, 165, 181, 215, 242, 313, 444, 448, 449, 452
Sarnecki P. 61, 62, 449
Sass H. 174, 449

Sawczuk M. 185, 449
Schaer F. 225, 450
Schambeck H. 219, 455
Scheler M. 35, 450
Scheuren-Brandes Ch. M. 307, 450
Scheuten J. 93, 450
Schluep W. R. 225, 429
Schmidt M. 225, 450
Schmitt C. 94, 237, 238, 434, 447, 450
Schockenhoff E. 158, 170-172, 181, 182, 189, 190, 198, 286, 287, 450
Scholz F. 21, 44, 45, 87, 88, 133, 161, 225-229, 235, 236, 272, 349, 450
Schrimm-Heins A. 230, 450
Schroeder F.-Ch. 225, 450
Schwarz K.-A. 139, 450
Seelmann K. 340, 346, 450
Seligman A. B. 135, 450
Serafin S. 79, 93, 426, 447
Serzhanova V. 70, 449
Sęk J. 317, 325, 422
Sękowski J. 207, 444
Siegień J. 142, 437
Siemianowski A. 37, 450
Silver A. 137, 450
Simmel G. 201, 450
Simons P. M. 319, 321, 439, 456
Skarzyński R. 237, 450
Skąpska G. 43, 81, 126, 132, 164, 296, 426, 434, 450, 451
Skowrońska E. 273, 450
Skrzydło W. 60, 450
Skrzydło-Niżnik I. 380, 427
Skuczyński P. 139, 423
Słapek D. 25, 423
Smith A. 281
Smolak Maciej 36, 450
Smolak Marek 125, 126, 133, 202, 212, 436, 442, 451
Sobczak K. 143, 440
Sobkowiak L. 76, 423
Sofokles 311, 446
Sokolewicz W. 126, 251, 254, 363, 366, 440, 457, 458, 460
Sokrates 8, 91-93, 281, 446, 466
Sommermann K.-P. 63, 83, 451
Sondel J. 27, 164, 451
Soniewicka M. 203, 451
Spaemann R. 37, 451
Spelke E. 284
Spellman W. M. 102, 451
Spyra T. 139, 140, 250, 251, 259, 265, 451
Stammler R. 306, 307, 451
Stanik K. 393
Stanisz P. 23, 36, 136, 185, 205, 282, 309, 332, 433, 435, 442, 447, 449, 457
Stańczyk J. 25, 32, 451
Staszewicz M. 126, 426
Staszewski W. Sz. 36, 126, 136, 185, 205, 282, 309, 332, 426, 433, 435, 442, 447, 449, 457
Staśkiewicz W. 158, 176, 253, 268, 269, 379, 438, 443, 451, 458
Stawecki T. 135, 157, 158, 176, 177, 253, 268, 269, 379, 425, 438, 443, 451, 458
Stawiński J. 79, 163, 432
Stawrowski Z. 90, 91, 451
Stefaniuk M. 206, 242, 445
Stefanowicz J. 28, 31, 451
Stelmach J. 15, 126, 131, 164, 165, 167, 181, 206, 215, 217, 242, 313, 444, 445, 448-452, 457
Stelmachowski A. 19, 29, 30, 184, 185, 356, 452
Stelzer M. 225, 452
Stent G. 288
Stern K. 125, 127, 249, 260, 428, 452
Stępień A. B. 216, 457
Stępień M. 76, 140, 452
Stępkowski A. 215, 293, 438, 440
Stratenwerth G. 47, 458
Strauss L. 94, 452
Streinz R. 225, 452
Strzembosz A. 134, 431, 452
Strzeszewski Cz. 320
Studnicki F. 175, 452
Styczeń T. 297, 452

Suchodolski B. 37, 452
Summers R. S. 171, 316, 422
Sut P. 41, 452
Suttles G. D. 137, 450
Swieżawski S. 194, 195, 295, 452
Sykuna S. 77, 157, 173, 209, 267, 315, 434, 446, 451, 452, 456
Sylwestrzak A. 98, 305, 312, 313, 452, 453
Szacki J. 197, 453
Szajkowski A. 251, 254, 363, 457, 460
Szarek-Zwijacz A. 36, 136, 185, 205, 282, 309, 332, 433, 435, 442, 447, 449, 457
Szczęch T. 90, 453
Szczucki K. 215, 290, 440, 455
Szekspir W. 324
Szlachta B. 193, 453
Szmulik B. 77-79, 85, 93, 426, 436, 445, 447, 453
Sztompka P. 134, 135, 137, 138, 147, 207, 406, 412, 435, 453
Szymański A. 193, 453
Szymczak M. 28, 69, 136, 144, 215, 453
Szymon z Tournai 164
Szmyt A. 62, 63, 69, 160, 426, 431, 449, 454, 457
Szyszkowska M. 15, 17, 308, 320, 336, 448, 453

Ś
Ślipko T. 167, 320, 453
Śmiałek W. 25, 429
Śrutwa J. 167, 436
Świątkiewicz J. 140, 453
Świda Z. 56, 453
Świniarski J. 25, 453
Świtka J. 26, 28, 60, 96, 431, 432, 436, 437, 441

T
Tammelo I. 48
Taparelli L. 167
Tarnogórski Cz. 15, 307, 324, 448, 451
Taylor Ch. 37, 451
Theisen O. 131, 449
Thom R. 37, 451
Thomas W. I. 39, 453
Tischner J. 37, 451
Tkacz S. 126, 302, 453
Tobor Z. 115, 126, 139, 227, 250, 251, 256, 316, 430, 444, 453
Tokarczyk R. 94, 102, 116, 156, 193, 198, 200, 201, 213, 317, 320, 350, 429, 453, 454
Tomasz z Akwinu 90, 124, 164, 165, 172-178, 182-186, 190, 193-195, 199, 200, 203-205, 208, 209, 211, 218-223, 270, 281, 285-287, 300, 301, 311, 314, 321-325, 328, 335, 347, 441, 454
Trazymach 90, 91
Trombala A. 209, 311, 423
Trzciński J. 60, 431
Tuleja P. 126, 160, 261, 366, 454
Tully J. 102, 454
Turner J. H. 137, 454
Turska A. 19, 30, 91, 161, 175, 177, 185, 261, 356, 435, 451, 452, 454, 456
Tymanowski J. 25, 429, 453
Tymiński R. 177, 454

U
Ulpian 301, 306
Ulrich H. 131, 449
Utz A. F. 172, 173, 192, 201, 209, 212, 214-222, 271, 285, 304, 305, 310, 323, 333, 335, 446, 454, 455

V
Valdés E. G. 316, 423
Verdross A. 25, 455
Verosta S. 25, 455
Vogel K. 225, 455
Villey M. 167, 455

W
Waldron J. 102, 455
Walencik D. 216, 447

Walther M. 131, 455
Warchoł M. 215, 455
Warrender H. 94, 455
Wasilkowski A. 251, 254, 363, 457, 460
Wassermann R. 124, 427
Waśkiewicz H. 320, 455
Watkins J.W.N. 94, 455
Weber A. 226, 443
Weber M. 166, 456
Weber-Dürler B. 141, 456
Weiler R. 219, 454
Weinberger O. 315, 316, 319, 320, 428, 454, 456
Weischedel W. 123, 434
Weiss M. 225, 423
Weizsäcker C.-F. von 37, 451
Welzel H. 47, 458
Węgrzecki A. 31-36, 38, 65, 88, 456
Wiak K. 134, 431
Widacki J. 81, 82, 437, 439
Wiedemann H. 225, 226, 235, 242, 336, 456
Williams P. D. 25, 33, 456
Wimmer A. 225, 456
Winczorek J. 126, 167, 317, 319, 345, 425, 428, 456, 460
Winczorek P. 60, 69-71, 73, 76, 81, 82, 126, 157, 161, 425, 456
Witczak H. 290, 386, 434
Witwicki W. 91, 315, 446
Włodek Z. 300, 454
Wojciechowski B. 176, 251, 253, 267, 280, 303, 383, 432, 439, 456, 460
Wojciechowski M. 18, 19, 29, 139, 224, 250, 254, 265, 270, 456, 457
Wojewoda M. 288, 289, 457
Wojtczak S. 253, 457
Wojtyczek K. 54, 254, 255, 258, 261, 454, 457
Wojtyła K. 288, 289, 457
Wojtysiak J. 216, 457
Woleński J. 112, 162, 184, 202, 203, 206, 211, 301, 309, 311, 312, 315, 320, 326, 432, 457
Wolf E. 23
Wołodkiewicz W. 215, 301, 457
Wołpiuk W. J. 251, 254, 363, 457, 460
Wójcik M. 36, 136, 173, 185, 193, 205, 209, 282, 309, 325, 332, 433, 435, 441, 442, 447, 449, 457
Wright G. H. von 171, 316, 422, 423, 427
Wronkowska S. 59, 125-128, 134, 156, 157, 159, 160, 164, 186, 187, 217, 251, 254, 256, 264, 269, 270, 366, 367, 425, 435, 436, 440, 442, 446, 447, 449, 451, 454, 457, 458, 460, 461
Wróbel A. 253, 439
Wróblewska I. 113, 126, 139, 142, 254, 258, 259, 458
Wróblewski J. 17, 112, 114, 116-118, 126, 149, 156, 157, 163, 165, 187, 202, 241, 250-253, 263, 264, 266, 268, 269, 374, 444, 458
Wudel W. 94, 458
Würtenberger T. 47, 458
Wyrzykowski M. 126, 144, 458
Wysocki M. 311, 446

Z

Zajadło J. 15, 17, 29, 73, 77, 93, 131, 157, 161, 166, 173-175, 181, 202, 209, 215, 220, 221, 228, 241, 242, 250, 254, 267, 279, 290, 291, 301, 308-311, 315-317, 320-324, 336, 338, 370, 422, 427, 428, 434, 446, 448, 451, 452, 455, 456, 458, 459
Zakrzewska J. 126, 261, 459
Zakrzewski W. 112, 444
Zalasiński T. 135-137, 192, 259, 362, 366-368, 441, 453, 459
Zald M. N. 137, 450
Zalewska M. 303, 460
Załuski W. 167, 452
Zarychta P. 283, 434
Zawadzka B. 251, 254, 363, 457, 460
Zega W. 300, 454
Zeidler K. 23, 158, 300, 443, 460
Zelwiański R. 389, 460
Zieliński A. 254, 264, 363, 460

Zieliński E. 76, 460
Zieliński M. 60, 157, 446, 460
Zieliński T. 254, 358, 371, 460
Ziembiński Z. 69, 156, 159, 164, 165, 173, 217, 266, 323, 379, 458, 460
Ziemilska O. 47, 429
Ziemilski A. 47, 429
Zięba R. 30, 460
Zippelius R. 93, 98, 99, 199-201, 230-232, 323, 343, 460
Zirk-Sadowski M. 114, 125, 158, 180, 202, 253, 318, 319, 403, 443, 460
Zmierczak M. 125, 127, 129, 130, 132, 460, 461
Znamierowski Cz. 15, 80, 90, 94, 212, 302, 426, 433, 448, 451, 461
Zoll A. 266, 461
Zsifkovits V. 219, 454
Zubik M. 144, 458

Ż

Żmigrodzki M. 77-79, 85, 436, 445, 453
Żółtowska I. 174, 426

Table of Contents

List of Abbreviations 13

Introduction 15

Chapter I
The Natural Human Right to Security 25

1. The Concept of Security 25
   1.1. Lexical Grasp of Security 25
   1.2. The Concept of Security in the View of the Doctrine 30
2. Grounded in Human Nature, the Need for Security 38
   2.1. The Psychological Explanation of the Mechanism of Origination of Human Needs 38
   2.2. Classification and Prioritizing of Human Needs with a Particular Taking into Account the Need for Security 39
   2.3. The Importance of the Need for Security in the Social Life of Man 41
3. Security as a Human Right 46
   3.1. Basic Human Needs as a Justification of Human Rights 46
   3.2. Human Security as a Constitutional Principle of Modern State 49
   3.3. Normative Reflection of Natural Human Right to Security in Polish Constitutional Regulations and Legal Acts of International and European Law 53
4. Conclusion 65

Chapter II
Human Security as the Purpose and Function of the State 69

1. The Concept and Issues of the Purpose and Function of the State . . 69
   1.1. The Concept of the Purpose of the State and the Catalogue of Purposes being Accomplished by Contemporary States 69
   1.2. Descriptive Plane and Normative Plane of Formulating Claims on the Subject of Purposes of the State 70

1.3. Relativism and Universalism of Values in the Context of Justification of Human Security as the Purpose of the State 73
1.4. Human Security and the Political Regime 75
1.5. The Protective Function of the State 79
2. Human Security in Relationship to the Common Good as the Purpose of the State 82
3. Human Security in the Theories of the Origin of the State 87
3.1. Human Security as a Permanent Motive in the Theories of the Origin of the State 87
3.2. Human Security as an Assumed Minimum of the State According to Aristotle 89
3.3. Human Security as a Central Motive of Social Contract 90
3.3.1. Human Security in the View of Sophists and Plato on the Social Contract 90
3.3.2. Legalistic Attitude of Socrates as an Expression of Understanding of the Social Contract as an Alleged Consent on Existing Social Order 91
3.3.3. Hugo Grotius as a Representative of the Social Contract Theory 93
3.3.4. Human Security as the Main Purpose of the State in the Social Contract Theory According to Thomas Hobbes . . . 94
3.3.5. John Locke's Views as an Expression of Concern for Human Security in the State and as an Essential Contribution to the Concept of Legal Security 102
3.3.6. Human Security in Jean-Jacques Rousseau's Conception of the Social Contract 109
4. Law-Governed State as the Guarantor of Human Security 112
4.1. „Państwo prawa", „państwo prawne", „państwo praworządne" – Terminological Remarks in the Context of the Issues of Human Security 112
4.2. Immanuel Kant as a Precursor of a Law-Governed State and Supporter of the Conceptof Statutory Security 118
4.3. The Standards of Democratic Law-Governed State and Human Security 125
5. The Principle of the Protection of Citizens' Trust in the State and Its Legislation 133
5.1. The Principle of Protection of Citizens' Trust in the State and Its Legislation as an Integral Element of the Law-Governed State 133
5.2. Double-Aspectuality of the Issue of Trust in Mutual Relationships between the State and Citizens 135
5.3. Protection of the Citizens' Trust in the State as a Confirmation of Its Credibility by the State 137

5.4. The Principle of the Protection of Citizens' Trust in the State and Its Legislation in Administrative Law 139
5.5. The Principle of the Protection of Citizens' Trust in the State and Its Legislation in the Judicature of the Polish Constitutional Tribunal 142
6. Conclusion 152

Chapter III
Legal Security as a Function of Legal Order 155

1. The Concept and Importance of Legal Order 155
1.1. Legal Order, Legal System and Social Order 155
1.2. Legal Order and Understanding of Law 159
2. Legal-Natural Basis of Legal Order and Legal Security 188
2.1. The Relation of Instinct and Reason in Human Nature and the Need for a Feeling of Security 188
2.2. The Need for Security and the Need to Live in an Orderly, Predictable World 192
2.3. The Natural Order of the Universe 193
2.4. The Necessity for Establishing a Normative Order to Enable the Social Life of Man 198
2.5. Legal Security as the Legal-Natural Claim 214
3. Legal Security and Legal Certainty 223
3.1. Understanding of the Concept of the German Legal Doctrine *Rechtssicherheit* 224
3.2. *Rechtssicherheit* Concept and Understanding of Legal Security and Legal Certainty in the Polish Legal Doctrine 248
3.3. Understanding of Legal Security and Legal Certainty with Regard to the Judicature of the Polish Constitutional Tribunal 254
3.4. Efforts in the Polish Legal Doctrine Attempts to Distinguish between the Concepts of Legal Security and Legal Certainty . . 263
3.5. The Relationship of the Concepts: Legal Security – Legal Certainty as the Relationship of the Purpose and Means 266
4. Legal Security – Definition of the Concept and Structure 271
5. Conclusion 275

Chapter IV
Legal Security and Justice 279

1. The Problem of Just and Unjust Laws 279
1.1. Aspects of Justice 279
1.2. Association of Justice to the Functioning of Practical Reason . . 280
1.3. Justice as a Consequence of the Law 299
1.4. The Problem of Justice and Injustice of Positive Law 305
2. The Critical Moment of Legal Security: *lex iniusta non est lex* 310

3. The Relationship between Legal Security and Justice as Fundamental Values of Positive Law 336
3.1. The Problem of Antinomy of Legal Security and Justice as Elements of the Idea of Law in the Views of Gustav Radbruch and Arthur Kaufmann 336
3.2. Karl Petraschka's Position: the Relationship of Tension in the Ideal Dimension and the Need for Compromise in Real Terms of Law 340
3.3. The Originality of Niklas Luhmann's Proposal 345
3.4. Legal Security and Justice in the Relations of Cooperation and Mutual Strengthening 346
4. Conclusion 351

Chapter V
Legal Security in Practice – Selected Examples from the Field of Making and Application of the Law 355

1. Introductory Remarks 355
2. The Principle of Acquired Rights and the Protection of the Interests in the Course.The Role of Intertemporal Law 358
3. *Vacatio legis* 368
4. The Principle of *lex retro non agit* 369
5. General Referring Clauses 372
6. The Problem of Unity of Application of Law 379
7. The Issue of the Application of Tax Law 384
7.1. The Specificity of the Tax Law and Legal Security 384
7.2. The Statute of Limitation in Tax Law and Legal Security 386
7.3. The Term " Failure to Interpret " and Legal Security 388
7.4. The Term " Representation" and Legal Security 396
8. Conclusion 404

Final conclusion 405

Bibliography 415

1. Sources 415
1.1. Normative Acts 415
1.2. Judicature of the Constitutional Tribunal 417
1.3. Judicature of the Supreme Court 420
1.4. Judicature of the Supreme Administrative Court 421
2. Literature 422

Legal Security from the Point of View of the Philosophy of Law (Summary) 463

Index of Names 465